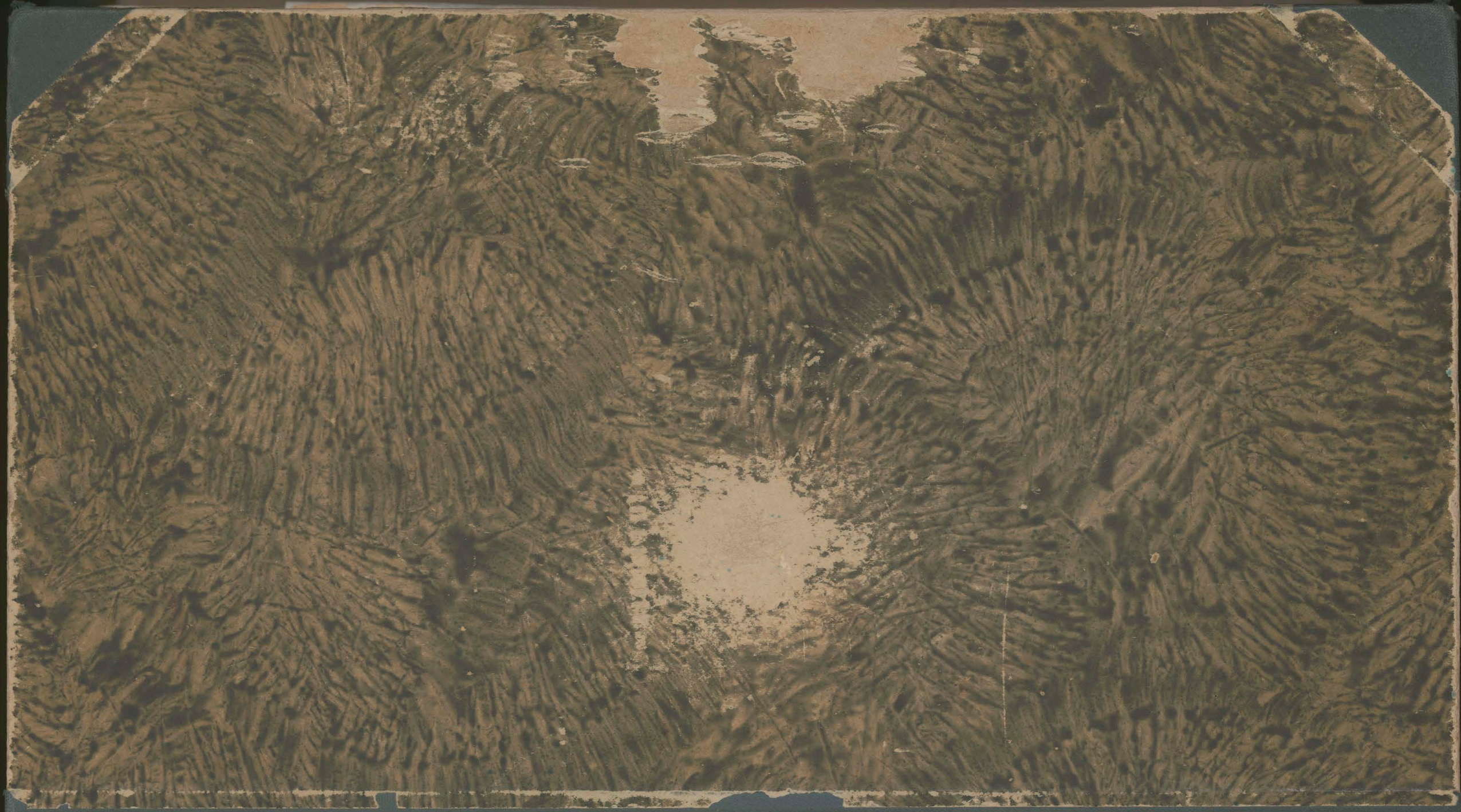


6545/IV

Tom osmdziesiąty piąty Z [at-y] - Ż [a-ul]

Spis listów po tomie 85 zawartych.

Kart	Ilość - Rok
1. Załuska	9 - 1869 (?), 71 (1), 74. 75. 77
11. Załuski Karol	1 - 1874
13. Załuskowska Marja	1 - 1879
14. Zamarajewski Jan	1 - 1885
15. Zamarski d. C	1 - 1880, ~~82~~
16. Zamarski R	4 - 1882
20. Zamoyski Władysław	2 - 1805
24 Zamoyski	1 - 1874
26. Zamorski Bronisław	3 - 1866, 79, 81
32. Zamoyski Władysław	1 - 1872
33. Zaroński	1 - 1870
35. Zardecka Józefa	2 - 1882
39. Zaremba Franciszek	1 - 1883
41. Zaremba Teofil	1 - 1882
43. Zarembski Juljusz	2 - 1883
47. Zarnowski J	1 - 1877
49. Zarycki	5 - 1866, 73, 74, 75
55. Zasowski Adam	1 - 1881
57. Zastrow von	1 - 1885
58. Zauss Marceli X	1 - 1887 (?)
59. Zawadzinski Stanisław	5 - 1869
66. Zawadzka	1 - 1869 (?)
68. Zawadzka F	1 - 1876
69. Zawadzki Adam	1 - 1873
71. Zawadzki Bronisław	9 - 1869 (?), 72, 74, 83,
81. Zawadzki Feliks	4 - 1887, 82
84. Zawadzki Józef Bohdan	2 - 1886
90. Zawadzki Michał	4 - 1879, 77, 80, 85
96. Zawadzki St	30 - 1869. 70, 71
127. Zawadzki Władysław	15 - 1865
159. Zawisza Alfred	1 - 1871
160. Zaytreff	2 - 1880, 82
162. Zawadzki Władysław	3 - 1864
167. Zbigniewska Izabella	4 - 1880, 82, 85
174. Zbrowski	2 - 1870
187. Zbowek Jan	1 - 1869

Karta	Ilość - Rok
182. Zborowski Jan	5 - 1870
187. Zborowski Marceli	1 - 1868
189. Zborowski Marcin	4 - 1869, 70
197. Zborowski Z.	1 - 1870
198. Zbrożek Dominik	1 - 1879
199. Zbrożek K. (wiersz)	1 - 1880
201. Zbyszewska Paulina	4 - 1865, 80(?)
205. Zdanowicz Józef	8 - 1870, 71
219. Zeitheim Jadwiga	2 - 1880
225. Zeidler Karol	1 - 1883
227. Zeidler Karolina	1 - 1872
228. Zeis Fil	1 - 1870
229. Zelmio Lewnja	1 - 1881
231. Zelt Eleonora	1 - 1879
232. Zelt Józef	2 - 1869, 79
234. Zembold Konstanty	1 - 1870
236. Zenowicz Leon	1 - 1880
238. Zgórski Alfred	1 - 1874
239. Ziegler-Meyer C. Ferd	4 - 1880, 82, 87
245. Ziegner A	1 - 1883
246. Zielińska Maryja	1 - 1879
247. Zieleniewski Dr	1 - 1880
248. Zieliński Aleksander	15 - 1884, 85
267. Zieliński J.	3 - 1877, 78, 87
272. Zieliński Józef	1 - 1882
274. Zieliński Konstanty	2 - 1868, 76(?),
277. Zieliński Ludwik (Lwów)	7 - 1882, 83
283. Zieliński Ludwik (Drezno)	10 - 1873, 68, 69, 71, 78, 86,
298. Zieliński Ludwik Karimow	2 - 1879
301. Zieliński Stanisław	3 - 1882, 86
307. Zieliński Tadeusz	2 - 1880, 87
310. Zieliński Wiktor	1 - 1863
312. Zieliński Władysław X.	33 - 1870, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 79, 80, 81, 82-85,
363. Ziemiańkowski	2 - 1887, 89
365. Ziemkowski	2 - 1871
367. Ziemięcki Kut	1 - n.d.
369. Ziemięcki Teodor	5 - 1879, 80, 83, 85, 86
375. Ziemkiewicz M.	1 - 1876
377. Zimperg Bernard	1 - 1880
379. Zimberg J. i Sp	3 - 1873, 74
382. Ziemkiewicz Dr. X	4 - 1871, 73
386. Ziemkowicz Leon	2 - 1864

Kart	Ilość - Rok
388. Ziemkowicz Wiktor	2 - 1882
390. Ziemkowski J.	1 - 1869
391. Zipper Albert	60 - 1877, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87
535. Złochowska Anna	1 - 1870
536. Złotnicki - Goldschmit J.	1 - 1885
537. Zmorska T.	39 - 1863, 65, 66, 68, 69, 70, 71, 76, 77, 78, 79, 80, 8187,
590. Zoll Fryderyk	2 - 1879
591. Zubrzycka Antonina	1 - 1879
593. Zolling Teofil	3 - 1887
596. Zukerkandel O.	2 - 1887
598. Zubowski	1 - 1877
602. Zyblikiewicz M.	18 - 1870, 79, 80, 82, 83
628. Zywolt Ambroży	1 - 1879

Lit. Ż

629. Żaba F. N.	3 - 1879, 87
633. Żabrowski WS.	2 - 1871
635. Żarnowski J.	2 - 1871
638. Żbikowska Karolina	9 - 1879, 80, 87, 83
665 Żbikowski Albin	1 - 1882
667. Żebrowska Helena	1 - 1882
669. Żebrowski Bohdan	9 - 1879, 80, 87, 82
687. Żelawski	1 - 1870
688. Żeleńska Wanda	2 - 1887
691. Żeleński W.	1 - 1871
692. Żeligowski Edward	4 - 1864
703. Żmudziński A.	1 - 1875
704. Żmurko	1 - 1880
705. Żółkiewski Kazimierz	2 - 1865, 70
707. Żółkiewski Karol	4 - ~~82~~. 1881, 82
714. Żuliński Kazimierz	4 - 1865, 69, 70
721. Żuliński Tadeusz	2 - 1870, 78

Załuska

Roman Skałe 82. III. 1 1885.

Szanowny Panie!

Widok powieści Pańskiej "Na Rozdrożu" co "Menager d'Orient" dziennika Wielkiemu mi przywodzą mnie na myśl za proponowania Panu Dziennikowi Kłóniczenia mego "Wrodzony Wstręt" na które raczyłe mi Szanowny Pan Tadeusz udzielić mego pozwolenia. Lecz niechcą tego uczynić bez zasięgnienia zdania Pańskiego na mające wyobrażenia o pracy tego pisma — Czy Szanowny Pan sądzi że propozycja moja będzie przyjęta i czy mi zapłacą za moją pracę? powtóre czy: czy nie można rachować na zaprzedzenie mojej propozycji przez Samego Szanownego Autora całej nakreślenie wtedy cenę czasu wartości mojej propozycji nadało? —

Upraszam w tym względzie o szczerą odpowiedź, przez zarazem wyrażę mojej sympatyczności i braci

Szanowneyo Pana i czas drogi zabieram mym
listem — Przy czem miło mi jest przesłać
ad vocabuja a myrazy, wyjętego Pana
pozwolenia z jakiem onem zaszczycił
Szanowneyo Pana
uniżony Sługa
Kaftzaa
Roman Stiasse 82. III

Środa. 18 Sierpnia. 1847 2

69

Szanowny Panie!

Tak pan teraz rozpaczliwie daleko mnie
woła – że niepodobna przedsiębrać
tej podróży, bez wielkiej pewności
zastania pana w domu lub też
nieprzeszkadzania Panu w pracy.
dla tego upraszam – o oznaczenie mi
godziny, a skoro tym w tych warunkach
mogła pana odwiedzić dla porozumienia
się o pewne szczegóły – bardzo mi
mi wiele zależy – bardzo mi zależy
jak najprędzej otrzymać odpowiedź

Łaskawe przyjęcie zapewnienia
najgłębszego poważania

Gabriela

~~1221~~
3

71

Szanowny Panie!

Jeżeli adres p. Natansonskiego jest Panu wiadomy uprasam o łaskawe dadanie go na moim liście. — Przypuszczam iż Panu będzie dogodnie i prawie przyjść wieczorem mego mieszkania.

Z głębokiem

Drezno Trompeter. Stasse 7. II
30 Marca 1874 784

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Pragnąłam bardzo za osobistej poselskiej zbliżyć się do Szanownego Pana — ale mu osobiście — podziękować za pieniądze przesłane mi przez ks. Jastrzębskiego za Wojciechi a razem przedłożyć jedną prośbę, której spodziewam się od uprzejmości Pana Dobr. odmówić mi nie zechcesz. Gdy mi się nie zdarzyła sposobność ustnej rozmowy, muszę Szanownemu Panu wyłożyć że ośmielam się piśmiennie go trudzić —

Ale rozpaczam Tłumaczyć na język francuzki "Hrabiny Kozel" nie wiem czy jeszcze Tacie ale mam przekonanie że to powiódź jak po polsku jest jednym z tryumfów wielkiego swego autora Lat i po francuzku pod: bać się każdego prawima —

Idzie mi o ubezpieczenie pozwolenia na Tłumaczenie i o to zwracam się z prośbą a ważnem o jak najściślejszą tajemnicę przed wszystkimi bez wyjątku — gdyby istotnie przyszło do tego żeby Tłumaczenie wbrew oczekiwaniu wyszło i wydanem Tłumacz nie mniej wymienianym na różnych osobistych widzi.

Raz Szanownemu Panu Dąbrowskiemu
wyłuszczę o śmiałości mojej. Prosząc
go łaskawie o pióro — o przyjęcie
przyjęcie wyrazów szczerej
czci i poważania z jakimi
mam zaszczyt pozostać.

Wilno 9 Maja

W. Syrokomla

6 799

Trzemeszno Stare 7. II
16 kwietnia 1879 r.

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Mam honor zakomunikować odpowiedź
P. Landgrafskiej zupełnie zgadza się
z tem co Szanowny Pan Dobrodziej raczył
proponować w swojem piśmie — chciała
sama osobiście udać się po umeblo-
wanie ale że Dziadzia u Pana Dobrodzieja
jest na wyjeździe — nie chce przed
czasem tam bywać, zabiorę — upoważnia
tylko o tanszowe wydanie pieniędzy
ale jak należy do przepisywania — wy-
konania a najlepiej o jakim artykule
P. Weilthofen wspomina abym się wyraźnie
nie mylił

Proszę przyjąć zapewnienie, przyjęcia wyżej
wzmiankowanego pozdrowienia z jakiem
mam zaszczyt pozostawać

Szanownego Pana Dobrodzieja

najuniżony sługa

Gabryszewski

576/7

752 Towarnicy d. 17. III.

Szanowny Panie!

Uprzedzam o przesłaniu mi adresu p. Henryka Kalinowskiego, który miałem dzisiaj zawezwać, sam a wstanie mi teraz zginął. Przyjmałem nadawcznie całą naszą korespondencję i widzę że p. Kalinowski nie ma żadnych dokumentów tych listów — to może z innej miejscowości.

Zachowanie Panie o jego adres.

Sprawa przy tej sprzedaży przejęła do nas dlatego korespondencja najmniejszego rozgłosu z jakiemkolwiek przykrością

Szanownego Pana

uniżony Sługa

Tarkowski

77.

Drezno. Seiler-gasse 7.

8 775

Szanowny panie!

Proszę mi wybaczyć że ja śmiałam nabierać czas
Twój i trudzić moim pismem ale muszę zrobić
jedno zapytanie. Przeczytawszy Pana na które
odpowiedzi wiele mi należy — a to czy Pan dał
komu upoważnienie do tłómaczenia powieści
swojej: Hrabina Lesel i Dziuli o których sły-
szałam że moje mieszkanie w Rzymie dla dwu
mowiło? — Na tłómaczenie bowiem pierwszej
z nich miałam ja między dwie pozwolenie i
dla tego radzę jestem co jest prawdą co ty wiesz.
— Śmiałam się także napomknąć kiedyś że gdy-
by Szanowny Pan miał jaką robotę dla mnie
jakie moje przepisywanie &c &c — chętnie bym
to i wcześniejszej przyjęła bardzo gdyż
obecnie jakiś bodź zarobek byłby mi wielce uby-
tek i łaskę uważała bardzo.

Z wyrazem poważania Szanownego Pana

pokorna sługa

Zofia [illegible]

19 Marca 1897. 796/9

Czcigodny Panie Doktorze!

Nie pozwoliłam się z podziękowaniem za wasze: moje zaświadczenie mego dziecinnego chorowania co dnia dzisiejszym wraz z moim synem relacją Szanownemu Panu Doktorowi życzenia nasze – gdy jednakowoż p. Kaczyńscy oddają nam przykrość z naciskiem wspomnić o Szanownym Panu w dniu dziś nie będzie a pozwalamy odwiedzin nie przyjmie – pozostaje nam więc na dzisiejszym pozostaniu się, razem naszej życzliwości oraz szczerego poważania wyrazy składając Panu Doktorowi nie odmawia obojga przyjaciół.

Szanownego Pana Doktorowi

wiernie sługa

W. Zdanska

Trauguter-Strasse 7. II. 1887
8 kwietnia 1894 r. 10

Czcigodny Panie!

Zaczynam od tego że z takową przeprosiny za zatrzymanie drogiego czasu memu Panu, ale ponieważ Pan Dobrzycki oświadczył memu ojcu swą uprzejmą gotowość pomagania mi przy dalszej opracowaniu słownika niemiecko-polskiego proszę. Pozwolę sobie kilka pytań mianowicie zasięgnąć objaśnienia jakiego od Pana Dobrzyckiego, i tych z powodu odjazdu zamierzonych, jeżeliby byłą jakowa taka wskazka jakby mi się ich skutecznie pozbyć. Ta - moje pismo jest bardzo czytelne wszystko na grubym papierze jak listowy, a oprócz tego Pan Dobrzycki przekonał. Mamy z Panem obj. oszczędzić ale zatrzymać wszystkie najściślejszego powodzenia mego.

Zatrzymam.

Załuski Karol

795
11

Stockholm 16 Paźdz. 74

Wielce Szanowny Panie

Z polecenia Pańskiego
wczoray mi Dzieduszycki Redaktor
Francuskiego Sprawozdania
o odbytem zebraniu
miłośników Starożytności
Ten dowód Tak Rzadkiej
Łaskawości dozwala mi
mile dotknąć, ile mia

przyjemnie kajś Ty śliczne
Lipiańskie uwagi i spostrzeżenia
tyle zakrojonego znawcy
przedtosci i miłownika
rzeczy pięknych lub ciekawych
Za uciechę i przysłałka
Rozowo Skarbowemu Pana
Zobowiązany, liczę osobiste
Zapoznanie się z Nim do
Nay przyjemniejszych wrażeń

miego w Szwecyi pobytu
i z tego korzystam aby
Panu wyrazić szczerą
wdzięczność z jaką mam
zaszczyt pozostawać
Szanownego Pana
wielbiący sługa
Karol Załuski

Załuskowska Maryja 1540/13

Przeigodny i Kochany Panie!

Królowie i najwyższe osoby społeczeństwa zanoszą Ci swoje życzenia, kraj jest dumnym z tego, że Ciebie wydał, a pomimo to wiem, że nie wzgardzisz szczeremi życzeniami, które Ci śmiem przesłać.

Jak szczęśliwą czułabym się, gdybym mogła widzieć Cię, gdybym mogła ucałować rękę, która spisała myśli i zdania, na których się serce moje wykształciło, które czcią i uwielbieniem dla Ciebie mnie napełniły! Ale brak środków nie pozwala mi pospieszyć na miejsce, na które tysiące się zgromadzają, aby Ci życzenia swoje osobiście zanieść. Raz więc tą drogą przyjąć życzenie szczere:

niech Ci Bóg zdrowia i życia
użyczy długiego, abyś mógł jak
najdłużej pomiędzy nami pozosta-
wać!

Najszczęśliwszą byłabym, gdybym
mogła posiadać chociaż słówko
ręką Twą zastrzioną napisane, ale
nie śmiem o to prosić, gdyż wiem,
że to byłoby dla Ciebie, czcigodny
Panie, dzisiaj niepodobnem.
Kończąc powtarzam raz jeszcze
moje życzenie i jestem szczęśliwą,
że Ci chociaż tylko to przesłać
mogę, ale bądź zapewniony, że przez
całe życie serce moje czcią i uwiel-
bieniem dla Ciebie będzie przejętem.

Z najgłębszym szacunkiem

Marya Łatuskowska.

Dąbrowy suche pod Bukiem dnia 29go Września 1879.

Prowincya poznańska.

Zamorajewski Jan

Warszawa.
dnia 11 Czerwca 1885 r.

Czcigodny i Szanowny Panie!

Zachwycony prześliczną powieścią: „Ułanę", powziąłem zamiar przerobienia jej dla sceny, a mając w tece ukończone już pierwsze trzy akty, ośmielam się zwrócić do Szanownego Pana z zapytaniem, czy pozwoli, by arcydzieła jego tknęło młodzieńcze, niewytrawne pióro? Mam lat 18, całem sercem kocham sztukę, której poświęcić się pragnę i na polu której postawiłem już pierwsze kroki. Stanowisko me – cudzoziemskie, lecz, – czyż potrzebuję więcej nadmieniać nad to, że matkę mam Polkę, że się urodził i wychował na łonie ziemi, wspólnie nam drogiej, wśród społeczeństwa, dla którego pracować – celem mym jedynym. Dzięcę z pokornością Mistrza, wiem z ust Jego, – dla tego też przy niniejszym liście śmiem przesłać Mu dwa moje dziecinne utwarki z gorącą prośbą, by choć z kilku słowach recept nadmienić, co myśli o młodym ich autorze?

Mam nadzieję, że Czcigodny Pan wybaczy śmiałość młodzieniaszka, boć dobrze zna to serce młodzieńcze, co to

14

wciąż to drży, to raduje się, - boć zna to serce
wrzące, pełne nadziei i zwątpienia, w które obfite,
jamo siebie niepewne; - że taskowem okiem spojrzy
na Zmienioną pracę dyletanta i pozwoli na prze-
robienie swego dzieła użyty. Będzie to dowodem
wysokiej wspaniałomyślności Mistrza dla człowieka,
który siły swe malarskie chce sztuce ojczystej niejć
w ofierze.
Raczy przyjąć, Mistrzu, wyrazy Czci, z głębokiego poważa-
nia i poważania, z jakim pozostaje
Uniżony sługa.
Jan Ursyn Zamarajewicz.

Adres mój: Warszawa, ulica Żórawia № 12, litera A.

NEUE ILLUSTRIRTE ZEITUNG



Wien, 7/11 1880.

Lieber Mosenthal

Danke ich mich Ihnen vielmals
f 200.— zu überschicken für die mir
gefällige Novelle „Glück im
Unglück", deren Empfang Sie mir
gefl. anzeigen wollen.

Mit Hochachtung ergebenst

L. C. Zamarski

Zamarski R

1883
16

R. ZAMARSKI

INTROLIGATORNIA — ZAKŁAD LITOGRAFICZNY, DRUKARNIA — SKŁAD PAPIERU

BIAŁY w GALICYI.

Biała, dnia 27 Kwietnia 82.

Szanowny Pane!

Mam zamiar wydawania Illustrowanej Bibliotéki Polskiéj, złożonéj z utworów najlepszych pisarzy polskich.

Bibliotéka ta wychodzić będzie zeszytami, oktawo, dwukolorowym Drukiem. (Obwódki czarne)

Na początek udaję się do Szanownego Pana, jako Nestora Pisarzy polskich, czy którąż z prac, choćby drukowanych, nie raczyłby mi udzielić.

Mam tu na myśli „Chatę za wsią" lub „Mary".

Objętość Dzieła moie mieć przeszło 300 stron druku.

Tuszę, iż otrzymam wkrótce od Szanownego Pana przychylną odpowiedź.

Z poważaniem

R. Zamarski

Zamorski R

1954/17

R. ZAMARSKI

Biała, dnia 1 Maja 1882.

Szanowny Panie J. I. Kraszewski.

Otrzymawszy list wielce Szanownego Pana na Dniu dzisiejszym, pośpieszam z podziękowaniem, że prośba moja, choć warunkowo, względnioną została, ale mam nadzieję, że warunek ten usunięty zostanie po przeczytaniu niniejszego listu.

Przystępuję z Kapitałem do wydawnictwa, chcąc go zrobić obfitem i wartościowem. Drzeworyty cięte będą w najlepszym zakładzie wiedeńskim, a wykonanie ich, po otrzymaniu odpowiedzi, zaproponuję p. W. Kosakowi. Jednak co do rysunku, zasięgam tu rady wielce Szanownego Pana, jako najlepiej i wszechstronnie obeznanego, - czy p. W. Kosak spełni swoje zadanie dobrze.

Dzieło każdą książkę na zeszyty o 40 stronicach, dołączając do każdego illustracyę. Cena zeszytu 35 cnt. Na początku dzieła będzie portret autora. Papier pod dzieło piękny szamois, pod drzeworyty zaś o dwie gruboszy nie klejony, by odcisk wypadł piękniej. Text dzieła ujęty będzie w delikatną ramkę, na wzór wydań francuskich.

Mam nadzieję, że po takiem wyłożeniu rzeczy nie odmówi mi Szanowny Pan odstąpienia

„Chaty za wsią", z której o tyle więcej ręd ja" stem, że lepiej od „Wiary" pod ryciny się nadaje.

Na czem zgadzam się, dołączając jednak dwie prośby:

1) Oznaczenie w dziele ustępów najlepszych pod ilustracye.

2) Łaskawe napisanie prospektu, opiewając" ego na wydawnictwo najcelniejszej biblioteki ilustrowanej polskiej z wyjątkowem uwzględnieniem najlepszych pisarzy.

Kończę mój list z nadzieją odpowiedzi, i proszę się

Z głębokim szacunkiem

(K. Jamarski

1855
18

R. ZAMARSKI

INTROLIGATORNIA

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY,
DRUKARNIA

SKŁAD PAPIERU

w BIAŁEJ (Galicya).

Biała dnia 3 Czerwca 82

Czcigodny Panie J. I. Kraszewski

Po bliższem porozumieniu się z powieściopisarzami, artystami i rakładami drzeworytniczemi, wydawnictwo Bibliotéki polskiéj przedstawiło mi się w takim świetle, że na nie musiałbym kolosalną sumę wyłożyć, co przy obecnéj apatyi czytelników, postanowienie moje zachwiało się.... i wydawnictwo odkładam na czas nieograniczony, o czem Dowszy Czcigodnemu Panu, kreślę się

Z wysokiem poważaniem

R. Zamarski

1856
19

WYDAWNICTWO
dwutygodnika illustrowanego
„RODZINA."

Adres: R. Zamarski, Biała.

Biała, dnia 3 Lipca 1882

W-ty Pan J. J. Kraszewski
w Dreźnie

Niniejszem udaję się do W-tego Pana z prośbą, czy do 1-szego numeru „Rodziny", dwutygodnika illustrowanego, poświęconego literaturze, sztuce i sprawom potocznym, nie byłbyś łaskaw jakiej pracy literackiej, dotąd niedrukowanej, nadesłać, wraz z podaniem honorarium.

Pierwszy numer „Rodziny" wyjdzie za 1½ miesiąca.

Licząc na łaskawą odpowiedź, zostaję

Z głębokim szacunkiem

R. Zamarski

WYDAWNICTWO
dwutygodnika ilustrowanego
„RODZINA."
Adres: Pl. Zamenh. Biała.

Zamość
25/9 65 420/20
Lizjan

Z polecenia Pana Jenerała Działyńskiego, mam honor uwiadomić i zawiadomić Pana, że wiadomość P. Chilkiewicz zmusiła w Towarzystwie Centralnego Komitetu Paryskiego zajęcia ostatniego do Wojska Stolicy P. — tudzież, że ona, w niebytności P.a Kasprzyckiego, zastąpiła go prawie w wydatku na wydanie

"Matka Salutis", byle
nie opóźniał wydania.
Proś więc o Farbane
dokończenie tego bez
zwłoki.

P. Chilkiewicz, jeśli
nie Agenta do zaciągu,
to Ministra znajdzie
w Warszawie, który
mu zapewne wskaże
drogę i środki. Do
Sarzyn jakiś w tym cała
bieda by ostatecznie

akcentowném oddalaniem się od celu.

W tych dniach wstąpi będę do Drezna, po drodze do Paryża. Mam nadzieję Pana Doktora przykrem odwiedzić. Z uszanowaniem serdecznie pozdrawiam

Z Rzewuskiej

Wilanowie
Hipolicie Krasewskiej
C. Augustus Sz—

Zamoyski

22 121

29/9 65 godz 7 –

Dzień cały mi zeszedł
wciąż tem zajęciem – i
nadziei że znajdę chwilę
by Szanownego Pana
odwiedzić. Żałuję
że bez Tego mi zastał.
Gdybym jednak miał
od Niego zachętę – powrócę
tym z przyjemnością
usłuchać Go. – Do godziny
7½ będę u Pani Dziedzickiej

na Portmus Str. 9. –
pokój na noc w
Victoria Hotel.
Jutro rano jadę na
śniadanie do Pauliny
Hoffmanów.
Z Frankfurt nazad do
Liegnitz.
W Wiedniu wrócę do
Drezna, by wyje-
chać

O 6. wieczorem do
Sanpia. —
Od Pauny Cecylii dy
mam polecenie
zapytać co się dzieje
z odezwą "do Matek".
Z szczerem poważaniem
J. Kamocki

Zamojska

20 Dobra 1775.

Ryżow 1/24

Dania Pan Dobrodziej ze swoim Mo-
narchą oraz tak przyiacielsky i korzystny dla
tych którzy z nieodemnych Dóbr Chrono-
wych Pana Dozorcy respondencie z obcych
państw i odpowiedz mieszkaią — ale orzekł
się w dowodach sprzeczności jednostaj
nie Pan Dob. tymczasem się podiemy
z petycyą, którąśmy — jako pewien
Minister Pan Dob. w tem ie Trybunale
prochodzi, od Starszyzny Chrzanowskiej
giwał pod Chrzanowem w 1331 R. — tak
jest rzeczywiście — ale dowodzony

Dam im wspomnienie wigilijne te
Komisyę za tylko wtedy, kiedy, kon-
cinskiek: Jeżeli albowiem z Komisyą
wyjeżdżamy za wigilijne Łzy Pieczy
na dziś – tam w Jędrzeja Pana Ma-
jestatu stoją Komisji – potem Pan
Bóg wie, wolaja mieszka
Komisyjnych Ministrów! Z tego wy-
widzi Pan Bóg: że jeżeli Ja ustępuję
to nie mogę się, bardzo, bardzo
dlatego – bo tylko przeze, stanęły
mogły Komisje odbić te w ich się mo-
i nie wstępuję za Pana Boga: w jednym
z dwóch wypadków, albo Pan się wyjdzie
Komisji – mogę to nie wspomnieć.

Upravljaju Društvenoga Vama Sokola:
Ja sam vam mnogo puta govorio
kolovođa — upravnik otkuda Društvo
ruku i mogućnost mirnoga
a jutrom mnogo kasno ustanovi

Vama Dobrodošlica

najiskrenija Hvala —

Zagreb

Zawiński Bronisław

26 389

Podmichrzany 2. czerwca 1866.
poczta Rozdoł.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Odmiełony życzliwym współudziałem Pana Dobrodzieja do pisania którego byłem nie dawno zachęcony udaję się z prośbą, byś raczył dołączony tu rękopis p. Zborowskiego Józefa udzielić redakcyi „Przeglądu" wydawanego w Dreźnie z tem zastrzeżeniem iż gdyby redakcya nie była w stanie umieścić tych „Odrodzonej" w swym wydawnictwie, aby mi tenże rękopis był zwrócony. „Autor „Odrodzonej" zajęty zbieraniem prawa

jego byłą wspólnicą w „Tygodniku Mińskim" i Niedzielnik, gdy jednak Tygodnika wydawnictwo dla pewnych nader okoliczności musiało się pozbyć — otrzymałem zezwolenie od onej, na wydanie wskazanych redakcyi „Przeglądu." Autor nie żąda żadnego wynagrodzenia, utwór sam — jak to zapewne WPan dobrodziej przyznasz — jest bardzo wdzięcznym poety naszego utworem Kalaszkiego, i zdaje się, nowi dowód zajmującej strony. Pozostaje zresztą być mi wolno że jest WPanu dobrodziejowi znanym,

bo – jakeśmy się niemal z Kawie
spotkali niedawno w Drezdnie,
a teraz jest we Francji; z resztą
znamy jest od lat wielu w naszem
piśmiennictwie, wiele prac
jego umieszczał Dziennik
literacki w zeszłych latach.

W nadziei że Wam dobrodziej
niezawiodę w powierzonym
interesie swego pośrednictwa – mam ten zaszczyt
pozostawać z najgłębszym
uszanowaniem najniższym
sługą Bronisław Zaleski.

P.S. Jaśnowielmożnemu Panu Romanowi
Zmorskiemu, jeżeli jeszcze bawi
w Drezdnie, donieście ode mnie jako
dawny znajomy serdeczne pozdrowienie. —

Zamorski Stanisław

1894
28

7

Wielmożny Panie!

Na kilka dni wśród bratnich serc obcowania będziesz miał, Ojcowstwa Twego nowej ery na naszej literaturze – raz tęsknie do tysiąca i tysiąca głosów które ci narodowe i odemnie pozdrowienia przyjąć serdecznie: „Stawaj, stawaj Tobie, orędowniku! Zdobyłeś zchowaną wstęgę, masz sztandar wśród ciągłego boju, a gdy i na polu chwały narodowej są boje jawniejsze z których wyjdą oczywyciężcy to i dziś w niepamięci i niedyspozycji, przypadek zwłaszcza przy tak wielkich towarzyszach broni którym za

/.

Kolegą sprzymierzają w dotychczasowej linii odwrocie
i mój głos przychylnem, nadto przyjęłem
na się obowiązek kommissi konsiliarskiego
wg tej do osób współczesnych wielkiej przy-
służnego poparcia ale jako w odwrocie
wyborów wielkiej, - proszę odezwanie
się do Wielmożnego Pana jako do osoby
która obecnie najskuteczniej może
pamiętnikowi jeneralnej sprzyjać
naukowego pożądanego obrotu
nadać i wydanie tegoż czynnie
poprzeć - być zawsze przekonanie ile to
może być w Twej mocy poprzeć
nasze usiłowania, albowiem
towarzysz nasz stanowi ciężko bie-

dzie, /.

w chwili jego dolegliwości
nym ulżyć, a gdy chci rad Twego ty-
mu sprzeciwiamy bądź Twój głos
– Łaż z całą otuchą dodajemy Tu oder-
cze poddajemy do Waszego uwzględ-
nienia, w którym celu doniesie-
nie oraz jeden arkusz przedpłaty
na pamiętnik.

Mamy zaszczyt doniesienia
Wielmożnemu Panu wyrazów
najgłębszej czci i uwielbienia
jako najniższy sługa

Bronisław Zamorski

Lwów 8. 9. 879
ulica zielona l. 22.

Zamorski Bronisław

1042
3031

Łaskawy Panie!

Przed kilku miesiącami miałem zaszczyt otrzymać listowne przyrzeczenie, iż do wydania dzieł Leopolda hr. Starzeńskiego w dziesięciu rzędach z przedmową; gdy właśnie tom pierwszy tegoż dzieła jest na ukończeniu, przeto ośmielam się przypomnieć, iż zarazem przesyłam tom jeden utworów wymienionego autora spośród wydanych w celu wykazania druku w jakim autor swoje utwory pisze, a który to cały tom takie zawierający będzie w nowem wydaniu. Komplet dzieł Leopolda Starzeńskiego, do których o łaskawą przesyłkę przedmowy przyrzeczonej upraszam, zawierać będzie następujące utwory już grywane na scenie naszej z powodzeniem i uznaniem jak następuje: 1) Gwiazda Syberyi - dramat w 3. aktach z czasów zesłania z życia zesłanych w Sybir. 2) Uwięzienie dramat w 4. aktach wierszem z epoki wypadków 1861. 3) Strzelec pułku - dramat w 5. aktach wierszem z epoki wojen i napadów tatarskich. 4) Krwawe piętno - dramat w 3. aktach z epoki wojen wewnętrznych.

5) Żart Królewicza - komedyo dramat w 3. aktach wierszem. Krew zaręczyna z dworu króla Jana III. 6) Syn Bohdana. Powrót konfederata. Starosta wieliniski, Legat Tetiniana, które do tej sprawy osobną sprzeczkę w tonie ówczesnym wydane. 7) Sen Trefuniśca - komedyo dramat w trzech aktach wierszem, nie zaręczyna z dworu Jana Karimiera z r. 1665. 8) Czarodziejka - komedyo dramat w 3. aktach wierszem, nie zaręczyna z życia społecznego obecnej chwili. 9) Banita dramat historyczny w 5. aktach wierszem z czasów Batorego. — Oto spis utworów, do których wydania zabieram się autora, i by temuż dodać zachęty do dalszej pracy - o ile mowę najuprzejmiej uprawiam. —

W przekonaniu, że zawsze łaskawie życzliwy Panie zadość uczynić mojej prośbie, którą spełniam dla mego serdecznego druha, dla pracownika wielkiego serca i niepośledniego talentu - mam zaszczyt pozostawać z najgłębszą, cześć

najuniżeńszym sługą

Stanisław Zamorski

Lwów 24. lut. 881.

na ręce księgarni P. Pu Kawczyńca

Halicka l. 50.

Zamoyski Władysław 32

Paryż 10. Marca 1872 r.
25 Avenue de Marigny.

Szanowny kochany Panie

Dowiedziawszy się z dzienników, że w wydaniu Albumu historycznego Muzeum Kaperswylskiego, na pamiątkę stuletniego najazdu na Polskę, Szanowny Pan masz mieć główny udział, pozwalam sobie załączyć tu kilka napisany pod wpływem tych samych pobudek z jakich następuje wydanie Albumu. Być może Szanowny Pan zechce uznać za stosowne dać temu utworowi miejsce w zbiorze co ma wyjść pod Jego kierunkiem.

Położenie osobiste autora w zabranym kraju [illegible]

Do Szanownego Pana
Józefa Krasewskiego. w Dreźnie.

jestem do niedawna wyjęty powód
w polskiem piśmiennictwie; dziś
ze zmianą tego położenia zaspornamy
go wkrótce z czytającą publicznością,
gdyż właśnie utwory jego są w druku
i skoro wyjdą, uważam sobie będę za
obowiązek podać je naprzód sądowi
Szanownego Pana.

Tym czasem przypominając się
pamięci Szanownego Pana z Warszaw.
: skich naszych czasów, o których zawsze
żywe, za miłe zachowuję wspomnienie,
Łaski wyrazy głębokiego poważania.

Władysław Jamoyski

Zaroński

w Krakowie 30 czerwca 1870 (289/33)

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Od p. Łętkowskiego dowiaduję się że W. Wan Dobr. chce powrócić w "Tygodniu" warunek sprawę uwieńczenia najlepszych i najpożyteczniejszych dzieł w ostatnim posiedzeniu wydanych.

Uprzedzając to życzenie a jak mi mówił Łętkowski wzmiankę w W. Pdz. do mnie, o tą cenną Zawiadomienie o fundacji X. Lubomirskiego ogłoszone w r. 1867 we wszystkich dziennikach, jest tam wtedy z testamentu X. Lubomirskiego - określającej podstawę na jakiej stowarzyszenie powinien się przez Towarzystwo Nauk Wzak do ostatecznego tej sprawy rozdania być przyjęty.

Mniemam, że zachodzi wielka różnica między wyrażeniem brzmieniem testamentu, a tem co proponuje Komisja Tow. przyznać nagrody dziełom Hubego (prawa zabitkie) Hordyńskiego (Gedymin wiersz) i Ex. Kalinkiego (Oktawiusz) - testament bowiem wymaga wyraźnie pożytku dla owoców narodowej, czyli w zadaniu

z tych pism dyplomacyi nic nie wie. Pozytek bowiem z nich może być tylko pośredni, bardzo daleki i słaby mały dla owoców narodowej - zaś owe ≡ położone w rozporządzeniu ostatniej woli między umiejętnością i pożytkiem dla ogółu narodowej czyni wzgląd na te ostatnie konieczny.

Życzyćby wypadało, aby Niemiec poważnie jak Danki odzwierciadlił ojcu pod tym względem i samo zamek Marienburg ileby zresztą chciało, się tu nie chodzi o nagrodę za studium mauerne, ileby niewin jako bratanek Fryderyka do Heredyki przybył, ale tentator miał na myśli wpływ na ogół w narodzie, który tenże Akt Ces. do potrzebuje i się przyjął uszczytnej nagrodą godnie z dziedzictwa do tego języka ojczystego z niej nym dla nas kierunku,

bo w sprawie potwierdzenia prawa
bibl narodowej przystoi.

Test Dis za stale tyle razy
sprawa rozgrzebywana. publiczna
w duchu potrzeb kraju, w kto-
rym te przedmioty ostatnim
pilka pism - i teraz znów
jedno drukowane które wkrót-
ce mam zamiar przesłać W.
Sam Dobr. Ale prawo
zdziwić przystaje na
takie rzeczy z uśmiechem
z pod wszyk powierzonych
biretów
Śmię upewnić W. Pana
Dobr. zamiast ostatnie do
mnie, bo gorąco pragnę ży-
wego, jawnego wszechstronnego
traktowania sprawy o której
idzie, obawiając się aby bi-
lety z nagrody narodowej na
roboty jakiej akademickiej
pewnie

W robotę pełne zgromadzenie
Ces, w celu wybrania kom
isji rozdawczej, mieć zda
nie W. Pana Dobr. tem
bardziej nie będzie mi
wolno, gdy oświadczyć
nie chcesz -

Czy nie mógłby pan by zwo-
łanie przez W. P. Dobr. w
ten numer Tygodnia, w którym
o mojej zgodzie z Radą Wydz
na tak pochlebne dla mnie
mowie wzmiankę - Byłby bo
mogło to przez o to w rzecz
W. Obywatela -

Z wyrazem wysokiej prawdziwej
i serdecznej poważania

W. P. Dobr.

wierny sługa
Zaranski

Zaorskiego Józefa

1986
35

9/21 Grudnia. 82.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Szczęśliwą jestem, że chociaż mój osobisty interes pozwala mi nakreślić te słów kilka do patryarchy naszego piśmiennictwa i złożyć mu najprawdziwszy hołd uwielbienia i szacunku.

My, Dzieci wspólnej świętej Matki naszej, rozproszone po wszystkich krańcach świata, przywykliśmy od kolebki ze czcią uchylać głowy przed imionami Adamów, Zygmuntów, Józefów i wielu a wielu innych zacnych i niewzgasłych wieszczów i przewodników narodu naszego, którzy nam wskazali, czem się mamy szczycić i w czem naśladować sławnych przodków naszych, zapominając ich winy i błędy dla cnót wielkich i czynów bohaterskich. Uczucia te, wyssane z mlekiem matek naszych, staramy się przelewać w przyszłe pokolenia, i wierzaj, szanowny

Panie, że chociaż teraz mieszkam w Petersburgu, zawsze i wszędzie dumną jestem z imienia Polki. Mieszkam zaś nie w kraju z powodu braku funduszów, straconych w czasie ogólnej krajowej klęski. Po powrocie z wygnania, gdzie pochowałam męża mego, mieszkałam czas niejakiś w Warszawie, lecz dla braku odpowiedniego zajęcia się musiałam rozstać się z synem, którego zostawiłam w tym samym gimnazjum, gdzie są wnukowie Pana Łozińscy, a sama zmuszona byłam przenieść się do Petersburga, gdzie się zajmuję tłómaczeniem z polskiego, francuzkiego i niemieckiego na ruski i odwrotnie.

Redakcja gazety „Nowości," zamierzając wydać przekład „Ramułtowie," upoważniła mię o skomunikowanie się z szanownym Panem Dobrodziejem o pozwolenie przekładu, a ja z mojej strony dodaję pokorną prośbę o dozwolenie mi przekładu dzieł Pana na języki ruski i francuzki, w razie gdyby tego zdarzyła się potrzeba tu lub zagranicą.

Jeszcze raz przepraszając za moje natręctwo i ponawiając moją prośbę, mam honor pozostać szanownego Pana Dobrodzieja

Najprawdziwszą wielbicielką i najuniżoną

Sługa

Józefa Zardecka

P. S. Ośmielam się prosić o rychłą odpowiedź, bo przekład ma być umieszczony od Nowego roku s. st.
Adres mój: Московская Заставская
Гарденская.
въ С. Петербургѣ
Малая Итальянская № 6, кв 25.

1887/37

Petersburg 29 Grudnia / 10 Stycznia 1881. / 1882.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Nie umiem słów wynaleźć na przeprowszenie Pana, że obrzymawszy tak cenne dla mnie zezwolenie Kumaszenia utworów Pana, ośmielam się utrudzać Go nowemi i liczremi prośbami. Bywają chwile w życiu ludzkiem, kiedy naprózno szukamy rady około siebie, i wtedy udajemy się nawet do tych, których byśmy nigdy utrudzać nie powinni. W takiem położeniu znajduję się ja dziś względem Pana, i tylko ogólnie znana Jego dobroć i wspólne dwogie nam wnie Polski dodają mi otuchy.

Otóż, drogi i szanowny Panie, jakem już Panu pisała, zajmuję się tłumaczeniami. Parę lat przemawiam w redakcyi „Journal de St Peters-

bourg" i miałem tam do 200 rs miesięcznie, ale w zeszłym marcu, nieporozumienie, zaszłe z redaktorem, zmusiło mię wystąpić stamtąd. Odtąd pracuję w „Novosti", t. j. dwanaście niedzielne odcinki, co mi zabiera czyni 40 rs. miesięcznie. Żyć z tego niepodobna, zwłaszcza mając obowiązki.

Abym zapobiedz biedzie, zwróciłem się do Księgarni dla wydawnictwa Hachette w Paryżu. Nie wiadomo rzeczy, nie widziałem od tego czasu. Pan Orest Müller, professor literatury słowiańskiej przy tutejszym uniwersytecie, i przyjaciel niedawno tu zmarłego powieściopisarza Dostojewskiego, poradził mi przedsmaczyć „Biedni Ludzie", i. Przekładnia i Rosa, tego autora, zauważając, że utwory te muszą znaleźć powodzenie zagranicą. Tym czasem Hachette, chociaż zadowolony z mego tłumaczenia, wyraził się o pierwszej, że: „mon avis est que l'auteur n'a pas su tirer entièrement profit de son sujet", a o drugim, że trouve les données peu acceptable, et de plus les détails sont tellement crus, et les scènes tellement scabreuses que nous ne saurions lui donner place dans la collection de nos romans

étrangers dont la plupart de volumes sont dessinés à être lus en famille."

Za jednak tego nie znajduję, i mówię, bez uprzedzenia, że Dostojewski jest doskonałym psychologiem. Smutno byłoby bez mię, żeby moja Wilka miłością zawsze przy mnie miała się zmawiać. Błoż przykładuję do pierwszej prośby: czy nie pozwolił by mi Pan przysłać mu obok moje tłumaczenia Dostojewskiego, i jeżeli szanowny Pan uzna je godnymi druku, czy nie zechciał by zaproponować jakiemu wydawcy, żeby je nabył? Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem dla mnie. Jeżeli zaś Pan znajdzie, że to jest nadużycie z mojej strony, to proszę tylko napisać „nie", a ja go z pokorą przyjmę. Teraz druga prośba: biorę rozbrat z literaturą ruską i przykładuję, o mnie Boże, do Dumasa dla Hachette naszych poczciwych rodzinnych powieści: nad się rozumieć, że mię Pana najprzód się pod pióro nasuwa. Błoż upraszam szanownego Pana o wskazanie mi, co by z Jego utworów mogło najbar-

Dziej przypadać do gustu publiczności zagranicznej. To przedewszystkiem my, Polacy, którzy skromnej głowy, jak „Stara Baśń" n. p. może nie przypaść do gustu cudzoziemcowi. Wskaż mi, drogi mój i szanowny Panie, nad czem mam zadecydować mój wybór w całym tym szeregu kolejnych? Z jaką radością, z jakim zapałem wezmę się do pracy, wiedząc, że Pan mi ją wskazał!

„Ramuchlor" przetłumaczyłem i oddaję do rozporządzenia redaktora „Nowości."

Jeszcze raz łączę serdeczne przeprosiny, szanownego Pana, za moją wielką śmiałość i mam honor pozostać z najgłębszym szacunkiem

Sługa uniżona

Józefa Gawdecka

Mała Italiańska № 6, mieszkania 25

Z biblioteki teatralnej
Franciszka Zarembiny
Organisty i dyrektora muzyki
W SRODZIE

Zaremba Franciszek

876
39

Środa 11. 4. 83.

Wielmożny Panie!

W „Bibliotece literackiej" wychodzącym w Warszawie № 363. wyczytałem w jednej korespondencyj, że W Pan cierpisz na migrenę. Wiem co to za ból, bo mnie też od kilkunastu-dziesięciu lat, męczyć raczy i nieli kwietnie daktyla. Pewien doktór z nadreńskiej prowincyj przysłał tu jednej pani, nazwiskiem E. Dobrowolska, a zamężnia Still, zalecze-

mą

na receptę, i pewnego dnia przepis
dwie mi pozbawi kupienie na za-
wsze bólu głowy, do przynajmniej
po zażyciu, nim ustawicznie czuję
ten ból, 3 th pigułek, a gdy w 15 mi-
nutach mi pomoże znów 2, musi
pomódz. Naturalnie że spoczynek
½ godz. jest niezbędny. Pani, od kil-
ku mam także te pigułki, tylko
dlatego straciła na karaccyę prze-
ciw migrenie, a pigułki te już
od 16 lat używa. Zawsze od-
czuję dzień poprzedni ból głowy,
gdyż wieczorem mam dobry nad-
zwyczaj apetyt, a wnocy śpię

momentu w takim razie nas noc
już zakrywam 2, i rano 2 pijuttki
po obudzeniu się. Życząc Wielmożnemu
mu Panu i Dobrodziejowi, aby pi-
juttki jak najlepiej skutkowały
i chuć nie całkiem but mewną, de
po użyciu muszą powrócić.

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

najniższy sługa, i ży-
czliwy Jego nawzajemny.

Fr. Zaremba.

w Szwolnie,
W. X. Poznańskie

Zawrotnica Teofil 41 1887

Sulmierzyce d. 28.7.82.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Słyszał wszędzie najchlubniejsze pochwały i zalety, które sobie Wielmożny Pan u wszystkich ludzi zjednałeś, słyszał także wszystkich chwalących Wielmożnego Pana rzetelność i elukatność, równie jak Jego uprzejme obchodzenie się z każdym, - było od dawna życzeniem mojém dowiedzieć się od Wielmożnego Pana Dobrodzieja, jakim sposobem będę mógł prawnie szlachcicem się podpisywać - o co głównie na korzyść rodziny, a mianowicie wszystkich się synów chodzi. Obawa jednak, aby Wielmożny Pan Do-

brodziéj życzenia tego nie porzucał za natarczywość, wstrzymała mnie dotąd w moim zamiarze. Krewne życzenia pokonały nareszcie tę obawę i z tego powodu pochlebiam sobie, że mi Wielmożny Pan Dobrodziéj wybaczy; gdy Go upraszam, aby mi donieść raczył, o co uniżenie wyżéj prosiłem.

Od ojca dowiedziałem się, że w czasie wojen szwedzkich pradziada mego Jakóba Zarembę, ojciec jego w tutejszego proboszcza, owego Krewnego, dzieckiem zostawił, a potém ślad o nim zaginął; potomkowie zaś zubożeli i tytułu zaniedbali.

Jakób miał syna Walętego ur. 1711 roku;
a Antoni Zaremba był moim ojcem.
Radziż moja dojdzie najwyższego stopnia,
jeżeli Wmć. Pan Dobrodziej Tarkawie zechce
przyjąć moją prośbę, a pomyślna odpowiedź
pomnoży moją szczęśliwość i ten szacunek,
z którym jestem

WWć. Pana Dobrodzieja

najniższy sługa
Teofil Zaremba

Adres:
Teofil Zaremba
kamelarz
w
Sulmierzycach
Pow. Poznańska.

Zaremba Juljusz

Bruxelles 877/43

d. 26. Paź. 83.

Szanowny Panie,

Choć mieszkamy tu ovo bivicie vocale, a z miejscowością moją nieznośna, ostatniemi dniami jednak postanowiłem Panu jedną z moich ostatnich kompozycyi, pod tytułem: „Suite polonaise", wysłać radbym że Szanowny Pan zechce łaskawie przyjąć ją dedykacyę jako dowód czci i uszanowania od swego sługi.

Sługi swojej, mieszkającego mamy nadzieję

miłości, nie odmówisz mi
zapewne słowa zachęty — bo
i ja, o ile stać mnie
Polakowi na to pozwalają
stosunki w duchu narodowym.—

Najbardziej mnie wabią
z poezyi ludowej, pieśni ludowe,
tak zamiłowane dotychczas —
Wybrałem tę kolędowicką
jako temat do kilku
czterogłosowych kompozycyj:
"Dawno jaśnieniu" i Di-
festivement à la Polonaise —
Pierwsza, dziś (które jeszcze
wczoraj) przesłałem na orkiestrę —
Słowik marzeniem i jest
napisaną operą polską. —
Pozostał mi jeszcze bez tego

Oświty na podwiecz
ludowych — coś z czasów
bajecznych — które mnie
może lepiej poznać
co tym więcej jak
ten Szarotowy Dar —
Bytym cuje wiadomości
codzienny za nic Etóre
wtedy ożywiły i pojawiły
z jakich zwidet mam naj-
lepszy wpaj trwić do
mamowego Nieba. —

Nie dosc mnie Sny
Szarotowego Pana
mój Kochany Druży

878/45

David Plat

Hotel Continental

D. Afi Sreckia 83.

Ljubezny Pane,

Prosim vas, če dopisov
tega odpovedati na list
tak da mene pocakate -
Prosim to vsakatero da otaimo
do vsaj da mi nazimovo kmaaff
do Dunaja, gde mam nadich
pozive da katarupte,
ktere mene jaz do dveh
let nisem. -

Vizavtujem to honor da
mene, po Svetovne jednej
z poroceval dopisa Shicktanj
z nicolaicene jestem
velispeny za tem dovod mnenia

najwybitniejszego talentu. —

Co się tyczy polskiej opery — nie tak się ma. — Dwaj Stanisławscy Dania o radę, głównie zwalczali wszelkie tragedye — gdyż jestem tego zdania że tylko poemat oparty na podaniu, najlepiej może zostać kompozytora, natchnąć jak ją hotdejczyka Ewę wyzwolił Waszyngtonowski — Mogłi podawać pomysły wyprawić formę muzykalną — W takim przypadku akcya sztuki, gdzie tylko swoboda ma scenia, dalekoby jest bujniej życia, niż w tych wszystkich operach salonowych na

dawny kapyt, gdzie dla wyborowie
stuchaczy zaimtowowania, mie-
dzano się, do środków wrzeć stuk
przeciwnych. —

Trzeba by takie jeden ten
poemat, tajest mysl jego
zawadnicza, mogły zdjęć nie
tylko polskę publicznowie —
gdyż nawet polskie strony,
nawet i Kaczanowska się bardzo
lepsze, jako nie mojsza
tendencyjów, i by najmniejszego
wzgłosu. — Kwestja prze-
mawienia na pomnikach i
niemieckiej język jest wyraz
pomyślny. — Choć tylko o to
jeden znakomity poeta. —

Nie wiem czy znany Szanowny
Pan, Ed. Krzymowski, docent
prawa przy uniwersytecie

Szanowny Panie — Pozwalam się
stawić [illegible] w Warszawie —
i miałem przyjemność osobiście
talent poetycki — przytem
wspólnych znajomych, i zapatry-
wań [illegible] — bardzo cię
lubię tylko zawstydza że jestem
prawie pewny, że on cię
dobrze może utrzymać. —
W każdym razie jest to
projekt, który nie tak prędko
przyjść dokończony, gdyż
przedewszystkiem [illegible] wydać
nie czyli drogo. — Ale taka opera
potrzebuje czasu — nie by cię
nie skrzywdził, gdyby [illegible] jak
tego poematu, i wcześnie w rozkoszy
dzwiękach nad nim rozmyślał. —
Gdy czas [illegible] Panu
pozwoli, proszę mi [illegible] jakie
podania [illegible] nadesłałby mi
do projektowanej [illegible]. —
Z wyrazami prawdziwej przyjaźni
[illegible] [illegible] i
oddanego
J. Jasiebski

Zarnowski 47 89

Warszawa 3.IV.77

Szanowny Panie Józefie,

Dobrodzieju!

Nie umiem wyrazić głębokiej mojej wdzięczności za Pański list Szanownego Kuzyna a także za pozwolenie przetłumaczenia Jego pisma. To, co przetłumaczone na język rosyjski, wiadomo mi. W duchu chciałem przetłumaczyć „Szatawite"; rozumiem się, że w epilogu zmuszony będę - oddalić się

cokolwiek od oryginału.

O Novelly „Nad modrym Dunajem" piszę do Orgielbranda w Warszawie, który miał słowniki, bo w szystkie francuskie pisma nadsyłane! [nowe mamy] korygują francuz z francuzem. —

Bardzo mię zasmuca wiadomość o nadwątlonym zdrowiu Łazarowego Kuzyna. Ja od dwóch ~~lat~~ lat używam „dziegieć" w formie capsules de Guyot przy chronicznych chorobach płuc

u moich pacjentów - i zawsze
z najlepszym skutkiem, tak
że dojs jestem przeświadczo
nad stanowisko w stronach
naszych u kumysu", t. j.
z skwaszonem mlekiem ko-
byłem w tatarów. Kumys
tem może się przygotowy-
wać i z krowiego mleka
i ma to ważne znacze-
nia, że, rozmaniając pła-
ca, - pokrzepia i żołądek
u niemców, w wielu
miastach jest ten napój
w Rosyji stawi się naj-
więcej kumys, przygotowu-

ez ij w mieście „Samar-
do którego w tym roku
latem mam jechać z
jedną chorą. —

Składając nasze jaknajlepsze moje
najserdeczniejsze pozdrowienia
Tobie nam Kuzynowi i Ty-
cie Wam przy tym wszystkiego
dobrego, zostaję

prawdziwie oddany Kuzyn
i Brat
J. Zarnowski. —

Zarzycki

Lipsk 31/12 1866. 390/49

Przesełając Łaskawemu Panu życzenia najszczersze na nadchodzący nowy rok — donoszę, że Koncert mój odbędzie się we Czwartek 3go/1 1867. — Bardzo będę się cieszył, jeśli nic nie stanie na przeszkodzie i Pan zechcesz zaszczycić mnie swoją obecnością.

Zostaję z głębokim szacunkiem

Jego życzliwym Sługą

Zarzycki

Żarzycki SD

Łaskawy Pan będziesz mi miał co do za-
komunikowania - donoszę, że w Mitosławiu
pozostanę do nowego roku - później wra-
cam do Warszawy, gdzie adres jak dawniej:
Zielony plac Nr 10. - Pani Mielżyńska pole-
ciła mi przesłać od niéj najserdeczniejsze
wyrazy, do których łącząc moje zostaję

Łaskawego Pana

najżyczliwszym sługą

Żarzycki

Mitosław 18/XII 1873.

a jeszcze to mniejsza – głównie zarzuciłbym
sytuacja mało prawdziwa, żeby prawie w chwili
samej akcji dyrektor dawał instrukcje muzyce
przypuszczam muzyce wiejskiej – a może prawa
podobniej Pan myślałeś o kapeli nadwornej –
na co naprowadza egzystencja kapelmistrza –
to są niektóre uwagi, które ośmielam się Panu
nu robić – boję się, żeby komplikacje wynikające
jące ze względów cenzuralnych i innych
nie zniechęciły Pana w robocie, która i tak
już sama przez się, gdzie nawet jak u nas
nie jest krępowaną, jest bardzo trudną – ja
jest trudną, najlepszym dowodem rezultat
konkursu ogłoszonego przed kilku laty w
Niemczech przez firmę Bote & Bock – z pięć
dziesięciu nadesłanych libret żadne nie u
znano zasługującem na pierwszą nagrodę
Ja nie wątpię, że przy dobrej chęci Pana a
Jego genialnych zdolnościach we wszelkich kie
runkach, i na tem polu nowem urodzi się
rzecz dobra i mająca warunki życia. – Jest

Zielony plac 10. 10/I 1874. 296/57

Łaskawy Panie – Przesłam Panu moje serdeczne życzenia na rok bieżący – redukują się one do życzenia przedewszystkiem zdrowia, bo o wszystko zresztą jest łatwiej. Od kilku dni jestem z powrotem – opuściłem naszą drogą panią Mielżyńską ze ściśniónem sercem, tem bardziéj, że krótko przed wyjazdem moim pogorszył się był jéj stan – odtąd miałem już doniesienie, że bole ustały znowu – przynajmniéj biedna nie cierpi – bardzo, bardzo jestem niespokojny, bo taka niemoc ogólna zwłaszcza w jéj wieku

nic dobrego nie wróży – Doktorowie u-
żywają morfiny – to ją usypiają i ulgę
przynosi – ale à la longue to i ten
środek sam organizmowi szkodzi – Może
da Bóg jeszcze, że wszystko będzie dobrze,
ale mnie trudno mieć nadzieję – obawiam
się, że w najlepszym razie władzę w nogach
straci —— Co do kwestyi libretta myśl
o Twardowskim bardzo mi się wydaje
szczęśliwą – jestto materyał bogaty, ale
przedsięwzięcie trudne z powodu tak ła-
twego wpadnięcia w podobieństwo z Fau-
stem. O szczęśliwe wyjście z tego

trudnego położenia jestem co do
szanownego Pana spokojny, bo od
czegoż Jego fantazja? Ja dzisiaj
żadnych uwag robić nie mogę – byłyby
zawczesne – ośmielam się przypomnąć
tylko ogólnie wzgląd na wiele ruchu i na
zmiany sytuacyj – przytem o wprowadze-
nie następujących momentów proszę:
(naturalnie o tyle o ile możebna rzecz)
chóry mięszane, chór żeński, chór
męzki (najbardziej życzyłbym sobie żeby
mógł być chór myśliwych), Polonez, Ma-
zur (jako balet) – także dobrym mo-
mentem mogłaby być modlitwa, i

także rodzaj serenady, śpiewu pod
okienkiem &. &: wszystko to propo
nuję do uznania Pana. — Kon
bo mi trudno pisać, chory jestem
na katar pierwszej klassy z akkom
panjamentem fluksyi — Przesłam
Łaskawemu Panu wyrazy poważania
i serdecznej życzliwości.

sługa

Łazzycki

Krakowskie przedmieście № 15.
pałac hr. Stanisława Potockiego.

8/10 1874.
53 797

Szanowny Łaskawy Panie – Ośmielam się zapukać do pracowni Jego i zapytać, czy też tam nie urodziło się co dla mnie? Jeśli Pan szanowny nie miałeś dotąd czasu pomyśleć o mnie, to się pokornie przypominam – możeby Pan najpierw chciał mi przysłać założenie całości co do akcyj i scen – żeby to ogadać i ustalić – a potem częściowo – żebym mógł zacząć pracować – czas mija – na zimowe wieczory pragnąłbym materjału na szerszą pracę, dlatego usilnie jeszcze raz powtarzam prośbę, żebyś Pan raczył o mnie pamiętać.

Z prawdziwem poważaniem
najżyczliwszy sługa
Żarzycki

żona serdeczne pozdrawia

Krakowskie przedmieście № 15.
Pałac Stanisława hr. Potockiego.

17/3 1875.

~~59~~
54

Szanowny Łaskawy Panie – Do licznych głosów, jakie Go dojdą z całego kraju w dzień imienia, dołączam i mój na dowód serdecznej mojej pamięci. Że wszystkie życzenia tyczące się Jego osoby są pewnie szczere, o tem musisz Pan być przekonany z powodu całkiem wyjątkowego położenia, jakie zajmujesz; oprócz bowiem ogólnej sympatyi jeszcze i wzgląd na dobro naszego ogółu, dla którego szanowny Pan ciągle z tak wielkim pożytkiem pracujesz, potęguje życzenia, żeby dla tego dobra Bóg chciał Go jak najdłużej nam zachować w najlepszych warunkach zdrowia.

Po ostatnim liście Pana długo się nie odzywałem – brakło mi odwagi naprzykrzać się, bo pojmuję, że przy bajecznym nawale pracy Pana bardzo trudno o czas i swobodną myśl na libretto, zwłaszcza, że zadanie to dla autora dość jest niewdzięczne. – Odesłanie mnie po radę do biednego Chęciń-

skiego,

który w trakcie tej sprawy umarł, który zresztą, nawiasem powiedziawszy, nie dał dowodów zręczności w tym sensie i nigdy czasu nie miał – uważałem niejako za odprawę mi daną i dlatego do szanownego Pana nie śmiałem się więcej zgłaszać. – Zapewne wiadomo Panu z dzienników, żem się wycofał z dyrektorstwa Towarzystwa muzycznego razem z całym Komitetem. Wadliwość ustawy dozwalającej zabierać głos każdemu członkowi w rzeczach gdzie tylko specjaliści mogą sądzić – niesforność i głupota żywiołu, który burzył a obojętność u nas zwykła ludzi rozsądniejszych i poważnych, którzy wcale na ogólne zebrania nie przychodzili, zostawiła przewagę w decyzyi pierwszemu – instytucja się wykrzywiła – i nareszcie myślmy niechcieli odpowiadać za to, co się dzieje. Tak to u nas najczęściej – do stowarzyszeń nie ma talentu. Kończę, bo i tak w tym dniu szanowny Pan masz za wiele listów do przeczytania – polecam się łaskawym Pana względom jako Jego najżyczliwszy sługa

Żarzycki

Żona moja przesyła życzenia i pozdrowienie.

Zassowski Adam

Oth
55

Czcigodny Panie!

Wiedząc, że nigdy nie odmawiasz swojej odpowiedzi na listy, często-kroć natrętnie, od zupełnie Ci nieznanych osób – ośmieliam się prosić Cię, Panie, abyś i dla mnie nie zrobił w tym względzie wyjątku.

Przed kilku tygodniami będąc na Wołyniu spotkałem się z moim dobrym znajomym o pięknie wyrazu, który w językach naszych pobratymców brzmi „croboty" (w rosyjskim) a „boti" (w jęz. czeskim) i który ja na tej podstawie piszę „bóty" przez ó,

nie zaś „buty" jak to mój znajomy utrzymuje, twierdząc, że w takim razie dlaczego wyrazu „obuwie" nie piszemy także przez ó, gdyż, zdaniem jego, „bóty" i „obuwie" pochodzą od jednego pierwiastka. — Moim zaś zdaniem, między tymi dwoma wyrazami nie ma żadnego pokrewieństwa etymologicznego, gdyż obuwie pochodzi od pierwiastka słowiańskiego uć, który w złożeniu z prefixem ob brzmi „ob-uć" od którego „obuć", zdaniem mojem, pochodzi wyraz „obuwie". — ale nie bóty, gdyż od tego „obuć" nie można odrzucić o, aby zostało samo „buć" skądby pochodziło słowo „bót", tak samo jak zamiast obować, obostrzyć

nie można powiedzieć „borać" lub „bostrzyć" i t.p.

Zatem według mego zapatrywania pisze się „buty" ale „obuwie". –

Powtarzam więc, Czcigodny mężu, że nie rachcesz nas pozostawić w błędzie, więc tuszę, że jako Stróż czystości i mowy, drogiej każdemu prawdziwemu Polakowi – nie omieszkasz rozstrzygnąć tę wątpliwość.

Raczy przyjąć ode mnie wyrazy najgłębszego szacunku, na jaki się każdy syn Polski dla Chluby narodu naszego zdobyć może.

Adam Zasowski
Lwów ul. cyrkuska l. 19
Środa d. 21go września 1881.

Zastrow von

Z 48
57

Magdeburg den 15. Januar 1883

Euer wohlgeboren Herr!

Ihre gefällige Zuschrift vom 10. d. M. habe ich mit meinen wiederholten Bitten beantwortet. Ich habe meinen Bruder, welcher in Cornbsfeld bei Halle wohnt, gebeten, dieselben aber nicht genügend. Da meine Mutter sich augenblicklich aufhält, weiß ich nicht, ob dieselben vorrätig ist und ich muß deshalb warten. Ich befinde mich hier in der traurigen Lage, mit meinem Geld haushalten zu müssen. Ich bin deshalb bei Ihnen Entschuldigung und habe ich anbei, mir auf gefällige Zahlung 300 Mk. vorzuschießen. Dieselben will ich Ihnen, wenn wir uns, dass

mir

Dass mich Ihr Herr Doktor kommen. Ich habe leider heute abmündgmach Angina inotion und wollte Sie deßhalb bitten, für mich den Liebesdienst zu übernehmen.
Ich entschuldige Ihnen, dass Sie vorsichtshalber Ihr Herr, dass ich sonst ganz wohlauf bin und nicht weiß, wie ich Ihnen Ihre Kommen soll. Sowie ich zu Hause, werde ich die Sache selbstverständlich umgehend erledigen.
Ich würde Ihnen Herr sehr dankbar sein wenn Sie mir diesen Ihren Dienst besorgen könnten, dass Sie mir helfen wollten; denn ich müßte mich sonst an Ihren Herrn wenden.
Ihnen Ihrem Herr Doktor im Voraus meinen herzlichsten Dank sagend und mit vorzüglicher Hochachtung verbleibe ich Ihr ergebenst

Ihr
von Zastrow

Ich liege den Brief denn von Ihrem Institut bei.

Zauss Marceli X. 1037/8

61? Radziszów pod Skawiną

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nieznany WPanu Dobrodziejowi ós,
miebam się do napisania słów kilku,
a ośmielam się jui z samej wdzięczność,
ci za tę wielką a prawdziwą przyjem,
ność, jaką mi czytanie Pańskich
dzieł sprawiło.
Jestem wiejskim plebanem a całem
mojem staraniem bud mój pierw
powierzony umoralnić i przelać
w niego choć część tej miłości ojczyzny,

jakra jest w mojem sercu, a którą ku,
bo wrodzoną w większéj części winie,
nem Tobie jako autorowi. I jak gorą,
co kocham biedną naszą Polskę, tak ko,
cham i dzielnego jéj sternierza. Ciebie
Panie. -
Dla tego niech nie zadziwia cię moja
zbyt śmiała prośba o fotografię z pod,
pisem W Pana Dobrodzieja, która drogą
a serdeczną będzie dla mnie pamiątką.

Z wysokim szacunkiem
Prawdziwy wielbiciel
X. Marceli Zaus
postrzemony Jego Świątobliwością

Zawadziński Stanisław

Kraków dnia 19. Stycznia 1867.

Czcigodny Panie!

Ponieważ Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. celem zwiększenia swych szczupłych funduszów powzięło myśl urządzić wykłady publiczne w sali Towarzystwa Naukowego na swój dochód, przeto, dowiedziawszy się Czcigodny Panie, iż masz zamiar przyjechać na wiosnę do naszego grodu, postanowił Komitet tegoż prosić Cię, byś raczył uziać udział w tym pewnie z Twym przekonaniem zgadzającym się przedsięwzięciu. Znając Twe serce i talent spodziewać się bez wątpienia Komitet musi, iż, skoro to będzie w Twej mocy, nie odmówisz Czcigodny Panie naszej prośbie, a w takim razie raczy przesłać jak najprędzej temat na ręce Wgo Karola Langiego, Radzcy M. Krakowa, byśmy mogli poczynić dalsze w tym celu kroki u władz tutejszych. – Odczyty te odbędą się w poście w godzinach wieczornych, jednak i po Świętach Wielkanocnych być mogą.

Z najgłębszem uszanowaniem i czcią

w imieniu Komitetu

Stanisław Zawadziński

Kraków dnia 29. Stycznia 1867.

Plac Szczepański
239

Czcigodny Panie!

Drogą pozostanie na zawsze pamiątką Towarzystwu naszemu list Twój, Czcigodny Panie, z dnia 22go Stycznia b., bo dowodzi on, że liczyć Cię należy w poczet najgorliwszych opiekunów naszych. Z sercem przepełnionem wzruszeniem i wdzięcznością wyczytałem z niego przychylną dla nas odpowiedź. Przyjmujemy więc chętnie Twą ofiarę, jaką dla nas ponieść przyrzekłeś, biorąc udział w odczytach, z których dochód przeznaczonym zostanie na wsparcie Kolegów, którzy zapewnić Cię, Czcigodny Panie, mogą, okażą się godnymi tych dobrodziejstw i nie zapomną nigdy, jaki dług zaciągnęli. Stósownie do życzenia Twego, Łaskawy Panie, zamieszczam spis odczytów na ten sam cel odbyć się mających, wraz z porządkiem, który koniecznie w podaniu do Dyrekcyi Policyi i Namiestnictwa o pozwolenie ułożonym być musiał, jednak z tym dodatkiem, że w razie przyjazdu Twego, Czcigodny Panie, przed Świętami Wielkanocnemi Kilku profesorów chętnie się zgodziło odbyć swe odczyty po Świętach, prosili mnie jednak, bym ich o tem jak najwcześniej zawiadomił. Lecheesz zapewne, Łaskawy Panie, rozłożyć Twój przedmiot na Kilka odczytów przeto raczą podać mniej więcej ich liczbę. — Spis odczytów jest następujący:

Dnia 4go Marca b.r. Wny Prof. Dr. Józef Majer z Antropologii:

„O temperamentach"

Dnia 15go Marca b.r. Wny Lucyan Sieminski: „Jak starozytni pojmowali ostręt do życia czyli samobójstwo szczególniej w trajedyi — a jak nowozytni w dramatach i romansie"

d. 18go Marca Wny Prof. Dr Józef Kremer z Etyki: „O miłości ludzi." —

d. 22go Marca Wny Prof. Dr Julian Dunajewski z Ekonomii politycznej: „O drożyźnie"

d. 29go Marca Wny Prof. Dr Kuczyński z Fizyki: „Postęp Meteorologii w bieżącem stuleciu i obecne jej zadanie"

d. 1go Kwietnia Wny Józef Szujski z Historyi Polskiej: „Odrodzenie Polski w drugiej połowie 13 i pierwszej połowie 14 wieku. Przegląd prac Leszka Czarnego, Przemysława I i Władysława Łokietka. —

d. 5go Kwietnia Wny Prof. Dr Karliński z Astronomii popularnej: „O gwiazdach spadających"

d. 8go Kwietnia Wny Prof. Dr Józef Łepkowski z Archeologii: „Wit Stwosz, jego życie i dzieła"

d. 12go Kwietnia Wny Karol Langie Radzca M. Krak: „O dobroczynności powszechnej i właściwem jej zadaniu w kraju naszym." —

Po Świętach zaś umieściłem w podaniu odczyt o Dancie i jego poëmacie. —

Racz przyjąć jeszcze raz moje szczere wyznanie wdzięczności i głębokiego szacunku, z którem zawsze zostawać pragnę

Łaskawego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Stanisław Ławadziński

Kraków d. 25go Lutego 1867.-

398
62

Czcigodny Panie!

Załączając niniejszy wykaz odczytów, rozrzuconych między publicznością Krakowską, mam zarazem zaszczyt Donieść Ci, Czcigodny Panie, iż pozwolenie na wszystkie odczyty tak z policyi jak i Namiestnictwa w tych dniach otrzymałiśmy.— Przyjm Łaskawy Panie, wyraz szacunku z jakim zawsze dla Ciebie pozostać pragnę

St. Lewadzińskyj

397
63

Kraków d. 8go Kwietnia 1867.

Czcigodny Panie!

Ponieważ w Piątek d. 12go Kwietnia ostatni odczyt z zapowiedzianych przed Świętami Wielkanocnemi się odbędzie, przeto upraszam Czcigodnego Pana, o jak najspieszniejsze oznaczenie dnia, w którym raczysz Łaskawy Panie przybyć do Krakowa i kiedy zapowiedziane odczyty rozpocząć zechcesz. Naszem życzeniem a zarazem najdogodniej dla Ciebie, Łaskawy Dobroczyńco, jak z listu ostatniego sądzę, byłoby, by odczyty Twe były d. 29go Kwietnia, 1go Maja, 3go Maja i 6go Maja. Wyprzedzić zaś takowe mógłby odczyt Dr Oettingera d. 26go Kwietnia. Początek odczytów mógłby być o godzinie 5tej gdyż po 6tej rozpoczyna się nabożeństwo majowe, na które Krakowianie licznie uczęszczać zwykli. —

W każdym jednak razie upraszam Cię, Czcigodny Panie o oznaczenie terminu na odczyty w Poniedziałek

Środę z Piątek, gdyż w te dni nie ma teatru polskiego.
Spodziewając się że żadna przeszkoda nie zajdzie
w przyjeździe Łaskawego Pana, ośmielam się w Poniedziałek
d. 15go b.m. rozprzedawać bilety na wszystkie odczyty.-
Lecz zachodzi tu jedna trudność, a mianowicie publiczność
nasza, zechce zapewne korzystać z rzadkiej i nadspodziewanej
sposobności słyszenia Czcigodnego Pana i zgromadzi się
liczniej niż sala Towarzystwa Naukowego pomieścić
zdoła, o czem w pierwszych dniach sprzedaży biletów się
przekonam, nie wiem więc czy Łaskawy Panie w takim
razie zechciałbyś mieć w sali większej swe odczyty.-
Nie pozostaje mi wreszcie jak prosić o przebaczenie
za milczenie z mej strony tak długie po odebraniu
ostatniego listu, a że spełniając mozolne obowiązki
uczenia wydziału lekarskiego z końcem półrocza obok
zatrudnień przy odczytach nie miałem do dzisiejszego
chwili wolnej, by choć kilku słowami na zaszczytne
Twe pismo, Łaskawy Panie, odpowiedzieć.-

Pozostaję do zgonu, Łaskawego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

plac Szczepański № 239. St. Łoyko Wojnicki

54 395

Kraków d. 15. Czerwca 1867.

Czcigodny Panie i Dobroczyńco!

Nie sądź Czcigodny Mężu, że z Twoim odjazdem wygasła w sercach naszych a zwłaszcza moiem pamięć Twego niestety krótkiego u nas pobytu. Złożyć hołd i uszanowanie powtórnie podczas powrotu Twego było mym obowiązkiem, któregoby mi nie jeden pozazdrościł, lecz los zrządził inaczej. Choroba ma rozpoczęta w ostatnich dniach Twego u nas pobytu, Łaskawy Dobroczyńco, poszła dalszym swym torem i nie dozwoliła mi przez dwa tygodnie opuszczać progi domowe. Wiedząc zaś o podróży Twej do Poznania nie chciałem tam pisać na usprawiedliwienie me słów kilka, co czynię dziś będąc pewnym iż takowe Cię dojdą. Racz więc wybaczyć mi za to uchybienie, które nie przez lekkomyślność ani też zapomnienie ale mimowolnie wyrządzałem.

Przy tej sposobności donieść Ci muszę, Drogi mój

J.

Opieckunie, iż wstawienie się Twe listowne za mym
bratem, którego wcale nie znasz, odniosło jakkolwiek
nie w zupełności, jednak w części skutek pożądany.-
Posadę bowiem zawiadowcy stacyi w Międzyrzeczu
udzielono dopiero d. 1go Czerwca przełożonemu brata
mego, naczelnikowi stacyi Warszawskiej, którego za
karę na niższą posadę przeniesiono. Takich więc ry-
wali brat mój spodziewać się nie mógł.. Obiecano
jednak bratu podwyższyć pensyą o 150 Rubli rocznie,
lecz kiedy, tego nie wie.- Dzięki Ci więc Panie za Twą
nieograniczoną dobroć, bo jakkolwiek nieszczęściem
towarzyszącem nam obum na każdym kroku życia
nie odniosło Twe łaskawe pismo skutku, jakiego nam
kreśląc je z serca życzyłeś, jednak wlałeś w serce mego
ukochanego brata nadzieję lepszej przyszłości, o której
zwątpił w ostatku, walcząc ciągle z zawodami i prze-
ciwnościami losu. Szczerze i otwarcie bowiem powyjawić Ci,
Drogi Panie, muszę, że jedynie pracy rąk matki

naszej ukochanej, bo ojca przed 20 laty straciliśmy, a w końcu
własnej naszej pracy zawdzięczamy, że otrzymaliśmy
wykształcenie, jakie posiadamy. – Z długu wdzięczności
za czyn Twój szlachetny do zgonu uiścić się nie
będę mógł, oby Ci więc Pan Bóg wynagrodził. –

Raz jeszcze prosząc Cię, Opiekunie młodzieży,
o przebaczenie zostaję dozgonnie

uniżonym sługą

A. Sawadzińskim

uczeń medycyny. –

Zawadzka
1048
66

Szanowny Pani
Jadwidze!

Dwie pełne tygodnie — bez słowa otuchy, i bez przesłanki — o literaturze angielskiej współczesnej — bo tylko o niej wiersze bliskie — a nie ostatni literatura — jedna „Pani utrzymanie" i tylko, jedne pawcie — bliskie angielskich pisarzy — ale literatura jest wam tak obca jak ani jedna pawcie:

Wasz

pavidiją – angelakiej ni
ugrowna – ta pagadatka da-
meista ki wispiendke,
ata kpiredka uegwatata
tikt abang la Dana —
Wispiende ki tata kaaka
kiteratura – pri uegnaeura
angiepakiej takie calej
ale iebej mipaato bej ji-
dnej pavidiji kiktangelnej
ugnaenajej – ta tglka
Dan On Mari kaapiinja –
oac — dg pakekka pasata
Diang – ol kaaeeja pika-
kia pavidiji – Kiktangelagk
tak idatngok jak angel-
kiek — Ukepraakam Dana
ki patggaje – ale kiidg kpiev
daje Watka ealecgdawato
ki tglka Dan Mose aneeke

pri

[illegible]

Zawadzka F.

Kuklinów, dnia 9. II. 76.

7/7 68

Łaskawy Panie!

Na łaskawe rozwiązanie tak trudnego zadania, uprzejmie Panu dziękuję. Nie myślałam bowiem, iż Pan Dobrodziej w tak krótkim czasie będzie łaskaw odpisać. Przepraszam Pana Dobrodzieja za fatygę i jeszcze raz składam mu najszczersze podziękowanie. — Szczerem życzę Panu Dobrodziejowi jak najprędszego wyzdrowienia.

Z wielkim szacunkiem

F. Zawadzka.

Vorbe

Pl. [illegible] [illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Zawadzki Adam 69 770

Wilno dnia 24 Lut. 1893
6 grudn.

Zawadzki Adam?

Najtaskawszy Panie Józefie!

Z wielkim jakiejś nieufności i żalem za ubiegłe przeciwności, nieprzytomne o tej mojej Ksiądz stów Pana Józefa Dobr. do mnie adresowanej stów które mi za dowodem drogie mnie zowne życzliwy rodzaju w Swoim wiadomieniu sesem ustawiony. Życzenia P. Józefa Dobrodz mogę o ile możności zadość uczynić i posłem jak do Lwowa tak że gotów jestem mu udzielić upoważnienia do przedstawienia Wiadomości wejścia Księgarni bez żeby mi za to z nowej nowej Księgarni 80 180 o płacił. Gotowi jesteśmy to prawo i potrzeb udzielić mu bez przeciwności tamże jako z dziećkiem Izraela umyślnie płatnym 180 i żeby mu nastąpić 30 18 ustąpić jenaw. Mój żadzem

sposobem nie mogę wnieść od
niego, bo to nec nie odemnie za-
leży tylko. Nie jestem ja ci na-
zelnikiem domu względowniego
p. X: Józefa Zacwadskiego, jak to
niegdyś było w szczęśliwych
czasach naszych stosunkach względ-
nie czy ich jestem tylko skromnym
kompozitorem w komponji z nej
młodszym bratem moim i moje
czynności za równe jak i prawa
ścieśnione, wiec bez zgodzenia
się drugiego Kompozitory nie czy
nić nie mogę. Gdyby to odemnie
zależało tylko mogłabym korzyści
z tej jedynowej części odstąpić
P. Józefowi Dob: ale tak jak dziś
rzeczy stoją, nie mogę nic więcej
uczynić. Wiadomość mowy
jest że do 800 Rn a jak przedmio-
ty w Bibliotece, małej dziś dobrej
jeszcze bardziej się zmniejszy,
bo nie odpisze Lewental, jeżeli
tego wszystkie potrzeba, znowu
do

Pow Joseph Dobr. napisne —
Dziękuję za pamięć o mojej
żonie która tak się swe rozsiewy
niejsze podrożenia brzydzeń
mistyczne słowa nosem a
ja pozostaje na zawsze
prawdziwem wielbicielem
Jego i rozjątkowego
przyjacielem
Dostojewski

Zawrzeński Bronisław

1649
77

eq!

Szanowny Panie!

Obejmując znowu redakcyę pisma, tak samo jak pierwszym razem, odbieram go w moralną kuratoryę Szanownego Pana, ufny, że zechce nas wspierać zarówno piórem, jak pożyteczną wskazówką.

Zdaje mi się, że tym razem powinniśmy się utrwalić w galeryi organów literackich, podstawy bowiem finansowe pisma są trwałe, pisma uroczyste i obrotne, a wpływ wśród najznakomitszych sił literackich dobrze zabezpieczony.

Szczególna to dla nas pociecha, że zechcesz, że racczysz powrócić Szanowny Panie. Niedługo już będziemy prosić o jej tytuł, a o początek wskazówek w połowie Września.

Staraniem naszem będzie, ażeby pismo tak w treści, jak we formie dało,

wało wynotowań, gruntownego opracowania, wreszcie gromadzenia materyałów zarówno naukowego, jak dekoracyjnego i wdzięku formy.

Bo jeśli polecam Łaskawej pamięci Szanownego Pana prima nasze i Jego najpodleglejsze polecenie za łaskawie objawioną chęć wzięcia w nie udziału i czynnego udziału — a wobec to tym ich okazanej ryzykowności, którą nazywam dobrodziejstwem.

Przyjmij wyrazy najgłębszego poważania i oddania,

pokorny sługa

Ignacy Zawadzki

Świt

Nar. kapitulny · 7.

Prów 9/I 72.

Szanowny Panie Redaktorze!

Serdecznie – serdecznie dziękujemy za życzliwą odpowiedź Pana Dobr na nasze pismo z grudnia za pozwolenie drukowania „Radimitha", który już otrzymaliśmy od p. Antczewskiego i w pierwszym numerze zaraz mamy drukować, stosując się ściśle do wskazówek Pana Dobr. Również dziękujemy za pozwolenie zrobienia odbitek, w tej mierze postarania się jak z jednym z tutejszych Kreisgany i Pan Dobr w swoim czasie zechce otrzymać 1 egzemplarz z wdzięcznością przyjęty. Równie serdecznie prosimy nas radzić, gdyby Pan Dobr pozwolenia nam i nadal jego cenne literackie pouczenia.

W każdym razie widzimy nasz „Świt" w moralnej opiece Pana Dobr proszę o radę i dziękujemy wskazówki w bezwzględne wykonanie będzie, bo wierzymy, że tylko szczerość zgodzie z stanu ludzi od razu kompetentnych i ich bezwzględne, a sprawiedliwe krytyki pismo jak nikt wydatne potrafi sobie nadać wartości kierunek i uchronić się od interesów.

Łączymy wraz najgłębszego poważania i polecamy się pamięci Pana Pana – za redakcyą

Bronisław Zawadzki

947/73

BZ

12?

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Niezapisana przykrość robi mi P. Op. wzywanie przesyłając Panu Dobr. arkusz korekty Lenartowicza. Są one, jak Panu dobrodziejowi znane, pełne błędów grafi. czych często z niedowierzaniem, przytem wiele pisze wam niewygodnych słów. Dlatego nie radzę abyś Pan Dobr. na którego wzywanie właśnie mi najwięcej zależy, cierpiał przewłokę wydawnicą z błędnego zupełnie tekstu. Jeżeli to być może, racz więc Pan Dobr. nie zwłaczać zupełnie uwagi na te arkusze bez celu sobie przysłane i powstrzymać się z wydaniem tego do chwili, w której będzie Panu Dobr. dostępny poprawny egzemplarz.

Wtedy sam będę prosił o rozwinięcie
takiemej uwagi na tę skromną pracę
a prośbę moją opatrzę dewizą
matematyki ludu: Cum tabula
pobata, Cum radia!

Łączę wyrazy najgłębszego poważania

pewnego sługę

Stanisław Zaremba

968
74

72?

Szanowny Panie!

Na rozmowach ruskie o powieści nie śmiem się zgodzić, choćby tak długo, dopóki Pan ją pisze. Dopóki nie wynajdzie innej formy, o której wspominasz. Z tem szczerą ciekawością i wyczekiwaniem będziemy czekali spełnienia obietnicy. Bywało tak kiedyś Pan, aby go nie naglić. Nie śmiemy — ale z drugiej strony, byliśmy w rozpaczy, gdybyśmy w pierwszym jej numerze nie mogli powitać jego pracy. Tem bardziej, że czasy nasze, kiedy się narzucał nazwy współ-zawodnikiem, był tyle ogromnym czy tyle szczytnym, iż wiele nam się pomyliło razem do pierwszego numeru powieści Szanownego Pana. Dlatego nie naglimy, ale prosimy i kładziemy na serce raz jeszcze naszą prośbę, aby Pan tak urządzić zechciał program swych prac, podzielił, iżby w drugiej połowie Września przynajmniej początek na 2-3 numery ~~czyta~~ prędko nam rozłożył, tak iżbyśmy bezwarunkowo rozpoczęli!

mogli nasze wydawnictwo pod auspicjami
pańskiego pióra. Mielby się to wydało
dobrawdy złej woróbą, gdzbyśmy pierwszy
numer musieli wydać tak sieroco.
Ale o tem nawet na myśl. Dlatego na
teraz, jeżeli można, prosilibyśmy tylko
o tytuł, (w ciągu sierpnia), gdyż w
pierwszych dniach września wydajemy
prospekt, który zawierać będzie wszystkie
ważniejsze artykuły w tytule, a o pozostałych
wzmiankę pomimy na okładce broszury.
Wolimy potem, gdyby Pańskiego pana
na moją odezwę z wykluczeniem, przerwać
chwilowo druk, ale zawsze unikniemy.
Mamy w Pańskiego
Dlatego nie wątpię o dobrym skutku
mej prośby.

Do tymczasu mam polecam nadal
pisma i nadsyłki pańskiej
, zostaję z wyrazem głębokiej czci
powolnym sługą

B. Władysław. jest we Lwowie o listy
z Tras wówczas sam już od dwóch miesięcy
wiadomości, że ją napisze. Wydrukowali
z XVIII w., ów który już w Wilnie
miał ten drukować i który stanowił
drugi tom Archiwum Wróblewskiego.

749/76

Lwów 8/9 76.

Szanowny Panie!

Od wśród miesięcy wydaje Świat "nie" miałem jeszcze tej pociechy i tego zaszczytu, abyś Szanowny Panie raczył powiedzieć mi słowo rady i wskazówki, czy pismo moje redagowane jest w sposób odpowiedni, czy mi Sobie stosunek potrzebnych, jakie mu brak? Od kogo mógłbym pragnąć bardziej takiego słowa, jak od Pana Doktora, dotychczas w pełny całe potrzebne i tak gruntownie znającego jest ducha, jego potrzeby? Zaszczyt ten i uznanie z tej bardziej byłyby dla mnie dostatecznym nagrodą za wielkie trudy i gorycze - rady i zapomnienie byłyby najskuteczniejszym środkiem poprawy.

W nadziei, że Szan. Pan zechce mi wolnej zaszczycić mój zaszczyt pełny dawnej odpowiedzi, uprzejmie z góry z najgłębszą czcią

pozostaję Pana Dobr

Ignacy Daniłowicz

77

Lwów 3/10 1872.

Czcigodny Panie!

Łaskawy list Wpana był mi koleżeńskim drwonkiem dla konającego Świtu. Jestem raz stwierdzonym rozkaz faktu, że Galicya sama u siebie nie jest w stanie utrzymać jednego pisma literackiego. Ruch warszawskie i poznańskie mogą tu zawsze liczyć na pewne grono czytelników, ale pismo, którego punktem oparcia, podstawą bytu jednaby głównie Galicya, musi pacz ofiarą w bardzo krótkim czasie.

Jestem skromnym i nie przeceniam nigdy swojej pracy. Sam mam najlepiej stałe zdanie o „Świcie", ale znajdą ją, mam wiarę, że gdyby prawa ostrzej, kto, prawo byłyby ją usunęły i pismo stawałoby się doskonalszem. W pierwszych czasach istnienia musiałem wszystko drukować, czego co miało bezwątpienia wcale literacką wartość, ale nie było koniecznem w piśmie. Musiałem drukować, bo pismo powstało w bardzo krótkim czasie i nie było czasu na wypracowanie samodzielnych rozpraw. Trzeba więc było dawać, co na stole. Dziś, kiedy miałem już w tece mniej więcej prac najgorszych,

niedbających i najżywotniejszych, obawiałem, że dalsze straty finansowe są jej dla mnie niemożebne bo wtrąciłyby mię na dłuższy czas w sytuacyę przykrą i zawikłaną.

Dziwuję się panu Panem Dobs, bo z listu Jego widzę, że było takowe ocenić moję zamianę. Rezultatem moralnym niedawnej kampanii byłyż też dla mnie tych zaszłych listów, wiązanka — od osób w narodzie, które najwyżej cenię i uwielbiam, a które zawsze przychylnie oznaki moje dążenia i przyklaskiwały osiągniętym rezultatom.

Z prawdziwą wdzięcznością też oczekuję obiecanego pana Dobs i teraz koniecznie, raz jeszcze serdecznie dziękuję za nie.

Kreślę się z najgłębszem poważaniem

pana Dobs

sługa

Józef Jawadzki

P.S. Proszę się, że zapatrzyła się „Rozhodnia" w krakowskie nie robotę nadziei, czego z numeru 12go. Zdaje się, że będzie więcej pracy i wytrwałości, aby uniknąć ciężkiej nauki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„Ruchu Literackiego"
w księgarni
Gubrynowicza & Schmidta
plac św. Ducha l. 10.

Lwów d. 22 Sierpnia 1874.

Kochany Panie!

Periculum in mora! Okoliczność ta stoi, że Bg. koniecznie musimy wypuścić prospekt, a wydać go nie możemy bez tytułu powieści Szanownego Pana. Dlatego całe grono redakcyjne na wszelkie błaga o tytuł do 1go Września najdalej. List mój ma jeszcze prawie telegramowy, ale cóż robić. Raz dan Dalej uwzględnić kłopot, w jaki wpadliśmy, gdyżby prospekt nam nie pomieścił najdalej czwartego tytułu, na który tyle waży władzimy.

Spółka nasza warunkowała przywołaniu Dmitrowai jeden z utworów Szekspirowskich w układzie Ulrichs. Wybraliśmy w tym celu Cymbelina lub Henryka VIII. Zwłaszcza jednak prosimy o pierwszy. Drukujemy go również w prospekcie. Uprasamy przeto aby Szanowny przysłał nam do pre, pisanie albo na koszt nasz polecił przepisanie. Tak aby w drugiej połowie Września na pewno do nas już dostało, wraz z powyższem powieści pana. pana.

Polecając łaskawej pamięci moją zatrzymuję
prośbę Pana wyrazy najgłębszego poważania
prawdziwy sługa

Ignacy Gawalewicz

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Do odesłanego napisanego listu P. Bron. Zawadzkiego
załączam dwie kilka wobjaśnieniu powodu swojej nieobecności, ako
Rogon i Pichler wydali dziś prospekt Tygodnia a na 5go Września
zapowiedzieli wyjście 1go № Pisma.

Po raz pierwszy zamierzałam się być więc natrętnym prosząc
o łaskawe rychłe wypełnienie prośby P. Zaw. tak o Lydusa pruskiego
jak też przekładu Shakespeara.

Z wielkim szacunkiem pozostaję

Wdowa

Gubrynowicza

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
„Ruchu Literackiego"
w księgarni
Gubrynowicza & Schmidta
plac św. Ducha l. 10.

Lwów d. 18 Października 187 r.

Szanowny Panie!

Drugi list Szanownego Pana poruszyliśmy sobie wszystkowaw na otwarcie artykułów wchodzących w Ruchu, które rozpoczęliśmy pod nazwą: Teki literackiej. Przedmiot w nim poruszony zadawał się nam wybornie na ten cel właśnie, iż poruszenie sobie tej licencji redaktorskiej. W ogóle nie chcielibyśmy prosić Szanownego Pana, ażebyś nam co artykuły tego rodzaju przesyłał od czasu do czasu. Z tej racyi, iż Listy z Niemiec ażeby mogły dochodzić tego podrzeźnia do Lwowa pozostają myśl z Kłosów i Tyg. illustr., które w lekkiej formie podróżnych wrażeniach opowiadają życia umysłowego i obyczajowego autorów. Nakoniec tutaj jest na nas widzieć, a o prowadzenie ich w tutaj, nie mogłyby z tego względu możliwymi się zdać, jak nie do Szanowny Pan?

Pozostaję z całą uszanowaniem

Pański

Przemyśl

P. S. Zamierzenie tutaj pod inną nazwą spowodowało wydanie kilku pierwszych numerów, które nadsyłamy Panu z przyszłego.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Do listu Szanownego Zapisujemy odpowiedź kilka, a to zwrócenia uwagi abyśmy korespondencji nie nie wydrukowali, ale wcale nie mamy zamiaru aby Redaktor wobec Pana Dobrodzieja odgrywał rolę cenzora, wyłączając otwarcie pismu Stańczykom Krasnoludkom i Towarzystwu przeglądowi pragniemy jedynie oględnie prawdę im wyperswadować – może się uda którego z tej partyi do współpracownictwa pozyskać i tym sposobem wpływ naszego pisma między nimi spropagować, to wiec na nas mamy na względzie aby niedawnych pism dać mianowicie dostania się do kółek nam niepryjaznych i wpływać na ich przekonania.

Łaskawym szacunkiem pozostaję sługa

Gubrynowicz & Schmidt

Zawadzki Bronisław 89/80

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z kulminacyjnym punktem postępu, jaki się bystro zbliża, zagadki niejedne w biegu tego, mianowicie w dziedzinie psychologii, jak dziwnie poczynają się rozwiązywać, to okazuje poniż będący wierszyk „Wyjmek z teki przyszłości"

A może też mu, z nieświadomą magą, w pochodzie ludzkości, gwiazdzie czy też gwiazdce, nieodzownie jest potrzebny światły sąd najznakomitszej jednostki ducha świata, i w takim razie, dostąpi szczęścia być ona przeczytanym, więc temuż się on przedstawia.

Idąc zaś dalej w swem szczęściu z przysłowia „dać kurze grzędę, to jeszcze wyżej siądzie", to ma zaszczyt przytem najuprzejmiej upraszać, tę najznakomitszą jednostkę t. j. Jaśnie Wielmożnego Pana, o pchnięcie w świat.

Tej wielkiej inicyatywie poddaje się myśl następująca:

Obecnie, gdy autor świeżego dziełka „Misya wtadzców, przez jednego z nich", dla poznania poety-wieszcza Adama Mickiewicza, począł uczyć się języka polskiego, w tym języku, na cześć tego, dedykowany ów wierszyk, pragnąc dostać się do onego dostojnego autora, wybrał manszrutę przez Drezno, ażeby w razie wadliwości swojej tu stanąwszy nie szedł dalej, i nie kompromitował nikogo,

a znów w przeciwnym razie, żeby pewniej doszedł, dobrze doszedł do rąk swego przeznaczenia.

Że cały świat musi wcześniej czy później dostroić się do harmonii zgody, z którą jest i chleb powszedni potrzeby do szczęścia ludzkości, to kaleidoskop dróg do tej harmonii, skoro przedstawia dziś jeszcze dualizm w owych wojnie i pokój - bieg szalony i żółwi, przeto niejakiemu wyrobieniu wybitnego ruchu pośredniego, w pomoc chce przyjść i poezya, nasuwając w sposób niepozorny, a lekki w poezyi ku wszystkiego, pewien plan przyszłości.

Aczkolwiek rama poniższego wierszyka jest zbyt ciasna, aby mogła pomieścić wielką mirjadowo stuleci przyszłość, jaką ów plan powinien zawierać, w każdym razie jednak, daje szkic najbliższej onej, mniej jednostronny, aniżeli świeżo narzucony wszystkim, jedną z gazet tej półkuli, na którą się chce dostać, i po stu latach "nieco mądrzej przedstawia. Do tego samochwalczego zaś "nie mądrzej" upoważnia go napewno znacznie większa kompetencya, bo wypływa jako ekstrakt wszechducha, świat chwalącego, miliona wiernych specyalnie przyszłość tylko chcących odgadnąć, wreszcie, z tutem szczęścia mającego i funt rozumu, ekstrakt zdrowia zdrowych pierśi całość nie czyść chwalących.

Tak przedstawiając i tak prosząc - pozostaję

z największem uszanowaniem

Bronisław Zamadzki

Białogon 31 Stycznia 1883 r.
(Królestwo Polskie Gubernia Kielecka)

Zawadzki Feliks

LIBRAIRIE, IMPRIMERIE
Magasin de Musique,
Depôt des Pianos Etrangers
de
JOSEPH ZAWADZKI
à VILNA.
(La maison existe depuis 1805).

Vilna, le 1 Décembre 188/87
19 Listopada

4014

Czcigodny Panie!

Panny nader zjadliwych
i bezpłatnych wskazówek, jakie-
mi Czcigodny Pan niedzi-
dom nam zawsze zaszczy-
cisz, oświadczam się przestawić
jaro ostatnich wydań nowej
firmy, na świadectwo, że
żyjemy i żyć pragniemy,
gdyby tylko pieniędzy nie-
brakło okoliczności nam tego
dozwoliły.
Trudno jest wprawdzie nie-
śmiesznie zadania wydawnicze
obecnie w Wilnie, gdy cała

Intelligencya pomiędzy nami
opuściła; nie wiem dziwnego,
że stare rany poczęły mi-
tnąć, odczuwają je jeszcze
mniej w stałą bardziej współczesną.
O dobrych wrażeniach chciałabym
wszystko, może nam Kalen-
darz Damami Literac-
ki r. 1882, zawiadomi,
i mamy nadzieję że Cze-
jadny Pan zawsze nam
swą uwagę zachowa. -
Jeżeliby dla oświecenia niedo-
wiadka potrzebnego znalazł-
bym Pan Dobr mortowem
nadesłanie mi jego zdania
dla powzięcia postanowienia

przyjaciołom ja z kochanką,
i pokornie waszmości upad-
łym z nóżek składam. —

Pełen głębokiego szacunku

Oczekujący Pana

najniższy sługa

Julia Lavadray

KSIĘGARNIA, DRUKARNIA,
Magazyn nót Muzycznych,
i
Skład Fortepianów Zagranicznych
pod firmą
JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w Wilnie.
(Zakład istniejący od r. 1805).

Wilno dnia 14/26 Stycznia 1882

1758 83

Najłaskawszy Panie!

Pragnąc i na rok nadchodzący podtrzymać wydawnictwo Kalendarza, i pragnąc go uczynić obfitszym i bogatszym treścią, i do głębi Tamu miejscowemu, pragnąłbym mieć pewność odebrać go jakiś mały i krótką pracą Najłaskawszego Pana. Udaj się prosto do Niego, z najpilniejszą prośbą, czyby

Mi rzuci napisać do
nas jakieś krótkie wspom-
nie, czy o jakiejś miejsco-
wości tutejszej, gdzie
Najłaskawszy Pan swe
dzieciństwo, młodość
lub czas jakiś spędzał,
lub coś takiego, bo cały
ma Litwy tyczyło. —
Konwersacje pamiętny, Pan
Dobr nazwany, skłaniam
do ciotki wiernej, z pry-
jemnością tym mieć.
W nadziei proszę, że prośba
moja łaskawie uwzględnioną
zostanie, mam honor

Szerelmem!

Mostanában sokat járok

majnivaló dolgaim

Julia Lawadray

LIBRAIRIE, IMPRIMERIE
Magasin de Musique,
Depôt des Pianos Etrangers
de
JOSEPH ZAWADZKI
à VILNA.
(La maison existe depuis 1805).

Vilna, le 3/VII 1887
21. VI

85
1859

Najłaskawszy i Najprzemiłszy
Panie!

Za list do tub 2 tygodni
temu mamy Kalendarz na
r. 1883 przedtemi do
Ciebie, jeżeli nie łaska
Jego trwała na nas,
a zdrowie i oraz Ale
pozwali, to przyjmuj
najpiękniej o nadesłanie
przyrzeczonego artykułu.
Z najgłębszym uszanowaniem
Oddany Sługa
najniższy Sługa
Felix Zawadzki

IMPRIMERIE
Magasin de Musique.
Dépôt des Pianos Etrangers
JOSEPH ZIMMERMANN
à Vienne.
La maison existe depuis 1805.

LIBRAIRIE, IMPRIMERIE
Magasin de Musique,
Depôt des Pianos Etrangers
de
JOSEPH ZAWADZKI
à VILNA.
(La maison existe depuis 1805).

Vilna, le 13/25 VII 188?

1880 87

Najłaskawszy Panie!

Dziękuję najuniżeniej za nadesłany słownik obcych polskich do kalendarza. Będę go drugą pannę tak, wielkiej dobroci Łaskawego Pana.

Z głębokiem uszanowaniem najniższy sługa

Feliks Zawadzki

Zawadzki Józef Bohdan
8552
87

Jak Panu służy zdrowie?
Mam nadzieję, że z każdym
dniem wiosny, będzie coraz
więcej wracało sił i rzezwo-
ści, których Panu zdaniem życ-
rzę ja, równie jak każdemu, kto
ceni zasługi niezmordowanego
Pytam naszej literatury. Życ
że życzeniu zdrowia i rzezwo-
ści sił, pozostaję zawsze Panu
oddany przyjaciel wraz z powin-
szowaniem świąt.

Tutejsza kolonija polska dopytuje się kiedy Pan przyjedzie do Nicei i mieszkali na dzień w Króla tu Pana powitać.-

Z londynu napiszę obszerniej. tymczasem proszę zawsze przyjąć wyrazy głębokiego uszanowania i najżyczliwszego uczucia. Józef Bohdan Zaleski

P. S. Pozdrów P. Czernickiego i jego syna Doktora, który odmówił posady nadzwyczajnego Medyka w Tunisji i woli na półrocza urlopu z tutejszej przy ujściu z żoną i córeczką 13. lat.- Ojciec wszyscy piękniego zdrowia i zapewne Cannes

23. Kwietnia 86.

jeszcze 20 lat przeżyje przy swoim
regimie. Jest to człowiek zamożny
Domki nie wielki o piętrze z dwiema
ale na sąsiednich parę. a za dwiema
obszar wsi sprzedany Societé fonci-
ère Lyonnaise wziął po 12 fr za metr
kwadratowy. Ojciec i syn używają te
piękniego powodzenia i poważania, —
Syn lubi w Cannes — rodzinę Orda, moich
sąsiadów i ich córkę. co za Wiktoldem Orda,
półkrwiokim Legitymistą, synem Napoleona
artysty, który tu z Paryża na zimę
przyjeżdża. Lekarz cudowny. Tu mnó
stwo prawdziwej arystokracji francu-
skiej i Angielskiej. Ktoś nie chce mieć
styczności z półtorakrajcą (bastardem) co
zapełnia Nicę, — jak Ludmiła. —

Moje Uszanowanie —

Władzia

Dr Czerniki Ukłon od Pani mojej
Ogłoszenia Czerwca w San Remo.

89 f.83

Szanowny Panie!

W okazyi nadchodzących Świąt i Nowego Roku, proszę raczyć przyjąć moje serdeczne pozdrowienie i szczere życzenia by Stale zdrowie, spokój, rzetelność żyć i szczęście nadochodzenie niezmiennie służyły Szanownemu Panu, naszemu jubilatowi, przez długi szereg lat, — aż się doczeka śpiewać hosjanna wraz z

całą moją wyższość dla nauki
i stanu pokornego.

Łączę przy tem wyznanie tego
uszanowania, z jakiem mam
honor pisać się

Szanownego Pana

Sługa uniżony

Józef Bohdan Zaorski

6/18 Grudzień 1886.
w Krymnie.

Zawadzki Michał

1892
90

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Mieszkająca w Moskwie bratowa moja, wdowa po nieboszczyku bracie moim Franciszku Zawadzkim, Artyście malarzu, którego Jaśnie Wielmożny Pan Dobrodziej tak miłował, tak go protegował mieszkając z nim razem w Zytomierzu — słysząc od mojego, o okazywanych dla niego przez Jw. Pana względach — oprzymowała mi się, żebym w tem czasie, kiedy Jw. Pan obchodził, że się tak wyrażę, swoją uroczystość, przy jakowej zgromadziło się było olbrzymie grono współobywatelów naszych, zaniósł w Imieniu jej i pozostałych od dwóch lat po bracie sierot prośbę do Jw. Pana, za pośrednictwem którego mogłaby mieć pomoc pieniężną do wykształcenia dzieci swoich, zostawionych bez żadnego funduszu: albowiem spadkowy fundusz rodzicielski, brat będąc jeszcze w Akademii Petersburgskiej stracił. I w tej myśli, że przy tak olbrzymim zgromadzeniu można by było łatwo, snadnie zebrać tyle pieniędzy, przez jakowe ona, mogłaby wykształcić niepełnoletnie dzieci swoje.

Lecz jak szanując wysoce tę Jaśnie Wielmożnego Pana uroczystość, nie odważyłem się naruszać spokoju tych błogich chwil jakie Jw. Pan używał przy uznaniu od całego cywilizowanego świata Jego zasługi, wyszłej powszechnie z mają Jubileuszu.

I teraz, gdy w spokoju Jaśnie Wielmożny Pan zajęty jest zwykłą swoją pracą, jakoż również nie byłbym się odważył naruszać tego obecnego spokojnego, gdyby nie rozpaczliwy mój stan, a dążącego brata mego Antoniego środki pieniężne wystarczały na przyniesienie pomocy tak bliskim krewnym naszym. Albowiem, brat Antoni chociaż utrzymał się przy swoim majątku wsi Wielkiej Szkaradowie w Zastawiańskim Powiecie potwierdzonej, po przejściach przez jakie przechodził po 1863 r. będąc pod aresztem wraz z żoną w Zastawiu kilka lata, a potem siedząc sam w Turmie we Dwińsku dwa lata, którego to czasu zasekwestrowany był jego majątek, i dopiero po Wielkoksiążęcem ułaskawieniu został sam swobodnym i utrzymał się przy majątku, ale utrzymał się przy

samym tylko tytułem. Mnie zaś mój współtowarzysz Szczepan Kalitowski Sekretarz wołyńskiej Cyrkularnej Izby, wyjął z majątku mego Dobrego Kąta Powiatowego w Zytomirskim Powiecie położonego, tym sposobem: że gdy doprowadził swój proces do wystawienia mego majątku za swoją należytość na sprzedaż w 1863 r. w publicznej licytacyi mające za pomienioną solidarne, że odbierze swój dług, oświadczył mi przy tym, że ja do Rządu Gubernialnego prosił, gdyby niesprzedanego majątku, to jest od niego należało, jako w cyfrze procentującego większą liczbę moich kredytorów, postrzegł mnie w najsmutniejszy przy czyn. Albowiem majątek mój w tymże 1863 r. został sprzedany, za kilka bardzo cenę, jako wą jednakże wszyscy moi kredytorowie otrzymali pełną daty ostatecznie a dla mnie zaś pozostał tak bardzo mały fundusz, jakowy nie wystarcza nawet dla mnie samego, a tym bardziej dla robienia zadość tamowim krewnym na poniżenione ich potrzeby.

Gdybym mógł być mieć w tutejszych prowincyach miejsce Rządzący mając, to przedstawiwszy sam jeden po śmierci żony i jedynego syna Zygmuntaj, który zaczynał znakomite Wrocławiu a potem Konczył takowe w Rygskiej Politechnicznej szkole w jakowej był już czynnym Profesorem, miał sobie powierzoną Szkolną Kasę, i mógłbym jestem całkowicie to przynajmniej w większej części dopomagać braterskim dzieciom do ich wykształcenia. Lecz mnie bardzo długi czas po zrujnowaniu nafortunie przez Kalitowskiego za nieważne były te szczodrotą majętności większych. Albowiem ciężyła na mnie ta wina, że ja przy pensyi czynnym jeszcze czasie obchodziłem się z mieniem włościan umarłych, że ich nie tylko arbitralnie mi karatem za ich przestępstwa, ale nawet sam nie sądziłem, a karatem wprawdzie gromadzie, kiby wybrała z pomiędzy siebie Sędziów, kiby wszelkie przedmioty sporne swoich mieszczan sądzili. Po osądzeniu zaś ja zaraz zmniejszałem karę i egzekwowałem karatem za ich zgodą, to jest w Wozowni od jakowej drzwi były od ogrodu, od mego zaś mieszkania głucha ściana. To też w 1863 r. mój majątek sejmik Sokołowski Żerdzieńskich prosił mnie za kuzyna do ochronienia córki swojej. Przy operacyi zaś wykupowej daromatem moim włościanom ziemię orną i siano żytną, a nawet z Sadyby przewyższą od dziesięciny bez wykupu tylko za sadybną ziemię karatem sobie zapłacili. O czem,

świadczy dowod pod literą A. oznaczony. Minister zaś rzeczy dował tak:
„Dapeam Stanowczo na prawdę, po bezpieczeństwie, mimo oko
„nczegapienie zemsty, u nomanny nauczeyn gay ca gb Sorpaenge ego
„umb una nowe bee nagrobe„ Co zaś Min: Posr. nagadał opuszczam tę.

Przed dwoma dopiero miesiącami lat, przez Stosunki mego Stryjecznego dziadza brata Franciszka Zawadzkiego z Kijowskiego Uniwersytetu w 1838 r. roku wróciwszy, potem sztabowego oficera przy Księciu Woronzowskim na Kawkazie, a obecnie Jamże Obwodowego Generała, wolno mi jest być Rządzcą i wielkich majętności. Lecz że takiego obowiązku znaleźć nie ma gdzie, więc obecnie jestem od Lipca br. tylko Rządzcą dóbr Skarżyńskie go prawnika, któremu oraz pomagam do załatwiania jego interessów. Dowód pod literą B.

Niebędę się rozwodził nad tem: azali mogę się kwalifikować na Rządzcę najobszerniejszych nawet włości w jakowych prowadzi się nawet płodozmienne rolnej, oraz leśnej, przemysłowe i fabryczne gospodarstwo. A że się znam na rolnictwie, na prawnictwie, na miernictwie na ruchu interessów odwołuję się w tem wszystkiem do dowodów jakie teraz przyjadam, oznaczonych pod literami: C. D. E. i F. (: dla ulżenia zaś w czytaniu powodkreślałem mniej sza najważniejsze ciągi ostatkiem :) Oprócz powzmiankowanych wyżej piśmiennych dowodów, odwołuję się do świadectwa pozostałych przy życiu a znających mnie z bliska osób z Powiatów Juliusza P. Mocarskiego z Dziwoczek, Józefa Wrzelke z Sędziego z Wo liny, Mieczysława Barzkowskiego z Jabłodenki, Józefa Czaplickie go z Ulaszanowskiej, oraz Stanisława Klemyka Niemierzyckiej Synów zmarłego Lucjana Niemierzyckiego ostatniego wyborowego starszałka, który mnie znał najlepiej, kiedy powierzał taką miejsce, jaka jest wyważona w jego liście tu dołączonym a pod literą G. oznaczonym. W samym zaś Sytomirzu, gdzie blisko 11. lat po upadku mojim stanowisku przemieszkałem, odwołuję się do świadectw: Justyniana Rumińskiego (: Sybiryana z 1838 r :) Aleksandra Kosackiego, Wincentego Krajewskiego, Józefa Ostrowskiego, Jana Druż nowskiego i wielu innych: (oprócz kalitowicza i Godzisza) o mojej zdolności charakterze. Na ostatek o zdolnościach moich umysłowych kwalifikujących mnie na jakie bądź stanowiska, te zapewne świadectwa dołączone tu Prezesa, w prawdzie mienjarowym wierszem napisane; ale obraz zdjęty z natury z indywiduum Sytomirskiego znanego powszechnie z le chwjarstwa i bezinteresowności prawnika.

Owoż, temi literalnemi dowodami, wyświetliłem mniej więcej niektóre z nich, że położyłem pewne zasługi w swojej społeczności, że godzien jestem, aby na mnie zwrócono uwagę. Niechżeby uwagę na mnie, zwrócił mnogiej do tego udając się mogę, kto mnie z roku mniej

kto mnie wesprze, kto mnie wydźwignie z tej represyjnej sytuacyi jaka mnie przez lat 11. ugniata, jeśli nie Ty Dostojniku, co tę posiadasz tak rozległą sferę, tak obszerne stosunki!! Kilka słów napisanych za mną do kogoś takiego, któryby skutecznie wziął mię w swoją protekcyę i wyrobił dla mnie miejsce odpowiednie, gdzie kolwiek bądź przez jakowy miałbym środki do dopomagania w wykształceniu moich krewnych, dla których gdy się zbiorę zapośredniczywszy tu kogoś instalowanego przez Jaśnie Wielmożnego Pana kwotę pieniężną, to przed wystawieniem takowej podług adnotacyi potrzeba mnie wiadomą na parę post naprzód przed wystawieniem, żebym uprzedził moją synowicę. Bo brat nowa dowiedziawszy się że są pieniądze odbierze takowe od córki i rozstwoni gdyż miałby jest na to prawo.

Ośmielam się jeszcze nadmienić że od drugiej połowy stycznia zacznie się sam gwar kontraktowy, a więc oczekiwać będę w odpowiedniem czasie łaskawej a skutecznej odpowiedzi Jaśnie Wielmożnego Pana ze stwierdzeniem ilości kupnego Aktu i listu Majorata, i bo odmowienie się spodziewam się nigdy. Jak bowiem jestem przekonany, jak z tem i wewnętrznem duchowym przekonaniem składam mój hołd najwyższego szacunku, z jakowym mam honor zostawać

Jaśnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym sługą

Michał Zawadzki.

do J. Mości
Mełbania Spanuzobua
3 abagzkow
Kawalera Jenija i Kazimiera
Pereyaova gonca Lombardiano
do J. Kiebe
Ew Bronodzianapagia
Maxamy Cemnobary 3.-
Sembnak Emagnuiperak
Jenija gonca Karnuckano

Kijow 21. Grudnia 65
1879. Roku

Zawadzki Michał

Zwierkowski Antoni

797/92

30 Maja 1877 r.

Szanowny Panie!

Przypominając się drogiej Jego pamięci — z uczuciem głębokiej czci i uwielbienia, przesyłam moją pracę na jaką się zdobyć mogłem ofiarując Mu takową, jako człowiekowi wzniosłego serca, szlachetnych uczuć i niezrównanemu autorowi tylu drogocennych dzieł, które wiecznie żyć będą, w dziedzinie

naszej społeczności. – Racz Szanowny Panie przyjąć tę małą pamiątkę z zapewnieniem najgłębszego poważania i szacunku

z jakim mam honor zostawać na zawsze dla niego najniższym sługą

Mikołaj Zawadzki

Gubernia Podolska
p. Proskurowo
Słobódka.

1820
93

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Wiadomo Jaśnie Wielmożnemu Panu, że ludzie ubodzy, a ten samem bardzo potrzebujący pieniądzy są natrętni. Oto i ja zostając niestety obecnie w takich liczbie na przykrość sobie Jw. Panu z moją prośbą moją, jakowej uskutecznienie zależeć już będzie wyłącznie od dobrej woli i chęci Jw. Pana. O to: gdyby Jw. Pan przyjąwszy w swoją protekcyę mnie, niepiśmiennego, przestał na czyste do wiadomej Mu Redakcyi jakiegoś Czasopisma, które by mi coś kolwiek zapłaciła i pieniądze podług wiadomego adresu do mnie przysłała; wiele kosi dałbym pieniędzy ja mniej cyfrze papierkowej, a tem jednakże, żeby

po wydrukowaniu, parę egzemplarzy dla mnie przysłała.

Zrobi Jw. Pan wielką łaskę i miłosierny uczynek dla sierot po bracie moim pozostałych, gdy tę moją prośbę uskutecznić raczy, i dla tego to tekst załączam.

Zostaję z najwyższym uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Michał Zawadzki

Kijów

2/14. Stycznia 1880. r.

Muxanny Semenobroy 3...

Kiev, Dom mat bradnikparkak

Jamka gam Kamenetro.

94 777

Le 23 Février 1885.

Kiew

Cherissime et Vénérable Monsieur!

Je Vous demande d'avance mille excuses, de Vous ennuyer avec la présente; mais je ne peu pas m'abstenir, de ne pas Vous exprimer ma sincère joie de ce que Vous êtes Grâce Dieu mieux en santé - preuve en est par Vos articles insérés dans les Journeaux de Varsovie - Que Dieu prolonge autant que possible Votre existence - je fais des voeux chaleureux pour Vous, vénérable Monsieur -

Vos articles et tout ce que Vous écrivez m'est si sympathique - dans vos ouvrages il y a de la poésie, du coeur et le naturel - en lisant vos romans je suis toujours absorbé dans cette lecture - Je Vous en-

voir quelques mots de moi (si cela peut vous intéresser :) = depuis trois ans je suis installé avec ma famille (femme et fille) à Vieff - où je m'occupe à donner des leçons de musique - mais malheureusement, comme il y a ici beaucoup de maîtres de piano, je n'ai pas beaucoup de profit - ou autrement je n'ai pas de bonheur - beaucoup plus inférieurs en ont mapes d'occupations. - Vieff est une ville qui représente très peu de ressources par la vie artistique, ni pas des salons où on pourrait passer son temps sous le rapport intellectuel - c'est une ville de comerce et voilà tout - chère à ne pas croire - au printemps je m'envois d'ici pour m'installer probablement à Zytomir

où la vie est modeste et à bon marché. – Ma santé depuis longtemps est mauvaise: la faiblesse générale et une grande inirvation – de sorte que je ne suis pas capable de composer – et je n'ai que 57 ans – cela m'afflige mais que faire! il faut se résigner.

Nous sommes maintenant aux Contracts – mais ce ne sont pas des Contracts d'autres fois – comme vous vous rappeler – ils commencent si tard, car au mois de février vers le 10 – et ce n'est que les fabriquants de sucre, qui font le contingent dans les affaires entre eux. – Cette année est très mauvaise, stagnation complète dans le commerce – les acheteurs n'ont plus aussi lieu – les ~~propriétaires~~ propriétaires – sont très mécontent – car ils ne vendent

pas leurs blés - mais il faut espérer que la crise passera - cette année je donne mon concert, malgré que je ne me porte pas bien - mais il faut vivre, surtout dans une ville si chère. - Encore une fois pardon de Vous ennuyer - mais connaissant Votre bonté et amabilité, je me suis permis de radoter par trop. En me recommandant bienveillable et bon Souvenir à Votre souvenir J'ai l'honneur de Vous exprimer l'assurance de ma haute considération et mon profond respect Michel Lavoedlitz (compositeur)

Mon adresse
Kieff Rue Prorizna (Provierna)
Maison Fedotoff.

Zawadzki St.

1850
96

Kraków dnia 19go Marca 1869.

Wielmożny J. S. Kraszewski
w Drezmie

W odpowiedzi na szanowne pismo W.P. Pana Dobrodz. z daty 15go b. m. donoszę iż z największą chęcią przyjmuję w komis wszelkie książki i Druta, również starał się będę z gorliwością rozprowadzać je i rozsełać takowe, słowem zastawiać do wszystko czego potrzeba wymagać będzie.

Co do warunków ke do W.P. Pana Dobrodz. należą i mogą mi być przedłożone, albowiem W.my Pan Dobrodz. mając od dawna stosunek z księgarzami najlepiej wie jakie zwykle podejmują, z mej strony zgadzam się na wszelkie warunki słuszne i nadmieniam tu niektóre.

Koszta wszelkich ogłoszeń o powierzeniu mi w komis nakładów swoich do sprzedaży i rozsełania na Galicyą, następnie opłaty frachtów od przesyłek transportów z Drezna lub z dyspozycyi Pana Dobrodz. wynikłych, frankowanie listów zwykłych i zapisanych (: jedynie tych które odnoszą się do wzajemnych korespondencyi z Panem Dobrodziejem :) należą do W.P. Pana Dobrodz. — Rachunki wzajemne mogą być z końcem każdego kwartału zamykane tak aby zabłąkanie (: Saldo :) w gotowiznie wyjaśnione i z mej strony wyrównane były.

Odnośnie do wzwyż wyrażonych kosztów to jeszcze nadmienię iż takowe według potrzeb na rachunek W.P. Pana Dobrodz. do na miejscu pokrywał będę. — Wpływającą gotówkę w ciągu kwartału punktualnie obowiązuje się przesyłać jednak tylko kwota przynajmniej Złr. 50. — urbira się.

/.

Odpowiedzialność biorę za wypłatę tych dzieł i książek które porbyłem i których w naturze przed sobą nie byłem w możności.

Co do liczby exemplarzy jaka mi przestanę będzie ma to raczej Wmy Pan Dobrodziej sam ocenić ile mniej więcej na całą Galicyą kiryć można — o umieszczenie odpowiednie takowych wcale mi się nie rozchodzi, gdyż dosyć się miejsca stósownego na to w lokalu moim znajdzie. —

Co do warunków odnoszących się do korzyści i wynagrodzenia mnie za tę czynność to sam Pan Dobrodziej będzie najlepiej obeznyslić, określi; więc w tej mierze taskawej Jego uwiadomości, gotowym będąc każdego czasu do objęcia proponowanego Komisu.

Rządowej praski do szybkiego wykonywania biletów wizytowych obecnie dostarczyć nie jestem w możności lecz starać się będę wyszukać która fabryka w Wiedniu wyrabia takowe, tymczasem to tylko donoszę iż w drukarni Kawcz. Tobiasz Riewiera tu, jest coś podobnego do nabycia lecz o ile uważam nie jest to to co Wmy Pan Dobrodziej pospuszkuje — praskę którą oglądałem wystawili P.P. Gottlieb Haase Söhne w Pradze — odbijać można nieco większe plakaty jak dotychczas „Krzyż" aż do najdrobniejszych biletów na wzór przesłam „Hugo Jordan" prassa ta waży 7 cent: Tobiasz Riewier dał za nią przed półtora rokiem loco Praga ff 250 — w.a. i jest w najlepszym stanie, chce ją porbyć za ff 200 — w.a tu na miejscu, możeby ta była dogodną? — Raczej Wmy Pan Dobrodziej pisać do Pragi do P.P. Gottlieb Haase Söhne Typrift Ey Berevdypen — Giesserei. jeżeli oni coś podobnego nie wystawiają to przynajmniej doniosą przedsto do którego z fabrykantów się udać; ja zaś

strony

wiem tylko o jédnej Fabryce w Wiedniu A. Tiehtnera ktorem wystawia litograficzne prassy i praski i Pris jestem napisze do niego i zaraz. Dam wzorek — bydź może iż bedzie natrafię na ustasiowego fabrykanta lub będę mógł dowiedzieć się u kogo w Wiedniu wyrabiają się tego rodzaju praski ozem niemieszkam Donisę W^mu P. Dobrodziejowi.

z uszanowaniem

Sł. Zawadzki

7

Zawadzki St.

1087
98

Kraków 25 Marca 1869.

Wielmożny Pan J. I. Kraszewski
w Dreznie.

Stósownie do przyrzeczenia przesyłam
W^mu Panu Dobrodziejowi tymczasowo co tylko odebra-
ne rysunki prass autogr: litograficznych
P. A. Fichtnera w Wiedniu — czy się na coś
przydadzą to W^my Pan Dobrodziej najlepiej będzie
wiedział ocenić — Co do właściwej prassy
szrubowej a to minutowej to udzielony nam
adres i takowe wyrabiają P. P. Kaiser & Fried
w Wiedniu, dziś zapytam stósownych wyjaś-
nień i co do nich, po świętach Dam W^mu
Panu Dobrodziejowi wiadomość — tymczasem
tyle mam —

uszanowanie

Ig. Zawadzki

99 1858

Kraków d. 30 Marca 1869

Wielmożny Pan
J. S. Kraszewski w Dreznie.

Dotąd nam list odebrany z daty 27 b.m. od P.P. Kaiser & Fried w Wiedniu z którego dowiadujemy się iż rządamy perelki w Paryżu nabyć można — niewątpliwie ze stałością Wielmy Pan Dobrodziej wynajdzie sobie osobę która komis ten w Paryżu załatwi co też i wiadomie ustalenie w odbiorze stanowić będzie.

z uszanowaniem

Sz Zawadzki

1083
100

Kraków d. 7ks. Kwietnia 1869.

Wielmożny Pan J. I. Kraszewski
w Dreznie

Przesłane mi książki Audyzi list i rachunek z Daty 18ts. bm. w największym porządku odebrałem i przyjemnie mi jest donieść iż wartość takowych Brutto w summie Tal. pr. 107.– na rachunek W.ci Pana Dobrac zamieściłem i uznałem.– Tymczasem za zaufanie w powierzeniu mi takowych bardzo dziękuje. Ogłoszenia stósowne w Gazetach Czas– Kraj– i Narodowej natychmiast umieszczone postaram pragnąc o ile się tylko da interes ten w należyty ruch wprowadzić i sprzedaż tak częściową jakoteż i większych ilościach rozszerzyć. Na warunek zastrzeżony w do odpisanego mi rabatu 50% na pokrycia wszelkich kosztów wraz z prowizyą moją w zupełności przystaję– raz niewątpię W.my Pan Dobrac iż summiennie i punktualnie w każdym razie w potrzebnym mi zaufaniu wywiąże się, pragnąc sobie jedynie interes ten na większą skalę rozwinąć.

Co do praski to jiż pod D. 30ts. przeszłego miesiąca donieśliśmy W.mu Panu Dobrac iż takową w Paryżu nabyć mojemu prawdaj jeden

Wyrazami
Sł. Zawadzki

1054
107

Kraków d. 17 Kwietnia 1869.

Wielmożny Pan J. J. Kraszewski
w Dreznie

Lubo powierzony mi interes nie jest dotąd tej wagi rozpisywania się o nim wszelako pragnę abym wymusić mogła powagę która wiadomą była W^mu Panu Dabrowi, przeto donoszę iż z Omnibusów razem 1^ej i 2^ej na Miejscowości pobytem za gotówkę 50 Exemplarzy z Karaś Skargi — 14 Exemplarzy z Archiwum wielkiej X. Leszky i jak się tylko kwatka nieco większe urbira to natychmiast prześlę jej W^mu Panu Dabrowi — z zamiejscowych Księgarzy do tylko dotąd dwóch zgłosiło się którym drobnostkę rzeczoną przesłałem jeżeli byłbym mógł ubezpieczyć rozsyłając w Komis całej tej paczki bo o ile uważam nie byłoby to korzystnym po 6. Mj. lub po całkowitem się i trudnością o pieniądze mieć — lepiej jest zmniejszyć nieco przyjąć Komisowy a mam przekonanie iż pobrane nakłonią się Księgarze do pobierania z zantazera nakładów W^go Pana Dabrowy i na stałe rachunki, dla wielkiej dokładności donoszę i to W^mu Panu Dabrowi iż Księgarzom udzielam 25% Rabatu jednak zamiejscowym przesyłki frankuję a to dla ułatwienia w całej Galicyi jednej ceny.

Widzę tu na miejscu mała niezadowolnienie P.P. Księgarzy z powodu ogłoszeń moich o Komisowym składzie książek oświadczam się W^mu Panu Dabrowi z moje to przybyciu / prosić aby na

wyparcie

obstalówku z Krakowa lub z Galicyi raczy W.my Pan dobrodz.
z rozdaniem do mnie odesłać. — Miejscowi Księgarze już
wszyscy po małej ilości pobrali i mówią z pł. W.ym Jaworskim
odmiadczyć mi ix pisać do Drezna nadejść niektórych numerów
bez odpowiedzi, na co odmiadczyłem Mu ix. zapewne W.ci Panu dalej
odeśle go do mnie, a końcu mógł na słuszny rachunek co pobrał
rat. Miałem tu parę zapytań od osób prywatnych o dalszy
ciąg „Rachunków"? Tymczasem łączę moje uszanowanie
zostaję uniżonym sługą W.ci Pana

St Zawadzki

1053
102

Kraków dy 24ty Kwietnia 1869.

Wielmożny P. S. Kraszewski
w Dreznie

Potwierdzając odbiór listu Wm Pan dobrz. z d. 19 b. m. powinna mię wyjaśnić o rychłym nadesłaniu III. Omnibusu i innych nowości, w prawdzie nie dałbym abym miał pewność szybkiego sprowadzenia takowych; bo jak dałem p. 1mej przesyłki mam pewne na skutek dostałem, iżeby do sprowadzenia; lub dla obcych wypowiedzenia tak dla Wm Pan dobrz. jak i dla siebie odpowiedniej korzyści zachodzą, i natychmiast jak przesyłkę drugą odbiorę, prześlę natenczas na Ogłoszenia w dziennikach krajowych i mam nieruchomy zamiar sprzedać z ile tylko można nie zachodząc pewnego w tej korzyści dla mnie na teraz będzie lub nie a to w nadziei wypowiedzenia interessu. —

Dziś przesyłam Wm Pan dobrz. z paczkami tylko Złr. 11.— bo więcej nie odebrałem i kwitta tą rachunek Wm Pan dobrz. obciążyłem.

W końcu łączę moje uszanowanie pozostając Wm Pan dobrz.

Sługa
S. Krakowski

1884
103

Kraków d. 27 Kwietnia 869.

Wielmożny J. S. Kraszewski
w Dreznie.

Wczoraj odebrałem przesłany mi Omnibus III i „Nie zapominaj o umarłych" — należytość według rachunku z d. 22/4. w kwocie Brutto Tal. 50— jako należytą W^mu Panu Dobrzyckiemu. Łączę moje uszanowanie pozostaję

Wtyg W^go Pana Dobrzyckiego

Sługa Zawadzki

1057
104

Kraków dn. 5go Maja 1869.

Wielmożny Pan J. I. Kraszewski
w Dreźnie

Najsampród przeprosić muszę Wm. Pana Dobrod. iż trudzę Go. dziś nieco obszernym listem nieprzedstawiającym w sobie ważności p. Kto. rejby korzyść była — jednak należy mi uczynić pewne wyjaśnienia odnoszące się do powierzonych mi interesów.

Dziś samo udałem się do Administracyi Kraju w tem celu jak mi Wm. Pan Dobrod. w liście swym p. dn. 1. bm. doniósł i usiłowałem. Tem imieniem Wm. Pana Dobrod. prosiłem o dobre chęci przyczynienia się do korzyści i szybkiego rozpoczęcia pism i odbiór jego — przesłałem, aby Szanowna Administracya była łaskawą poczynić przepisy do nakładów Wm. Pana Dobrod. oraz przyjmowaniu zamówień Łaskawie Dobrodziejstwa a obecnie u mnie na składzie znajdujących się Księgarni jestem w każdej chwili dla Administracyi do dyspozycyi, dając 25% Rabatu — na co przychylną odebrałem odpowiedź i przyrzeczenie — prosiłem oraz o przysłanie takich bibułek skutecznie, wszelako gdyby P. A. Michniewskiego p. którym się obecnie dobrze znam jak prosto nie chcę swoją osobistą uczynić odezwę dotrzeć by z samą gotowością, jaką mu dziś wyraziłem — jestto z prawdą pod tym względem na porządku nie winne dla mnie przykrości, które wynikły to mnie nieco. z tego zabytnienia moją w Administracyi bywają mniej mile mi datem.

Wreszcie muszę tu jeszcze raz wyrazić Wm. Panu Dobrod. iż

interes Jego mam ciągle na myśli i prawdziwie pragnę, tak go dysponować jak tylko najlepiej możebnie będzie, jak dotąd mogę z prawdzie powiedzieć że to com probit jest jemu mało pomocne, bez ustawania moje będą następne.

Po odbiorze pierwszej przesyłki ogłoszenie w inseratach trzech dzienników tu onych pomieszczone zostały.

Księgarzy miejscowych bez względnie obdzielonem po małej ilości wszystkich książek – bo mając ich na miejscu łatwo mi dojrzeć co sprzedane – to samo dodatkowo po odbiorze drugiej przesyłki probitem, jednak wyjąwszy Baumgardtene który kilka nasłał Omnibusików sprzedał reszta księgarzy do tej chwili nic nie rządo –

Do księgarzy pamiejscowych w liczbie 10ciu z zachodniej Galicyi przebitem piśmienne Oferty z wyszczególnieniem tytułów książek i cen jakie są na składzie.

Porbyerowi w Oworcu kolej żelaznej w Krakowie dałem po kilka nasłać ex Omnibusa aby spróbował podrożnym osobom.

Przed paru dniami dałem Mojemu Jerby handlemy który znyklu jest wprawnym do ustnej różnych Traktatów dobrze mówi i ma ciągłą styczność z osobami znakomitszemi, spróbować dla aby zbierał zamówienia na Omnibus wczoraj mu z Kalisza przysłał po kilkanaście Exemply: , lubo jak dotąd z tej strony mały skutek – po uprzątnięciu się z Omnibusem to będę go po księżach i klasztorach posyłał z kazaniem o Skardze i „Nabożeństwem za umarłych". – To mi jeszcze nadmienić wypada iż po odbiorze drugiej przesyłki, tytko z jednem Dziennika

t. j. „Kraju"

ogłoszenia płatne pamiętać każąc, mianowicie o nowo otrzymanych
nekrologach. Omnibusy sam do Redakcyi. Kraje panowaniem sprawę
o umieszczenie treści zawartych; nadto w sobie sprzedaje egzemplarz
myśliwski te nuty. —

W końcu racz Wy Pan dobrej: przyjąć odemnie zapewnienie
za okazane mi życzliwość i zapamiętanie się ku sobie dowy:
jaki wreszcie z gubernii się otrzyma do natychmiast odesłę.

Przy tej sposobności łączę wyrazy poważania najwięk Rzeczy
cenku pozostaję

z uszanowaniem

Sł Żarnowski

1058

105a

Kraków dn: 26 Maya 1869.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Wczorajszym przesyłam 1 Exemp: „Miasto Karimirz“ który Wry Eust: Ekielski wczoraj mi do przesłania W^mo Panu Dobrzu w upominku. — również Dotyczące Talj: prus: 20.— a Konto na pokrycia mego Długu który to kwotą rachunek W^go Pana Dobrzu obciążyłem.

Przy przesłaniu IV Zeszytu Omnibusa prosz o 25 Ex: więcej nad sto jakoteż z I, II i III Zeszytu po 25 Exempl.

Z Omnibusów mam jeszcze na składzie 70 Ex: w trzech zeszytach W sprawie Wotyna x < są wszystkie, również nic nie ubyło z Nabożeństw o umarłych, z Archiwum Wróblewskiego sprzedano z Karaní Skargi mniejsze potrzeba sprzedana. —

Odnośnie do listu W^go Pana Dobrzu z dnia 9^go b^mc: wedle życzenia, wczytem bezpłatnie Redakcyi Reformy w Semenku z Redakcyi Nowin ze świata w Krakowie ornarony „Omnibus“ powstaje z najwyższym uszanowaniem

Sł Jaworski

W^lm: Panu J. S. Krasnewskiemu w Dreznie!

z datowanie 15 Ex: Miasto Karimirz, i 20. Tal: M^ty prus

106 4059

Kraków dn. 15sn/6. 1869.

Wielmożny Pan J. I. Kraszewski
w Dreznie

Awizowaną mi przesyłkę z książkami
pod Datą 11sn. bm. wczoraj odebrałem, za
którą to jest 125 Ex. Omnibusów IV Zeszyt
i 75 „ dto I. II. III „
Tal. pr. 40.— Brutto, rachunek Wielmożnego Pana
Dobrodzieja uznałem. —

Książki dla P. Marcyja Szarka z Brzegów
do pgtosrumia się Jego przesłają ummie.

z uszanowaniem

Sł Zawarski

1066
107

Kraków dnia 2 Sierpnia 1869.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wracaiąc niniejszem przesyłam Wielmy. Panu Dobrodziejowi
a konto przypadającej należytości
Tal. 10.– Mkt. Pruskt. prosząc o zamieszczenie takowych
na dobro mego rachunku.

Ceny Archiwum Wróblew nie przyjętem gdyż P. Richter
jak w dalszym Numerze „Strzechy" wyjaśnia podniósł takowe
do równości z moją, takoż samo Karani ks. Skargi powstaniem
przy Dawnej cenie.

Jak Wmy Pan Dobrodziej będzie przesyłał V Zeszyt Omnibus
to proszę o dodanie jeszcze 1 I II i III Zeszytu po 15 Exemplr
pozostaję z uszanowaniem.

St. Zawadzki

Wielmożnemu Panu J. I. Kraszewskiemu
w Dreznie.

~~Omnibus 15 Exempl.~~

I–IV.

1067
108

Kraków, dnia 11. Sierpnia 1869.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Drukarnia Wgo Pana Dobrzeja pod Datą 28. bm. przesłała mi 50. Ex. Poezyi „Piołuny" p. Butaws za które Tal. 40.— Brutto rachunek Wp. Pana dobrze uznałem. Przesyłkę 5 cio Pakietów p. Stefańskiego z Pepline Do Księgarni tutejszych jak Doszłą, koszta frachtu i expedycyi do tejże wynoszą Tal. 1. 20/5

W zastępstwie przesyłam dziś a konto rachunku mego Tal. 10.— stósowny rachunek Wp. Pana dobrze obciążyłem.

z uszanowaniem

St. Tanarzki

Wielmożny J. P. Krasowski
w Poznaniu

109 1862

Kraków dn. 18 Sierpnia 1869.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W odpowiedzi na odebrane pisma W^ego Pana Dobrodzieja dat. 12. i 14. bm. z przyjemnością korzystam z grzeczności Wielm. Pana Dobrodzieja dozwalając mi bezpłatnie podać do umieszczenia w Kalendarzu ogłoszenia moje i pomieszczam w następującem takowe.

Trudno tu jest w miejscu uzyskać tego rodzaju ogłoszenia z powodu że Ruch dużo do swego Kalendarza pozamawiał — myślę że jest wielki namawiać o takowe a ogłaszać o przyjmowaniu insertat, wydatek niepotrzebny — nadewszystko że niemam ortawidła do tego przez mnie którybyby potrafił pachnące i rzucające się skutecznie pachnidła.

P. Tarasiewicza mam upomnieć: jak bądź za raz wypadnie do z powrotkiem ja. m. będę u niego i ciekawy jestem jak się ten wyjmie. —

z najwyższym uszanowaniem

Sł. Zawadzki

A 063
110

Krakau dnn 6ten Octobr 1869.

An die Verlagsbuchhandlung u
Buchdruckerei dem
Herrn J. I. Kraszewski
in Dresden

Ihre werthe Zuschrift d 4ten dss nehme die Versendung von 270 Ex: Kalendarz gospodarski f. 1870. so wie auf 50 " Enkistrom. Erzajar Tegner sofort gemäß Ihrer Weisung vor, für welche Sie mir Einsendung empfehlen ersuche ich ebenso.

Ihre Versendung der V Omnibus bitte mir N: I II III circa à 20 Exempl u d IV 10 Exempl beizufügen ergebenst ersuchen

Hochachtungsvollst ergebenst

S Zawadzki

1064
III

Kraków dn: 16te Września 1869.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W odpowiedzi na szanowne pismo Wsc. Pana Dobrodzieja z daty 5 bm: donoszę iż przesłane mi 10 Złr: dla dwóch Zeszłych otrzymałem i stósownie do złożenia wypisałem tymże na dowód datowany kwity, jeden przeto papierowy przesłać się skłonił bo wyjechał z Krakowa 12te drugi miał wczoraj wyjechać.

Z drukarni Wsc. Pana Dobrzańskiego pod dniem 6te bm: wysłano 100 Egz: Broszury „Lipiec 1869, otrzymałem za którą dwadzieścia Złr: Złr: 20.— Cz: Brutto rachunek Wsc. Pana Dobrzańskiego załączam

Mam tu zapytanie o nowo wydane dzieło „Stanowisko rzeczypospolitej" czyniłem zapytanie czy „Nowiny" nadal wychodzić będzie?

Co do P. Tarasiewicza to udałem się do kantoru jego po stanowczą odpowiedź w interesie wiadomym Wam Panu Dobrzańskiemu i tak jak powiedziałem tak się też i spełniło — bo Tarasiewicza niebyło w tym czasie we Lwowie jak w Krakowie i żaden jego pełnomocnik oświadczył mi jako dobrze obeznany z tym interesem i upoważniony do odpowiedzi że Tarasiewicz osobno drogą i przez korespondencyę z osobami będącemi na wygnaniu porozumiewa się z drukarnią jak za czas się mu, a dopiero

pisze

polem ma ekse papiernia swego dziecka za brata swego.

Byto tego bardzo wiele co mi ś. Pan w tem interesie na gardle, bo według mego pania do sij. do tego śiązy aziby ty rzecz prędzej uśpić i w ten sposób wycofać się niedawny nie — na dalsze moje przedstawienie oświadczył mi jeden był jimere cierpliwym. —

Polecając się łaskawym względom W.ci Pana dobrodzieja i pana gubernatora za ustny Jego przekaz z najwyższym

szacunkiem

S. Zawadzki

1865
112

Kraków d. 20go Grudnia 1869

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wodpowiedzi na Szanowne pismo Wgo Pana Dobrow. z daty 11go bm. odnoszę się do żądanej maszyny do fabrykacyi zapałek to donoszę iż w tem celu pisałem do dwóch miejscowych fabrykantów machin do Wiednia i Pragi, niemogłem spodziewam się otrzymać stósowną wiadomość z objaśnieniami — to wszystko co tylko zdołałem dowiedzieć się iż machina tego rodzaju kosztować może od 400 do 500 f. w. a. i waży około 5ciu centnarów. —

W zastępstwie przesyłam z imienia JMci Wgo Senatora Kruszewskiego w Krakowie przy Ulicy Jagiellońskiej Lit. 4. — na rzecz prenumeraty pisma „Tydzień“

Co się tyczy Kalendarza to teraz z powodu innych tu wydanych jak Czecha, Nowolieckiego, Jamorskiego, równie nie wysokiej ceny, niemam żadnego pokupu, jaki resztkę z przestanej mi partyi będę moje niemogę dziś jeszcze obliczyć, gdyż niewiem ile książczek z takowego potrzeba. —

pozostaję jak zawsze
Wgo Pana Dobrow.
Sługa
St Landsberg

Po nadejściu 1go No. „Tydzień“ gotówkę od P. Jamorskiego odbiorę, który niezawodnie Wgo Pana dobrodzieja ucieszy. —

1866
113

Kraków dn: 19 Października 1869.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Kalendarz na rok 1870 w ilości 270 Egzemply: tudzież 50 Eg: Erajasz Tegner przesłane przez Drukarnię Wielmożnego Pana Dobrodzieja odbrałem, za które summę

Tal: 158. 10/. Brutto rachunek Wielmy: Pana Dobrodzieja umianym posłał.

Za ostęplowanie 270 Ex: Kalendarzy à 6. złtr. 16.20. w.a. biorąc 1 Talar według obecnego Kursu złr. 1.80.

Tal: 9.— tenże rachunek obciążyłem.

Oile gotówki za kalendarze i inne rzeczy przed Nowym rokiem wpłynie do takowej niezwłocznie natychmiast przez Wielmy: Pana Dobrodzieja odesłać bo z księgarzami dopiero po nowym roku obliczę się i ogólny rachunek z bz. uwzględnię.

Ogłoszenie o Kalendarzu do inseral. Kraju już posłałem, również afisze po miście a tenże za parę dni rozlepione i rozesłane zostaną.

Z najwyższym szacunkiem uniżony
Wr Pana Dobrodzieja
sługa
St Zawadzki

1057
114

Kraków dn. 24 Grudnia 1869.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Waśnie co tylko odbratem wiadomość o Maszynie rozpostr. Ed. Bernharda Eichmanna z Pragi — pośpieszam prosić Wm. Pana Dobrodzieja prostotę rysunek wraz z opisem. Maszyna ta według zdania tutejszego Jarzyniera Katedrzejskiego jest za praktyczną uznaną na wystawie Paryskiej uznano ją również za bardzo dobrą. Pan Katedrzejski opisuje ją pilnie w gazecie Przemysłowej z r. 1866. z d. 20/10 № 38. —

Oprócz dwóch nadesłanego Szkicu maszyny z opisem, wyrażnej pisarz wiadomości z rysunkami potrzebnych Narzędzia z Wiednia od J. Weiss & Sohn po odbiorze takowych, pośpieszę się z przesyłką — pewien dopiero razy Wm. Pan Dobrodziej o życzeniach swoich mi donosić. —

Wracaj odbratem polecenia na prenumeratę pisma „Tygodnia" 1 Ex: dla Pana Rupalskiego Sekretarza rady powiatowej w Rzeszowie 1 „ „ Księgowi J. A. Polara z Rzeszowie. — pieniądze po odbiorze natychmiast Wm. Panu Dobrodziejowi odeślę. — pozostaję

Z uszanowaniem

S. Lasnarski

115 Lotte

Kraków dn: 28ᵉᵉ Grudnia 1869.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Właśnie piszę do drukarni W:ci Pana Dobrodzieja o odbiorze przesłanej mi Bibliotéki pamiętników i Omnibusu VII przyjemnie mi jest konwersacyą na list odebrany z dn: 26 bm. W:mu Panu dobrze udzielić wiadomości iż koszta transportu do Moskwy dadzą się dość dokładnie obliczyć (a moje i nieco dalej:) o czem po wyjaśnieniu się dokładnym donieść W:mu Panu dobrze. – Machina Eichmanna podanym Inżyniera Katarzyńskiego jest bardzo przejrzystej konstrukcyi i pomiędzy krajowemi rzeczami w składach fabrycznych obecnie używaną jest, dotychczas fabrykant Zygmunt Berg polecił mi niemego fabrykanta jako najodpowiedniejszego do wyrabiania tego rodzaju machin. Z Wiednia od wspomnianego fabrykanta Weisse i Syna dałoby jeszcze odpowiedzi nie ma, dlatego mniemam, że

ich

iż Sakorz otrzymam. –

Co do Księgarni J. A. Pelara do nim
z pewnością nie jest solidarną, ja sam
powierzyłem z Nakładem W.ci Pana Dubrawy
wartość około Talp. 20. – jest mi więc wiadomą
część Księgarni w Komisie dana, lecz nie
wiem o wielkości. – Należytości za
sprzedawany z Tydzień jeżeli po odbiorze
nie będzie mi nadesłana, to wystąpię
o takową zapomnę się i proszę W.mo
Pana Dubrawy. pozostaję

z uszanowaniem
Wasz, Wielmożnego Pana. Dubrawy

Sł. Kamarles

1869
116

Kraków dn. 29 Grudnia 1869.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wskutek uczynionej mi wzmianki o chęci nadesłania pierwszej ilości Exemplarzy „Tygodnia" ośmielam się zaproponować Wm. Panu Dobrodziejowi czyliby nie zechciał i mi oraz za stósowną uznał ustalić główną Agencyją na linii Orsova-Kr— co do prowizyi za czynność tą to zgadzam się na takową jaką sam Wm. Pan Dobrodziej uważa. Przekonany jestem iż interessem pierwszej słuszność z osobami a tem samym nastręczy mi może sposobność łatwiejszego porozumienia się z innymi tamtych mi Orsit, lecz wzmianka o prowizyonej mi Agencyi musiałaby bydź w linii „Tygodnia" umieszczoną, nadto pomimo zmian prawie co dzień Wm. Panu dobrze czyliby niebyło dobrze przyjmować prenumeratę nie tylko na rok, lecz i pół roku, wyrażając się o cenie Walucie Austryackiej.

Według mego obliczenia prenumerata z przesyłką kosztuje

Talj. 4.— po f. 1.80.— wal. f. 7.20.
nadsyłki Stępl. od 52 Nr. à 1c „ 52.
frankowania „ 52 „ 2c „ 1.4.
wynosi razem wal. f. 8.76.

przy ustaleniu

Ojcowizna" i "Tygodnia" dla Krakowa i okolicy przyrzekłby się jak jiż wspomniałem do rzetelnego porbywania innych Nakładów pierwo i przede wszystkiem gotówką za takowe wpłacałby.

Obecne Conto mam z wszystkiemi do Księgarni otwarte równie z p.p. W. Pisz w Buchni i Pelar w Krzyżowie za pomierzone dzieła w komis. bez żadnych wyszadzi erzeby nawet cudzie z gotówką a zyczeniem moiem byłaby abyście ile możności gotówką wpłacali do mnie Ktorz dzym bezzwłocznie mógł WmPanu Oddawcy pieniądze przesłać. Buchonkie z Księgarni nie chcę zamykać wcześniej jak z Rocznemi Słynnie p. r. a to głównie z powodu Kalendarzy które pomieszczam.

Raz WmPan. Oddawcy moja propozycyja uważyć i stósownie do drugiej swej powinności mię przestaje z uszanowaniem i służę

WmPana Oddawcy

Sł. Lewartki

p.s. Zdaje się że fabrykant Wiedeński Weiss z Sohn mógł mi wyrabiać dukatowych Machin na Szpatki pomiarowe dużo pewniej najwcześniej mi odsyłać.

1290/47

Kraków dn. 17go Stycznia 1870

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przesłany mi „Tydzień" Nro 1. i 2gi odebrałem — płacę przesyłkę otrzymałem nadwerężony i bez opakowania, kilka exempl. nadartych i pobrukanych — Komora celna rozpoczęła dochodzenie czyim sprzecz powinien a jeden Dzień Nro 1. odebrałem nie chcę robić pretensji wobec takowy odebrać pomieszanej dochodzenia, ogółem było 150 Ex — przyczyna tego pozostaje mi nieznaną w Mystyfikacyi czy w Krakowie. —
Drugi Numer otrzymałem w porządku i nienaruszony. —
Oznaczonym Redakcyjami i osobom służącym do pleców — Wr Pan. Adolf 1. 2gi Nro. zamieszanym pretensji. Okazowe exempl. rozdałem między księgarzy i osoby prywatne do na miejscu jako i w okolicy — p. D. E. Friedlein nie dał więcej nad 20 Ex Nro 1go z drugiego numeru tylko potrzebował 10 Ex. — p. J. A. Pelar w Brzeszczu prosił Wr Pana wysłać dla dwóch prenumeratorów w Dzierżu, odemnie otrzymał 1. 2gi Nro — czyni

Generała Krukowieckiego zgłosili się z prenumeratą Stanisław Krobicki w Florda w Siemiegrodzie
W. Ksiądz księgarz w Bochni. —
Administracya „Kraju" w Krakowie — powyższe trzeba na rowną prenumeratę.

Wm Golffrei w Krakowie kwartalnik
" Andr. Dykiarski dto dto
" Sabieniowski dto dto
" Leon Leśniowski w Tarnowie dto

powinni należytości nie od wysłki odbratem, prosto wyjść. Kiedy na takową w ciągu 6. tygodni nie wątpię odebrać i uiścić jej bezpłatnie WPanu Oleskiemu — lubo WPan Oleski nieprzestał mnie do przyjmowania prenumeraty kwartalnej wielkie trudności pytkanie rzetelnych prenumeratorów sam się powinnością i odpytującym się przystałem na kwartalną.

Wm Wiśniowski zgłosił się po dwa razy i wydałem mu 1 7/8 2gie Numer „Tygodnika" z polecenia WP. Oleskiego.

Jestem uszanowania

S Tarnawski

Wm Burzyński dopiero dziś odbiera „Tydzień" bo kwar wydałem się w miesiącu po Wdzy Florjańskiej w Olesku Nicza.

1295/18

Krakau am 27/1. 1870

An die Redaktion der Zeitschrift Tygodnik
in Dresden

Beiliegend übersende ich Pr. Thlr. 10.— als
restirende Pränumeration pro Pränumeranten d. Tygodnik
welchen Betrag bitte mir gütigst gutschreiben.—
Angenehm würde es mir sein, wenn diese Zeit-
schrift auch ferner mir zugesandt würde, ich bemerke nur
6 Exemplare zur Disposition habe.— Von № 1 fehlen mir
zum complete 5 Exemplare die restirenden Nummern habe ich
bestellt, ich bitte daher die nächsten Sendungen mit
einzubegreifen, wobei ich ersuche die fehlenden 5 Exempl.
à № 1. beizufügen.

Beiliegend befindet sich 1 Ex: Poezye Wadysł: Ordona
zur Einsendung an H. K. Kraszewski, womöglich
mit Besonderem

Ostrowy
St Tarnowski

Statt obige 1 Ex. Poezye p Ordon
wünschte ich extra übersendet. —
Olizar

1292
119

Krakau den 7ten Februar 870

An die Buch Druckerei
des Herrn J. I. Kraszewski in Dresden

Für Rechnung des mir in Commission übergebenen Artikel übernehme ich als a Conto Zahlung Rs: Thl: 11.— bitte gefl. den Betrag gütigst anzunehmen. Zugleich habe ich Ihnen zu melden, daß mit dem Buchhändler in Lemberg gestern definitiv die weiteren Verhandlungen wegen gütlicher Beilegung meiner Forderung abgebrochen worden sind.

Der H. D. E. Friedlein schreibt den Betrag für die Pränumeratoren des Tydzień mit Ende des Quartals bei mir einzugehen, wahrend mir selben spätestens an die Redaktion übersenden.

Hochachtungsvollst
A Lapczyński

1298
120

Kraków 24ego Lutego 1870

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W odpowiedzi na Szanowne pismo W/Pana Dobrodzieja, posyłam tylko ieden Tygodnik od №. 1 do 8go. niżeyszy, który wedle życzenia pierwey nieprzysłałem adresatem.

Moich prenumeratorów którzy zapłacili po większey części
z Miesiącem przeszłym idzie na . . . . . 16. Ex:
Tych którzy nie uiścili mi się jeszcze . . . 5. "
Księgarnia D. E. Friedlein pobiera . . . 16. "
z polecenia W/Pana Dobrodzieja zresztą . . . 17. "
razem 54. Exemp.

z tej to ilości wyrachuyę i wypłacę się przed dniem kwartalnym. P. Friedlein zawrzeć przyszłe z dniem kwartalnym płacącej należytość za swoich prenumeratorów.

Jeżeli bym tylko zgóry rachunek przesłał W/Pana Dobrodzieja, i wynoszącą należytość za odebrane dzieła — wstrzymuję się od tamtejszej księgarni którym od pewny M. Słowie przyprzemiłem się o pewnej zachowanie — nie wątpię ią z krótkim wskazaniem do.

z uszanowaniem

J. Lamarelli

Krakau d 3 März 1870

An die Redaktion
der Zeitschrift Lydia
in Dresden

Beiliegend finden sie a Konto meiner
pränumeration für Lydia
Rg. Thl. 5. —
Ich bitte um gefällige übersendung
der Lydia angefangen mit No. 1. in adresse
für H. Leyb Litwiewicz; ferner für
H. Napol. Zelenski adresse Abonnent
mit d No. 10. und pränumerirt d. 1ten März
angefangen auf 1/4 Jahr, dann ob
möglich ist so ersuche auch um übersen-
dung und zwischen

Hochachtungsvoll

St Zawadzki

1394
121

Kraków dy: 17go. Maya 1870

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W załączeniu przesyłam Wielmożnemu Dobrodziejowi Złr: 10.—
jako dalszą spłatę mego długu, pragnąłem całkowitą
należytość przesłać która według Państwowego rachunku
wynosi jeszcze Złr: 21.— lecz z przyczyny zaległości w
kilku Księgarzy powyższą matą tę kwotę dopiś przesyłam;
Co do pozostałych dzieł jak w rachunku wykazałem
raz Wielmy Pan Dobrodziej dysponować według życzenia
własnego — Przykro mi jest iż po upływie roku
całego tak mała sprzedaż wykazała się, lecz prosz
niewątpie o usiłowaniach moich, ~~zabiłem~~ wszelkie
zabiegi stósowne jakie można było lecz większej sprzedaży
nie dało się osięgnąć.

Z powodu ubytku 5ciu prenumeratorów na dziennik
Tydzień z 2gim kwartale odbieram obecnie za nadto dwa
exemplarzy, nie donosiłem dotąd nic o tem gdyż byłem
przekonania iż nowemi prenumeratorami wypełni się
ubytek — co jednak dotąd nie nastąpiło, z końcem
2go kwartału niewiniłbym przestać Wmu Panu dalej
rachunek z czasopisma Tydzień również i należytość

/

należytość jako przypadnie.

Pan E. Pol wręczył mi biletik do W^ego Pana Dobrowolskiego, który tu zatrzymam

powtarzając pełen

uszanowania sługa

J. Kowalski

Na zwrot jak wypada Administracyi „Kraju" liczy sobie za dotąd wyszłych trzy numery Tygodnia, zatrzymam onych ginelny rachunek.

1295
122

Kraków dn. 7/8. Czerwca 1870

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W odpowiedzi na szanowne pismo Wp. Dobrodz. z dat. 28/5. p.m.: 5/6. bm. donoszę ii pod dniem 16/5. p.m. przesłałem rachunek wraz 10 Talj. gotówki — Dziś według życzenia dostarczam wykaz przeiżonych książek które w dniu jutrzejszym w Skrzynce A.K. № 8443 zapakowane, kolejz na rzecz Wp. Dobrodzieja przesłane mi zostaną.

2 Ex: Karań x Skargi: 1 Ex Archiwum Wróbla otrzymałem nie przysłałem z Księgarni Friedleina — Baumgartena — jakoby Wp. Dobrodziej takowe przyjąć niechciał natenczas bytbym przymuszonym wymienionym Księgarniom przesłać je. —

Za przesłane dziś książki według wykazu załączonego winien Wp. Dobrodziej 138. — rachunek mój uznać. Resztę brakujących książek postaram się jak najprędzej posłyszeć i pospieszę się wraz przesłaniem gotówki odesłać; prosząc o przysłanie zapewnienia iż mianowicie tak przypadający należytość jakoteż i cenę książek bez przekazania Księgarni odesłane zostaną — za czego

jużek Kilkanaście dni czasu potrzebuję.

Polecając się Łaskawej pamięci Wgo Pana dobrodz
zostaję z poważaniem

Wielmożnego

St Zawacki

Obliczenie

pozostałości należytości z Salda z miesiąca Sierpnia
sprzegótowego rachunku z daty 16 Maya b.r. Talr. 21. 2.
pozostałość w Książkach do dalszego rachunku „ 193. 5.
Talr. 214. 7.

Zwrot Książek według wykazu na odwrotnej Stronie wynosi . . . . . „ 138. —
pozostaje należytość w gotówce i Książkach Talr. 76. 7½

Kraków 7 Czerwca 1870

Wykaz zwróconych książek

				Netto
72	Es:	Bibliotheki pamiętników pożarnej		
		pełen (Schulz)	20/3 Tal:	48. —
2.	„	Wspomnień Mat pułkow: Litwy	2 1/3 „	4. 15/3
26.	„	Karan N. Skargi	6/4 „	5. 6/3
31.	„	Exajasz Tegner po Bar Engestrom	6 „	6. 6
8	„	Archiwum Wróblewskiego	15/4 „	4. —
22	„	Pielgrzym Paryzki po Butawy	12 „	8. 24.
68	„	Nie pamiętnik o Almanachu	5/3 „	11. 10/4
		Omnibusów 19/I 18/II 28/III 41/IV 67/V 64/VI		
		237 Es.	3/4 „	23. 21/4
11.		Brama Lipiec 1869	3 „	1. 3
5		Kalendarzy opranych 1870	10/3 „	1. 20
114		dto nieoprawnych „	7/2 „	23. 16/3
		Summa netto	Talary	138. —

1295
124

Kraków dn: 13ta Lipca 1870

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Zaległości za moich prenumeratorów „Tygodnia" po upłynieniu pół roku po przejęciu rachunku niema żadnej.

Jedynie księgarnia D. E. Friedleina zalega za pobieraniu upłynionego pół roku od 16tu prenumeratorów za który przypada Brutto Złr. 32.— i należytość skreślona.— Pan Friedlein oświadczył mi iż należytość tę pobierze, lecz jej dotąd nie otrzymałem.

Wy Buszyński którego uważałem za gratisowego prenumeratora zapłacił pół roczną prenumeratę również za upłyniony czas.—

Na składzie mam obecnie leżących z roczników Numera 80 para Ex: „Tygodnia"

Gdyby Wy Pan Dobrodziej przyjął sobie na moje ręce dalej „Tydzień" przesyłać to dostarczeni wystarzyłoby mi 54 Exemplarzów kwartał.

Wpłaconą przesyłam Złr: 20.— aby nie mieszać rachunków raczy Wy Pan Dobrodziej kazać na konto ogólnego długu mego takowe zamieścić.—

Resztę książek jestem wszystkich oraz i należytości nie-

pobierzętam,

pomimo dobrych chęci nie da się tak łatwo z księgarzami skończyć
jak przypuszcza mój [illegible] prosze przeto jeszcze o cierpliwość.
Tymczasem moje uszanowanie
zostaje służę WPanu Dobrodziejowi

S. Lewakiej

Datorem papiery przyjął zamiast P. Emil Pakel do
przesłania WPanu Dobrodziejowi

1277
125

Kraków 14 Lipca 1870

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W odpowiedzi na szanowny list WPana Dobrodzieja z Daty 12go bm przesyłam wskazanie

Talarów 30.— prosząc o zamieszczenie takowych na koncie ogólnego rachunku moje — pozostałe za ustępnione piętnaście od prenumeratorów „Tygodnia" proszę rozpisać po odbiorcach proszę WPana Dobrodzieja o dalsze nadesłanie Tygodnia — a strzedz by było zamiedbać prenumeratorów od których pobieram należytości mojnasze — Bądź WPana Dobrodzieja pewien iż Go na żadną stratę nie narażę, chociaż nie jest to tak jakbym sam pragnął, lecz myślę chcieć pewnie z pewnością nastąpić — prosząc o dalsze odbiory Tygodnia, mam honor zostać z poważaniem

Księgarnia D. E. Friedleina na III Kwartał pisze 14 Exemplarzy
dla bezpłatnych potrzeba . . . . 12 „
dla moich prenumeratorów z Polskiem w Brzeszowie 23. „
razem 49 Exemplarzy

dostawanie więcej będzie jeżeli po 50 Exemplarzy pobierać będzie.

Żeście bardzo pilny W.P. Panie Dobrodziejuwie do książki jakie
bierz ammie obecnie P. Lux wszystkich jeszcze nie przyszło mi
to mogę dostać — pałgotasie mam w gotowce Talr. 20 w
Księgarni Leśniewskiego w Tarnowie a tyle mi ich
potrzeba
dem by należytości z tych przyczyn przymuszony jestem jeszcze
prosić o Dalszą cierpliwość — bądź jednak W.P. Dobrodziej
pewnym swego. —

z uszanowaniem

St. Lewandzki

1239
126

Kraków Dnia 1/1. 1871.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Zachowuję Dawne przyjaźnie i prowadzę się niemiernym wysiłkiem spraw takiem jakim Ja W.ci Pan Dobrodziej sprzyjęty jestem – pośpieszam z przestawieniem na Nowy Rok życzeń wielkich pomyślności. – Prawię tego nie uważam za ceremoniał ale tak jak w istocie za serdeczne wyrażenie przywiązania a tem samem życzliwych uczuć którem: Dla W.ci Pana Dobrodzieja przejęty jestem.

Przypuszczam W.ci Pan. Dobrodziej że przypadający mu należytości dziś jeszcze nie odesłam bez niebezpieczeństwa z zachowaniem i pewnem przepisanych nakazów Tygodnia adresu – jmer Lesiniewskiego w Tarnowie pułtatem. na 19 Talj. pozwalczym zamknięty mandat i inne drobne należytości zabezpieczające adresowanie – jakkolwiek kalendarz nie odnosi się do tego abym expressowanie miał W.ci Pana Dobrodzieja na stratę chwały mieć proszę. –

W zastępstwie prenumeratorom Tyg. Ill. — jako kwartalnej prenumeraty na Tygodnik ilustrowany wyznaczonych osób prosimy o przesłanie tymże mianej wtajemniczenia i doręczenie.

Od tego numeru Tygodnika dołączamy materyał barwny do oprawy, abyśmy takowy wtasie, wszystkim osobom powyższym. —

z uszanowaniem

St. Zawadzki

prenumeratorami mianowicie

Ignacy Kruszyński w Krakowie

Konrad Caysinger przy Farze — Częstochowie

u Rzepiennika Marcinkowskiego

J. Rupalski Referendarz Magistratu w Krakowie

St. Zawadzki w Krakowie. —

Zawadzki W[illegible]

122
127

Szanowny Panie Dr.!

Wróciwszy do Lwowa zabrałem się najpierw do rozpatrzenia raz jeszcze okoliczności miejscowych w celu zbadania czyli nie dałoby się rozpocząć wydawnictwa od razu gazety codziennej; wówczas na teraz skłaniało się do mnie, niemożebna. Jest wprawdzie datym zamiarem dojść do tego aby od kwartału, a najdalej od Nowego Roku przejść do wydawania codziennego, obliczywszy poparcie jakie znajdziemy w kraju ze strony czytającej publiczności, i stosując się w tem do rady i wskazówek szanownego Pana, jakie nam w tym względzie w swoim czasie udzielić raczy.

/.

czyst. Odroczenie na późniéj wypowiedzenia codzien-
nego postanowionémy wynagrodzeń natomiast
zwiększeniem formatu pisma – a tak od
przyszłego popnędzimy format „Pracy“ prze-
zdźmy do formatu „Gazety narodowej“ Tak
więc od nas wyszłajemy w postaci po-
większonéj znacznie przyzwoitszéj, i
wygodniéj miejsca, w któ-
rem łatwiéj wygodniéj i prędzéj.
Prosimy tedy o łaskawe zaopatrzenie
nas w tem większe zasoby artykułów
i korespondencyj, odpowiednio do zwięk-
szonych nam pisma.

Pierwszy numer na otkaz wyjdzie
po jutrze w poniedziałek. Potem musi
nastąpić parę dni pauzy – a od nastę-
pnego poniedziałku, to jest z dniem
14 Czerwca rozpocznie się już regularnie

wydawnictwo. Dla tego prosiłbym o łaskawe przysłanie artykułów i korespondencji najpóźniej na piątek, gdyż przy pierwszych numerach, gdy jeszcze nie weszła druk. kania w należyty porządek, potrzeba nieco wcześniej mieć zasób pod ręką.

Przyjechawszy tu wpadłem w zamęt wypieniony precisko nam, jawnie i skrycie wprost i ubocznie — walka rozpoczęta rycie, malycznie, posługująca się oszczerstwem i kłamstwem, w gazecie narodowej, w Dzienniku i Sowizrzale rozwnoważnie prowadzona, krwawa bronianmi, nacrugą, zdrady, lekceważeniem i szpilkami — na scenie i po za nią za kulisami — Zdaje się do skończenia jest naprzód pisma jako organu wstecznego ild. ild. Jeżeli tak dalej i niepowstanie pójdzie — to zdaje mi się iż przyjdzie w końcu do tego iż potrzeba będzie raz a stanowczo wystąpić przeciw potwarzy —

/.

i Kwandrm, otworzyć oczy publice, a
przeciwnik, który przy tem wszystkiem
jest wielkim Schizmem wzgardzić gdzie tylko
kiedykolwiek. Dybać prawdę jasno i
dobitnie wypowiadziana, umiłknie raz
na zawsze.

Śród takich apatów z przyjemnością
ucieszam myślą do mi zprzedzonych
w Dreźnie, a pamięć zaszczytnego u nas
wszelki wyraz mitego mi przyjęcia, jak
ze strony szanownego Pana Doktora
zostanie na zawsze drogą wspo-
mnieniem dla mnie. Kończę pne.
Sytając wyrazy wysokiego poważania
i czci — szanownego Pana Doktora

uniżony sługa

Lwów
dn. 27 Maja 1865
Sobota.

Wawadzki

625
129

Szanowny Panie!

Przedwczoraj pisałem do szanownego Pana. Dzisiaj odebrawszy list z artykułami, pozwalam sobie nabyłmiadł nań odpowiedzieć. Przedewszystkiem muszę się usprawiedliwić co do p. Gordona — Ja nie przypisałem mu bynajmniej beneficjum mieszczenia jego artykułu — wszakże nawet go brać z sobą do niego, gdy mi go dawał, nie chciałem — ten wyraźnie prosił abym go wrzucił wpród Dam Doby do oceniania. Dziś piszę rozmowę do niego że dla chyliej obszerności słowem tylko do szczegółów rozmiarów pisma, umieszczonej być nie może.

Co do przyszłej korespondencji

/.

z Davyja odmieta się pod oranowny sąd Wasz Dok podać kilka uwag moich, o kilku rych sprostowanie, jeśli się myle, uprasza.

Jak Molierek wyrażona w niej myśli są w ogóle prawdziwe i dobre, wszelako ono ton karus. Drieski i strofujący, rozwlekłość w wypowiedzeniu znanych wszystkim powszechnie ogólników, zdaniem mojem nie odpowiada wymaganiom garety, i nie wywiera należytego wpływu, bo strofowanych z urzędu nikt być nie lubi, a korespondencja o której mowa nie rozszerza wiadomości, lecz zżyma się co chwila i gubi w ogólnikach. Zresztą same jej rozmiary są straszne dla dziennika — dym nawet bowiem zajmiemy od razu połowę garety. — Odmieniam się do otwarcia wyperedzeń moje

/

Panie – bez jeżeli Pan Doktor zadrży
że korespondencyą do drukowania należy,
z chęcią zastosuję się do Jego polecenia.

Starania moje usilne aby zniżyć
cenę przedpłaty na gazetę nie powiodły
się – co mię zmartwiło, bo widzę w tem
złe następstwa.

Dziennik Lwowski pozostanę nadal
regularnie – Czy leży ja Pan odbiera?

Skorowidzenie z tym listem dostanie
zapewne i numer pierwszy Gazety.

Z wyszłem poważaniem
Szanownego Pana Doktora
uniżony sługa
Wrzesiński

Lwów
29 Maja 1865.

524
131

Zawacki

Szanowny Panie!

Dwa numera Hasła które dotąd wyszły zapewne Pan Dołęga już odebrałeś. Zamieszczają tu inne są trochę za ciężkie. Z uprzejmieniem oczekuję korespondencji paryskich pani Reg. Eudesi pana L-S. i wszelkich, które pismo wiele ożywią, jak się spodziewam. Jaki będzie głos później, o każdym zdaniu opinji Panu donioszę.

Listy zachowa wszystkie regulamin, bądź rekomendowane bądź nie — Adresować można takie: Kocrendyk — w Kasie Oszczędności — Mimo nam jednak że korespondencja bieżąca z redakcją Dziennika nie powinnaby być podejrzaną i zwracać uwagi. Jeżeli by było potrzeba, wskaż później jaki ma inny adres.

Artykułów ku nie przyjmuję żadnych i przyjmować nie będę — bo nie i nie ma od kogo — oprócz artykułów do rubryki poświęconej o sprawach czysto miejscowych pióra ludzi specjalnych.

Szajnocha Dał do pielęgnacji dobry króliki artykulik historyczny.

Co do Jareky nas i jej napaści zgoła Dam się zupełnie z Danien się pogardliwe milczenie jest potrzebą broni, która nam się na teraz dogmać wypada.

O wszystkie zatarowej Karlowskiej Zacha rzekłem wiernie obiecałem się upomnieć — bo nie wiem jego adresu — jest to interes dla mnie dosyć pilny i ważny, bo chodzi o pieniądze — o czem i Pana dobrodzieja

i.

w Dreznie wspomniałem.

Łaski wyrazy wysokiego poważania

uniżony Sługa

Lewandowski

Lwów
dn. 3 Czerwca 1865.

List z Krakowa – adresowany do Pana Kłóry przez omyłkę rozpieczętowałem, gdyż był pod adresą Hasła przysłany – załączam.

Lwów 5 Czerwca 1865.

425
133

Pospieszam odpowiedzieć na listy z dnia 2 i 3 Czerwca. Nadesłany rozbiór dzieła Lubowskiego umieszczę skoro nadejdzie dokończenie — Korespondentowi z Wiednia cena oznaczona — 1000 franków — administracja Gazety przyjmuje — Listy Korespondenta również pożądane — chociażby tylko raz lub dwa na miesiąc.

Na chronikę paryzką p. Wej. czekam z wyciągnieniem — z Paryża potrzeba nam nadto korespondenta polityczno-społecznego — któryby nas obznajamiał z takiemi sprawami bieżącymi, które rozwojem dalszym mogą być ważne — z takiemi spostrzeżeniami ich. itd. Takiej korespondencyi potrzeba przynajmniej jednej co tydzień. Jeżeli Pan Doktór umówiłeś na takiego korespondenta panna L. S. co pisał o przedstawieniu Hamleta

/

Kantki, bo nekam nie wsplinie jego listów i prozy je przypisuję.

Wiadomości o przekładzie p. A. Dumina wielce mię uciesyła — sama już kwestia przedmiotu tak rzadko się zajmująca, iż nam za zapewne wielce feljetonu ozdobi i urozmaici.

Czy listy z Drezna drukować z całym podpisem — czy też oznaczać tylko czy. przez J. Tkr. lub też wcale bez podpisu tak jak są przysłane ?.. Czy drukować je w jednym ciągu numer po numerze, lub też przeplatać czasem innym materyałem feljetonowym ?..

Z p. Mikaszewskim jestem w tej sprawie korespondencyi — Pisma w ruinie i wdowy się zresztą — Pyta tylko chciał bardzo dobrze prowadzić — a stanowczo żeby

/.

Już raczej przyjaźni nadzieje kogoś co się
zna na rzeczy ; bo o chemiach nie wątpię / do
przyjaźni z Hasłem " bytaby jéj w najlepsze
osłabiona .

Raicher, wyrażeniem wysokiego szacunku

Zawadzki Alf

135 424

Szanowny Panie!

Głębokim smutkiem przejęty mię obadwa ostatnie listy szanownego Pana z dnia 6 i 8 b. m. tak że w pierwszej chwili nie byłem nawet w stanie odpowiedzieć na nie. Naprzód pytam sam siebie i dochodzę, nie powinowajcie do winy, czy ja – czy też co innego jest głównym powodem tego w najwyższym stopniu bolesnego dla mnie usposobienia Twego Panie, które nam w obecnej chwili:

Mojego imienia teraz we Lwowie Panu na wsi, dokąd w pierwszych dniach bieżącego miesiąca wyjechał. Nie wiedziałem wcale co, i o czem pisać do Pana Dobrodzieja. Wspomniał mi wprawdzie przed swym wyjazdem że pisać – ale nie wypadało mi wyłudzać go o czem pisać, gdy mi sam tego nie po-

/.

wiedział i listu nie pokarał. Żeran wiedzę że niezrozna treść tego listu zdała się powodem nieporozumienia i słusznie dotknęła serca wnego Pana. Pewien jednak jestem że przyjąć to należy niezręczności wyrażenia, a nie złym chęciom, lub złej woli piszącego. Żadnej na mojem w niczem nie zauważałem dotychczas ze strony zatrzymicieli Hasła ani zbytniej ostrożności ani wahania. Wierzaj mi Panie że dzielą oni wraz z całym krajem wysokie uwielbienie dla Pana i długoletnich Jego zasług — i w niczem by nie chcieli uchybić temu wysokiemu stanowisku, jakie zajmujesz i jakie należycie ocenić umieją. Wiedząc o tem, nie mogę uznać inaczej jak tylko że niezręczność listu Mojej Pana pochodziła z zupełnej nieznajomości wszelkich zwyczajów hierarchicznych, stosunku z nią znajomości rzeczy — Przebacz mu Panie — bo pisząc nie wiedział co pisze — Obwar-

/.

sem wypowiedzeniem prawdy, sprowadzi nas od razu wszystkich na właściwą drogę, bo powtarzam, przekonany jestem że niema złej woli — tylko nieuświadomienie.

Co do mnie, przyjąłem udział w wydawnictwie „Hasła" jedynie tylko pod warunkiem że będzie ono wychodzić pod kierownictwem szanownego Pana — gdyby nie to — i gdyby nie tak przychylne usposobienie dla tego wydawnictwa świętej Pamięci — o którem przekonałem się podczas pobytu mego w Dreźnie, nigdybym był nie przyjął żadnego udziału w „Hasłach" Jeżeli Pan usunąłbyś się od niego, i ja ani chwili nie zostanę, jakkolwiek wyraźnie że położenie moje z powodu że wziąłem Pana w obec publiczności takie odpowiedzialność, trudne być tylko.

Nie potrzebuję mówić, bo same dały świadczą że nie mogłem cofnąć ogłoszenia

listu otwartego, gdy polecenie to dostało mię dopiero 8 b.m. a list w Hasła z dn. 7 b.m. był wydrukowany. Pojmuję obawę Pana abyśmy nie skompromitowali Jego imienia i stanowiska — Wreszcie nie sądzę ażeby to się stało — a Boże mię broń ażeby z mojej winy stać się kiedy miało — Bóg dał mi z nie lytem nigdy zarozumiały — nie przypisuję sobie talentów pisarskich; wszelako sądzę że na wartości tego, co jak napisano, poznać się umiem i nigdybym nie dopuścił umieszczenia czegoś kompromitującego, tem bardziej gdy wszystkie głośniejsze artykuły sam Panie nadsyłać raczysz. To upadło — upadło tylko trochę błagam Cię Panie — a skoro obawiasz że przyjęciem zadania wydotać nie jestem w stanie / ja jeżeli z wydanych numerów Hasła przekonania tego już nabyłeś / gotów jestem każdej chwili ustąpić miejsca temu, kogo do zajęcia się miejscowemi sprawami redakcji wskażesz raczysz — Tylko Ty

137 [illegible]

Panie nie usuwaj kierownictwa swego
i poparcia pismu, w którem były słowa
nadziei, które od razu wysoko stanęło na
równi w przekonaniu większości ogółu, w opi-
nji ludzi miłujących kraj i troszczących się
o jego przyszłość – stanęło pismu które
pod Twojem Panie kierownictwem stanie
się pokaźną dobrowolną w kraju.

Żarć surowo – prowadź – ale za-
klinam cię Panie nie opuszczaj – mowię
to w interesie kraju i pisma – bo co do
mnie – jak powiedziałem – gotów jestem
każdej chwili nadstawić i oddać w tym
względzie łaskawej opieki Pana –

Z Szujskim nie kommunikowałem
się wcale, ani osobiście ani listownie.
O jego zaangażowaniu wypowiedziałem Panu
w Dreźnie. Sądzę tem więc że rzecz ta
wypadnie przez Pana dobrze z Szujskim
załatwiona – i zamieściłem w Gilblasie
[illegible]

przytaczy na rzecz Miejskiego architekt jego, widząc że dobry.

Sądzę że nie wrócisz mi Pan dobrze zrobisz umieszczenie artykułu Krajnochy- Klóry Dał z życzeniem aby był w pierwszych numerach. Umieszczę takie w tym tygodniu przysłany przez Pana dobrą Dawniej Przegląd ekonomiczny, aby potem nie przerywać już ciągu listów z Drezna.

Honoraria korespondentów chciej Pan oznaczać zupełnie według swego uznania. Pozdrawiam na tym zgrabny zdawało nam się że w czym powierzchowność pisma obaraliśmy bez szkody współpracowników, gdyż do szerszego rozmiaru zgrabność można zastosować się w oznaczaniu honorarjów.

Ów Szepa zastąpiony, o którym Pan dbał w jednym z dawniejszych wspomniał listów, wiele mi przedtem już krwi był

/.

zapust. Wiadomości tę uznałbym dla zapełnienia miejsca w drukarni przestępstwem — i dojdzie tem wówczas dopiero gdy nie można już inaczej zaradzić. Piszący niniejszą, zdolny natchnąć otuchą — ale pozbawiony na razie możności wskazania nawet najbliższego terminu, kiedy nam znowu nadejdą.

Płaci z łatwością przyjął odmówienie zaruchylenia nieprzyjaciół na wiadomość jakiejś nam i naszej sprawie dziennikarskiej będzie żądał zadośćuczynienia — z prośbą aby to odmówienie umieścić w Hasłach — Co nam z tem uczynić?...

A teraz przyjm szanowny Panie wyrazy najżywszej czci i głębokiego poważania Którym przejęty pozostaję na zawsze Twym sługą Klemensz

Lwów
dn. 11 kwietnia 1865.

Zawadzki A

227
139

Wczoraj pisałem obszerniej, dzisiaj nad
wiedź list, więc śpieszę go odesłać Panu Hr.
razy wypadkiego powrócenia Krawarde.

Lwów 12 Czerwca 1865.

140
428

Szanowny Panie!

Komitet Dziennik pornadzki jest u nas zakazany, przeto cenzura lubjska nie dozwala nie tylko pisać o nim, ale nawet sylutu jego wymieniać. Z tej przyczyny oznajmiam że nie zabrano numeru, w którym była odpowiedź na artykuł o Towarzystwie oświatowem, i tylko wrzesnie opóźnienie się i ruina jej w oczekiwaniu wewnętrznych kilku miesięcy, z opuszczeniem naszych Dzien. porn. ochronitó numer od zagłady. Jest to samowolność miejscowa — gdyż w zakładzie w Grodnie" wydawanym Dziennik porn. widzi wiele że co sam przejął może u nas nie zawsze porozumienie jest. Dla tego też przysłany wtorej artykuł o Dz. porn. musiałem umieścić jako Monespon-

Dzienn z Poznania. Nam nie wolno przyznać się że widujemy lub czytamy gazetę niemającą debitu w Austrji. Czy w tej formie artykuł przejdzie – obaczymy.

Zwierzchność nad widzi nas przyjaznem okiem – a to dla tego że nie piszemy nie przeciw Austrji w ogóle, ani specjalnie przeciw niemu nie występujemy w opozycji. I dla tego że, tych dodatków z tej strony przykrości nie bywało, a nawet nie spodziewamy się ich i nadal – bylo inne Dzienniki nieraz i ciągle dormują surowości.

W opinji publicznosci kulejącej stanęło bardzo wysoko i dobre stanowisko. Głos ogólny jest jeden bylko – pochwalny, i w ogóle pismo sympatycznie jest widziane w kraju, a to do tego stopnia iż gazeta narodowa, widząc

:

że dalsze wyszkrobanie grozi stratą, zachowuje
je tylko jej własną porządz – więcej mieli nam
zaszkodzi – po pierwszych razach wmowach
wmiłka zupełnie – jak kwia potarujemy
usny po sobie – nie śmiejąc z żywa przygo-
towanych z góry pomiotów w swym arsenale.
Jest to dobry barometr pewnego wypoczy-
bienia dla Hasła, bardzo korzystnie o temie
usposobieniu świadczący – wszelako abonentów
jest Dolad bardzo mało – lubo z każdym
dniem przybywa – Przyczyna zdaniem mojem
jest w stosunkowo wypokiej, ornamentowej z resz-
cenie pisma – i w tem że nie jest codzien-
nie. Nie pozwala nam to iść na równi z tokiem
wypadków bieżących, przez co rubryka wiado-
mości politycznych nie zdoła wyłączać zpoś
zawodnictwa z innemi pismami politycznemi

a korespondencja dla braku miejsca, zpóźnio
często wychodzić na jaw musza. Niedogodno
ta pokusa jest raz ze dwa miesiące, bo od 1-a
najdalej od 15 Września b.r. będzie można rozpo
począć wydawać codziennie i skutkiem tego
zniknie wysokość ceny dzisiejszej. Wtedy jakeśmy
pewien że abonenci przyjdą - a pismo zdanie
dobrze.

Zostaję z wyznaniem wysokiej czci i poważa
nia - Kraszewski

Lwów
24 kwietnia 1866.

Zawadzki W.

129/142

Szanowny Panie!

Administracja „Hasła" spóźniła się trochę z obliczeniem wiersy, przeto i ja spóźniłem się z jego oddaniem. Celem korespondencji gwarz, dzielem vam, i wszędzie znalazłem ilość wiersy. Co do jednego dobrze obliczona, sądzę wiersze że i w innych będzie tak samo i że obliczenie jest dokładne. Opuszczono tylko jak widzę artykuł [illegible] o [illegible] przedsiębrie Pana Kisielewskiego przez Korowickiego [illegible] wiersy 17.) które dodać wypada. Dla dalszej szego przeglądu artykuły z góry zakreślone miejsce. Skim obawiam zarem zostawione za pióra własnego Pana Dr. po nich następują inni korespondenci, oprócz z Londynu i Florencji, który jako wczoraj

i

umówienia, w obliczenie do nie weszli. Mają na uwadze zamiar wydawnictwa od Września co dziennie, radzą że nie można zmniejszać liczby korespondencji, a może raczej zwiększyć w wypadnie.

Jak dotąd wynik budzieu nie jest ścisły, a liczba przedpłacicieli niemiałbym nie mata- mam jednak to przekonanie i radzą że gdy przy wydawnictwie codziennem, cena skromnowo stanie się umiarkowaną, i liczba przedpłacicieli do raru zwiększy się po większy, będzie przekwać nieznaczne pozostałowej próby.

Z Wiedeńskim korespondentem biedą i biedą i dotąd nie wypowiedziany. Dwóch już zamawiałem, a każdy z nich jak napisze, to ani nie drukować - takie

/

płowy — Niestety nie mam tam nikogo znajomego — Potrzeba by pojechać i porozmawiać tam chwilkę — ale na to brak czasu — ani myśleć chyba odbąpić na chwilę bo tu ja sam wszystko robić muszę i jeden tylko Lor. mi pomaga. Korzystam i ja do kwestyi miejscowych, krajowych. Publicystów wykwalifikowanych, znających się dobrze piórem, we Lwowie po prostu niema — Każdy daje się prosić, prosić — i w końcu podziękuje mi za chęć przysłania mu nie napisze nic — Czego sam nie napiszę, tego i nie mam. Spółpracownicy krakowscy również wielki zrobili zawód. Jedyny tylko dotąd otrzymałem rozkład korespondencyi i na tem koniec. Szujski robi sobie przeciw prowadzi przegląd literatury polskiej — Sądzę że będzie dawał mierny obraz

/

ruchu piśmienniczego, całego rozwoju literatury
Malowniczo przykład: Dumania polityczne za-
modna godziną. Dobre to – ale jakżeż zapisz
że nam więcej pracy społecznej potrzeba, niż dumań
samotnych w życiu i w fotelowie.

Z katorżnicami Hatta nie widziałem się
kilka tygodni – bo siedzą na wsi, i nie ko-
munikuję się z nimi, nie mając koniecznej
potrzeby. Pytasz szanowny Panie jak uwieńczył
się list Drezdeński i czy je ciągnąć dalej
Mnie się zdaje że pytać ich o to na nic wiele
się przydało: mówiąc szczerze między nami:
bez potrzeby dziennik w raz wychodzący tym
sposobem, bez odnoszenia się do kogokolwiek
prowadzić – katorżnicy są bardzo zacni ludzie
mają wiele dobrych chęci, ale w publicystyce
nie zawsze są sędziami kompetentnymi.
Tutaj w ogóle listy Drezd. bardzo się podobają
wiele wybitnych osób ze sfery wyższej inteli-
gencji jak się mnie formalnie zachwycają

Egzt
144

Żadna nauczony Panie wielgie cierpię
pisymat. Nie chciałem, nie mając cor' bar.
dzo wiernego do doniesienia, brudzić Pana
listami, lecz kardzej że i sam obawiony jest
lem wielą Napoleonych zajęć. Jeżeli nie
piszę, jest to zawsze znak że nic lu nie
zaszło ważniejszego, iż by w interesie Dzien.
nika Daniesii należało — Żądz Panie
przekonany że gdyby tylko cokolwiek więcej
zaszło ważniejszego, Daniesii w kardym razie
nie omieszkam.

Korespondent Londyńskie od trzech już
tygodni ani słowka nie przysyła. Jestem
niespokojny iż to znowu — albowiem prenu
za długo.

Wogóle nie można powiedzieć z pewnością

Dokąd nadejdą, nie przepadło – chociaż niektóre muszą ustąpić miejsca pilniejszym i krótkim w bieg powrócić. Na felietony mam jak mi się zdaje zasób dosyć [illegible] na kilka tygodni z obszernej rozprawy ekonomicznej Rupsztka i listów Belgijskich. O korespondencje od granic polskich mogę usilnie prosić bo się wkrótce przydadzą.

O Bożem Drukowni tu nic nie mogę – Dla tego ostatniego korespondencja ś. Łuc. będzie musiała być zawsze obszerna.

Dokąd pozytać teraz Hasło do Libelta bo z Berlina wracają numera tam dla niego pozytane – odkąd zdaje się wyjechał. Kończę wyrazami uszanowania

Za cenzurę i powiadanie

Lwów 6 Lipca 1865 Edward

Lwów 20 Lipca.

1830
(45

Dla braku czasu zwłaszcza pana dni odpowiedź
na ostatni szanowny list Pana Doły Za kwity
przysłane Dyrekcyi imieniem administracyi. Z
końcem tego miesiąca przerobimy znowu Panu
Doły obliczenie wierszy i należytości za takowe,
myśląc że udzielenie zaliczki zdaleka korespon.
denkom, jeżeli któremu to jest dogodnie, nic
nam nie szkodzi. Siwińskiego jest już wszystko
co przysłał drukowane – a Aupr. obszerną
rozprawę rozpoczniemy w przyszłym tygodniu, skoro
zalegające pomniejsze artykuły się ukażą.
Co też wypadło dla korespondentów porozu-
szlich?

Dla ulżenia szanownemu Panu zdaje mi
się rachunku koło może by skąd gotowo pożyczć

/.

honoraria korespondentom? Jak Pan uważa za słusznie i dogodnie to na ciebie razem tak zaradzić z tem.

Honorarium za artykuły Pana Doktora miesiąca Czerwca, według podanej w odwiedzinie tabeli normy (po 12 fl.) obliczyłem i wynosi jeżeli się nie mylę 380 Guldenów wal. austr. Skoro Pan Doktor sprawdzi ten rachunek i doliczy do niego wszystkie powyższe posyłki, wymienione w liście. Również jak i na przyszłość wszystkie te koszta razem Pan Doliczać.

W miesiącu bieżącym zmniejszyła się prenumeratorów liczba — Mamy obecnie 360. Zawsze to jeszcze bardzo szczupło - ale trzeba ciągle. Czy nie mógłby Pan Doktor dać jakiej wskazówki, porady, co do prenumeraty w Poznańskiem? Jaki byłby sposób zdobycia

/.

Sam Ajencji? Otrzymuję że zakładać całkiem osobnej Ajencji niepodobna — bo to wielkie kosztuje poniąguszky — ale trzeba by kogoś z tam, będących uprosić o zajęcie się tem. Tymczasem nie mamy tam nikogo znajomego — a jechać po to musiałbym również niepodobna — Radzono mi to udać się do p. Cegielskiego — Czy to droga właściwa?

A teraz sprawozdanie z zarobku redakcji i przegląd tekki redakcyjnej. Do feuilletonu mam z obcerna rozprawę Skupn. i innemi zalegającemi — recenzji zarobi na cały sier. pień. P. Wzg. przysłała artykuł i list, który załączam.*) Artykułów wstępnych o sprawach krajowych — mam cały szereg czekających już napisanych, czekają zamówienia — do czego Doliwy — trzeba takie i zalegle artykuły Pranowskiego Pana, na które z żalem dotąd nie mogłem znaleźć miejsca, a które jak najrychlej

*) List p. Wzg. zapodział mi się gdzieś w kąt. Chciała i portrét go nie mogę. Zawiera tylko in teres. P. Wzg. żąda po 50 franków za list i przysłała pisać raz w miesiąc. —

będę się starał kolejno umieszczać — o ile nie będą ponadawnione. Artykuł o Warszawie w Tunezji pójdzie w tym tygodniu.

Telefonowi dają mi się że potrzeba by [illegible] mniej hałasu zwyjątkiej. Dla tego o Przegląd naukowo literacki, literatury bieżącej (polskiej) Pisany Pan Tarka przyśle, o rozbiory dzieł politycznych najmniej prosz, odmiebany wezwaniem rzanownego Pana abym doradził co mi się dzisiaj będzie potrzebne. Myślałem że Francuski dziad bez wypędzi, ale jak dotąd nadzieja ta zawiodła.

Korespondencji wiedeńscy zrobili dla nowego fiasco, i idą w kosz. Niech nas Panie z tej strony — jeżeli nie żyje.

Dałeś pozwolić Hasło libellowi?

K. Dun. Kruch. o którego pan zapytuje jest to oszust i złodziej najprostszego rodzaju niewahający się popełniać najhańbiejszego rodzaju szachrajstwa i kradzieży. Erdmann znany z tego i słojący po za sferą towarzyską.

Hasło od września z pewnością codziennie wychodzić ma — Od Nawolskiego odmyślałem prenumeratę wiadomy — ale Igiel wypłaci go dopiero gdy nadejdzie pokwitowanie Nawolskiego która dotąd nie nadeszła — gdy Erdmann należności odeszły —

Z głębokiem uszanowaniem zostaję na zawsze

Tłumaczy i pisze regularnie tylko [illegible]

147 431

Szanowny Panie!

Odebrawszy dzisiaj od Ogla 56 tal. pr. po-
spieszam je natychmiast odesłać — Dziesięć
srebr. groszy, ponieważ brzegacą monetą dotrzymać
w kwicie nie mogę, obróciłem na opłatę porto-
wium pocztowego od niniejszego listu, i na
mały bahorytz będzie dzisiejszym pekz
z książkami z kolejowego dworca.

List od p. Wsg. który wczoraj otrzymałem, zatrzy-
mał się tej chwili nie mamy nic z gotu nowego.
W Hasle wszystko idzie swym zwykłym trybem,
nie pozostaje mi więc jak powtórzyć
wyrazy wysokiej czci i poważania

życzliwego sługi

Lwów
25 Lipca 1865.

432
148

Szanowny Panie!

Nie mieny Pan dobry jak mi przykro że
pomimo woli i starań nie mogę tak jakbym
chciał wszystkiemu zadość uczynić. I tak
chcąc przed rozpoczęciem obrachunku rozprawy Rupr.
umieścić zaległości, i niżej opisanych biorących udz.
Kajsa Felsztyńskiego, Szakownego Pana, jak Kronika
parafska i inne, rozpisywałem p. Szuprechta, a co
boleśniejsza, zniagnałem na siebie podejrzenie
że się Kiesujh osobiście, drucznemi względami
w sądzie urzędowałem według charakteru pisma —
Dokończenie rozprawy p. Szuprechta otrzymałem
Dopiero około połowy b. m. gdy np. sprawozdanie
2 wypisany z ruku pisanych przysłę o miesiąc
wrześniej — dni i kronika pani Wej. zaległa —

/

Czy można byłoby jej dzisiaj odkładać her nara-
żenia się znowuż tym autorom? Wreszcie odbarłem
Mk Szuprechta ~~i dla~~ na śniadaniu i dla tego także
że nie chciałem pod koniec miesiąca rozpoczy-
nać, ażeby akcjonerzy przybywający od śniadania
odrzucali całą rozprawę. Dziś H. Schmidtka
umieściłem w dzisiejszym numerze – porwa-
łem sobie tylko numerki dalej, ~~a~~ i nie dało-
wali go z Paryża – bo cały mówi o rzeczach domowych.

Mistrzając zastosować się do polecenia ra-
zumnego Pana, zgodnego z mojem ustawnem prze-
konaniem, ażeby o sprawach miejscowych co można
przynajmniej dawać, a przede
nie mogą znowuż tak
wyglądać jak tym nad i jakby należało podawać
politycznych artykułów Pana. Wiedzący chcę
aby je Komitetowie jak najprędzej ogłaszać,
pozwoliłem sobie jeden przemyśleć pod ru-
brykę Kongresówki, dla tego że kwestia zdawała
mi się po temu; ten popełniłem to mo-
mentowanie, jak z dzisiaj otrzymanego listu Pana

/.

Szanownego wnosz — Ale cóżem ja winien
że ratuszy pisma tak rzuszpte — że mi miejsca
nie staje?

Co do reorganizacji rubryki politycznej chętnie
radbym się zastosował ale raz mi Pan Bóg jeszcze
myśl dwa bliżej, z uregulowo wytłuszczyć — bo
nie wiem czy dobrze zrozumiałem, jak to być
ma? Ja myślę że całkowicie rubryki bez
opuszczać nie można — bo dla utrzymania ciągu
wypadków potrzeba donosić o rzeczach które nie
zdawały by mi się stosowne do osobnej porady —
np. te wiadomości które nadeszły w piątek,
sobotę i niedzielę nie daty by się umieścić w
osobnej porze w gazecie poniedziałkowej — a
wspomnienie o nich potrzebne aby czytelnika
utrzymać w toku wypadków — przeszłe póki
nie mamy korespondenta w Wiedniu, ludzi
z innych miejsc gdzie ich niema, wiadomości
pod tą rubryką zamieszczane nie zajmą pisz
dla swej rozciągłości pod osobną porzę pod-

mieścić by się może daty.

Nie umiem wyrazić Szanowny Panie ile mam ze wszystkich stron jak najsprzeczniejszych wymagań — życzeń — przykrości. PP. zatorujcie siedzą na wsi rozmaicie a takie sprzeczne stanią żądania. Każdy z nich ma inne pojęcie o zadaniu i i wymaganiach publicystyki — i czego innego nadby — Nie umieć się tak ułożyć w tylu Dagerot — a ja to umieć najlepiej w mam do dzisiejszem położeniu — siły mię opuszczają i nie wiem czy długo dobrowi podołam. Żarty! Kaz że się z tą moją Skargą wygwizdrem — ale jestem tu literalnie sam jeden — i nie mam się kamu radzić.

Pani Wieg. nie umiem co odpisać — Bez skomunikowania się z zatorującemi nie śmiem odpowiedzi brać na moją odpowiedź działności — ale daje mi się że zwłaszcz przy codziennem wydawnictwie, gdy materyału wiecej będzie potrzeba — będzie bardzo pożądane.

Łaski wyrazy wysokiego szacunku

Lwów 31 Lipca 1865.

prawdziwy sługa
Wiszniewski

Szanowny Panie!

Chciałbym z dasz tak dokładnie, tak
ścisłe wypełnić wszystkie polecenia Pana Boby
że martwi mię niezmownie, gdy im w czemkol-
wiek zadosyć uczynić nie mogę lub nie umiem,
i to jest przyczyną mej zgryzoty czy zgorzkli-
wości, która mię czasem wyznaje w wyrokiem
słopnim drewg. Ale pochodzi ona nie z uwag
które mi szanowny Panie przesyłasz raczysz,
lecz z niemożności ścisłego ich wykonania;
To jest co mię martwi. I owszem z wdzięcz-
ności jestem zakarda uwagę — spełnić
każde polecenie radbym jak najdokładniej;

i bardzo chodzi mi o to abyśmy w opinji
starannego Pana w niczem nie odstawali
pod tym względem niczem — Młodzi
o wiele ja jestem od Pana, niedawnoletniem
chłopcem pamiętam kiedy pierwszy, klasę do,
dalszem, biegałby Pana czytałem — Paela i wiele
z jaką chciwością połykałem każde słowo,
upał każdy i jak się w pamięć wrzyty —
Odkąd cały rzeczy dziś Pana bydź dla
mnie rzeczą, w której umiałaby się pozna,
stanowia — źródłem z którego czerpałem
i zachowałem wiele myśli i zdań,
które mi się zdały niezawodnemi w życiu
a dziś nie miałbym z równą gotowością
przyjmować Tak łaskawych Pana uwag i pole,

cen? ... Wiem mi Panie że Łaski nie jest
i pomoc do zbawienia dowodzenie obrzy-
mujem w tej ciemności bóstwem Pańskim, a
nie chcej odmawiać mi nadal przyjaznych
względów swoich, które za najcenniejszym
dla mnie skarbem.

List ostatni pisałem w czasie wielkiego
zmysłu pogrzebienia moralnego; ale
na to zdarzyło się wiele zupełnie innych
przyczyn i okoliczności. Szczęśliwy byłbym
gdybym się mógł z Panem dość prędko
osobiście w Kilku rozmowach. A najpierw
jak to już w ostatnim wzmiankowałem
co do
liście, reformy rubryki politycznej myśl
szanownego Pana nie jest mi jeszcze dość
jasną, ażeby się do niej dobrze mógł zdało;

/.

sować — Daje mi jej Pan raz jeszcze klęczy wy-
tłuszczyć — Leży są i inne jeszcze punkta
które omówić radbym.

Na dzień 12 b. m. mają tu zjechać wszy-
scy pp. Zadrużnicie i Administracja wszystko roz-
strzygnąć, co do wydawnictwa codziennego i
potrzebnych z tym potrzeb — po czem ogłosi
się prenumerata dalsza — Do tego czasu nie
Administracja i dokładnie donieść nie mogę —
lubo zdaje mi się że wydawnictwo codzienne
jest dla jej postanowione. Należy tedy
wszystkie korespondencye wkrótce takie
za Tadeuszem pośrednictwem Pana Dra
odesłany — bo w tej chwili kasa prózna
ani do zjazdu Zadrużnicki. Polecić tem
w administracji skończyć i przesłać obli-
czenia należności Pana Dra.

Korespondencyi Szumskiego nie oświadczam
się podjąć; bo znając z wieloletniej z nim
zażyłości, wielką jego drażliwość obawiałem
się wywołania kłótni z jego strony, której mo-
głoby łatwo przy tym razie.

Dowiedz pozdrowieniem wszystkiego powodzenia
5 Sierpnia 1865. zostaję prawdziwym Drugiem Pana

~~434~~
152

Szanowny Panie!

Mam sobie za obowiązek zawiadomić Szan. nowego Pana jak najprędzej o wyniku narad pp. Zadużyciela o dalszem wydawnictwie Hasła.

Hasło ma zawsze niewątpliwie wychodzić codziennie w połowie przyszłego miesiąca Września.

Z powodu znacznej straty pomiędzy pierwszym Kwartałem, straty przechodzącej jak zapewniali, ich siły, postanowili pp. Zadużyciele ograniczyć wydatki, a to przez ograniczenie liczby korespondentów zagranicznych i z pozostawieniem podobno tylko korespondenta z Florencji p. Fleury i dobrego jak tego w Wiedniu: a powiększeniem nakładu znacznem spół.

/.

pracowników miejscowych, których umówiono
śmierć, mianowicie pp. Ludwika Powidaja, byłego
redaktora „Kroniki" Wrocławskiej — Juljusza
Starkla i Ormona Rogalskiego.

W skutek tego, ponieważ owe projektowane
zmiany nie ze wszystkiem zgadzają się z moimi
poglądami o dniu niedzielnem, nie mogąc zado-
być i wynieść różnicy sprzeczności z sobą wy-
maganiom miejscowym, ja usuwam się od
redakcji od ~~dnia~~ chwili codziennego
wydawania pisma i wejścia w życie zmian
dziś postanowionych; wyjątkiem jeżeli pro-
jekta te nie ulegną zmianom w skutek
porozumienia się z Panem Dolą; / a w takim
razie redakcja obejmuje p. Ludwik Powidaj.

Nie chcę bynajmniej powyższem
domieszaniem uprzedzać Wrocławia, jakie nowa
redakcja, lub w jej imieniu p. Powidaj

Mój Ks. przedsięwzięcie zapewne bezwątpienia celem porozumienia się w tym przedmiocie z szanownym Panem — dla tego chciej Pan mieć list mój niniejszy ~~napisany~~ jako cathem paufny, który jak to wyżej nadmieniłem pisze jedynie powracając się do obowiązku zawiadomienia Pana Dobr. o złamie rzeczy, nie chcąc bynajmniej uprzedzać kroków nowej redakcyi, w czem ja już żadnego udziału mieć nie będę.

Prosze tylko szanownego Pana o wyświadczenie mi tej przyjacielskiej łaski, i doniesienie mi osobne i niezwłocznie wprost o tem w jakim po porozumieniu się z nowym składem redakcyi złożeniu z Hasłem pozostawać zechce, i co w ogóle w tym przedmiocie postanowi. Gdyż od tego zależeć będzie i mój do tegoż pisma złożenie, bowiem powstanie nadal lub usunięcie mej firmy od powiedzialnej

która tak długo tylko pozostawią, ~~[illegible]~~ dopóki
stosunek Pana Boga z pisarzem niezmieniony
pozostanie.

Jeszcze że nie zechcesz, szanowny Panie
odmówić tej prośbie mojej, kończę wyra-
zami nieletniej czci i poważania którem
pewiem na zawsze pozostaję szanownego
Pana prawdziwy sługa Wrzesiński

Lwów
13 Sierpnia 1865.

435
154

Szanowny Panie!

Otrzymałem w tej chwili list Pana Dobry z dnia 16 b. m. stosownie do zawartego w niem polecenia postaram się wszelkich usiłowań aby wszystkie należytości zaległe spółpracownikom najściślej byłby obliczone i porachowane. Chociaż w tej chwili żadnego z pp. Zatarzyckich niema we Lwowie, jestem pewien że skoro w przyszłym tygodniu przyjadą, nie będą się ociągali z zaspokojeniem należytości — wszak to rzecz honoru i uczciwości.

Ja z końcem bieżącego miesiąca udaję się całkowicie do Hasta [: jak o tem już w poprzednim liście wzmiankowałem :] Zobaczę, zatem się jeszcze powrócę do 1/2 września b. r. dalszego

/

że czekałem na skasowanie decyzji szanownego
Pana co do dalszego w piśmie odziału, i że
przyjazd mój odemnie dni czasu wymagają for-
malności, których wymaga prokuratorja
przy zmianie redaktora.

Otoż z wielką nieśmiałością odważa się zro-
bić moją prośbę czy nie raczy tby Pan
pozwolić pozostawienia podpisu swego na
te arkusy numera które mają wyjść jeszcze
pod moją redakcyją? Wypisałbym tby mi
panie wielką łaskę — Musiałbym się bowiem
zaraz tak jakbym chciał nie mogę nie
zastosować formalności w prokuratorji —
pozostanie zaś choćby chwilowe dłużej
po ustąpieniu się szanownego Pana,
postawi mię w fatalnym i upokarzającym
z przekonaniami memi dziwnie w obec-

publiczności.

Jeżeli by ta prośba moja nie mogła znaleźć uwzględnienia – to raczy Pan Dobr zatelegrafować do mnie w poniedziałek rano – ażebym się do życzenia nabytkiem zastosował – Jeżeli zaś w poniedziałek nie otrzymam telegramu to wezmę to za znak że Pan Dobr do tej prośby mojej przyłączyć się raczy.

Myślę że prośbę tą nie uchybiam danemu poleceniu – gdy jest jeszcze czas skomunikowania się telegrafem przed wyjściem pomiędzy dziadkowego numeru. Oczekuję Łaskawej odpowiedzi, do której w każdym razie zastosuję się najdokładniej – pozostaję na zawsze z uczuciem wysokiej czci i poważania

Szanownego Pana

Lwów
dn. 19 Sierpn. 1865.

Krawarddy

226
156

Szanowny Panie!

Ociągałem się z dnia na dzień z pisaniem, sądząc że będę mógł list mój przesłać równocześnie z rachunkami i pieniędzmi, które na nieustanne moje o to kołatanie, przyobiecano najrowniej przesłać na rzecz Pana dołu z końcem ubiegłego miesiąca. Przez cały ten czas bawili tu pp. zatorzyciele Hasta [illegible] z którymi się wcale nie kommunikuję: / Administrator, ortownek zacny i poradny, na którego [illegible] o zabezpieczenie tej sprawy nalegałem, przedłożył mi istotnie do sprawdzenia ogólny z całego kwartału rachunek wszystkich architektów i korespondencji, z zapewnieniem że pieniądze tada dzień

/.

będą odesłane. Dziś wreszcie dowiadują się w tej chwili że zatoryciele wczoraj rozjechali się ze Lwowa, nie rozstawiwszy ani grosza pieniędzy nawet na zapłacenie drukarni, obiecując swój powrót do Lwowa i pieniądze na 15 b.m. o czem Pana Dobrz. donieść pospieszam.

Dziwy to działy się tutaj w tej redakcji Hasła podczas całodziennego pobytu pp. Zatoryciele i dokonywującej się pod ich okiem organizacji składu redakcyjnego. Rozumie się do prowadzenia jednej rubryki paryjskiej wydawanego ze strony rządowej nauczyciela pomiarowego, nie odzwa rzeźi redakcji oświadczyła że z nim pracować nie będzie i opuściła Izbę — Strike trwał półtora dnia i skończył się wzajemnemi ustępstwami i kompromisem, który w ten sposób nastę-

zabawić ie bytnem ex-woiewodzkiem nie wolno
wchodzić do nadalszych głownemi drzwiami z
przodu, lecz z bytu gdzie na dla siebie kaz
pomieszkanie, podczas gdy inni pracownicy
razem w jednej sali się schodzą; skandal ten
był przedmiotem podziwienia się miesz-
ny i podziwiony przez niechętnych nieprzyja-
ciół jak dobrze znanych i sąsiadów, którzy ten
nadzwyczajnie uszczęśliwiają, dopełniając tryumfu
jaki odnieśli.

Z tego też powodu Konsul prawdziwie ję-
dem żem się nie zapuścił w te wrzty i w czas
od nich usunął; lubo materjalnie ich zdo-
ciosy poniosłem. Hanicbnie poznajili że
mnie pp. Zatorzyciele, którzych honorowi i
uczciwości zaufałem. Wiedząc że proces
mię wygrany i w sprawie osobistej publicznego
nie wymotam skandalu uznano mi 300 Gul.
denów, które mi się najprędzej należą.
Jak więc zniektórzy nieznajomie wiele przykro-
ści wyrządzających ze stosunku z kimi panami

power kry miesiące, nagromadzony się porządne bo cały ciężar miejscowych zachodów około wydawnictwa na mnie jednego spoczywał, w którem ujrzałem się z uciążkiemi położeniu w najciaśniejszem położeniu materyalnem, poprzerywawszy ~~tobie~~ dawne rozpoczęte prace, które zaniedbać musiałem dla Pasta. Na tem stanowczy się czynione mi najusilniejsze wzbudzenia i zapewnienia, i pisane umowy z których wiedzą że żadnego uchybku nie zrobił a ~~ta~~ dotrzymałem raz jeszcze prawdy tego że mowi Pszełka w Chopcinszku że krowa co wiele łego, mało łego daje."

Kończę wyrażeniem nieustającej czci i poważania Kraszewski

Krzyż
7 Września 1865.

Zacharjaszewicz był tu na dwa dni z Hadyuna, gdzie teraz stale przebywa. Na pewien go żeby pisał do znanego Pana co musiał zapewne już usłużenie.

Szanowny Panie!

Pan Tadeusz C. prosił mię abym
Daniósł Panu Dobrodz że w pomienionym mu
interesie mówił z p. Maurycym hr. Dzieduszyckim
radcą Namiestnictwa Galicyjskiego, który przy-
rzekł użyć swego wpływu w rzeczy do wyro-
bienia szanownemu Panu pozwolenia przy-
jazdu i osiedlenia się we Lwowie. Atoby
wszakże sprawę tę przedstawić Namiestnictwu
potrzebuję dokładnie wiedzieć następujące
szczegóły:

1. Kiedy Pan wyjechał z Warszawy
i dla jakich przyczyn.

2. Od jak dawna wyrobił już paszport

kiedy i na jak długo był wydany?..

Czy i co mógłby mieć rad rozejścia do zarządzenia przeciw Panu Dołęgi.

P. Dziedzyccki zapewnił że mając przyjęcie sobie za zwyczaj, bezpieczeństwa dał nie całą pogrzeć, iż nie wątpi że w obecnych okolicznościach odpowiedzi pozwolenia wyjdą.

Łaskę wyrazy wysokiego poważania

L. Zawadzki

Kraków
29 Paźdz. 1865.

ALBERT ZAWISZA CZARNY
WARSZAWICE

Zawisza Alfred 159 ~~1933~~ 1953

Wadrzeńce p. Culmsee
d. 24 Marca 1871.

Szanowny Panie,

Lubo trochę za późno, czynię wszakże żądaniu Jego zadość, oświadczam iż życzenia mojem jest i nadal trzymać Tydzień i za tego przeznaczam sobie tutaj zatrzymać Pokój jako pomieszkanie na przyszły kwartał. Za ubiegły zaś złożyłem był pieniądze na ręce Pana Dra Kakowicza w Toruniu. Jeszcze przed Nowym rokiem. Równocześnie przesyłam pieczęć mojego Pana Ojca zmarłego, ś. p. Wojciecha dziedzica Pokrzywna, którą tutaj zatrzymam od P. Zygmunta Przerowy. Z poważaniem Szanownego Pana

najniższy sługa
Alfred Zawisza Czarny

Laytreff

Dresde, le 30. Août 1880. 1821 160

Monsieur,

Avec la meilleure bonne volonté du monde il est impossible pour le moment d'acquiescer à Votre demande. Pour y satisfaire il faudrait une autorisation spéciale des autorités Russes et je Vous conseille de Vous adresser au Ministre de l'Intérieur Mr le Comte Loris-Melikoff ou bien à Mr le Gouverneur Général de Varsovie.

Veuillez agréer, Monsieur, l'assurance réitérée de ma très haute considération.

Laytreff.

Dresde, le 10. Avril 1882.

1961
167

Monsieur,

Je prends la liberté de vous prier de vouloir bien passer à la Chancellerie de la Légation Impériale de Russie pour une affaire très urgente.

Je saisis avec empressement la présente occasion pour vous offrir, Monsieur, l'assurance réitérée de ma très haute considération.

Zpaytzeff.

Zawodzki W Paul. 162

864

Szanowny Panie!

Boleśnie to jest bardzo, nie będąc do tego przyzwyczajonym, zdyrygować się z prośbą o pomoc do osoby której nie jest się znanym. — Nie mogąc pracować w Kraju, a chcąc być Mu użytecznym, nie widzę innego środka na teraz jak kształcenie się umysłowe, z myślą zwrócona w przyszłość. Pragnął bym więc kształcić się dalej w zawodzie inżenierskim, jako już cokolwiek obznajmiony z tą nauką — gdyż przed dwoma laty słuchałem wykładów do tejże należących w Collège de France i Sorbonie. Do tego chwilowo nie mam środków, skutkiem stagnacyi, a tém samém ogólnym brakiem tak dotkliwie czuć się dającym w całym Kraju. Udaję się więc z prośbą do Szanownego Pana, jako Członka, stojącego na czele Narodowej oświaty, i protegującego nauki, aby przez wzgląd że skutkiem upadku sprawy której

służ

służyłem, na co mam dowody, przysłać nie mogę – raczej nie dopomodz, z obmyślanych przez Niego fundusów do dalszego kształcenia się; Która to jednakże dopomoge jako pożyczkę uważać będę, starając się o najprędsze, ile możność dozwoli, przysłanie takowej.

Oczekując łaskawej Szanownego Pana odpowiedzi

zostaję z głębokim szacunkiem

Ant Zamadzki

475
163

Szanowny Panie!

W dniu wczorajszym przybyliśmy do Zürichu
spiesząc - gdyż Hrabia jest w Paryżu, gdzie przed kil-
koma dniami wyjechał - i jakiś jeszcze czas na tam
zabawić. Zainformowawszy w jego Villi, udaliśmy
się do P. Kamińskiego - który oświadczył że nic
rzeczy zrobić dla mnie nie może, jak tylko wysłać
rad się o paszport kolejowy do Francyi i bezpłatny
przejazd koleją przez Szwajcaryą. Odjazd ten
da w przykrem postawia mnie położeniu - zwłasz-
cza moje pieniężne postanowienie, udania się
jaknajprędzej do Paryża - albowiem dla zupeł-
nego braku, jak na teraz, funduszów jest mi rze-
czą niepodobną opuścić Zürich. - Wynajęliśmy

na przedmieściu - w górach, gdzieś mają
my siedzieć cicho, pracując nad wyuczeniem się
języka, a ja staram się o jakieś tymczasowe za-
jęcie, aby na chleb powszedni zarobić, za czem o-
statecznej losem swoim prokuruje. -

Tutejsza Szkoła Politechniczna, podobna róż-
nie się Paryzkiej pod względem wykładów z Katedr -
które mają być bardzo zdatnemi, profesorami
obsadzone. Wykłady bydlo że niestety są w ję-
zyku niemieckim, którego nie posiadam na
tyle, aby jeh w tem języku mógł słuchać.
Chcąc tutaj pozostać - potrzebowałbym praw
miesięcy na dokładniejsze, gruntowniejsze wy-
uczenie się języka - następnie musiałbym wstą-
pić koniecznie do szkoły przygotowawczej, co
najmniej o rok jeden opóźniłoby moje ukoń-
czenie. W prawdzie mniejszemi funduszami
mógłbym tu spędzić moje, potrzeby są niżeli
w Paryżu - ale też cały jeden rok życia - to tak-
że coś się liczy. Jednem słowem, nie mogę na
nic zdecydować się w tej chwili i nie stanowię

czego

czego przedsięwziąść, dopiero nie zasięgnę rady,
o udzielenie której Szanownego Pana upraszam,
przepraszając za moją śmiałość zaprzątnienia
Go moją osobą - ale do kogóż o poradę mam się
udać? Upraszam również Szanownego Pa-
na o zawiadomienie mnie co mam zrobić z lis-
tem do P^a Gałęzowskiego - w razie jeśli wcale nie
lub nie tak prędko pojadę do Paryża. Jeśli
w niem jest co pilnego - może go zaraz wysłać
pocztą?

Ostrzeżony przez mego znajomego w St Gallen
o walce różnych stronnictw, osobnych kolonij w tych
stronnictwach naszej emigracji w Zürich - zamierz-
kałszy na ustroniu nie chcę mięszać się w nie
zgoła. - Wiele jest pożądanych dążności - ale i
niepożądanych dosyć - wiele mierzeń - mniej osobis-
tych ambicyi - Stanęliśmy więc zupełnie na ubocz-
pozostając nad sobą. -

Przy pożegnaniu widząc że Szanowny Pan
nie miał czasu, nie śmiałem prosić Go
o przedstawienie mi swej fotografii - o co

teraz

Łaskawej najuprzejmiej proszę - załączam wyraz
~~wdzięczności~~ zapewnienia wdzięczności mej i głębo-
kiego szacunku z jakim pozostaję

Sługa

Władysław Zawadzki

Zürich d. 29 Września 1864 r.

W. Z. bei Herrn Fröhlich Professor - Oberstrasse
Zürich.

165 [illegible]

Zürich d. 20 Października 1864.

Szanowny Panie!

Odkładając z dnia na dzień pisanie listu, chcia-
łem doczekać się chociaż, abym coś stanowczego do wiado-
mości Szanownego Pana o Jego czasem do dnia dzisiejsze-
go nic nie zmieniało się w mojem położeniu.

Zapisałem się do Szkoły Politechnicznej na pierwszy
kurs inżynieryi, i podałem prośbę do Dyrektora, aby
teraz zwolnił mnie od egzaminu z niektórych przed-
miotów, które przez dwuletnią pracę w warsztacie
trochę przypomniałem — a które potrzebują jakie-
goś czasu do przypomnienia, a mianowicie książek
na których mi obecnie zbywa. Prosiłem go o wyzna-
czenie terminu pół-miesięcznego, po upływie którego
mógłbym przystąpić do egzaminu — a przez ten czas
o pozwolenie uczęszczania na prelekcye. Dyrektor
przyrzekł mi że przedstawi przychylnie moją prośbę

bez

będę na konferencyę, a po odpowiedź kazał zgłosić się w sobotę. – Kursa zaczynają się w sobotę – a ja nie jeszcze pewnego nie znam, bo do Szkoły przygotowawczej nie wiem, czy będę mógł zdecydować się wstąpić. Do Krajów pisałem dwa listy – nie mam dotąd odpowiedzi – prawdopodobnie wszystkie listy z Zürichu mają do przeznaczonego miejsca dochodzić. Jakoś więc we wszystkim nie bardzo wiedzie mi się. –

Co do proponowanego przez Szanownego Pana w liście Jego, pisania się o powrót – to byłaby próżnością – gdyż nie udzieliliby mnie takowego, a przypuszczam żeby udzielili – to po powrocie udawali zapewnie szczere. Wiedzą bowiem że należałem do Organizacyi od dawna – przy tem propalatany jestem Bóg wie o jakie rzeczy, a mianowicie o takie o jakich dopiero później dowiedziałem się. Mają zeznania świadków że broń przeze mną przewoziłem, organizowałem i t. p. Posądzony jestem o zabór znaczniejszej kassy Magazynu Solnego o którym naprawdzie wiedziałem, ale do którego nie należałem, a że denuncyat później był poniewczasie, znacznie jeszcze moja sprawa

proga

pogorszyła się. Niektórzy postąpani ludzie, wszystkie winy na winie złożyli, na co zresztą sam szczerolitem, będąc rolnym. A jeśli prawdę mam wyznać szczerą, chociaż mam prawie niedołężnego Ojca, który nie potrafi już zająć się niczem, przez co majątek i tak już z każdą rozszerzony, przez nie rządy i przyjmowanie się coraz bardziej upada — a Syn Jego duszy i umysłu na pochodzi skutkiem na jego oddalenia i niepewności o swoim losie — co powinno by niby odstonić mnie do wyrobienia się, tego nigdy nie uczynię - bo to nie zgadza się z moim przekonaniem, wreszcie nie mogę zaprzeć się przeszłości. —

Jeżeli kiedyś będzie amnestya, ogólna, bezwarunkowa, powrócę — ale sam prosić o przebaczenie i powrót nie będę. — Może źle pojmuję rzeczy, ale nie chcę splamić imienia, jak inni, chociaż może z najszlachetniejszych pobudek, lub może tylko z rozsądku, zawsze jednak lekkomyślnie swoje popełnili. — Mówię tu o adressie który miał być podanym do Cara, a który za sto wyrażenia i niewolnicze, niegodne poddanie się łasce a płaszczące na całą przeszłość. — tyle sprawiedliwego

my

wyrostek oburzenia. –

Dziękuję Szanownemu Panu za łaskawe uwiadomienie mnie swoją fotografiją – jak i za rady których rozszyfrowanie udzielić – jak również za względy którem mnie zaszczyca. Bóg może, pozwoli mi kiedy wypowiedzieć się za Jego opieką. Teraz zaś zatajając tylko wyrazy szczerej radości – zostaję

Wł Zawadzki

Zbigniewska Izabella
1875 167

I

Czcigodny Panie!

Śmiałością do zuchwalstwa posunięta jest zabierać Ci czas drogi, który należy do narodu i historyi — są jednak pewne kwestye ogólniejszego znaczenia, dla których, ufam, śmiałość moja uzyska rozgrzeszenie, tem więcej, że rozstrzygnąć je może tylko Twoja Panie powaga. Silne myśl odwrócenia się do Ciebie przyszła mi do głowy, nie wahałam się długo, bo Któż nie zna Twojej dobroci i uprzejmości w takich razach? to też bez dalszych umówień wprost przystępuję do rzeczy.

Pozostali przyjaciele i wielbiciele ś. p. Narcyzy Żmichowskiej mają zamiar zebrać i ogłosić pozostałą liczną jej

korespondencyją. Każdy jej list stanowi całość artystyczną, przetykaną złotą nitką poezyi, głębokiemi psychologicznemi obserwacyami, obok cennych pedagogicznych uwag – każdy jest odbiciem duszy przeczystej, tęsknej, miłującej prawdę nad wszystko – bystrego umysłu, który nie ślizgał się po powierzchni, ale sięgał do dna i nie cofał się przed konsekwencyami swych badań – dzielnego charakteru, który stoicyzmem i prawością podźwignięcie wraz cześć zdradzał. Grzechem byłoby chować takie skarby w ukryciu. Z drugiej zaś strony powstają różne wątpliwości, rodzą się skrupuły – najwaźniejszym z nich, że ona tak nie lubiła, aby ktokolwiek jej listy czytywał – może

być dlatego, że się w nich wypowiadała
cała na tle tak głębokiego smutku, że
sprawą z niego „mogła zdać tylko Bo-
gu, bo ludziom mówić nierealna."
w ostatnich czasach na zarzuty jej
czynione, że nie ma pod tym względem
racyi, odpowiadała milczeniem. Wspo-
mnienie tej drażliwości ciężyło mi na
sercu i paraliżuje działanie do tego
stopnia, że po świeżo wydrukowanej
kopii, do mnie pisanych, wybitnie
indywidualnych listów, których
treść wypełniłaby już broszurkę, u-
czułam wielki niepokój, czy nie nadu-
żyję jej zaufania.
Nie wiem kwoli w przyszłości pa-
dnie w udziale zadanie przejrzenia i
ogłoszenia zbieranej korespondencji,
uporządkowania wspomnień przyjaciół

i wypracowania życiowych – dotąd wszy rozpatrują się w tych drogich pamiątkach, stanowczy plan nie jest jeszcze nakreślony, a smutno patrzeć jak bliscy jej sercu odchodzą, zostawiając nieuzupełnione przerwy. W ogólnej naradzie i ja głos mieć będę, ale nim go zabiorę, gorącą prośbę do Ciebie Panie zanoszę, o światłem radę, o wskazówki pozostałe. Czy dać wszystkie listy tak jak są w ich harmonijnej całości, czy wybrać tylko mające większą literacką wartość? czy przytaczać nazwiska osób ubocznych, przyjaciół lub do rodziny należących, w treść listów wplecionych, czy tylko literami je oznaczać? Sądzę że wskazówki, któreby żyjącym choć lekką przykrość sprawić mogły, należy

bezwarunkowo nominać – ale czy powo-
natamić różnie przykłady z gorączym kolo-
rytem, które pod wpływem wrażenia,
podrażnienia chwilowego pisane, nie-
zawsze są stałym wyrazem jej wyro-
bionego sądu. W korespondencyi przy-
rodniej, niczem nieskrępowanej, pod-
dającej się natchnieniu chwili, musi
ich być wiele – i w mojej są nolajmy
kilkoztalt śmiesznych improwizacyj,
parzywiających zapałem i fantazyą
żal mi było je wyrzucać – zdaje się że
mogłyby być przytoczone z odpowie-
dniemi w życiorysie komentarzami,
któreby im dały właściwe zdanie –
nie – ale na myśl, że w druku pod-
paść mogą pod zimny skalpel kry-
tyka, czuję wielką przykrość, rada-
bym je w miarę możności uchronić.

Cztery lata kończą się w Grudniu od
śmierci naszej Ukochanej – wkrótce na
Obrazkach stanąć ma pomnik a ci
chych skromnych, świadczący o pamięci
ziomków – czy czas już na wzniesie
nie jej drugiego trwalszego, przez zbio
rowe wydanie pozostałych w listach
pamiątek, czy też czekać należy jeszcze
ograniczając się na zbieraniu i po
mnażaniu materyałów? Wobec
faktu, że często powstają teraz poza
sne zarzuty przeciw ogłaszaniu dru
kiem korespondencyi autorów, kwestya
nabiera większej doniosłości – wysoka
delikatność z natury szlachetnej i
artystycznej płynąca, stanowiła je
den z wybitnych rysów charakteru
Narzuty – jakkże bolesnym byłby
mi zarzut, iżem przeciw temu nawet

względem niej nimoralnie zgrzeszyła.

Potrzebuję pióra, przeczytałam coś jednym tchem napisałbym i widzę, Mistrzu, że piszę do Ciebie z zaufaniem i prostotą, jakbym do dobrego znajomego – ale Ty nie pogniewasz się o to – czyż z resztą nie jesteś mi znajomy i drogi? czyż umysł mój nie rozbłądził się na płodach Twego pióra? czyż nie śpiewam o Tobie chwały naszego narodu? czyż nie schylam czoła przed olbrzymiemi skałami, nie mierzę przymiarkę jego cztowieka, którego znam bliżej, serdeczniej za pośrednictwem P. Franciszka Dobrowolskiego?

Nie przypuszczając na zuchwalstwie że Ci wprost zaczepiam, sięgam

jeszcze dalej – natrząsałt muzułma
ńskiej Mekki wyjmuje się mojej myśle
ni, pożądaniom serca Drezna –
ja muszę dowiedzieć uroczystej chwi
li poznania Cię, Mistrzu, i usuną
wszy przeszkody, jeżeli nie w bieżą
cym to w przyszłym roku stanąć
przed Tobą i cześć Ci moją złożyć
Hausdörf, wracając, słamy, ile ich na
bujniejsza fantazya pożądać może,
miałeś dosyć – serce nigdy za
wiele – wszak przyjmiesz i moje
Przyjm Mistrzu, wyraz najgłę
bszego poważania i czci
Izabella Zbiegniewska

Adres: I. Zbiegniewska w Włocławku

Włocławek d. 3 Października 1880 r.

1075
171

Czcigodny Panie!

Przy końcu zeszłego roku wyszło u Żupańskiego dzieło: Rys religijnego rozwoju ducha ludzkiego. Znajomy mi bliżko autor, pragnący zachować ściśle incognito, polecił mi przesłać Ci Panie, dzieło wraz z listem, jako hołd należny temu, od którego promieniejąc myśli wyższe, obywatelskie, spływające czystem natchnieniem na innych pracowników. Ja, myśląc, chciałbym je zwiększać z Twoją uroczystością jubileuszową, proszę wybaczyć się drukiem.

Niedawno jednak dowiedziałem

się za pośrednictwem P. Dobro-
wolskiego, że samo dzieło tylko do-
szło raz szanownego Pana, a list
niefortunnym trafem zaginął.
Wielką to sprawiło przykrość au-
torowi, który obecnie przy moim
liście swój powtórnie załącza.
U nas dotąd praca ta, mimo
zatwierdzenia cenzury i stosun-
kowo dość chętnego pokupu, nie
doszedłata się ani obszerniejszej
wzmianki, ani poważniejszego
rozbioru – brak reklamy, nieza-
ne imię, zostawia w cieniu nie
jedną rzecz wyższej wartości – to
smutne!
Za cenny list szanownego Pana

w kwestyi wydawnictwa listów
Gabrieli, serdeczne składam dzię-
ki – sprawa cała jako od licznego
grona osób zależna; żółwim idzie
krokiem – przeszkód, trudności wy-
rastające – zbierają się zwolna ma-
teryały – stwierdza się podobno
na tem, że nie oglądając się na
innych, w danych warunkach
zrobią, co będą mogli – choć i na
to czasu potrzeba. A marzyłam
o tak pięknej całości.
Nie wyrzekając się, szanowny Panie
złożenia Ci kiedyś osobiście w pod-
dzie mojej czci głębokiej, składam
ją tymczasem piśmiennie.

Izabella Moszczeńska

Włodawerki
d. 2 Września 1881 r.

Zbigniewska J.

1882
173

Czcigodny Panie!

Zamiadomiona listem szanownego Pana że w Tygodniku illustrowanym znajduje się Jego pióra sprawozdanie o Rysie rozmaite przyjęć religijnych, znaleźć go nie mogłam pomimo usilnych poszukiwań, bo właśnie w tym

kronika zagraniczna w
opisie przypadkiem upiększo-
na zostało – niedawno
dopiero ta prześliczna gło-
wka ocena znalazła się
w naszych rękach, a spra-
wiła tyle rozkoszy, któ-
ra za najwyższą nagro-
dę pracy autorami uwie-
czy, że nie mógł się po-
wstrzymać, aby Ci Sami

nie przestać Wam słać
gorącej wdzięczności.
P. Władysław Kwiatowski
ze Lwowa doniósł mi
że prosze recenzyą Ryso
do „Prawdy" w Warsza
wie, a może i do Kra
kowskiej Reformy. Że
Wam rezultatu z niecier
pliwością. Zupełnie
na tem wydarzeniu

Dr. Spruce przesłałem egzemplarz
dodatkowy

zrobił dobry interes – g
przed późniejszem przegl
datam rachunki, oprócz
jeszcze egzemplarzy kilka
sprzedanych, naturalnie
stosunkowo do nieliczne
edycji.

Przyjm szanowny Pan
wyrazy czci i najwy
szego poważania

Z. Wisłocki

Wadowice d. 7 2 82 r.

770
175



Szanowny Panie!

Rok właśnie mija, gdy chciałam przesłać szanownemu Panu do Magdeburga, wigilijny opłatek wraz z serdecznem słowem współczucia i życzeniem lepszej doli – zmogła mnie i nbedm Tadmika konieczność pisania w obcym języku – gorące nerwica nie, dały mi się przetłomaczyć codziennemi dźmigłami – i po próżnej walce odrzuciłam pióro. Dziś, kiedy ta przeszkoda zniesiona, nie wzmie mi szanowny Pan

za złe, że ulegając potrzebie serca, przestaję Mu wyrazy gorącego uczucia dla niezaostrzonej niedoli, życzenia, aby chwilowa nałowość kamienia ustąpiła w stałość i przywróciła polepszenie jego, drugiego dla kraju, zdrowia. Vae victis brami od miękkich i bolesnem dla nas stwierdza się dowiadczeniem: ale ran niezagojonych nie dotykając, wracam do uciszenia bólu wśród uroczej przyrody w San Remo, dodaję kwiat uczucia, zapewnienie czci

dla Nestora naszych pisarzy, dla zacnego w imię prawdy bojownika, dla pełnego poświęcenia obywatela, którą to cześć uczciłem składam się przedstawić w młodem pokoleniu. Na mojem biurku stoją fotografje Jabłonowskiego i szanownego Jana, które zawsze świeżemi przyozdabiane kwiatami; mieszkające w jednym ze mną domu dziewczynki, z których starsza pięcioletnia, ile razy przynoszą mi kwiaty, jużże we drzwiach wołają: to dla pani Żmi-

chowskiej i pana Klaszewskiego. Koło ten nieinnych dziecin składam u stóp Twoich.

Przed kilku laty poważyłam się trudzić listownie szanownego Pana prośbą o radę tyczącą się wydawnictwa dla stáw naszej poezyi; rada ta zawarzyła wiele i wpłynęła, że wydawnictwo nie zostało oddane - ponawne dzięki za to Mu składam.

Przyjm ex. Panie wyrazy ziemego uczucia i głębokiego poważania

J. Zbiegniewska.

Włastowek
d. 21-12-85 r.

Wierzbowski.

298
147

276

Herrn J. I. von Kraszewski in Dresden.

Hochgeehrter Herr,

Beifolgend erlaube ich mir, Ihnen mein Lehrbuch polsko-niemiecki i niemiecko-polski zu übersenden, und bitte mir 5 Exemplare baldmöglichst — Ihrer gefälligen Entschließungen darüber gewärtig, ob mir die Ihnen Classe und die Bestellung des vorgeschriebenen Honorars, oder welche sonstige und bestmöglich niedrigste Vergütung Ihnen beim Empfange (nachnahme) räthlich, gleichviel ist es aber Ihnen nun nicht zu unbequem, Ihre Ansichten für die weitere Besorgung der Herstellung sich gefällig bitte.

Wir gedenken nun zu einem Text-Abdrucke und in Verbindung damit Abdrücke zu Übungen, wie oben, Ihre Vorlagen und ist, im Interesse des Publikums im gewerblichen vorrätige Übungen einer Ihrer Erzählungen mit literarisch bekannteren Eigennamen und in unserer Reihe der merkwürdigen Personalien, der geschichtlichen Ereignissen der alten und der neuen Zeit in Polen der allbeliebte J. I. von Kraszewski genannt.

Wie Sie ersehen ist Probebogen Ihre Sendung und bei Ihrer hochgeehrten Firma eingetroffen, ob Sie noch einmal Ihren Vorlagen H. Haefel Lehrbuch polnisch-deutsch, Kawnik polsko-niemiecki gewünscht, weiter Ihre Leitung durch Ihren gewandten bekannten jungen Polen um literarischen Leitung zu widmen zu lassen und

die Redaktion übernehmen zu wollen?
– Ich selbst bin mit der Redaktirung eines Journals
absolut nicht vertraut, bin bei einer journalistischen Unternehmung gänzlich unerfahren, um Ihnen selbst gute Ratschläge und Anweisungen in Betreff des Blattes mündlich geben zu können, muss ich Ihnen die gewünschte Auskunft mit Vergnügen schriftlich ertheilen. Auf die Redaktion von „Kuryer Krakowski" gehen Sie nicht ein und eine längere Korrespondenz mit Ihnen für 2. Postlinie müsste Ihnen keine grosse pekuniäre Entschädigung bringen.

Ich wende mich in dieser Angelegenheit nicht direkt an den geschätzten polnischen Dichter und Redakteur Herrn Kolan selbst, sondern an meinen Freund Józef Dzierzanowski, der mit Kolan gut befreundet ist, welcher bei ihm öfter selbst polnischen Rath, Belehrung und Unterstützung in literarischen Angelegenheiten sucht und findet. Dzierzanowski wird mir Ihre Anfrage an Kolan mittheilen und so will ich Ihnen Ihre gewünschte Information über Kolan's Verhältnisse zu Warschau etc. besser und ausführlicher geben können. Ich bitte Sie daher um Geduld bis Ende Januar, wo ich Ihnen die gewünschte Auskunft über Kolan sicher ertheilen werde.

Ich bitte Sie, geehrtester Herr, mein Ausbleiben nicht

zwei wesentlichen Geschäftspunkten über zu Ihrer gefälligen Genehmigung zu bringen: einmal wenn Sie damit über wenn gesprochen.

Für den Fall, dass Sie sich der erbetenen Übersetzung unterziehen wollten, würden wir Ihnen 2–3 mit meinem Ihnen bereits gesandten Exemplare gleiche Exemplare zur Verfügung stellen, die wenn wir Ihnen gefälligen Gelegenheit in Ihrer Nähe weise Sie mit der Übersetzung beauftragen zu dürfen zu können würden.

Ich füge noch hinzu, dass der Verlagsvertrag Ihnen wenn Kassel, gewiss nicht unbekannt sind, da sie über unser mit grossem Fleiss und Liebe seinerzeit übernommenes Unternehmen in ausführlichster Weise zu berichten und die gewiss für die Folge recht leicht weiteren mit Ihnen dann zu vereinbarende Vertragsbedingungen treffen werden.

Einer gefälligen Antwort entgegensehend zeichne

ich, hochgeehrter Herr

Leipzig, d. 29. Juni 1870.

ergebenst

Dr. phil. H. Book-Kirkpatrick.

(F. Zbirowski.)

179/1299

Booch-Arkossy Friedrich

Herrn K. K. von Kaaskowski
in Dresden.

25/7

Verehrter Herr,

Mit Vergnügen ersehe ich aus
Ihrem Schreiben vom 24. Juni c., dass Sie mit
dem Bilde zufrieden sind, und meine Herr
Verleger beauftragen mir zu sagen.

Ich bitte Sie Ihre Entscheidung in
Betreff der Uebersendung dem
Herrn Verleger H. Haessel mit;
Derselbe befand sich zur Herstellung
seiner geschäftlichen Geschäftsräume
auf einer Erholungsreise, deren
Ihr Verständigung des ergebenen,
Ihnen Freund.

Inzwischen Ihnen ergebenst
mich empfehlend Grüsse ich

Jeder Vorlegende wünscht dass selbe dass die gefüllichst ein Heft von 6-7 Bogen fünfhundert Papier haben und dem nächsten Jahre Probeexemplaren Exemplar Jahresversendung beifügen möchten.

Die Verlagshandlung Brünn Rinnbringer; im Jagnahfall ist es wünschenswerth, dass Jeder die erforderliche Wahl dazu bleiben Exemplaren Briefe ab zugesandten Jahr wenn die die Herausgabe der Bogen wöchentlich bis Ende 1870 (also in circa 1½ Jahren) Jahrend bemerkstelligen können dass die Ablieferung von je 5-7 Bogen weiterzugehen; mitklemmpeilen können bisher Verschiedenen (Brünn

Farben, einzelnen Blüten) in den
Vorderzeichnungen verbessert, zu-
Bau oder selbstständige Entwürfe
oder (Architekt oder im Bau-
wie beispielsweise verbessert. Sup-
plement aufgenommen werden, wo-
von Ihnen selbstverständlich eine
Revision zugesandt werden wird.

Ich bemerke noch Bezug in Bau
Verwendung der Bürgerbau maingesetz,
gründen (Linde, Orgelbau etc.) einmal
Ihnen schon gesprochen sind, die Ihnen aber
bei der Durchsicht dieses Buches
Diese Leitsätze stehen Ihnen wohl
durch wesentlich mit Anregungen
zu dienen.

Im Folgende will ich anregen
Sie in durchsichtiger Formulierung das
Buch zur Verbindung der bei der Re-

[illegible]

In der Hoffnung, dass Sie unserer gedenken sind wir mit [illegible]
in Dresden zu machen, wo ich im
Herrn Dr. Graefe, Hofrath einen herz
lichen Gruss bestelle.

Sagen Sie doch wo wir uns
Haefell wir empfehlen sein in d
verbleiben Hochachtungsvoll Ihnen
ein freundliches Entgegenkommen
unserer geschätzten Verlagshandlung
die der Tatsache gewiss Lichtseiten
geschäftlichen Verkehrs wahrnehmen
Wissen zu finden.

Ich schicke heute Morgen [illegible]
wenn Sie [illegible]
[illegible]
[illegible]

Leipzig d. 20/7. 70.

Ihr Dr. phil. J. Bonitz

Zborek Jan 1870/27

Poznań, d. 16. Sierp. 1869.

Wielmożny Panie!

przejeżdżając przez Poznań, dowiedziałem się, że w pańskiej drukarni jest zatrudnienie dla polskiego zecera, dla tego nie omieszkuję się zgłosić jako zecer, pomimo że mam miejsce jako niemiecki zecer, jednakowoż wolałbym po polsku pracować a może być że Wny. Pan ma także miejsce jako maszynista do obsadzenia, a ponieważ się znam gruntownie na maszynie, dla tegobym także przyjął kondycyę jako maszynista, jestem gotów Pana przysłać próby mojego druku, gdyż pracując w dużych drukarniach, miałem okazyę się wydoskonalić jako zdatny maszynista.

Jeżeliby Pan miał ochotę pracowitemu, trzeźwemu i spokojnemu człowiekowi kondycyę zapewnić to mnie proszę adresowaną pocztą uwiadomić, a ja z mojej strony się będę starał przez wzorową pracę pańskie względy zyskać.

Mam zaszczyt znaczyć się dla Pana najuniżonym

uniżony sługa

Jan Zborek

Adres:

Herrn J. Zborek in der Riedinger'schen Offizin zu Ratibor

P.S. Zaraz po otrzymaniu odpowiedzi wyruszam do Ratibora.

Zborowski Jan

Królewska Huta, d. 26. 3. 70. 1870
182

Wielmożnemu Panu Kraszewskiemu
w Dreźnie.

Pozwalam sobie niniejszem pokornie zapytać, czybyś Pan w swojej drukarni niemiał miejsca dla jednego zecera? Gdyż od 1. Kwietnia stosunki drukarni w której obecnie pracuję, zmuszają mnie do opuszczenia tejże —

Sprawując obecnie urząd zgodzony drukarni, znam się na wszystkich robotach do zawodu drukarskiego należących jako to przy maszynie, przy pasce, podejmuję się czytania korekt jakowejś akuratnie.

Jeżeli Wielm Pan miał stosowne zadrudnienie dla mnie to proszę mię łaskawie zawiadomić powrotną pocztą, jako też podać warunki.

Powtarzam moją prośbę o śpieszną odpowiedź, czy też mogę w razie otrzymania kondycji w państwa drukarni spodziewać się stałej ~~kondycji~~ zatrudnienia

z najgłębszym szacunkiem mam honor
się znaczyć uniżony sługa
Jan Zborowski

Adres:

J. Zborowski, wdrukarnia C. Miaski

w Królewskiej Lucie

/Stadt Königshütte/ O./Schl.

Królewska Huta, d. 30 kwietnia 1870 (301) 183

Wielmożnemu Panu Kreiscaurkiemu w Dreznie

Donoszę uniżenie, że jeszcze dotychczas jestem zabredniony w drukarni p. Miarki w Królewskiej Hucie, czekając do godnej chwili dostania zapracowanych pieniędzy, o które tu bardzo trudno, już blizko 6 tygodni czekając na nie.

Mam ofertę przyjęcia kondycyi w drukarni Częstochowskiej, która została nowozałożoną, lecz jakaś obawa mnie wstrzymuje, zostawać pod rzędem moskiewskim, przeto, jeżeliby się Pan zdecydował, lub miał miejsce walne dla mnie, chętnie się zgadzam na podane warunki – spodziewam się, że Pan będziesz ze mnie zadowolniony, tak pod względem fachowym jak i moralnym, nie chcę się sam chwalić, absolwuję się tylko na świadectwa moich p.p. przełożonych u których po kilka lat pracowałem, jako to w Wrocławiu u Korna, w Poznaniu u Derkera i Marcbacha, w Żerznie w drukarni Günthera, w Toruniu u Buszczyńskiego w Bydgoszczy i t. d. zostawiając po sobie rekomendującą opinię.

Co się tyczy fachu mego i zdatności w takowym, nie mam najmniejszej obawy, aby nie zadowolnić wymagań od naszej sztuki, gdyż nawet nieprzyjaciele moi, przyznawali mi w zakładzie pierwszeństwo. — Dla tego proszę Pana najpokorniej o łaskawą odpowiedź, czy i kiedy będę mógł dostać miejsce w panskiej drukarni, czy się mam jeszcze czas jaki dłużej zabawić i czekać, o którym przypadku proszę mnie przynajmniej 14 dni przedtem zawiadomić, abym mógł stosowne kroki w tem względzie uczynić.

Zostając najniższym sługą, mam honor się z głębokim szacunkiem

J. Słonowski
drukarnia K. Miarki

Wrocławska Huta, dn 7. sierpnia 70

Wielmożnemu Panu

Poważam sobie niniejszem donieść, że dotychczas nie otrzymałem żadnej odpowiedzi na list mój z dnia 1. b. m. przeto uprzejmie usilnie o łaskawe uwiadomienie mnie, czy mogę mieć nadziei otrzymania miejsca w pańskim zakładzie, kiedy lub wcale nie? — — abym się mógł do tego zastosować i zmuszać sobie zabrudnienia. A że jestem żonaty przeto się staram o stałe zatrudnienie, które się spodziewam w drukarni pańskiej znaleźć, mogąc Pana zapewnić z mojej strony zadowolnienia Pana w każdym względzie t. j. trzeźwości i pilności w pracy.

W nadziei rychłej pożądanej odpowiedzi mam honor onaczyć się z najgłębszym szacunkiem uniżony sługa

Jan Abramowski

Królewska Hałka, d. 11. 8. [illegible] 1868
185

Wielm. Pan Roman w Pelplinie

Racz wybaczyć, że dotychczas nie odpisałem na list Twój. Wm. gdyż wyjeżdżając do Krakowa, spodziewałem się tam jakiego zecera przyjąć dla Pana, jako też rzeczywiście byłem w dwóch drukarniach, lecz wszędzie byłem odprawiony słowy „ażebym im jeszcze kilka zecerów przyprowadził, którzy u nich znajdą zajęcie". Są rzeczywiście zecerzy bez zatrudnienia, jeżeli atoli przy takim nawale pracy w Krakowie nie otrzymali zatrudnienia, to się zdaje, że i Panu na nic się nie przydadzą. Za takie chciałem dla naszej drukarni przyjąć jednego przynajmniej zecera, lecz i tego nie zdołałem. — Pomieważ i dla siebie szukam zatrudnienia, będzie na moje miejsce bardzo potrzebny jeden zecer, który-by mnie w zupełności zastąpił, o którego także p. M. będzie trudno, lecz na to zważać nie mogę, gdyż mam bardzo dobrą, pod tym względem wyobraźnię kontyngens w widokach.

Zresztą jeżeliby Pan koniecznie potrzebował zecera, to Pan napisz do „rządcy drukarni uniwersyteckiej pana Konstantego Mańkowskiego w Krakowie," a on będzie Pana wstanie prędzej kogo nastręczyć. —

Gdyby nie ta odległość miejsca, a z tąd wynikające koszta podróży, możebym się zdecydował do drukarni Pańskiej, jeż dla tych wymienionych przeszkód, mamy podobne myśli zaniechać, i żonie do wypowiadowania, która z tych stron pochodzi, napiera się powrotu do swych okolic.

Pozostaję polecam się Pańskiej pamięci

uniżony sługa

Tkhorek

Królewska Huta, d. 11 6. 70

1207/86

Wielmożny Pan Krasewski w Drezdnie

mury Paskawie wyberzyć, że się poważam
niniejszem do Paskawej pamięci polecić,
gdyż mam mocne postanowienie teraz
opuścić miejsce obecne, a spodziewam się,
że Pan swej obietnicy Paskawie dotrzyma,
przeto Pan mię poratujesz, gdyż bo
mi trudno dłużej pozostać! ——

Za tak potrzebną recenzyą dziełek
p. K. Miarki czuje się tenże bardzo
zobowiązany Panu, zamyślając Panu
osobiste podziękowanie i wdzięczność
swą wynurzyć i prosić o dalsze pole-
cenie i reputacyą jego nakładów.

Z głębokim szacunkiem

uniżony sługa

J. Chorowski

Wonorski Marceli

508
187

Hotel de Saxe.
Cracovie, Dec.r 10.e 1868.

Mon cher Monsieur.

Je viens de recevoir les lettres: — les deux que vous avez eu la bonté de m'envoyer, et celles que j'ai laissé avec vous: — et pour lesquelles je vous prie d'accepter mes remercieens les plus sincères. Le cachet et la presse sont aussi arrivés, et nous les trouvons tout ce qu'on peut désirer.

Nous avons passés deux semaines à Petersbourg, et nous avons eu aussi une visite des plus agréable à Varsovie; mais rien n'a pu ne effacer, ni diminuer le doux souvenir de notre séjour

M.r Kraszewski

séjour à Dresde, ou nous espérons
d'avoir le plaisir de revoir bientôt.
Tous les amis qui nous ont y
temoignés tant de bonté. De Varsovie
nous avons vu votre fils : — mais
seulement à notre retour de Petersbourg
et le soir avant notre depart. Il
venait seulement d'arriver en ville.

Je vous prie de recevoir les
sentiments de ma grande Consideration
et de me croire,

Votre bien dévoué,

Marien Zboronski

Zboiewski Marcin 1077/189

125 Avenue des Champs
Elysées, Paris le 27me
Février 1869,

Mon cher ami.

Votre lettre, et celle de notre excellent ami Falkenhagen Zaleski m'ont arrivées le meme jour, et je ne pouvais répondre ni à l'une ni à l'autre avant ce jour. Le grand malheur qui m'est arrivé m'a privé de force. Le support de ma vie semble m'être arraché: tous mes plans, mes pensées, sont changés. Il était un noble garçon.

Wszczem J J Kraszewski

En physique, en esprit, en morale, il était tout ce que nous pouvons avoir désiré. Et il a été frappé de mort quand nous étions loin de lui et malheureusement quand nous n'avons pas su qu'il était souffrant.

Mon cher ami, je ne peux pas retenir mes larmes. Que la volonté de Dieu soit faite.

Je tiens toujours un tendre souvenir de vous et de tous les bons amis que nous avons trouvé à Dresde, et je vous prie de nous rappeler, nous et ma femme, à leurs souvenirs.

Agréez l'assurance de mon parfait considération. Votre devoué

Martin Zborowski

10/2
191

Klinger's Hotel.
Mannheim le 8 cm.
d'août 1869.

Mon cher ami.

J'ai souvent pensé
à vous depuis le coup terrible
avec laquelle le Bon Dieu m'a
frappé il y a sept mois: — il me
semble comme s'il m'était arrivé
hier seulement. — et je vous
assure que nous avons été
pénétrés par l'expression de
la sympathie que vous
nous

M^r. Krasinski

Croyez moi, votre très affectueux ami
et serviteur Martin Zborowski

nous avons exprimé. La douleur
reviendra encore avec une force
nouvelle quand nous vous reverrons : — que nous espérons de
faire environ le 15 du mois,
à Dresde. Nous partons d'ici
le douze : et nous y arriverons
après un séjour de trois jours
à Carlsbad. Cette fois, tous
nos enfants qui nous restent
nous accompagneront. Nous ne
pouvons être si près de vous
sans vous revoir et vous serrer
encore la main. En attendant

4073
193

Salzbourg, le 29
d'août, 1869.

Mon cher ami.

Je regrette que
je n'ai pas eu le plaisir de
vous voir encore une fois avant
de partir de Dresde, pour vous
remercier pour les armes — le
beau chromolithographe — et pour
vous exprimer combien nous vous
regardons et garderons toujours

le

souvenir de vous, dans le cas, qui peut bien arriver, que nous n'avons pas encore le bonheur de vous voir, avant de quitter pour notre pays bien-aimé. A présent, nous pensons de voyager un peu en Autriche; — autant que la santé de notre chère Marie, qui n'est pas du tout bien: — permettra: et après, et dans le même but, de nous établir à Rome pour l'hiver. Ne pouvons

vous espérer de vous voir.
Au moins vous me permettrez de
vous donner, de temps en temps,
de vos nouvelles.

Avec la plus haute Considération,
Votre dévoué
Marian Zdziechowski

M. Krasiewski

1805
195

Rome, March 30th. 1870

Mon chèr Ami.

Sur mon retour
ici, je viens de recevoir votre
lettre du 4 cou courant. J'ai
souvent pensé à vous, et à votre
entreprise, et je regrette infiniment
d'entendre qu'il ne va pas bien.
Je le regrette d'autant plus, qu'il est
impossible pour moi de vous venir en
aide. Les affaires ne marchent pas
bien non plus chez moi. On commence
de compter des rues, on s'approprie,
on me frappe de Contributions énormes,
et

M. Kraszewski

Ami, les assurances de ma Haute Considération
et sympathie, et croyez moi,

Votre très dévoué,

Marius Zborowski

et je serai forcé de retourner de suite et de chercher les moyens de faire les quelques millions de francs pour lesquels je serai responsable envers le gouvernement. Dans de telles circonstances, il n'est impossible d'entreprendre d'autres obligations. Inutile de vous dire combien j'aurais eu du plaisir à répondre à vos désirs

Nous partons d'ici dans quelques jours pour la France et pour l'Angleterre, et de là pour l'Amérique — pour le reste de ma vie probablement: — où j'aurais toujours plaisir de recevoir de vos nouvelles.

Recevez, mon cher

Chorowski 2

1302
197

L. J. Chr.

Królewska Huta (Königshütte O./S.) 7/5. 90

Karol Miarka,
Redakcya,
księgarnia i drukarnia
„Katolika.“

Szanownej Redakcyi „Tygodnia“
w Frydku

Uprzejmie sobie niniejszem przerwać
od nowego Roku wysłać numera mego
czasopisma „Katolika“ i bliższych
mego nakładu, z prośbą łaskawego
mi przesyłania swego pisma „Tydzień“
a nie omieszkam i nadal Szan. Panu
przesyłać „Katolika“

Z najtęższym szacunkiem

uniżony sługa
K. Miarka
J. Chorowski

Zbrojek Dominik

1596
138

Wielmożny Panie Prezydencie!

Z powodu że jako Dziekan prowadzić muszę osobiście wpisy Wydziału Inżynieryi, przykro mi jest, że nie mogę brać udziału w uroczystości tak wspaniałej.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania proszę o uwzględnienie mego usprawiedliwienia.

Lwów 1ze października 1879

Dominik Zbrojek

Zbiorek H. 199 [illegible]

JW Panu JI Kraszewskiemu

w Dreznie 11 Października 1880 roku

Przed Tobą wieszcu tłumy ciekawe
Że czcią przykłady, podnieśli wyże
Laurem świętę splatając wieńce
Stoczą Twe imię talent i sławę!
Głosić będą przez wieki, lata,
Hołdy ci dając całego świata.

Przed Tobą wieszcu tłumy stanęli
I pieśni lutnią kładnąc na rękę
Żeby wśród ciszy słów Twoich dźwięku
Nic nie zatracić, i głos Twój wzięli
Za głos Geniuszu głosony w Niebie
Uczęć ij ciągle tylko od Ciebie

Przed Tobą mistrzu stoją Polacy
Opromienieni Twoją własną chwałą
Niosą ci wdzięczności śpiewają bieląg
Za długie lata Twojej im pracy
Za to że polskiej uczysz ich mowy
I cześć rodakom, dźwięk narodowy.

Dla Ciebie Dawco ludu tysiące
Głosili pieśni rzucali kwiecie
Drogę tęczową ścielące po niecie
Niosli za Ciebą modły gorące
Boś ojców cienie, szatę jasności
Tyś przybierał pierwiąz prawości

Z Tobie wiemem Twoja Krewna
Wizerunki wspomnień jasnych jak tęcza
Skarby pamiątek, wiek zawdzięcza.
Ojczyzna, laur Wielkiego syna
Dziś upydantuje Twoimi gonkami
Też jej rodzony na cudzej ziemi.

Ja chcę cześć Ciebie czemu cześć służę
Chyba Tą świętą która mi spadła
Gdym Twoje dzieła czytając bladła
Karmiąc Twym chlebem duszę ubogą
A krew grzejąc rozniosłym Twym pieniem
Lub rozżalonym jęków cierpieniem

Ja chcę cześć Ciebie, cnamię cześć Twoję.
Wiecznym zachwytem któren mi w łonie
Jak Twoja Matka, tak wielki płonie
Modlitwą serca, Hoże Ciebie Boże
Dla Twoich ludów na których chwałę
Życie i serce oddałeś całe.

K. Zbroik. w okolic Zgłobienia

Krajewnica

Zbyszewska P.

65

W Stobi
Wiktorja hotel
Nr 6.

Ubogim pacjentom nie udzielam
konsultacyi ani rad moich
bezpłatnie, przeto Szanowna
Pani proszę piśmo na obiad o
godzinie 1/2 do 5-ej tym sposobem nie
wejdziemy się —
i zapewniam pani wszelkiego

Zbyszewska

202
858

65

Jeżeli Starowicz stan nie pozwala
jutro do Lipska — to niech
Pan przyjdzie do mnie
o godzinie 1tej — gdzie wraz z Panem
przyjdzie Pan Nowacky o tem
wiadomo będzie — Stroux
o tamtej odpowiedzi —

Stanisław Hoyer

Hoch

203
1/89

65

Czcigodny Panie — Myślę że Pan
nabędzie potrzebował pieniędzy
pożyczyłem Panu najmniej 1000 tal.
teraz przy dwóch mam 500 tal. wzięt.
= księgo — Ale oczekuję wszystkie
z kraju — w bankbiletach — potrzeby
więc mogę służyć Panu tak ile
będzie mogła —
Bardzo mi bolesne niemoc Pana
w tej chwili, jako by przyszła
bolesniej niż Pan myśli może
— ale czemuż nabyta nasze
wcześniej — Zupełnie powodzenia
Wszystkie

Wyjazd do [illegible]

16 Lutego 1822

204

L. 80?

Przypomniano się łaskawej
Jej Dacie Pięknej
pamięci Hrabiowego Stefana
donosząc że mieszkam
pod Etatynem Numerem
N: 6. i oczekuję niecierpliwie
z wielkim upragnieniem
obiecanej mi przez Panią
Księgi Pierwszej
i nowych nadesłanie [illegible]

Zdanowicz Józef

1805
205

Cześć godney Pannie Józefie. Ciasko
mój wielce Kochany!

Xiążę Pan Feldmarszałek Ba
riatinski, życzący mieć w co
nayrychlyszym czasie 4fow wa
Rouem wino czerwone Vin
de Côte, o którem mi Pan
mowiesz i które na czas
nie wyszło 7 gr. (z Barlady
do Skierniewic w beczkach
lub butelkach, mi zalecono),
a więc upraszam Pana by
tyle dobyć i spełnić za
Komunikiem ile moż na
w krótkim czasie - na pierw
szy raz prosimy wyjść na
150 Talarów mniey więcey, a
po tem gdy się podoba, to zapotrz
ebnie my

na tydzień - trzeba tylko pomyśleć
żeby czas nie przechodził między
6-7 gr. bukelki, dać wino tyle
gości do picia i dobre ile
ich z ust pana stołem miłem
honor, odpowiadać swemu
celowi za zwyczajnym
stołem i za zwyczajnym
stołowym napoju. Należy
tak obrachować żeby czas
bukelki nie przechodził
7 gr. ze sprzedaży nie
do Skierniewic. Przy tych
takich miarkowanych wypisach
i swoich nie nadzwyczajnych
swoich odpowiedzialności tym
razem nas zakrępić, a na pierwsze
pismo pana Ministra potrzebuję przy-

Tania pieniędzy, a pieniądze
paczką, ktoś będzie proszony
wysłanie - proszę adresować
do mnie listy do Wiednia
na Wiedeńską ulicę do domu
Księdza Kanonika
Lipnickiego № 4, gdzie
za dwie ostatnie tam listy
a mnie w Skierniewicach
gdzie się zadługo bawiłem i
potrzebuję do rodziny wracać
się na czas Kilku miesięcy
my - Pani Bertyni, w tych
dniach będzie do Pana
pisał, potem jej adres pewnie
Niemogłem ojcu zgoła nic pisać
dnia o Kurjerze Pawłowskiej K.
Krakowskiej, o którym Dowiedz mię

z serdecznością uczęstny wasa. Kiedyś
proszę o kilka piśmienek Skorzyńskich
skoro dla gwiazdki, proszę też mnie
zawiadomić a ja niezwłocznie
wyślę należność przeciwko za nie.
Proszę do mnie pisać zawsze po
bo tu idzie wszystko w cie
rękach Księcia. Składam przy
łonie moją serdeczną wdzięcz
ność za Twoją tkliwość. Ot
Nas w dalszej i pomyśl
ności dalszej Twojej Pamięci i
życzliwości, zostaję ze zawsz
ze szczególniejszym dla cię i
przyjaźnią całą duszą e
oddany Józef Ignacowic

1870 r. 26 listopada

Skierniewice.

Wilno 1237 III 207

1871 17.

Czcigodnej Pani Józefie

Dąbrowskiej!

Korzystam chętnie z barbarzyńskiego szczęścia, ale zawsze narodowości naszej słowiańskiej głęboko uważanej, do uczczenia Jmienin. Otaż widzę Jmię Swego Patrona, przyjmuję najserdeczniejsze ode mnie i całej mojej rodziny, wraz z głębokiej czci ku Wam i najprzyjaźniejszego wspomnienia dla Was! Niech Bóg Was zachowa w zdrowiu lepszem na długie, długie lata, na szczęście i moralną korzyść złych zgromadzonych, a przykładem bardo nieszczęśliwych naszych współbraci! Niech Bóg Ci dopomoże wprowadzić ich na drogę jedynie widzenia prawdy i cnoty i rozumnijszego zapatrywania się na dzieje świata!

Nicoiem my Listem zastanie
Was ieżne w domu - wzelako
tam go wczytam, bo wiem
Ipiną zawiadomić ci zwarzyły
że w obecnym stanie, widka będzie
trudnoi w kupli spacerowanego
wina, a bardzej po cenach tak
wysokich, wielkich. Jeniż Was widzieć
w Magnuszy, który moj pusi
Was na pewny rok zawiekuie
wypisywanie wina, bardzej że
i tu drożeliznę wielkiego wina
sbywaczego i dość go wiadomo
wszyscy cenach, i żydy Lalicie
piatein kiedy będzie wegrania
drukiem z Wami na kyc
wczytelni ki wszystkich. -
Co zawiadomiwszy, z ciż kam Stanę
Zacny dani i przyjaciół Boga
wiecznego na Tuby szlachetny a moralny
praca - oddacie Lichi i rodzinę moją

Waszej pamięci, Angiasiki i Tarka
wasci radawcy! Całuiemy
Was pawaiaiący i Wam oddany
Sługa Józ Krukowski –
Zdanowicz

Wilno.
Wielka ulica dom N 4.

Zacny Panie Józefie! W padole tym bole
ciężko, porażej mię o ile bardziej masz
sam przy swoim stołeczku w domu
a bardziej cięże wokolicze, a ma
nowicie na pomocy świątyni i
prabytnym rad naszego Pana
Pallenhagena Kolistkiego. Idź
do niego z jego Tacku! Oto
byłem dwie głupie i w 1869 roku
na Berlińskiej Birży, Kupiłem
na dwieście ruskich Talarów, Rumuńskie
obligacji, płacąc w owym czasie po
77 i 1/4 Talarów za sto – dziś okazuje się że po
rożnej oszukaństwo

iakieś nieżyczne szalbierstwo, co
nie tylko podług Zdze Stanisława
ale co nayczy Lanego nikt nam
nie da Rzeczy wiedzieć iakoby?!
i drzi nie tylko ci owe obligacye
spadły na 40 Talarów, ale od
roku procentów, rzadem zagu
rantowanych nie płacą?! a taż
to panie Kuba w domu z Ścinkiem
a tyle tu u nas podobnych, po
wypełnowało ostatnich dwóch
fundusikow, Na zolerzyniecznie
kawałka chleba, fundusz ten na
gwarancyi, rzecz i Abrahama Ru
nowskiego! co złego Ardei, iako
Konni i iakiż sposób do zakwitania
tej? czy to na sumienie egzekwowany
Ardej nie ma prawa i obowiązku na
podpisowanych? czy to Kościelna
Rządza moiż by bez karnie handlo
wać rachunkowemi papierami?
Na miłość Boga, pozwalaj, radź tej
a Kompetentnemi rzeczy względzi
będzie, i co nayrychlay mi zawiadom
co mam panu i czego spodziewać się.
Jestem nay kompletnieji dwa to chorym, ich w gorsz
i na wiem co przedsię nowego? ratuj, ratuj!

31/1

~~1795~~
209

Łaskawy Pani Józefie!

Z powodu choroby mego ojca, zmuszony będąc nieodzownie udać się pod opiekę Lekarską, umknąłem ze Skierniewic do Wilna, i oto drugi tydzień idzie a ojciec się wciąż z nową przykrością, a bardzo mnie ze względu odległości podróżnej przydziela się w kwarantannie. Nie wiem tedy co się tam stało z Lekarką, czyli ona cała i cała w Skierniewicach i cóż tam porabia? a ze Księżą opłaty za mię całego rachunku na mnie wzięli, proszę więc Cioci Łaskawy Pani Józefie co najrychlej mi do Wilna zakomunikować rachunek cały należności za onąż Lekarkę, abym mógł z przywozu po otrzymaniu od Was takowego, powrócić wyraźnie pieniądze

cob Kawiby za wszystko Nasi nowe
Ze cni dwoy Krok od Was otrzyma
Klasy nie bedzie potrzebuiecy do
Obcowania z Krucifixem. W Wilnie
poruczam do Swiat Wielkanocnych
i Jmc Swiecka, o ktorych gdzie
by mam do Skarmi nie ma
nay iakiey, chyba by kwiat
drogoby wyiey w Kwiecie
ach, miedzy tym by ie
wmieszay w kazdym razie ode
ley do mnie do Wilna. Gdzie
nie bedzie ie Roy do Ses. Lapa
obawiamy sie w Drucie, na
drode do Nowogrodu. Zmiecie
Pilnuiacy tego ostatnie moia
Rodzina, Ktora ie dzie moy
Przyiaciel nayszczerszy i Zgrzeszy
z wdzięcznością na Rakawe ar-
kuszu ie Zdanie. Rad Zdrowiem
Przyiaciela, Pisz Kazdy Twoy Prawdziwy
Brat i Sługa wierny ie Chry

[illegible] na wiatki z głębokiego serca
i serdeczne przyjacielskie dla Was
całą duszą Wam polecam do
ratuszy Jézus Zbawiciela

1871. 31/19. Stycznia Wilno.
Wielka ulica dom Kamienka
Lipnickiego № 4.

Mówiłem Bazylowi ileśmy dłużny ale
oko dłużne zapomniało nos. wszystkim
przy wówczas tu przez ojca wiadomi
mój przyjacielu Sentiment i mare
witkey Kochanek Jéan Tollken
hagen Zakrzewiacom. —

przez wszelkie Kontakt godziwe przy
wszystkich Lekcyki i na opłacanie
listów, razem pozdrawiam, wszystkich
Kolegów i Jan Cit przez [illegible] dla
opłaty.

9/2 Żacny Pani Jożefie! 1286 216

Dziękuję Ci składam za
wszelkie Wasze grzeczności i
uczynności radzkie i proszę
wierzyć że całą duszą pragnę i
przy nadarzającej się sposobności będę Wam
nawzajem pożądaną pomocą.
Spodziewam się że to się nie
ułatwi przy zabiegach Waszych
zbliżenie się ze Najjaśniejszym
Księciem Feldmarszałkiem,
gdy On słowa i zapewnienia
pańskie Mu oraz, bardzo
mocno dokładnie jego sam oro-
dzicie sprawdzi i gdzie Was nie
zaprosi do Lwa i troskliwości
Jakkolwiek wiem że Margrabia Wiele
pokrzyż był przeciwny obecnemu Waszego
pobytu, jednak Jego Król Zygmunt ich

przyjaźnym wasrym wielbicielem
i chlubnie i sprawiedliwie
dał o was świadectwo przed
Cesarzem Księcie Fels
Monbelicie, no mocy tey
Roku musieć i to panskiego
rozmowach (rozmowach)
z Księciem, bardzo i bardzo
przyjaźnie, życzliwie i gorąco
Was wspaniedliwiając, ady
nad się, wiem to z ust
samego Księcia, który z zado
wolnieniem konwersował
mi to, iako ci przyjaźnem
usposobieniu ze wszystkich się
obserwuje o ten rozgłoszeniu
przyczynę, a bowiem Kuba,
Księcia będzie mogło się przed
stawić w Berlinie lub Dresnie
będzie sprzyjanie, gdzie bywa mi byli

ta nie omieszkam Was zawiadomić
o rosii i mojem na morze z Kli
ciem Jobystem za granicę - albo
wiązek depeszowanego nie Wam
do tego pomieszkaj nie bardzie - nie
wiem, mogę tej myślić, ale
prawdę powiedziawszy, ja
mocno tej nie radę wierzę, dowia
dujęc się o Waszego pobycie
że mojemu tej wyjechaniu
na tyle zawzyście mojem
depeszach! Albo to, na ten
raz nie mogłem zmalić Kogoś
coby mógł skutnie zabezpieczyć Wasz
nieobecność? i czyby nie trzeba Wam
aż do ruiny mogły zagrozić?
Trzeba, lepiej to wiecie, a wie nich
Was tak dale, jak Wam lepiej,
lepo, ściskam Was Wasz prawie
Życzę całą drogę Wam oddany i wierne
Was wielbiący Józef Dzierzbicki

Nalożne za bankiem dziewięćset złp. Lida
Talarów A 97. abmuacie podług
tu załączonego anweisung u Banku
Banzauka. Karina moja pr
syła Wam najprzyjaźniejsze
Życzenia zdrowia i wszelkiej
pomyślności, a wielki żalu
do oglądania Was! Oko mać
lepuj, chociaż do dziś dnia, z przyg
stronnej i u nas niepotrzebnej
acyj nerwów (do 30 stop. R.) z przy
stronnem katoplas, macie oblicz
na pamiątkę nie wychodzę. Kad
Wam tu piwa za sobą darowan
gdzi kabary bardzo nie lubię, zimna
Wedle mego przekonania lekar
Kiss, nader kongrtny bitchy Wam Wasz
cya wadami Bonnes z nikiel
lub nawet bez niekla, chociaż
i w ji mowy pani, byle w umi
kawanej dawie i naturalne - gorąco
życzę, to mogę ci szczerze odradzić
więcej cugu na zimę i na cały, po
dać.

Wilno 1871. lutego 9 ia

Ks. Kalkowskiego dotyczący wprowadzenia się [illegible] Bonnes.

Łaski i Czcigodny Panie Józefie 1227/213

15/2

Dziki Ci Chodkiewicze, za Twoje
starkanie i uprzejmość, nie tylko
ode mnie całą dawną Ci przyjaźń ucze-
ka, ale i od całego mojego Kościoła
Feldmarszałka, który od dawna
Ona Twe zasługi wysoko ceni i mnie
uczniał onych znakomicie mocno.
Wczoraj Kościół piękną Katedrę
Lektyki ze Storem ablicznem Sarkiej
Królowej - ale prawiony dziś nie
o darach nowej Lektyki, lecz o
kupno ujrzawszy, i wdzięczne Ty
cicha widziałem ia w Pana Mayera
w Drezno i za które chciałbym
mnie go Talarów - Rad tedy tyle
i nadal Sarkam Ne nas, zaraz kolwiek
u P. Meyera należę i z pisowy za
najmyślniejszy Kolej zdawny nam do
Skierniewic uczyni - Komunikuję
ieszcze mi wiadomość należności, która
w do grania, z pisowy Panska łaski prezentuje

przez Bendkiera wysłany, razem z dwoma Talarami za fotografię, tak rówieśni i za Cich dni pisany na Twoje Konto, Kochany C. z gł[ębo]ka pewnej i prawej dobroci Twojej, takiej przyszłej w nas przekonanie. Czekam z niecierpliwością spełnienia obietnicy braciszka naszego w Skierniewicach, a wtedy Ciebie Kommunikuję na lato do Rajs, będziemy z Kuzicem w Kalisiach, a więc i arcybiskupie Kochany Ci dziękuję i staremu - wszystkim z moją Żoną i Córką, która ich przy Śniadaniu Na Cześć różne wzniosłe z Cichemi Dziękuję, od których dowiesz mowę i odwagę, a teraz ja nie będę nic pożądanego, nic wstępnego Bóg Ci Zdrowie użyczam Tuż dłoń ściskam i pozostaję na wieki Ze Czcią i przyjaźnią

Józef Zdanowicz

1877. 1 Stycznia 15/2. Skierniewice.

9/3

1238
214

Kochana ulica Dan. 44.

Zacny Panie Józefie!

Śpieszę słów kilka napisać do Was, wyłącznie zapytując o przeznaczenie dla nas 4ch wozów a dobrego wina Vin de Coke (czerwonego tylko), dla JW. Kasyera Koralewskiego, do Skierniewic, około 4000 Cubeli – upraszam najgorzej, o pomyślenie o tem w obecnej po temu zbliżającej się porze, i co najrychlej i najpewniej zawiadomić, co i jak mam postąpić – oczekuję Waszej przyjaznej odpowiedzi, z którem szczerem za nią dziękczynieniem Wam i całej Waszej rodzinie oddanym zostaję

Józef Zdanowicz

Wilno 1871. marca 9.

1211 215

Czcigodna Pani Józefie

26/4

Dobrodziejko!

Ob dni rowiciwy ze Skierniewic
Spieszę Was zawiadomić i proszę
Wy pomyślne przepowiedzenia Waszego
interesu! Wpisałem rezydencji Księżnej
Feldmarszałkowej oraz wizytę byłem u
Hrabiego Feldmarszałka w Warszawie
i rozmowie z Waszym interesem
przemawiał, o czem i mnie i
Kochanej Pani Bertini objawić
raczył, a ty oświadczył Waszej
Wielkości, iż pomimo gorliwe
staranie za pomyślnym wynikiem
tem, tak dla Was i Was dzieci
wielkiego przyjaciół waszych pozostaje

Czcigodny nasz Księże Biskupie
Łódzkiego z Waszej pozostajemy
wiadomości, ale czy odkąd kochany
Ojciec nasz będzie za granicą
wolno; okoliczności Wasze
pozostają nam nieznane o tak dalekiej
rany pomyślności by wpły
nęło na Wasze usposobienie
wiemy się i zdjęcia naszego
na Was publiczności nie pokazały,
wiemy najgorliwsze staranie ob,
całą duszą Wam oddanych
przyjaciół, mocno zmar-
twionych o Waszej nieobec
ności pod każdym względem.
całą duszy mojej boleścią, podzielam
smutne położenie Sierocińca Waszego
małych wam wrót. Kaj bólaścimy nie

opuścić Was, Kochanie Wasze
Zdrowie i pomyślność Waszej
Rodziny. Błagać Boga, aby
Ręka Wasza Zawsze Dłoń i
Pocałować miłosiernie Wąs
Wielbiącym i Zdecydowanie
Przyjaznym, oraz z całą
Moją radością, dozgonne
Ci całą Duszą oddany

Józef Ignacy

IV
1871 26. Wilno

Dom Kanonika Lipnickiego
A 4. Ulica Wielka

21/9 1945 217

Zacny i Cnotliwy Panie Józefie!

Wdzięczność za Twoją dobroć i szczerość
przyjęcia mojej, nie mogą być wystarczającym
ustanie wyrażeniem, ale na wyrażenie
wielkiej serdeczności i głębokiego uczucia
jaki się w niej drzemią i tkwią. Na Ciebie
rozgarcie, zdaje się że nie będą miał
ani sposobu ani nawet słów do
podziękowania Ci chociby nie w niejszym
odezwaniu tego dla mnie ważkiego
tego momentu, z jakowym ulgą
pozostaje Ci Cichu, Zacny mój
Czarku, do Grobu! Brak słów
a Rozwój brak zaniedbania
w pisaniu, gnuśność moja w do
mej krótkiej korespondencji,
a może Zacny Panie moje
istotnie organiczne nie dostatki
ale się nie myślę, i sam piszę i
myślę i obmyślę - ja zaś Ci tylko
w niezbędnych interesach swoich lub
Twoich wpraszać się będę ale nie mile Ja mam jeszcze mo-

Zostawienie tam pewnej sentencji mojej
kochanej, a Tobie zawsze mi
Kuzynce, na stanowienie owocu
Krótkiego, lecz będącego miał zawsze
drogiego Ci snadu! Lękam się abyś
z wieku wiadli uprawiłeś moją
Kuzynkę, niemiał wiele kłopotu,
gdyż i moja żona z córką nie zgodzą
i mają o pojedzie do Dusseldorfu do
Cioci! Że nawet córka moja bawi
o lekcyach literatury, rysunku i
wielkiej wirtuozyczności klawikordu
miała się u Cioci! ale dość tego
tego, mądrzyć się być wdzięcznej mojej
chęci com pomieścił o swoim pismo-
wstrzeciu, tobie całuję i za nie rachuję się
z Tobą przyjacielem - pisz mi proszę
często do mnie. Oto co mam na
Vin de Cote to przy bardzo wyborowych
okolicznościach winnych
francuskich Krajów, a nawet i
przy tych trudno objawiających się
z nie ani myślec, dlatego
na wiarę się spuszczam godzi mi się.

Co zaś do la chasse à poteur, ja
myślę że należy mokai gotowego
nabycia, zgodnego i skoro
się gwarancji zaraz nie zażąda
zawiadomić, bym przesłała
wyżej w pomnożeniu i ostatnia
czy miejsce dobrze na brzeg
przeniesienie, potrzeby czy zaś
zgoda na nabycie ~~[illegible]~~,
zakomunikowałem Księcia,
i wreszcie się zgadzi nie omieszkam
się do Cioci Pana Pacci Józefa
zgłosić. Co do obrazu do
Włoch, to jak kat wiele kupna
moja nie ma w tej rzeczy się
rozwiadła, jednak wobec
chwili nie ma zdecydowanej,
K. J. M. bez wiedzy nad się jedną
Włoch wnieść, gdyż nie zapewnie
obrazka się zadawalniającą, a więc
prosi Pana nabycie 6 Talarów
Dopłacić - i przysłać czy się zaś Pana

27. Talonów fur kawalica, z których
odbawcy 6 za nadwagę, resztę sam
obliczić winien 20 Talarów 18 groszy
Panu Augustowi Sicher, kolonis-
towi kolonii saskiej, mieszka-
jącemu na Wilhelmsplatz Straße
№ 28 i weźmie od niego
pokwitowanie Kwot 2 pryszcza-
tych bez nadpisy, a 2 porcelanowych
12 gr. opłaci przesłaniec tej
ze pisma - a w którym razie
proszę do nas pisywać bez
odwłoki, bo my wiecej
Wilno trzeba mamy w Cielcu
2/9. nie nadpisy, i wiecej do
Gwinnica. Cielcu potrzeby nie' Ty do
Nas. Bóg zdrowie miłkam Twe
Dani zacną bedzie i poleca
ci Twej pamięci i sercu - całą duszą
ci oddany Józef Kraszewski - Zdanowicz



Leithaim Jadwisze 219 1823
Wersowa 16 Grudnia
1805
Rachunek pomiesiecznego
Pana Brzozowskiego No 5.

Ze zdumieniem i zmieszaniem
biel czegodnego Pana odebrałam...
Stigdy nie byłabym śmiała bro-
dić go swojemi prośby — tak, jak
nigdy nie śmiałam dotychczas za-
mucać Go listami, pełnemi wy-
kręcających wiadomości. Głośne te
obejmy powstawiałam innym, głośnym
i godniejszym odemnie.... Raz tylko
jeden, w czasie mocnej słabości jabłkowej,
wysłałam do Rachowa nędzny czterowiersz,
który niewiem, czy odszedł zak ra-
mnego Pana.....
Tym razem, biorąc udział w nowem
zgromadzeniu, pragnęłam Pań-
skiego błogosławieństwa, to prawda,
ale nie śmiałam Pana o nie

prosić... jestem bowiem bardzo
lekkiej natury... Tyle razy
mnie jim spłoszono, gdym szła
za głosem serca, że nareszcie na
jej wołanie to serdeczne zniekoś-
wać...

Widzisz mię jestem p. Sugestyo-
wani, że pierwszy krok zrobić i za-
fatwić mi drogę do pomiłowanej
Krzyżyka. Zdaleka mię to, co pan
pisze: ...„ale chłodne i bardzo zim-
nowym wybaczeć... zabawiało i jeszcze
więcej nauczyło cenić dobroć jego
dla niezastanowej...

Ach, jakim-że ja wyrazem
Wdzięczność mą Tobie wyponiem?
O!... że chciałabym być razem
Odpoczynkiem Twym i zdrowiem.

Wiem, że w Dorpacie mi się wszystko z pod pióra mienia może
może sensu, ale jest mi tak serdecznego
nawrócia... Nie mich pan nie
śmieje się ze mnie i... mybaczy.
Biorę się do nowej pracy z bardzo ciężkich
i przykrych warunkach, tak przynajmniej,
że jestem pewien wypracowanie mych
wniosków opodalej mi zrobi! Z po-
wodu owej niedostatej jestem Wiosny
skarżnym przyjaciółką i przewodniczką
po. Jutki Zakuski. Jestem teraz, chociaż
pozimadrym Psia jim się z Bg myślę
ostroić, zdaje mi się, że mi Wiosna
mami. Ach, co jam ją osim tak ko-
chała, a kochała całą duszą!
Wspomnię, że się przeważam przy Wieczorach

Rok. przez dwa miesiące. Ciężka choroba matki mojej oderwała mię od tej pracy — a z bolem, z której niemogłem już być przez cały tej pani (jak inni sami nazywali), odwołano się odemnie jej śmierć. Potem gdy ten sąsiedzki towarzystwo mnie żeć za zezwany — a matce mojej potrzebnym się o byle, że mogłem odejść od jej łóżka, musiałem pomyśleć o innej pracy dla siebie do pracowań moich. Nadarzyła mi się, pani Rabyńska, zaproponowała mi w owym czasie współudział w wydawaniu pisma dla młodzieży męskiej. Nowa burza! Tygrysy to jasne wpadły na mnie upadło. Ale pomału się wypogodzić pomiędzy ludźmi

do mojej biednej, chorej a obodra-
nej matki. Pisano w niej, że ja
dotąd kopię, wiem dziwa, &c.!
Jeśli wtedy Gerson wyrował tych...
Tamecono takiemi wymiotami
wymiotami wrzucam wrzucam... chociaż
mocia nie wchodziłam wyraźnej
w drogę Wiernowu... W prospekcie
tego pisma ogłoszonym, że pol-
ski ma dwie od 9 do 14 zł. a
Wiosna miała być od 14...
Słowem to na tem, że dla tej-
tego spokoju postanowiono z tego
robić pismo tylko dla
panien od lat 14.... Tytuł na-
znaczenie jakie może być zmie-
nić i tym sposobem wszystko
to tak opóźniło, że prospekt
nasz dopiero wyjdzie w po-
czątku, wyjdzie w końcu
Grudnia! Co tedy p. Jakubka

robi? Trzeci, pełni Wiosna
miała być dla młodzieży, zamy-
na dawać artykuły stosowniejsze
dla młodzieży niż dla dzieci:
Jak n.p. Pogadanki artystyczne;
Zamorski Historyi muzyki
do pisma, które jak tytuł świadczy
jest dla dzieci..... Zatem, gdy
się dowiedziała, że Wiosna ma
być dla panien, pisze w odpo-
wiedzi od redakcyi, że
Wiosny 1/2 zeszłe dla dorosłe-
jszych panien, a w tym z dwóch
numerów (50 tys. egz.) jest Zabawa
w Ciotkę. Tym sposobem
staje się to, że pismo, które
Trzeci było istotnie całkiem
stosowne dla dzieci, teraz nie
będzie ani dla dzieci ani
dla starszej młodzieży... Jakie

to szkoda!
Ale dopiero, co ja tak robię!
Tak uodporniam cierpliwość
i oczu Kochanego Pana.
Boli mię za dużo mówić —
mównie, dla tego takowe ś.
nie prawda! Do gdyby jeszcze
ta pani pomeblowała moc
do chleba. Ale jak do
otoku bardo zamożna, mają=
ca majątek ziemski i mięś
lekarz z dochodną posadą
w jednym z tutejszych szpi=
tali!
Bez jestem przeproszenie oczi=
godnego Pana za mój brak
taktu i proszę choć o mały
przedać nam swoje błogosła=
wieństwo.

Jadwiga Jeitteles

L. S. Towiańskiej Szanownej Pani
nie widział lepszego obrazu
Rembrandtowskiego: Sowiński z Golgo-
a mam przed sobą fotografię
owego obrazu i przedaw-
szy ją z wiosenne, które nie-
dawno wyszedł w Włoszech.
Typ M.B. Boleściej i układ
tej pierwszo-planowej grupy
jest przepiękny!

Jeszcze dwóch miejsca zostało...
jeszcze mi coś brak, żeby je za-
pełnić... żeby zetnąć niemiłe wraże-
nie, jakie żale moje sprawiły, powin-
no zabrzmieć o kimś bardzo miłym
z Panu i mnie... o Stasi. To na
krysztalowy ostrowiec z całej Warszawy
to św. Wincenty a Paulo - potoki. Ja-
go oczy i mienem Stasi na wyjeździe ow-
czesn. Ale, jak on pracuje, jak męczy-
i wszystko odkłada drugim! Dwóch Pan g-
za to potoje przy wspaniałości.

J.

Jerzy Feldheim
Nadworskie przedmieście
Pałac Russinskich № 5

Warszawa, 20 Grudzień 1880 r.

1884
223

Najszanowniejszy Panie,

Dla tego tylko nie podziękowałem wcześniej za ten miły list i opłatek, żem nie chciał znowu zabierać Panu czasu swojemi pisaninami.

— Jak to Bóg z jednej strony zasmuca a z drugiej pociesza! pomyślałem sobie, odebrawszy te niespodziewane dowody dobroci... A jak tam była wzruszona moja biedna, stara matka! Boże wspaniały Panu za to.....

Opłatkiem tym podzieliłem się z Długiem, który, mocno stawszy co Pan o mnie pisze, rzekł często bliskie: „Gdy pan mój nekrologu będzie pisała do Wiosny, niech pani to sam umieści."

Ach, niech go nasz p. Bóg jak najdłużej zachowa ... tu mnie do prawdy, jakby to tu było bez niego!

Co do tej Wiosny jak nasz pocieszyciela niż Stanowny Pan ... Są jeszcze u nas młodsze i starsze dziewczęta, nie rozmiłowane w powieściach których Oo Stanowi nasz i które dla tego przemieniają sobie pisma prawdziwie lubianego dla panien. Pomimo prospektu jak i późniejszego jak dotychczas nie było, pisz się o to pismo do prosimy a pieniądze z pierwszej nadchodzącej przemieniać. Moja opatrzność będzie dość dobra dobra osoba, bardzo mi za dz: Co na przód z jej listy spóźnił się prospekt, a potem wszystkie zadawnie informuje, że to dodatek

do N. M. Sanyčkich ... Jej ti vie dô-
ži, by chce pre to, jak vidíš, pre-
kusyť hocky dvoch premenaatorov,
ale mnie teraz robí kŕpoty. To čas ha
všetkým odbuchnoť bitka tychto osobných
nepotrebných prospektov, veby hocdie čo
zumeli, že to samostatne písanečko,
ale je vedľa mňa dopiero jatko!
Vrhnuli sa do bitky takých
i zahraničných...
Včeraj odbrali sa do dvoch cestujúcich
na 14 miest... Ach, jak dobre, aby
vedeli dobre! Vonkajší mi zajímavý
ej bok! S. Vlachovom dosť hodby,
pozerať, ale... bitko pozerať.
Chce písať do p. Rajčana Deesk.
prosím o jeho geografické všeobecné;
Budúcemu mi obrieť, ale ca Kvapil;
Lenartovič podobnie... a na zaria

mam tylko drugą, równie ..... poczciwą
i Uczciwych za początek daję wrodzoną
Bożonarodzeniową Swobodę, która sobie z
małostkowa Uczciwością kiedyś bez cału
to najpiękniejsza z jego Dziatek.
Ale mieli najmilszy pan mój na
myśli, że to nadsłanie na teak
zajmującej pomieści tylko jakąś przy-
miótkę .... Ja dopiero poprosił pana
obszerne, gdy pismo stanie dobre
będzie miało kapitalny ... Jam sobie tak
tylko się miałtka jak Dorosły zjadłem
mnie ... Mnie pana pomiędzie coś w
Sobocie: Oto, że mam zdrowe dziecięcy
miejsce sympatyę do Grzybobrań ... i do
ojców ... Bom wtenczas pomnie nie zeszła
Odmarł mnie gdym miała lat trzy-
dzieści, jeżeli ciągle zadrżałem z zajęcia mo-
im przyjaciołom — Do ojca! Pozwoli
Ja Kochany, aja zjazdu Nowoczesnych jeszcze nie do
zy łam! Wiec Najlepszego roku 1881. Jan Kochanowski

Zeidler Karl

Riesehen b/ Dresden d. 20. 83 25
20

Mein hochgeschätzter Herr
Kraszewski!

Ihr Brief beehrte mich durch Ihr
Andenken an Ihren zu schreiben
und Ihnen meinen Dank zu sagen
dass Sie selben je ich Ihnen
verpflichtet und Ihnen Ihre
Freundschaft und werden wie ich mich
nun Lage einrichte behilflich sein
ich bin durch mein 1/2 Jahr dau-
ernde Krankheit meinen Stand
sind ins Elend gestürzt worden
und will sich bei diesen ich Ihnen
Hilfe wenig zu sehen, nimm Arzt Ihr
ich nicht dass mehr die Forderung wie
die Bildnis, und entspricht
Ihr ich sein nicht werden ich
werde mich sich Ihnen sein Freund in

Karmen ist ein sein Freund
und weiß wie nicht zu sagen
sehen 4 Kinder, gehe ich spazieren
sein auf dem Land, ist zu sehr dem
Wasser Plantschig und nahe
wieder der Bruder nicht möglich
dem Zins auf weinen 1. zu zahlen
ich bin nun diese Woche vollständig
ohne Geld und weiß nicht wovon
wir diese Woche leben sollen, es
ist traurig Mein Liebes Herz
Entschuldige wenn mein
Brief so kurz ist und voll als
Schmutzflecken aber allein schreiben,
da Corporal mich Lust zum Trinken,
ich küsse Dich nun, auf dem Gott
mein Gedanken und Herz ständig
um Hilfe der Liebe bitten Dir
wie Dich 5 Mark Dich wie diese
Woche zu leben geben ich will es
schon wieder mein Liebes mein

nun stark besorgt wird mit dem
größten Dank und vielgrüßt
mit dem Geld wird der Herr
Herwig die Fuhrmacherei führen und
wird. Ihnen gewiß das Ihre
pfleglich besorgen helfen
ich selber mit dem größten Blick und
Gespür wie ihn die Welt nicht hat,
selbem die nun Blüthig stand, Ihr
Mann wird Ihnen gehorsam, ich
würde Ihnen jeden behilflich sein
Ich ist die für zu viel zu wenig
Liebe Klein Liebes Herz Liebe
pflegen die mir zu helfen in
Ihren Hand liegt mein Bestreben
mit pflichtigen Die Gnädigst Dieses
Verheißung dem ich Dank Ihre
Kreuzer-Ehe ist Euch mir, dem
nicht sein Glück unter geben will
der wird Ehe mann mit Dir leben

und mit herzlichen Dir diese
herzliche Einschreibung ich bin
es nicht besser und bitte
Entschuldigung um recht schnelle Hilfe
Gott hat einen Retter oft wunder-
bar wandern und es wird schon
die Hilf in die Hand geben schon
Dir nun Glück wünsche, ich
wenn Du mich mit Deinen schönen
erfüllen Dir mein liebes Herz
Vertrauen mit meinen Lieben
ich warte fest für mich Deine
Hilfe, ich bin dankbar und
bin es ich mir bestens und sehr
von allen gute Grüße.

Es wird Gott für Dir bitten

Karl Leidler

in Riesehen bei Danzig

Schmiedegasse No. 10, 1. Etg.

Zeidler Karolina

227

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Oświadczam panu Panie Skim
barowicz udaje się z prośbą
do Pana jeżeli już odbra.
kowane książki do Wydaw
nictwa do Katolika wy
słane zostały przez Najprzewie
lebniejszego x. p. A. M. Fijał
kowskiego z jego fotografią
to upraszam łaskawego pa
na o przysłanie mi jeszcze
takąż książkę tudzież opra
wną może się trzy odbi.
cia do Warszawy do p. Gr.
bethnera mianowicie już żadnej
radaby mu żeby naroznik
miały a mianowicie skromne
zmaią listów W. Z. Także
proszę mi napisać ile
kosztował obraz ja od.
wrotną pocztą uiszczę

z poważaniem adres.
przejrzenia najmocniej
jemu się za miłe przysłanie
zaufanie moje życzenia
dalszego szczęśliwego powodzenia
jakim zawsze i poważam.
Pozostaję

Bronisława Zeidlerowa

Warszawa
11-1-72

Zeis Fil.

1307
228

p. J. Kraszewski
Dresno.

Quittung

Unterzeichneter bekennt hiermit, daß er von dem Grafen Joseph v. Kraszewski die Miethe vom 1. Juli – ult. Septbr. 1870 auf der Pertinenz des Hauses Friedrichstrasse No 1 in der Höhe von

40 Thalern

in d. Höhe von ~~10~~ Thalern

(vierzig Thalern) jährig vierteljährig Mietheldern ~~zwanzig~~ ~~Thalern~~ für das halbjährige Miethe Juli 1869 bis ult. März 1870 richtig empfangen hat.

Phil. Zeis.

Enkelsdorf Steinpleis
d. 20. Juni 1870.

Żelwis Leśny

2 4/3

Żelwis

Trudno do wyjścia położenie, znudza ludziska, tak ich środków brakuje.... Chrzeni i bliscy ze za podszywówki nic na majątku — jeszcze ociec i matuśni chcieli mi wiele wsparcia i obdarzyli mnóstwem rad.... nikt mi nie mógł lub nie chciał zaradzić potrzebie!

Idzie się więc do nieznajomego mi osobiście człowieka, do Ochmistrza pracy. Ten który zna doskonale wszystkie warstwy społeczeństwa, bliżej jednych, nieznajomi drugich, który nie jak rzekło od urodzenia jednym się lub uśmiecha obdarzy pajęczymi swemi łaskami, na drugich jakiś potępieniem cięży, ten może pod nie nazwę pomocy. Potrzebuję 500 rs. których zwrócić jednorazowo nigdy nie będę mógł — bo nie ich nie mam, a

1017/229

z owocu mej pracy daj wychowanie dzieciom
siostry. Byłby Pan zapłat nienajmniej i po
tym czyli tę kwotę bez procentu, którym co roku
płacąc po 800 rs. lub niżej, wedle możności,
w ciągu lat kilku winien by z długu. —
Nie mogę dać żadnej cesiey na tę pożyczkę —
przytem nie tylko stracisz Pan procent, za
lat dziesięć może, ale w razie mej śmierci i
Kapitał zginie —
Wszystko otwarcie wg powiedziałam, żebyś Pan jasno
widział ryzyko dobrego uczynku. Wiedząc że niektórzy
ludzie wzięliby mu prośbę za złe, radzę ci do wyż
szego Czytania —

Lucyja Zelwio

Wilno
1881 r. 24 Marca.

Jeśliby prośba moja przyjętą została i chciał Pan
uwolnić co mój schronisko do obecnego kroku, upo
wszem Mu tę pospolitą historyę ludzi pracy. —

Wilno. Leonii Konopnickiej
Dom Ugowskiego — na Zwierzyńcu
w Kapsztynie № 10.

Wilno Leonii Felicie.
w domu Cywińskiego — przy Dworcowej ulicy
kwatera № 10.

Zelli Eleonora

1897/231

L.

p Pawłow

Jasionka-ruska
d 12/3 79.

Szanowny Panie.

Podziwiam i ja złożyłe
hołd powinny za tyle
pracy i zasługi dla
braci swoich bliźnich.
Śle pogardzaj Szanow-
ny Panie uczuciem
jakiem jest przepeł-
nione moje serce dla
Ciebie życzenia nasz
drogi! Żyj nam jak
najdłużej i najszczę-
śliwiej. Raz Szanow-
ny Panie zaszczyć
mnie

mnie Fotkarie swém
piśmém, i jeśli moż-
na proszę i fotografję
będzie ona dla mnie
najdroższą pamiątką
życia mojego.
Ściskam Twoją dłoń
Szanowny Panie —
Bądź zdrów.
I najgłębszym uszanowaniem

Eleonora Lelkh

Adres mój:
Jarocewo w Jasionce rustkij.

Żeleński Józef

Warszawa d. 10/II. 69.

1079
232

Szanowny Panie
Kraszewski.

Pan Alexander Dawer
ski udał się na wsi
sy Bloty do Estacyi
St. Dorzeniec Kolei
nowo Otwo, prze
prasam w dopiero
teraz do wiadomości
Pana, że mieszkam
pewny okres w
powiecie Dzisieńs
nyskim, powiecie
mieszkam mój St
Pan Hrabia Zeleński

Stanisławie —

Z Tatarzyna wyrwał się
Kiedy trzeba jechać
Pomiarów dużo
Józef Lech

1878
233

Warszawa 10 Kwietnia 1879.

Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreźnie.

Pan Edward Witkowski z Białocerkwi będąc w Warszawie prosił mnie, o przesłanie Wam tu załączonego rękopisma, co dokonawszy, upraszam o łaskawe pokwitowanie z odbioru.

Polecając się łaskawej pamięci pozostaję z wysokim szacunkiem najniższy Sługa

Józef Zeltt

Mój adres: Józef Zeltt w Warszawie.

ՊԵՏԱԿԱՆ ԳՐԱԴԱՐԱՆ
ԵՐԵՎԱՆԻ

Lambold Krzyżanowski

1808
234

Drezno 24/10. 70.

Wielmożny Panie!

Przepraszam najpokorniej, iż obciążam Teraz kilka wierszami, Łaskawego Pana i proszę o wysłuchanie.
Z pewnością sobie W. P. przypomnisz o mojem przybyciu do Drezna, nie zawodnie także o przyrzeczeniu stałej kondycji, a wrazie braku roboty, przynajmniej 2 tygodnie mnie uwiadomienia. — A cóż się stało? ja z p. Mukelleem ani ugody, ani robić, a on mi rozkazał przestać pracować i to natychmiast?! — Ja tego nie mogę uważać za dostateczne, i spuszczam się na W. Pana przyrzeczenie, które przy rozpoczęciu mojej pracy, w drukarni otrzymałem.

Pytam się teraz, cóż z sobą zrobić? — jestem z domu tak daleko oddalony, — nie mogę do gdzie ani matki, — zatrudzenia w Dreznie nie dostanę, — pieniędzy nie mam ani tyle, ażbym się mógł wprzódzie wiernym pokazać, bo ani mieszkania nie mogę zapłacić, i nie wiem z czego później żyć?! — Ach, przykro, przykro mi jest! — Życie mi już nie miłe, bo czem, albo z czego będę żył? — Pomimo wszystkiego, jeszcze mię bardziej to trwoży, iż wszystko to cierpię, przez Niemca. — Niech każdy powie, jakoń się z nami w drukarni obchodzi, skoro się gdzie, innej porożnił, i pierwsze jego słowo jest to: skoro się komu nie podoba

niech zaraz przestaję. — A dziś zatego się
W. P. wcale nie dowie.

Co się tyczy nie porozumienia, które zawsze
pomiędzy p. Munkeltem a mną, chcę opowiedzieć.

Zeszły tydzień miałem składać z p. J. Wilją,
składałem w Poniedziałek, a w Wtorek już mi
pisma zabrakło, nie była to nikogo wina tylko
p. dygponenta, nie mówiłem nic, wreszcie aż do środy
len na próżno pisma nie było bo p. dygponent nie
dał drukować. W Środę tedy dopiero poszedłem
do niego — prawie z błaganiem, ażeby mi dał jakiejś
zatrudnienie, dał się uprosić i kazał mi stanąć na
pewnych. — Przyszła Sobota, zapłacił mi sobie
za 2½ dnia podług starej ceny. — Wtedy p. Munkelt
przychodzi do mnie, jakiem sposobem mogę tyle zgubić
jak dawniej, ja sam nie widzę, że tylko z jego dobrych
chęci pochodzi że na pewnych pracuję, taki i owaki,
Koniec końcem niczej mi nie da jak 2 gr. za godzinę,
a dawniej, ja, i każdy inny dostawał, za godzinę 2½ grosza.
Wzdrygałem się, niechciałem tego brać, bo co miałem
zarazić złemi pracowitemi? — Wtedy dopiero p. Munkelt
mi mówi, że rad powinienem być iż tyle dostaję i.k.p. czas
wojenny, roboty mało! — Ja mu bardzo skromnie
odpowiedział, iż czas wojenny, iż roboty, mało iż wiele
zarobić jść muszę, a czego nie zarobię nie wymagam.

i nie żądam ani fenyga. — Dałj mówiłem, z pewnością, choć teraz roboty mało, czas wojenny i ks. dr. Jan Krasiewski jeszcze nie odzięga mię od pensyi, a pan nasz jak może choć tylko 2 albo 3 mia z groszami takowo może uiokan, jest nieostrożne postępowanie panskie, Wiesz pan o tém, mówiłem, iż jakiemu stak z daleka po zapiegowań, a inna to jakiéś względ mieć powinienes. — Nic mi moje gadanie nie pomogło. powstał na mnie, zakrzyknął z niejako dysponent z drukerni, ale jako prosty włościan, i mało mię za drzwi nie wypchnął. — Mnie, co mam takie uczucie jak każdy inny, po odebraniu tych parę groszy, bardzo rozgniewało, — i wyszedłem i tylko to powiedziałem, iż mu się za to odwdzięczy. — Przemówiła do tylko przeze mnie słodź, do której mię p. Markott przyprowadził. Nie mówiłem nic więcej, a co pisze jest prawdą. — Uciekłem, zaczęłem myśleć jak to wszystko jest podobném, ażeby Niemiec, w polskim zakładzie takie sobie mógł pozwolić z Polakiem zapłatkami się i tyle, i cóż bym miał zrobić?!?

Koniec tę parę wierszy niech one dadzą za uniewinnienie moje, a spodziewam się iż każdy z moich kolegów, którzy zna dysponenta z drukarni, powie że podług jego wzięcia ja nie mógłem się inaczej pokarać.

Prosiłbym jeżli łaska W. Pana, dopomódz mi do wyjazdu do ks. Poznańskiego, a tam prędzej z pomocą Bożą znaleść pomieszczenia.

Nie wątpiąc o W. Pana dobry zadzie dla mnie pozostaję

najniższy sługa

Konstanty Zembold.

Lenowicz Leon

1318-
236

Lwów 18/XII 1880

ul: Chorążczyzna 11.

Łaskawy Mistrzu Nasz,
tak Drogi Nam Obywatelu i Panie,

Piętnastego grudnia r:b: obrano Cię Panie, do rozstrzygnienia między dwiema b: dyrekcyami Teatru Lwowskiego.....
Niebędę Ci tu przypominał, że okoliczności zrobiły ze Lwowa moralnie rzeczywistą Stolicę całej Rzeczypospolitej—
że, scena lwowska nie jest tylko „galicyjską" ale Cało-polską — i rzeczywiście najpierwszą sceną w Polsce (bo przecież warszawskiej liczyć nie można)—
że, ona jest tem dla naszego świata literacko-dramatycznego, czem Akademiya Krakowska dla literacko-naukowego— i
że, nakoniec, jej główny kierunek nie może zależeć choćby od najlepszego artysty, ale powinien spoczywać w rękach literata-estetyka, a to wiele zastrzeżonego w sprawie patryotycznej— To jasne jak słońce!—
Nie o to rzeczywiście tu chodzi:
Oburzyło Litwę zamieszkałą we Lwowie, że Lwo-

=wiatki smiały się targać na Twój
czas — Nasz czas — i tak bezmyślnie
igrać Twojem imieniem — Naszem imieniem,
Naszą chwałą!
Żeby Oni byli sobie w tej sprawie telegrafowali
do Sardou lub Emila Augier i tp: byłoby
to tylko śmiesznem; a śmieszność ta spo=
=tęgowała by się w kwadrat, gdyby który
z tych Francuzów, co niebyt we Lwowie za
żadnej z dyrekcyi inkryminowanych"
uznał się kompetentnym i sąd takowy przy=
=jął. Ależ, mój Boże, jakżeś można tak
podejść dobre serce „Kraszewskiego"? Jego
tkliwą przyjaźń wyzyskiwać w taki sposób,
wystawiać na takie próby, narażać na taki
wypadek?
Sąd taki, to przecież „osobisty", „despotyczny"
„tyrański" sposób rozwiązywania spraw!
Czyż może tę rolę przyjąć na siebie
postępowiec, liberał, demokrata — słowem
mąż sprawiedliwy? Szczególnie, gdy ten
mąż jest sztandarem Narodu i hasłem
Jego dzisiaj jedynym.

Cóż więc czynić?....

Jam za mały przed Bogiem by Ci dawać

rady, Panie. Mojq dumy jest Tobie służyć.
Zapalitem latarnię i świecq ci na drodze która
mi się wydaje śliską.....

Zechciej, Łaskawy Mistrzu Nasz i Panie,
przyjąć po litewsku, litewskie pozdrowie=
=nie – po litewsku, synowskie uwielbie=
=nie i synowską cześć, z jakiemi
pozostaje sługa Twój, potoczanin,

Leon Desp: Zenowicz

P.S. Pani Gustawowa Olizar, ciotka moja, prze=
=sytoc swoje serdeczne ukłony i poleca się łaska=
=wej a tak dla niej miłej i drogiej pamięci.

L. Z

Zgórski Alfred

799
238

Zarząd główny
Towarzystwa pedagogicznego
we lwowie.

L. 295.

We Lwowie dnia 5 Sierpnia 1874.

Do Wielmożnego Pana
Y. T. Kraszewskiego
w Dreźnie

W wykonaniu uchwały VIII walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu z d. 17. Lipca b. r. mamy zaszczyt przesłać Wielmożnemu Panu dyplom na członka honorowego naszego Towarzystwa.

Nie wątpimy, że Wielmożny Pan raczysz przyjąć ten skromny dowód naszego uznania Twoich wielkich zasług około oświaty i wychowania narodowego w tém przekonaniu, że Towarzystwo nasze wpisując Pana w poczet swoich członków honorowych nie tyle myślało nowym wawrzynem otoczyć skroń Twą dla kraju zasłużoną, ile okazać, że umie cenić wielkie dla Ojczyzny na polu oświaty i wychowania zasługi i stara się choć tym skromnym ale jedynie dla nas możebnym sposobem wyrazić Ci tę cześć prawdziwą i należne swoje uznanie.

Prezes:
Zygmunt Chwistek

Sekretarz:
Dr. Alf. Zgórski

Zarząd Główny Towarzystw. Pedagogicznego

Ziegler - Meyer c. Frank
239

Kilchberg près Zurich 1880.

Cher maître,

Je reçois à l'instant même Moribund, Résurrecteur, Comtesse Coeli, Semble et Adana, que je lirai, l'un après l'autre, tendrement. J'ai été flatté, presqu'un

peu effrayé de la rapidité
dont vous avez lu mes deux
presque complètes. Je vous
fais compte de passer une
du Nord, la nuit à la lueur de
votre lampe. J'ai parcouru
l'histoire de votre littérature
Elle m'a touché par les aberrations
même (selon le Messianisme), produites
par le malheur national
Tout à vous etm.

Kilchberg près Zurich, 3 Oct. 1880

240 827

Monsieur et cher maître,

De retour chez moi, je trouve, dans le dernier No de la Dichterhalle, un article si naivement, j'allais dire si grossièrement admiratif, sur votre „Termola," qu'il vous

fera sourire tout en vous
faisant quelque plaisir. Permettez
moi de vous l'envoyer; peut-
être que vous ne le connaissez
pas encore. C'est une occasion
de vous dire combien je suis
heureux d'avoir fait votre
connaissance.

Tout à vous.

C. Ferd. Meyer-Ziegler

24 Oct 82 Kilchberg près Zurich

Cher maître,

Ziegler

J'ai appris de mon voisin que vous êtes à Nice et que votre santé laisse à désirer. Je fais mes vœux bien sincères pour qu'elle se rétablisse et pour votre déménagement en Suisse dans le

chaud climat de Montreux.

En attendant de vous revoir je vous fais envoyer de Leipzig mes "Gedichte". Les jeux de l'imagination vous amuseront un instant.

Je viens de perdre mon beau père, le colonel Liegler

Il y a pourtant
dans ce volume un
passage très — sérieux
(page 132 ligne 1 et suiv.)
où j'ai consigné
ma croyance en la
prochaine reconstitution
de votre patrie. Je
voudrais — dans
la mesure de mes
moyens — la rendre
à la liberté
de la bande noire de l'enveloppe.

très faibles forces et de mon peu d'influence populariser cette croyance surtout en Allemagne.

Ma femme garde le souvenir de votre amabilité et pour moi vous êtes tout à fait inoubliable.

Adieu, cher maître et ami

Ziegler Meyer 243
Lett 249

Kilchberg près Zurich
?! oct. 1884.

Cher maître,

J'ai m'empressé
à vous envoyer ma
dernière nouvelle.
Si j'ai pris parler le
texte, grande hardiesse, mais seul moyen

qui fût à ma portée
pour transporter le
lecteur d'un coup dans
une époque éloignée
et étrange. Ce n'est
donc pas le dante
complet tel que vous
l'expliquez dans votre
beau livre, mais un
dante grommelant

et payant sa place
au foyer par un petit
phantastique.

Mes tout meilleurs vœux

Votre dévoué

Dr. Ferd. Meyer Liegl

Ziegner L. 24 822

Dresden, Bach-
Straße 5 d. 19/83
11

Sehr geehrter Herr!

Mir wurde mitgetheilt, daß Sie
Ihre Villa in der Nordstraße ver-
kaufen wollten. Sollte dies der
Fall sein, so bitte ich mir mitgetheilt
Nachricht und die Zeit anzugeben,
wo wollen wann ich mit Ihnen
Ihrenfalls Rücksprache nehmen
könnte.

Hochachtungsvoll und ergebenst

L. Ziegner
Privatus

Zielińska Maryla
1577
246

W Warszawa 9 Sierpnia 1879 r.

L. 7.

Szanowny Panie!

Jak do Ojca piszę do Ciebie –; mała ja i nie wiele jeszcze umiem, lecz wiele już słyszałam o Tobie, otóż z nadchodzącym 50 letnim jubileuszem Twej pracy, na pożytek i dobro polaków, i ja pie- szę z memi braćmi złożyć Ci życzenia, abyś żył jak najdłużej

i co raz większą chwałą się okry-
wał, a pisząc dla starszych
chciał i o nas małych pamię-
tać i nas małe dzieci jaką
pracą Swą uszczęśliwić.

Za zdrowie Twe - modlić się
będę - a prosząc o błogosławień-
stwo, całuję Twą rękę.

Marychna Zielińska

Zielenewski 86

Kraków d. 23 Marca 1885 r. 1397
247

I

Jaśnie Wielmożny Panie!

Droga na zawsze dla mnie pamiętna, po-
była Jaśnie Wielmożnego Pana
r. 1846 w Krzyżu, dała mi
przytoczyć Jaśnie Wielmożnemu
Panu najuniżeńsze moje prośby i
życzenia o dalszych losach zakła-
wyn. - Racz ja Jaśnie Wielmożny
Pan z pobłażaniem przyjąć moje
z uszanowaniem
najgłębszej cześci i uwielbienia
z jakim dla Jaśnie Wiel-
możnego Pana
na zawsze pozostaję
najuniżonym sługą
L. Zielenewski

Zielinski Arcen

682
248

847

Gechrter Herr.

Mit Staunen lese ich Ihr gechrtes Schreben von 8. Juli. Ich kann nicht begreifen was gechehen ist. Wer hat Ihnen gesagt dass ich nicht Mittel habe. Sie haben mir ja noch nicht den Preis gestellt – Ich habe nichts davon gehört – – In Ihrem letzten Briefe sprechen Sie von einen anderen Dolmetscher von Dresden – dass Sie an Ihn schreben werden – von Ihn eine Antwort

bekommen und mit Ihm
die finanziellen Bedingungen
mit Ihm besprechen werden.

Ich habe nicht bekommen
Ihren Brief mit den
Bedingungen – Vielleicht
ist der Brief von Krakau
noch nicht angekommen.

Ich weiss ~~nicht~~ noch
nichts von den Bedingungen
aber Rauke Ihr
Manuscript – Bitte
um baldige Antwort
und Hülfe für den
Anfang! –

Verlassen Sie mich nicht! –
Ich muss Ihren Manuscript
den 1. September schon
haben.

Um baldige Antwort
erbittet
Achtungsvoll
Artur Fiedler.

Kraków.
Dolne Młyny. 9.

P. S. Ich habe von Ihnen
nur 3. Briefe bekommen
Wie viel Briefe haben
Sie geschrieben? –

683
250

Krakau Samstag.

Geehrter Herr!

847

Ich habe erst jetzt Ihr verehrtes Schreiben vom 7. Juni gelesen. Ich sage ja. — Ich glaube jedoch dass in diesen 1200 fl. das Honorarium für den Dolmetscher sich versteht. — Wollen Sie das besorgen? Ich verlasse mich ganz auf Sie — und bin überzeugt dass ich Ihren Manuscript den 1. Sept. bekommen werde. — Ich kann Ihnen nicht die 1200 auf einmal zahlen — weil ich schon sehr viel Geld ausgegeben habe — und noch im September werde. Ich kann Ihnen jedoch mit 500 fl. den 1. September diesen — den Rest werde

ich Ihnen Oktober übersenden.
Ich muss aber für die Prospekte
am 1ten August den Titel
haben.

Kann ich auf das
Alles rechnen?

Um gütige und schnelle
Antwort erbitte ich

Achtungsvoll

Arnim - Zielarski

Dohna Königsberg 9.

WYDAWNICTWO
„DZIENNIKA POWIEŚCI"
W KRAKOWIE.

1284
257

84?

Krakau den 19 ten.

Geehrter Herr L

Ich habe Ihnen eine Probenummer geschickt, weiss aber nicht, ob mann das Ihnen schicken kann, und ob Sie es bekommen werden. Ich möchte Ihnen immer mein Journal schicken wollen. Deswegen bitte ich gefällige Antwort – ob mann es Ihnen permanent schicken kann – und machen Sie alle Bemerkungen. schreiben Sie alle Fehler die Sie nur in der Ausgabe finden – Was meinen Sie von dem ganzen Journal – Bitte, Bitte Bitte sehr.

Hochachtungsvoll.

Wein – Jelenski

Dolna Krupa 9.

252

Tarnow d. 6. Juni 84 / 85

Geehrter Herr!

Danke tausendmal für Ihr gütiges Schreiben. Ich habe dem H. Kasprowicz geschrieben und eine Antwort bekommen. Er schreibt mir dass er zwar ein beeidetes Dolmetscher ist – dass man ihm jedoch den Referat der Manuscripte noch ~~nicht~~ nicht übergeben hat, er wird aber trachten dass dies geschieht. Es soll aber vom Herrn Kommendanten von Magdeburg abhängen. Dass er ihm zeitweilig ämtlich 3. Mark. per 1. Stunde für das Lesen gebührt.

Ich habe ihm geantwortet dass Sie mit ihm die Bedingungen ~~besprechen~~ besprechen werden – dass jedoch das Zahlen per 1 Stunde 3 Mark – keinen Sinn hat

da man in 10 Stunden
2 Bände lesen kann —
(und in dem Falle wäre
30 Mark kriegen möchte)
aber auch in 100 Stunden
erst lesen könnte. — ~~und~~ (d. h
300 Mark.) das wäre schon
zu toll. —

Übrigens bin ich
Ihnen das alles arrangieren,
dann überzeugt dass Sie
für mein neues noch jüngeres
und <u>armes</u> Blatt gestalten
sein werden. Bitte aber
am schnellsten mir
der Sache fertig zu werden
weil ich den 1 September

den (ganzen) Manuscript. schon
haben müss.

Ich mache Sie noch
einmal Aufmerksam
das mein Blatt ein Debit
nach R. Polen hat.

Achtungsvoll
Artur Fiedrich

Bis zum 12. Juni bin
ich in Tarnów. hotel Krakowski
sonst - Dobne Mogny. 9.
Krakau

257 686

Krakau d. 21. Juni 1884.

Geehrter Herr!

Da ich den 1. Septemb. 1884.
hier in Krakau ein neues alltäg-
liches Organ ü. d. t. Dziennik
powszechny gründe, ersuche ich
Sie und bitte um gnädige Antwort
ob ich einen neuen noch
nicht Gedruckten Roman von
Sie, bekommen könnte.

Erwarte schnelle
Antwort und Angabe
der Honorarium.

Achtungsvoll

Arwin – Zieliński

Dolne Młyny. 9.

255 (ungez.)

Krakau den 28. Juni 84.

Hochverehrter Herr!

Mit unaussprechlicher Freude habe ich Ihr werthes Schreiben gelesen, da ich aus seinem Inhalt erfahren habe, dass Ihr Gesundheitszustand Ihnen zu schreiben erlaubt, und da Sie versprechen mir eine Erzählung Ihrer ausgezeichneten Feder zu geben. — Gleichzeitig mache ich Schritte um die erwünschte Erlaubniss zu erlangen, dass anstatt einer Übersetzung dieser Erzählung ein ausführlicher Bericht über deren Inhalt der betreffenden Behörde vorgelegt werde. Nur muss ich bemerken dass die von mir heraus-

zugebende

Zeitschrift, kein Wochenblatt.
sondern ein Tagblatt sein
wird, dass jeden Tag eine
Nummer 1½ Bogen stark
erscheinen wird, und zwar
ein Bogen origineller Erzählun-
gen und ½ Bogen (8°.)
Übersetzung. Deswegen wage
ich an Sie die Bitte
zu richten, dass Sie mir
eine 2, oder 3 bändige
Erzählung sobald wie möglich
schicken wollten, wenn es
Ihnen überhaupt möglich
wäre, denn bei dem
Umfange der Blätter würde
ein Band nicht für lange
ausreichen.
Ich hege die Hoffnung

dass mein Blatt von
Ihrer ausgezeichneten Feder
die Taufe erhalten wird,
und dass es unter solchen
Auspicien feste Wurzeln
fassen und Licht in
weitesten Kreisen verbreiten
wird. – Indem ich Ihre
gefällige Antwort erwarte
zeichne ich mich mit
aufrichtigster Hochachtung.

Ihr ergebenster
Arwin Tietzsch.

N. S. Gleichzeitig schreibe ich
an Kaspar in Leipzig.

2. N. S. Ich bemerke noch dass mein
Blatt ein Debüt in Polen
erhalten hat. –

6888
257

Krakau den 15 Juli. 1884.

Geehrter Herr.

Ich habe den Brief mit Bedingungen bekommen - und schon eine Antwort gegeben - die Sie wie ich hoffe schon bekommen haben. Ich nehme die Bedingungen an - aber wie geschrieben den 1. September 500 fl - und im Monate Oktober 700 fl. - Anders kann ich nicht. Der Manuscript muss schon den 1. September hier in Krakau sein. - Den Titel des Geschäftes muss ich - am Ende dieses Monats wissen - damit ich mit den Prospekten fertig werde. - Bitte um baldige Antwort - ob in diesen 1200 - das Honorarium für den Dolmetscher sich enthält - Wie viel ungefähr wird der Dolmetscher - sammt allen Kosten. -

Achtungsvoll

Erwin - Zielinski.

Lemberg. plac Kapitulny -
u Kanonika Mazuraka.

258 589

Krakau . d. 17. Juli 1884.

Sehrter Herr! —

Danke, danke vielmals —
Ich werde sehr coulant sein —
Ich lasse die Prospekte schon
drucken. den 1. August.
Bitte, besorgen Sie den
Dolmetscher. —

Ich kann mich schon
verlassen auf Alles — nicht wahr?

Danke — noch einmal

Achtungsvoll.

Ihrer — Sienkiewicz

Bin vom 29. Juli — in
~~Lem~~ Lemberg.
pl. Kapitulny — u Kanonicka
Mazurska —

259 690

Tarnowica den 12 August 84.

Geehrter Herr! —

Ich erinnere — dass ich mit grösster Ungeduld Ihren Manuscript den 1. August erwarten werde.

Achtungsvoll

R. J. Artur Zickendraht

Bis 22. August - Tarnowica
Von 22 Aug - Krakau. Dolfine Meyer 9.

P. S.
Dabei — Prospectus.

WYDAWNICTWO
„DZIENNIKA POWIEŚCI"
W KRAKOWIE.

691
200

Cracovie, ce 18 octobre 1884.

Monsieur!

Je viens de recevoir Votre lettre du 15. octob. — et m'empresse de répondre.

Je retardais l'envoi de l'argent, ayant un vif désir de Vous envoyer la somme entière qui Vous est due. Il n'était matériellement impossible de Vous envoyer plus tôt, vu les grandes dépenses que j'ai eu au commencement. Il faut tout payer argent comptant, bourrer tout les trous, l'imprimerie qui coûte des sommes folles, (nous imprimons 1500 exempl.) la poste, la rédaction, le logement — tout tout —

C'est maintenant, (il y a quelques jours) que j'ai reçu le debit pour Pologne — Russie ...
Vous comprenez bien quelle perte ce retard a causé! Une perte qui a dérangé tout nos calculs.

Nous avons obtenu un debit de librairie — j'ai aujourd'hui même envoyé chez Daprocki — une caisse avec 500 exempl. pour le commencement. (édition hebdomadaire).

Dès lors — nous n'avons pas un seul abonné au royaume. — C'est bien retardé —
Dans le duché de Posen nous avons conquéris .... 52 !! — (Ils ne lisent rien ces gens-là?)

C'est la pauvre Galicie qui a fourni plus de 500 — dans quinze jours. — Je vous explique ces faits car j'ai remarqué votre bienveillance pour mon journal Monsieur, et je vous en sais infiniment gré.

Vu le royaume qui s'ouvre maintenant, vu l'édition hébdomadaire, nous espérons couvrir bientôt tous les frais de notre administration. C'est pourquoi Monsieur je vous supplie — tout en ajoutant la somme de 400 florins — de bien vouloir nous envoyer la moitié du second volume. — C'est une question de temps vous le comprenez bien.

Nous espérons Monsieur que notre prière sera exaucée — vous vous rendrez à notre désir. Inutile d'ajouter avec quelle impatience nous attendons votre bienveillante réponse. — Le premier volume expire ... dans un bref délai ..

Je vous prie encore Monsieur de bien vouloir nous indiquer quelques romans de l'anglais et de l'Italien (nouveaux) qu'on pourrait et devrait faire traduire. Merci pour vos remarques et vos avis je les exécuterai de point en point.

Sur ce Agréez Monsieur l'assurance de ma parfaite considération et de mes sentiments les plus distingués.

Arsène Zidlowsky

201 692

Cracovie le 16/XI 884.

Monsieur.

Je Vous remercie infiniment d'avoir répondu d'une façon si obligeante à ma demande. Je Vous en sais gré - et ne l'oublierai jamais.

Vous recevrez dans quelques jours la somme demandée.

Croyez à mes sentiments les plus distingués

Anna - de Brzewska

262 693

Ce 3 Decembre
1889.

Monsieur !—

Pardon — pour vous avoir
fait attendre si longtemps.
Ci-joint la Somme qui
Vous est due —

Agréez Monsieur mes
salutations les
plus distinguées.

R. de Arnim de Zichinsky

Je Vous serai bien reconnaissant
pour un petit mot ... si
Vous avez reçu l'argent. —

Zbl 263

857

Monsieur!

Je crois que c'est sans votre permission que M. Klupp imprime dans sa gazeta Chigakoka" — Rodzeiztwo, — Je l'ai pourtant bien payé. — On a vendu jusque maintenant 67 livres à 2. H — Donc je vous prie ayez la bonté de me faire savoir - si vous l'avez permis. —

Agréez l'assurance de ma considération

Arsène Zielinski

2.

85.

264

Monsieur !—

Après l'épreuve bien douloureuse de feu mon journal — je veux de tenter encore une petite expérience. Cette fois-ci j'ai pris mes précautions.—
Je veux fonder un journal hebdomadaire, social-littéraire, 4 florins par an. C'est pour rien, et pour tout le monde.— Je le lance à l'aide d'actions — Nous verrons bien s'il pourra happer — Le premier numéro paraîtra le 15. mars. Voudriez Vous monsieur me rédiger un tout petit

article, que nous
mettrons à la tête du
journal. — Je sais bien
que vous êtes absorbé
par le travail —
excusez la liberté
que je prends et
veuillez ne pas refuser
ce que je vous
demande. —
Le programme est
bien simple, nous
ne nous occupons
presque pas de
politique — —
et déclarons
tout simplement que

loin de faire partie
d'un parti quelconque
nous nous bornerons
à être intéressants

Le sujet à votre
choix — écrivez ce que
vous voulez — mais
de grâce ne refusez
pas — nous comptons
la dessus.

Agréez monsieur
l'assurance de mes
sentiments les plus
distingués.

L. J. Artin - Jelinski.
Cracovie

773
266

Monsieur!

Je Vous ai écrit une lettre avant huit jours où – tout en Vous faisant connaître le nouveau journal que je fonde – je Vous prie d'avoir l'extreme obligeance de nous rediger un tout petit article – quel qu'il soit – court, tout court si Vous voulez. Ayez la bonté – de répondre si la chose est possible, et si nous pouvons compter là dessus. –

Agréez monsieur l'assurance de ma parfaite considération

Anna Dickinska

Cracovie le 12 mars 1885.

Zielowski J.

Smoszewo - 1 Marca 1877 798/267

Wielmożny Panie Dołęga.

Nie w próżnej chlubie z senatorskich prawodawców dla zaślawienia dzieciom wzoru jak krajowi służyć należy - w przekonaniu że jeśli gdzie to w kraju naszym historya państwa złączała się z dziejami pojedynczych rodzin - zbieramy materyały ku złożeniu dziejów Rodziny naszej.

Materyałów już sporo nagromadzono ale wiele jeszcze brakuje, a każdy szczegół sam przez się nie nieznaczący, pasuje do utworzenia pełnej całości. Zajmujący się tym rodowcy, nie mamy ani słowników ani czasu których wymagają sprawdzenia po bibliotekach - nie mówiąc drzewnego że znalazłszy gdzieniegdzie kamień nici stawamy się, ażeby je z nich rozwinąć.

Jeden taki nici kamień podał dzieło

„Polska w 3ch rozbiorach" w Lamie I na str. 174-183 wspaniuiające o Zielińskim, którego zachowanie się na Sejmie znane z Dyaryusza Sejmowego, ale którego zajście na Sejmiku Czechanowskim jest nieznane.

Z dzieła wspomnionego widzimy że Wspaniały miał wiele materyałów histonycznych, dla nas nie dostępnych bo w rękopismach zachowanych. Ośmielam się udać do Niego z upnejmą prośbą o wskazanie źródła, gdzie by można znaleźć więcej szczegółów o danym Sejmiku w Czechanowie, a jeżeli bym nie zgłaszał się przebrał miarę w żądaniach, to nawet prosiłbym Wspaniałego. o objaśnienie gdzie szukać źródeł, czy to drukowanych czy w rękopismach będących, które by dać mogły szczegóły potrzebne do objaśnienia żywota Zielińskiego na Mazowszu a zwłaszcza w drugiej połowie reszty go wielu.

pracuję nad polską w 3ch rozbiorach, nie
raz narzuciło mi się Ossandr spotykać,
w notatach moich lub w pamięci jakiś
wspomnienie tego pozostać musiało.

Długo wahałem w myśli stosowności
broliu tego, i ostatecznie przyszedłem do
przekonania, że jeśli Autor którym kraj
się chlubi a który tak gorliwie dla niego
pracuje, może nie mieć czasu i ochoty
dla odpisywania nieznajomemu — to z drugiej strony, gorąca miłość przedmiotu, ożywiająca biedne dzieło jego pozwala sądzić, że nie odmówi prośbie rodaka starającego się o zachowanie jej śladów. Bagaż obrazy spadł ze stanu wiary, pozwoli biedakowi zamiejscowego bagażu tak szlachetnie używającego wyjątkowych zdolności jakie Bóg w nim złożył na pożytek i chlubę kraju.

Kielisiński.

w Smoszewie
przez Warszawę i Łakroczym.

720
269

przy Warszawie, Zakrzewie
w Smoszewie
d. 8 Maja 1878.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

W roku zeszłym pisałem do Wpana Dobrodzieja z prośbą o objaśnienie na zasadzie jakich danych „Pałuka w 3ch Rodziałach" mówi o Szymonie Cichanowskim z 1776. – Pisałem nie pewny czy odpowiedź odebrał, a nadsyłanemi przy Wpana Dobrodzieja w tak uprzejmy sposób zawsze dzisiaj powątpiewanie i ośmiela mnie do ponowienia zapytania w pobudzeniu tur innym przedmiocie.

O przodkach rodu Zielińskich, do którego dzieje dane z gramotami – o Świńskich mamy już sporo danych. Jeden z nich pozostawiony Dobrzyńskie grunta wyjednał się na Rusi Czerwonej około 1400 r. a osiadłszy Chorążym Lwowskim, otrzymał tenże Pan gramoty pańskie dot. Podkowie Pomarańskiej, pomnożył w XVIII w.

W Zadawie Kwitnące str. 115 (Wyd. Gubrynowicza 1877) znalazłem ślad podania Matyńskiego, jakoby Świnka z Pomarzan bronił obalić od najazdu Tatarów. Celem radobycia bliższych objaśnień przesłanemu danemu bronili tur z niemu odpowiedniem spotkać się nie mogłem.

Że stanej' kwestii lub z podania, byś mnie, wdrugim miejscu wspomnianego Wspaniałego zawczasu tę wiadomość. Gdyś tak jest w istocie a pamięć Go mię zawiedzie w przypomnieniu źródła to prosiłbym Wspaniałego o sprostowanie takowego.

Tak wiele zebraliśmy już danych dotyczących medjolanu, taką to pełnię całości twarzy zamyka, że należałoby nie pamiętać żadnego zarysu wypełniającego pracę którą, pamiętając ją pożytku jako materyału historycznego, będzie stanowić część zapomnienia utrzymującym jakoby pierwiastek szlachty naszej był obcy ludowi.

Mam już obecnie, gdyś nie stanowczo dowody, to przynajmniej bardzo uzasadnione podejrzenie że szlachta uboższa zamieniała się w chłopów, a stanowczy obok bliskie spotykamy nobilitacje Lakonizacyi - znajdziemy potwierdzenie słów poety ty „Lud ten jednej krwi ze mną pana"

Chcąc znam nawet zajęcia Wspaniałego, mam jednak nadzieję odebrania odpowiedzi na pamiętnem Wspaniałego miano obawiając - pozostającego z najgłębszym szacunkiem pokornego sługę

J. Kielisiński

przy Zakrzowym w Smoszewie
d. 8 Lutego 1881 r.

AAT 8/270

Wielmożny Panie Dobr.

Przed paru laty zamierzałem przyjąć udział w pracy krewnego mego, który postanowił ogłosić drukiem dzieje rodziny naszej. — Nie wprawny do tego rodzaju pracy, wnędzie pomocy szukałem i, na samym ustępie, z umysłu mi bytem prosić WPana Dobr. o objaśnienie, z łąd powziąłem niektóre wiadomości o Świnkach i Kiełbiskich w Jego pismach napotkane przeze mnie. Wprawdzie, nie mógł WPan Dobr. odszukać w swej pamięci odpowiedzi mi potrzebnej, lecz, w zamian, nadesłał mi parę wyrazów zachęty do wytrwania w raz powziętym zamiarze.

Taka pochwała moich zamiarów, wychodząca od WPana Dobr., stanowczo rozchwiała wątpliwości: czy warto zbierać wiadomości i drukiem ogłaszać dzieje rodziny podrzędne stanowisko zajmującej w Rzpltej. — dodała mi wytrwałości w pracy zupełnie nowej, więc tem trudniejszej.

dla mnie — krzepiącą.

Obecnie wyszły z druku tom 1sz-y, tego wydawnictwa, mam zaszczyt z tonią Wpanu Dołęgi, w dowód szacunku i wdzięczności, za wspomnianą już zachętę do spisania tego.

W małej liczbie egzemplarzy praca ta jest odbitą, bo tylko w 100, wyłącznie przeznaczonych dla: rodziny naszej, bibliotek znaczniejszych, oraz pracowników na polu dziejowem. Może ktoś znajdzie tu potrzebny mu szczegół, czy to w samej opowieści, czy też w dokumentach wydrukowanych z możliwą wiernością — może Autorowi powieści historycznych, gdy przyjdzie kolej na wieki XIV i XV, przyda się wiadomość o ludziach rzeczywiście żyjących na Mazowszu...

Tym sposobem, uskarawszy powody, które zmusiły mnie do przesłania Wpanu Dołędze, niniejszego egzemplarza, Radcy-rodu Świnkowi i pierwszych pokoleń Zielińskich — uprzejmie pro-

szę o łaskawe przyjęcie go i sąd pobłażliwy — pozostaję z głębokiem poważaniem Wpana dobrego

prawdziwym sługą

J. Kielisiński

Zielinski Józef. 272 4965

Łążyn d. 14 Listopada 1882 r.
p. Preus-Laibitsch.

Szanowny Panie!

Pośpieszam się przesłać Mu, jednocześnie z tym listem, ostatnią pracę ś.p. mego Ojca Gustawa Zielińskiego, p.t. „Wiadomości historyczne o rodzie Świnków, oraz rodowéj pochodzącej od nich rodziny Zielińskich, które to dziełko w niewielkiej tylko ilości egzemplarzy odbite, w handlu księgarskim znajdować się wcale nie będzie, ponieważ nadkosztu Vrodzony do nabycia dać się musi. Pracę

Tę heraldyczną jako dar skromny
od syna Autora, raczy Szanowny Pan
łaskawie przyjąć, w dowód głębokiej
cześci, jaką dla tak znakomitego i wy-
soce zasłużonego Męża, naszej ojczystej
literatury, przejęty jestem.

Niemiałem dotąd przyjemno-
ści poznać osobiście Szanownego Pana,
z którym przez Żonę moją tęgey
mnie nawet pokrewieństwo, pewien sto-
pień powinowactwa. Szanownych Bra-
ci Jego, ś.p. Luciana i Kajetana,
miałem honor już zapoznać dawniej
w Prużanie u wujostwa mej Żony
Swoykowskich, a nawet ś.p. Kaje-
tana widywałem, pragnącego zwiedzić bibli-

Veltę po ś.p. moim Ojcu, mam przyjaciela.

Wybierając się w roku przyszłym za granicę, mam zamiar zatrzymać się i w Dreźnie, a wtedy skorzystał z Jej życzliwości, jeśli Szanowny Pan zechciał mnie zaszczycić, by Mu złożyć osobiście moje uszanowanie z wyrażeniem głębokiej czci

z jaką dla Jego Szanownej Osoby

pozostaję

Józef Zieliński

Zieliński Konstanty

~~370~~
274

687

Szanowny Panie! -

Kiedyś - będąc dzieckiem prawie rozpocząłem moje czytanie od francuzkich romansów. - Nie było jakoś nikogo coby zdrowej rady udzielił, zabronił książek, które niepotrzebnie rozbudzały serce i namiętności - a bynajmniej nie wpływały na ich usłachetnienie. -
Różeniem - a nie czytaniem. - Nieraz po całych nocach przy łojowej świecce, zasłaniając jej światło od śpiących towarzyszy - przewracałem kartki, a tak mi serce drżało, tak było pilno dowiedzieć się rozwiązania intrygi. Jaki Sue, Kock i inni, potrafią zaciekawić i starszych a cóż dopiero 14to lub 15letniego chłopca. -
Było to jakoś w wakacye - pamiętam dano mi do przeczytania gazetę, jeżeli się nie mylę - Warszawską, w której odcinkowo drukowaną była powieść pana „Metamorfozy". - Zacząłem ją czytać - to była pierwsza powieść polska, czytałem bez ustanku nie mogli się mnie na obiad dowołać. - Nie wiem dla czego - ale nie doznałem tego samego uczucia, tegoż wrażenia, jakiego dotychczas doświadczałem. - Zdało mi się po przeczytaniu kilku innych odetchnąć powietrzem - zacząłem myśleć o czasach wyższych i pierwiastkach wykształcenia, myśleć o miłowaniu, o uro-

czem

życia studenckiem, pełnym swobody - beztroski o jutro, i o tej nieokiełznanej, która gimnazjum tak była upragniony. -
I już odtąd przeniosłem się do naszej literatury. -
Kilkanaście powieści pana za oszczędzone pieniądze zostało nabytych - większość wydanych - przeczytane, pozostało mi jedno jeszcze - aby człowieka - artystę - pisarza, który tak nasze społeczeństwo podpatrzył i cudnie odmalował - poznać osobiście. - To było marzeniem moich lat młodzieńczych, które tylekroć się powtarzało ile razy pańską książkę brałem do ręki. -
A toć on to wszystko sam musiał odczuć, przejść, doświadczyć i nie jedną chwilę w życiu przeboleć - aby tak najdrobniejsze odcienia umieć opisać - myślałem, i zniecierpliwiony wiarą wierzyłem w to - coś pan w swym wstępie „powieści bez tytułu" - powiedział. -
Dziś - po kilku latach, gdy zacząłem chłodniej na świat spoglądać - gdy cząstkę owych złudzeń młodzieńczych - ulotnych pogubiło się rozdroże życia lub realizm stopniowo zacierał mi ruinitem swego poglądu na to co wyszło z pod pańskiego pióra. - Ów sam uwielbienie i te słowa zachwytu znajdą się jeszcze i teraz na wszystko co piękne lub godne uwielbienia - a jeżeli niepotrafię tego jakbym chciał wypowiedzieć - to już nie moja wina. -
Niedolne słowa nie zdołają tego oddać - co się godnej cząstkowi odczuwa. -

Wjednym z pism swoich powiadasz pan że są poeci: - jedni którym Bóg zawiązał usta ale nie zabronił cnić i rachmistrzować się i inni..... Do tych pierwszych ja właśnie należę. Pamiętam - jak nieraz w gimnazyum jeszcze - czytałem a łza niejedna upadła na kartki powieści. - Ale też poetycznych wstydzić się niegodzi - bo je wymodlały uniżenie lub niedola i cierpienie współbracci. -

Po latach tylu udało się mi być zagranicą co tak nie należało do rzędu moich marzeń i poznać pana co było dawnem pragnieniem. -

Drożę się więc nie dziwić że po przybyciu do Drezna za pierwszy obowiązek serca - poczytywałem sobie odwiedzić pana. - Szukałem sposobu, a wreszcie pomyślałem - ach! może mi za złe nie weźmie to z mojej strony będzie choć należny zaszczyt słabe dziękczynienie - choćby za te chwile, jakie z twą książką panie - przyjemnie spędziłem. -

Dzisiaj wziąłem za pióro, aby za łaskawe przyjęcie najuprzejmiej podziękować. -

A chociaż tu nie ma i cząstki tego co bym pragnął powiedzieć i chociaż wszystko wyszło nie składnie i nie ładnie - ale cóż robić jak kto umie - tak pana Boga chwali. -

Proszę mi wybaczyć że drogi mi czas zabieram czytaniem mojego listu - gdy jednak nie prędko - a może i nigdy nie będę miał sposobności widzenia go znowu - niech tych kilka wyrazów będą mi przypomnieniem człowieka - który zawsze dla pana z jednakiem szacunkiem, przyjaźnią i poważaniem pozostaje

Konstanty Zieliński

P.S. Korzystając z pańskiej dobroci - wedle umowy udaję się do niego z prośbą o jak najrychlejsze wysłanie listów rekomendacyjnych do ks. Romana, jakiego pana w Krakowie - a może i Kronenberga - słowem wszędzie gdzie mógłbym kołatać o znalezienie miejsca w obecnym przejściowym mojem położeniu. -
Za łaskawą pomoc będę mu nieskończenie obowiązany i daj Boże - abym mój pierwszy krok w świecie na polu pracy - mógł panu zawdzięczać -
Za parę dni opuszczam Paryż - i na Berlin w którym także dni kilka zabawię - wyjeżdżam w poznańskie do znajomych na dni kilka - gdzie właśnie spodziewam się zastać list pański. -

Adres następujący. p. Berlin, Posen, bei Gnesen in Tschierniejewo. -

Madame Cz. Skórzewska

proszę oddać p. K. Zielińskiem. -

Panu Zalewskiemu za widzeniem proszę zanieść serdeczne pozdrowienie i podziękowanie za list którego w Magdeburgu korzystałem. -

K. Zieliński

Również będę prosić o adres pańskiego syna - gdyż kołacząc może w takich stronach - przyjaźnią swym go poznać. -

Zieliński K.

76

Dnia 19 Czer. Warszawa

77/276

Szanowny Panie! –

Pierwszy list jaki pisałem bez adresu musiał zapewne nie dojść rąk Szanownego Pana – dla tego ośmielam się ponowić moją prośbę o rekomendacyjne listy – których z niecierpliwością oczekiwać będę. – Jestem od pani dni w Warszawie i tu mi przysłano artykuł z Dziennika Poznańskiego w którym jakiś korespondent z Paryża bardzo podchlebnie ośmiesza się odzywa – Było to dla mnie bardzo miłą niespodzianką – tembardziej że kilka moich znajomych nie było tak łaskawe – a tych których znam – nie wiem komu mam zawdzięczać. –

Z uszanowaniem Sługa
K Zieliński –

adres. Warszawa. Aleja Jerozolimska № 30
Wm Morawiecki. – Przyjaciel Zielińskiego

Lwów d. 8/2 1882.
Teatyńska № 4.

Wielmożny i Łaskawy
Panie Dobrodzieju!

Przynależę Ciężkiestrunu poznać aby Ci osobiście po staro Polsku uścisnąć kolana, gorące życzenia moje miały się już ziścić, gdy tymczasem Bóg Najwyższy zesłał na Cię chorobę, która przeszkodziła w przybyciu do Lwowa; jakiż to kłopot była mi nowina o niej, ale trudno - trzeba się pogodzić z losem.

Przed dwoma laty zaczęłaś mnie Szanowny Dobrodzieju zaszczycić listem teraz miał mnie spotkać wielki zaszczyt bo miałem Ci sam osobiście ręce tak opracowane uścisnąć; jednak i zawsze się otoło przeto ośmielam się choć listownie złożyć Ci hołd przynależny i uchylić rąnę serca Swego, zapewniając że wielu jest jeszcze Polaków, którzy Cię równie jak naszą Ojczyznę kochają i poważają. Zachodzi, które w poczet tych rodaków chciałoby się zaliczyć pozwól swoje szczególne kolana uścisnąć a zarazem mieć pobłogosławić dziecię

Ktoś we Twoje drzwie do
Boga Boguje gorące modły zanosi.
pisze się najniższym
sługą
Ludwikiem Kielińskim.

Lwów 17/3 1882 r.
Teatyńska № 4.

1967 279

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wszyscy spieszą do Ciebie Mistrzu! bo zaświtał dzień uroczystości narodowej, zewsząd niosą do Ciebie serdeczne życzenia, lecz kto z żywszem serca biciem, jak małe pachołę: czyje życzenia z głębszych toni serca pochodzą, jak życzenia pachołęcia? Niech Pan Bóg prawdziwe Twoją nogę po drodze najpiękniejszemi kwiatami zasłanej jeszcze długo nam Ciebie zachowa, niech długo zachowa przy życiu Mistrza na chlubę całego narodu, niech długo zachowa Syna matce-Ojczyźnie, by śpiewem ognistym, czy spokojnem wspomnieniem lepszych czasów, osładzał jej chwile strasznego latargu. Jeżeliś przebył jakie ciężkie chwile w życiu, oby! one już były ostatnie, oby! wieczna pogoda jaśniała na Twoim czole, oby! gwiazda szczęścia zawsze jasno przyświecała Twojej wędrówce. Żadna nawet myśl zło-

wrogom niech nigdy nie zatruwaky
Twego szlachetnego serca. Dziadu=
nie sędziwy! nie zawiedziesz się na
Twoich wnukach, bo iskry swiętéj
miłości Ojczyzny, które idealnym pro=
mieniem z Twego serca wytrysły,
spadły głęboko w serca, nie zagas=
ną nigdy ale tlić będą co raz ży=
wiéj, aż wybuchną kiedyś płomieniem,
który, jak lawa wulkanu wszystko
Twarto ogarnia co stanie na przesz=
kodzie. Ta miła nadzieja niech roz=
lewa w duszy Twojéj balsam praw=
dziwego zadowolenia. Tak dziadu=
nio w kółku rodzinnym, wesołym
wzrokiem oglądał żywe twarze swych
wnuków słuchających z uwagą słów
dziadzia, tak ty mistrzu wesoło prze=
pędzaj jesień swego życia, weselej
jeszcze, bo Twoja rodzina większa,
cała Ojczyzna słucha każdego Twego
słowa z uwagą. Wdzięczność podnosi
nam zawsze dłonie do nieba, codzień
błagamy Boga Najwyższego za

Twoje zdrowie, Stwórca wysłuchał modłów naszych, on nie zapomni również o całym narodzie i gdy go tylko gorąco prosić będziemy wywoła z grobu kochaną nad wszystko Ojczyznę Polaków.

* jak długo żyć będą Polacy, żyć będziesz i Ty wiecznie, stokroć szczęsny Mistrzu.

Całuję Ręce Twoje i Serdecznie Kolana pozostaję zawsze najniższym Sługą Ludwik Kielińska

14 Marca 1882 r.

8773
287

Lwów d. 15/3 883-r
Halicka № 44.

Sędziwy Mistrzu!

Bóg Laskaw na Naród Polski, utrzymuje Cię w zdrowiu Mistrzu sędziwy - dozwolił Ci obyś dożywał dni tych w dniu Twego Imienia, widzi Ci bowiem że Ty Duszą naszą jesteś Ty filarem podtrzymującym budynek Narodu Polskiego; ale - o zgrozo! gdy dusza ulecz, gdy filar runie, runął i budynek, nieeumiejemy się bowiem tak silni, abyśmy mogli stawić opór, bez takiego Kierownika jakim Ty jesteś, tylu burzom, które wiecznie panują nad krajem naszym.

Bóg jednak Laskaw zachowa nam Ciebie, i nie-dozwoli aby Polska zginęła, niedozwoli uleciść Duszy ze ciała nie złoży w pokoju, aż anioł wstrząśnie nad Polską. - Polska cieszyć się że wydała takiego jak Ty Mistrza, - ja cieszyć się jem tej samej ojczyzny syn co i Ty; jako rodacy równo kochamy naszą Matkę Polskę, i Ty równie z od-wiecznym sercem, z jakim ja przesłam Ci, przyjmiesz mój skromny, czołobitność i życzenia w dniu Twego Patrona, a na pamiątkę Dziadka mego a Twego przyjaciela położ ostawisz pochyle, które chwiejnym krokiem wstępuje w świat

Ludwika Lielińskiego

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Zaświtał dzień uroczystości narodowej! Dzień Twego Imienia Wielki Mistrzu! – Spieszą też więc wszyscy niosąc szczere życzenia. Lecz któż z żywszem i gorętszem sercem będzie niósł, jak nie pachołę? – Czyje szczersze i prawdziwsze będą jak nie pachołęcia? – Niech Cię Bóg w Najdłuższe lata zachować raczy – otaczając świętą Swą opieką! – Niech prowadzi Cię drogą, najpiękniejszemi kwiatami ustaną – niech nigdy Twe czoło, nie okryje się zmarszczkiem, – aby złowroga myśl nigdy w Twem sercu szlachetnem nie powstała, – aby gwiazda szczęścia Twej długiej, – ciężkiej wędrowce zawsze przyświecała!

Ojcze sędziwy! – Ty nie wierzysz tym słowom! – Nie wierzysz boś się już na niejednych zawiódł! – Zawiodłeś się na Rodakach – Braciach – Przyjaciołach! – Przymileniem się Tobie, chcieli Ci wydrzeć Twą sławę! Chcieli Cię potępić! I..... oczernili! – Jakież to nikczemne! – Znanego powszechnie z uczciwości-szczerej pracy ofiarowanej dla dobra Ojczyzny – aby jej ostłodzić – śpiewem ognistym czy też spokojnym wspomnieniem lepszych czasów – chwile strasznego letargu, – tak oczernić – i przez kogo? – przez Rodaków – to zaprawdę niegodna Polaka! – niegodne człowieka noszącego imię Polskie! –

Zważywszy to, zaprawdę może nie uwierzysz tym słowom; będziesz mniemał, że to tylko, aby pod tą sukienką, ukryć chytrość i podstęp; – lecz zważ Sędziwy Mistrzu kto pisze, – uważ że to pacho-

lę, – a ono podstępu nie zna! –

Przyjm więc zacny Mistrzu de życzenia z zapewnie=
niem że wyszły z głębi serca, bo je składa nie tylko pachołę ale

pozostający zawsze z winnym szacunkiem i poważaniem

Sta. L. Zieliński

(Congrès de 1873)

le 1er Septembre au lieu de 22 Juillet

Paris

Monsieur Krasewski

Dresde

4, rue Victor Cousin.

Monsieur

J'ai l'honneur de Vous informer que Vous êtes nommé Membre Correspondant du Congrès des Orientalistes à Paris, par conséquent veuillez nous écrire au plutôt, si en outre Vous désirez obtenir la carte du Membre avec les droits que le seul titre du Correspondant, qui n'entraine pas la cotisation, ne Vous donne pas, ci-inclus avec la cotisation de 12 francs, Vous aurez outre Votre présent titre du Correspondant avec les obligations précieuses qui en découlent et que Vous verrez plus bas, le droit aux mémoires présentés au Congrès ici et par les moyens que nous possédons seulement possible et qui se tiendront mis en vente, destinées uniquement aux Membres du Congrès et qui sont plusieurs fois au dessus du prix de cotisation.

Comme Correspondant pour Elbing que Vous voudrez bien choisir, Vous feriez l'amitié de nous procurer des adresses (Ce ne traquette pas ici N.) publiées dans les journaux et recueillir des cotisations, que Vous m'expédierez

afin que je vous adresse les personnelles. Pour cela veuillez me nous donner chaque fois les noms, prénoms, titres et adresses exacts.

On n'est pas tenu exprès être un Orientaliste, mais digne d'intérêt et d'affectueuse attention, aussi bien que s'intéresser aux études et questions Orientales.

Les Dames seules peuvent obtenir la carte pour 5 francs, sans droit aux mémoires.

Veuillez demander chez Mr le Ministre Tsiendat Kovski et Mr. Lepkovski de la commission archéologique de Galicie à l'Exposition Un. de Vienne tous les deux à Vienne. Et prier les de nous répondre. Et à quoi bon de se montrer si indifférent à notre appel, qui nous coûte tant et ne rapporte rien, ni sentiment par notre dévouement à la science et aux intérêts des vos pays aussi qu'une ne soit point étrangers; c'est dommage, on aime là bas avoir un air de dédain mais on ne s'égerçait point ce jeu là pour.

Du reste, je crois plutôt que c'est un oubli la perte de mes lettres, qu'autre cause aurait contribué au silence, mais alors la secrétairerie de la poste n'est pas proverbial, dont cependant les dates ne sont si peu de chose, qu'envoie les lettres non chargés. Et mon nom ne vous est inconnu, mais le Congrès qui me délègue me suffit-il pour les rassurer et mon écriture rapide, nous n'avons toutefois ici seulement pas de temps à copier et surcharge d'affaires qui ne rapportent rien ni y oblige à demander les faveurs de m'écrire.

Vous verrez par les imprimés, les statuts ce qu'est ce et vos attributions du Correspondant.

Veuillez répondre immédiatement les circulaires suivants vous recevrez si pure et si sincère.

Procurez nous les échantillons et si c'est possible des orientalistes, ceramiques japonaise, indoi, egyptologie, assyriol.) de toutes les nationalités d'Etats Unis, et Hongrois et d'autres, n'oubliez surtout les P. les Cr. les Illyr. Croates, Dalmates n'excluez non plus les Allemans de Sajo s'il se présentent et de Bavière

M. Monsieur préfère écrire en
en autre langue, que le franç
je suis à Vous, et ferai également
Le date du Congrès est reculé
au 1er Septembre, pour obéir aux
vœux des plusieurs savants étrang
La carte donnera le trait au réduc
d'après l'échelle de 1/100 000
collections fort riches et rares
les particuliers et d'autres
avantages
Je fais les vœux que le très
cher pays auquel Vous appartenez
soit largement représenté
au Congrès, largement et brillamm
Nous avons déjà quelques noms
mais pas assez
Recevez, Monsieur, l'assurance
de ma haute considération
Louis De Lièbrecht
Membre Délégué du Comité
d'organisation
Ville de la Commune des Fond
Ville de plus [illegible]

Dr Bernhauer à Dresde, ses Délégations des Sud
Président, Dr Augusta Pfannenstiel

Widmany Mości Dobrodzieju!

Stanowisko w pośród świata które W.P. Dobr. Cnotą i rozumem świetnie zaymuje, jest powodem że niżey wyrażoną spowiedź z życia mojego zamieszczam. Mój wiek, rodzina i stanowisko osobiste długoletnią i ciężką pracą wśród ogromu przeciwności wyrobione; usprawiedliwią, ażeby Mąż w Narodu poważany, niemiał wyobrażenia wspólnego innym. Na tego proszę przeczytać to co tu skreślitem, i przyiąć wyznanie rzetelnego poważania.

Zamożna rodzina przy schyłku osiemnastego wieku obaczyła się zubożoną; syn tey rodziny ujrzał światło dnia na początku wieku dziewiętnastego, a zaledwie nauczył się czytać, spostrzegł z niedopowanych książek Biblią i żywoty świętych i z największem zajęciem czytał pożarem uszkodzone książki, ja dziś w jego księgozbiorze zachowane iako pamiątkę pozostałą z ruiny przeszłości, i ztąd pamiątka wdrożył się w uczucie miłości dziś niewygasłą miłość chrześciańska! Chcioma dawni nieodpowiadały fundusze, które ze znajomych dostarczył Historyę Polski Bandtkiego - a koleiznosci zmusiły osiedlić się we Lwowie - życie jużnieczył, a dla utrzymania matki i braci, trzeba było pracować. W szkołach owczesnych niewiele się nauczył - pociąg do nauk i młodzieńcza fantazyja, bez przewodnika, bez doświadczonych rady, stworzyła Gonzalwa z Kordoby i niektóre wiersze, wydrukowane w Drukarni Biskupiey obrządku Stan. w Przemyślu zdaje się r. 1828 z napisem r 1830. - Dużo rozmaitych myśli pełnych życia, nieukwiecanych i dziwnego ustroju zawiera ta książka. Ksiądz Biskup Przemyski Snigurski znany ze szlachetności serca, i cnót domowych Umiejętności, powołał ze Lwowa autora Gonzalwa i wiersze, przyiął po ojcowsku, udzielił dobrą radę i osobiście polecił w opiekę nawiązany r 1830 jadącemu do wód Trzcinieckich Generałowi Cywilnych wojsk Polskich Hr. Grafowi Ciotek Komarowskiemu, z którym autor Gonzalwa, natychmiast odjechał, a z Trzcinca otrzymał list polecający do Wiednia do Wojewodziny Hr. Kordule z Komorowskich Potockiey, która szczególna łaskawość udzieliła wszelką sposobność korzystania z zakładów muzeów naukowych - wyjechawszy sierpnia opatrzyła listem polecającym i wysłała do włoch. Zkąd po trzechmiesięcznej podróży, zwyczajnią przepełnioną rożnemi kwestowanie walącemi się myślami przyjechał do Krakowa i wnet wszedł w Królestwie Polskim r 1830-1831 Akt używany do sprawdzania rachunków i pisania artykułów do Gońca Krakowskiego. W tymże czasie nieradząc się znajomych sobie uczanych, wydał Panowanie Władysława Hermana, bez dostatecznych wiadomości, ztąd rozgorzałej wyobraźni. Roku 1833 przyłączył do Lwowa i wydał smutna wyglądające Bayki i wiersze.

Roku 1836 zaczął wydawać Lwowianina z drzeworytami i adresami Litografowanemi, ato w chwili nim jeszcze zaczął wychodzić w Lesznie Przyjaciel Ludu. /.

Depstat więcjak w puszczy, ścieszki w spotecznosći, mata czytającey.
Wonym czasie w Galicyi Dom Kraterow miat monopol wydawania Gazety Lwowskiey i Rozmaitości, a gdy Lwowianin wychodzit miesięcznemi zeszytami, więc niby zakrawat na pismo jegryiadyczne, jur pewnem czasem oznaczone. Starano się zwodzić to pismo - policya podwodrai przeglądnęta papiery wydawcy Lwowianina i wydata Rakaz dalszego drukowania wodstępach miesięcznych - wydawca udat się z prawa do Kacney Księgarzki Teresky Jabłonowskiey Kanaurzki pod owczas we Wiedniu będącey w znakomieniu i prowadzeniu i za staraniem tey Damy otrzymat pozwolenie wydawania miesięcznemi zeszytami znowu. W tem samem czasie Partyzka centralizacyja oswiadczyta ze Lwowianin jest pismem zachowawczym (konserwatywnym) i Cesarz odrzucit wydawcę. Uczeni ogłosili że niektore data Historyczne są mylne, że pismo nie postępowe. Tem czasem wydawca w ciągu lat 7. wydrukowat przeszło Cztery tysięcy Exemplarzy, z tych sprzedat 3500. Exemplarzy a przeszło 500 Exemplarzy rozdat darmo między czytającą ubogą ludnosć. W roku 1839 maiąc nagromadzone stare przywileja i akta i Indexa, czyt od niektorych osób wezwany dla wyszukania dowodow dotyczących ich rodu pochodzenia i historyi jur - to dla synow odbraniając od wstępu jich dla zajęcia dla synow stypendyi pewnego znaczenia, a fundowanych dla osób dowodzących szlacheckie pochodzenie.
W skutek tego wezwania stworzyt listowną rozmowę z Rządowemi Archiwami w Królestwie Polskiem w Litwie i w zabranych Krajach - Oraz we Petersburgu, Krakowie, Wrocławiu, Wiedniu i t. d. i potrzebującym stosowney pomocy, ubogim bezpłatnie a zamożnym za opłatą udzielat objaśnień i z Rządowych Archiwow wyszukane dokumenta odsełał. W tem że samem czasie kupowat Elementarze i naukowe Dzieła rozdając darmo między ubogiey młodzieży.
Mozolną pracą uzbierany fundusz obrocił na Kupno Dóbr Lubyczy Królewskiey w Obwodzie Zamojskim wtey zdobyczy nabytey majętnosći założył wyrobnią Fajansu, Maszynowy Perzystynarnię i Młyn, probudował Domy i budynki Gospodarcze, znakomicie przyczynił się do budowy murowanego drogi z Betzca do Jarosławia

W Tyjednat powtóz wmieyscu, i opatrzył szkołę Szkolnemi Elementarzami i Atlasem — Dla wtasnych w mieyscu obrobiły i dla miasteczek rozdawał przez przeciąg lat 6 Wannastu rok rocznie Elementarze i nauk owe Książki.
Z domowego Księgozbioru udzielał na cały obrobiły Książki i czasopisma do czytania — należał również do Wydziału na cele szlachetne, i Żona Sabina zatrzymała Dworze Lubyeckim szkołkę i z corką Olgą nauczała dzieci zmiastecka i siała na nauki uprzedzonych wymurowała Kaplicę, sprowadziwszy Księdza wzięły nabożeństwa odprawiał i nauki udzielał.
Rok 1863 upłynął wielu cierpieniami, tak że w skutek pieniężnych Interessów trzeba było sprzedać tę majętność. Zmiastszy z potopu wypadkowe i lichwy część mienia dziadt wsparowiąc, lecz nie przestał rozsiewać pożytek i miasteczkach dla ubogich uczni Elementarze i Książeczki nauk owe, nie przestał pracować w dziedzinie nauk, Kilka Kanasie Artykułów Ekonomiej Politycznej, Statystyki i finansów umieścił różnemi czasy w pismach krajowych i jasnem na byt nasz przyszłym wzbudził jak być a jak nie być! Znając Galicyę wszerz i wzdłuż, skarżył ziemi i ta co posiada w swojej ziemi, starał się obudzić spiącą energię i powrócić do pracy i nauki.
Był członkiem Towarzystwa Naukowych wpisało i egzamin w praw swoich otrzymał.
Tak od ubogiego stanowiska, dobył walką z całym światem uprzedzonych i protegowanych, ze światem ciemnoty, przesądu, złej woli, ze światem który pokpiwa Ber sądu chwili sam jest pokpiony, który sądzi bez dowodów Atakuje obrzuca swoich sam gnijąc wbłocie, który niedasię oświecić nauczyć, żyjąc na ostatnich rozstrwaniony Cyczyzny i zdrowia.
Prowadzony ręką Opatrzności sam ze siebie powstał i wzrósł, a w Szezdziesiątem roku życia swojego stojąc przed Bogiem swoim i grobem powiada że całe życie swoje był pracowitym i honorowym.

Drezno 2. Marca 1868

Ludwik Zielinski

Kurlaender Haus E.

Zielinski Ludwik

SJ 2
287

Wielmożny mości Dobrodzieju!

W tych dniach wracaj z Berezta do Lwowa i będę mógł zająć się datami rozmaitemi z życia spółeczności naszey - a jaka tu spółeczność? jakie są liczby życia? to przedmiat ciekawy, mnie znany i nigdy nie poruszany, z wielu delikatnych względów - Lecz gdy prawda jest naszem hasłem oświecenia z grzechów, trzebaśmy przyszłości bytu narodu Karty swoiemi poręczniemi sitami na świetnieysze jak dotąd stanowisko moralne i materyalne podnosić, i liczbami wspierać - przeto moie małe siły, i liczby, być może posłużą do sprostowania nienaturalnego prądu życia tego społeczeństwa które się polskiem nazywa. Ofiary moia w zagrzebaną prawdę nie ostygną, bo prawdę nieumarzoną choćby gruzami ogólney niedoli i grobowy przysypano, śpiewaiąc jakby szydersstwem jeszcze dobrze nie zginęła - a niemaiąc tęgiego śpiewanych wyrazów, z ustroiem uczuć serca, i mózgu Rozdrażeni i na rożne sposoby demoralizowani i ogłupieni, niewidzimy naszych grzechów, ani mamy wyobrażenia ze trzebne liczby, prawdziwe, zestawiane rozumem dobrey woli są naywyższą potęgą bytu narodów - nieznamy liczby i siły przyciągaiącey i odtrącaiącey - siły, panuiącey w całey naturze ziemi i całego planetarnego systemu aż do trawki na ziemi - a właśnie te dwie potęgi zyiące w cztowieku udowodnione liczbą mogłyby podnieść byt moralny i wskazać środki istnienia - gdyby Dobrodziejstwo wyprowadziło jak urządzić siłę przyciągaiącą do cnotliwości moralney - a odtrącaiącą jak użyć dla obniżenia nienaturalnych puięć życia.

/.

I zmuszam, z powrotem tych uwag moich zwracam się
do przedmiotu własnego interessu.
Willę moją w Drezznie chciałbym sprzedać
pod korzystnemi dla nabywcy warunkami,
bez pośrednictwa cyrkułu — mieszkanie nadaje
się tamże na Salonny, 6. pokoi, alkowa w suterenach
kuchnia i trzy pokoje i piwnicy, będą oprzy=
miane od 1go Januarii roku następnego
mieszkanie cieplute i wygodne, — można mieć
także wolne, do zamieszkania piętro —
Czy to nabycie, czy najęcie mieszkania, z ogrod=
kiem — Piętro wynosi 300 Talarów
rocznie — Dół ze suterenami 340 Talarów
rocznie — Willa na własność 15,000
Talarów — a gdy na teyrenie gry 4500 Talarów
na lat 4. nieuwypowiedzialnych na 5 %.
więc dopiero tam wynosiłaby 10500 Talarów
Jeżeli willę zapłaciłem 16,000 Talarów
a radbym dla tego sprzedał, że mnie sam
dla mojej rodziny piętra potrzebne
Proszę uprzejmie udzielić mnie wiadomość
do Lwowa i przyjąć wyznanie szczególnego
poważania

Ludwik Zielinski

Halicka 724 Lwów

Pesth
16. Pardz.
1868

przez Krakau
Lemberg

543
288

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nalist mny z Peszta z dnia 16. Paz. vb. nr cutrzymałem odpowiedź – przeczytałem uprzejmie i zeli napytaią czy zostaie dłużzony. Donosi mnie mny mieszkanice w Willi, że chciałby wyprowadzić się 1. Września, lub 1. maia lub 1. Lipca v 1869 – niedla iunych tylko familijnych przyiaciół, gdyż mieszkanie tadne, wygodne, obszerne, i w zimie ciepłe przytem iest oprawdy – niedaleko Elbu i las sosnowy – a wkcie szczególnie mieszkanie rzadkie, wyiąwszy willi, oprawdy, iest bardzo miłe i zdrowe.
Gdyby P. Dobr. życzył sobie tanowy Willę, kupić, iuż bylismy się i bezwątpienia, zgodzilibyśmy na cenę – albowiem że chciałby Pan, nająć na mieszkanie, rownie możeby zgoda na czynsz nastąpiła – proszę uprzeymie obiawić Twoią wolę, i przyiąć wyznanie szczerego poważania

Ludwik Zielinski

ulica Halicka L. 724

Lwów
21 Pazdz. 1868

pr Krakau

Lemberg

289 107/11

Wielmożny Panie!

Zatrudnienia moje z Willą i Bankiem w Drezdnie, oraz wielkie mozolna, pracy pełne zatrudnienia, Pana Dobrodzieja, sobie i Jemu czasu nie zostawiające, wyjechałem ku domowi, unosząc z Drezna wrażenie bardzo przykre, trapiące mój umysł i przekonanie, że względnie Jego uciążliwej pracy, miey Panie względ i pilną uwagę na swoie zdrowie, które należy do narodu, nie pracuj bez szczędnego wypoczynku bo przepracowanie zdrowie — Właśnie ustem przedmiocie mówiłem za co Panu jednego jest tezmy przekonania i daiemy poczciwą radzę, Zechcey uwzględnić gdyż zdrowie, jest pierwsze jak wszystkie inne. Jest tu mianowanie p. Duchynski z Paryża, jako poważam przedmiot, względem Organu Katolickiego nas i Ojczyzny, w nadzorze niemieckim dla wskazania Interessu, i wyzyskania przekonań Zachodu dla nas niezbędnie potrzebnego, bez Interessu nikt nie zajmie się naszą sprawą Ojczystą gdyby taki Organ mógł chodzić w Dreznie w Jego Drukarni, w pośród niemiec.

/.

W prawdzie mały odgłos niestworzy
Ewangelij, potrzeba przyjaciela od takiey
znakomitości literackiey jaka jest
w osobie Jego — Spodziewamy się że
P. Pol — podniesie swoy głos w tak
ważney sprawie — oraz i inni, ja
będę mowić ziomkom na każdem
miejscu — zobudzę takie i innych
do tey sprawy — Potrzeba wielkich
funduszów — to prawda — a jednak to
będzie wielkie dzieło dla całey
przyszłości — niemcy nas nieznają
nienawidzą, za my byli, za jesteśmy
a za najważnieyszey za dla nich
być mazemy, pod każdem względem
już wiele osob, potrafiących niemcom
zdanie przekonaniu — tym daley-
więcey — przyjaciela ze strony
waszey jako mającey firmę,
padnie za naszym głosem, tak
oględnie i prawdę mazesię z tego
organ mającey osobie nasze
interessa, dla interessu Europy,
środkowey, która nas przedziela
od Francyi i Anglij, a naszych
i swoich względem nas, i u nas
i przez nas, interessow nieznie
dlewazumie — Idzie tu bowiem
o zyski widoczne, tak dla jednej
jako i dla drugiey strony, nietylko
zysk z przemysłu i handlu, ale
jeszcze takie zyski manifestacyja
że jesteśmy, że nas poznają, że
nam nieboda wrogiem — to sta-
nowisko nieda się jednak zdobyć

tylko za pomocą organów umarłego niemieckim
rozumem i liczbami — za liczbami idzie świat
cały — niechże wiedzą że my jesteśmy wielką
liczbą — że Moskwa a naszej mongały przed
nazwą moskwy, w bardzo wielkiej liczbie idą
ku zachodowi — że jak przemysł i handel
zagrożony i tyle innych strat waży się
dziś na szali trzymanej ręką mongałów.
Trzeba więc zachód objaśnić — wskazać
jemu wzrost gdy Polska stanie, lub
upadek gdy mongały Europę zamordują.
Przesyłając tych kilka wierszy
myśli moich niedorzecznych a dla Jego
poglądu barbarzyńskich, proszę przyjąć
cześć i pozdrowienie

Ludwik Zieliński

Kraków
23 Stycznia
1869

1975
291

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Życzę przedsiębiorcy Drukarni, i Dziełom wydanym najlepszego powodzenia – słowo staroświeckiem, jakie dobrze wzięte, zrozumiane, i gdy Ci się czynnie finansowo prowadzone. Drukarnia Polska w Dreznie z firmą znakomitego autora, ma swoją, przyszłość znamienitą, a wobecny Czytelnik lecz na talary, wartość wysoką. Sama firma czyli tytuł gazety, jest obszernym workiem na talary, day Boże nieco wiatru, sekwany, Darnejem przytym bo twórca tej myśli zasługuje na to aby miał dostatek, jak największy –
Lecz oprócz zysku z firmy, i Drukarni, szczególnie z Firmy dającej się powszechnym Księgarniom wyzyskiwać, należałoby pomyśleć lub dać Drugim do pomyślenia, że taka Drukarnia może oddać narodowi wielkie usługi – najprzód – my nasz czysto niemieniemy mowić do Europy, zawsze mieszają się do naszej mowy, tę Klinowej, i bolejącej jakieś kolące zwroty – Europa a wewnątrz pieniądzmi to jedno i to samo – pokarcie jej stróża co nuten wewnątrz czyha, a obburzenie z jakim natasem powstanie i gotowa przedzierzadła ar do Stanów – ale do tej Europy nowiepra Polska, szkoda czasu – oni nierozumieją naszych prac, garet – francuzkie powieści i oryginalne utwory, niemieckie, angielskie oddają bardzo maleńką przestrzeń – czytelnik obawy się na niespokojności, na ucisk na krzywdy na krewbrat, naszych pracy mas kala wytarowane, ten na obburzenie rozstaje.
Nam potrzeba publicznej Gazety w naszem francuzkim i niemieckim – to jest dwie gazety rozumie, niemaniatwie prawdy, pisanych, nie bolejących, nie klejących, bez rachunkowo liczbami kreślonych – oto patrz prawie maier – twoy handel i wyrobnia w radnie dla wysokiego cła na granicy Polski, twoje papiery akcyjne Kolei moskiewskich wywrócą kozłatka – bo moskwa nie ma tyle rusobów w fabryk katach aby miała co wozić na te wielkie przestrzenie – zrównanie cła z niemieckim – wolność handlu przywozu i wywozu na lat 20. zapewni tobie prawie m. j. t. d. i dzieciom twoim wielkie zyski atwoc ory i pratnay.

J.

Za pomocą podobnych zwrotów, a tych jest długa
litania rozmaitych i wielkiey daniastasei,
wcale nieruszyli, ku przemysłu, fabryk i handlu
Królestwa Polskiego, a oświeconey handlującey Europy
wprowadzić do Polski i moskwy; a gdy kolei
żelazne, przemysł i handel wprowadzą dziwnych
cudów, rozmiastey oświaty — więcey wytrzenia
a dwieści mogą, rozradney skutków w moskwie
Pierwsza potrzeba dla Polski i moskwy, oświaty,
i wprowadzenie poszanowania cudzey pracy i własności — Jak tu mowić o gotowych, macierzystych
doświadczeniach zebranych z około kolei żelaznemi i handlem i przemysłem opatrzonych — tam
gdzie nigdy nie czytano, dziś czytają gazety, dziś są
szkatki, dziś jest już wgotowanych świadomości aby z
czyny — poszanowanie pracy i uszanowanie pracy
i cudzey własności — a tembardziey w takich okolicach
spotykowane gdzie jeden żywiot istnieje kilka z matey
przymieszki innych żywiotów —
Stworzyć wiary Europie na straty — a na drugiey
stronie nie zyski jakie może dwieści z obniżenia
cła — z wprowadzenia wyrobów do moskwy — a zaz
czem dowodnie pokazał że istnienie Polski
jest to samo co istnienie Europy — i zwrócenie uwagi
Anglii na parcie moskwy ku Indyom — a Francyi
przyszłości Krzyżowey Chrystyi rozpadnięcie się
czyli rozbiór — bez Prusom wykarać większą
korzyści z obdzierania Polski jakby mógł
dać moskal — znamię z krzemnysibieniem —
takie dwa piętna byłyby bardzo przydane
dla sprawy naszey, pożyteczne dla Europy!
Gdybym był w możności zadosć uczynienia
pierwszemu tak wielkiemu zadaniu jakie ten
wyraz — bez wahania wziąłbym się do rez =
wiązania przedmiotu wskazanego.
Mianowałby drogą adresy — premineraty — Zakłady
akcyi, stworzyć wydawnictwo rzeczone
i dlatego myśl moja zalecam do uwzględnienia
Jeżeli nastąpią dalsze rachunki Palestyny
z roku 1861 z ustanowieniem liczby odnoszącey
się do naszey delegacyi — (a dziś w czasie
zamknięcia posiedzenia) radzę przypatrzyć się
bliżey, stosunkom, osobom i ich zdolnościom
usposobieniu, wpływom różnym na
umysł i wyobrażenia — i przemawianie

Zadania – jak niewolna potęgi Ber dowadn
tak grzechem jest każde zamierzenie. Dziś gdzie
cały świat w szachrajstwie i "udanych a nigdy
prawdziwych uczuciach, wbeczuciowy grzech=
ności, w rozpuście mowy, sił fizycznych, majątków
cheiwości żyje i dalej żyć pragnie trudno
nie przyjrzawszy się dobrze do duszy, wyro=
bować – Wspomnienie żywotnej, Galicyi doty=
czącej, znając doktadnie niemców i ich stosunki
z moskwy, a obecnie dla interesów siedzę tu
piąty miesiąc, i znając od 50 lat charakter
duszy niemieckiej – wykrzamany i żyk, obrotny
umysł – prostą duszę dla zysku niemiecczyzny
zgoła brudzącym znaczeniu, dziwię się że
nasze najstuszniejsze żądania zostały wykrzanione
za drzwi – na cześć tych rządów naszych ucisko=
wanej niemcom zysku – a niemiec angielski
przemysł, bez zysku bez widoków swoich nie
ani nie uczyni – ta chęć zysku jest dziś wszyst=
kim nam właściwą – wyzyskujemy się wzajemnie
i tak nam weszła w krew i życie że na żaden sposób
nie zbędziemy tej cnoty wieku naszego, tylko
zapomniane – a czy wiesz, teoretycznie i prak=
tycznie udowodnione – że interes zgromadza
myśli i uczucia – jednoczy i rozdziela – dajmy
niemcom interes, a oni dadzą Antanowi
niech dziś Prusacy uprzemysłowią Wiedeńczyków
ze zapłaty długu państwa i odwrotnie płacimy
z długu zapłaty – jutro Austryja Prusaka
Ber my, opowiadamy na stawach rady
Państwa Lege, dy – dowodziemy naszej istnienie
że przecież żyjemy – a niemcy strzegą nas
że nas oddadzą pod knut moskiewski
Potrzeba natężonych chwil – my nie=
chcemy zrozumieć że niemcy chcą
Korzyści, a niemcy doskonale rozumieją
swoje zadanie – i sprawnie stoją przy
najdrobniejszej nawet nerwy i ereli tak owa
odnosi się do Galicyi –
Przytem trzeba wiedzieć, że niemcy przy
Cesarzu reprezentanci zatrzymy z polaków
nie jednego, dwóch, Ber dziesięciu najmniej
prawdziwy zawerelują przy Cesarzu
tu życie prowadzić, a ministrowie

przyjmowali, uchwalali – tak jak węgry robili i robią – prawdziwe to Rzeczpospolite i zrujnowali może – Wrogowie nasi ubiegli bez wątpienia znaleźliby się Ktoś, którzyby chwilowo na Sklonnej stopie mogli stanąć naradzić, i wszelkie nasze interessa przedstawiać Cesarzowi i ministrom w należytem świetle.

Przepraszam najuprzejmiej że się rozpisałem zabierając czas czytelnikowi owe Gazety przynoszą wyrazowe przekłady mnie do pisania niniejszego listu – a ciesz[illegible] się zdrowia, gdyby owej Encyklopedyi Rządowej w Krakowie wydawanej (Encyklopedyi) na 11 Językach Języków, przeznaczyć wydrukowanej, wydrukowanej i Exemplarz po Guldenie lub dwa guldeny sprzedawanej, my jeżeli niebędziemy reklamować naszą sprawę czy ogłaszać drukiem w Językach Europejskich to niewiele albo nic nie zyskamy.

Wielmożnego Pana Radcy Dworu

Z przyjacielskiem poważaniem

Ludwik Zielinski

Wiedeń
13 May
1861

Hotel zur Kaiserin Elizabeth
Wien

Lwów 5 Luty 1871 1247 293

Wielmożny Panie!

Znajdują się zapewne w Dreznie Ziemianie
którzy może chcą nabyć ziemską posiadłość
w Galicyi, i być może, że czasami radzą się w tem
przedmiocie WP Dobr.
Otoż proszono mnie i poruczono sprzedaż
trzech Folwarków, czarnoziem, (humus)
w Kutomyjskim — Jeden Folwark ma
780 morg. a 1600 □ na morg — za 30000 guld.
Drugi 450 morg a 1600 □ za 58000 guld
trzeci — 175 morg a 1600 □ za 20,000 guld.
Ziemia dostarata — radzaynie a do tego
zgłaszają się prusacy, którzy z przewadze
bezradności naszej, wykupują dobra i jest
już tych cudzoziemców znaczna liczba.
Pragnąłbym ażeby te folwarki nabył polak
jak niemiec.
Jeżeli WP. Dr będziemieć sposobność
przemówienia w tem interesie, mię
bardzo proszę.

Zalecam się życzliwemu wyznaniu
i szczerego poważania

Ludwik Zielinski
Halicka 724 Lwow
przy Krakau
Lemberg

299 791

781

Łaskawy Panie,

Dotąd ani jednego numeru „Hasła" nie otrzymałem. Czyby jednak nie miało się ukazać, lub czy też o mnie zapomniano? W każdym razie życzyłbym mi tędy w tym względzie jakąś pewność. Zdrowie moje jaknajgorsze, ale jestem się dotąd nie dekurażuję. Oczekując z pewną niecierpliwością „Hasła", polecam się twojej łaskawej na mnie pamięci.

Szczery sługa

Ludwik Z.

Wielmożny Pan

J. I. Kraszewski

Sobota 8 am wiecz
d. 17 czerwca.

781

295

Łaskawy Panie

Powiewni i dawno moje listy jeszcze dziś chorzy,
i z resztą trochę mam czasu, spieszę donieść
że oto przejeżdżam tędy do Kissingen, czy
liczyć to z musu najodpowiedniejszego. Czy
moje Korespondencye za całkiem takie
jakich Sobie życzysz, lub czy pragniesz
może jakich odmian? Potem powiedzym
o słowko, czy zawsze na pańskie ręce
adresować, czyli też wprost do Lwowa.
Jak Karcie tak zrobię i odpisu jeżeli nie
dostanę, to znaczyć a mnie będzie, żeście
zadowolnieni a listy tak jak dotąd na
Kochanego Pana ręce przesyłać należy.
Gdybym podczas Kuracyi w Kissingen
krótsze przysyłał listy, wybaczcie,
że mi się powietrze. Polecając
się pamięci Twej pozostaję zawsze wiernie
życzliwym oddanym Ludwik J.

Zieliński Fryderyk

85
296

31/Maja 1886
Adys: 2. rue de Candolle 2.
Paris
à Mr Louis de Zieliński

Szanowny Panie,

Powodowany najżywszą a wyższą pobudką, piszę z czystego natchnienia, ścigany prześladowaniem dla Ojcz., prawdy, ludzkiego dobra i czci Bożej i chwały, polski tułacz i pielgrzym, rodowity, niemal pewny, że nikt ci się na to nie zdobędzie — a krótko, bom w wielkiej niemocy, jak w długiem chorzeniu konaniu, w trudach i z mordów, prześladowań (jak dziadów i babek, rodziców i braci mych) przez całe me życie od kolebki, wśród obcych, a połowę życia wśród najwściekłszych nienawistników i rabusiów i niszczycieli i męczycieli naszych — oraz rozstawiony i wygnany — a nie go domu, rodziny szczególniej, za Ku którym też, sampierw z czasem tuż ustyskując, — miałeś grzech wielki innych nagabać; a co zgroza, sameż ich pastwień się ofiary — polaków, których i tak przyprószone oczy, należałoby odśnieżać, aby choć na tem wygnali z niedoli, gdzie się choć mieć schronienie i odetchnienie mogło.

Za grzech ten i tym podobne wiec, przyjm-
szczerca rade prawego katolicko-chrześcijań-
skiego, polskiego, czeskiego, szlache-
tnego, rodowitego serca, prosze
uprzejmie, Jr. Pani, choć mi z bóli,
że temu wiek mój na skromności
pomino tak nagłą okolierność, ska-
zuje uciepiec. . . .

Zdrowia, siedząc daleko od Dzie-
wina, niepopracuje, umrzesz owszem
daleko prędzej z tego powodu, a bez
chwały i zasługi; a pieniądz krwavy
tak znaczny (i nie tylko ci podłej nasze
bied, bez i w oczach tych co w powodze-
niu i nienajechani i wytęplani jmar-
nie zatopisz bezpowrotnie w, i bez tego, wielkiej
chciwości tych, którzy cię wypuści-
li na słowo, w tajnie w tej nadziei,
że niedotrzymasz i im go Dar, bos
nie im straszny, bynajmniej, bez tym,
że większemu uciskowi których,
dasz ożyć większe, ciągle nowe,
przez nich wyglądane chęcie pre-
tenta, a ku ustudze bez żadnej wzaje-
mności, nawet hybrydnej potwory,

-ka stronie innych ich ze współtzarodników-
w bezeceństwach - transkordonowych...

Zdrowie dwoma - w dwoma łagodnem,
krótkotrwałem
wygodnem widzeniu, któremu nie
jeden zazdrościć może co do wygod,
na swobodzie, - odzyjecież, przez
upokorzenie i uspokojenie, w znacznej
mierze, sumienia; a przeznaczaje
dwa znaczną summę marek na ulgę
bied naszych i prac naszych poży-
tecznych, bez zachęty pozostających,
tym którym najwięcej do nich sta-
wiają przeszkód systematycznie i odstę-
tów, tych prawych, nader wielicznych,
niestety i nienawidzących się, nienawidzących
się nawzajem, gwałty, przemoc i podejściem
sztucznie, daleko rozproszeni jedni od
drugich i w niewiadomości o sobie wza-
jemnych, - rozstropnym podziałem
lub oddaniem w prawe zacne ręce
dla tego, nie tak jak zwykle, bez tępij.

Sam bym śmiał prosić o skorzys-
tanie z tego, na intencyję Ks Pana, w
mem wielokrotnem sierocetwie, osiero-
ceniu, i strasznej samotności, w men
prześladowaniu, abym mógł, skre-

/. piwny się, i opatrzywszy w nieodbite gratyfikacje
a zaspokoiwszy krzyczące, bieżące nieodbędne
w takim nieszku długi, mógł polecieć na
ratunek brata, z sekwestrowanego wirtualnie
lub może zamordowanego szczątek jego, nie
B. Bóg broni, oraz grobów i zwłok ś. p. cyp
tam zmarłych przedwcześnie, aż za Wołgą w
Niżegorodzkiej guberny, na swej, przez nich
popiersze ozywionej i uprzątnionej, na sche
ku życia, dla nas, — ziemi, — oddziec
zatowanie od profanacji i dla pogrzebu
na ojczystej ziemi . . . .

Ja chory, złamany, zbity, kaleka,
stroskany, jestem cały czas od 1864 bez
żadnego wspomożenia, wspomudziału,
moc; zdobyłem się był, zmuszony, doc
o tem położeniu, po długiem czekaniu
znać tym, komu należy; tym co by mo
komu wypadało oddawna temu zaradzić
temu złemu nawet zapobiedz; lecz pono się mo
derstwa nad nami się cieszyć kontynuja mniemam
polacy ci, lub, podług nich, takie frazki ich nie
powinny zajmować.

P.S. Upraszam, jak najspieszniejszą mię uczucie odpowie
dzia, listem gwarantowanym. P. Dom. to podzielimy myśl, z
przyjdzie z pomoc gdy się doda, a dowiedzieć się niemógł, bo nie
to strzegali położenia tego, którego adresat w Villefreux, ko
zmarł podług B. Zal., zeszłego lata, gdzieśmy o Panu, gdzie
znalazł przypadkiem przez kilka tygodni, przejazdem z
C. Fr. D. . . Na opłacenie tego listu muszę pożyczyć.

Życzliwy rodak
J. d. D. C. S. Kielińska

Zielińska Ludwika Karolina

1000
298

1.

Warszawa dnia 9. Sierpnia 1879 r.

Czcigodny i Wielce Szanowny Panie!

Pomimo że jako 13 letni Dzieciak nie jestem godzien do Ciebie Panie, tak sławnego Człowieka odzywać się, jednak jako Polak spieszę ze zbliżającą się chwilą uroczystości Twego 50 letniego jubileuszu złożyć Ci życzenia które racz przyjąć łaskawie. Życzę Ci więc obyś przy pomocy Boga w zdrowiu doczekał drugiego takiego dnia pełnego chwały dla Ciebie a chluby dla nas Polaków. —

Jadąc do Lwowa gdzie Ojciec ma mnie ze starszym bratem oddać do szkół, poważam się Prosić Ciebie Panie o błogosławieństwo, które racz mi udzielić abym nim ukrzepiony, stał się godzien nazwiska które noszę i przyniósł Rodzicom moim pociechę a krajowi pożytek.

K prawdziwą czcią i najgłębszem sza=
cunkiem poważam się pozostać Szanownego Pana
Dobrodzieja

najniższym sługą

Ludwik Kazimierz Zielinski

Leon
299

Warszawa dnia 9 sierpnia 1879 roku.

Wielce mi Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Korzystając z pozwolenia jakie mi Rodzice udzielili, w chwili w której wszystkie dzieci polskie, śpieszę wraz z starszymi złożyć Ci hołd i wynurzyć uczucia jakie żywią dla Ciebie Panie w przededniu tak radosnym i wielkim jakim jest 50 letni jubileusz Twej nie zmordowanej pracy na polu literatury Ojczystej – śpieszę i ja przyłączyć się do grona wielbicieli Twoich. Wabacz Panie że poważam się jako dziecko jeszcze, bo takim jestem licząc zaledwie 15 ½ rok życia mego – zatrudniać Cię tem moim pisaniem. Czytając liczne powieści Twoje jak: Rzym za Nerona, Pamiętniki Mroczka, Chata za Wsią, lub Stara Baśń i inne które mi Rodzice pozwolili czytać i widząc tę ogromną ilość prac

Twoich pomieszczanych w różnych pismach – zdumiewam się
z kąd Panie czerpiesz tyle natchnienia tyle myśli i jak
Ci czas na to wszystko wystarcza? – Roześmiejesz się może
Panie że ja, dziecko, śmiem pisać do Ciebie – lecz wybacz,
czynię to, co mi serce nakazało. – Mieszkając 9 lat w Lubli-
nie, w którym Szanowny Panie przebywałeś i pod prowodz-
twem profesora Ostrowskiego, nauki w owocesnych szko-
łach wojewódzkich pobierałeś, ze czcią i poszanowaniem
patrzałem na te mury szkolne, które nie raz głosem
Twoim rozbrzmiewały – i dziś chlubię się z tego że i ja pierwsze
kroki na polu wiedzy w mieście tem stawiać począłem. – Nie
mogąc osobiście upaść Ci do nóg, Szanowny Panie i złożyć ser-
deczne życzenia i bolejąc że nie mogę spojrzeć w Twe szlache-
tne oblicze a żebym mógł kiedyś tem się szczycić, pozwól że listownie
życzenia moje składam: Oby Bóg najmiłościwszy – na chwałę i pożyt-
ek narodu naszego, zachował Cię w zdrowiu w jak najdłuższe
lata – i abyś doczekawszy 75 letniego jubileuszu Twej pracy –
doczekał się obfitych plonów lejże – ! Jadąc w miesiącu
bieżącym z najmłodszym moim bratem Ludwikiem do Lwo-
wa dokąd nas Ojciec do szkół odwozi, wstąpiemy do Cze-
stochowy i Krakowa; otóż tam to, przed Cudownym
Obrazem Maryi Panny i u grobu St. Stanisława

gorące zanoszę modły ażeby Najświętsza Panienka uprosiła u Syna Swego — zdrowie i siłę dla Ciebie byś nam był przewodnikiem, wzorem pracy, wytrwałości w jak najdłuższe lata. —

Prosząc Cię o przyjęcie, pokornie, tych tyrnen raz mi udzielić błogosławieństwa Swego, którym umocniony gorliwie oddam się naukom, by choć w cząsteczce małej — pójść śladami Twemi! —

Z najgłębszą czcią i szacunkiem
pozostaje Ksiądzowego Pana Dobrodzieja
Szczerze kochającym i
najniższym Sługą
Stanisław Kostka Zieliński

Zieliński Stanisław

Lwów d 8/2 82 r.
Teatyńska № 4.

1968
307

Wielmożny i Łaskawy
Panie Dobrodzieju!

Jakże niezmiernie uradowany byłem, gdy dowiedziałem się że Wielmożny Pan Dobrodziej będzie tu we Lwowie i że ja będę mógł Mu złożyć hołd przynależny, - bo dawno już pragnąłem poznać Cię Panie i uścisnąć Twe kolana; - lecz jakże straszny zawód mię spotkał! ..... Nasz Sławny Mistrz — złożony ciężką chorobą!! — Ze drżeniem ręki biorę gazety i bystrem okiem szukam telegramów donoszących o Twem zdrowiu Mistrzu, — a

usta moje ciągłe szepczą błagalną modlitwę do Najwyższego Boga, prosząc o jak najdłuższe zachowanie Cię przy życiu i czerstwem zdrowiu.

Nie tracę nadziei, - Bóg wysłucha próśb moich zanoszonych o Twe jak najrychlejszy powrót do zdrowia, - a wtenczas przybywaj dodwowa! - tu Ciebie z niecierpliwością oczekują, - a przybywaj jedynie dla tych, co Ciebie kochają, szanują, czczą, uwielbiają; - wtenczas ja skorzystam bo będę mógł stawić się u Ciebie osobiście, aby ucałować Ci ręce prosząc abyś mi błogosławił, - jako przyjaciel mego Dziadka. -

Z polecenia naszego Ojca

chcieliśmy osobiście we Lwowie
doręczyć Wielmożnemu Panu Do=
brodziejowi książki, - lecz teraz
czyniąc zadość życzeniom Ojca
wysełamy je pocztą, - życząc ci,
jeszcze raz szanowny Wielki
Mistrzu, abyś co najrychlej po=
wrócił do zdrowia. -

Ściskając Twe czcigodne
kolana, kończę z tem przeko=
naniem, że raczysz Wielki Mi=
strzu, przyjąć choć w części me
życzenia, rychłego powrotu do
zdrowia, z tem ciepłem z jakiem
je starałem się oddać i że wierzysz
Wielmożny Panie Dobrodzieju
wzawarte w nim oświadczenia. -

Najniższy sługa

Stanisław L. Zieliński

Lwów d. 16/3 82 r.
Teatyńska 4

1969/303

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Oto i nadszedł dzień tak uroczysty dla mnie, dzień Imienin Twoich szanowny Mistrzu. Dzień ten tak uroczysty dla całego prawie narodu, - dla mnie - i nie może przeminąć bez zadość uczynienia, nie obowiązkowi - lecz pragnieniu serca z mej strony. - Pozwól aby idąc za popędem serca - szczere życzenia moje przyłączyć do tych, które Ci Zacny Mistrzu w dniu Imienia, bliższy Mu serca jego składają.

I cóż ja mogę życzyć cóż pragnąć?

Chociaż młody - jednak dzięki temu ciepłu płynącemu z serc ludzi zacnych i prawych - tej miłości jaką mnie otaczają - tej gorliwej a tak serdecznej pracy - dziś

już rozumiem i pojmuję, jak wielkie, jak
święte jest zadanie Twoje, pojmuję ile
trudów ponosisz – ile przeciwności masz do
zwalczenia, – rozumię i pojmuję że nie-
jednokrotnie Twoja cierpliwość zostaje
do dna prawie wyczerpaną, – że nie
raz może zwątpiłeś o pożądanych
rezultatach pracy i trudów Twoich, a
jednak nie zrażony tem wszystkiem i
dziesz śmiało naprzód wiodąc za
sobą zastęp młodzi, – która w Tobie
widzieć winna i widzi tego, który
daje jej życie duchowe! – która ota-
czając Cię czcią szacunkiem i miłością
choć w części odpłaci za Twoją pracę,
a postępując w dalszym żywocie swoim
torem przez Ciebie wskazanym – naj-
lepsze i najtrwalsze da dowody, że pra-
ca Twoja jest i była pożyteczna – że
duch Twój – zacne i poczciwe zasady Twoje
ze stokrotną potęgą odrodziwszy się
w młodzi, dadzą Ojczyźnie i społeczeń-
stwu godnych następców, – którzy sami

cnotliwi, cnoty Twoje potomności przekażą.

Pozwól zatem Mistrzu, ażeby i ja przyłączył się do tego chóru, który dzisiaj naród cały na cześć Twoją śpiewa!

Niech zatem Bóg Cię w najdłuższe lata raczy wzdrowiu zachować, - a otaczając Cię świętą Swą Taską, pozwoli cieszyć się bogatym plonem tego posiewu, który z takim zaparciem się Siebie samego, tak hojnie w nasze serca rzucasz!

Przyjm Szanowny Mistrzu, wraz z tymi życzeniami, które nie ja, ale cały naród składa Ci dzisiaj, i to zapewnienie, że życzenia te wyszły z głębi serca, - bo kwilenie pachołęcia, jak śpiew małego ptaszka innem być nie umie. - Nie tylko dzisiaj, ale zawsze wysyła i wysyłać będzie naród polski gorące modły za Ciebie do nieba, - nie tylko dzisiaj ale ale zawsze i wszędzie hołd czci najwyższej będą oddawać. -

Całuję Twe zacne ręce i nogi
Szanowny Mistrzu

pozostaję zawsze z szacunkiem
i poważaniem
Stanisław L. Zieliński

Zieliński Stanisław

887
305

Kraków d. 25/1 886

Szpitalna L. 20

Redakcja i Administracja
„SZPILKI"
Lwów, Rynek l. 9., lub Kraków, Sukiennice
handel p. Skalskiego.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Po dwu letnim milczeniu dziś znów piszę do ciebie Szanowny Panie.— Niemyśl bym mniej Szanowny Panie iż była to ze mej strony zapomnienie — nie — lecz wiedząc jakie nieszczęście Cię przygniotło niechciałem trudzić Cię memi listami — dziś jednak gdyś już na wolnej stopie — gdyś wyrwał się z szponów Twych Ciemiężców spieszę i ja by Ci złożyć życzenia wszystkiego dobrego — słowem tego wszystkiego, czego Polak Tobie życzyć winien. Przy tej sposobności uwiadamiam Cię Szanowny Panie iż wstąpiłem i ja na Twą drogę t. j. pracuję na polu literackim.— Jak i czy zdołam co przynieść mej Ojczyźnie — Bóg zechce wiedzieć — ja zaś to wiem iż chcę me sił

jak najlepsze.— Próbą mą na tem polu jest rozpoczęcie wydawnictwa pisma humorystyczno-satyrycznego Szpilka, które pode-Tam Szanownemu Panu, przesyłać osobno-wne zdanie.—

Łącząc wyrazy najgłębszego sza-cunku

mam się

najuniżeńszym

Stanisław L. Wielicki

P.S. Od Ojca mego Władysława mam polecenie zanieść pozdrowienia.—

Zieliński Tadeusz 328
Wiedeń, 5 go Stycznia 1881 r.
307

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ponieważ powieść „Rzym za czasów Nerona“ wkrótce przetłomaczoną zostanie przez znajomą Panu Dobrodziejowi panią Landesberger, mam zamiar najpierwej zająć się tłomaczeniem „Kapuci i Rzymy“, które myślę ukończyć jeszcze w ciągu tego miesiąca. Zatém, jeśli to nie będzie przeciwném życzeniom Wielmożnego Pana, chciałbym przełożyć „Djabła“, który dotychczas, o ile wiem, na język niemiecki tłomaczony nie jest.

Proszę więc Wielmożnego Pana, aby dwie te powieści raczył powierzyć mojej pracy, przyjąć z najgłębszym szacunkiem,

Wielmożnego Pana uniżony sługa

Tad. Zieliński. –

Wiedeń, 29 go Grudnia 1880 r.

~~L 324~~
308

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się, iż tutejszy Księgarz-nakładca p. Marek (firmy Hoverleben) wydaje pisma Wielmożnego Pana w tłómaczeniu niemieckiém, uczuł em w sobie chęć zostać współpracownikiem tego przedsięwzięcia. Będąc Polakiem, jednakże od dzieciństwa oswojonym z językiem niemieckim, będąc przytém tego od dawna miłośnikiem muzy Pańskiéj, zdaje mi się, że miałbym i zdolności, i miłości dosyć, aby dostawić czytelnictwu niemieckiemu godny przekład dzieł Pańskich, przekład, wyrażający o ile możności nieprzebraną piękność oryginałów.

Mówiłem o swoim zamiarze z p. Marcem, który się chętnie zgodził na moje życzenie, pod warunkiem, abym wprzódy otrzymał autoryzacyę od Wielmożnego Pana.

O nią więc prosząc, przesyłam exemplarz rozprawy swojej, którą podałem w Lipsku w celu otrzymania stopnia Doktora filozofii, i ofiaruję go Wielmożnemu Panu jako znak głębokiego mego szacunku, jako też i dla tego, żeby Wielmożny Pan własnem zdaniem mógł się przekonać o zdolnościach moich.

Gdyby to było przyjemno Wielmożnemu Panu, chciałbym rozpocząć swoją pracę tłómaczeniem „Szkiców historycznych i obyczajowych".
Zresztą i pod tym względem wolałbym zupełnie oddać się decyzji Wielmożnego Pana, i byłoby to mi bardzo miło, gdyby Pan Dobrodziej sam mi raczył

nazwał dzieło, którego tłómaczenia
na język niemiecki przed innemi żą-
da.

Zostaję z głębokiem poważaniem
Wielmożnego Pana dobrodzieja uni-
żony sługa

Tadeusz Zieliński

(Wien II, Praterstrasse 50, Thür 31.)

Zieliński Wiktor

W 65
316

2

63

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Cierpliwy człowiek, według przysłowia, wszystkiego się doczeka; i ja się też doczekałem że mój Tydyasz został przecie w Przeglądzie wydrukowany. Nie żeby na tém; doczekałem się nauki i tego że one bierne zapasy materyałów, o których WWMPan Dobr. raczyłeś mi wspomnieć, prawie zupełnie się wyczerpały, a Przegląd potrzebuje nowych wypracowań. Tak mi przynajmniéj P. Berger i Krasewscy powiedzieli, wrad z informacyą abym się do WWMPana Dobr. bezzwłocznie udał z zapytaniem czyli życzy sobie nadal mieć mnie za współpracownika Przeglądu. Oby, powtórzę WWMPan Dobr. raczyłeś tylekroć tak pochlebnie i życzliwie wyrażać się o słabych moich pochopnościach do pióra, a nie mogę przypuścić

1066

aby stowarzyszenie w ustach Paniskich
byty prozby gorecznieszą, bez zadney
istotnej myśli pozyskania mnie
do rozmysłów wszystkich przeciwnictwa przy
Jego Krasopismach; pisto odmiciam
się proponować WWMPanu Dobr.
moje osobliwe usługi, które, według
mojego przekonania, w dzisiejszem
położeniu Przeglądu, mogą być Panu
Dobr. wielce pożądane. — Nie tylko
bowiem mogę WWMPanu Dobr. w
rzetelności polegać na sumienności
i najtroskliwszym wyborze przedmiotów
oraz ich obrobienia, ale jeszcze mogę
WPanu Dobr. ofiarować niemal cały
mój czas; oprócz bowiem codziennej
dorywczej lekcyi literatury pols.
i historyi, którą mam honor wykładać
Jlw. Panu Zamojskiemu, nie mam
żadnego innego obowiązkowego zajęcia.
Jeśli więc WWMPan Dobr. zechce
przyjąć moje usługi, to proszę
albo mi przysłać historyę swojego

informacyę co mam czynić? co tłumaczyć? a co streszczać i analizować? bądź to z mieszczących czasopism, bądź z dict nowo-wydanych. — albobym prosił mi dać ogólną w tej mierze plenipotencyę, zpuszczając się na moje rzetelne zdanie — Na tylko żądam dwa warunki: 1° aby z należytością 10 Rsr. od arkusza druku, żadne potrącenie na rzecz Gazety Pols. miejsca nie miało; — 2° abym należytość za dostarczone artykuły przynajmniej w 2/3 części natychmiast po oddaniu skończonego rękopisu odbierał, a resztę po wydrukowaniu. Oczekując rychłej odpowiedzi, mam zaszczyt zostawać z wysokiem poważaniem

Wasza Wielmożności

uniżonym sługą

Leon Kilinski

Warszawa
d. 18 sierp. 1863 r. —

Zieliński Władysław ks. 312 1309

Wodnica Dolna d. 29/III 1870.
Poczta Bełzyce, przez
Lublin

Wielmożny Mości Panie
Dobrodzieju!

Mając zamiar wydania własnego kosztem mej prace historyczną pod tytułem: „Apostolstwo św. Cyryllu i Metodyi oraz początki Chrześciaństwa w Polsce. Studium historyczne.“ a niemogąc te wydawnictwo tu w Królestwie ze względu na prawidła cenzuralne dokonać — udaję się do Pana Dobrodzieja z najuprzejmiejszą prośbą o łaskawe, przychylne przyjęcie mnie w poczet Subskrybentów Wielmożnego Pana pod tym tytułem wydawnictwa — a zarazem proszę o skasowanie pomiędzy mnie, że nakład 500 egzemplarzy po 3–4 arkusze drukiem na papierze i tekście mniejszem jak u Roki myślano, zwan za zbyt wysoko uważam odkładkę i innemi kwotami uznać muszę.—

Oczekując łaskawej odpowiedzi pozostaję z zupełnym uszanowaniem

/.

wysokiego zaufania, które i poprzednio
zaszczycał mnie Pan
przesłać Wielmożnego Pana Do-
browskiego

najniższy Sługa

Władysław K. Wielhorski

2310
313

Wielmożny Panie

Dobrodziéju!

Łaskawą odpowiedź WW Pana Dobrodziéja z dnia 8 bieżącego w sam raz wczoraj odebrałem i niezwłocznie przystąpiłem z natchnieniem bitu niniejszego w celu bliższego porozumienia się z Panem Dobrodziéjem o wydaniu tak dzieła Mickiewicza – a które to dziełko nie pójdzie w mniejszym dziale będzie mogło być puszczone w świat – to z przyczyn które niżej wyłuszczę – Jednak przygotowałem aby druk tego dziełka wcześniej mógł być ukończony i dla tego też przystąpiłem z ochotą mniejszą w cele wydawnictwa – Dziełko to które zapewne nie przemówi do ortodoxyi druku a może obejmie nawet tylko 1 tomy 1 pół – chciałbym aby było wydane obszerniéj chciałbym – Przemawiają za tem nie tylko osobiste zapatrywania tych grzesznych osób – ale bardziéj aby to dziełko nie było gdzieś w obcy druk Pana Franciszka wydanie pewnie zajęło. Okoliczności pisząc do Pana Dobrodzieja o 2 Rękopismach miałem na myśli nie tak pyszny przepych 1 kosztowniéj wydanie ten jednak ostatni 1 kosztowniéj typów. – Oto tedy /.

mim oświadczy uczynisz w piśmie
p. Zupańskiego z Sumowa iż
dziś dnia mojego przyjmie ich wydes
mnie tutaj za 60 Talarów – A
jeżeli nie będzie ze strony Pana
Jakich pewności Pan Dobrzański zadnych
dostarczy w Dreznie i wyjść ich
majątku w obszerności dobrego i mój
obowiązku wypełni możności bardzo
przykro przypadnie z przykrością Pana
Dobrzańskiego iż wyborowicie zamierzeń
nie tylko Pana Dobrzańskiego ale przykry
jeżeli przykro Pan Dobrzański iż przy
ich nie mogłem cenę otrzymać – w
wyborowicie te w czytelnej przemianie
za Talarów – a czyniąc z jego
przykro iż moje pismo nie ich
takie tak wielki bym mógł uczynić by
czy na nie tutaj moje potrzeby nie
nie będzie – chcę myślę przyjść ich
na dzień p. Kazimierza Karczewskiego,
Wincentego Dorosza i innych tutaj
manuskrypt mój czytali – że przez
te moje – wiem wiele uczonych,
wiem był chętnie czytany przez ludzi
mądrych. – Jak obecnie manuskrypt
nie przesłam – bo muszę go uporządkować
a następnie po otrzymaniu odpowiedzi
Pana od Pana Dobrzańskiego z tutaj

powiedział mi Father Odrowąż jezuita jakiś
prośby X. Jana Pestkowskiego wyjścia mi na
piśmie — , manuskrypt powinien dostać
pod adresem Wielmożnego Pana Dr. Lubowskiego.
Ostatni wniosek Pana Dr. Lubowskiego w tej
mierze przed Mgr. Kajsiewiczem X. Semenenko
w jakiś punkcie być nie może, otóż mam
mi tak mówił: „Apostolstwo St. Cyryla i Metodego
„dzieje wielkiej pierwotnej Chrześciaństwa w
„Polsce. Studium historyczne" do którego
materiały w roku 1867 zbierałem we Francji
pod osobistem kierownictwem x.p. Gratry
i p. Augusta Bielowskiego — a które X.
Studium wyłącznie czynności St. Apostolskiej
Dr. — ich chwilowy pobyt w Polsce — oraz
wyjaśnienia pewnych o Jerzych mianowicie
gruntownych w Piśmie z których były
wzięte. St. Apostołów i które Dziełu
nie na Chrześciaństwie pierwotnej, oraz
wyjaśniające sposób w jaki Chrześciaństwo
w Polsce swój początek wzięło — napisane
jest w Duchu Chrześciaństwa na którym
ze stanowiska jako Polak odpowiedzialnem,
się — otóż Semenenko do jakiej miary
owe mogą obowiązującej i przekonującej
mocy oświadczeniem Ojca świętego —
Manuskrypt historyczne i artystyczne wy,
konany — niemieckie historyczne opracowy
w tych czasach z pożądaniem. Komunikacja
Ostatniego jako mój wtedy tu w
Krakowie — wydawnictwo zostawić na miejscu
przeznaczenia — otóż więc, jeżeli
mi być ma zawsze w stanie
Ojca Św. na wszystkie dalsze
potrzeby jak zdrowie i Semenenko w pierwszej

pamiętne być może — Dodaj Tu
jakie może ich nie ściśle moim
zamiarom zamierzeń moje posłanie do
Boga JE z wiarą przyjęcia dodatkowej
i odpowiedzi jakby może otrzymam —
z wiarą na powodzenie — dziękuję pomyślę
w świat bez dodatkowej. —

Zdrowia wiele Pasterzowej ofiarności
upominkowi mnemotechnicznemu — Zdrowia
wiele z całości Wielmożnemu Panu
Dobrodziejowi w pomyślności — polecając się wzgardzie
mu Jego świętej ofiarności i Pasterzowej
opieki nad moją pracą Ukraińską w
zupełnym zaufaniu i przekonaniu. —

Łaski wyrazy najściślejszej szczerości
uszanowania moim honorowym
przyjaciołom

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy Sługa

Władysław K. Zaleski

Kłodnica dolna d: 13/IV 1848 r.
poczta Bełzyce
przez Lublin

634
315

Kwaśnica dolna D: 28 Kwietnia
1870. panta Bożycia. –

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wielce uprzejmy i łaskawy list Pana Dobrodzieja z dnia 21go b.m. dziś właśnie wziąłem, i niezwłocznie pospieszam z odpowiedzią dziękczynną z całej duszy Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi za życzliwe wyrażenie chęci zajęcia się i poparcia mej pracy – która z całej uprzejmości Jego skutecznej i pomiędzy życzliwej – poparcia. – Co dotyczy kwestyi tak ważnej poparcia Wielmożnego Pana Dobrodzieja, w której się nadto dobrze że nie jej znawcą nie będę można, i że nadto jasne zgubne może. – Gdyż przypuszczam że przy odpisywaniu nie jeden błąd mógł mój odstręczyć mimo mej woli. – Jak się poparcia Wielmożnego Pana Kowalika nie tylko drukiem bez fatygi i mamutkrypt. Mammutkrypt przesłany do druku jeszcze nie zostały u mianego Wielmożnego Pana Karola Estreichera wydawcy do druku celu aby był zamieszczony w Przeglądzie Polskim, – i poparcia to dla się

/.

nadzwyczajne rzeczy sobie zwykł mawiać
Ten — miał jednak talenty, które mi nadarzyły
mu zostanie, powiadam Panu Dobrzeckiemu
jest tym razem koniec i X Tytko
w ogóle — przeto zaś pisanie nadaremne —
Dotychczas koniec otrzymuje z 8 Majówki
i 8 stronnic tekstu i obejmuje tytuł,
dedykacyę i 38 stronnic tekstu —
dość sędziwszy z języka polskiego i francuzkiego
kim, przy przesłaniu niżej Sobie Panu
Dobrzeckiemu zostaje mam ukłony. —

Dziś nieposłałem jeszcze artykułu
nadesłanego do druku — bom przekonał mamusię
o zaszłej może że z przyjaciół zbawczej
zamiast niż usunąć jednak imiona panien
Panu Dobrzeckiemu o wszystkim niezwłocznie
zawiadomię go zarazem, że do dnia 15 bm
bez wątpienia ma druk będzie wysłany
na Pana nazwisko nadesłanie Panu
Dobrzeckiemu nadarzy — a o kwestyi
wypadnie Ojciec mój — Sobie zawsze
Panu Dobrzeckiemu — Ludwik Siedlecki
za dopełnienie mojej zawsze chętnej
przysługi. — Miałem się Panu Dobrzeckiemu, że
dziś niezawodnie miesięcznej zadrogi zawsze
tam — zbóg niepewnego stanu zdrowia
od tego mnie powstrzymuje — i tylko
zaświadczyć jestem przekonany, upewniam
Ojciec w 14 Pana Boga mieć wypadek
nadesłania. — Ob Stanowi mego ucz.

Dotychczas przebywałam w moich jedynie prywatnych wyjazdach [illegible] – bywałam do [illegible] Janetty Dobrzańskiej [illegible] Dziś zaś powracam [illegible] [illegible] – Ale [illegible] powracam [illegible] Dobrzańskiej o Jego pomoc – i opiekę – Wiadomym [illegible] przed przyjazdem [illegible] Jego opieki – jedyna myśl mi do [illegible] – była myśl Jego na wsi Ojczystej pracowni. –

Zapewne [illegible] z Panem Dobrzańskim [illegible] wiadomości z mojej biednej Polski – Ale jeżeli to może być, to my wszystkie [illegible] Polski! Tymczasem melduję wiadomość – że [illegible] Wiedeń bezpiecznie –

Nim [illegible] ma ta karta, przy nadsyłce portretu Jego, myśl moja [illegible] Pana Dobrzańskiego natrafi przed Wielmożnego Pana [illegible] GD o wyrażenie uczucia [illegible] z jakimi przyjęto u nas [illegible] portret Wielmożnego Pana Dobrzańskiego

najuniżeńszego sługę

Władysława K. Dobrzańska

PS. Jutro skorrektuję po wydrukowaniu na kwiatki
wyprzedzi zastrzeżenia sobie. —

Wracając zamówienie w tygodniu, dotyczącej
wiadomości, proszę [illegible] Dobry o Fortis
we przyszłości mi wycinków tego
artykułu z nadmienieniem stron. —

1312
317

Krzeszowice dnia d: 3/6 1870

Poczta Bronowice

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dostawszy wkrótce manuskryptu mój z Krakowa gdzie mię był dr. Kozmany z Przeglądu Polskiego, wiedząc, że mi na odpisywaniu go nie czas jest przestrzegać reguł Pana Dobrodzieja - przestałem niedomówienia jakie te reguły manuskryptu kładzieją w ciężkich Wielmożnego Pana Dobrodzieja koniecznej na wydawanie "Wspomnienia miał chwalebne z wyobraźni"

a zatrzymawszy sobie wiele dobrej pracy nad "Rękiem Boga" i T.d. na stronnicy zachowanej miejsca, dla odpowiedzi i przez zapisanie Karty. Dotrzymam takie słowo wstępne, które, wiele razy tego

wrodzenia Wielmożnej Panny niech
będzie lub też nie dostatecznie. -
Później drugi list dostarczony mi,
wysłany do Pana St. w języku francuskim
a który przetłumaczyłem polskim do druku. -
Myślę, że ten list z którym dostarczony
i odpowiedź od Pana St. jeżeli mi zgodzi
się - na koniec jest wydrukowane będzie
można.

Do Pertuisy - z niedzielą dla mnie
potrzebne przybędę, wyruszę z Paris
Pana Dobrzyckiego z dnia 15 Maja r.b. -
mam się co oni mnie dobrze że jest
tylko dobrze wydrukowany wszystkim Jego
najuprzejmiej dziękuję - i wyraz mam
że byłbym wdzięczny gdyby Pan
Dobrzycki z Paris wysłał o tej
porze mojej wizycie i stanowisk zdania
swoje mi otworzyć - byłoby mi
miło bodziem do Selwy porządku
wiatki - a jeżeli te prawa moje

z istnienia mą jakąś wiadomość – X. Simon najuprzejmiej prosił Pana Dobrodzieja ażeby wiersze z nią [illegible] wspomnianą z pismem publikowanem [illegible] do Wiednia wysłane – a Ten sposobem sam wkrótce możność a Tobie Kochany; swego rozpowiedzenia; – zastrzegam jednak X: że jeżeli Ta prośba jest z Twoją przychylnością – z przyjaźnią wzajemną gdyż w razie przeciwnym lepiej mą, nastrzyc milczeć – i nikomu nic o niej nie mówić. — Jednak proszę, wiem iż mogę się X ostatnią nie nastręczę. —

Niedawno umówiony nadszedł mi nawet i przez Tarnowa wysłany, zawsze jednak nie później jak na 1 Lipca. – Przedstawienie prosił bych o nadesłanie mi 25–30 Exempl. a X Twoją Wielką wskazówkę następnie – przemówienie się zaraz do wszystkich moich Kochanych Tarkowskich Obywatelów – przestrzega do wiel-

i uznania Pana Dobrzyńskiego. —

Po dokonaniu druku o czem manuskrypt ów poucza. —

Zgłaszam wyrazy najgłębszego
szacunku i prawdziwego uwielbienia
pozostaję Wielmożnego
Pana Dobrzyńskiego

sługa posłuszny

W. H. Dobiński

~~318~~
319

Lublin d 4 lipca 1870.

Wielmożny Panie Dobrodziéju!

Wbrew 26 letniej, wynikłej zresztą znanej zobowiązaniu za pośrednictwem jednego z przyjaciół moich z Warszawy miałem honor przesłać Panu Dobrodziéjowi przekład na Talarze 75 — a który zapewne już w rękach Jego się znajduje. — Obecnie niniejszem przekładu tego rękopism i list do p. Władysł. Jankowskiego p. o. Sekretarza Towarz. Dyrektyi przyjaciół sztuk Pięknych w Warszawie za pośrednictwem którego mniemi Pan Dobrodziéj nadesłać 30 Egzemp. mego Stefana z chęcią jak najprędzéj obecnie proszę Wielmożnego Pana o łaskawe objaśnienie mnie o jakiéj cenie i jakiéj drogą ściślej to będzie najdogodniéj wysłane i jak pozyskane pieniądze za przesłaniem moich rąk dojdą. — Oraz niemniéj jak łaskawego doniesienia co dotychczas zbiorem przekładu na Tal. 75 już teraz 30 Egzemp. o które proszę — niemniéj korzystając z dzisiejszej sposobności z nie, zmiarkowaną przesyłkę — w obecnie nadarzającéj się Jego względności do mnie, powtórzam się dalszej prośbie — która mnie

/.

Wielmożny Panie Dobrański, mocno
mnie zajęło Twoje miłe pismo
dobrej woli miasteczka Lublina, które
z mną, jako wspomnienie pisma pozo-
stanie - Wiersz sam zdawszy był mi
nabożnie wielkich tresty, chociaż innych
z ostatnimi pobożnymi oraz wielkich tresty
obchodzi mogących miejsc samych mian
Kościół Lublina lecz i dalszych obchodz
jak n.p. tresty Kanalizowych - pro
mianda byłby niemiarlinkiem, upadłych
i t.p. - przytem krytyka prac literackich
bellarystyka historia i kronika mają
swoje. - Dziś wiele z tych przyczyn
Komissyi na te pismo jużby prawione
i z chwilą nadejścia tejże program
ostatecznym będzie - z tamtąd Wielmo-
żnemu Panu przesłany niemiarlinkiem
dziś zaś przesłam się z imienia Kom
Jeden Redaktorzy prosił o Twoim
wspomnieniu ile by tych niemiarlin
nam Ta Tobą nasze pismo skie
Kiełbia z materyi jaką Wielmożny Pan
Dobrański sam sobie obrał rzeczy. -

Pozo upewnienia i uczucia się
za prośbę moją chcę w tym mieć
mocno Pana, które uprzejmie
najgłębszego Szacunku i przyjaźni

mam honor przesłać Wielmożnemu
Panu Dobrzyckiemu
wyjmy żandarzem wypisanej;
sam Kurjer
Władysł. K. Liebisch.

Adres:
Lublin – Hotel Europejski
w Kamienicy Karsenkowym
na dole. –

Lublin d. 11 Sierp. 1870

1814
321

Wielmożny Mości Panie
Dobrodzieju.

Wiadomość przesłana z listu Jego jak by Pan Dobrzycki jemu był nie odebrał mego przekazu na 75 tal. a ona i listu do Jednostwa Tow. Pr. Sek. P.K. o tymże się - wcale mnie zdziwiła i zaniepokoiła, bo niewiadomości powzięłem że na zajęciu wskazanem listy z Warszawy od mego bankiera w którym mi pisze, dnia 12 że nie mu polecenie wsparcia otrzymał wkrótce tychże, wynosi 75 tal. i że w miesiącu mieście się na nie wyczekuje tego przekazu wydrukowanie - gdyż wczoraj wysłał list dzisiejszy - wnoszę do potwierdzenia tych słów że pewne nieporozumienie Pana Dobrzyckiego prośby aby zaraz z urzędu na nie, wiadomość przekazania obecnie summy umieszczony - i że wyjdzie na X ze, z przeciwnym stratą - dnia 14 tychże, i Mości Sekretarza wstrzymuje - i nie powinni że umowa nasza - dotychczas przyjaźni stanowiącej mój przeciwnym Jego zawsze życie. — Wzgl. Sąsiad że wyjdzie że

/.

osobna opieka nad chłopcami – pisze
Matka jasno wytłumaczy mi była
nadzwyczaj mój pojazd do Rzymu –
więc mnie nie dość ułożony będzie
nadejście i jakie wspomnienia w mnie
tedy mogą że – Jak tedy mogę
być pewnym na wstępie. – Ja do
przyczyny Pana Adwokata abym w roku
wyprowadzę trudności z pp Wolf –
Jebethaus – I myślę że wrócić się
nie da – bo to pewno mnie bardzo
niepokoi? – i więc biegnę mi tylko
nadzieję na Dwór, Pomoc i Kwatery –
i to wszystko Pan Adwokat jeszcze
zmiana Jego Pani nadzieję – mogę
stronnictwo z księżmi Pan tyrem
Fatrzy tuzy w Apostolskie do wspom
dzieje – Zdrowie wielkości więcej przy
wszystkim – Tak jest zawsze pewny – Gdy
tylko być pewnie że to zawsze mój
a ojciec pewny mnie jeszcze – I
mnie tedy bezpieczeństwo ochrony –
I bezpieczeństwo Ojca Ks. Pawła – Kazania to Ks
wytrzymuje się na wyrazie Ks pewnej Ducha
Jakiej – Kazanie pewnie w Apostolskiej
Sobie się Jego wielkim wzglądem –
Dziś wyraz najgłębszej Szczerości
mam honor jestem Pan Adwokat
najniższym sługą

Wład. K. Lubiński

Do Pana Adwokata Lanzyckiego. –

615

Zie

1942
322

Wielmożny

Mości Panie Dobrodzieju!

Prawdziwy niespodziankę była dla mnie wiadomość – którą wyczytałem w Gazetach jakoby Pan Dobrodziej był drukarnię w Dreznie ustanowił – wprawdzie – że wszystkie wpis tej wiadomości przeczą mi treściwe Pana Dobrodzieja obszerniejsze niniejszego listu, który Kaczki z nastanej ostrożności Pana mi przysłał, upewniają – Gdybym ja Metrycy mógł przysłać Chrześciańskie w Polsce – a ze względu tego jak prawdziwie byłbym szczęśliwy – i jak mamuskrypt Pana Dobrodzieja przeczytałem, uspokaja się wiadomość ta Druk Tekstu jak na ST Pana przystoi – i druk nieprzyzwoity by mnie mocno przeraził – przesyłam mój mamuskrypt Jego pieczy – proszę nadesłanie Ody Ste Jana mi przeczytam – odda Panu nieznam – i jak mało? – Mamuskrypt mój przesyłam Ody Ojca St ze względu na ostatnie schwanienia w Rzymie

/.

Dobrodziej Jasne Oświecony,
Mój miły Panie,

Z tych naszych tamże z Wiednia opowiedzianych. — Oto przed dwoma miesiącami Jak. Jó[ź]wiak jakiś Jezuita — z Jego Dobrodziejem Panem opowiadał — widząc do Niego z wielką prośbą o wyjednanie dla Jego z Rzymu Błogosławieństwa — aby mógł Jak. Jó[ź]wiak powrócić do Ojczyzny do Jego — bo czas niejaki tu się w Jego Rzymie. — Oświadczył Pastwowej odpowiedzi mam bowiem — przeto Wielmożnego Pana Dobrodzieja uprzejmie zapytam

Z Szacunkiem

Władysław K. Kiełbiński.

Dublin d. 26/5 1871

Hotel Europejski
na dole przy Lasalem.

1948
323

Lublin d 27/6 1871

Wielmożny Panie Doktorze!

Niestety muszę odpowiedzieć na list
pański z dnia 25 przesłany mnie z wagą,
mimo że wczoraj wydrukowałem moją mowę,
którą przeznaczyłem Panu Doktorowi – i
której kopii niepodsiadam, dość powiedzieć
wszystko co w niej z przykrością o Pańskim
wiadomością mi czy Pan Doktor
nie wspomniał w mowie i dlaczego mowy,
Tego nie wiem – jak też kiedy i
czy mogę nadesłać umówiony summa
Talarów 115 na kwotę druku i sprowadzenie
Ilustracji i Nowego – jak też czy
summę tę mam nadesłać Talarami
czy też mogę X uczynić nadesłanie
rublami – i dlaczego kwotę – jakiego?
i gdzie te pieniądze mam wydawcami?

J—

Wracając się przeciwnym X. ma mi Jan
Dobrzeniecki (Wikary) z góry mam się
udać aby Ta prawa mój na mój
Host Sandomierz była a X. na wszelkie
jakie z Panem Dobrzeniecki bliskie
stosunki - z czego Takim prawem
się powiódł Pan Dobrzeniecki o tego
Pastwie aktualnie przełożonego, to
wyraźnie tego czasu wiadomego
Sandomierzu i prawdziwie mam
dowód przeciw Panu Dobrzeniecki

przeciwnie zjednoczyć i
najpowszechniejszym

Sługa

Władysław K. Dobrzeniecki

!

Ulica Panny Marii
Dom Rodzkowskiego № 298 na dole
pod 8 5 lipca 1871 r.

JSG
324

Lublin d 8 Czerwca 1872
Ulica Panny Marii № 299. —
d 18 dnia tegoż:
Don Wahrmanie pod Telegrafem
ulica Bernardyńska na dole. —

Wielmożny Mości Panie Dobrodziéju

Nie rozumie rzeczka choć mimowolna,
na złe wychodzi — i tak obecnie stało
się dowodnie do mej prawy: Apostolstwo
N. Ignacego i Methodego wraz pomnożone
Chrześciaństwa w Polsce, dzięki Ci
prawie skrytym Panu Dobrodziéjowi
rok wydania jéj moim trudem, dziś
jakoweś gdy za pozwoleniem osób wielce
mi życzliwych manuskrypt ten Korzyst
nie dla mnie w roku wydaniu to
spredetem, — proszę uprzejmie Wielmoż
nego Pana Dobrodzieja pozwolenia na
Mego manuskrypt mój Postanowie mi
odesłać na mój koszt — wtenczas jeżeli
druk jego nie jest jasnie wspomnionym
obowiązkiem wszystkie uwagi
z nabycia mego manuskryptu winne
pomnożenie rozumie przestanowienie. —
Jak obecnie nic mi innego mi pozo
staje jak tylko najuniżeniéj pro
sić Pana Dobrodzieja za zgodą
na Extrawsi i skoro przyjdzie mi wydruk

/.

mitem – w którym nie wiele opisano
Pana Dobrzyńskiego o jego wszystkiem, co
kocha, życiu na jego historycznem. –
Przesłałbym manuskrypt mego mniemania, że
może być drukowany dlatego jest wielka
odległość jako manuskrypt za recenzyą
pomyślnym na mój koszt – a jeśli
nie jako pokłosie wdzięczności – zdaje
mi się, że ukazałby nowszy na tle mowy o
jak list rekomendacyjny z dokumentami
mi – Jego przyjaciela mi byłoby. –
Pan jasnie Dziękuję uprzejmie za
życzliwy zgłoszenie i chęć odniesienia
mi historycznej pomocy oraz pozostaję
mu nadal Jego wysokiem uszanowaniem
mam honor pozostać i przełożyć
mu z głębokim szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrzyńskiego

pokornym sługą

Władysław K. Kochański

Lublin dnia 22 lipca 1874 r.

Ulica ~~Wahrmanna~~ Bernardyńska
dom Wahrmanna gdzie Telegraf
mieszkanie № 4. –

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wczoraj miesiąc minął, kiedy
jeszcze do Pana Dobrodzieja z upra-
szającą prośbą o łaskawe odesłanie
mi manuskryptu mojego: Ap-
rokatem K. Cyrkla i Metodego ewan-
gelistą Chrześciaństwa w Polsce –
ze wszelką się o manuskrypt ten
zgłosił się do mnie nieznajomy
Obywatel mi za pewne dniówki
mi tego mojego pracy – summy
mianowicie do Rb. 250 – nadsyłając
wypadek ten że nader krzywdzący
mnie, pozwolę mi uczynić dosy-
łanie aprobaty dedykacyi mojej z
Rzymu – potrzebuję tego przedewszy-
stkiem mi manuskrypt wydrzeć —
Wielmożnemu zaś mojemu Panu
Dobrodziejowi, pozostaję
uniżonym sługą z prośbą o łaskawy

/.

326 921

Lublin d. 26 Czerwca 1873 r.
Ulica Bernardyńska
№ 201/37. –

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Z boleścią głęboką i żalem nigdy nieustającym, przychodzi mi na pisanie tych słów pare – nadmienić, że prawa, nieruchomego Pana Dobrodzieja ostatniego – który zeszłego z korespondencyi z Wiednia powracający – musiał być mu zabrany, bez otchłannych i nieprzewidzianych kłopotów mnie do tego. Wszystko więc zdało Pana Dobrodzieja, jako do ostatniego bunum – jako do rodzaju – i jako do Ojca prawicznego w Narodzie z prośbą – które z imienia prawdy – radzisz wystrzegać i uwzględnić. –
Jak to wiadomo zapewne Panu Dobrodziejowi z dnia 3 bieżącego r.b. zakończył życie we dwunastą r.p. Ludwik Lichiński mój.

Ojcze, który jesteś w niebie
przebywasz z jego pomocą
r. 1848 przestań Panie Dobry,
dziękuję ci za wszystkie swego
z nadzieją iż chcesz w wszystkim
życia swojego znajdzie w Panu
dobrodziejów obwinię przeciw tym
zawistnych i potwarzących bezsilnym.
Co mnie za życia jego nienawidzą,
Dziś - to zawsze byłoby na wieki
miejsce - Tem bardziej - że jest
mi to jasne pan Kazimierz Wł.
wrócił z Warszawy - Pisma
ilustrowane ani portretu ani
ten życiorysu zmarłego zamieścił
nie chciały Tłumaczę się
tem że nie dadzą nigdy
tak zwanym - aby się o nim
pisano! - Powiada! - musi
być znany z przeszłości
swej - który się bronił - musi
być znany z czynów niecnych,
wrogi - który przeciwał,
musi być znany wielkości z
chęci bezinteresowności i chwalebnej
się zostawiam wiernie!
Dziś gdy już mogiła przykry,
Za trumną jego - gdy dusza -

Ś.P. Andrzej Wawrzyniec Wiszniewski, historyk, Maria Wiszniewska, krewna, Bydgoszcz, 9 IX
pisałem w bardzo ciężkim stanie - czuję się bardzo słaby - [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Narodowej - z jéko członek
Ekonom = prezydent wo = sekretarz
nej = Bandu w Drezdnie bo
tego z Bandu Drezdnym Vor
zeitungsvorsteher - . Tk isje bo
wiadczen tych dokumentów, z dnia
iż musiéc ich wrócic - musiéc
bo z wiadomosci tych znanym! -
Dzisiaj wyjéc jéko Ojciec mój
Jan Dobrzyniecki nadawcy dobrej
ji Tu jészcze dziw prze!
Ludwik Lisiecki Królewski syn Jana
Kazimierza Katarzyny z Agnieszki
Barbary z Sobieskich urodzil się
dnia 25 Stycznia 1808 r. w Krzepicach
obwodzie Kluczborskim w Galicyi
r. 1834 ożenił się z Julianą Jan Ko
prusowiczówną córką Karola, i Anny
z Banaszewskich - i w Tej sta
redagował dziennik ten w r. 1844.
r. 1845 nabył Lubeyn Tarnowskiego w pow
cie Borzy wodnéj - z powiécie ma
jetu Hrubieszowskim - zajmuje się
gospodarstwem Szlachetnego Kazimierza
i innych gruntach ogromne,
rzeczne archiwum. Budowa folwarku
Torpentyny, Fujéanen - uprawiał
i zdrowie odzyskuje - wzniósł
Kapliczkę - i t. d. rozbudował dwór

328 938

kodeksów wydziałowych - wchodzących do zbiorów
uniwersyteckich. r. 1873 dar prywatnych osób,
mianowicie z Tomaszowa -
zakupno w wielkiej wystawie rękopisów
dyplomatycznych do ostatniego
dziesiątka r. T. S. - r. 1867 spuścizna,
dra Lubszy i zakup dwóch -
Tradycja ich dalej historyczna i dzisiejsza,
dzisiejsza - ich wchodzenie umarłych
do 3 tysięcy 1872 r. zostawiając tylko,
kasta wiele wartościowego Gościa - ,
dzieci 1. wydawnictwa kronik, z listu,
jeszcze 3 Olgę Jasnina Jeleńskiego,
4 Jarosławskiego. - Archiwum miasta
miasta w sobie nadaje cenne materyały
dla dziejów nowych, finansowych,
rzemieślniczych i mieszczańskich wśród
Polski - Samych pergaminowych jest
68 sztuk - z wszystkich dyplomatów
oczywiście jest 490 sztuk. -
Wybiorę te najstarsze pergaminowe:
1. r. 1234 Gregorii Privilegium Gregorii
IX Papae
2. r. 1297 Wincenti Bohemi Litt. donationis,
quae Donatio
3. r. 1355 Casimiri Regis Donatio
4. 1374 Casimiri. Gregorii XI Papae
privil.
5. 1386 Bernardi archiepiscopi Gnesn.
privilg. -

b. 1397 Archiwa Hodejga Rzymu
Inwentarz dawnych dokumentów
i.t.s. z różnych lat.
Treści – i stan jest tam:
27 sztuk pergaminów królewskich
5 " " Papierskich
4 " " Arcybiskupich
2 " " Biskupich
8 " " Nominacyi
12 " " prywatnych aktów
8 " " Fundacyi
1 " " Testamentu
1 " " Umowy na klasztor
1 " pieczęcią Jacentego Radzieiowskiego
42 sztuk papierowych królewskich nadań
listów i.t.s.
1 Papierski
14 Arcybiskupich
7 Arcybiskupich
15 Biskupich
8 listów Stanisława Lubieńskiego
8 " Filipowego Orzechowskiego
3 " Andrzeja Lubomirskiego
3 " Hieronimowskiego
1 " Hetmana Koronnego Jana
27 " Aktów urzędowych
49 " prywatnych, dokumentów, kwitów
i innych
11 Listów i pism różnych dokumentów
16 " " " "
1 " Konfederacyi Barskiej oryginał

34 fascykułów Dowodów summaryuszowych
różnych Rodzin
1 " Rodziny Tyszowieckich
1 " Genealogia z różnych ksiąg
oryginalnych —
1 " Universały królewskie od r. 1700 —
1736
1 " 275 różnych oryginalnych dokumentów,
listów — z alfabetycznym regestrem
1 " Metryki koronne różne
1 " Alfabetyczny wykaz szlachty (manu-
skrypt z p. 8ja)
1 " Szlachta Rusi (Seria)
1 " Alfab. Index szlachty, wsi,
miasteczek woj. Ruskiego
3 " Szlachta i piastowane urzędy od
r. 1779 — 1813 (manuskrypt 8ja)
3 " Sukcesya r. 1678 — 1780 (manu-
skrypt 8ja)
4 " Alfabetyczne zebranie różnych Archi-
wów — Urzędów — ingrossacyi — szlachty
i t. p. (manuskrypt 8ja)
2 " Indexa Archiwum Teki (manu-
skrypt 8ja.)

Oprócz Teki — w tej sztuce zbioru liczącym
do 10.000 tomów — z tem wielkim
skarbem — dawniejszych regestrów
wych — około 3000 tomów —

Druki stanowiące z r. 1820 – 1880 –
Manuskrypta z XVI wieku i. t. d.

—

Oto te tylko pozostały wobec ogromnej ilości zgubionych na morzu pamiątek Ojca Jana Dubrawskiego – chcieli bowiem synowie Jego zasadzić wyrzeźbiony w Wspomnieniu: Pomnik Jankowski's z Jego grobem! Jakże żegna ona z sprawcy wszystkie i. t. d. —
i inne wielkiej wiernie wspomnienie
Jedne zmarłego x. p. Jakubicka – Jedne
Mgłe Jelitego Jelitu Jy Jastaś
Jonio! — Oto jeszcze list z za
grobu ciemi tego – który w życiu
tyle dawał światła – który zawsze
ze ścieżki – zapomnianej – Jan ten
piórem dał przykład do dziennikarstwa
w Polsce – który Jako pierwszy dwuzgłosowy
dwuzgłosowemu przykład! —
Oto jeszcze list jej — Syn zmarłego
imieniem całej Rodziny – Jemu
winien pomnik x. p. Pelikan wielkiego —
chcieli uczcić (jubileuszem) pamięć x. p. Jakubicka
na Kielichowskiego. — W nadziei iż
prośba moja między wdzięcznych
serca tego Boży wzrok wejdzie bowiem
zawsze i przeciwnie przeszłości
Jana Dubrawskiego uniżony i
prawdziwy sługa Władysław K. Kielichowski

330 73+2

Do liczby zmarłych kolegów ... przyjęcie zwłok ś.p. Ojca mój Ksiądz Stanisława Jaskowskiego Jubilata Profesora, Dane Myśl. Kśmiewskiego Profesora Mikołajewicza, Bonifacego Hilarego - Wincentego Pola, Dr. Ferdynanda Hebera, Antoniego Waterskiego - Jouanstc. Karola Vera, nemoinn de Waterbliet S. J.

W Lubeyzy Kościelnej Ordynat Ks. Biskup Ignacy Łukasz Baranieckie, Apolinary Kiełtoki

Herman Hellerman Wisbenrichter
Winsen a/d Luhe, Hrabia Chirow
N. Gramowski Bibliothekar der
Bibliothek d. St Petersburger
Polytechn. artyleryi Ingenieurschule
Karol von Erlachen. —

Lublin d 19 Lipca 1873 r.
Ulica Bernardyńska № 201/37.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

List Wasz z d: 3 Lipca odebrałem
i niezwłocznie przystąpiłem z
przestrzeniem notaty Kasztanowe zą,
żądanej w celu nadesłania zą,
ciorysu mego Bia. – Prosz,
dzenie mi mam stósunek by
wyrobić moją wiadomość prakty,
kę ze Kasztanową skąd nadesłą,
nia żądanego w.p. Bia mego,
pisze z tej miasta d Wielmoż,
nego Pana mamy żywiołem na,
dzieję – jakby był rozkaz mej
prośbie zadnyć uczynić – bar
dzo proszę się z obawy mi
być płatna a Pan Dobrodziej
ską stosunek z przedmiotem moj
powiedz zupełnie mi do czynienia
moj wiary z przyjaźnią się

/.

wstępie. Łaskawemu chęci — raz
Panie dobrodziejów przyjęcie obu,
nie jak od synów marnotrawnych w
imieniu całej Rodziny wołam,
nie: Boże zapłać! — Jestem
przekonany że duch ś.p. Andrzeja
na tym swoim Panie radośnie
spoglądać będzie i nam z nami
w tych trzech Przedświątecznych dniach
modlitwę tę i winien zdrowie —
i powrót z drogi jesienią Ojca —
bez Nestorem i Ojcem literatów
my nowej. —

Fotografię ś.p. Ojca załączam.

Przesyłam serdeczne, najlepsze życzenia
świąteczne Wielmożnego Pana

prawdziwy sługa

Władysław K. Wiśniowski

Lublin d 11 Marca 1874. 800
Bernardyńska № 207/37. - 332

Wielmożny Mości Panie
Dobrodziéju!

Jesmo r. 1873 w dniu 7 Lipca z pracy, Dziwy nadziei i wdzięczny wzięci rozwiązą otrzymałem list Pana Dobrodzieja pisany dnia 3 Lipca, w którym rozkazuje mi z całą ufnością przyjść na wakujące, wspomnione przez Pana Dobrodzieja. Boh jest mój świadek, iż nie bez wzruszenia wydarła mi ta łaskawa Ojca, i jałmużna a prawdziwego przyjaciela odezwała - Ubóg pewny sam zdobyć sobie umiem i obeszłe - stanowisko byłe. - Ktory w miłości do Ojczyzny dni ciche i spokojne życia prowadzi - ale ta miłość - i nadzieja nie tylko że umarła mi nakazuje pracować jeszcze zapomnieniem przeszłych motywa. - To jest bolesne - i zadawalające serce moje! Tyś Panie, jeden rozumiesz - przyjmij że mój pokój uczucia wyrazić i złożyć mi za to

/.

od nas przyjęte zamiana nie zachowa
odtąpić. — W dniu 3 Kwietnia r. b. —
pożegnaliśmy wczoraj śmiertelne
Ojca mego Kadrówka — Otóż nas Pan
Dobrodziej pamiętał o niej — i chcieli
nadrobić uczynione przeoczenie wczo-
rajszy dzień mieli bowiem Pana
Dobrodzieja u nas na obiedzie Jego bra-
cia z potomstwem mego Ojca — Nam
przeszedł. Mieliśmy za sobą
kwestowanie amoi i Wtorek niedzielę
pomieszczenia. — Oto Kasiek
Pana Dobrodzieja — Będzie to Ci
dziwny ostatni wielki pomieszka — a i
dusi smutnego wspomnienia Tem, że
Pan Dobrodziej jest to Nestor, jest
Mistrz pierwszy wszystkich naszych pra-
ci smutnego stoi blisko z uszanowa-
niem przed nim. — Nie pożałowałem mi pa-
chnących — bo sprawiedliwego z zasług
swego wzdu o wynach i życiu ś.p.
Ojca mego — Będę przekonany że
nie kłamiemy przyjęte lub niechcący
oszukiwać — Ty Panie dziękuj patrzy
na wszystkie jego uczynki i nagi

wprawdzie dotarł, —

Wybacz mi Panie za moją śmiałość — bez upływu z Tobą Teatrze
i za moje listy z d 3 lipca 1873 wynoś Tam
Mowę — a orędzia Parlamentu, wspaniałości
i Tęczy — wprawdzie najistotniejsze zawsze
pewnie nie, i cześć — moim Panie
jestem, Wielmożnego Pana Dobrodzieja
pewnego i uniżonego
Sługą
Władysław K. Zabłocki

№ 172
Ks. H.

Lublin d. 1/9 1876 r. ~~601~~ 334
Ulica Nowa № 70 z prawego
piętro dom G. Rozenblatta.

Wielmożny Mości Panie
Dobrodziéju!

Zapewne Pan Dobrodziéj czytał
musiałeś w tutejszym piśmie
„Kłosy" (№ 471 z dnia 9 Lipca r. b
artykuł: „Wspomnienie o Nowelu
Reginowie przez W. Zawodzkiego"
otóż w Artykule tym w przydaniu
Numeru 11. stronicy 22 i dalej
autor „Wspomnienia" pomiędzy
życiorysu i mowę przez ś. p. Ojca
mego. — Gdyż ten ustęp jest na
piśany tak bardzo zabawek humoru
i ironii z prostości ówczesnych stosunków
Każdy Pan Dobrodziéj zapewne po-
mniéwa Ojca mego zamysłu przyjęcia
nie i wydania wspomnienia pośmiertnego o Ojcu moim — I
zadna z pism tutejszych przyjąć nie
chciała z powodu iż ś. p. Ludwik
był mało znanym i publicznym
zabawcą, a teraz ten sam

z Wtorej z tkie domieszy
przyjęcia życiorysu, jak
mi x Pan Dr z przed wszystkiem
tak zjednoczenie najściślej pamiętał
przeszłej. Ufa pomimo iż z
jego ręki mamy tego - w tychże samych
słowach daje odpowiedź a naszej
wyjaśnienie - x uważa iż byłoby
by upewnieniem mowę ubg Pana
Dobrzańskiej jako mamy bite
rotary naszej - jako zdrowiek
bronom i niepowtarzalnej pra
wości - i jako nam Bóg dał
ny - najszy x. p. Ludwika -
mamy mamy ręce p. Zawadzki
go - tamtemu ich na pogrzebie
mamy tego - z mamego z prawości
i bronom ostatniego - Wiele stawa
mi publikacje w tych pamiętnych
wnem i Wasze - Nie powie o
pchwały mi prawy o Kościo
lec w imię całej Rodziny mamy
go w imię mojej własnej i w imię
bronom prawy Pana Dobrzańskiej
jako ostatniego - Ufa by był łaska
Wiem ręce i ręce x. p. Bóg

mego abym mógł, za honor
mieć jako pewien literacki
nerw - jako jedyny temperament
spędzić w tej misce - myśl bo
i fatum owe milczenie po
sądzić i oziębienie głosowe
przez p. Zawadzkiego - zbić - a owe
postawić mymi tegoż dudnom my,
ślącym publicznością przedwojnie! -
Oto powód w imię mordego! I
gdzie się Pan Dobrski, nie bę,
dzie głuchy na prośby i głos
bolesci wzgardzi mi z piersi
mych Wtórnem pomnie i mnie i ip.
Oto jest mu nad wszystko drogie

Jestem uniżon, i upamiętnion w
Tardnej wdzięczności Jego łaski
wzorzy najstarszego Sługi
i przyjaciela mimo Pana
przodem Pana Dobrskiego
pewnego Sługi
Władysław K. Zaleski

Lublin d 3 Grudnia 1875 r.
Ulica Nowa № 402 pierwsze piętro.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jeszcze r. 1871 miałem honor donosić Panu że ma powstać nowe pismo w Lublinie, - jednak z przyczyn od nas niezawisłych - to nastąpić nie mogło - jakie nie mniej wszelkie starania ułożenia abym redaktorem „Kuriera Lubelskiego" z tegoż dotychczasowego redaktora wydobyć - były bezskuteczne; teraz już dowiedziano tak wydawnictwo jakoteż i redaktorstwo nabyć i „Kurier Lubelski" nowej wzięcie pod redakcyą p. Teofila Trębickiego - z pracy współpracownictwie ich niżej wezwanych: Profesora Klimontowicza Dominika Zbig. Kaminskiego - Władysł. Stelmasiń, Dr Gustawa Dobieńskiego, mojej osoby i innych osób zaprzysiężonych jak. t.: W. A. Maciejowskiego, Wład. Kozłowskiego, Jana Kama, Dr Jul. Ochorowicza - i t. d. z dniem 1 Stycznia 1876 wychodzić pismo. -

Oświadczony listem Swego z dnia
20 lipca 1877 r. Wiernym rozumie
mi Pan Dobrodziej że słowa pisał
z Bordzo będę rad otrzymania się nowe
go pisma z Lublina, gdyż Duch,
z tchnienia ujął prawy oczyś prowadzi
z i może mieć drogie nastąpstwa.
z To też o ile się otrzymać się będą
z być pomocnym tyle użyteczne
z przedsięwzięcia." — Dziś gdy ze
dotychczas z Wiernej Dubeltowej z prawda
z inne opis powziąłem się z imieniu
Redakcyi nowej — najuprzejmiej
prosić Pana Dobrodzieja — by z ca
łych pismo nowe — jakim dotychczas
pisał pióra Swego — zaczynać,
i aby z wiernych wedle Swej możności
do nowa do nowa tak dawnie pomi
tać o wiernym z Wiernej z wiadomości
bieżące treści jego — będą jakby nie
dziela, będą korespondencyjne — będą
też inne kwestie będą co Pan za
leży uznać za stosowne do na
szego pisemka. Wiernej wychodzić bę
dzie 3 razy w tydzień, formatu
ośmiorzego arkusza — ogłoszenia
wszelkie mieścić się będą w oddziel
nych dodatkach. Działy te następne
1. Dział Urzędowy i Kościelny.
2. Kronika miejscowa
3. Kronika zagraniczna i korespondencye

4. Artykuły spotrzeżne odnośnie do Ucesty miejscowych –
5. Historyja kublina i Guberni Archeologja i. t. d.
6. Pedagogika i Higjena
7. Krytyka teatralna i Literatura
8. Bibliografja, krytyka dzieł i. t. d.
9. Belletrystyka – Powieści, nowelle i. t. d.
10. Różności. – Telegramy polityczne i handlowe – Rolnictwo i handel. –

Obowiązek dotrzymania zapewnienia Redakcyi nowo zorganizowanej z nadzieją iż Wielmożny Pan Dobrzyński raczy uwzględnić naszą prośbę i zechce nam swoją pomocą udzielać. – Pełen nadziei uprasza iż prośba nasza łaskawie odpowiedzią zaszczyconą będzie mam honor oddany i szczery najgłębszego uszanowania z jakiem przestaję

Wielmożnego Pana Dobrzyńskiego

pewnego Sługę

Władysł. K. Liebisch

338
S21

Lubelsko d 9 Października 1878
Ulica Krakowska № 202.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Różne względy moje odbiegają Pana Dobrodzieja od Redakcyi mego pisma, jakiego jestem założycielem i Gazety Lubelskiej wspomnienia do Krakowskiego współpracownictwa. - Ja - pozwalam się z mej strony prosić Redakcyi - poprawić i uzupełnić pewne o Krakowie mi dostarczone wiadomości. - Zostaję mam honor pozostać z Panem Dobrodziejem mego szanownego odbiorcy, wdzięcznie, Wydawca Lubelskiego - Wiem z uszanowaniem należne mu jego poważ. - Oba pisma wedle możności staraję się do zgodności i przyjaźni wzajemnej - z którą mam honor ściskać się mocno, i uszanować. - Onegdaj Krakowskie wiadomości dopiszę. Życzę wszelkiej szczęścia, wiele szczęścia i powodzenia z jakiego mam honor

przesłać pozdrowienie

Swój

Władysław K. Wiśniewski

S 22
339

Lublin d 14 Grudnia 1875
Ulica Krakowska N 202. –

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Równocześnie pod opaską powracam się przesłać Wielmożnemu Panu dzieło to z drugim wyrazem mojém: Opis Lublina z planem tegoż miasta. – Mam tę nie płonną nadzieję iż Pan Dobrodziej te moję usiłowania oświecenia rodaków przyjąć, jako kolwiek niedbałe one i szarmanckie z jakiéj mi strony kroju przystoi Wielmożnego Pana Dobrodzieja

prawdziwy Sługa

Władysław K. Lubiński

Lublin d 18 Maj: 1878
Królewska № 202.

RR
340

Szanowny i Kochany Antoniuszu
Panie!

Wracając Ci przedruk pięknego kolędnego Jubilaeum niezmordowanej pracy Twego na polu piśmiennictwa Ludowego zdaje się, chciałbyś to nasze całe dzieło Tobie przysłane, mieć, dając tam druk Twój i szanowny Patryarchy naszej Literatury, jak całkiem jest odpisanie naszego Ks. Kanonika przy zjeździe całego powiatu. — Otóż pozwól szanowny i kochany Panie, oświadczyć, że ja, ktoś nam przysłał w odpisie to wszystko i z przeładowaniem Twego Jubilaeum odesłałem do Krakowa, i mozolnej pracy wydać to w dublinie tom piąty Monografii dublina, takowy z zatrzymaniem przeznaczając, aby Tobie Panie ich kilka razy, Egzemplarzy mogło starczyć, abyś przysłał o takowe przysłanie tej pracy mojej, ktoś się nadto poważam się Twojego a przyjaciela, drużyca Twego pokornie. —

Tom II tej pracy zaczęta razem, gotowy już miesiąc, a jest mnóstwo rzeczy dla Ciebie kochanego, smacznych, kumie, nie, przesyłać, ale i płacić tak odemnie jak Tobie. Tych kilkoro dni nie odemnie. — Tom. Tom ozdobiony bo dużo dużo ilustracji do kart z pieśni ich od XVI wieku, i do dzisiaj

/.

relacyjnych gmachów pamiątkowych
i będzie wraz z III tomem (Dyplo-
matycznym Litewskim) z dniem roku
1879 do druku podany. —

Życząc tych wielu pracy i szczę-
ścia łaskawemu Bogu Wszechmogącemu
i jak najdłuższe lata udzielać Mu
raczy, zdrowia do pracy tak wielkiej
nam, i tyle przyjaciół mieć do
ro — upraszam pana o przyjęcie
zapewnienia wysokiego szacunku,

z jakiem mam honor

pozostać Hrabiowskiego, Wielce
Litewskiego Pana Obedyencyi

posłusznym sługą

Władysław K. Wielhorski

Warszawa d 15 Listopada 878
Aleksandrya № 21.
lub
Redakcya Echa z Mazowsza 8.

Szanowny Panie Wiesie mi Litwosci!

Panie!

Zbiegiem okoliczności, rozdzwoniły przez parę godzin osobistości, o których słyszałem, rozpytywałem z Lublina, pomówione w Garści Narodowej wiadomości, pomimo to, żeśmy dziś mogli niezmiernie wiele mówić na bonnie – a nazajutrz przesłany do Warszawy, gdzie przeszły w Echu z otrzymanem zawiadomieniem że prawda Archiwum w Krakowie jest wtedy, – niezobowiązane Tej sprawy z Lublina Odniosłem się w Tej kwestyi do Pana Romana R. Sanguszki w Krakowie, i po otrzymaniu zawiadomienia otrzymałem w Lipcu, gdyż zawiadomienie że decyzyą zależy od Pana Romana Władysławowicza Sanguszki mówiącego, Archiwa chętnie prawdy pomówienia mi Oda bez przeszkody mogą przemówić się z osobami które mnie mają a powołałem się na pp. Ant. Ma Ferdkiego, A. W. Maciejowskiego, K. W. Wo isickiego Kaz. Warszewickiego, M. Bielskiego Bielskiego – i inne osoby mogące mnie osobiście. – Książe R. W. Sanguszko ko, wyjechał do St Mansie w Szwaj carye, gdzie obecnie bawi – i dotąd żadnej mowy decyzyi – a Tu czas

Warszawa d. 24 Maja 1879
w Redakcyi Tygodnika Powszechnego
M. Orgelbranda. – 342 [illegible]



Szanowny i Wielce mi Łaskawy
Panie Dobrodzieju!

Mam z Jego Łaski i pobłażliwość, mego
miłego Tygodnika Dowody, powziąłem się
bliskiem pomyślnego drogi, nad Jego zapis
nie, prosząc o pobłażanie i Łaskawe
uwzględnienie mej prośby tłum, jako do
Redakcyi należy, opis uroczystości i
zamówienia zamówy. – W roku 1878 po dwu
letniej mozolnej pracy bo po siedmio latach
zbierania i archiwach Włoskich i t.d. wydał
ukazał Pan mój Monografię Dn.
Bilina – uprzejmy będzie radzę, pomoc
mocnej i materyalnej przez Excell. W.
Bilina pro Dubelskiego Baranowskiego,
Mam nadzieję mi tedy nie zamkną Bibl. Radz
i zbiory Kościelne archiwa Dzie.
Dz. uczyli a nadto i nam, jeszcze dzie
mogą mi w czym pomóc materyałów
idę na radę Excell. W. Bilina pro dotar
ję do X. Wadowskiego Radzieckiego Komisyi
Dubelskiego dziś już Komisyi Kollegialnej
Komisyi – przez cos drugi Archiwisty
Komisyi uzyskałem, z prośbą o dostarczenie
mi materyałów do historyi Dzieciy,
Kościołów Dubelskich. – W. Wadowski z
najsłodszą chęcią uczynił zadość mej
prośbie i dzięki mi spis plik na
trzydzieści zdjęciu, które zebrał dla
swego użytku zamówienie kładzie, i

napisać o ostatnie historyczne kolei ostatnie
bohaterach. — Czyż tych materyałów jest jeszcze
do dziś w moich rękach. — Skończywszy
pisać pierwszy tom Monografii i przystąpiwszy
wreszcie do drugiego, dostałem znowu
list Ks. Bisztygi do przyjaciela,
przyjaciela swoich młodych lat przepełniony
żalem za stracone czasy — w którym ks.
Bisztyga robił, idąc za jego radą, mu
wiadomość o życiu ks. Wadowickim
wiencu do przejrzenia i przysłania
przepisu — tamtego z. o. że w domu rodzinnym
rzeczy Tom. I ks Wadowski miał w
Archiwie dwadzieścia mowy i niektóre
w oryginale. — Ks. Wadowski, przejrzawszy
wiadomość ks. Bisztygi odpisał mu, że
uważa za niepotrzebne do druku ani
tego rękopisu. — Niedługo mnie ten przykry
egzemplarz do druku przepisywał mój
brat przez ks. Bisztygę — i w r. 1878
Tom I Monografii drukiem pokazał
się światu w dniu. — Z przykrością —
bo przecie literackie, przykre bardzo zjawisko
we — wszystkie dziennik, pomówiły
mnie za przykry — Mianowicie krakowski
Athenaeum Antoni, wyraził się o mojej
publikacji, a obszernie wypowiedział
recenzyi o Biskupie literackiej
zjawisku z pod chrztu pokazanego
za Tomu i dobrodziejstwa niego pisarstwa
w rzędzie najlepszych prac tego rodzaju,
i wydziwiam się w obec takich dowodów
prawdy, w obec Mecenasów literatury
naszej, gdy skromny żołnierz zamilkł
wnet. — Wprawdzie Redakcya wyjaśniła
i skruszyła — bym za Pantalone —
bardzo jadnie wyszedłszy — przecie mi nie
wszystko — jednak skruszyła wyrzuciła
z kraju dnia nie zdanie, dziel
mojej osnuła. — Oto na nie

7 stycz. 1879

Wiek po wyjściu dziatek z Przyległości dat. Lublina A. 1. 245, B. księga Wadowskich, pomówić: Kilka uwag Wszystkich nad Wspomnieniami Lubelina. – pomimo że w tymże Przyległości był już r. 1878 bez, do przychylna ocena – z Władysławą tajemnicze że w grudniu r. 1878 będzie w Lublinie, i mając cenne manuskrypta po Ad. Bazylianach St. Sprawa w Lublinie rozstrzygnie spis wszystkich przywilejów, innych dokumentów będących w ich posiadaniu, oraz mające przyjść Augusta III. r. folio, opracuje w kilku zwrotnych z pięknych, podpisami – z przeprzykazaniem oryginałów wyżej wymienionych a dnia 20. Dominikanom Lubelskim – i zadośćuczynienia przyjęcia nadesłane do Warszawy W. przyszły zapisane pod extensoj – wszystko to odesłano w spis A. Wadowskiego z prośbą aby dano to wszystko do Archiwum Konsystorza Lubelskiego. A. Wadowski oświadczył przy ich wydaniu mieć nadzieję uzyskać – a X. Biskup miał osobiście w tej sprawie z prośbą wspomnienie – Ale wracając do naszej A. Wadowski o wielu kilku Wspomnieniach z niżej wymienionej różnie i zdania, co mają przy tak wielu wydawnictwach, wiele że i pierwej mieli na nie, nie przestawało – nie dość na tem bez przyjęcia się dotychczas wydawnictwa – przedstawiając mało jasno – wskazała bez cen, i zdania, kilka jako przykład: str. 4 str. 81. (Przyp. Kard.) potrzeby wielkie fakta stwierdzenia wydania, przyjęcia i wydawań na odsłuch publiczny, na które trzeba niezbędnie wiadomości dowodzenia bez sprzeczności mowy i publiczności! lub A. str. 9: i bez wskazówek owego wydania nie należy się kwitnie ani materyałów

/

... [illegible] ... Wadowski ... Rodz[illegible]
... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]
... [illegible] ... [illegible] ... [illegible]
... [illegible] ... [illegible] ... [

I.



Już mamy dość! — I X z Tomi
samem bezdarnie co i u mnie
a Akim p. L. Siemieński ti
w Warszawie miesiąc z tych
rzeczach sprawdzi. — H. W. zaraz
to mi żem nie wstrzebał ile
Dzisiaj drugowa, żem Archiwum
Komisyi urządzał mię zbudzi i P.
wszystko K. się zaraz trzeba do przyjaciół
bo co do pieniędzy — X Drugowa do brata
dołączam, a co do drugiego to H. W. sam
zbierze przecie pieniądze, drugi na mia,
trzeci —

OK! przedstawienia nasze rzeczy —
powiedam się, Szanowny, Kochany
Panie, do widzenia moje! — przecie P.
raz Ty mnie powiedz, jeszcze ostatni
przed Tą niemą napaścią A. Wodzińskiego
raz Ty wiedzmi K. Adama wytłuszcz
wydanie a zbiór Krasińskiego,
jego niemiecki przekład, który
nie przeszedł się na Tą Ojczyznę, nasze
jeszcze u Księgarzy Kociełuy, pod
dozorem K. Kubla, zresztą wszystko
mówić na Tą naszą Ojczyznę — przyjaciół
tym sposobem przez wiele moje wszystkie
przy. — Przez Tą wydaje żadnych nie
mogłam wydanie 750 exem. Wydawcy
mnie 350 rsl. — Jeszcze wiadomie pobrzyk
po r. 1 było 100 czyli razem 200 A. Bitk.
dał mi Rs. 50 — resztę wie rsl. 100 do
płacam z moich pieniędzy do 350 exem.
płacę resztę się bezpośrednie 485
pozostało u handlarzy Księgarzy z tych dwóch
wydanie 139 reszta mi 346 leży
na składzie u Wendego — czy się
Wydawnictwo to może być Kobliczne
na wydanie bez czy na czytelnika publicznej
nasi? —

Z 200 exemp. wydanie, przeszło na 2000.

Δημ. Δόκου μονογραφή· ὁ Ἰησοῦς ἦτο
γόνυ ὑπὸ πάσαν ἀνθρωπίνην δύναμιν
νὰ πλάσωσι, ὅπως δὲν ἠδύνατο
ἐπινοήσωσι· ἀπαιτήσωσι ἀπ'
ἀνθρώπου τόσον, ὅσον προσφέρων ὁ
ἴδιος — ἐκ τῆς ὑπάρξεώς του ἀνήκει
Χ. Ψ. ἐξόχως καθαρῶς ἐκ τῶν ὅσα
ἐπίστευσε καὶ ἐπρέσβευσε — ἡ δὲ
ἀνάπτυξις τοῦ ἀνθρωπίνου πνεύματος
ἀπὸ τοῦ Χ. Ψ. ἐκ βάθους ἀπὸ τοῦ
ἀπολύτου ἀπορρίπτει τὸν Χ. Ψ.,
ἀπὸ ἀνάγκης. — Καὶ ἐγένετο οὕτω —
μόνον ἐκ παιδικῆς ἀφελείας ἔπλασεν
ὁ τῆς ἀγάπης ποιητὴς τὴν μυθολογίαν·
ἀπολύτως ἀνθρωπίνως — ἐκ δὲ τοῦ
μακρόθεν ἐξεπήγασεν ἐπὶ τὸν Χ. Ψ.
μεγαλοφυὴς ἀπὸ Ἰησοῦ Ναζωραίου
ἀνθρωπίνη ἰδέα

upraszam o Jego błogosławieństwo, którego
mnie bez obrazy prawdy nie odmówi
ktoś najgłębiej cenię i szanuję
z całkowitą poważaniem oddany

Jego pokornego sługę

Władysława K. Zbichowskiego

Warszawa d 29 Maja 1879. 346

Szanowny i wielce mi Łaskawy
Panie Dobrodzieju!

Odebrawszy dziś list najłaskawszy
mi przesłany, wyższy niżeszczerze
ze zdziwieniem najverdzniejszej
podziękę, za tak szczery, i prawdziwie
dyrektorski radę, wedle której
w zupełności postąpię; niemniej
składam najserdeczniejsze dzięki za
tkliwe zrobienie mi nadziei że
raczysz Szanowny Panie Dobrodzieju
wkrótce przyjechać w Wielkiadzie
dowiedzieć się dnia tego samego
dopiero mi z bliska do tego,
że Akademia Umiejętności w
Krakowie zgodzi się może na
zamianę p. A. W. Maciejowskiego
, da mi Cmentarz na wydanie
2ie, i 3ie Tomu.-
Raz jeszcze składam najverdzniejsze
najszczerkowania się

J.

wyrazy najgłębszego Szacunku,
Czci i poważania z jakiemi
mam honor pozostać

Szanownego i wielce mi Pana,
wego Pana dobrodzieja
najposłuszniejszy Sługa
Władysł. K. Siebiński

Warszawa 9 Sierpnia 1874
Topiel № 12 b.

347

Wielmożny i wielce
Łaskawy Panie Dobrodzieju.

Czuję się z obowiązku stróża
najuprzedzeniejszej prośby - za to,
abym nieprzyzwanych tu pań
chronologii dublina i stowarzyszenia
które zamówienie dnia odpowiedzieć
Wł. Waldorskiemu. Obecnie wyjeżdżam
na wieś do Dublina, i zamówienie
kopiuj tu już stale - na zadowolenie
zbliżającego się Jubileuszowego obchodu
- Dziennik moje usprawiedliwienie
gorąco składa. Tobie Szanowny Panie
oraz życzenia - które przesyłam
niniejszym. Dotrzymam słowa
które dane bez niniejszej prośby
ułożyć i napisać. Wybacz
za ile śmiałość - i bądź pewien
że bliskich tych przeżyć mogę -
Pozwól uprzejmie najgłębszego szacunku
i cześć przesłać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najprzywiązańszy sługa

Władysław K. Wiśniewski

1880
548

Warszawa 14/3 1880
Fojnica 12 b.

7

Szanowny i Wielce mi Łaskawy
Panie Dobrodzieju!

Pozwól Szanowny Substancie i Do-
stojny Mistrzu nasz, że ze obliżającą się
uroczystością Imienia Twego i ja pospie-
szę złożyć ci moje życzenia które
nie idą się na żadne formy retoryczne,
ale, zamknięte w kilku wyrazach pły-
ną z głębi serca i duszy. Niech nam
Bóg jeszcze najdłużej lata w zdrowiu
i miłem nam spokoju chowa żyć na
pociechę i przykład narodu całego, który
Cię czci i poważa. — Chwała Twoja jest
chwałą naszą! — Z serdecznem uszcze-
rowaniem do Boga gorące modły — aby
uczynnością Pana i zdrowiu — po-
zwolił dożyć Tej chwili w której
obchodzić będziesz 25 letni jubileusz
Twej niestrudzonej pracy — a która
chwila będzie prawdziwym Twym tryum-
fem tylko Twoim, bo narodu całego.

Przyjm Panie te życzenia Ta-
kim szczerem, z jakim ci składam
z całego przekonaniem, jedno z ostat-
nich prac moich i szczerego uwielbienia

2/1 1881 Warszawa. 349
Tajniel 12 1/2 1079

Szanowny i Kochany
Panie Robsonie!

W załączeniu mam honor przesłać niedawno wydaną pracę mojego, że wspomnień Kościesza, który raczy Pan Robson przyjąć i dać Osobie Jego. Pan Robson przyjąć, [illegible] Zycia poety, sebastyan Klonowicza z późniejszych dziejów b. m. zawiera się Pan Robson o felietonie dwa, który "Gazety Narodowej", po wydaniu, zawiera zasługi, oddzielnej od bitki nie, zawiera przeciw przeciwnej. W Sierpniu r. 1881, bawiąc na drugiej we dwie, dotyk zmarłego bytem jeszcze na balowy, i umarłego dla mnie stanął, bo przyszedł ś.p. Matki mojej, która w dniu 19 Sierp, mię zastała z tego świata, i obok drogiej, go mi ś.p. Ojca wyniosła na tyzia, Kościół wspaniały. Dziś nie mam z dziwnem nie tyzia — opowieść tego że tam ty ze by mnie Rodziców — i że tamten tam, obydwoj mnie wyrosłe do wiekuistej wizyty.

W uszkodzeniu W Pana Mnogo. Lubię, Dyplomatyczne za dwoje wiele trudności, bo tak p. Dorn ma do Orchi ostra Akta dwuznak w dubeniu nabo nie obejdzie, i zgdy po 1 roz. na kogo akcyj

[illegible] 500 [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Warszawa 5 lutego 188[illegible].
Topiel 12 B
350
1970

Szanowny i kochany Panie Robodzieju!

Jak gromom zasłony oświadomić o tak nagłej, ciężkiej chorobie kochanej Pani Robodziejowej, jako też o śmierci ukochanej niewinnej istoty, która stała się przyczyną tej choroby z całą [illegible] tych słów prawdy. Jeszcze gorący i szczery pocałunek na drodze po tej drodze Bożej – ale tam bliżej mojej [illegible] Szanowny Mistrzu na drodze po lepszemu, wyleciało prosto do serca, [illegible] tamto – za [illegible] wszystko co piękne czuje we mnie, wszystko co piękne czuje Pani J. S. [illegible] Hankowskiej, Jaroszyńskiej jest [illegible] mi z przyjaźnią godnych a czy mych tych [illegible] godnie stać będą w dniach obok [illegible] grabarzy opuszczą, oczyść po [illegible] przeklętych Jaroszyńskich Potockich Romanowskich Rzewuskich i Poniatowskich Wiadomość o podróży tej nowej Tam, gdzie tu w Warszawie wyczekuje powszechne oburzenie i gdzie gdzie otwarty przyjaźni, wyrazić się jakiś [illegible] [illegible] z Tam!

Jargonic z Stanisławem. Wielkim Tes
i mieszkańcom Krzemieńca dla mich
bota bt za odbiórnosć, gdzie z Jan,
nowy Panie pred powrotem nowia,
ram ustroje się i nie zdołał do
dnowa gdzie się z takim uprzejmie
niem oraketyć — gdzie bez Tuej, obec
nosć Sheroot Tuego Dziadzia, Marii
nicyca nie nie mogła, Stan Tes
nadziej nieptownej za pójdzie za
głosem Kaudu, nie bawiąc nie nie
ne anonymy — bitej i ingenuy
godbu - Jan. L. - Stanisław wśród
tych Stanisz bij Sanz, zeamyć, Ks,
Skaryć — ogół odpowiadać nie nie za
jadnostki — a ogół tam odmawiać
ty bolić jaki Li wybrył Stanisław
Sprawić - prezydia gotyc, inzenie ty
ram zapisić, i dni dwód jak jutro
nie drogi. —

Wiatry zamie powodziam się za pośred
nictwem Synod nosić, bydgoski, Stanisław
Pani se dnosić. Prezesem, Stanisław
nie, Tarkowski Pan dobry dnie
prace nasze, Krzyża poety, Stanisz
ty sukie powodzenia dopisz Tarnow wy
sudz z Bonku a Dedykacyi Stanisław
go prezydz ramyta, Jesienie 1880 roku
i Anny Orzeszkowej, nazwie na nowy
powodzić by ty ramy, upowiadamia
na tle historyczny - Obie te prace
ram prezydz Tarkowski jako dwód

[illegible] Pani Dobą [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Warszawa 26/2 1882
Fogiel 12 B

352

1971

Szanowny i Kochany
Mitowidzky Pomie Doktr!

Wprawdzie nadzieja otrzymania
listu Jego z dnia 18 b.m. - wkrótce
z dnia 23 b.m. - ze mni dzisiaj
najfatalniejszy [illegible] - na y ostatki
gimnazyum ale [illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] - [illegible]
[illegible] -

Warszawa 14/3 1882
Topiel 12 B 49/22
357

Jasnowielmożny Panie Kochanku
Panie Dobrodzieju!

Przejmuje się bardzo tem, że ja zaprzedałem
szczerą chęć pomocy Panu Pietrowi
Wasze odbiorą, zgoła z wielkiego
mam tych kilku wyrazów, w których
zamknąłem całą wdzięczność za Pa-
mięć Waszą. Jabym Jasnowielmożny Pa-
nie o Panu tym zdążył wiadomość!
Wy, ojcze Boże, wiecie, jak mi
ze lata w zdrowiu ochłonąć, mię
nowedy być nie pozwalano. Ja
a przyjaciele moi mieszkają pra-
wie w miłości, ojczyzny być dla nas
nam w Rosji. - W tych kilku sło-
wach zamknąłem wszystko — o tych
zgrzeszyć mogłem myślą, słowem
ko w czyn, i zdawałem się wy-
ję - zgrzeszyć się tu przyjmij
Panie z tem wszystkiem i jakim bi
ć skłonnym. —

Wczoraj zaczęliśmy, przez wy-
dawcę Kurjera poczty, nie dawny ko-
ty dodatkowy - który mam Panie
przyjąć, i do wyczerpania dodzwyć.

/.

Przy tej sposobności proszę Szanownego Pana o wskazanie mi adresu Dziekanatu na ostatnim Wydziale Teologicznym, gdzie go będę o świadectwo przyjęcia egzaminu mego Prywatnego z judicum dla Szanownego Pana Dziekana złożyć mogę.

Z poważaniem i prawdziwym szacunkiem

Ks. Kadyi. Ks. Królikowski

Warszawa 28/5 1883

Foksal 19 B

Szanowny i Kochany Panie Dobrzański!

Wprawdzie najuniżeniej winien jestem za list ostatni, ale ponieważ wiadomości od pana Wama żadnej nie było, a obawiałem się tam zdrowia Wego o wiele gorzej bardzo, niż wyrażenia były w liście, nie śmiałem się "wtrącać" do wyciągania z Was Wozów pomocy swojej, ale teraz nabrałem otuchy i Szanowny Pan list ten weź za zgodę i zezwolenie, i jeżeli pomocnych i kłopotliwych zostawiłem was na Wego wszystkie to wina ich proszę wybaczyć.-

Να σπουδάσει ο μ. Σταύρος Σταύρου, ήταν Σλαβόφιλος, μαθητής Ρώσου δασκάλου, μπήκε στην Ορθοδοξία και τον ονόμασαν Στέφανο (1582 ως 1584) η κόρη του Ελισάβετ παντρεύτηκε τον Στέφανο Βατουρά Στεφανόπουλο Βενετσάνο Κωνσταντίνο Ζαγορίσιο Γρηγόριο μ. ο ίδιος ρώσος Μοσχοβίτης Μιχαηλοβίτης ο Δημήτριος Ρωσσίας, Ρωσσιάνικος Γεωργιέβιτς κ.τ.λ. /- Ορφανάκης το δεύτερο όνομα του πατρός του

γραμματικά Βλάχος, καπετάνιος Σπύρος,
μη ν' ακούσει Τούρκος, δεν θα μείνει
για μια στιγμή, αλλιώς σου λέω δε βάζω
καπέλο στο κεφάλι μου, σκοτώνει ως
τρία δράκα κυρίως ο καθένας ένα,
κάνω. - Όχι γραμματικά μη μπαίνεις
Τούρκος δεν θα έχουμε δραματοποίηση
μαζί του, μόνο καπετάνιος
αθρωπάκος κάτσε μου γιε μου,
δουλειά πολεμικό μόνο εσύ,
κι ο Δημητρακούλης Στέφανος, φωνάζει
μέσα κάτω δημοσίως δε μπαίνω
δουλειά Ρωμιός! - Έχετε δίκιο
μωρέ παιδιά ο καθένας δικό

Warschau d 27/9 1884 Copy 357

Wiślowska 5.

Hochedelgeborener Herr

Doctor!

Indem ich die innigsten Gefühle meiner Hochachtung hiemit Euer Hochedelgeboren ausdrücke, und es, gehorsamst ersuche Sie mögen Herr Doctor von der Tiefe und Innerlichkeit, Tendenz derselben überzeugt sein zu wollen, wage ich Euer Hochedelgeboren um die gnädige Erlaubniß zu ersuchen, damit ich Ihre Erzählungen: Ilona, Hermo, Ewa, Ostap Bondarczuk und Janina in Volks-Dramen umarbeiten und in Scene setzen darf. –

Inzwischen daß meine Bitte durch
Euer Hochwohlgeboren nicht abgeschla-
gen wird, und daß ich mit Ihrer
Erlaubniß bechirt sein werde, indem
ich Gott den Allmächtigen anflehe,
daß er möge Ihnen Herr
Doctor! Gesundheit und Kraft zur
Entwagung der Wissenschaften
verleihen zeichne ich mich in
allen Ehrfurcht Hochgeehrten und
Hochgeschätzten Meister als Ihr
ergebenster und Freundschaftsvoller

Diener

Vladislav Herm. von Scharfenstein

695
358

Varsovie le 24/XI 1881
Krakowskie P.

Mon cher Maître!

Ayant reçu Votre bienveillante lettre du 30 septembre 1881, je me mis aussitôt, à l'étude des lois, mais pour pouvoir le dramatiser, mais malgré et quoique que Mr Casimir Kozerowski m'a aidé dans ce travail, nous venons (venue) à la conviction que Jeanneta ne peut pas être mis en scène. Et bien, en Vous remerciant pour Votre bienveillance, - et n'en pouvant pas user, j'ose Vous prier de me vouloir accorder une part, même pour la dramatisation d'Estep Bondarenko. /

J'espère que Vous aurez la
grace de me l'accorder et
que Vous assurer que je de-
viendrai de Vous satisfaire.

En Vous assurant de mon
sincère estime et de mes affections
mais les plus sincères j'ai
l'honneur de me signer

Votre très humble

Wladislaw Rom. Zeblicki

Varsovie le 5/XII 1884
Krulewska 5.

Cher Maître!

Après avoir reçu Votre cher, aimable et gracieuse lettre du 3 Décembre, je hâte cher Maître de me remercier pour Votre bon, veillance de m'avoir donné Votre consentiment pour la dramatisation d'Ostap Bon, darenk. - Je Vous assure que j'ai fait mon possible pour mériter Votre approbation. Mr Kaszewski, de l'amitié duquel je me vante, m'a promis qu'il me donnera quelques indications pour que le drame

/.

répond également à la nouvelle
d'après laquelle il serait décidé
Ne voyant pas démentie cette nou-
velle malheureuse, je
ne le dénie pas non plus en
donnant mon vote, et je ne
propagerais pas la fausseté
dans laquelle je n'ai pas
cru. — En vous adressant mes
chers Maîtres, de me vanter
mon sincère, j'ai l'honneur
de me signer Votre très humble
et respectueux serviteur

Vladislav. Thom. Zahradník

224
364

Warschau d 13/1. 1885
Królewska 5.

Hochgeehrter und Hochgeschätzter

Herr !

In Beantwortung Ihres mir höchst schmeichelhaften Schreibens vom 8/20 l. M. - beeile ich mich zu bemerken, dass - sämtliche Materialien und Daten zur geschichtlichen Erzählung in Form eines Romanes stellte mir bei der wohlbekannte Geschichtsforscher Hr. Ernest Lubicz-Zyczkowski, und die Kompagnie haben wir die Skizzirung, die Niepołomicka geschrieben. - Unter anderen sehr zahlreichen

Materialien die im Werke verbraucht angegeben werden, haben, wie bemerkt: Lewicki Źródła Dziejów w XI Band. Życie magnackie Bartoszewicza, — Moraczewski Władysław, Poprzedzi Dyplomatyka Polska (Fontes) K. K. Wojciechowski Biblioteka Narodowa. Przedziecki Jagiellonki N. V Jan Baliński Starożytna Polska Historyczna Pamiętniki Tom. Bartoszewicz Biblioteka Warszawska 1865. T. III p. 36-43. — nebst einer ganzen Anzahl anderer Werke und zwar genau wo eine Erwähnung ist vom Autor Bartoszewicz: Lewicki und Moraczewski bilden aber die Grundlage, meist was anbelangt der Geschichte des romantischen Verhältnisses zwischen dem König und Barbara

Tochter des Georgs (Jurjewic)
Branicki's starost von Bjelgorod,
wie später Xawery Krasicki.
Es unterliegt keinem Zweifel daß
diese Verhältnisse stattgehabt hat
und daß der König mit der Sta-
rościanka zwei Kinder gezeugt
hat. – Die Starościanka vor dem
Tode des Königs, trat sie das
Franciskanerinnen-Kloster in Kra-
kau ein, wo sie Aebtissin geworden
ist und als solche verblieben
im Kloster. – Nähere und detaillirte,
den Letten über diesen Verhältniss
will ich Euer Hochwohlgeboren mit-
theilen, und ich kann Euer
Hochwohlgeboren versichern, daß
unsere Erzählung auf positiven
Daten gegründet ist. Ich bleibe,

ergebenst

zuerst ein so ehrliches und gewissenhaftes Geschichtsforschen ist, damit es einen Fehler glauben geben möchte. Das Verzeichniss alter benutzten Werke will ich Euer Hochwohlgeboren baldigst mittheilen. – Durch das Eingehen der Dämonik Powázi, haben sie viel verloren, da ich heute einen neuen Verleger suchen müssen! –

Indem ich Hochgeehrter und Hochgeschätzter Herr und Meister die Versicherung meiner ergebenen, stets Hochachtung wiederholte und mich gefälligst schätze wieder die mir gestellte Aufrage eine Aufklärung geben zu können verbleibe ich

Ihr ergebenster und dankbarster

Diener

Vladislav. Hr. Zebinsky

Ziemiałkowski

1620
363

Wiedeń 2. Stycznia 1881

Wielmożny i wielce szanowny Panie,

List pański z 27. kwietnia r. r. wręczyła mi p. Olszewska dopiero przed świętami Bożego Narodzenia, odjeżdżającej do Krowa datem kilka słów polecających a prócz tego napisałem do prezydenta Sądu by się chciał nią zaopiekować.

Wczoraj otrzymałem list od prezydenta w którym mi donosi, iż udało mu się przywrócić ten proces z pominięciem rozprawy o wszelkich zatargach familijnych zakończyć ugodą między stronami.

Donoszę o tem przesłałem sobie przesłać Panu życzenia „dwiego roku", z wyrazem najdoskonalszego poważania, z którem mam honor pozostać

Wielmożnego Pana

prawdziwym sługą

Ziemiałkowski

823
364

Wiedeń 30. kwietnia 1883.

Jaśnie Wielmożny Panie.

Z pomiędzy życzeń i powinszowań, które otrzymałem z powodu dziesięcioletniej rocznicy powołania mego do Rady Ministrów, Twoje Panie życzenia do najmilszych serca memu zaliczam; śmiem bowiem w nich widzieć uznanie mej skromnej na tem stanowisku działalności, a uznanie ze strony męża, który tak kocha drogą naszą ojczyznę, który tak zna jej potrzeby, który tak skutecznie jak Ty Panie dla niej pracuje, woźe

/.

skromnego pracownika, na innej wprawdzie niwie lecz dla tej samej sprawy, napoić pewną dumą, złagodzić przykrości z tą pracą połączone i do dalszej zachęcić wytrwałości.

Chciej więc Panie przyjąć za Twe dobre słowa szczerą podziękę, którą Ci szlę z głębi serca, — oraz pewność zapewnienie wysokiego poważania.

Z. Kowalski

Ziemkowski

L 244
365

Szanowna Ekspedycya

Łaskawy Wam mi przesłać 8 egzemplarzy pisma „Tydzień" zapasowe przesłany tą, gdyż zamówione przez Kartę Korespondencyjną, egzemplarze dla mnie na prowincyi Kozłach, jako i dla p. Urbanowskiego z Sobaty na prowincyi z Rokitnicy oprócz tego nadeszły. O tych abonentów jestem już postarałem, i dla tego dla nich mowa zakupionem odesłam zatem tylko sześć. –

Rozumowienie przesyłam przez załączoną kwotę abonamentu zatem na 4 Egzemplarze, z których 75 tą jako kwartalny, nie wiem przecież czy ile nie zapada za cały rok zapłacić, bo jak dotąd to dziennikarstwo tylko procentuje za pierwszy kwartał i zagranicznego, proszę przeczyć

Wa.

w Skokach, gdzie również jeden egzemplarz
rozsiałem, za cały rok przedpłatę odebrałem.
Co tylko z zakresu tej misyi bankowego
zostania, tego się zrzekam

Przedmiotu tego szanownego Prezydium

Piotrków d. 17/11 71.

Ziembowski

1245
366

Szanowniej Ekspedycyi

Przesyłam z załączeniu
Talarów Trzy, za trzy egzempla-
rze abonamentu Tygodnika,
przesłanego do Rzerkowa pod Ko-
łami 2 Ekt. i do Sobótky pod
Wołkowicami p. Urbanowskiemu 1 Ekt.
za Kwartał IIgi, przegrzejąc za
spóźnienie, z niedbaniu z dnia
poprzedzającego tygodnia zwyczajnie
przeznaczonego Szacunku

Rzerków d 11/4 71.
pod Kołami

Kierownik
Kiembowski

Zdanie skreśl.

Lbdz
367

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Zmartwiłem się gdy znalazłem
w Dzienniku Polet Szanownego Pana Dy
przeprzam Jego nagłości iż
na próżno trzecie piętrowe schody
przeszedłem i mnie nie zastałem
lubo wchodziłem po Jego Łaskawe
wytrwałem przybycie i ciągle do
Zmierzchu pracowałem i zdaje
mi się iż Jaśnie Kalonierowi
wspólnie te prace dzisiaj lub
najpóźniej jutro. Cyrober Wdowy Łaskawie
ważnie role gra wyszedł zupełnie
Jeżeli Łaskawemu Panu Dobrodziejowi

cos prawo li: do orchiwa Jego
bytności bez do godziny 11: prof.
gdyż o 12 godzinie muszę na pan
godnie odebrać się gdyż towarzysz
Dem zmusza mnie do zaraz
Zbrojowni Ubory ja jak byle nary
widziałem ale obiecuję kupić
dobry mac. Mordy gnet te pan
godnie franowy Pan Urbe
nacyt w bole białym porobie
a w cukier cos dodać lub
poprawić. — Przy tym to dodaję
Jego zdrowie wódz aby nie bydź
przyczyną odpowiedzialności Jego za
bytność wydłuż czasu. —
Amen! Ulyczę na białym

Kończę jak prawi Horacy
i celuję na Kryzys Zadanego
Panu Zdobycz — Oczekuję Zabitego
Panu Zostaję z uszanowaniem
Zawsze gotowym mu służyć

Sługa

Ant Licinius

Ziemiański Teodor

~~1606~~
369

Kraków d. 31/V 79 r.

Szczodry Panie!

W chwili gdy cały naród, bez całą otoczenia cześci-
zną nikomu nie wyłączając z dawnych naszych
wrogów, składa Ci Szczodry Panie wyrazy
głębokiego uwielbienia i czci, w uznaniu Twego ta-
lentu jak i charakteru — pozwól abym i ja w imie-
niu mniejszości złożył ten skromny owoc pracowi-
tej pracy — wydawnictwo które w naszych
społecznych stosunkach naukowych i literackich
jedynie stoi i niejaką pomoc, obok zadowo-
lenia wewnętrznego z służenia w miarę sił i
możności krajowi, przynieść może. Jako
autor znakomitej i dziś jeszcze po tylu latach
pracy „Sztuki w Polsce" — może raczysz
Szczodry Panie rzucić pobłażliwym okiem

na moje prace z zakresu archeologii i historyi, które stanowią dopełnienie rozpoczętych rezultatami badań linij widocznych — widzę, że jedynie trójca ta umiała dopełnienie tych linij uczynić, zdolny jest wydać istotne rezultaty w rozjaśnieniu epoki dziejów naszych dotychczas niemal za bajeczną.

Pozwól Czcigodny Panie że jednocześnie oświadczę Ci, że projekt mój restauracyi Zamku na Wawelu, i jednoczesnego przeniesienia do danej rezydencyi naszych królów, przybytku nauki i sztuki narodowej. Projekt ten zyskał z jednej strony tyle chlubnych głosów za sobą, ile z drugiej prokuratur zawistnych i niezyczliwych. Ufam, że jeśli Ty Czcigodny Panie w roli Twego fideikomisu, w którym głos Twój zwykle tak ciężkim, nieznalazłby gruntownej opozycyi w społeczeństwie, gdy prokurek powszechny — zechcesz chciałby podjąć i polecić ten projekt, w krótce mimo licznych trudności stałby się uszczęśliwionym, a Ty Panie, do tylu

wawrzynów jakie wieńce Twoje skromne do-
datkowe dzieło wyższej ścisłej, któryby utrwalił pa-
mięć Twego publicznego jako Twórca narodo-
wego i obywatelskiego zasługi pomniki.

Przyjm Szczodry Panie wyrazy
Najgłębszego uszanowania i czci
z jakiemi mam zaszczyt pozostawać

Teodor Niemojewski

P. S. Pozostałe egzemplarze ośmielam się
ofiarować dla zmarłych, którzyby życzliwi byli
temu projektowi.

Kraków d. 4 Grudnia 1880 r.

KOŁO
Artystyczno-Literackie
W KRAKOWIE.

1221
37

Czcigodny Panie!

Przesyłając Czcigodnemu Panu statut Koła naszego, w liczbie członków którego mamy nadzieję wkrótce i Go — mamy zaszczyt zarazem uprosić w imieniu Komitetu redakcyjnego Albumu autograficznego wydawanego przez Koło nasze na rzecz miejscowych Zakładów, o łaskawy współudział Czcigodnego Pana, przez przesłanie na ręce Koła szkicu rysunkowego i oryginału lub wyjątku jakiego z dzieł własnych z podpisem, własnoręcznie na białce obmiennym autogramem dla bezpośredniego odbicia dokonanych.

Przy tej sposobności, upraszając o jak najłaskawsze poparcie naszego Koła w szerokich kołach znajomych: artystów, literatów i miłośników rzeczy ojczystych pozostaję z najwyższem poważaniem

Czcigodnego Pana

Adres: Ul. Stanisławskiego № 15.

Sekretarz Koła Art. Liter.

DYREKCYA
MUZEUM NARODOWEGO
W KRAKOWIE.

Nr. .....

Kraków d. 29 Grudnia 1883 r.

Czcigodny Panie!

W chwili przygnębienia zgotowanego tylu brakami i stanem zdrowia — co wszyscy opłakujemy i podzielamy, zaszczyca Was Czcigodny Panie, jeśli kto, przez konwencyonalnych słów pociechy i życzeń najprzyszłego powrotu do zdrowia, śmie Was niepokoić Czcigodny Panie, jakiemi innemi sprawami.

A mimo to — w chwili gdy czytamy pisma, że chcesz Czcigodny Panie porzucić niegościnne progi, które tak rzadko zaszczyt obrał — gdy rozważamy wspaniałomyślnie najprzedsze pamiątki Twoje, na rzecz instytucyi narodowych, wybacz Czcigodny Panie, że i my upominamy się o cząstkę nam należną, choćby o najuszczuplejszą pamiątkę.

Nie idzie tu o dzieło artystyczne wielkiej materyalnej wartości, ale o pamiątkę pochodzącą od Ciebie Czcigodny Panie, i to sfinansowaną w przeszłości Muzeum Narodowego, i Mamy jeden rysunek a Rubin kompozycyi jego, sfinansowany nam przez Ks. Ubrygana Skarżyńskiego, gdybyśmy tak mogli dostać z rąk jego własnych, pewien do tego rysunku, lub choćby szkic, rysunek jego własny.

Tobie Czcigodny Panie oświadczam się dedykować

mój projekt restauracyi „Zamku na Wawelu" i urządzenia „Muzeum Narodowego w Krakowie". Jeśli myśl „Muzeum Narodowego" nie poczęła się jeszcze wówczas urzeczywistniać podczas pamiętnego jubileuszu Twego. Rzecz naturalna, ożeżeliśmy mieć pamiątkę, tak jubileuszu, jak i chwili narodzin „Muzeum".

Śmieliśmy Cię Czcigodny Panie przedstawiać doniosłości i wpływu rozwoju „Muzeum Narodowego w Krakowie", mianowicie gdy, jakto mamy nadzieję, pomieszczone kiedyś będzie w Zamku Piastów i Jagiellonów. Sam z ust Twoich Czcigodny Panie i w przychylnych korespondencyach Twoich do pisma, czerpaliśmy zachętę i zapał do podniesienia i przeprowadzenia obu tych projektów.

Otóż, gdy Czcigodny Panie hojną ręką bogacisz wszystkie domy nauki i pamiątek ojczystych Towarz. P. A. w Poznaniu, czego możemy mu zazdrościć, ale jednocześnie cieszyć się tym nabytkiem dla tej prastarej warowni granicznej polskiej — my życzylibyśmy sobie jakiego okruchu z tej bogatej zawiązki pamiątek i dzieł artystycznych — okruchu, któryby nam przypominał Czcigodnego Pana, a zarazem zawierał błogosławieństwo Jego ręki dla naszego „Muzeum" uznanie i poparcie niezbędne dla naszych zabiegów i wysiłków.

I tu nadzieję, że wysoka protekcya Czcigodnego Pana i życzliwe stosunki Jego w kraju i zagranicą, wraz z cenną Jego pamiątką, dla „Muzeum" zjednają mu warunki pomyślnego rozwoju, ośmielamy się kruszyć Czcigodnego Pana naszą prośbą i prosimy przyjąć zapewnienie najszczerszego współczucia i najgłębszego poważania

Wincenty Niemojewski
Dyrektor „Muzeum Narodowego".

Rkps. 373

DYREKCYA
Muzeum Narodowego
W KRAKOWIE.

№ .....

Kraków d. 1 Lutego 1885 r.

Czcigodny Panie!

Nie umiem istotnie słów dobrać na wyrażenie mej wdzięczności, tak osobistej, jak i w imieniu instytucyi, której czas i siły moje poświęcam — za łaskawy pamięci mnie dar podwójnie dla mnie cenny.

Nie darzyła go jednej z nas, Muzeum umieszczony jest kolekcyonerzy bliscy Czcigodnego Pana z czasów jego pielgrzymek, przejęci też, Muzeum otaczają podwójną pieczołowitością i dlatego uważamy Go za naszego patrona i naturalnego protektora.

Zawdzięczą wiadomości o darze i tak pochlebnym dla nas zawdzięczamy jego stałej opieki i pamięci, podziękowanie Pisze z pewnością przez dzienniki; a jak tylko obraz z Drezna nadejdzie, pospieszę zawiadomić o tem Czcigodnego Pana

/.

Nie mniej od dawnego przyjaciela by było dla mnie, gdyby Szczodrowy Pan w licznych swoich korespondencyach do mnie, poczet od czasu do czasu łaskawem słowem swoim uszczęśliwił, — które to słowo zawsze w krainie naszem uznanie i sympatyę znajduje.

Gdyby jakia galeryą lub zbiór większy zamiast po obcych stolicach pewne stanowisko zajmować, tedy się uzyskać tytułem depozytu dla naszej instytucyi — byt jej i powodzenie byłyby zapewnione. Wspominam to dla tego że wiem, jak bliskie stosunki łączyły Szczodrego Pana w Drezmie z hr. Andrzejem Zamoyskim a przynajmniej reprezentantem jej niej z późniejszych polskiej galeryi. Czyby na tych lub podobnych warunkach nie dało się uzyskać dla Krakowa?

Mamy nadzieję, że przy danej okazyi Szczodrowy Pan przemówi za nami słówko — a każdego z nas zostanie że działał według najlepszej woli i sił swoich jedynie i zawsze w interesie cywilizacyi i kultury.

Łaski wyrazy najgłębszej Czci i poważania

uniżony sługa

Wieczno-Niemojski

DYREKCYA
Muzeum Narodowego
W KRAKOWIE.

№ 379

Kraków d. 20/IV 1886 r.

Czcigodny Panie!

List Czcigodnego Pana z d. 14 b. m. dający nam nowy dowód interesowania się Jego rozwojem Muzeum Narodowego, przyjęliśmy z należną wdzięcznością.

Obrazu Słowackiego posiadamy w Muzeum jeden pracy z lat młodych „Edyp i Antygona". W Wawelu i na Skałce są dwie inne prace „Skarga" i „Jadwiga i Jagiełło" — niestety dość słabe i niekorzystnie reprezentujące talent artysty. Gdyby więc przez łaskawe pośrednictwo Czcigodnego Pana dało się zyskać dla Muzeum jeden lub parę prac lepszych, choćby drobniejszych, w marmurze — uważalibyśmy to jako za cenny nabytek.

Wspaniej wszystkich prac w gipsie nie moglibyśmy przyjąć choćby ze względu na szczupłość lokalu. Muzeum bowiem składa się z jednej wielkiej sali dla artystów współczesnych polskich, oraz pomniejszej na dzieła średniowieczne i późniejsze aż po epokę Stanisława Augusta. Obecnie przybudowujemy dwie mniejsze sale na zbiory i pomieszkanie dla Pana Kucharzewicza. Muzeum więcej rozszerzać się z tej strony nie może, chyba że natrafi za lat parę drugiej połowy Łukiewicz Jowan. Zachęty Sztuk Pięknych. — Czytelni w Komitecie muzealnym się pewne

wyrzeczenia

uprzedzenia do gipsów.

To komunikuję Szczodrotnemu Panu zupełnie poufnie jako Kaskawie zapytany; bo jakkolwiek by Szczodry Pan i Sekretarzowie po ś. p. Ochrze Zoologicznym rozporządzić chcieli Wypisaniu, po nim — my z wdzięcznością wszystko przyjmiemy, a koszta transportu będziemy się starać opłacić.

Ojciec Baszta (Świecicki) zrobił nam także nadzieję, że wszystkie jego zbiory, po nieżyciu, dostaną się także do Muzeum — Gdyby Szczodry Pan miał sposobność poprzeć tę sprawę, byliby[śmy] także bardzo Mu wdzięczni.

Po Bogdanie Zaleskim obiecano nam także maski pośmiertne i portret. Donosze Szczodrotnemu Panu te szczegóły, gdyż wiem jak sprawa Muzeum leży Mu na sercu. Tą myślą też, pod opieką przesyłam katalog Muzeum i zbioru po Mickiewiczu. Prosiliśmy także ś. Pamiątkę Michałowskiego, który w tych dniach miał być w Genui, aby osobiście w naszym imieniu złożył podziękowanie Szczodrotnemu Panu. Należy on także do ofiarodawców i protektorów naszego Muzeum, a ma piękne zbiory.

Jeszcze raz wyrażając wdzięczność za Kaskawą pamięć tak o Muzeum jak o mnie osobiście — życzę życzenia Szczęśliwych i wesołych Świąt

Z najgłębszym szacunkiem

uniżony sługa

Teodor Nieczuja Lenicz

Ziemiszewski III

77/375

761

Łaskawy i Łaskawy Panie!

Uniżenie od Pana Stuhr załą-
czony list przekona Pana
Dobrodzieja, że miałem za-
miar zwiedzić Drezno i
oddać Mu czołobitność moją;
Lecz stosunki familijne
nie pozwalają mi na teraz
urzeczywistnić planu mego.
Oddawca pisma niniejszego
jest polakiem, bardzo uzda-
tnionym w rzemiośle swo-
im, nazywa się Stefan
Brosbey i jest moim sta-
rym przyjacielem. Oznamia-
rze podróży Pana tego po-
wzięcie Pan Dobrodziej
Łaskawie wiadomość z
anonsy, którą przedłoży i
z ustnej rozmowy.

Rzeczony Pan postanowił
z Obrazami ubiegłego
swoich wystąpić pierw-
szy raz w Dreznie. Ponie-
waż tu chodzi o los pra-
cującego ziomka naszego
w tak mozolnym, pięk-
nym i pożądanym
zawodzie, przeto życzliwa
protekcya jest mu na
miejscu niezbędnie po-
trzebną od Osób znaczenia
i wzadniej powagi.
W tym to więc celu ośmie-
lam się upraszać Za-
cnego Pana najuprzejmiej
o życzliwą pomoc dla
niego zbawienną radą
i zaleceniem.
Szlachetna dobroć Pana
Dobrodzieja jest mi rę-
kojmią i zapewnieniem,

iż uniżoną prośbę moję,
zechcesz Taskawie uwien-
czyć pożądanym skutkiem,
za co w swoim czasie nie-
omieszkam osobiście
złożyć Mu najserdeczniej-
sze podzięki.
Składając to Ręce Jego los
Xiądza naszego, miło
mi jest zostawać, obok
zapewnienia najgłębszego
szacunku i zupełnej
uniżoności

Wielmożnego Pana i
Dobrodzieja

szczerze wdzięcznym
sługą
M Ziemkiewicz
pensyonowany pedagog
z Gniezna.

Berlin l. Kl. Auguststr. 13 pt. 9. I. 80.

397

1880

Wielmożny Panie,
WWW. Panie i Dobrodzieju!

Stosunki i położenie moje nieśli mnie w oczy W. Pana Dobr. wytłumaczą, jeżeli nie będę zwłaszcza, motywował Go ich opisaniem prośbę, której uwzględnienie wyzwoliłoby mnie z przykrej nędzy i smutnej sytuacyi, a nadało by natomiast życiu memu kierunek jak najszczęśliwszy i najradośniejszy.

Walcząc z stosunkami niepryjaznymi już to podczas studyów gimnazyalnych, już to podczas akademickich, o byle z walki tej bezustannej wyszedłem zwycięsko, że w Wrześni r. 6. postuguje mi prawo zdawania w filologii egzaminu krajowego, fundusze atoli moje, polegające li tylko na udzielonych przez Ministra oświecenia skromnych bardzo beneficyach, tak się zupełnie wyczerpnęły, że nie mając obecnie najmniejszej podstawy do utrzymania się w Berlinie, nie widzę zarazem możebności ukończenia mych studyów akademickich.

Zimpel

Spróbowawszy i używszy niestety bezskutecznie wszelkiego sposobu, żeby był dalszy sobie w Berlinie aż do złożenia egzaminu zapewnić, ośmielam się do W. Pana Dobr. z najpokorniejszą udać się prośbą, żeby Jaw. Pan osiągnięcie celu mego Tastowie udzielonem wsparciem uszczęśliwić raczył.

Urodziłem się w Nowymdworze w powiecie Pr. Stargardzkim d. 4. Września, r. 1854. Nasampnód kształciłem się przez 6 lat w Kolegium Marjackim w Pelplinie, a potém w Chełmnie, gdzie swe studja gimnazjalne w roku 1876 ukończyłem. Następnie w Lipsku, Wrocławiu i Berlinie słuchałem filologii klasycznéj; przez pół roku byłem zarazem uczniem konserwatoryum muzycznego w Berlinie; dalszéj kulty muzyki pomimo rady pawąg muzycznych względu braku funduszów niestety nie byłem w stanie. Trzy razy studja akademickie przerwać musiałem, przyjmując posadę domowego nauczyciela, żeby sobie w ten sposób był dalszy

na wszelkiego zapewnić. Obernie po raz czwarty postarzyć się bez samej odległości, ze względu na służbę wojskową, do której w Październiku przed zdaniem egzaminem wstąpić bym musiał, znaczyło by to o dwa lata oddalić się od bliskiej już mety.

Zechciej zatem W. Pan Dobr., prosę jak najusilniej, położenie moje krytyczne uwzględnić, i łaskawie udzieleniem wsparcia ułatwienie mych studyów akademickich w Wiedniu r. b. umożebnić.

Błogosławić będzie W. Pana Dobr. stara matka moja, wyczekująca po mnie lepszej fazy w jéj życiu, błogosławić i dziękować cała rodzina.

Ufając w wspaniałomyślność W. Pana Dobr., kreślę się

z
głęboką czcią i
wysokiem uszanowaniem

uniżony sługa
Bernard Limperg.

Zemberg Józef 7

95
379

Warszawa dnia 13 Sierpnia 1873 r.

Łaskawy Panie!

W roku 1863 rozpoczęliśmy wydawnictwo książki zbiorowej illustrowanej pod tyt. Gwiazdka czyli Kolęda" która przez cały czas swego wieloletniego istnienia cieszyła się zasłużonem powodzeniem do czego i Łaskawy Pan przyczynił się zasilając dziecko to artykułami swego od tak dawna korzystnie znanego i wysoko cenionego pióra. –

Rozpoczęliśmy na nowo tę od lat kilku przerwaną publikacyę, przypominamy się pamięci Łaskawego Pana i upraszamy najuprzejmiej o łaskawe przesłanie nam o ile można najprędzej stosownych do tej książeczki dla młodzieży przeznaczonej artykułów; czy to wierszem lub prozą a to pod adresem naszej księgarni i litografii przy ul: Krakowskie Przedmieście N 418 (:21:) obecnie egzystującej lub też pod adresem głównego Redaktora „Gwiazdki" na rok 1874. Pana Jana Chęcińskiego mieszkającego przy ulicy Leszno N= 18.

Honorarjum należne za przesłane nam literackie prace Szanownemu Panu wypłacimy natychmiast po wydrukowaniu takowej w gwiazdce, a nawet jeżeliby Pan tego sobie życzył możemy dać przy odbiorze manuskryptu stosowne zaliczenie. –

Wiadomi że Szanowny Pan prośbie naszej zadosyć uczynić zechce, zaco nieskończenie wdzięczni Mu będziemy

Pozostajemy z Uszanowaniem

Zimberg i Spółka

Dawniej A Dworzakowski i Sta

803
383

KSIĘGARNIA i ZAKŁAD
ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY
I. ZINBERGA
W WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście № 418 (21)

Warszawa w Maju 1874.

Łaskawy Panie!

Przystępując podobnież jak w roku ubiegłym do wydawnictwa książki zbiorowej illustrowanej, dla młodzieży p.t. „Gwiazdka czyli Kolęda" zamierzyliśmy dla nadania większej jeszcze wartości dziełku a tem samem zjednania szerszego o ile można uznania, zwrócić się ku ludziom talentu i dobrejwoli z prośbą o nieodmówienie nam w tej mierze swego poparcia i zasilenia wspomnionego dziełka swemi pracami. –

W tej myśli zwracamy się do Szanownego Pana z prośbą o łaskawe przesłanie nam o ile można najprędzej stosownych do tej Książeczki dla młodzieży przeznaczonej artykułów czy to wierszem lub prozą, albo pod adresem naszej księgarni i litografii przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 418 (21) obecnie egzystującej lub też pod adresem Redaktora Gwiazdki na rok 1875. w Warszawie przy ulicy Marjan skiej pod № 2 mieszkającego. W/g Jerzego Klin

Honorarjum należne za przysłaną nam literacką pracę Szanowne Pan wypłacimy natychmiast po wydrukowaniu takowej w gwiazdce, a nawet jeśliby Pan Dobrodz: sobie życzył możemy dać przy odbiorze manuskryptu stosowne zaliczenie.

W nadziei że Sz: Pan prośbie naszej zadosyć uczynić zechce, zaco nieskończenie wdzięczni Nam będziemy

pozostajemy z szacunkiem

J. Zinberg & Komp.

KSIĘGARNIA i ZAKŁAD
ARTYSTYCZNO-LITOGRAFICZNY
I. ZINBERGA
W WARSZAWIE
Krakowskie Przedmieście № 418 (21)

824
787

Do
Wielmożnego J. I. Kraszewskiego
w Dreźnie

Mając zamiar i w r.b. wydać książeczkę zbiorową p.n. „Gwiazdka" i wracając się z tego względu do Szanownych P.P. literatów z prośbą o życzliwą pomoc, a mianowicie o nadsyłanie odpowiednich artykułów; - czuję się w obowiązku powiadomić łaskawych na wydawnictwo Autorów o charakterze i przeznaczeniu wspomnionej książki. -

„Gwiazdka" jako doroczne wydawnictwo, mogąc stanowić dla niejednego jedyny nabytek książkowy na cały rok, powinna być o ile można pociągającą, tak co do formy jak i treści; powinna być ogólnie pouczającą, więc zawierać artykuły treści różnorodnej, z których jednak każdy stanowiłby o ile podobna, całość skończoną; powinna nareszcie, jako mająca pod pewnym względem charakter rocznika, poruszać o kwestje będące na czasie, o ile te ostatnie mogłyby być dostępnemi dla jéj czytelników. -

Czytelniczkami zaś „Gwiazdki" są przedewszystkiem dzieci, dla których bywała ona przeznaczoną, według słów każdorocznie na jéj tytule zamieszczanych. - Obecnie jednak, wydawca, na skutek życzeń wielu prenumeratorów, mianowicie parafji i gmin, widzi potrzebę uczynienia pewnej zmiany w pierwotnem założeniu wydawnictwa; a mianowicie: pragnąłby, aby obok popularności w ogólnym zakroju, obok dostępności treści i wykładu, książeczka, ze względu na przedmioty o jakich będzie traktować czytaną być mogła z pożytkiem nietylko przez Dzieci, ale i przez lud. - Przedmiotem jéj artykułów może być wszystko, co wpłynąćby mogło na podniesienie ducha czytelników, oddziałać korzystnie na urobienie się charakteru, powiększyć zapas ich wiadomości - rozwinąć poczucie obowiązku, miłości bliźniego, pilna itd. - Artykułami więc „Gwiazdki" mogą być opowiadania z historyi świata, ludów i ludzi - z nauk przyrodzonych i geografii - ciekawe opisy miejscowości, zakładów przemysłowych czy fabrycznych, opisy urządzeń

społeczeń

społecznych, zwyczajów i obyczajów – wreszcie powiastki, legendy, bajki, anegdoty, komedyjki itp. – Wszystko to jednak winno być napisane z uwagą na wiek i stopień umysłowego wyrobienia jednego i zarazem drugiego koła czytelników, którym „Gwiazdka" ma się dostać do rąk – mianowicie dzieci i ludu. –

Wspólnością obu kółek: niedojrzałość umysłowa; odrębnością: dojrzałość moralna i fizyczna ludu, a brak tejże u dzieci. –

Oto w krótkości wyrażony pogląd redakcyi i wydawcy; i zadanie, jakiego pragnęliby dojść, przy łaskawej pomocy Autorów, gotowych przyjąć udział we współpracownictwie. –

Polecając się uprzejmie pamięci Wielmożnego Pana i gotów będąc gdyby tego zachodziła potrzeba, bliżej z Nim się porozumieć. –

Zostaję z głębokiem poważaniem, wydawca

J. Zawadzki

Maj 1874.

Zientkiewicz Bibl. 1

~~1946~~
382

Szacowny Panie
i Dobrodzieju!

Na szanowne wyrazy Państwa z dnia 23. b. m. mam zaszyt oświadczyć Mu uprzejmie, że za ich doborem, natychmiast pracuję nad stosowne broszurki, by biografia i. p. X. Kanonika Walkowskiego, którego zgłoszony w Dzienniku drukowane będą mogą, rękopis Jego dzieła. Intencja tu Kanclerza pokuję może za dowód, że z polecenia mi danego w najlepszy sposób wywiązać się pragnę. Spodziewam się, że p. Kozierowski ogłoszeniem zgłoszonych i. p. X. Kanonika Walkowskiego, do których najlepsze źródła, bo Akta Archiwum Kapitulne użyte były, wielce się publicznością przysłuży i na zbyt bezpieczne zadowolić może. Z mej strony, jako wkładnicki nabytych od Subskrybentów zgłoszeń, zyczyłbym sobie, abym z tego dzieła po 100. ekspl. płatny mógł otrzymać, abym w części przynajmniej wynagrodził sobie koszt nabycia tychże zgłoszeń poniesione kosztu.

Z uszanowaniem i poważaniem.

Śmigiel, dnia 28. Marca, 1871.

przychylny sługa
X. Dr. Zientkiewicz.

383

Dziś

Dziś

Dziś

z rąk Twoich, Siostro, pożądany życiorys ś. p. X. Kanonika Wallbrzycha, Męża na dobre wspomnienie i na miłą pamiątkę u potomności zasługującego. Spodziewam się, że w tym względzie nie odmówisz prośbie mojéj, uczynisz przytem uczuciu Męża tego, w Kościele i w Kraju dobrze zasłużonego, i tym sposobem przyczynisz się do przyszłego ogłoszenia chwalebnych prac jego.

O tém, co pisz do Ciebie, zdaje mi się, że Ty sama wiesz.

Nic u nas nowego. Walka na sejmie już ostatecznie ustała, ale walka pióra rozpoczęła się zaczęła. Sądzę, że Kapituły do téj walki wciągnięte nie zostały. U nas prawda to zawsze "in tabernaculo, philosophus manet solus". Sed haec inter nos!

Twoja

[illegible] Dr. Lientkiewicz

w Gnieźnie, dnia 28. Marca, 1871.

1248
384

Szacowny Panie
i Dobrodzieju!

Łaskawe wyrazy Pańskie z dnia 4. b. m. i r. tyczące się tłomaczenia ś. p. X. Hieronima Wallowskiego, przesłałem natychmiast P. Profesorowi Szephowskiemu do Krakowa. Jemu bowiem i Jego Łaskawemu pośrednictwu zawdzięczam to, że rzeczone tłomaczenie Panu Dobrodziejowi, Mężowi pełnemu wielbienia, powierzone i drukiem przez Niego ogłoszone będzie mogło, przez co większy względ na dzieło, staraniem Pana Dobr. na świat wyjść mające, publiczność mieć będzie. Od życzenia mego, w miarę wyłożonych przezemnie za tłomaczeniem tych wierszów, w liście do P. Profes. Szephowskiego wyrażonego, bacząc na słuszne uwagi Pańskie, chętnie tę razą odstępuję i gotów jestem ograniczyć się na mniejszej liczbie exemplarzy i zgoła przystać na propozycyą Pańską, jeżeliby chwalebne chęci Jego i należyty dzieła pokrycem, nagrodzone być nie miały.
Wzmianka w liście Pańskim uczyniona, że należałoby zjechać na miesce, wielką napełniła mnie pociechą, albowiem niemałym miłą sposobnością gościnnego Pana Dobr. w Domu mnie i okazania Mu, z jakim jestem szacunkiem i poważaniem Osoby Jego, jako

uniżonego Pana i Dobrodzieja

w Świerni, dnia 8. Kwietnia, 1871.

uniżony Sługa
X. Dr. Jarentowicz.

Zientkiewicz ex Zientkiewicz

984
385.

Szacowny Mości Księże Kanoniku!

W odpisie

Przy nadesłaniu listu W. Hrabiowskiego z Drezna pod d. 31. Stycznia, r. b. pisanego, upoważniam niżej podpisanego Dołęgę, aby w dalszej korespondencyi swojej prosił W. Hrabiowskiego, aby tychże pism i. p. X. Ign. Waltkowskiego na moje ręce tu do Śniecna przesłać raczył. Wśród manuskryptów Katedry Śniecnieńskiej byłby jeszcze dwa tychże pisma:

1, zapiski Annalistyczne Śniecnieńskie i

2, rzecz o małżeństwach mięszanych.

Nie wiem, czy ś. Profesor Lepkowski ostatnie te tychże pisma przesłał także W. Hrabiowskiemu do Drezna i gdyby to było nastąpiło, o zwrot ich również upraszam.

Jestem z wysokim szacunkiem

Wielmożnego Dołęga

Śniecna, dnia d. Lut. 1873.

uniżony sługa
X. Ds. Zientkiewicz
Kanonik Metryp.

16 Sier. 1861. Drezno.

Leon Dzieduszycki

43
386

Szanowny i kochany Dziadku,

Na wyjezdnem, zdarza się mi sposobność dopełnienia świętego obowiązku, względem jednego z braci naszych dobrze zasłużonych Ojczyźnie. Rzecz tak się ma. Na przedstawienie moje, raczyłeś zasilić na drogę dwóch moich synowców, oraz ś.p. Dawadzkiego i Lewkowicza. Obój tuż pierwsi, mając jeszcze po kilka talarów własnych, zdołali opuścić Drezno tak, żeby w nim wielgą długu po sobie nie zostawili, i w ten sposób go opuścili w Niedzielę zeszłą. Ale inaczej rzecz się ma z p. Lewkowiczem osobiście i z zasługi Ci znajomym. 20 tal. które za pośrednictwem mojem Mu dałeś, wystawcy na wyjazd nie mogły, - będzie łaskaw zawsze lub przy najpierwszej sposobności zasilić go jeszcze jak zdołasz, a będzie to uczynek równie dobry z Twojej strony, jak z mojej że Cię o to upraszam.

Pozostaję z głębokiem poważaniem
i serdeczną przyjaźnią
Leon Dzieduszycki

P.S. Przypominam o co
przy pożegnaniu prosiłem:
1° O przedmowę do dzieła Edmunda;
2° O zniszczenie mego sprawozdawczego poświadczenia,
które zastąpiłem własnoręcznem pokwitowaniem odbioru

387 532

27, Rue Trojel, Batignolles - Paris.
22go Stycznia, 1864 r.

Życzliwy i kochany Przyjacielu,

Cokolwiek napiszesz i jakkolwiek podpiszesz Przedmowę do dzieła Z. Chojeckiego, wszystko będzie wyborne, tylko raczę pospieszyć przesyłkę tego pod adresem P. Rhode, gdyż mój Wydawca dla księgarskich względów chce koniecznie to dzieło mieć jeszcze w tym bieżącym miesiącu ukończonem. Chojeckiego od miesiąca niema w Paryżu, ale to wiem i mu wiele o to idzie, żeby było słowo choćby kilka z Twojej strony, naprzykład o wrażeniu jakie wrażenie praca ta jego sprawiła w Kraju, a szczególniej na Tobie samym. Za opiekę nad mami Synowcami i nad ich Kolegami najserdeczniej dziękuję, - a sam polecam się twojej przyjaźni i pamięci

2

z prośbą ażeby w każdej po-
trzebie uważał mię za gotowego
na wzajemne usługi

Przyjaciel i Sługa
Leon Łukaszewicz

VICTOR. A. ZIENKOWICZ
INGENIEUR
A
TURIN

Turin 7. Listopada 1882 r. 388
Via Goito Nº 1. 1873

Najzacniejszy Panie,

List Jego z listopada sprawił mi niewypowiedzianą przyjemność i nie czuję się być dość zdolnym do wynurzenia Mu mojej najżywszej wdzięczności za wspaniałość z jaką mię zaszczycił tak serdecznemi oznakami przychylności. Dzięki Wam stokrotne składam i niech Opatrzność Boska Was obdarza dobrem zdrowiem i zachowuje jak najdłużej dla dobra naszego narodu i dla tych co Was uwielbiają i miłują.

Wasza olbrzymie prace, Wasz geniusz i Miłość Ojczyzny stały się chwałą Narodu, świat cały okrył Wawelskami i wynosi, że Polska żyje silnie — i to wszystko Wam tacny Mężu jesteśmy winni — Wdzięczność dla Was narodu Polskiego przejdzie z pokolenia w pokolenia.

Wielce ubolewam że Wasze zdrowie tak drogie jest nadwerężone, błagamy Boga aby jak najprędzej na nogi Was postawił.

Żaemy Rodak Dyrektor Brochocki mówił mi że Szanowny Pan ma zamiar przenieść się do Włoch, jeżeli tak jest i jeżeli zdrowie pozwala Mu w Tej porze odbyć podróż, to poważam się proponować Szanownemu Panu przybyć na bezpieczny zimowy pobyt do Naszej Villa, blizko Turynu, na wzgórzu przy Superga, o ½ godziny drogi od Turynu i tramwaj przechodzi przede drzwiami Villa 8 razy na dzień. Villa choć mała, na mieszkanie wygodne i meble potrzebne. Tu w Piemoncie zima łagodniejsza niż w Saxonii. Tu będąc Państwu będzie Mu obolica wybrać do pobytu stałego i przenieść się. Oto co z całego serca przedstawiam i radzi będziemi jeżeli łaskawie przyjmie. I ja wiekiem, niedyspozycjami atyzmu dręczony, z wielką trudnością się czołgam, ale dusza i serce silne dla zachowania Mu Wysokiego szacunku i wdzięczności z głębokim uszanowaniem zostaję Wam Wiktor Zienkowicz

Turin 23 Listopada 1882
Via Goito 1.

1074
389

Najzacniejszy Panie,

Dzięki składam Bogu, że mię zawsze hojnie obdarza swemi łaskami, przysposabiając dla mnie serca ludzi których na długiej drodze życia napotykałem, którzy mię kierowali i otaczali swoją protekcyą. I dziś nowy pojaw opatrzności Boskiej dla mnie; otworzyła mi Wasze szlachetne serce, z którego płynie obficie balsam który kostniejące już ciało na nowo odżywia i życie osładza; Waszym szlachetnym uczuciem oceniliście moje skromne życie, i chcecie uwieńczyć pracę i jej daremność z wdzięcznością najżywszą, Wasz tak zaszczytny wieniec przyjmuję, i błagam Najwyższego aby Was najszlachetniejszy Mężu przyprowadził jak najprędzej do dobrego zdrowia i zachował długie lata dla

dobra Ojczyzny i ożywiania wiary jej synów.

Z temi uczuciami, z wysokim szacunkiem i uwielbieniem i z serdeczną przychylnością zostaję na zawsze

Wiktor Zamkowicz

93 kilku dni reumatism
z bezwładności wprawił mię
Telefonem burzy, me serce
w dzień 29 Listopada
wykonywanie Wszem Polska
Nie zginęła póki ma ludzi
Co tak jak Szanowny Pan
Dla niej pracują i poświęcają się.

Zienkowski J.

Poznań, d. 8. Marca 1879. 1077 390

Wielmożny Panie!

Z ostatniego numeru „Correspondenta" wyczytałem, iż w ofiercie pańskiej jest miejsce dla polskiego pieśnia oklerki.

Dowiedam się, jakem uniżenie zapytać, czy takowe jeszcze otworem stoi, lub już zajęte. W pierwszym razie proszę Pana o takowe odesłanie uwiadomienie i zarazem o podanie warunków jej przyjęcia, zarazem, czy Pan Konda podróży zamierza zamyślam.

Uniżony

J. Zienkowski

pełnomocnik nadworny

w Dessera i Sp.

Zipper Albert

799
391

Lwowi 18 17/IX 77

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z łatwo wytłumaczoną nieśmiałością przystępuję do niniejszego listu; wszak przeznaczony dla męża, którego odkądem po raz pierwszy nazwisko jego poznał, głęboko czczę i podziwiam; lecz choć tyle wzniosłego i pięknego mieści się w jego dziełach, to jeszcze bardziej porusza i nieśmiertelną czcią napełnia mnie niesłychana wytrwałość, niezłamana odwaga, – ut breves sim, znamiona jednolitego wielkiego charakteru ukazujące się w każdym wierszu pism, w każdym kroku w życiu Pańskiem. Albowiem znakomitym pisarzem być znaczy wiele; ale znakomitym pisarzem i znakomitym człowiekiem być – to ideał, którego tylko mało wybra-

/.

nych dostępuję. Ale kto go dosięgnął, czuję w głębi duszy zadowolenie z niedaremnych swych usiłowań, błogie przekonanie iż wzniósł nie jedno serce, iż silnie się przyczynił do postępu swego narodu a tém samem ludzkości. Lecz nie potrafię tutaj w krótkości wyłożyć, czemu i jak szczerze Pana podziwiam; uwierzysz mi Pan że uczucie w sercu mem jest głębokie i prawdziwe. Pański charakter więcej niż innych współczesnych autorów – a nie mówię tu tylko o polskich – najserdeczniejszego przywiązania i zaufania we mnie obudził, Pańska działalność jest mi wzorem który ciągle mam przed oczyma. Wybacz więc łaskawy Panie, jeżli śmiem najgłębsze i najświętsze dążenia i zamiary duszy mej, które ukrywam przed światem mnie otaczającym i samotny w sobie żywię – przyjacielowi

najdroższy, niezrównaną idealną przyjaźnią ze mną połączony, przeszło rok już temu, umarł — Panu, Którego najwyżej cenię i kocham, również najwyższemu współczesnemu przedstawicielowi życia umysłowego narodu, do którego i ja się liczę, szczerze i otwarcie wyjawić. Wspomnienie tej chwili doda mi sił w niejednej ponurej godzinie — i myśl ta jak przysięga w świątyni jeszcze trwalej i silniej zwiąże mnie ze wszystkiem co piękne i szlachetne.

Liczę obecnie lat 22. Urodziłem się we Lwowie, język którym mówić i myśleć mnie uczono był polski. Jednak w bardzo wczesnym wieku dostałem się do Wiednia gdziem cały te gimnazyum i roku na uniwersytecie przeszedł; tamem też miał gruntowną znajomość języka niemieckiego, tak obecnego jak

i średniowiecznego, o ile ten ostatni wyjaśnia i ułatwia poznanie form i ducha teraźniejszego – a przewyższałem w tym względzie wszystkich rówieśników rodzonych Niemców. Podczas lat gimnazyalnych dwaj profesorowie o których zawsze z wdzięcznością wspominam, największy wpływ wywarli na rozwój mego ducha, a cokolwiek później poznałem i samoistnie dalej poprowadzałem, wszystko wzniosło się na podstawie, którą im zawdzięczam. Szczególnie jeden, profesor historyi, silny nieugięty charakter, najwięcej na mnie wpłynął; jego zapatrywania na historyę i życie ludzkie – jak ziarnka spadały na mój umysł, w którym dalsze i coraz dojrzalsze myśli obudzały. On mąż sam ledwie uwierzy, ile zawdzięczam jego

wykładowi ; a przecież w każdej godzinie życia gotówem wyznać, że jeśli mi się coś pięknego uda, jeśli życie moje przyniosło jakiś pożytek ludzkości, pierwotne źródło zawdzięczam jemu. Studya moje gimnazyalne w Wiedniu przerwał jeden rok, klasa VI, pobytu we Lwowie. Kiedym tak znów ujrzał miasto rodzinne, nicem prawie już polskiego języka nie umiał (tu mogę także prosić o łaskawe wybaczenie, jeśliby tu i owdzie w liście tym się znajdzie usterk ~~przeciw~~ co do czystej polszczyzny). Musiałem na nowo rozpocząć naukę języka z gramatyki niemieckim językiem pisanej. Polska literatura była mi jeszcze zupełnie nieznaną. Na klasę VII napowrót bawiąc w Wiedniu kupiłem sobie Nehringa i Cegielskiego ; pamiętam jeszcze dobrze jak co drugie słowo w słowni-

ku poszukiwałem. Ale zwolna coraz bardziej zajaśniało w głowie. Także biblioteka polska ciągle rosła. Niesłychanym czarem porywały mnie opisy polskich poetów, charakter poezyi tak odrębnej i różniącej się od poezyi innych narodów, którąm znał wówczas — wspomnienia dzieciństwa drzemiące w głębi duszy ożyły. Obudziło się przekonanie, że jestem Polakiem. Od owego czasu kilka lat upłynęło. Miłość ojczyzny głęboka, niezmierna coraz się powiększała. We wrześniem zaczął bardzo poważnie zapatrywać się na życie. Coraz bardziej zapatrywania moje się wydoskonalały i rozjaśniały. Tak będzie i dalej, ale podstawa już stoi, silna, niewzruszona. Tak też w sercu tkwi miłość ojczyzny tak głęboka, prawdziwa i czysta, i tak silnie z cały

/.

tą istotą moją związana, że nic mnie z nią nie rozłączy. Cokolwiek zdołam dla tego kraju uczynić, uważam za swój obowiązek i jeden z celów życia.

Wiem że natura mnie szczodrze zdolnościami obdarzyła. Ale uważam talent za pożyczkę którą z odsetkami i zyskiem oddać należy. To przekonanie moje wyraża wiersz Hezyoda, który wybrałem godłem życia: „Τῆς ἀρετῆς ἱδρῶτα θεοὶ προπάροιθεν ἔθηκαν" – obowiązek ciągłej pracy dla wydoskonalenia wrodzonych zdolności.

Do umiemem badaniu do czego najbardziej natura mnie usposobiła, jestem przekonany iż poezya ma być najwłaściwszem polem mej działalności. Wierz mi Panie bardzo dobrze świadom znaczenia tego słowa – poezya jest kapłaństwem a kto

jéj się poświęca na wielkie obo-
wiązki, – przedewszystkiem musi
mieć serce czyste i nieskalane, opro-
wszystkich wrodzonych i wydosko-
nalanych zdolności i nabytych
wiadomości.

Mimo ciągłego studyowania ję-
zyka polskiego prawdopodobnie mi,
gdy mi się nie uda, wierszem
nim pisać. Zadowoliłbym się że-
bym doszedł w nim do dobrej
prozy – a to nie wiem kiedy nas-
tąpi. Zanadto dobrze znam ję-
zyk niemiecki i nadaje on mi
się tak łatwo do wyrażenia naj-
delikatniejszych odcieni wzniel-
kich myśli, że jedynie nim się
posługując czuję zupełną swo-
bodę – więcej mówić nie potrze-
buję, Pan mnie najlepiéj zrozu-
mieszz.

Lecz chociaż mi nieraz smut-
no że nie będę mógł pisać jéżyk

799
395
III

kiem narodu, który najwięcej kocham, to z drugiej strony gdy, bym się nie obawiał uchodzić za zarozumiałego, widziałbym w ży, ciu mém jakiś zamiar opatrz, ności. Niemcy po dziś dzień pol, skiej literatury nie znają. Ledwie trzy udane przekłady dzieł poe, tycznych dotąd wyliczyć można, a i te nie należycie rozpowszechn, nione. Jestem zaś przekonany iż narody muszą się poznać nawza, jem by się kochały. Ciemnota w której ludy utrzymywać leży w interesie despotów, mury chiń, skie które ciągle jeszcze wiele na, rodów dzielą, są powodem nie jednej klęski ludzkości. Niech padną te mury, a będzie coraz lepiej.

Aby dobrze przełożyć poetę, trzeba nim być samemu; słowo często wypowiedziane i tylko za,

nadto trafne. Przełożyć jest to odtworzyć, uwydatnić, i sprawić by poemat na cudzoziemca sprawił to samo wrażenie co oryginał na ziomkach. Swoją drogą cum grano salis, bo ć ojczyste, swojskie zawsze najmilsze. Przede wszystkiem język przekładu żadną miarą nie ma zdradzać iż to nie oryginał – a co do tej formalnej głównej zasady tłumacze z polskiego i węgierskiego dotąd najbardziej grzeszyli.

Niemiecki język posiada literaturę światową w stopniu tak wysokim jak żaden inny. Co najpiękniejsze wszystkich czasów i narodów przełożono, a po wielkiej części po mistrzowsku. Dotąd polska literatura nie mogła się cieszyć równem u Niemców powodzeniem – i nie dziw iż narodowi niemieckiemu – a mówię o

narodzie, nie tych kilku literatach co wszystko znają – jest ona jeszcze zupełnie terra incognita. Chaucer, Moreto, Pellico są znani, Mickiewicza, Malczeskiego nie wymieni nikt. Jeżeli Bóg pozwoli, to może przecież taki stan zmienię. Przekład jest mi daleko żmudniejszym i potrzebuje więcej czasu i S. d. niż własne dzieło; albowiem dla mnie poemat cudzego jest czemś świętem a nigdy nie chciał bym mieć na sumieniu krzywdę wyrządzoną poecie sławnemu, fałszując go w sposób nieodpowiedni. Ale z chętnem sercem poświęcę trud i czas, by uczynić milem i znajomem Niemcom najpiękniejsze ziemi się polska literatura szczyci. W ogóle zaś z czasem historyą polską, historyą oświaty i literatury naszej, i te rozmaite nieznane lub w fałszywem świetle

~/.

dotąd przedstawione stosunki zbliż
yć im się postaram. Jeżeli taka
praca pośrednika przyczyni się
nieco do rozrzedzenia tej mgły
która jeszcze dzieli te narody,
byłbym szczęśliwy. A wierzę je,
szcze że narody postępują na
przód i że będzie kiedyś pokój
choć nie pomiędzy jednostkami,
jednak pomiędzy narodami.

Pierwszy owoc owych dążeń, w o,
góle literackiej działalności mojej
przedstawia tuż dołączony prze,
kład „Maryi". Zależało mi na tém
~~przy~~ by nareszcie dzieło to w Niem
czech popularnem uczynić. W
tym celu oprócz wewnętrznych
odemnie zależnych czynników
musiałem koniecznie starać się
o renomowanego nakładcę w Niem
czech i elegancką szatę. Do 7
nakładców udałem się daremnie;
trudności niemiara: dzieło samo

z nieznanej księgarzom ultima thule, tłumacz młodziuteńki homo novus, dosyć 2 wcale nie odpisało, a od 5 przechowuję na pamiątkę odpowiedzi zastanawiające się narzekaniami na złe czasy, brak odbytu na poezye i t. p. Nareszcie ósmy list był szczęśliwszym – już okoliczność ani przez tłumacza ani nakładcę nie przewidziana groziła wynikowi, ale tylko na chwilę, bo przecież chmura się cofnęła, a nareszcie widzę „Maryę" przed sobą, jakem o niej przez lata marzył em.

Ale jak mało com dotąd uczynił wobec tego coby było, gdyby wiele stosunków nie mąciło biegu mego życia. Zajęty jestem rygorozami jurydycznemi – iluż to rzeczy uczyć się muszę, które kilka miesięcy później zapomnę, a czas drogi trwonić takiemi

drobnostkami! Najwięcej jeszcze zajmuję mnie prawo narodów i państwowe, a bardzo możebna iż starać się będę o profesurę tych przedmiotów, wiem bardzo dobrze że koryfeuszem na tém polu nie będę – już dlatego że najlepiej wszelki możebny czas poświęcać temu, do którego się dusza rwie – ale na każdy sposób będę zdatnym profesorem i dobrym znawcą fachu. A by też mówić o prozie, powstawie poezyi, to ta profesura mnie żywić będzie. Albowiem od dzieciństwa bieda mi towarzyszy, lekcyami muszę się przyczynić do utrzymywania rodziny i siebie, a nawet to liche źródło często wysycha, a teraz już od kilku miesięcy mimo rozpaczliwego poszukiwania nie udaje mi się znaleść stósownego zajęcia – a n. p. pisać u adwokatów nie mogę gdyż

to zanadto nadwerężą oczy moje, od wielu lat słabe. Tak n. p. i przy lampie czytać nie mam, możesz Pan sobie myśleć co to znaczy dla człowieka mego usposobienia. Te i wiele innych zewnętrznych i wewnętrznych przyczyn całe moje teraźniejsze życie dosyć gorzkiem czynią. Ale wytrwam, a przy pomocy Najwyższego wyjdę z tego położenia do lepszej przyszłości. –

Otóż moja spowiedź. Właśnie Panu Dobrodziejowi, znawcy serca ludzkiego, charakterowi nawskróś poetycznemu, mógł samotny się zwierzyć. Wybacz Pan, że z głębokości zwróciłem się ku Panu. Chwila była mu świętą i zawsze drogą mu będzie. Ale da Bóg, to całe życie jego przekona Pana iż jego uczucia i zamiary były i będą najczystszemi i prawdziwemi.

Kończę. Oby Najwyższy jeszcze długie, długie lata Pana Dobrodz. zachował ku chlubie i dobru naszego rodu – oby użyczył Mu jeszcze wiele szczęścia i radości!

Z wyrazem najgłębszego poważania

W. Pana Dobrodzieja

sługa uniżony

Albert Zipper

Doktorand praw, Lwów,
Ulica Sykstuska, 44, parter.

Łaskawy Panie! 77 886 399

Pisze na świstku dla uniknienia większego portoryum. Zdałoby się oprawę tę pomnożyć - bo Pan Bóg wie, jak rozmaicie uchonały - a pocieszenie nato ato - dlaczego pieniędzy potrzebuje pośrednik. Powiedziałem mu, iż potępiają go za to, że nie polecił wprost a specjalnie dziejącego Tygodnika. Pochodzą skandalizacje jego - bardzo mało skandalizacje Księży nie tyle co o rasztuonych -- Niechaj Pan Dobrodziej mnie tam co doda, jeżeli za potrzebne uważa - widzę mi się, iż byłoby dobrze adresy pocztą Pan rozbierzmy i Obcym. Przy korespondencyi nieporozumienie o adresie, bądź Pan łaskaw wkręcić to, jeżeli się na to zgodzi. - Tygodnik drukuje Poliana artykuł "Pan Bronewski" w którym powiada nam, iż Pan o epoce Piotrowej zabiera się napisać i nawet tytuł nawet tytuł nawet nie odmieni - co Zygmunt III Mikołaj I. Niechaj pisze, drukuje - ciekawe rzeczy Pan Dobr. i jego

żadnej umowy. — O niczym innym
nie Pan Jezus nie pisze contra
boć jest definitywnie już obmówiony.
Niech Bóg spuści na to całe dzieło
na Boską, który radzi o wojnie nie
po ludzku rozdrażnionej wrogości
o katastrofach — ale świętej
woli Bożej. Gdyby Pan Jezus pisał
jeszcze nieodmiennie — nie byłoby
dobrze — Tygodnikowy wypocznie
wojna zacięta Panie...

Bóg z Panem

801
400

Lwów 18 25/IX 77

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

List, który Pan Dobr. byłeś tak łaskaw mi posłać, przyniósł mi niezmierną pociechę — dziękuję zań z całego serca. Bądź Pan Dobr. przekonany że wszystko com napisał, było wyrazem najświętszych uczuć i zamiarów — a jeśli Bóg życie pozwoli to działać będę nieustannie w kierunku który sobie nazna czył. Wiara w szczerość moich

zapewnień, słowa serdeczne i zachęcające, któremi mnie Pan Dobr. zaszczycił pokrzepią ją duszę mą jak promień gwiazdki który zabłysnął śród chmur; zalecę się zawsze do najmilszych wspomnień i wdzięczność swą najlepiej okażę pracując tak jakem to przyrzekł.

Byłbym natychmiast pośpieszył z odpowiedzią na list który w sobotę mnie doszedł. Przyczyną zwłoki jest następująca. Z „Annaliczem" znałem dotąd tylko niektóre ustępy a to z „Witold. bojów." W sobotę bibliot. Ossolińskiej

zamknięta, a biblioteka wszechnicy podczas wakacyj tylko we wtorki i piątki otwarta. W Ossolińskiej bibliot. dano mnie wczoraj tylko „Witolor." a dopiero dziś na Uniwersytecie „Anafielas" w całości. Przeglądnąłem, a potém zacząłem czytać „Witolor", po raz pierwszy, bardzo szybko, aby poznać dziś choć treść tej jednej części. Lecz o 12 godz., kiedy raz mykają, mimo takiego pośpiechu, chciałem tylko do ustępu, jak koń uniósł Witola do grabowca Romowa. „Anafiel." jak mnie Księgarz zapewnił który naktadu Zawadzkiego ma na

/.

główn. skladzie, jest w handlu wyczerpany. Z bibl. Uniwersytetu będę mógł zapewne z dn. 1 paźd. w taki sposób korzystać że Dzieła do domu brać wolno. Mozesz Pan Dobr. sobie wyobrazić jak mi przykro, że aby poznać szczegółowo dzieło, muszę aż do owego dnia być cierpliwym.

Dość co bądź — mogę już Pana Dobr. zapewnić, że zamierzam postanowił przełożyć nie tylko „Wiloboranckę", ale pozdobno „Anafielas" w całości. Może Pan wymieniający Wiloboranckę." Takie cały cykl miał

/.

Stat
II 402

A

na myśli? Mnie nie tylko wszystkie ustępy, którem dotąd poznał – z części I. i dawno już znane z III. – nadzwyczaj zajmują i obudziły we mnie niezmierną chęć zobaczenia je w szacie obcego języka – ale przyczyniają się jeszcze do tego myśl że zdołam może sprawić Pani Dobr. przyjemność. Dla tego z największem zamiłowaniem oddam się tej pracy, a czas który ona zajmie, przepłynie mi jak najprzyjemniej. Niestety z rygorem które jeszcze mam do złożenia,

wymagać będą dużo czasu, jak
kolwiek rozmaite konieczne obowiązki. Ale i teraz wolne chwilki
ostrzegą mię owo zajęcie, i zdaje
mi się że mniej więcej z końcem 1878 jeśli nic nadzwyczajnego nie przeszkodzi, cały Anafielas mógłby być przetłomaczonym.
Albowiem uzyskawszy doktorat,
jużbym się prawie tylko mim
jedynym zajmował.

Naturalnie byłoby mi nieco
nieprzyjemnie, gdyby Bar. Dawmann i ja równocześnie przekład ukończyli, albo jeden z
nas jakąś większą cześć miał

ukończoną. Swoją drogą że
byłem ja był w położeniu bar.
Pannanna, wtenczas łatwo
i szybko mógłbym przyrzeczę
nie dane urzeczywistnić.

Na moję obietnicę nowiesz
Pan Dobr. liczyć. Słowo którem
wypowiedział, zwykło mnie
wiązać. Gdybym podczas
tłumaczenia miał wątpli-
wości co do niektórych miejsc,
udawałbym się wprost do
Dana z prośbą o wyjaśnienie.
Aby jeszcze lepiej wejść
się w sferę owego poematu,
przejdę starannie takie

dzieło Pańskie o „Litwie starożytnej".

Powtarzając jeszcze raz szczere podziękowanie za łaskawą odpowiedź Pańską, kreślę wyrazy najgłębszej czci, Pana Dobr.

sługa uniżony

Albert Zipper

Lwów, Sykstuska 44.

807
404

Lwów 18 9/X 77

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przeczytałem „Anafielas" cały. Jakem już raz przyrzekł, dołożę wszelkich starań by ze swojej strony wszystko uczynić aby „Wzłoty runa" w przekładzie, już drukowana wyjść mogła w ciągu 1878. Co mnie tem bardziej cieszy iż to rok jubileuszu autorskiego Na Pana Dobrodzieja. Mam także wielką chęć przełożenia „Mindowsa", ale nie uczynię tego natychmiast, lecz nieco później. Nie wątpię, że Na „Wzłot." znajdę nakładcę, tem łatwiej „cniej iż Pan weźmiesz sam udział.

Dziwne zaiste krytyki o „Anafielasie" znajdujemy w podręcznikach literatury. Jeden historyk literatury odpisuje drugiego, i mnie się zdaje że ci o których niebawem wspomnę

całego nigdy nie czytali, tylko wyjątki z III. części z Cegielskiego poznali. Pierwsza i druga część mniej więcej ciągle jednym i tym samym wierszem pisane, i tylko w trzeciej, zwłaszcza na początku (a z tego właśnie w Cegielskim wyjątki umieszczono) rozmaite metra. Pierwsza i druga część, każda dla się bie jednolitą ciągłą całość stanowią, tylko III. (i właśnie znów z początku) zakrawa na to co Niemcy „Romanze, zuckrumz" zowią. Najbarbarzej zaś mnie uderza policzenie Anafielasu pomiędzy utwory epicko-liryczne.* Jeżeli w poemacie kilka tysięcy wierszy liczących znajdujemy trzy, cztery kilkuwierszowe ustępy liryczne, w których poeta podmiotowo występuje, przez to całość nie należy jeszcze do lir.-ep. rodzaju. Jeżeli zaś „Anaf." do tego policzymy, to juści w całej naszej literaturze nie mamy czysto epickiego poematu — ileż bowiem jest lirycznych epizodów w „Pan Tad." i „F. S." I właśnie znów tylko w początkowych ustępach „Wit. bojów" liryzm bardziej występuje.

* W nauce poezyi Cegielsk. (i w najnowszem wyd.)

A historyjy literatury krytykują „Anafielas" w taki sposób, że jeśli „ta krytyka nie ma uchodzić za różną niedorzeczność, to chyba tylko do pozostałych ustępów „Wil. boj." odnieść ją można. I dalej: jeden odpisuje drugiego: Nehring, Łukaszewicz w nowszych edycyi większe, i najnowszy Zdanowicz-Łowiński. Ten ostatni znów umieszcza zupełnie te same wyjątki co Cegielski i odpisuje o całości co Łukaszewicz na większej edycyi, albo właściwie tej, jaż kontynuator. W jaki sposób w tej najnowszej histor. liter. to się stać mogło, nie pojmuję, że autorowie takich kompilacyj tak niesumiennie i bezwstydnie postępują, rzuca wcale niepochlebne światło na nasze stósunki literackie. —

W tym roku mało co będę mógł zajmować się „Wilol.", właściwa praca rozpocznie się z początkiem 1878 i będzie w krótkim stósunkowo czasie ukończoną — tak iż jeszcze 1878 wyjdzie, a prędzej, tem lepiej.

Zasełtając Panu szczére życzenia
zdrowia i pomyślnego powodzenia
kreślę wyrazy głębokiej czci
Wg. Pana Dobrodzieja

sługa uniżony

Albert Zippert

723
408

Lwów 18 24/XII 78

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W zawarzyszeniu tych kilku słów ośmielam się Wielmożnemu Panu Dobr. posłać egzemplarz przekła-du „Przen. Rodziny" Zaleskiego, któ-ry tej chwili wyszedł. Zaraz po „Petersburgu" który dawno niemoż-na dostać, już był ukończony, prze-kładnacrytym poemat Zaleskiego. Tylko wstęp jak i data jego oka-

zuje, pisany był w marcu b. r.

Zawierał on w pierwszej swej części z po-

czątku następujący ustęp: Ludzie abaz
sami dla siebie Żydami - ani w polskim wiek
się wol nie bardzo dla Niemiec dam zaiganiającym
Cüldür - wol mit unverschämtem Grimlich z
keit über Polaken u. Polenblüthen Zustände un-
barmherzig, jeder einzelne schlägt aber die
Hände zusammen, wenn er den Gemälde von Un-
sinn u. gröbster Unkenntnis sieht, den es in einem
Jahrhundert über Verhältnisse Polens aufgestürmt wird.
Diese unbewußten Lügen schaden weniger dem pol-
nischen als sie ein Armutszeugnis für die Kindisch-
keit sind; aber nur zu häufig dient bewußte
Lüge dazu, wenn jetzt die öffentliche Meinung
ganzen Europa noch mit allerlei Gehässigkeiten ü.
Polen auf. Polen ist ein edles Blut der
ungarischen Nation, es wäre unbegreiflich wie
die zu Tode gehetzte verachten, wenn nur nicht
und einen Judenstock wäre - Ach Gott! Es
quält uns das böse Gewissen, die Lüge ist am
Ende doch nur schimpflich - wir sind aber mit
uns und allem was ist, zufrieden - alles
was ist, ist gut, so wie man aufstehen muß

/.

ums Kopfweh machen, wo müßt Ihr sein, Ihr wir wol-
len so! Im Namen des Vaterlands, pflegt nur
auf ihn los! Das genügt, um da Gitterbett hat
mich erfreut etc. Ustępu tego naktarca
drukować nie chciał, z powodu polemiki z
dziennikarstwem .. odóż zmieniłem go na zraj-
szy się w książeczce, którego treść mniej
więcej to samo powiada, lecz nie wywołuje sto-
sami żurnalistyki niemieckiej. Ale zagłoże
się już Sa Bóg nie będzie sposobności o niej
czyli z nią gruz ummarblumt powiedzieć,

Najwięcej przyjemności doznałem słomacze-
nały poemat w myśli, że może na chwilkę
usmiechnie wesoły zabłyśnie na twarzy naszego
więźnia, gdy zobaczy poemat swój ulubiony

w szacie obcego języka. Wczoraj ode
stałem egzemplarz jeden ze Villeprein
Universal-Bibliothek" bardzo tanią
i nadzwyczaj rozpowszechnioną po
macik ten i w najuboższe chaty
zanieść, gdzie on z pewnością z najo
otworzonszych czytelników znaj
dzie.[x] Jednakowoż ta Universal-
Bibl'oth.", jak z innych literatur
wzorowe posiada tłómaczenia, ta
co do literatury poetycznej (w
szerszem znaczeniu) polskiej
zawiera zwa tłómaczenia, od kto

[x] wprawdzie i bardzo tanie i gustownie
oprawny po cenie bajecznie taniej.

gorszych już trudno znaleźć. Gdyby na nonsensa, nieznajomość obcego i własnego języka, brak wszelkiej poezyi i podobne śliczne przymioty konkurs rozpisano, to p. Weiss, który w „Univers. Bibl." kilka lat temu „Marye" a później „Ballady i romanse" Adama tłómaczył, imiałby w pierwszym rzędzie mógł być stanąć. Tłómaczenia jego byłyby komiczne, gdyby nieznajomość nie obrzydła — bo nie tylko że Niemców nie nęcą przysłowia.

ciotami, lecz formalnie odstrasza ich od literatury polskiej.

Jednakowoż jeden posiada klejnot [illegible] Bibl. co do poetycznych dzieł polskich i t. j. Cornelius'a przekład Sonetów Mickiewicza. Nie. Lety ten tak utalentowany człowiek jak to już kilka lat temu, nie czem gdzie wyczytałem, miał umrzeć przed wrześniu.

Co do życiorysu Bohdana mimo użycia rozmaitych przystępnych źródeł wiele nieznanych znalazłem punktów. W jaki sposób [illegible]

stat do chłopa ukraińsk. który go wychował - z czego on żył w późniejszych czasach - czy walczył 1830 r. i po. sobie i innych. Trzeba było mimo tych niejasności coś powiedzieć co na prawdę mniej więcej zastępuje -- ale co do charakterystyki wieszcza i fakt o co głównie chodziło, nie ma wątpliwości. —

„Witoldowcy" posiadam; kupiłem sobie cały Anafielas, i leży na mym stole -- jakem już dawno przyrzekł pierwszym przekładem mym i stosunek nowym (bo tamte tylko co do

czasem wyjścia nowe / Cześć Wtoloran
ta. Niestety dopiero 2 rygorozą mam za
sobą – ból oczu bardzo mnie dokuczał i
dokucza – lekcyi 5 godzin codziennych
i umysł przyjęta
najlepszy czas zabiera (– – a tak pra-
ce i zadania, do których dusza moja
się rwie, które są mi najmiłozemi, i
chwile, które jedynie życiem moim na-
zywać mogę, obecnie mi prawie ciężkie za
bronione . . .

Z całego serca pozwalam sobie złożyć w
dzień tak uroczysty życzyć W-mu Panu zdro
wia i lat jeszcze wielu szczęścia i zado
wolenia, Sługa uniżony pełen naj-
głębszej czci

Albert Zippe

410 725

Lwów, Sykstuska 44

$18\frac{26}{IV}78.$

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Może przebaczysz Pan Dobrodziej pi-
szącemu te kilka wierszy, za śmia-
łość, że się znów przypomina Pa-
nu . . . przebaczysz może, jeśli
się dowiesz ich treści, którą tylko
uczucie najprawdziwszej czci i naj-
gorętszej życzliwości dyktowało. —

Z dzienników, zwłaszcza z Warszaw-
skich, wiedziałem iż Wy Pan Dobro-
dziej przepędziłeś jakiś czas pod nie-
bem włoskiem, które jednak zbyt
niegrzecznem w tym roku się oka-
zywało. Miałeś Pan ztamtąd powró-
cić do Drezna — to ostatnia wia-
domość. Teraz dopiero — tydzień bę-
dzie temu, dzienniki Lwowskie przy-
niosły wiadomość o nagłem zacho-
rowaniu Pana, którąto wiadomość

dosłownie z jednego z dzienników Warszawskich wypisały. Dotąd bardzo mnie śledzę po dziennikach dalszej jakiej wiadomości – do dziś niema żadnej. Nie tylko że mnie to boli, ale w najwyższym stopniu każdego oburzyć w stanie.

Jeśli w Niemczech jakiś literat "minimarum gentium" choruje, natychmiast po wszystkich dziennikach dochodzą nas wiadomości o nim, a zajęcie powszechne tą sprawą w taki sposób się dokumentuje. Cóż mamy powiedzieć o zachowaniu się naszych gazet?! Nie wiem co się stanie z literaturą polską gdyby Pan raz oczy zamknął – nie masz drugiego któryby działalność – a co tak ważną rzeczą, potęgą samej osobistości, swego charakteru dorównywał Panu – a nasi krzykacze żurnalistyczni nie mogą wydłać telegramowo

/.

Drezna i podzielić się z czytelnikami wiadomością – daj Boże błogą i pocieszającą. Nie możesz Pan sobie wyobrazić, do jakiego stopnia mnie postępowanie takiej gazety, przykrości i oburza, – jaką mnie boleścią przejmuje widok takiej podłości prasy Lwowskiej która wojuje trudno znaleźć godniej siebie siostry gdzie indziej. Słów, krzyku i frazesów nierozliczenie – ale czynu co najmniej – nic – lub źle! Ale nie mówmy już o tem – jestem przekonany że Pan zechcesz w drugiej części czytać i sam dopełnisz tych wszystkich myśli, których tu już nie dopisuję – myśli smutnych i niespokojnych . . .

Otóż spodziewam się że zdrowie Pańskie tak drogie każdemu Polakowi i każdemu przyjacielowi oświaty i postępu ludzkości – albo wcale nie zostało zachwiane i wieść owa była fałszem, lub że co daj Boże! ów fatalny wypadek był tylko

ko chwilowym a dalsze zdrowie nie jest zagrożonem! Byłbym szczęśliwym gdybyś Pan był tak łaskaw, choć przez trzecią osobę kazać mi napisać kilka słów – a słowa te byłyby uspokajające...

Pozwalam sobie równocześnie przysłać książeczkę w manuskr. wprawdzie już od roku gotową, a obecnie wydaną. Chodzi to mi o jak największe rozpowszechnienie – wszystkie dziennik. niem. i austr. po niemiecku wychodzące i liczące 3000 abonentów otrzymały egzempl. – sam wyrzekłem się wszelkiego honorarium. Scherr pisze mi „Intaroburg" kann ja gewiss zur rechten Stunde, Wollten nur die Menschen in Deutschland und in Oesterreich diese Schilderung brauchen! Aber hier und dort will man ja wenig hören von Sünden, Uebelthaten und Verbrechen! Die Gesetze müssen sich erfüllen, und die Geschichte wird in Anerkennung erst dem Umfange nach es zu thun...

W lipcu spodziewam się ukończyć egzaminów. Wtenczas zabieram się do Wätoldorady" – nie mogę już doczekać się tej błogiej chwili. –

Przesyłając gorące życzenia zdrowia i szczęścia kreślę z najgłębszem poważaniem Wgo P. D. Sługa uniżony

Albert Zipper

412 ~~1007~~

Lwów, Sykstuska 44

16. I. 74

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List, który Pan Dobrodziej Taska
nie wystałeś do mnie, doszedł mnie
przypadkowo, i to dopiero teraz.
Wstąpiwszy do księgarni Gubrynowicza
otrzymałem go. Dziękuję zań
z całego serca .. życzliwości
w nim zawarta jest dla mnie
największą pociechą

Powodem wstąpienia mego do
banku jubryn. Było wtajnić, żem
chciał się jeszcze raz przekonać
o prawdziwości podanego mi jeszcze
w lecie adresu Zaleskiego, Ville-
preux, Seine et Oise. Tam stoi
szczątkowy coś o czem i Pan Dobr.
w liście swym wspomina, iż
stale przebywa w Villepreux.

Teraz 23 grudnia posłałem
egzemplarz oprawny Przem. Rosz
i list osobno, a do śpiś nie mam
wiadomości, czy przeszyłki doszły

adresata. Wprawdzie tę razą przy wysyłaniu kilkunastu egzemplarzy do wyższych i niższych, bliższych i dalszych znajomych nie bardzo Fortuna mi sprzyjała, albowiem jeden egzemplarz o ile dotarł wiem, już gdzieś zaginął — jednakowoż nie wahałbym się natychmiast jeszcze raz kawałeczka wosku z listem do poety odesłać — uważam to za moralny obowiązek Niemcewicza — gdybym wiedział że owe pierwsze nie doszły adresata. Tak jednakże

woż, nie wiem czy może otrzymać
a nie chce odpisać, czy chory - i
nie mam odwagi jeszcze raz się
narzucić. Najmniej by mi było żebym
przez trzeciego mógł się czegoś pewnego
go dowiedzieć ... bo obecnie nie miało
jestem zakłopotanym jak Pan sam oce
nić możesz.

Wybacz Pan Dobr., że Mu się tu żale
żenia wyspowiadałem - jeszcze raz
przyjmij łaskawie podziękowanie za
Twoje tak serdeczne listy. Z głęboką
czcią i Szczerem przywiązaniem
Twego umiłowanego

Albert Lipiec

414 ~~608~~

Lwów, Sykstuska 44

16. II. 79. –

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Właśnie otrzymałem list od wzgl. wego Bohdana, własnoręcznie pisany z wszelkim dokuczliwym"; zbyt osłabiony wzrok i rozmaite inne dolegliwości męczą biednego śpiewaka. Rozrzewniły mnie słowa tak serdecznie szczerego przerzenia poety i pragnąłbym szczerze żeby jakaś lepsza dola zaświeciła mu na schyłku żywota. –

Donosząc o tem Wielm. Panu Dobr., co uważałem jako powinność swoją, dziękuję za uprzejmość i taką jaką mi Pan okazałeś, odpisując i uspokajając mnie co do mej wątpliwości czy Zaleski otrzymał posyłkę moją. –

... Cieszy mnie także że pomiędzy nowemi "Witolorantami" rozpoczęta 12 stron jest przetłómaczonych. Dale

/

szczupły wymarzony czas wolny, wzrok nie cierpiący wysiłku, i duch prozaicznymi obowiązkami nieraz przygnieciony zezwalają, postępować lepiej. Niech Pan Dobr., proszę oto, w obawie że jakichś innych koniecznych prac przez to zaniedbam, nie zapominam o niczem. Tłómaczę białym Opiumem" (Blankvers") jak im Przenajśw." i Peters. "burg" – który w tym wypadku już sam oryginał wskazuje; gdyż białem polskiem 11 zgłosk. odpowiada właśnie ten wiersz. Co w oryginale rymowane, lepiéj takiemi w tłómaczeniu; zdecydowałem się pod tym względem, choć gdyby kto chciał te piosenki białym (naturalnie nie kwiatem) tłómaczyć, możeby się zastanowić litewskiemi „dainos", które nigdy nie mają rymu. Jako próba ten początek; rozumie się że nie każde słowo tutaj jeszcze ostatecznem, albowiem zwykłem, gdy już całe dzieło mieć ukończone, wtenczas dopiero przeglądać i stosowne tu i owdzie zmiany i poprawki uczynić.

Am Strand des Nimmen ist ein heiliger Hain,
Hier Lithauens, wie Lithauens Götter alt.
Den Nimmen schlang um ihn die blauen Arme
Und grünen Binsen flechten ihm zu Füßen:
Es zieht an ihn die Höf', von Gründ klimmend,
Und rauh dem Gipfel, in den Tiefen dicht,
Wo Strauch mit Strauch im Dickicht sich verflicht,
Das seinen Lüftewolken Heim — wohin
Nun selten eines Menschen Fährte dringt,
Ist ein Altar aus rohem Felsgestein
Und Resten aufgeschichtet. Einsam, dörflich
Ist der Altar, und dörflich einsam sind
Die Opfer, die er heischt: denn viel Altäre,
Viel Heiligtümer sind in Lithauen
Gewachsen den schönen Wilden. Hoher Wuchs
Zu Landmann, bringt sein ärmlich Opfertier,
Ein junges Böcklein, auf sein Feuerlager,
Es einem auf den Götzen Tisch zu schlachten;
Und wüst' den Raufgruß nicht zum Grund zu tragen,
Und wüst' die Bitte Wilde nicht zu nennen,
Es künden es die Eingeweide, oder
Den klaren Knochen nennt es ihm in's Ohr.
Und Wilde — ja verschmäht sein Opfer, ihn
Verfolgt mit Zorn und Rache nicht, ihr Lohn
Ist Heiligkeit, Verzeihen ihre Strafe,
Einmal im Jahre drängt aus Komno sich
Ihm wogend bunte Menge, wenn der Lenz

Du Bäume rufs dem Bruyn Pflanzen wachs,
Wann sich mit unsern Kind die Blutsverschmähen,
Da Flüsse voll im Meisterwerk ersprungen,
Wann Wildes sanft zum Lustspiele bringt,
Lebabel sing die Wildnis frommes Volk;
Allein zur Lust verwechsen will die Ringe,
Und wieder dürf an Jesu Bill und Ed. —

A. D.

Według życzenia Pańskiego, który tłómaczenie, lub wiersza jakaś części ukończy, możbym Wielm. Panu dobr udzielić, byś Pan może gdzieniegdzie jaką i uwagę uczynił. Abowiem trafić z nowe raz od oryginału nieco odstępuję, chc z czystem sumieniem, najerześciej ze względu na budowę wiersza, tak n. p. ostatnie 5 wiersz strony 7:

„O ylrüb': nin Elf, der in den Jungen brüllt,
Den Jorltis, der im Lüfte Träger spielt,
– Da Flaum Malln, da verzärtelt,
– Der zarte Brüst, dem süßen Antlitz spielt —
Und wann sie Eltern uns zu spaun verwöhnt
Den Eigensinn, Ehrsucht! mögt Antlitz gun.

A gdyby Pan w takich choć nielicznych razach, zgoły sobie swobodnie, tobym się już jakoś zastosował. A w każdy sposób mając aprobacyę autora, byłbym wolny od napaści pedantów-krytyków (:) co o wierszu, poez i tłómaczeniach nie mają pojęcia

Potem najgłębszej czci stugą mnożony Adalbert

Lwów, Sykstuska 44

1879, 22/III

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawą pamięć Wielm. Pana Dobr., ośmielam się jeszcze tych kilka słów napisać.

Los naszego wieszcza patryarchy ukraińskiego przeraził mnie. Na schyłku żywota tyle cierpień i zgryzot, a do tego nędza i ubóstwo. Istotnie nie musi on od nikogo przyjmować pomocy — albowiem niepodobna przypuścić że stosunki te nie są znane stosunkowo dosyć znacznej liczbie osób, które albo same, albo na innych wpływając nie omieszkały pomóc zasłużonemu mężowi.

Kwestya to nader delikatna — w takim np. sposób, jak w Niemczech dla Freiligratha, który z obczyzny wrócił, albo niedawno temu dla Karola Beck'a, który obecnie w Wiedniu dogorywa — zbierano, nie wiem czy by

/.

inny ktoś się zgorszit. . . niech to się
nazywa „Nationalgefühl" czy jakkolwiek inaczej, mnie się wydaje zawsze
wstrętnem. Przypominam sobie że
kiedyś gdzieś czytał, że Lamartine w
Francyi kilkakrotnie jako żebrak
narodowy występował. . nie wiem
zresztą tej chwili czy to tak było, tylko że im wyczytał.

Opowiadano mi tutaj że ś.p. Gozenyński nareszcie zgorsził się na pewną sumę którą mu wypłacano miesięcznie, na którą się kilku obywateli całkiem po cichutku zbierało. Nie wątpię że znalazłoby się zawsze kilku takich osób, i że nawet jeden albo dwóch obywateli bogatych zupełnie na siebie wziętoby taki obowiązek. Mała jest liczba tych co własną głową i własnem sercem pracują dla literatury, dla sztuki — a obowiązkiem reszty (innej) ogromnej większości, popierać własnemi siłami wszelką pracę duchową, — wszelkim sposobem, więc i materyalnie, najzwyklej i regularnie przez zakupno dzieł

J.p. ale w wyjątkowych razach i w inny sposób. A człowiek poświęcający swą humanitas, ratujący na naszych oczach człowieka, sam poczuje się do obowiązku takiego i uczuje w duszy zadowolenie że choć w taki sposób przyczynił się ideałizmowi i wyższym ludzkości celom zdobyć. A choć indywiduum i sprawa nie czynią jednego pojęcia – to w takim wypadku przecież uwspółcześnić jednostkę znaczy i przysłużyć się sprawie. –

Czy Zaleskiemu w żaden sposób nie możnaby przyjść w pomoc, czy on nie przyjąłby takiej pomocy, cichej a z serca płynącej? Albowiem krwawi serce myśl o nędzy człowieka tak rasturżonego, a tak racnego. Żeby on choć tyle miał by wprawdzie skromnie, ale o tyle wygodnie i bez troski o jutro, o ile tego wiek poważny koniecznie wymaga – wyżyć. A tego trzeba mu koniecznie.

Co mi Pan Dobr. pisał o nim, nie rozpowiadam dalej – albowiem gdyby do jakichś niedelikatnych rąk taka wiadomość

/.

się zostata, możnaby tylko przez za
trzebnie w gazetach Tatro największej
przykrości biednemu poecie przyspo-
rzyć. —

Rad jestem że tłómaczeniem Wstęp
rauzy przyjemność Wielm Panu Dobr.
sprawić mogę — — Ma mnie na poe-
mat ten szczególny wpływ i kiedy
tylko czas i ruch po temu, a całą
duszą śpieszę do czarownych lasów
i gościnnych mnie litewskich.

Przyjąłbym najchętniej propozy-
cyę tak łaskawie przez Wielm Pana mnie
mianą wydrukowania w Poznaniu, ale tylko
jeśli Pana nie naraża na zbytnie koszta, da
lej że tylko czysty zysk, po odtrąceniu wszy
kich wydatków na wydrukowanie i t. d., mnie
przypadnie, a dalej że firma berlińska, lipska
lub pod. przyjmie komis — mój nakładca Grüning
w Hamburgu, człowiek bardzo uczciwy, możeby, gdy
bym się do niego wtrt w swoim czasie, przyjął
komis — albo nawet księgarki niemieckie w Poznańsk.
wychodzące — jak naprzykład, jak poza chiń-
skim murem, nie przekraczają granic dawnej
Polski, są więc mniej więcej jak nieobecne.
Zresztą o tem wszystkiem jeszcze, daj Boże, na rychłe
przyjście czasu do pomówienia. Potem niemniej
orzeźwiająca [illegible]

~~418~~
458

Janów pode Lwowem
6. IX. 79

Wielmożny Panie Dobrodziejju!

Ponieważ przeszło pół roku minęło odkąd odbyłem z Wielmożnym Panem rozmowę, w której Wielmożny Pan raczył mi zlecić, abym Mu przysłał wiadomość o robocie i pracy swojej. Nie mieszkam na Wołoszczyźnie, wiesz jak całem sercem i pełnem zaufaniem jiż pierwszy raz do Niego się udałem, i raj Bóg bądź dotąd tej chwili który wynik działalności mojej usprawiedliwił tę ufność moją i wzgląd który Ty na mnie miéć raczyłeś,

„Wołoszczyzny" ark. pół tom a przeszło ma. Na pewno liczyć można że w ciągu bieżącego roku 1879 ukończony będzie.

Na początku 1880 wyjdzie więc ona i przekład „Wieśtawa", który jeszcze mam na oku (wraz z biogr. małą autora, dotychczasowe 2 tom. nie mogą zadowolić), tak że może będą 5 dzieł poetycznych przetłómaczonych i wydanych (Maria, Pelsby, Przem. R., Wit., Wieś. Marya w tym jeszcze r. wyjdzie w 2. wyd. (Pelsby już dawniej). Potem tłómaczenia powolej iść będą, bo wykończę własne prace. Drobne wiersze po czasopismach mam już umieszczone. Tem, wydam za Boga! w roku 1880 własne powieści poet. „Dioskury" Wiel. Tego roczne mają umieścić sceny dramatyczne.

Wobec Pana wcale nie kryję się tem że dążę do pierwszego teatru stanowiska. Plany mam i zamiary wielkie. Wszystkie własne dzieła, które najpierw wydam, chcę mieć dawniejszemi nabyć mieć będę, tylko za studya, przygotowania do większych, dam

nważam. O polsk. literat., historyi, obyczajach, życiu i t. d. „eseyje", skoro ich mieć będę pewną chwilę, zbieram i wyrabiać ramy do tam. Skoro oryginalnemi pracami pewnego rozgłosu nazyskam, wtedy to i na większą zachęcę się publicznością słowiańsk. a wogóle o-światy polską i t. d., na które ciągle wskazywać będę. Jej Boże by zdrowia mi starczyło jak dotąd, a życia się bardziej wypogodzi to, a będzie dobrze.

Od 1 sierpnia bawię tu. Po całorocznych trudach należeć na kilkogo czas wybrać się mogłem na pobyt wiejski. Do chaty „miasteczka" Jaworzno pod Cz., i mam pocztę, to zacny Pan te polskie miasteczka że są wsiami. Stan, cudne położenie śród lasów czynią pobyt bardzo przyjemnym, chwilami wypoczywającym. Wogóle w tym roku wziąłem kilka tygodniowych dni pobytu w Drezdenku jako członek „Tow. ped.", a kilkanaście dni

miałem tutaj uprzyjemnionych towarzystwie
cudnej Sobranem tak że mi zawsze jakaś
w pamięci pozostaną. Niestety „omne trinum
perfectum" nie sprawdziło się; myślałem że przed
uda mi się przybyć do Krakowa pod koniec tego
lipca i ukoronować temi wspomnieniami wszyst
piękne czegoż tym razem użyłem. Rok życia całkiem
chętnie by być w Krakowie na uroczystości jakiej
nie dożyję, nie wyrosz drugiej. Czas mam wolny
dopiero w październ. prace się zaczną, niestety w Kra
owie nigdy nie byłem, nie mam znajomych, a że na
mamie rodzeństwa wszystko obracać muszę, nie udało
się zawczasu wyjechać tylko by pojechać i tam mieszkać te
kilka dni. Tylko raz będę i nigdy nie wrócę, a
we Lwowie Pana nie zobaczę. Nie uwierzysz, czyli
czej, znasz mnie i uwierzysz mi kochany Pan
jak boleśnie mi będzie ~~Daleko~~ Wiedzieć przebywać w
owe dnie.. i dzienne odwiedzin Krakowa w przyszłości
nie wynagrodzi owej straty. Ale ze wszystkich stron
zobaczysz, nikt, Wielmożny Panie, nie może być
przejęty szczerszą czcią i życzliwością jak
Sługa Twój, niestety daleki

Albert Zipper

Do 14.6.m. tu pozostaję, potem wracam Lwów, Sykstuska 44.

444
420

Lwów Sykstuska 44

d. 27. X. 79

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Poezyi i pracy literackiej życie poświęcić od dawna z całą świadomością celu pragnąłem. Celowi temu dotąd o ile mogłem służyłem. Ale nie dla pobudek egoistycznych, lecz by służyć tatwiej owej idei przewodniej życia — człowiek nie najszczęśliwszy, a owszem na lada kroku walczący zmuszony z przeciwnościami musi się oglądnąć za stanowiskiem któreby mu pozwalało niekrępowanemu i mniej zmęczonemu codziennemi gorzkiemi troskami działać jak mu talent i zamiłowanie wskazuje.

Że dla mnie profesura byłaby owem upragnionem stanowiskiem, od dziesięciu lat, jestem w gimnazyum nie wątpiłem. Profesura literatury niemiec-

kiej, w którym to kierunku nie tylko na filozoficznym, ale i na prawniczym wyższą, bezapelacyjny studyów nigdy całkiem nie zaniedbywałem. Tylko chwilowo musiałem mnie uczić profesura filozofii pr. i prawa narodów, które ze wszystkich prawniczych studyów najbardziej polubiłem. Ale i gdybym był tutaj ją uzyskał, byłbym się jak najrychlej przeniósł na fakultet filozoficzny. Tymczasem więc nie pod tym względem nadzieje, do których nigdy wielkiej nie przywiązałem wagi - oderwałem się z fatalnego 4 lat ciężkiego położenia - spełzły, i to bardzo dobrze dla mnie.

Przed kilku dniami powstałem ciężką walką prawie z rozpaczy przyprowadzony, uczynić krok stanowczy. Napisałem list bardzo obszerny do prof. Bratranka w Krakowie, w którym całe usposobienie duszy mojej, tę walkę ideału i najwyższej chęci pracy dla celów ludzkości

z najwięcej wyjątkowymi warunkami, mogły nie porzucone pamiętny i t. d. wypowiedzieniem. Odpisać mi że właśnie obecnie bardzo stósowna pora dla mnie jeżeli chcę uporządkować stosunki swoje, obrać stanowisko – że on istotnie już długo dawno temu zajmować nie może i nie zamyśla i „wenn die Formalität des philosophischen Doctorates einmal vorüber ist, so können die Post zur Habilitation schreiten. Ich werde jeden würdigen ~~Doctor~~ Candidaten möglichst unterstützen." –

Bądź co bądź, obecnie wszelka sieć zajęty jestem uporządkowaniem, wzbogaceniem i zgłębieniem wiadomości moich co do języka i liter. niem. Odstawa mam nieznaczonych kilka tematów z historyi liter., z tych jeden wybrałem i zacząć opracowywać – bo to podstawą doktoratu filozoficznego. Oprócz liter. jest jeszcze egzamin z historyi i filol. łac. lub greckiej, ale podrzędny, oraz z właściwej filozofii. W ciągu roku szkolnego 79/80 muszę [illegible] tylko **niezbędnie** przedsięwziąć, dojść do celu, prawdopodobnie

S.

w Krakowie doktorat zdawać będę. A potem, jeśli tam nie zostanę, to przy ciągłej pracy już nie wątpię o pomyślnym rezultacie; jeśli w Krakowie za późno już będzie albo mnie nie zechcą, to gdzieś indziej wyrobię sobie miejsce.

To wszystko powierzam Panu Dobr., wobec innych powstrzymuję w tajemnicy. Pan jednakowoż oprócz innych względów, winienem nawet o tem donieść, bo jak wszelka inna praca poetycka mimo lekkości wiersza, tak i przekład "Solorandy" jako fragment tymczasem opowiadania jest skazany. Oczu moich abym nadto zająć nie mogę, lekcyi mam nie ze względu na siebie, lecz na rodzinę, którą utrzymuję, wiele, tak że ledwie czasu na naglące obowiązki pracę znajduję. Wiem uprzedzić Pan Dobr. przy swej znanej skromności i bezinteresowności zgodziłem się na to wstrzymanie "Ślónczenia W. Wol.", ale moje sumienie kontrolujące pragnęło tego wyznania – bo gdyby nie były zastały obecne studya moje, z pewnością byłbym odroczył przyrzeczenia danego że w tym jesiennym roku ukończę.

Co do obawy Pańskiej względem przyjęcia „Witol." w Niemczech, zdaje się ona tam mocno przychylnej nie znajdować a z pewnością więcej czytany będzie niż w Polsce. Teraz po jubileuszu to mocno i u nas zaczną „Anafielos" więcej czytać, ale obecnie znam literatów nawet którzy „Ilgę" nie czytali, a historyczny lit., jak o tem przed miesiącami wobec Pana wspomniałem, zdaje się całe dzieło postrzega nastrój z „Witoli. boj." polanych w Cegielskim.

Przed kilku laty pisałem do Longfellow'a w Ameryce, któremu tłomaczenie „Witol." poświęcić zamierzam. Ale to wyrokuje cenić tego poetę, on sam zna mocno języki i literatury europejskie, literatura portugeska, charakter wszelkiej narodowości go zajmuje (niestety polskiej lit. nie zna, posłałem mu tłomaczenia moje) i jego „Hiawatha" opiewa mity, podania, obyczaje Indyan — jak „Witoland" Litwę zamierzałem,

//.

Inwyanie giną jak dawni Litwini jaz
wymarli a naród litewski z żelazną k
niezgnuścią chyli się codzień ku grobow

O przyrzeczeniu Pańskiem co do 100 r
Wit.' drukowanej nie zapomnę, ale tylk
w takim razie nieznaczny użytek z tego prz
rzeczenia jeśliby to się okazało potrzebne
dla wydatków nakładu. Nie chcę Pana
niepotrzebnie na wydatki narażać.

Za list który w wczoraj otrzymałem,
najserdeczniejsze składam dzięki. Niezmie
nie chciałbym się godziłbym nigdy zobaczyć
Pana Dobr. Projekt Pański podróży do
Lwowa także wstrzymałem i naval zachowuję
w tajemnicy - bo tutaj brakowałoby i
tu spokoju tak potrzebnego dla Pana Dob

Sam obecnie nic nie wydam, chyba ze
starych rzeczy mały poemat „Marathon"
Kornela, naśladowanie teatru Pozn., jeśli
jeden z Pozn. lub Galic. kolegów zechce
ponieść ryzyko natrudzenia - próbowałem
Po jeśli się nie uda przygotowuję tém „pro
wie narodowej", na wydanie nic mi nie
zależy, a ogłoszę prędzej czy później.

Z prośbą do Boga o zdrowie i pomyślność
Pana Dobr. Tuga pełen czci i szacunku

Albert Zyndram

479
423

Lwów Łyczakowska 44

d. 4. XI. 79

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Za serdeczne słowa tak żywego w losach moich współudziału przyjmij łaskawy Panie Dobr., moje gorące podziękowanie. Bądź pewny iż z mojej strony wszystko uczynię by dopiąć jak najrychlej mi wiadomego celu upragnionego. Niech Bóg zdrowie (zwłaszcza oczy) i stosunki sprzyjają!

Panu Dobrodziejowi za zgon wdzięczny będę za słowa zachęty, i starać się muszę czynem zasłużyć i chwilowe naprawić tak drogie serca memu względy. Niechaj Najwyższy Panu wiecznego zdrowia i wiele jeszcze lat spokojnych i błogich życzy z głębi serca pragnie sługa najwdzięczniejszy

Albert Zipper

424

Lwów Sykstuska 44

d. 22. XII. 79

Wielmożny Pani Dobrodziejo!

Henry W. Longfellow bardzo mi tym
listem z d. 10 listop. b. r. za przy-
słane mu trzy tłomaczenia moje,
które rozszerzą widnokrąg jego, bo
„zna z polskiej literatury tylko Trydio-
na i Niebosky (,,I shall read these
little books with much interest; and
feel indebted to you for the opportuni-
ty of extending my very limited
acquaintance with Polish literature".
„I am much obliged to you for
widening my horizon in that
direction") serdecznie dziękuje

oraz ofiarowanej dedykacyi
„Witoloraudy" przyjmuję („I thank
you also in advance for „Witoloraun-
da", and for the proffered Dedication,
which I cordially accept"), życzę
mi najlepszego powodzenia w życiu
i literaturze.

Wiadomości te właśnie dziś jako
najlepsze co mam, Wielm. Panu
dobrodziejowi posyłam, dziś
kiedy przy nadchodzących świę-
tach i ponawiającym się otcre-
sie wspomnę z tylomi sercami
polskiemi i ja takie najlepsze
życzenia Panu Dobr. złożyć śpie-
szę. Oby Bóg najwyższy zacho-
wał Pana przy zdrowiu i jeszcze
jeszcze wiele — wiele lat
ku chlubie starej i narodu!

Coraz bardziej wzrastające po-
ważanie dziatalności Twórczej
Niemożebna nikt serdeczniejszego
uznaniu radością nie powita. A
kto wierzy w Ludzkość i w ideały,
wierzyć także i poznanie się wza-
jemne narodów coraz sprawiedliwszy
mi je uczyni.

Na tém koniec. Do osobie chy-
ba to dodać mogę, iż pracuję
we wiadomym kierunku. Z wielkiej
biedy zebrałem wszystkie do roz-
prawy potrzebne dzieła, a w
styczniu ją skończę. A da Bóg
zdrowie, to przecież troski i
mzki promiennijszej przy-
szłości nastąpią.

Ponawiając życzenia, o
których obszerności jestem tam
przekonany, z gorącą czcią
sługa uniżony

Albert Zipper

1335
426

Lwów Sykstuska 44

D. 19. 1. 80

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Równocześnie raczy Pan Dobrodziej przyjąć mała pracę którą posyłam. Zrobiono ją na mego prywatnego użytku kilka odbitek — a w razie osób drogich dla których ten pierwiosnek ofiarować, nie mogę pominąć tak wielką drogiego mi a przychylnego i życzliwego nad zasługę Wielm. Pana,

Jestem na tarkach gimnazyalnych ulubieńcem dobie epoki Peryklesa — a tak pewnego poranku sierpniowego 1877 r. wyobraźnia uchata nicii życia i wypełniła luki, które dzięki żywotom tak wewnętrzne jak zewnętrzne wielkich mistrzów starożytności pozostawiają —

/.

a tak za kilka godzin powstał ten skromny obrazek . .

Kapłani wszelkiej sztuki do siebie podobni – a tak choć wtenczas właśnie tego na myśli nie miałem, Dziś Pański ów nas stanowisko znajdzie w kotłach które Greczy u mnie Fidyaszowi wiozą.

Ale wstydzę się że tyle już o skromnej pracy swej mówię. Powiedzieć mogę to tylko jeszcze nie wiadomo, dodam że tegoroczne „Dioskury" (1880), w których właśnie ona się znajduje, z polskiej literatury zawierają Słowackiego „W Szwajcaryi" (całe) w tłómaczeniu rymowanem i wielce staraniem L. Kurtzmanna. Właśnie ukończył on – korespondujemy ze sobą od połowy zeszłego roku, z czego bardzo rad – projektuje Cybulskiego

odczytów o literaturze na niem. dla Żupańskiego.

Oprócz Słowackiego jest i Krasińscy rozprawa Blumenstok'a o „Nieboskiej" w „Dziesk." reprezentowany. Tak więc Sołacy, Juliusz i Zygmunt, wszystko w rocznikach przewyższają, co się tam jeszcze z Niemcami innych literatur mieści. —

Wszystko zresztą odnosi do mej rozprawy z niem. lit., i przeczytałem — tak że za 14 dni myślę zobaczyć ją napisaną. Troski zewsząd mnie otaczają, moralne i materyalne, trzeba się liczyć z każdym groszem. A tak wstydzę się wyznać że czego tak bardzo pragnąłem, ani wyboru pieśni

jubileuszowego, ani kodeksu jubileuszowej, zaprenumerować i jako najdroższą pamiątkę zachować sobie nie mogłem. Nie pozostawam nic jak tylko Anapielas — a w tem może ta jedyna pociecha, że właśnie prawie nikt inny nie mógłby pożyczyć.

Ale wszystko, na Boż, będzie lepiej, a Dojdziemy per aspera chwil moich nie jak ciągle pewien przyjaciel w mnie pisuje, ad astra, to przecie coraz wyżej, a nigdy nadół.

Przepraszam Wielm. Pana Dobrodzieja odrabiać się zajęć mu drogiego czasu małej wagi sprawami. A życząc Wielm. Panu przedewszystkiem zdrowia kreślę z gorącą czcią

Wielm. Pana Dobrodzieja

Stanę w Wiedniu

Albert Zipper

A co do Lwowa, to przykrość mi się
zupełnie, tu kwitnęą wszystkie cnoty
Galicyjskie, w centrum z nim. ...

Wiem i wierzę, że Wybór pism
i książka jubileuszowa nie bez „ale".
Znasz Pan zapewne Kenion Schiller'a:
„Wenn die Könige bauen, haben die
Kärrner zu thun."
Jednakże wiesz Pan że nie należę do
tych wielu, którzy z góry „wszystko
co jest, dla tego że jest, dobrem" albo
każde drukowane dzieło w każdem stu-
ce wieku wydawcy przyjmują. Ale
książka jubileuszowa ma dla tylu róż-
nych stron które zawiera, a które roz-
strząsnąć, obmyśleć, wyobraźnią uzu-
pełnić musz, zwłaszcza przy tem
najgorszem głębokiem uczuciu
które dla Pana Dobr. żywię, nie-
zmierne znaczenie. A co jeszcze
do wartości dla mnie się przyczy-
nia, to że książka jubileuszowa, i
Wybór pism z 9 dziełami roku

jubileuszowego, i na zawsze po
zostanie najdroższemi tej drugiej
epoki pamiątkami. Dla tego je
śli to istotnie nie czyni Pan kr
dności, śmiem przyjąć propozy
cyę Pańską, i przyjmuję ją z
głębokiem uczuciem wdzięczno
ści. Wybór pism i biografia
żub. każdej chwili przypomną mi
męża, którego jako wzór poświę
cenia i miłości ludzi zawsze uwiel
biać będę. . .

List ostatni Pański uważam jako
drogi dowód wiary Pańskiej we mnie
w moje chęci i moją przyjaźń - - a
jest najgorętszem memu pragnieniu
przekonać Go działalnością że przez
czucia Go nie omyliło. Życzenia
me streszczam na chwilę w jednem
słowie: „Zdrowia"! Helen czci głę
boką sługa najwdzięczniejszy

Albert Lippe

1835
429

Lwów Sykstuska 44

d. 10. II. 80.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Właśnie otrzymałem od P. Ungra nadesłane „Wybór pism" i „książkę jubileuszową". Nie trzeba Panu opisywać żywej radości którą czuję, że nie tylko tych dwóch pamiątkach do każdodziennego użytku przedstawia, ale że mamy pamiątkę tak pięknego roku jubileuszowego. Znasz Pan swoją wagę, tętno myśli i życia - a tak wiesz że Sam tak drogi pozostałeś i jeśli można, tym wdzięczniejsi do której emy, że od tak dawna wolno Panu Dobrodz. obowiązanemu.

Gorąco ręce pozostaję sługą

uniżonym

Albert Zipper

1836
430

Lwów Sykstuska 44

D. 11. II. 80

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pozwalam sobie powtarzać Wielm. Panu Dobr. między innymi, wyrobić jeszcze na wiosnę 1878 r. wraz z Różnaczeniem (Ableitung). Napisanie rachata w ciągu 14 dni, ale tak że nigdy nad 2 godziny, a w niektóre dni wcale nic nie pisałem. Scherr pisał właściwie do mnie: „Das Juristenbrevier" hab' ich gestern Abend mit Ergötzen gelesen. Ich kann auch nichts Verletzendes darin finden. Aber freilich, der Humor und dessen Verständnis wird ja unter den Menschen immer seltener und darum begreiflich, dass sie am Vorabend ihres juristischen Examens diese Ihre

Autorschaft verschwiegen wissen wollen.

A istotnie odgłos z wyjątkiem kilku mniejszych różowników, jednym Scherr na autora, a prasa również i Pana Dobr. o tajemnicy w tym względzie. Że nie zaraz po wydaniu tej pierwszej oryginalnej pracy nie zwróciłem się do Pana Dobr., to statecznem się nie odwrażyło, nie znanego mi jeszcze bliżej Pana Dobr. prawdopodobnie za prawników i Niemców przeznaczonej nazwiska.

Dziś się tego nie lękam — mimo żartu i satyry duch prawdziwej wartości panuje nad wszystkiem a w wielu miejscach nawet całkiem poważnie na jaw wystąpuje — a stąd nawet w braku właściwej prawniczej wiadomości i filologicznej albo historycznej wszystko prawie zrozumiałem

nie mówiąc już o długach na sto-
sunki bieżące, które co chwila prze-
padają.

Tak jak wszystko co robię, myślenie,
wzruszenie mnie entuzjazmuje, tak
niekiedy zamyślam o dziełach
których plany od dawna w umyśle
istnieją, wszystkie wrażenia żywo
chwytają. A przecież jest czego mówić
głupstwo, oko wścibone na niemiłe,
złośliwy satyry, a przecież nareszcie
i litość wzbudzić może, źródło humo-
ru który nad wszystko się wznosi. Obok
takich zaczepnych pism, które względ
i staranie o bliższą chwilę serca nie-
mu nakazują, mam już teraz cały
szereg planów czysto poetycznych i
wzniosłych co do całości dzieł. A
skoro da Bóg w tym roku! wypłacę się na-
leżycie ułożę, może na jesień na

/.

serjo myśleć o zgeonyzowaniu.

Cały bieg życia tak mnie przeko-
nał że pisać będę w przeciwnej linii
niemców, t.j. ich przeciwieństwem. Obóz tutaj
konserwatyzmu myśl bardzo mało na przy-
szłość uwzględnić potrzebuje - nie ma tam wzo-
rów które w Polsce, kraju realnie obecnie
nie istniejącym, dla pisarza może obecnie
istnieją .. bo czy byłoby obrazem stron-
nictwa, czyli stosunku ich bardziej
rozstrojeń, to znaczy czy nie byłoby ta-
kie zjawisko zbliżonem do kraju,
sam przyznać muszę że zjawisko
nie wiem - pod tym względem nie mo-
głem sobie żadnej myśli wyrobić. Ale
w każdy sposób uważa mi się iż
pod tym względem w Polsce ina-
niż tam
czej postępować trzeba. W niemiec
efekt zaś będę mógł walczyć za
równouprawnienie wyznań nie tylko

CB 3/4 t
432

I

ale i przeciw wyznaniom, za konstytucyą nie tylko, ale za rzeczpospolitą i t. d. Tam moja prowincya. Sfer walką przekonań otwarto – co sobie, pozostanie nam ścieżkowem w przyszłości.

Otóż powiedziałem wszystko do mojej kieszeni wyprowadziłem, to wiek i to bożej wyznaniom, że co do moich religijnych przekonań od lat stoję i spodziewam się, pozostanę na stanowisku bezwyznaniowem, t. j. przeciw wyznaniowym. Ale nigdym nie wszedł i nie gdy wszedł nie będę z prawdziwej religijności, i chętnie przyznaję że ten szczęśliwy który z wiarą od jednego się przystępuje wyznania. Jako chłopiec byłem bardzo pobożnym, naturalnie w duchu katolickim – powoli, powoli, po walkach wielu wątpliwem

do Szczególnych przekonań, a mimo to jestem w najwyższem znaczeniu słowa religijnym, jak już Schiller to wyraził w tem znanem „Welche Religion ich bekenne? Keine von allen, „die du mir nennst. Und warum? Eben aus Religion." —

Wprawdzie zamiar byłem napisać już — ale nie mogę pominąć milczeniem, zdaniem mojem o kapłańskie Dobrzy nowicjat o Panu Dobr. Pierwszy wiersz tytułu jest już nie sobrym: J.J. von Kraszewski. Na adresie, w rozumieniu i.t.s. à la bonne heure, ale na tytule dzieła dla Niemiec przeznaczonego, gdzie takie von zupełnie komicznie wygląda! Albowiem żeby w Polsce były istniały tytuły, szczególniej Jastrzębiec byłby najmniej hrabią

Dla polskiego szlachcica von jest za mało, dla junkera pruskiego stanowczy. Dla pisarza tak pierwszorzędnego, który byłby każdego narodu chlubą i z nikomuż współczesnych nie ustępuje, to von zupełnie potrzebnem nie było, ale pan Bohdan mógłby inaczej, bo w całej korespondencji ciągle pisze o krewnych Zaleskich „nie godnych Edelmann" nawet nie wymieniając imienia, albo „Baron von", „Graf von", a sam na tytule L. von B. A wszystkie te „von", powiedziałem za mało, były niepotrzebne. Dodykacya „Dr. J.J.v.K." i pan B. musiał myśleć że tytuł doktora u Niemców pospolity, skoro nie może myśleć że jeden raz jest „Kraszewskim", doktorat najmniejszego go znaczenia mieć może — był to kwit uniwersytetu, bo taki tylko dać mogą, a umieścić go przed imieniem tak zwykłego

3

tem – to nonsens. Nareszcie książka jest w stanowi i życzeniu wyjęta z polskich publikacyj, a zwłaszcza z biografii która powo-
ła „Złote myśli". Jest już w oryginale wiele frazesów i nieład, sprzeczności et a ta niejasność wystąpi jeszcze jaskrawiej w niemieckiej edycyi. „Szczery" obyczaj tyczne etc., a co najważniejsza. Na Niemców, którzy polskie liter. i stosunków mało znają, przez co biorą Polaka całkiem inaczej niż Polacy na Polaków. Suma: Z tej książki pana Bohd. (Z.) Niemiec nie jest w stanie jasnego nabyć wyobrażenia o Polakach Tatrzańskiej. bo cała jej podstawa chybiona. Nareszcie oporządzony z dzieł wyżej wymienionych za mało by poznać autora. . . mogło się obyć bez nich. Ale jak ostatniej razą przestrzegam: Wenn die Königin Banin haben die Kärrner zu thun" (wenn Jeśli Krasowski żyje, to Bohdanowicz żyje przez. . . .

Daruj, Wielmożny Panie, że tak otwarty i resolutny, a szczególnie że mój styl napisał, Swemu stanowi najpierwszemu

Bóżdy Bohdan ma być ascetyczny. Attest
nie chory

434 1337

Lwów Łyczakowska 44

d. 17. III. 80.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z powodu dnia ś. Józefa ojca pozwalam sobie złożyć życzenia życia jak najdłuższego, a obfitego w zdrowie i chwile szczęśliwe! Wszak bylim ma historyka pisarzy i poetów tłumy późniejszych wieków – abym najczęściej raczył choć do końca stulecia zachować nam z Józefów wszystkich najpierwszego o siłach ciała i duchu niewyczerpanych.. i życzyć Mu jeszcze wiele pomyślnych jesieni!..

„Podróż do miasteczka" uwielbiam – gdzieś jego zakończenie – „Wybór Kosmy" nie można było znaleźć. Czytałem ją kilkakrotnie – nasam i głośno. Co w „Rzymie za Neronа", czytałem zdało takie brak dobrego poznania... Szkoda myśl

krytyka w ks. „Jubileuszowej", by ostatni list Greka z Rzymu do greka w Atenach opuścić. Z ogólnego historycznego stanowiska zakończenie takie jakie jest, jedynie prawdziwe i wzniosłe .. ci greccy i ich zapatrywania się na kwestye przeważają, nieraz wiecznej prawdy ich wyobrażenia o społeczeństwie i społeczeństwa, instytucye, obyczaje ciągle się zmieniają, a jedna idea następuje drugiej etc.

Na scenie naszej widzieliśmy „Kwiaty" — humor ten pogodny działa na nas taki tagodzący i rozjaśniający. Przedstawiają na naszej scenie bardzo dobrze — z usterki, ale nie rażą. Dzisiaj mamy „Raz. w gościnie", który o ile wiem stanowi pendant .. a trzecia anegdotka-satyrka ma jeszcze spory nos w tece — więcej u nas na scenie nie wyjdzie.

Z Düntzerem, o którym Pan dobr. w liście z roku i w korespond. w jednem z warszawsk. pism, wspominasz – obszerniejsze objaśnienie w rozprawie mojej wzięłaj z Krakowa i chciałem się jeszcze kamerować ze względu na charakter reperatoryjny[x]. Ale jak to raz drukowanem zostanie, wtenczas nie warto się już nic. Napisał bowiem, jako jeden z najpierwszych „forbrüfte Bürger Cöllns, betreffend" niemieckich wstrząsowydania Mojsiewicza Hermannschlacht" (1876). Najkrótszy i jak po gruntownem przebadaniu tego śmiecia powiedzieć można – słuszny sąd daje Scherr: „Die Broschüre Mojsiewicz (Hermannsschl. etc.), Kritik, Fabrikat, ja Fortsetzung Fabrikats, ein, äußerliche rein fabrikmäßige Zusammenstoppelung" i sąd taki powszechny w literaturze niem. Dziś a potwierdzenia od Zdania podobnej treści Scherra w swej korespond. Düntzer stoi powstaje przeciw Scherrowi (!) i staje w obronie pełnej niemiarej sofistyki i nielogiczności Mojsiewicza. „Düntzer hat in der von eclatanter Gehässigkeit

[x] Jednak wobec wszystkiem wystąpić i wtasiczności sądu i stylu pozbyć się nie chciałem

kenlosigkeit strotzenden Einleitg zu dem Werke als
trauriger Don Quixote eine Lanze für den Barbieten
gelegt. Behüte jeden lebenden u. todten Dichter der
Himel vor solchen freunden! Düntzer mag
nachforschen, was Goethe den Schnuppen gehabt,
und was er zu Mittag gegessen – allein literarische
Küchenjungenverstand – an dessen wirklichem Werth
übrigens gar nicht gemäkelt werden soll! – gibt
nicht die Befähigung zur „Rettung" längst verst
benen Geistesriesen und zur Bekämpfung von
Heroen wie Schiller – es sieht aus als versucht
sich ein Floh im Zweikampfe mit der Bitwsäu
le eines Löwen." –

Z rozprawy mojej: Schlegels, Klopstocks,
Klein's und Grabbes Dramen von Hermanns Schlacht
Ein vergleichendes Studium, która w niedzielę opr
wia pojedzie do Krakowa. Kłopoty ze środkami
i rozmaite nieprzyjemności (sam nie jestem zadow
w domu wszystkiego chomąta) ~~[illegible]~~ do nareszcie pr
pisanie (przeszło 40 arkuszków – wielkie 4°) tak trud
rzecz przeciągało. Tyle mnie już spotkało i spotyk
przeciwności, iż z pewną bojaźnią każdej chwi
wyczekuję – zarbym w ciągu tego lata już
ostatnią w całej mych życiu, być choć docentem –

Jeszcze raz powtarzam: vivas multos annos
felix, tibi et nobis! Sługa najuniżonszy

Ernst Zippel

L

Kraków 1338
d. 29. VI. 80 436

a jutro znów
Lwów Sykstuska 44

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Donosze Wam Panu Dobr.,
jako byłe mi życzliwemu
iż dwukrotnie odrzucony
Kraków – na dwa rygorosa
filozoficzne – zostałem Dok-
torem.

Kilka kandydatów było tutaj
na profesora, czyli raczej
docenta niemieckiego języka
i literatury – lecz żadnego
nie przyjęto z conc – Sam
skutkiem ciągłych rozterguień
w życiu moim, skutkiem

studyów do dogmatycznych egzaminów - mimo ~~wielkiej~~ wielkiej znaczącej w tym przedmiocie nie mogłem oczywiście takiej zdobyć najostrzejszymi wymaganiami umysłowości zarówno uczynić. Żeby mieć do czynienia z pustą jak ten, to taki poznałby się na tem i zadowolił się przekonaniem że tego nie ma to już świat spokojnie przybędzie - z potencją była będzie aktus - z δύναμις ἐνέργεια - virtuellement będzie actuellement. Ale z nieposunięta trudna rada - i dla tego nie zgłaszam się po narazie z bardzo mi przykrą rezygnacją prof. Bratranek.

do docentury. Zresztą o ile
pozwalam jest tu w krakowie
pewien kandydat - który posiada
tu wiele dni we wszystkich wy-
rach nauk. Stronnictwo - a
wtaj ci liczy na to że profesura
ta jemu rezerwowana będzie. Robi
teraz doktorat - a potem prawdo-
podobnie wyjedzie za granicę, celem
dalszego dokształcenia się - - a jak
z jego wyrażenia się widzę, to
profesura nie zostałaby więc-
dniej specyalnie obsadzona,
choć byłby i docent - tylko
jemu rezerwowana. Zresztą niech
się dzieje wola Boża! Jeżeli to
będzie Bogu chwałę - oplotnicki godny
i radny.

A co do mnie, jestem cią-

głowie studyami tak bardzo
zajęty że ledwie egzystuję.
Ale mam to nadzieję
że wszystko przebyte co
do karyery mojej uporządkuję
a teraz wszystek czas wolny
~~[illegible]~~ poezji i umysłowości
literatury niemu poświęcić
muszę ... i tak przecież do celu
dążyć muszę. Wszelki „Ballast" wyrzucę z okrętu. Bratanek
tylko nadto bierze na siebie
potrzebe – ale w jego nieobecności
możny się tu kto habilitować. Ja
z pewnością tego nie uczynię.

Najchętniej przyjęłbym obecnie
posadę gubernera gdzieś na wieś, z
płacą dostatecznę by rodzeństwo moje
wspierać – a z tyle wolnego czasu
żeby mógł się sobie pracować. Może
mi się to uda – bardzo radbym z tego.

Teraz już „Król Lotos" przyjmuje
na się – i zostanie dalej w porządku

Odczytuję co Tarkowski pomiędzy wierszami napisał. Wydaje się, że Tarkowski [illegible] Inteligencja [illegible] Albert Zipser

438 ~~334~~

Lwów Sykstuska 44

d. 10. VII. 80

Wielmożny Panie Sobrodzieju!

Sumienny dopiero z dzisiaj, kiedy wiadomość powziąłem, iż Wielmożny Pan Sobr. obecnie bawi w Hamburgu, uważam za swój obowiązek Wam Panu Sobr. ~~uprzejmie~~ przypomnieć się Pan Sobr. — utwierdza bowiem mnie wiadomość ~~o~~ dziś wyjęcie ogłoszenia w ~~prospekcie~~ mnie, mianie iż list mój z Sto Mrakóv 29 czerwca do Drezna adresowany nie dospiał stąd rąk Waszych.

Najprzód niech mi wolno będzie wyrazić radość z powodu

pomyślnych skutków które
Uniwersytet wywiera na Państwie
zdrowie — niechaj się ono
powiększa i pomnaża jeszcze tak,
jak lata ten chwalebny narodu
i Państwu! —

Krótkie streszczenie ostatniego listu mego: Dwa razy do
Krakowa pojechałem, przyjęcia
ale uniknąłem i pamiętki pożnałem
się stałem — zdałem po przyjeździe mej rozprawy objawia rygorosa filozoficzne, i d. 30
czerwca otwarła się moja promocya w Collegium iuridicum
według uroczystej formy.

Do pierwszego rygorozum
(literat. niem. i historya, filolog.)
Bratranek umie ciągle tylko
w przekonaniu utwierdzał, że umie
roventura z pewnością tęgka —

zachęcał mnie do jak najrychlejszego zdawania drugiego i sam mnie podał kilka wskazówek co jeszcze do colloquium na docenturę przerobić. Zdawszy drugi rygor. (z filozofii Leibniza i historyi filozofii) rozdałem B. całkiem zmienionym, o habilitacyi miastowej habilitacyi ani słówka, radził mi gorliwiej się habilitować - a może i w Krakowie, ale później. Drugiego rygoru na to wpisywać mi nie wolno, albowiem z niemieckiej literatury miałbym tylko z rozprawy: z pierwszego rygoru poznał, miałby zaś już wtenczas wiedzieć że choć nie nadzwyczajnie wiadomości, to zdrową podstawę do dalszej pracy i rzetelność moralną posiadam. A to widzi w nadziei na tymczasową habilitacyą mnie przepuścić. A potem nagła zmiana, której nie rozumiem, ani bawaé nie chcę

w ogóle z nim jako dziwakiem ostrożnie
pierwszym trudna sprawa. Wie o bardzo
dobrze co w nim szanować, ale i ujęć
inne strony znacznie...

Zdaje się że w Krakowie jest kandydat
bardzo dobrze od wielu lat pp. profesorom
znany, który wprawdzie dopiero na dal-
szą naukę wyjeżdżać ma — ale tam
bieżyć może że będzie persona grata
rzecz. Bo ma na razie zimowe półto-
rocze żadnego urlopu, na pensyą jeszcze
się nie zdał.

Ja mam to bene, iż ktoś mi tego
się pozbytem i doktorat filozof., komu
do docentury
z armuk i proszków. Obecnie prawować
może mniej więcej w jednym kierunku
co do umiejętności — i na pozegnę w
szczególnych okolicznościach człowiek się znaj-
dzie. Gdzie i kiedy się habilitować
będę, zależy od stosunków a pierwszej
nadarzającej się sposobności użyć starać
się będę.

Wszystko co do prof. D. tylko Panu powie-
działem — jeśli kiedy Bóg da i będzie dobrze, to
bacznie może, to wtedy o wszystkiem tak
samo będzie. Ja po wielu miesiącach
pracach (szczególnie systemy filozof. mnie
zniszczyły) nieco wypoczywam mogę, na

Wiek wydany za K. Ulanowskiej Lwów — 7 Tom. pewny. Bo ja w Krakowie
2 Wiek. Lwów. Tomat się przypomnieć — Zgorzelski Edward Kazimierz

P.S. 1339 440

chciałby umieć radować mię
nawet tylko umiejętności ich
odczuwać – a przecież porównanie,
którem zdaniem można z umie-
jętności być „au fait", czyli
„ni courant" – – a równocześnie
"być poetą w całem słowa znacze-
niu". Z takiem sobie przeświad-
czeniem, a o ile chcę stanąć tak
i być. –

1340
441

Łówczyce
poczta Nowesioło pod Stryjem

D. 19. IX. 80.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jak mi p. Kurtzmann pisze, p. Wiktor v. Schrajber wydać ma u Hartlebena dwie powieści pańskie. Kiedy z tych „Ulana" drukowała się w frankfurckiem „Museum", kazałem sobie przysłać kilka numerów na próbę, a wówczas p. Kurtz. mann jako i ja byliśmy zdania iż tłómaczenie pisma niemczyzny dosyć powierzchownie do życzenia. Dziś pisałem o tem i przypomniałem tę rzecz p. Kurtz. mannowi — a chociaż o takiej możebności nic wspominałem nic, być może iż mi odpowie iż p. Schrajber znajomy od młodości z p. Kurtzmannową, postarał jej mężowi rzeczy do przeglądania.

Szczere chęci o moje Państwa w Niem. czech uczynione tu uwagi. Nie ma człowieka któryby się serdeczniej cieszył ze tak u Redama, jako też teraz u Hartlebena wydawcy utwory Państwa. Ta ostatnia edycya swoim praktycznym podwójnym tytułem (Ausgew. W. "i właściwym otoczeniu) bardzo mnie ucieszyła, bo sam w duchu taki sposób wydawania państwa utworów najodpowiedniejszym uznałem.

Wiadomo Panu iż wydawcy francuskie powieści często fałszerską metodę w Niemczech praktykowane zostają – a p. Hartleben ma w ogromnej liczbie powieści jego nakładu takie dowody. Nie radbym zobaczeć w szacie niemieckiej Państwa dzieł niedołężnej. Z drugiej strony przyjmuj ją nie chcesz Pan odźwiernego na się zwracać nie przyjmuje Państwa

szczerze ofiarowanej chęci. Może byłoby najlepiej n. p. p. Blumenstock-owi (jeśli charakterem odpowiedni, bo go nie znam) albo p. Kurtzmannowi, który jest i należy uprzywilejowany do oszczędzenia podobnej pracy i nadzwyczaj delikatny w obchodzeniu się ze wszystkimi polecać przeglądanie nowego tłómaczenia, albo (a wtenczas nieżtóry Van sam być zmuszony odmówić) karać sobie samemu przysłać przekład albo wskazać tegoż próbę. A może - jeśli Van z Hartlebenem mają kontrakt - możnaby tegoż przymusić by manuskrypt jemu nadesłany do odbadania wskazanej przez Vana dobr. instancyi odesłał - a on sam odpisywałby ostatecznie kaligraficznym sposobem.

Ja sam przyznaję że odczytałbym część manuskryptu w danym wypadku chętnie - a w ciągu kilku godzin, a czasem i godziny tu i owdzie przeglądając manuskrypt widzę albym [illegible]

odpowiedni. Bo naturalnie że nie truchtym się poprawianiem błędów – chyba korektorzy prowadzić aby mniejsze usterki usunąć. Sam tak często już byłem pomocny w podobnych sprawach znajomym, że zdołałbym przeglądnąć mskr. w sprawie Vaćnéj tem bardziej uważałbym za zaszczyt, a nie pracę -- ale nie ofiarnéj siebie, bo nie mam ani stanowiska, ani rozgłosu dowyć. Zresztą racz Pan to wszystko uważać tylko jako rzucone słówko które na Vaćnéj decyzyą najrozumniéj wpłynąć może.

Bawię tu na wsi, powietrzem świeżem się karmiąc. Prawie nic nie piszę, bardzo mało czytam – za to w pierwszych dniach października wrócę -- do pracy daj Boże, ponowionej.

Polecając się łaskawemu względowi Wielm. Pana Dobr. kreślę wyrazy głębokiej czci sługa uniżony

Dr Albert Zipper

Lwów

Ul. Kalecza 1

347
443

D. 23. XII. 80

Wielmożny Panie Dobrodziju!

Postugujęc się starym zwyczajem przy sposobności świąt i Nowego roku — jak za lat zeszłych tak i dziś składam Panu najgorętsze życzenia .. żeby Pan Dobrodziej wolny od przykrości i dolegliwości wieku, oraz wolny od zmartwień i bolów duszy jeszcze długie długie lata żył i dożył dnia odrodzenia rzeczypospolitego opieszony, dla którego ideałnego obchodzenia tak życia tak niepozwalnie pracowałeś. Z serca szczerego głębokiego życzę dla Twojej osoby i Działalności przyszłego roku przyjęcia tego życzenia! — —

Dziś rano widziałem Karfunkla i stwierdziłem wyraźnie, że najmniejszego pojęcia nie ma o tym, co się dzieje we mnie coraz bardziej ustalało przekonanie, że nie znając osobiście poszczególnych krajów i ich stosunków, nigdy prawie nie można dać pewnego odzwierciedlenia prawdziwego obrazu czy jakiegoś sprawozdania. Tak tylko nadmienił się i zdanie, które końcowy ustęp listu Scherra do mnie: „Sie wissen ich habe die polnische Sache bei jeder Gelegenheit warm vertheidigt. Neuerdings aber bekehrt mich das stupid pfäffische und faselnd deutschfeindliche Verhalten der polnischen Junker allmälig zu der Ansicht, dass mit der Polakerei nichts zu machen sei, dass von derselben nichts zu hoffen werden könne und dass, falls Polen jemals wiederhergestellt werden könnte, das nur die Wiederherstellung der alten polnischen Schweinerei sein würde."

Nie przestraszyło się Pan tymi „Karfunkla uwagami", bo są one u Scherra już maniera. Oraz nie potrzebuje Panu wyznać że to nie moja opinia, i co wszystko można odpowiedzieć na każde prawie słówko w owem zdaniu. Jak to zresztą

prawda że Scherr polskiej sprawie zawsze bronił, wyjąwszy przed kilkunastu laty w nr. „Gartenlaube" pokazał, gdzie o Józefie II mówiąc wzór polski jako zbrodnię i błąd przedstawił. Ale dziennikarstwo (a skąd jeśli nie z niego czerpiemy nasze wiadomości?) tak dzisiaj kłamliwe w Prusach, a zwłaszcza obecnie w Austryi, że mi nowości Niemiec i najwolniejsi od przesądów myśliciele, zaczynie wierzyć „in die Unterdrückung des Katholicismus" i we wszystko złe co [katolicyzm] o nim ulega językom im bezwarunkowo narodzicie. –

A w przekonaniu i katolicyzowaniu wszystkim jestśmy winni wszystkie nie wyjmując żadnej może na świecie narodowości .. tylko jedna mniej drugą więcej .. takie zaś zbrodnie jak n. p. rozbiór polski mszczą się na całym szeregu pokoleń, siejąc nienawiść, nieufność, gwałty, wojny .. według wiecznie prawdziwych słów poety: „das eben ist der fluch der bösen That, dass sie fortzeugend Böses muss gebären." A choć się błędy potrafią, nigdy potem nie będą już wszystko gładkim i przykrem ..

Zajęty jestem okropnie: mam tu
ka godzin dziennie lekcye .. a resz
dnia używam na wykończenie roz
praw habilitacyjnych. Obecnie bowiem
tu we Lwowie robią mi nadzieję uzy
skania docentury. Może w lutym bę
dę z pracami gotów (spodziewam się na
ten czas) .. a mam się tutaj powa
o docenturę. Tą razą od grona profesor
ów prawniczego (które się mieni tak m
cnem iż dziata na wszystkie wydziały
stanowczo) wyszła inicyatywa całkiem
niespodziana dla mnie, i rozpoczęli ow
agitacyę za mną pomiędzy filozofami
Choć wiem tą razą bardzo wielkie mam
szanse, a wszyscy mię utrzymują
w błogich marzeniach .. mimo to ja prz
ciśnięty rozmaitemi rozczarowaniami
i ciągłemi przykrościami do ostatniej
chwili czegoś niespodzianego, jakiegoś
licha się obawiam, a nie uwierzę nim
nie będę miał „czarno na białem". Zak
jednak i tą razą moje nadzieje spełzły,
obawiałbym się musiał że jeszcze sto raz
gorzej na mnie zdziała niż nieuczciwe
sny Krakowskie, które do dziś dla mnie zag
gadkę ..

Powtarzając życzenia i wyrazy
czci i szacunku sługa najuniżeńszy

A. Zippel

445
1021

Lwów, Kalecza 1

D. 3. IV. 81.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

„Nawet tutaj w spokojnej zacisze do-
kąd uciekłem od gwaru i od wichru
zimowego, nie dają mi spokoju!" tak
wyraziwszy Pan Dobr. otrzymajże to
pismo „nawet tutaj potrafiłbym mnie
odszukać".

Otóż kiedy mi się udało dowiedzieć
się gdzie Pan Dobr. obecnie przebywasz,
nad brzegiem morza, w miłej polu-
dniowej okolicy, niech mi wolno bę-
kilku słowy przypomnieć się Panu
Dobr. i o sobie donieść.

Od października z. r. jednym
ciągiem zajęty pracami habilita-

czynnemi nareszcie i dokończył i przejrzał. Jest ich dwie: „Grillparzers Ahnfrau, in Entstehungsgeschichte & Charakterisirung“, w której po raz pierwszy porównuję dramat ten z hiszpańskiemi i z niemieckiemi „romantische Schicksalstragöd.“ do wreszcie przeciwnych dotychczasowym poważnym kompendyum rezultatów rozwiedziony — i „Hermannsdramen, Vergleichendes Studium“ przerobienie mojej pracy doktorskiej. — Prace te wraz ze wszystkiemi potrzebnemi załącznikami podałem tu we Lwowie, z prośbą o docenturę.

W Krakowie zgłosić i dotychczas nie wyjaśniło mi nie uspokojenie Bratranka było przyczyną zi o docenturę, do której on sam przedtem ciągle namawiał był, nie podawałem się. A tu we Lwowie nie byłbym może też tego uczynił, gdyby nie kto prawników, którzy sami moi Kandydatów godniejsi i mnie

x) jednakoż oni nie żyją dobrze z filozofami.

do końca ciągle namawiało. Jednakowóż i prawnicy mówili że jest i drugi kandydat (on ma wkrótce otrzymać doktorat na jednym z niem. uniwersytetów – potem dopiero nostryfikacya dyplomu, co długo trwa – – a już go nazywają Kandydatem !) p. Kawczyński – że on musi coś otrzymać, a miarowicie chcą oni tak rzecz przeprowadzić, żeby ministerstwo z Katedry niemieckie utworzyło, z których liter. racką ja, a historyczną p. K. by otrzymał. x)

Obecnie jest tu niejaki Dr Sauer, niemiec, tylko (prowizorycznie) jako zastępca profesora, który na żaden sposób tu Katedry nie otrzyma, bo kolegium profesorów ciągle stanowczo takiego którego sami wypadku i po polsku wykładał.

Mimoto muszę się obawiać że p. S., choć nie ma głosu w Kolegium i sam go nie cierpi, moje szanse psuć się stara.

x) Tak mi opowiadali „prawnicy" – wszyć nie „officiell". –

Za p. Kawcz. z pewnością jest część profesorów – p. K. pracę obecnie wydaną na kilku arkuszach wreście (dać sex aż profesorom: lipskiego, monach. Uniwersytetu i z Lwowa Liskemu poświęcił osobista captatio benevolentiae. Liske (jak opinia powszechna głosi) jest głównie rozstrzygającym na filozoficznym fakulteccie. Wogóle filologowie i historycy jako przedstawiciele der schönen Künste: Liske, Węclewski, Pilat, a chyba Czerkawski (?) w tej sprawie zwodzą. Jednak caput philosophorum est dominus X. Liske – a z nieumiejętnych Malecki z Ossolineum z pewnością, jeszcze dziś takiemi kwestyami się zajmuje i na nikogo wpływ wywierać może.

Co do prac moich dwóch jestem

zupełnie spokojny – do druku są one
już przyjęte i wyjdą w tym roku.
Jednak choć to nie jest zarzutem, mogą
go mi zarzucać, i już tak operować zaczynają, że tylko 3 semestra filoz., a mimo doktor. filozof.
7 prawn. mam, że więcej (więcej prawem się zajmowałem i t.p. Tak prawnicy mnie zawsze zarzucali iżem filozof – a teraz ––
w programie wykładów, w programie ćwiczeń, które ułożyłem – rozpisałem się o mym przedmiocie tak, że każdy nieprzyjaciel mój
– i pozna, że znam się na tem.

Nie potrzebuję Panu Dobr. zaręczyć, że tylko czując we własnem sumieniu przekonanie, iż tutaj środek miłodzielnej pracy, której, dla przedmiotu mego najodpowiedniejszy jestem – że będę mógł pracować z pożytkiem dla dorastającej młodzieży i wszystkich – przekonany, że posiadam nie naukę i właściwości potrzebne, powróciłem się do Lwowa. Nie znam się z osobami – zawsze stałem sobie cicho na ustroniu, a politykować i hipokryzyą

15 Hegla by i zarzucić, że tylko nowe jakieś systemy na filozof. wydaje – Jednakże i mnie to się kapie nadmiernego zuchwalstwa [illegible] a [illegible] nie wmawiałem [illegible] nie mogłem [illegible]

być nie umiem. Nie dla kawałka chleba tutaj się podaję, bo i tak docenienia go jeszcze nie przyjmą, tylko pracy pozyskania do ciężkich lekcyj mowy. Obawiam się jednak nadzwyczaj by w sposób pedantyczny mnie z góry nabierano -- W tym roku i katedra krakowska i lwowska się rozstroiły. Równocześnie tu i tam podawać się nie mogę -- a w jednem miejscu przyjęty niełatwym nadzieją wzrostu ...

Obój stanowczo nie chce się rozpisywać - Ja ze sobą już w zgodzie - Nie przyjedzie na jesień nadal się tam, gdzie mi nauki i wychowanie odebrał, do Niemiec - tam jako guwerner żyłbym, przy tem literacko pracując -- aż byś jakieś szczęśliwe stosunki mnie dokądkolwiek do posady doprowadzą zdały. Ja starałem się tu zostać, jednakowoż nie jestem jak inne donosicielskie wielkości, które glebae adscripti, bo gdzieindziej wyśmiewanoby się z nich -- a jeśli dożyję i wyjdę z nych trosk, czuję przyszłość nie jednostajnie w sobie ....

Teraz mi[illegible] powiedzieć: „Witoldowemu nie odstępuj Pan konia innemu - odpoczęwszy nieco na lato znów się do niej zabiorę i stanę ktory otwarcie mi na sumieniu, z całą serdeczną troskliwością - uściskam. Życząc P. Dobr. zdrowia i szczęścia sługa najuniżeńszy A. Kippen

1022
448

Lwów, Kalecza 1

d. 16. IV. 87.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Szczerą i nieżynną życzliwość i przyjaźń, z jaką Wielmożny Pan Dobr. zwróciłeś się ku mnie, uważam za najpiękniejszy może kwiat w całem dotychczasowem życiu, a nietylko piękne za pochodnię, której blask z młodości przyświecać mi winien przez całe życie. Żebym ród cierni i ostrzeń

kamyków na chwilę zachwiać
się miał, wówczas wspomnę
tylko iż Pan Dobrodziej po-
kładałeś we mnie nadzieję, błogosła-
wiłeś mi jeszcze kiedyś być ma-
łuczkim i nieznanym, a wspo-
mnienie to doda mi sił i otuchy.

Chciałbym Panu Dobr. za
list i dobroć Jego podziękować,
a istotnie nie umiem słów
znaleść. Pan, choć chorowity,
a zawsze tylu ważnemi spra-
wami zajęty, raczyłeś w no-
jj sprawie jeszcze trudzić się.
Ilu jest „uczonych", „profeso-
rów" i t. d., którzy nic prawie
nie pracują, a dumnie „ex
cathedra" patrzą na każdego
– a chętni tylko odpędzać wszyst-

kich intruzów". A któż z tych i podobnych uczyniłby coś podobnego, by opiekować się taką infuzoryą, "...

Nie od skutku, który jakikolwiek mieć będzie, zależy podziękowanie moje .. czy dojdę, czy nie dojdę do upragnionego celu zaszczytem największym mienię sobie Pańskie wstawienie się .. na chwilę tylko dziękować i ciągle dziękować mogę .. podziękowaniem może tu być tylko całe życie.

O żeby tylko Pana Dobr. ręka Opatrzności długie jeszcze lata ludzkości zachowała! A tu jedno mnie pociesza .. jeśli zdołałeś Pan tyle lat dziesiątek śród ciągłych prac przeżyć, to

/.

i jeszcze kilka dziesiątek przyjdzie .. Tylko niechaj to będzie czas jak najmniej chorobą i złem zakłócony ..

Co do losów Polski, ja nigdy dotąd nie wątpiłem, ani obecnie wątpić nie zaginie .. Obecnie w Austryi zakątek wolności -- przybędą i inne .. a któż wie co najbliższe lata przyniosą .. żyto się tak Rugo śród absolutyzmu, dożyje się jeszcze i godziny wolności. —

Jeszcze raz zapewnienie mojej gorącej wdzięczności, na chwili w zamian prawie nic jak tylko życzenia zdrowia posłać mogę. Pełen czci i wdzięczności sługa

A Zipper

Cokolwiek ważniejszego zajdzie doniosę. Malteckiego nie znam. Byłem u Czerkawskiego, bardzo dobry, mówił że się cieszy (tylko poczciwy więcej w Wiedniu niż we Lw.). Liskemu i Węclewskiemu zrobię po 3 wizytach wizyty jeden chorował, drugiego nie było, — postaram się przekazy moje dziś z oznajmieniem wizyty.

1033
450

DR. ALBERT ZIPPER
KALECZAGASSE NR. 1.

~~Lemberg am~~
Lwów d. 4. V. 81.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jeszcze raz dziękować muszę Wielmożnemu Panu Dobr., któremu już winien tyle, za nowy dowód Swej łaski, za ustęp mnie poświęcony w korespondencyi „Kłosów." Zaręczyć to iście nad moje skromne dotąd zasługi, i tylko ciągła praca w kierunkach już dawniej nazna czonych z czasem usprawiedliwić zaufanie takie może. Na wszelki sposób wobec publiczności polskiej, która czci i kocha Swego Krajowca, chociażbym i nie wyrzekał do tego dążył, chociażbym gdzie indziej

szukać muszą uznania, stanę teraz nie narażony na głosy szydercze. . .

Co się z moimi pracami stanie, dotąd nie wiem. Rozumie się, jeśli mi chcą karę skrócić, to prawie na coś innego jak prace nie mogą tego zmalić. A czy tu zostaną, czy gdzie indziej poślą, to zawsze może być już naprzód sprawa ukończona.

Gdyby zaś stąd cokolwiek na mnie wynalazkowy do Pana doba napisali, to proszę jeśli źle, nie wierzyć -- zresztą nie potrzebuję przecie prosić o taką łaskę, gdyż we własnych słowach swoich dałem Panu publiczny dowód niezgłębionej swej uległości we mnie, dowód, którego wypowiedzenie na zawsze najmilszą pamiątką mi zostanie miłości.

Ale rozumie się, że stąd jeśli by nie uwzględnili prośby, zawsze napisać muszę do Tana Dobr. i poprosić przysłanie takiego dokumentu — a tu politykowaniu nareszcie nie pozostałoby nic jak według reguły:

Mattheis bricht's Eis,
find't er keins, macht er eins —

postępować. — —

Dziś mówiłem z Dr Liskem który wyraził kilka słów formalnych, że w ogóle nic nie stoi na przeszkodzie, zresztą nie zna jeszcze aktów, kwalifikacyi etc. Oczywista że i ja się nie rozegrałem .. tak jestem zawsze — o planach, myślach, studyach nie mówię nikomu nic — nigdy —

A tutaj, w tej sprawie, niech przeglądają podanie, programy, rozprawy, a jeśli z tego nic dojdzie

z kim mieć do czynienia, — — ja
z programami natnie wystąpić nie
nie będę jak blagierzy Lwowscy.

Szkoda że nie znam Matematyki
z pism poznańskich, — szkoda że byłbym
to jedyny tu, przed którym mógłbym
się szczerzej wyznać. Jeśli zaś go
od dawna nie poznałem już, to teraz
ta okoliczność i owa znajomość nie by
łaby bardzo po mej woli i zanadto na
utyliterowaniu zakrawać zdawałaby się
... ale jeśli zostanę docentem, lekcy
zwrócę z nim się zaraz o nią,
com już postanowił dawno.

Jeszcze raz dziękuję — — kiedy
mógłbym przestać być Panu Dobr. winien!
— za tyle doznanej łaski; spo
dziewam się iż Pan Dobr. szczęśliwie
wrócił do Drezna, bez fatalnego kaszlu
który tyle trapi — — kreślę z głębo
ką czcią i wyrazem oddania tej odbiegłej
sił W-go P. Dobr.

sługa uniżony

A Lippe

1074
452

Lwów

1 Kalecza 1

D. 19. V. 84

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Równocześnie pozwalam sobie po-
stać Pan Dobr. książeczkę moją
bezimienną, napisaną jeszcze w
październiku p. z. z pobudek które
od wielu lat mną owładły. Teraz
czuję poznasz Pan natychmiast.
Szczęśliwi Polacy co nie mają
monografij wobec Niemców u
których

/.

zawrze z 10 monografii sklei
jakiś kurcz jedenasty, et
sic cum gratia in infinitum.

Kobyłeczka moja lejata, czyli
straszeni nie lejata, tylko od nakitarcy
do nakitarcy wędrowała, aż go zna
lazła .. a tak się jej wyjście na
widok publiczny spóźniło .. zresztą
prywatem to con amore i wnet było
gotowe.

Przed kilku tygodniami posłał
mi Scherr swą najnowszą książkę:
"Vom Zürcherberg" — szkice literackie,
historyczne, polityczne, satyryczne
(zawrze po 3, razem 12). — Ostatni
numer nowi tytuł: „De bonis sive
sanguinolento inoaniente tractatus, Em

„Beitrag zur Geschlechtskunde". Książka moja była już złożona, kiedym Kanta otrzymał – a tak Scherr i ja równocześnie wparli na pomysł wychłostania tych pseudonaukowych .. znać leżało to w powietrzu. Naturalnie si duo faciunt idem, etc.... ale zawsze zadowalającym iże doprowadziłem do tego Ku swej ramotce ..

A naturalnie znów bezsenność, bo mi kolegi nie dopuszczą wydrapać mi oczy .. a nawet to mnie nie ominie (tylko zawsze mi tak gwałtownym bezsenności napad) kiedy inna i różniąca się od ich praktyki metoda wprowadzają w mych pracach uniwersyteckich, z całem nazwiskiem wydanych; z którą się oczywiście zaczną

Panu Dobr. raz jako memu
spowiednikowi i powiernikowi od
lat wielu ... i tę dobroduszkę z otwar
tym przyłbicą odsyłam.

Życzyć by te słowa zastały
W.go Pana Dobr. w pomyślnem zdro-
wiu i pogodzie na ępole — z gorącą
czcią, kreślę W.go P. Dobr. sługa
uniżony i wdzięczny
A. Lipiec

P. Ptug z „Kłosów" zwrócił się
przez innych: bo nie miał mego adresu — do mnie
o portret i biograficzne dane, by z innymi mi
tłomaczami umieścić w „Kłosach". Uważam
tem stanowczo, a mianowicie: 1) jestem
młody i za mało nieznanym, abym na to zasłu-
żył, a chciałbym tylko odetchnąć jeszcze raz w
niej by wogóle coś zrobić a 2) czuję i kocham
kilku z tych tłomaczy, niektórych (pozdrów-
ponieważ tych nie cierpię: bo durnie nienawi-
ścią tem zawsze serdecznie: a śród tych wszystkich
bez wyboru zebranych paradoxów, tego by mu
dopiero trzeba: Opowiedziałem Redakcyi szer-
ko: tą treścią, szczerze, ale skromnie i grzecznie

Dr. Albert Zipper
Kaleczagasse Nr. 1.

10 25
454

Lemberg ~~am~~
Lwów D. 30. V. 84.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wenn eine solche Autorität als welche Krafft-Ebing überall bekannt ist, für Einen ist, so müßte man – so sollte man nach gewöhnlicher Logik meinen – resigniren; allein in dieser unvollkommenaten aller Welten (denn ich bin mit Schopenhauer fest davon überzeugt, daß man einen miserableren Globus als den wir arme Thränenthalbewohner zu frequentiren leider nun einmal verdammt sind, im ganzen All, wo doch so viele Welten herumbaumeln, nicht aufzutreiben im Stande ist!) herrscht nur Protection, die Raison siegt nur so hin und wieder zufällig, und

/.

so könnte es trotz Ihres großen Anwalts komen, daß Sie, werthester Freund, leer ausgehen. Denn bei den Staatsperückenzopfigen Bijedes der philosophischen Lemberger Facultät scheint es Ihnen, lieber Freund, zu schaden, daß Sie vielseitig gebildet sind!" —

Tak pisał do mnie przed kilku dniami jeden z moich najdawniejszych przyjaciół, który i czas jakiś w Galicyi przebywał i ona lutyjące stosunki. Ja zaś o wszystkiem jak sprawa stoi dla tego Pana Dobr. kilkoma słowami donioślę, pomieszczę w liście swym ostatnim, za który równocześnie z duszy serca dziękuję, raczy też się dowiadywać o to.

Jeżeli kiedykolwiek się zejdę z Panem Dobr., opowiem obszernie wszystkie te miłe doświadczenia, które robiłem. Tym razem tylko krótciutko, a całkiem wiarygodnie — ale do uszka tylko narzucę

najgłówniejsze punkta.

Całe sprawę, ów cest porwanie, wszystkie prace etc. oddano z początku Dworzec Ćwikl., który 2 miesiące trzymał to u siebie. Przez ten cały czas głosił powszechnie że ja 1) porzuciłem natychmiast o profesurę, a nie o docenturę 2) iż praca moja linguistyczna tylko dzisiejsza niemczyzna z praktyki i jest tabela dzisiejszych niemieckich czasowników mocnych. Tymczasem co do 1) na rubrum podania stoi: Dr. A.Z. prosi o przyporządzenie do docentury dla jęz. i piśm. niem.; co do 2) tytuł rozprawy granat. brzmi: Vergleichende Tabellen sämtlicher starken Verben im Goth., Althochdeutsch., Mittelhochd. u. Neuhochd... i właśnie dla tego te podałem, ponieważ one nie tylko jeden, ale wszystkie dawniejsze (przypis dzisiejsza niemieckczyzna, wszystko równie reprezentuje, a stąd stósowniejsza, od wszelkiej innej ich wydawała.

Że takie rzeczy nieodpowiedzialnie głosił p. prof. Ćwikl, wszędzie głosić, na to mam świadka Matzkiego. Albowiem kiedy usłyszałem że i Mat. co do rozprawy tak fatalnie poinformowany, jużem nie mógł

wytrzymać i powrócić do niego. Natychmiast zacząłem od tej sprawy, przyniosłem do niego oryginalny manuskrypt i potkazałem, czytałem i objaśniłem całą przedmowę, z której cała treść wynika. Nakłecki ciągle mnie powtarzał, że był całkiem fałszywie poinformowany, i nareszcie wyrzekł, że z rozprawy tej wynika że tylko cztowiek obeznany z tymi językami i ich gramatyką mógł ją napisać. Jeśli zaś wówczas Ćwikl, że inaczej wyrażało, mógł bezpiecznie mi radzić, bym przez ten czas napisał inną rozprawę, która był bym ukończył. Jednakowoż Nałecki stanowczo tą rozprawę najstósowniejszą za wyrażała.

Odtąd mamy wzór nowszego profesora, filologa poważnego w Boże Ćwikl. Wiem że i Nałecki i każdy poczciwy człowiek na takie haniebne postępowanie oburzony być musi.

456
1025 II

Liske zaś który ludzi à la Św. Krakku jéjako smakoszy i może słusznie, mylić się jednak bardzo jeśli sądzi że i z innymi tak postąpi, wyrazić się o mnie wobec hrabiny K..., która choć jéj nie znam, (tylko jéj raz uczyłem) dla mnie propagandę robi; "taki nikczemny Żyrèń" chce tu od nas katedry... Mówił K. u zapewniał mnie o prawdzie tej najuroczyściéj.

Przed 14 dniami było pierwsze posiedzenie wydziału, na którem wybrano komisyą: Liske, Ćwikl., Roman Pilat, celem wybadania myśli prac. Komisya ta dotąd jeszcze nic nie zrobiła. Pilat chciał postarać wniosek by prace oddano na inny fakultet: ale ponieważ już raz się uniwersytet sparzył, gdyż bardzo kiepskiego ~~doktora~~ patenta i pracę jego, która kiedyś tam się habilitował, odrzucono, uważają ten sam fakultet dla swoich wystarczającemi, to nie przyszło by do skutku — jeśli więc na inny fakultet nie, to choć do germanistyki jakiegoś prywatnie. Czy ten wniosek zostanie przyjęty, kwestya —

Mnie, choć jestem o pracę spokojny dla tego to się nie potoba, ponieważ jest to we

Lwowie od 2 lat już Niemiec, zastępca tego
przedsiębiorstwa. Collegium jego nienawidzi i
nie przypuszcza, mimoto wobec niego z uśmiechniętą twarzą. Ten Niemiec zaś nienawidzi tutaj przeciw mnie ile może, a ponieważ należy do szkoły i przyjaciół Scherera w Berlinie, – godziebolskiemu sprawa pójdzie, tam na nią wpłynąć łatwo potrafi. Ale nawet jak i tu rozstrzygną, to jak Pan wiesz, nie mogę wierzyć jak.

Małecki niestety nie należy do collegium i choć cała powaga by mnie wspierał, to nie wystarcza do pewności. Kazał mi do Pana Dobr. napisać, że wysoko sobie ceni Jego list, że będzie się starał co może naprawić. Ja zaś dodaję, że w to wierzę. Do Niat. był wobec mnie grzecznym, serdecznym i szczerym. –

Ja zaś sam wahałem się czy nie cofać wczorajszego – takiego Św. tak się brzydzę, że sam na siebie się gniewać będę, widzę mi ręka podana – a Lieke.. Wiem tylko że przyszłość moja, jeśli nie zginę przedwcześnie. Jeśli zaś dotąd nie cofnąłem swego podania, to już z najwięcej zapanowaniem nad samym sobą. Ale o tem dzisiaj nie zapomnę, choćbym i do profesury tu kiedyś dojść..

Pana Dobr. zaś nie potrzebuję przekonywać, iż czy skutek ten czy nie zakończy sprawę, zawsze równie wdzięczem do śmierci będę Jemu za ten szlachetny dowód Jego przyjaźni. Sprostokradztwem byłoby zaś, jeślibym Panu Dobr. jeszcze słówka o sprawie swojej stracić wobec takich ludzi, którzy ani sto razy takiego ani szlachetności ani ideałów nie znają. Niech Opatrzność ich chroni Pana, i obdarzy go zdrowiem! Sługa pełen czci gorącej i wdzięczności

Odrzykoń

1026
457

Kraków

d. 21. VII. 81

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Byłem w powiśleniu .. jestem tu
taj na zjeździe archeologicznym
— a wrócę stąd jutro do Lwowa,
pod moją bramą obrzeże Kalecza 1.

Ostatnie posiedzenie wydziału
filozoficznego lwowskiego odbyło
się w przeszłą sobotę. Skierowano
do sprawozdania komisyi skła-
jącej się z Cichego, Prosteli-ńskiego

f.

i Pilata Romana — zgromadzeniu
odpowiedziało moje pytanie.

Jak Panu Bobr. wiadomo, bytem
mniéj więcéj na to od miesiąca
przygotowany. Tu i owdzie słyszałem
mimo woli wiadomości o radach
Szan. panów Komisyonistów — a Ci,
ulubieni na przyjaciół rozprawy moje
nie krytykować, tylko co do stylu
i wyrażenia (!!) jak poprawiać(!)
jak nauczyciele gimnazyalni zasa-
dą swoich uczniów!

Czego mi Bratanek Antoś
przerzucając rozprawę moją, nie
zapomniał.. bo z uniesieniem jemu

musiało się wyprawić, mnie było nieprzyjemnie ... tego wielkiego germanizatora Czechosłowian chciał zobaczyć!!!

Tyle intrygi, niepraworności, niesprawiedliwości, com przeżywać musiał .. a zato jestem z rozbudzeni nadziejami, a nie wiem co przyszłość ze sobą najlepszej. Niemprzekłada się patrzą

Wiadomości o Jerozolimie przyszedłem otrzymałem tutaj już listy mnie przez pewnego znajomego, który się o to prosił tam. A niedługo zamierzam komunikować się z Wami Bobo. z powodu Jego Lale serdecznej. Na mnie długości, kiedy Wy P. Dobrodzieja stuga miejsca z ciepłego tutaj czci wyglądem

Dr A Zipper

1027/459

Lwów
Ul. Cracklego 6

D. 13. VIII. 81

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W dodatku do listu pisanego z Krakowa, gdzie bratem wzięty w zgromadzeniu Tow. pedagog. i adresowanego do Drezna, jak wtedy do karty adresowanej do Wiednia – dziś mam pocztę

stów kilka do wniesienia.
W owych korespondencyach
które zapewne dostały rąk Wa
ma Dobr., wówczas o od
rzuceniu prośby mojej przez
wydział fil. we Lwowie.

Tak byłem tym wynikiem
przybity – mimo że nie podzielał
tem już żadnej nadziei co do re
zultatu powyższego – iż zapo
wiedziałem zupełnie o tem iż
mogę rekurs wnieść do mi
nisterstwa.

Tymczasem dowiedziałem
się tu o przebiegu posiedze
nia. Liske, który od po

cywatku w całej sprawie decy-
dujące miał znaczenie, wy-
stąpił natrafiwie przeciwko
mnie – Ćwiklińskiemu – jak się ten
który nie to opowiadał wyrazić,
nie mówił jej, tylko szczekał
– nie przedtrzymał komitetu na-
wet pisemnego oczyszczenia. Lu-
dzie, których o to nawet nie prosił,
tam, o których się tego nie spodzie-
wałem, wystąpowali w mej obronie,
tak Józkan Stanecki wywodzić
iż najlepsze zasługi pozyskałem
mej przypadłości ofiarować mogę.
Nareszcie Liske wystąpił ze swoim
kandydatem, p. Kawczyńskim, na
co powstał krzyk i zamieszanie,
bo nikt jego nie chce. Nareszcie

przygotowania do głosowania – a ponieważ zwłaszcza wszyscy autorzy ci którzy ani mnie ani prac moich nie znają ślepo idą za kierunkiem przeciwnym. Gdy dziekan zaczął tłumaczyć kazał iż nie przyjęliśmy rekursu, komisya mocno się oburzyła, a Czerkiński nawet przywołał jeszcze zobaczeń czy to zapewnił umieszczono w rezolucyi. Dziekan kazał wyrazić mnie uroczym czy nie żeby nie zaniechać rekursu a w nim szczególnie być w niekompetencyas komisyi, w której ani jeden germanista.

Otóż nareszcie jeszcze raz zdecydowałem się próbować szczęścia .. i postałem

1027 A
1/61

rekurs. Jest to zawsze rzecz
trudna, nie tylko że mimo
starstwo niechętnie wdaję się
w takie sprawy koleginne,
ale i że pomyślnym dla mnie
wynikiem zajmuję jakieś
sztywne stanowisko w obec profe-
sorów, którym w takich sposób
policzek w twarz dostaje się.
Jedynie to mnie pociesza że ca-
ła prasa bierze za mnie. Już
n.p. Platon kwotecki, jak we
Lwowie o wszystkich intry-
gach i hecach ustępat,
chciał wojna przeciw „Bo-

znaleźnym" Liske, Curtelinski
e tutti quanti rozpocząć -
i tylko ja pomieszać nie może,
Idę do niego, aby mu przejść
wszystkie szczegóły donieść
(a mianowicie zamówienia godzinę
u niego - dwa razy) dopytać
potem do tego że nie uczyniono
dotąd coś w tym względzie.

W Wiedniu mam wysokiego
protektora bardzo dobrze znającego,
mego, który dotąd zawsze mi
pomagał -- ten upodobanie
tej, starać się będzie nadać tym
nie pomyślnym kierunek. Jeżeli
mu też donieść o wszystkich
tych intrygach lwowskich /

jak już najprędzej interesować
go moją sprawą etc., o wszystkim
to Leń czegoś – niestety –
w poranku powiedzieć nie mogłem.

Jakby tam chciał, mógłby
mnie nie tylko na Nocenta
zatwierdzić, ale i wprost nad
przepastnym profesorem zro-
bić, a wtenczas miałbym
choć raz już nieco spokojniejsze
stanowisko.

Im więcej bym miał
sił w wierszu, tem lepiej. Ale
muszę się obawiać i intrygi.
Rekurs mój powszedł wprawdzie

vyvrat do vědění, ale tu dí
o tom vzdělání mnoho .. i
mnoho zaslouží ..

Nic umícháním Vaším vě-
domíčí o správě nové,
jak ní o onom novém vzdě-
lání veřejnosti služna um
ony

Dra Zippel

1028
467

Lwów
Ulica Czackiego 6.

D. 12. IX. 87.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przebywałem czas jakiś na wsi .. a teraz wróciwszy dziękuję Panu Dobr. za łaskawy list jego z d. 17. p. m. z duszy i serca. Jestem szczerze przekonany, i mam przecież i dowody na to, jak bardzo Pan Dobr. życzyłeś bym osiągnął stanowiska odpowiedniego, spokojnego — i w kraju. Niestety los mój (jak to zresztą c'est partout comme chez nous!) spoczywał w rękach Ciskach i ich smyczy..

Otóż na wyraźne życzenie Ś[ta]ha[na], który imieniem kilku profesorów, przekonany iż mi krzywdę wyrządzają, uroczniczkowi uniwersytetskiemu kazał przy doręczaniu mi uchwały odmawiającej docentury nasuwać mnie do koniecznego przedsięwzięcia rekursu, postanowiłem rekurs ten w połowie przeszłego miesiąca. W Wiedniu mam szczerego przyjaciela, wiceprezydenta miejsko-austryackiego namiestnictwa

osobiście mi znanego jeszcze z czasów moich wiedeńskich. On jej Attlakrotnie pośrednictwem swojem pomagał mi w sprawach stypendyalnych i podobnych, kiedy chodziło o ministeryum oświaty. Tą razą prosząc jego o pośrednictwo posłałem jemu wraz promemoryą pod tyt.: „Historya mego podania o docenturę", w którem cały przebieg sprawy, wszystkie intrygi i szkandały wyjaśniłem ... Na jego przytomność wiadomości, bo w podaniu rekursowem naturalnie nowy o tem być nie mogło. Tu tylko powołuję się na niekompetencyą komisyi do oceniania prac z lit. niemieckiej, oraz na sposób w jaki ta komisya z pracami mojemi postępowała. Albowiem szanowny Świętkiński podkreślał tak jak uczniowi żaka każde słowo mniej zręczne, każdy wyraz poetyczny, anakoluty i t. d., nawet przecinek raz dodał i na boku zakreślił ., rzeczywiście postępować sam jak żak. W ogóle tylko jedną pracę przeczytał, reszty wcale nie, mimo 4 miesięcy, przez które to trzymano. Jeśli sprawa zaraz z początku pewnej była (a była, jak nie podlega wątpliwości że mi odmówić, nacóż trzymano 4 miesięcy .. tymczasem

sem, żeby byli natychmiast zaskarżowali, i sekurs dotąd nigdyby był rozstrzygniony. Dla mnie zaś to wielkiej wagi. Bo teraz właśnie po wakacyach, kiedy się szkoły znów zaczynają, mógłbym pod którymś bardzo warunkami pójść gdzieś jako guwerner, a nie siedziałbym w Lwowie kochanym, gdzie skromnie schowany i bez znajomości, zdążyć się mogą o lekcye, a istotnie nie mogę znaleźć prawie z głodu ginąć mogę. A dzieci ks. Thurn-Taxis, które dotąd nieszczęsne, raczą zawsze z wakacyi szczęśliwie wracać, a szanowny arystokrata nigdy ani w głowie nie miałby nauczycielowi płacić za czas – a wymagają by stale pozostał przy nich – zato coś zapłacił. Ja zaś niepraktyczny i ciężki do takich materyalnych interesów, jak wogóle idealista ...

Prace moje powoły też do ani widzenia. Czy tam dadzą do oceny, czy sami przegledzą, jak też mogą, nie wiem. Do Lwowa przyrzekł, czy przyjdą zapytani, czemu mnie odrzucono. W Wiedniu p. Dr Sauer, Privatdocent języka niem. tutaj we Lwowie od 2 lat, ma pomiędzy uczonymi, a germanistami wogóle, tyle zażytych przyjaciół (jest on uczniem Scherera w Berlinie, a wszyscy, jacyś koledzy, trzymają się razem), a on wystąpiwszy tu we Lwowie z poczętku przeciw mnie, i z pewnością, jeśli jakiś z przyjaciół jego

moją pracę oceni na odrzuci. Do sam Sonar, mo
no że tu go nie cierpią, a skrzywdzić nie chcą, tu
chciałby wleźć.

A nawet jeśli w najlepszym wypadku ministeryum
mnie jako docenta przypuści, mam przecie moralną
tylko korzyść, gdyż mimo woli profesorów tutaj
będę.. a Bóg wie czy oni mnie zaproponują, kiedyś
na profesora! Bezbronny docent wobec tych dwóch
potentatów! Ale ministeryum dziś, zważając na to
że od 3 lat już wahuje tutejsza prasa, dalej że już
znany jestem publicznie, że cała prasa polska (jed
pewnym) porwałaby momentalnie za oszczerstwo, mogłoby
mnie w ratowaniu niego rekursu, zamianować nadzwy
czajnym profesorem. Chciałbym wtedy i stanowisko, i chleb – a
Liske (on jeden może jest przeciwnikiem) nie mógłby już na
czem mi oprzeć. A istotnie już tak jestem zajęty
całkowicie o byt codzienny do ostatku przeprowadzony
że istotnie nie wiem co począć.. A jeśli sobie myślę, że
to tyle razy ludzie co mi chcieli w mniemaniu potępić nalegają,
osiągnąć profesury.. zamiast mi mówić że jestem godny,
a ja od lat tylu z dnia na dzień nie czę, aż i poezja
niebieska i rozpaczliwa okazał chleba.

Jeśli Pan Dobr. w Wiedniu z Exc. Ziemiałkowskim po
mówić możesz i myślisz że to może dobrze wpłynie na
sprawę, bardzo byłbym wdzięczny. To pewna, gdyby on
był stanowczego za mną, ale stanowczego i całą powagą i
znaczeniem swej osoby, mógłbym wprost zostać pro
fesorem nadzwyczajnym (droga do zwyczajnego już po
tem prosta, tylko docent bezpłatny, a zapisz przeciw woli
kolegium, to istotna pożałowania godna). Tedy myśl
bym myślał raz o skupieniu ducha do intellektualnej pracy,
którą tak pragnę, a potem wszystko rozdarte i potłuczo
ne. Z czeską gorącą serdecznie oczekuję wspólnego
widzenia

Dr Albert Zipper

1029/465

Lwów,
Śnieżna 4

D. 4 grudn. 87

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Istotnie, iż wahałem się niemało mojego Wielm. Pana Dobrodzieja tym listem – teraz bardziej iż niektóry wczoraj słyszał iż Krasiewski choruje. Wprawdzie odpowiadać uważałem na to: Krasiewski choruje, ale nimoto więcej pracuje niż wszyscy zdrowi literaci razem – ale nimoto nie przedłużam się w sprawie mnie obchodzącej, gdyby nie p. Wł. Bełza, który mnie do tego namawiał najusilniej.

Jakto P. Dobr. wiadomo, rekurrowałem, zachęcony przez samych członków niektórych Kolegium, przekonanych iż krzywdą mnie

przeciw odmownej na prośbę o kreaturę
jéz. z lit. niem. decyzji kolegium do mi-
nisterium oświaty w Wiedniu.
Rekurs ten przesłano z Wiednia tutaj
zur schleunigsten Äußerung" jeszcze
w sierpniu – a la schleunigste Äußer-
rung" odeszła dopiero wczoraj. Äußerung
tę zapisał z polecenia kolegium Ćwiklins-
ki – : Liske, głowa owej komisyi (Liske,
Pilat, Ćwikl. – komisya germanizacyjna
na!) mocno chory – Ćwikliński, który
wtenczas sam jedyne rozprawę przeglądał,
reszty nie łykał (a z początku, napróż
jéj było ukartowane, abym nie dej pozbyć
– mimo to i miejsce kawała rozstrzy-
gnięcia – listy Vaińskii, w Klosach"
wzmianka, w Volkscevyedzie, a na-
wet u Niemców, co się o tém dowiedzieli,
zajęcie się nimi sympatyczne budzące,
w owej komisyi wrzało przeciwko wra-
żeniu zrobiły i jeszcze bardziej perfantów

protegującym kogo innego, nawet dobrym ratem (oczem nie mającego, rozwścieczonym!) Ćwikl. napisał teraz to sprawozdanie – co tam napisał, tego nie wiem; że nie dobrego, z natury rzeczy wypłynęła, a oprócz tego Ćwikl. rozwścieczony, bo z Wiednia, z ministerstwa przyszedł nos z powodu traktowania rozpraw mnóstwa przez niego ..

Ja w Wiedniu mam znajomego i dobroczyńcę, wice-prezydenta banku dolnego (Dolno-austr.) namiestnictwa-majątku w ministerstwie st. dobr. ziemi -- jestem przekonany iż on uczyni co może.

Ale p. Bełza, a którym żyję w przyjaźni nakazywał mi, bym napisał do P. Dobr., bym P. Dobr. raczył uwalić się teraz jeszcze do Dra Zdenata Korabskiego, polecając sprawę moją, iż to z pewnością pomoc[illegible]. Swoją drogą,

gdyby Ziem. mnie popierał, byłbym pe-
wnym celu. Ale czy on nie będzie mu
że za mymi przeciwnikami? Bezpa
pewny, iż kilka słów Twoich więc
Ki na nim wywrze wpływ. Wiesz Pan
Dobr., w jakiem ja położeniu nieszczę
śnem, nie mam majątku, z lekcyj
przez wiele lat utrzymuję krwawo sobie
i rodzeństwo biedne, nawet kąta wyrob
nego, gdzieby popracować, nie mam, a cz
sto zimą w odzieniu letniem przepędzam
A plany i myśli wielkie wyłożyć czyj,
czyszczenie – jak: Sumienie mi mówi, że
gotowy wypełnić tu obowiązki posady, o
kłóra kompetuję, a jeśli ministerjum
chce, mogę mnie nietylko docentem, a
nawet profesorem nadzwyczajnym zrobić.

Jeśli P. Dobr. sam sądzisz, iż na Zie-
mi atk. słowo Jego wywarłe wpływ pomy-
ny, wierzysz sam, iż nieskończenie byłby
wdzięczny. Jak tylem winien P. Dobr. iż
wdzięczności przez całe życie, więc
sam, a z prośbą przystępuję, iż ław
się odważam. Ale zachęcony, namaszczony
tą razą się ośmieliłem.

Życzę szczęścia, zdrowia przedewszy
dużo, bardzo dużo kochających i pełen
czci i wdzięczności Dr. A. Chrzanowski

102 pt
457

P.S.

Główna rozprawa moja miała tytuł: Über grillparzers Ahnfrau". Miałem "ją drukować, ale zdecydowałem się nagnieść ją o trzecią większej [illegible] ki. Ta książka ta, która idzie do druku, będzie miała tytuł:

Dramaturgische Literargeschichte.

Studien

I Zur Geschichte der Schicksalstragik

II grillparzers Ahnfrau

Wszystkie rozprawy i tłomaczenia moje, dramatik o „Żydyaszu", programy wykładów, „curriculum vitae, program ćwiczeń które stósownie do korzyści dla mioł. polskiej tutaj zaprowadzić zamierzam etc. -- to wszystko z wyjątkiem

Proszę nic o tém nie wzmiankować, żeby rozprawy moje w Wiedniu jacyś germanizatorowie oglądali. Bo tam, a w ogóle wogóle mi niepotrzebujesz, pomimo że Sauer, wiedeńczyk, do tych czasów supleant prowincjonalny tutaj, mimo że nikt go nie chce, spodziewając się tu utrzymać, wszystkich zna. W Wiedniu w minist... o tem wiedzą, a pewnie sami w bibliotece przeglądali, albo przynajmniej się radzili.

W ogóle przyjaciel mój w Wiedniu uczyni co może, — gdyby o tem jeszcze mnie wziął w obronę. Tylko życzenie swoje tam objawić, wszystko, żeby się starszyło.

1976
468

Lwów Śnieżna 4

D. 21 Stycznia 82

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie zdołałbym wypowiedzieć jak wielce cię szy i pokrzepia mnie wiadomość iż tak rychłe nieporozumienie będzie miało szczęśliwe zobaczenia ukochanej postaci Pana Dobrodzieja. Kiedy jeszcze przypuszczałem że nadzwyczajnie jakieś przeszkody szczęścia i bytu spokojniejszy i stanowisko nagle mi uniezyć może, marzyłem i o tém że jakoś uda się wyjrzeć tego lata po za granice kraju, że nieporozumienie z Dresna wypadnie.. Teraz niestety widoki nie po temu, a o czem nie myślałem, sprawdzić się ma. Szczęśliwy jestem że chwil zobaczę Pana Dobrodzieja: a jeżeli jeszcze jest co mnie martwi: jeśli mię się to spić pragnie, żeby już wtedy była mi dana nadarzyła sposobność uczynić, poprawować, wydać więcej niż wtedy mogłem; żebym mógł bardziej do czynienia niż do woli szczerej

się przyjaźnić; żeby słowo bytobo zaczęło stawać się ciałem, i o ukrytych zdolnościach Ducha świadczyły, nie kastanety ale na uznania przez każdego nie niechętnego. skromności zachowam całe życie; ale żeś pragnęła tym choć skromnym być godnym względów i łaski tchnącej Pana Dobr. tak szczerze mnie zaszczyciłeś...

Tegnéra „frytjóf" nabyłem od lat wielu wydrukowany na mnie najulubieńszych. Gromadzę najrozmaitsze jego przekłady, aby się ciągle na nowo zachwycać. Polskich jest aż 3, które znam, a posiadam śliczne tłómaczenie wykonane przez Jana Wiernikowskiego (wyd. Petersburg 1861). Oprócz innych zajrzę wyprawuję sobie teraz wyciąg o Tegnerze i frytjófie jego.. a czy godzący tam czy nie, nieco obszerniej wydrukować zamyślam w jednem czasopiśmie polskiém, aby znów przypomnieć publiczności zapomnianą i nieznany prawie poemat.

Czy Wiernikowski żyje? a gdzie? Wyrok Axela" Tegnera jeszcze 1842 u Zawadzkiego w Wilnie – a frytjófa" przypisuje koledze Franc. Malewsk, Józ. Zarzecki, Alex Michiewicz,

Jan. Hejdasek, Józ. Kowalewski, Dan. Spasowicz, P. Wagner, Napoł. Jeleński, Wincz. Ignatowicz, Hil. Łuka-sewicz etc. Skoro się zdaje że mniej więcej musiał on być równie miłem Panu Bogu — może pisać jeszcze co?

Zajrzałby mnie też czy piórze „Wołoranty" Pan Bóg. znalazł „frytzjura" (nie po polsku, ale w innym, mowie w rossyjsku — wyszło rosz. Słow. 1841 - języku)? —

Chociaż mi nie miał w kraju pozostałej miłości mi będzie od czasu do czasu jakimś „essay" polskim przypomnić się rodakom. A miało znanego jest tu mnóstwo. „Tale Anafielas" omówię kiedyś — a tłomaczeni „Hiawatha" Longfellow (przez Jezierskiego - 1852.) leżą w Ossolineum — nierozcięte!!

Lektura Longfellow'a zajmie się teraz z wielką przyjemnością. Niespodzianka najmiłosza sprawiła mi L. przysłaniem cudnie pięknej, słusznej całej edycyi wszystkich poezyj i poematów swoich. Wszystko jest non plus ultra, a Szekspiry tak delikatne ich w Europie trudno o coś takiego przypomnieć sobie. Biblioteczka moja tak nieobfitami uboga w tyle rzeczy które po-znać trzeba i pragnę tym: a z żalem serca od-mawiać sobie muszę: Ślęczmie wzbogacona.

Na rok 1882 naznaczam sobie moje „Studya" które wyjść mają „ spodziewam się już z pewnością dokonać drugiej połowy Września". Wobec Hym. Vana i Longfellowa z zawrotnego stanu się nie kilka rzeczy oryginalnych pseudonimowych dokończyć mam, a może oryginalne wiersze i drobniejsze tłumaczenia zbiorę w jedną całość .. A za Bóg, i coś innego jeszcze zrobić się da .. bo coraz silniej energia u mnie się wzmaga, a z planami czasem 5 i 6 lat stawanie tuszej nosić się niepodobna ..

Może wszystko mi pozwoli na kilka chwil choć zbliżyć się do Wzlotu Vana, ideału najszlachetniejszego dobroczyńcy mego .. Na wszelki sposób życzę z duszy, serca wszystkiej podróży .. niech tam i zdrowia sprzyja, i pogoda będzie przychylna .. To ostatnie może będzie, bo odmienić się musi, a teraz okropnie u nas .. co chwila śnieżyca, ciepło, zimno, deszcz, śnieg etc. . Cała kompanya wettermacherowska tam w Olympii głowy straciła ..

Zdrowia i wesołej podróży! Pozdrowienia i wdzięczności sługa uniżony

Dr. A. Zipper

1877/470

Lwów, Śmérka 4

L. 14 Czerwca 1882

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziś otrzymałem list od Redakcya, w którym mowa iż „Przegląd Katolicki“ którego on nakładał jest na wyczerpaniu, a za kilka dni nowy rocznik ma rozpocząć.

Czuję mi to bardzo [illegible] powiadomić Waszmość Pana o sukcesie swego dzieła w Niemczech

a dziś jest ono Jedyne z literatury polskiej, które w Niemczech 4 Drugiej edycyi się dochowało (a to w Universal Bibliothek, która się bardzo wiele egz. naraz drukuje – i w ciągu 3½ lat!) .. Jedyne, albowiem Kurtzmana Pieśni o zdjęciu na dół" (Zupański) w pierwotnem wyd. nimi się zdają, tylko w kilku egz. odeszło .. a Petersburg (moja tłóm.) w znacznej ilości drukowano ale zaraz na dwie „Auflagen" rozdzielono ---

Otóż wzkrótce życia poprzestając wtedy dzieło Norwida, czytałem wiele o nim artykułów, które jednakowoż jak dobrze sobie przypominam, zawsze na jedno kopyto

pisane, czyli na jakiś czasu
cum vitae" jakby wspólne źródło
wskazuje: wszystkie czytam to za
me. Toby byłoś Vam Dobr. tak łas
skawym natrudzeniu, iż byłbyś mi
był udzielił szczegółów tych rzeczy mi
brak. Byłbym niemiało odpłacony
bardzo P. Dobr. gdybyś Vam chciał
kilku słowami raczył mi odpo-
wiedzieć:

1, Kto był rodzice Bohdana?

2, Czy to prawda że oddali
go *) chłopcu na wychowanie dla wasze
go zdrowia (??), Wozak i tak
na wsi, w Bohatercu, się urodził.
a fakt podobny byłby oryginalny.

3, Od 1820 — 1830 z lekcyj
w Warsz. się utrzymywał?

4, Czy brat wziął w powstaniu?

*) Czy jest wzmianka tych? a cóż
czerwonkami z innymi?

5) Z czego się utrzymywał na em-
gracyi .. wogóle i potrzeby odby-
wał?
6) Czy był Dyrektorem Bat'us'kiej
szkoły, czy później, czemu i
kiedy to porzucił?
7) Z czego się potem utrzymywał -
że nie dostał, bo mi pisałeś wtedy
obszernie .. teraz, opowiadał mi nic
o tem już kto, i zdaje się, i nate
wyraźnie jakby takeo stoi
8) Kiedy i z kim się ożenił? ..
Znasz mnie Vam bardzo dobrze, że szczegó-
mi dla własnego jasnego patrzenia dot by
życia robi .. że szkic mój niemi tylko
o ile w ogólnych zarysach się harmonizuje
z mieszanym wypadkami, tylko o ile to charak
terystycznem i ważnem być może ...
(Nie chcę też tego także ja regularnie co do
1) miejscu, razem z 2) naprowadzało mnie
czasem na myśl ja Zal. albo czyjem chłopcu,
albo szlachcica z nieprawego łoża .. nie byłoby
to hańbą .. ale rozumiem ja w tamtym razie nie
chciałaby tego rozgłaszać .. za życia ..)
Przepraszam za fatygę i trudzenie
z mej strony .. i proszę jeszcze o dostarczenie
krótkiego streszczenia o własnem zdrowiu ..
Vetus opci wszystkiego dobrego sługa
A Zippe

1878 472

Lwów, Śnieżna 4

d. 26 lipca 1882

Wielmożnemu Panu

Dobrodziejowi —

w dniu 28 Lipca 1882 r.,

lat 70 osiągającemu,

życzenia najgorętsze

długich jeszcze lat w szczęściu

i zdrowie obfitujących,

nie mogąc na chwili godną dedykacyą lub

w inny stosowny sposób wdzięczność i cześć

głęboką wyrazić, na skromnej karcie

przesyła

wdzięczny, czcią i miłością

przejęty

Sługa najmniejszy

Albert Lippert

1979/473

Lwów
Śnieżna 4

[1881]

D. 23/XII. 81

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Doprowadzona nareszcie sprawa do końca przez obie instancye i nam z Wiednia wiadomość ta nadeszła. Rzecz widziało się zupełnie wobec votum lwowskiego kolegium mego rekursu nie uwzględnić.

Wiem też o wszystkiem jak się dzieje to. Liske zaraz z początku – bo to to na wiosnę – wszedł osobiście chodzić, by wszystkich profesorów na mój niekorzyść przerabiać.

/.

Pomagat mne spolu w tom jeho
pajaci Cwiklinski .. mimoto na
powiedzeniu lipcowem, ktery sprawa
w pierwszej instancyi sie odbywata,
pewna nieistotnosci — chodzem o ich
wzglendy sie nie starat, bylta za mna.

Poszedt rekurs do wiednia, i przy
opett znow tu taj do zdania sprawy
— trzymano go tu 3/4 miesiecy .. Re,
kurs byt w jednem miejscu ostro skier,
wany przeciw krzyzykowi moich ro.
zpraw .. ale z wszelka stusznosciq,
nie na miejsce .. a jesli caty rekurs ma
byc zgladzi, bez zadnego zarzutu, to
gdzieg tuwi podstawa jego ? ..

Otoj rekurs tu Cwiklinski do re,
dzty rozwiezanie, on rzecz tak przed,
stawiat jakobym nie jego, tylko mnie zrzuty
tam obrazit .. a wierzyli jemu (on byt

żuwa referentem Jwrzyńy Kallaszy, i za jego przedstawieniem głosowali jednogłośnie – solidarnie – przeciw mnie. A co on potem na tych 5 arkuszach powiedział w referacie, który jemu powierzono, tego nikt nie wie.

Wczoraj otrzymałem własnoręczny list ministra, w którym pisze: „Ich bin von der ganz ausgezeichneten Befähigung des Dr Zipper überzeugt, aber offenbar hat er in Lemberg keine Freunde – und gegen einen einstimmigen Beschluss des Collegiums ist es dem Ministerium schwer, gegentheilig zu entscheiden etc.".

I tak się też stało: jak się tu na mnie uwzięli, jak szan. Kwiatk. wyraźnie się wiąże, że pół roku tu będzie, ja nie dojdę do katedry. Tak się stało. Nie byłbym mógł się opierać na własnych zasługach i godności osiach, ale mianowicie takie, jak Pana protektora: a to także chyba u nas odbiera się może, że człowiek który go taka auctoritas poleca, tak gorąco poleca, doktor honorowy uniwersytetu poleca!

w tym samym uniwersytecie w tem fa
pośpieszu stronie ani jednego nie zna
Bre Ska srebrn głow ...

Co do mnie, obowiązkiem mam Pa
wować Wielm. Panu za tylokrotne trudy
w sprawie mojej, za bezprzykładną łask
i najszczerszą chęć wspomagania mn
.. przyznałem nieraz iż o mojej wdzięcz
wości nie skutek zależy, ale czy zwy
ciężę, czy nie, równie wdzięcznym, ro
mnie obowiązanym jestem. Staraniem moje
ciągłem jest i będzie by sąd przyszłych
mnie godnym takiego obrońcy uważał i
za pastwę Wielm. Panu przeczytał, iż za
poparciem przez wszystkich, czas i trud
poświęcającej, rzeka tak przyjaźni podałes

Przy odsłaniu nieraz z ponownem zap
wdzięczności wdzięczności dozgonnej składam
niemniej szczere życzenia by zdrowie Pan
skie wiek wydłużyło, by siły cielesne wr
cały i pozwoliły swobodnie przebyć jeszcz
lat jak najwięcej!...

Pełen wdzięczności i czci sługa umiło

Dr A. Zippel

Lwów, d. 25 Grudnia 1882 r.

L 980
475

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Stary rok dobiega swego kresu, po-
śpieszam przeto znając dawną Pańską
życzliwość kilka słów o sobie donieść.
W chronologicznym porządku sprawa
taka:

W czerwcu ukończyłem dzieło z niem.
literatury, wydawało mnie po kilku ksią-
garzach, robili najpewniejsze na pozór
przyrzeczenia, popierał mnie Scherr: ale
wszystko się rozbiło na punkcie finan-
sowym; obliczali bowiem wszyscy iż
tylko mniej więcej na 200 odbiorców
liczyć będą mogli, zpewnej kosztów

nie pokryli. Tak teraz zalega moje półki, i albo częściowo po czasopismach, albo w inny mniej uczony sposób obrobione kierują się przyjaźń.

Od wielu lat samemi nadziejami i zarobami żyłem: sprawa z uniwersytetem lwowskim gdy ostatecznie w niwecz się obróciła, trzeba było myśleć o sobie. Szczęściem dawniej z niepewnego na niepewne, trzeba było nieco nabrać, praktyczności i iść z pewnego, choć małego, na pewne.. Tak zdecydowałem się, co mogłem mieć już przed 5 laty, przyjąć suplenturę (vulgo: profesurę) przy lwowskiem gimnazyum Franciszka Józefa.

Mam teraz 17 godzin tygodniowo, zadań nader multum do korekty, złości i nieprzyjemności prawie ganz

tum satis z rozmaitego genre będną
mi, i 600 złr rocznie, ale za to
przeświadczenie, iż jestem w jakiejś
karyerze, bez mógł gdyby się coś
lepszego trafiło, ją zamienić na
inną, i że mogę być pożytecznym
ogółowi. Mimo doktoratu filoz. i
uzdolnienia już w innym sposób
okazanego potrzebny mi jeszcze
egzamin fachowy, który chcę w
ciągu lata 1883 zdać — aby mieć
jak najprędzej widok rzeczywistej
go nauczyciela gimnazyalnego..

Ledwiem zaczął tę karyerę,
spotkał mnie i nas wszystkich
okropny cios. Wychowała nas
matka siedmioro .. ja najstar-
szy, zaraz po mnie była
siostra, najmilsza mi, bo rów-

zem spędzaliśmy lata dziecinne
Jej to zawdzięczałem mój pierwio-
nek literacki: „Marya" tłóma-
czona. „Siostra" ta, imieniem
Amelia, od lat wielu miała stosu-
nek z nijakim Apol. Ujejskim,
z daleka nawet z nami pokrewnio-
nym – stosunek miłości naj-
prawdziwszej, głębokiej. Ileż
to oni lat czekali na chwilę która
ich połączy – ileż mąk przez
cierpieć i jak trudno przychodziło
porozumieć się wszystko to razem
nie mało warte, ale potrzebne dla
powstania i założenia nowego go-
spodarstwa! A ileż przecierpieli
od tych języków dla których każdy

LG 80 ex II
477

serdecznej stosunek trwający kilka lat - jest nieustannym powodem do gryzących plotek i oszczerstw ... Dosyć: wszystkie trudności pokonano - Apolinary, dependent adwokacki, w sierpniu przeszłego roku (1881) ożenił się z Mat. Żyli najprzyjacielskiej, najpogodniej, najspokojniej ze sobą, przyjęci dla wszystkich dobrych.. zazdrościano jemu tej żony, i jej takiego męża .. Uszczupla pensyjkę 80 złr mies. i co czas jemu jeszcze z boku zarobić, przy najściślejszej gospodarności dlatego żyta za było im zawsze dobrze, i zawsze też gościnno, miło,

choć skromnie..

Czego nie brakowało do ożenku, było dzieci, i one się zaprzepaściło.. Już naprzód troskliwa matka wszystko przygotowała, ułożyła, a mając na myśli iż już niedługo wstanie, wszystko dla mojej ma żinki, bielizny itd. przygotowała, uporządkowała, pracowała bez ustanku. 9 listop. przyjechała się, wieczór był syn.. ja i brat mój leżeliśmy oba chorzy na zapalenie gardła, ale mimo to zelektryzowała ta nowina i łza mi się zakręciła w oku na myśl iż moja kochana Malcia ma syna.. Z początku wszystko było dobrze,

ale nagle gorzej i gorzej, z niewia-
domej mi skądinąd przyczyny, bez winy
ze strony pacyentki lub czyjej innej
– gorączka potrzebowała powstała, raz
przerwana wróciła, przyszedł tak
zwany stan metastatyczny, ramiona
obrzękły napuchły, majaczenie nie
ustawało .. codzień 2 Konsylia, dn
13 Dnia, o 3 zrana ostatnia przyszła
chwila. Te przejścia, to słuchanie jej
słów, patrzanie na jej męki, walkę
między Krzyżem nadziei a morzem
rozpaczy każdej chwili się odbywają-
ca, ból i rozpacz męża, który wszyst-
ko, wszystko co miał stracił w niej:
cierpiał inni, którym żony obojętne,
nikczemne, którzy mają jeszcze tyle
innego na świecie, cis żaryznienari,
drone dźwigają, a on, któremu ona

wszystkiem było, jej stracił – Aby mieć
życie zatrute!.. wszystkie chrześcian-
skie i religijne frazesy jako odpo-
wiedzi na to wylania się frazesami
i były dobre dla tych którzy nie chcą
w nie wierzyli"

Dziecię żyje, i jest tego dniu chłopaczkiem,
jutro będzie chrzcony .. mąż nieszczę-
śliwy u wszystkich litość wzbudza ..
a wczoraj smutnaś było to wilja u
nas, a jednak też zasiadłśmy do
niemej wieczerzy .. na gwiazdkę przed
tem zamiastem jej wieńca, tam gdzie
25-letniaprzy ojca (†1880) i babki 86
letniej (†1881) leży ..

Otóż najważniejsze wypadki
z ubiegającego roku, krótkie ich
przegląd tedy niejsca, a Wielmo
Panu czasu zabrał!

827/479

Lwów d. 29 Stycz
1883 r.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dziękuję z całego serca za list z początkiem bieżącego roku, za życzenia i wiadomości w nim zawarte i tych dla mnie z najmilszych.

Tymczasem z gazet wyczytałem iż zdrowie Pańskie nieco się polepszyło.. że pozwoli

byś w Klimacie ciepłejszym
stacji Koniecznym.. Bądź
co bądź - mnie serce mówi
iż choć nie bez cielesnych
boleści wielkich - ale choć
jako tako dobrze i z duchem
niepoddającym ostabie-
nia - żyć jeszcze będziesz
Wielmożny Pan sporo lat
-- a choć chwilka gorsza
nastaje, to mija i znów
jaśniej słońce zabłyśnie!..

Z końcem minionego roku o. Altenburga za pośrednictwem Bebry 70 talarów przesłany o podróż; ciekawi edycyi Schillera po polsku — z ilustracyami Hallbergera — Z Hallbergerem już gadałem, że mnie też. Wyjeżdżam poezye i drama. Mojem zadaniem przejść

Rzeć i porównać ich nie,
Życie stłomaczenia, ono
wiernie wybrać i godzin
Tego trzeba, gmiany pory,
nic.

Schiller

Zbójcy – Brudzyńskiego
Fiesko "
Intr. i Mit. "
Karlos "
Wallenstein Kamińskiego
Orleańska Odyńca
Stuart Brudzyńskiego
Messina "
Tell Kamińskiego "

8277 II
487

Odyńca wolno już nam drukować (Gebethner zezwolił), Kamińskiego mamy zezwolenie – a Bursztyńskiego wyszły tłómaczenia 1852, ale tylko z pozostawieniem literami M.B. – a w takim razie z r. 1882 – prawo autora zgasło.

Tłómaczenia prozy przeglądam, wiele miejsc opuszczonych oddaję, poprawiam niektóre źle zrozumiane, fałszywie oddane – wierszem tylko gdzie wypaz jakiś, albo gdzie konieczności wymaga – zmieniam .. To przeglądanie, porównanie z innemi pracami – ortografią w starych edycyach do dzisiejszej sprowadzić .. a na przyszłość kontrolę sprawdzić .. takież praca –

Wiersze pojedyncze z rozmaitych zbiorów i luźnie drukowane zebrałem – z najrozmaitszych wierszy

J.

nie wszystko Słowackiego, przeczyta.
Te wiersze młodzieńcze zawsze nie na
dają się do tego .. Żałować tylko wypa
da że nie na Słowackiego:
An die Künstler!" O ten się
"nam do znajomych, Zatheya n.p.
albo kogoś podobnego ..

Nie wszystkie Słowackiego dra
maty są znakomite, ale tak przej
rzane będą wszystkiem na co na
chwili stać nam ..

Koło końca lutego najpóźniej
manuskrypt będzie miał Altenberg
.. a druk pojęśnień się rozpocznie.
Cała sprawa stąd tajemnicą.

Prośba:
Moje całkiem przypadkiem kierzyło
Pan nam coś Schillera Słowackiego?
Może posiadasz pan tom Słowac
kiego M. B. (wydanie dawniejsze), w którym

Liz mierzeja „Zbójcy" i „Maria Stuart".
Dostać go nie możemy .. tylko tamte
mam tomy, gdzie otóż tłem zmiany
to druku czynię. gdybyś Pan posłał
i zechciał przysłać, nie małobym był
wdzięczny .. zastanawia gdybyś Pan przej-
lit czynić tam zakreślenia ołówkiem
żebym nie trzeba na drukarza przepisać!"

Pierwszą scenę Dmitrego" chciałbym
koniecznie umieścić .. ponieważ grywa
na Lauberg „Dym." który jest Schillera
ulubionym wszędzie, u nas .. ta scena
(sejm polski) musi być ułomczona.

Hulbżymy do Künsta "nie tłoma,
czona, o tem wiem .. i o nią chodziło
by do Zatheya! pani Kurtzmanowej, albo kogoś znajomego ..
honorarium Altenburg (Nowoże żyd!)
mniej samemu bardzo mało płaci, a
naturalnie nikomu więcej nic nie da,
ale spodziewajcie się Z., Kurtzm. i inni takie

/.

rzeczy uskutecznić ..

A teraz jeszcze jakaś moja śmiała, ale naturalna prośba. Wyszedł Jubileuszowe wydania (15 tom.) X) nie z Van, skich rzeczy nie posiadam .. Dochodzą mnie je lekkie starego nawiązanie i tych nowych mam, dla których wiele oddałbym .. Boże wie kiedy mi się to uda ..

Jeżeli więc bez wszelkiego kosztu z Vaństwa strony możesz Pan wymagać od wszystkich nakładców jeden jakiś egzemplarz gratis swoich, to czemu kolw. swojego pióra możesz Pan w takim razie mnie wzbogacić, przyjmę wdzięcznie pełen uwielbienia i wdzięczności. N.p. Kiedyś sam dorobię się tyla by móc sobie na własności nabyć ogromny "Pomniki historycznych ... Żeby nakładcy mogli czyli musieli Pan tutaj dać jeden

X) i Anafielas" (III t.) i.

Śpiś (w egzemplarzu), a Założa
co wyżej, mnie przysyłać .. Sama
by to słonko kosztowało moje, a
mnie kosztów i radości ogromnej
.. A wogóle chcę kłaniać się
prowadzić do tego iż zbiorę
mniéj więcej wszystkie coś Pan
wydał ..

Oraz pow. histor." to wartość
moje" jéj koło 150 fs ... Ale
prosę tylko usilnie o to, żebyś
mnie WPan tylko prawdziwie
zrozumiał: z całego serca wzywam
się do Pana, aby jeśli, i o ile
to możebna bez najmniejszego
ze kosztu ze strony Pańskiej —
Pan przyczynił w pomoc w mojéj

prosbie, i raczyć pośrednością
bym otrzymał gratyfikacyę egz. takich
rzeczy Waszych, Których Pan – czy
to Sanie czy teraźniejsze – od jakiegoś
nakładcy wymagać możesz ..

Cokolwiek w takiej sposób otrzy
mam, będzie mi drogą pa ..
miątką i prawdziwym skarbem
– bo jestem bardzo nieogrzólinym
ij nie mogę posiadać co tak
serdecznie kocham i lubię ..

Jakakolw. wskazówka lub rada
a propos Schiller .. z największą
wdzięcznością przyjęta będzie ..

Zdrowia i pomyślności życzy
z całego serca sługa wdzięczny
jestem czci i szacunku

Dr A. Zipser
nauczyc. przy gimnaz. franc. Józ.

484 S.28

Lwów d. 4 Lutego 1873.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Z całego serca dziękuję za list
Wm Pana Dobr., za wiadomości w
nim podane. Życzyć i pragnąć
musimy, żeby się o lepszem
zdrowiu, o których Pan wspomni,
nasz, częściej i coraz częściej
się powtarzały .. spodziewamy
się iż będzie lepiej, i że ciężki
i dla Pana tej choroby będzie miał
dobiedzie ciężkiej stoi tu tak

mi drogę.

Cieszę się mocno że Pan przyjaźnisz się z Heinem i Schillerem. Ja robię co na chwili zrobić można. Zwłaszcza przy pracy mam wiele do zmieniania i dodawania, czego tłómaczy to nie zrozumiał to wyjaśnić — nie wszystko dla czego. Przy utworach większem tłómaczonych tylko co konieczne wymagać będzie zmiany, pozostałe zmianom, bo tu nie można już naruszać tak całości tej całości tego całego stanu poetycznego.

Skoro będę gotów z manuskryptem, pozwolę sobie jeszcze kilka słów o całości dzieła. Pana Dobr. zdrowia. Życzę Ci z pełnego zdrowia. Tak by mi przyszło na pisanie artykułu o Schulera projektach polskich w ogóle... a gdybym znalazł czasu, miałbym wielką chęć napisania biografii wraz z oceną Dzieł jego w polskim. Ale na chwilę mam mnóstwo czynności na karku..

Nieskończenie wdzięczen będę, jeśli mi Wy P. Dobr. z Dzieł swych przyśle co będzie mógł.. Ogromne to dla mnie dobrodziejstwo, serdeczna

t.

pocieszenia i na gorze najtrwalsza
i najmilsza pamiątka .. Wzdycha
i tęskni do tego niewypowiedzenia
.. bo jeśli był kiedyś autor, w którym
tym i czytelnika gorzej pokochałem
to jeszcze nim W Pan .. a tak każde
słówko, zdanie, dziecko jego jest
mi drogie i szacowne .. i żałuję
tłumaczenia gorzej mocno ir nie jestem
w stanie nawet najważniejszych rzeczy
czy nabyć i jako ukochane Dzieci
mieszam obok siebie każdej chwili
widzieć ..

Na chwili kończę życząc Wam
Panu z całego serca zdrowia i lepszych dni pełnych czci i szacunku
i tuga najwdzięczniejszy

Dr A. Krippner
prof. przy c.k. gimn. św. Józ

486 829

Lwów, Gimn. Franc. Józ.

d. 17/III 83.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W dniu Swych Imienin przyjmij Wielmożny Pan tu skromne życzenia najserdeczniejsze — przede wszystkiem Zdrowia, Zdrowia, i tysiąckroć Zdrowia! — stargnąć zwłoczyłem i w dowód niezgłębionej mojej pamięci

pełnego czci i szacunku sługi
Swego wdzięcznego

Dr. Zipper

Lwów
487

Lwów
Gimn. franc. Józefa

D. 1 Lut. 1885

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Z powodu wyjścia Ks. Hugo bar
ło krótszych feryj wielkanocnych teraz dopiero otrzy
małem ostatnią kartę Pań
ską z dowiedzeniem o wia
domości w Lidanischen Blät.

Lecz egy jak czarnoziemo
się nazywa...

Jeszcze za czasów ubóstwa
Pańskiego wyczytałem w fejle-
tonie pisanym przez p.
Waldmüller-Duboc — iż
ja projektowałem Wisłoko-
rand... Moja być że to
lub podobna wiadomość była
podstawą owej w wojownicznem
czasopiśmie wzmianki...
Chętnie abym wtedy wyjaśnił
tę omyłkę owemu czaso-

pisnem .. a zuřit nic chcěl
bym jiby kto inny mnie
upozadil -- bo tyle jiż
przeklat Cmaczyrzy z Bielta
i Sokolczyc mogą, za Bóg
Sokolczyc -- i nie chcę
sie wykwalać, zgoła iż kto
inny lepiéj nie zrobi --

Jeżeli Pan Sobr. coś sie
rozchorzeć, przyszły tylko
o dwa słowka na karcie --
w javen sposób nie chcę być
Drogi Pan Sobr. chorym ani
zajętym — Szczero oddany

Last pisał ..

Dziś skończyłem pracę
z Schillerem .. Żmudną i
mało wdzięczną .. będą Sza
lony (edycja Hallbergera –
ilustracje, których teraz za
czy Goethe stanowi, obe
większość
ni wychowany) – ~~odkopa~~
wiersze najsumienniej. Jego w
bom, z koniecznemi poprawa
kami – dramatu wojenne
.. zostawiła w prozaicznych
wiele bardzo trzeba było po
prawiać .. bo jak Dmitrjewski
tłómacz ... wiele, bardzo

830 I 3
489

Za dilla dni boży miał
odegrać w Jarosławiu „o wierze
w czary i zabobonach na czarownic
ach" — o czem dnia ogłaszam
i mogę bowiem ewi zapewniam
— ale wszystkiego — po polsku
i po niemiecku napisany. Znam
te sprawy dokładnie. Jadę
i wykładam na cel dobroczyn
ny. chętnie i prędko, chociaż
sam biedak.

Ale nabaczyłem wprawy
się srogo, ale już tyle

ij ostateczna pora
konieczność ...

Wszę polecam się
łaskawej i bytej cennej pa-
mięci Wiktora Emanuela Boh
i ślę najserdeczniejsze
życzenia

Wielu cześci i najgłębszego
szacunku

sługa uniżony

Dr A Zipper

KJ
49.

Lemberg
Z: N° 3008 Am 19. Juni 1883

Wer immer diese Zeilen eröffnet, wird freundlichst ersucht, dieselben dem Herrn Dr J. J. v. Kraszewski zu übergeben. —

An Se: Hochwohlgeb:
Herrn J. J. v. Kraszewski
in
Dresden

Mein hochgeehrter Herr und
Meister!

Ein paar Tage sind es her,

dass uns hier in Lemberg
die Blätter die traurige Kun-
de von Ihrer Arretierung ge-
bracht haben — bis jetzt aber
noch immer nicht sie von allen
Ihren Verehrern — und wer
in ganz Polen zählte nicht zu
denselben! — erhoffte und
sehnlichst erwünschte Ihrer
freilassung.

Ich kann den Augen-

blick nicht vorbeigehen lassen,
ohne Ihnen durch ein paar
Zeilen Kunde von meinem
innigsten Mitgefühl zu ge-
ben. Ich verdanke auf dem
Gebiete der Litteratur Ihrer freund-
schaftlichen Aufmunterung so
viel — ich habe Sie immer
als Autor und Menschen so
hoch geehrt, dass ich nicht
umhin kann, Ihnen wenig-

stens ein paar Zeilen zu senden.
Der Himmel gebe, daß Ihre Ge-
sundheit aushalte – daß Sie,
der schon so viel im Leben gelit-
ten, auch dies glücklich beste-
he – Sie werden's, der Him-
mel ist mit Ihnen, und Hun-
derttausende fühlen mit Ihnen.
Von diesen Hunderttausenden
einer, Ihr verehrungsvollst-
ergebener

Dr Albert Zipper
Prof. am k.k. Franz Jos. Gymnasium

882
493

Lwów, d. 29. IX. 1883

(Gimnaz. Franc. Józ.)

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Kiedy list ten dojdzie ręki Twoich, zapewne już Wy Pan będziesz w posiadaniu I Zeszytu „Dzieł Schillera“ który wczoraj wyszedł i który Kość, gazeta nasza natychmiast wysłać Wmu Panu dobr.

Jak z jednej strony głośna praca

ubóstwiona gdyż mniéj więcej znamy,
chrzest gotowy i wszystko ułożone.
Tak z Korektą wielka praca – tém więksa
sza iż zamieszanie rytów, ortografia,
ornamenty i t.d. wszystko to mnie nale-
ży – nie mniéjszy po polsku trudności –
i nareszcie przy samej korekcie jeszcze
gdzieniegdzie trzeba pewne zmiany czynić.

Bo w ogóle, jak wiadomo – muszę sobie pozwolić zmiany tu i owdzie. Rozumie się iż Zaleskiego, Mickiewicza, Odyńca, Bielowskiego nie ruszam – Za to Kamińs kiego gdzieniegdzie – Adama Gorczyńs skiego częściej – ale zawsze tam gdzie konieczności tego wymagają.

Wczoraj nie mogąc być postawić takiego rymu:

A Posejdon niosąc tu' ...
– – – – – – – –
Słup twardego granitu'

w Eleusiede Jest" (on pisał: uczta" — "zmiesztem: uroczystości").

Kamińskiego "Wallensteina" wybaczy, tu i owdzie trzeba było zmiany czynić: czyj można n.p. pierwotek wiosny, wództwo, mój skroń, z feami gada, zawstydnie jestto, hydnie (= ohydnie) i t.d. wynotować? Czasem wiersz niepotrzebny (bo Kamińskiego w gawatliwości komparacyi tym Schillera) wyrzuciłem — konstrukcyą germanizmową (portarjera z infinitywem) na bardziej polaką zmieniłem. Są to zmiany w stosunku do całości drobne, ale mimoto, sądzę, ważne — nie ujmują jej wartości ani oskodzą tłomaczowi.

Interpunkcya, we wszystkich wydaniach bardzo zaniedbana, wszędzie została tu wedle sensu sumiennie uregulowana.

Aby mniej więcej dać Wam sami jakiś obraz postępowania tego, proszę

Tam równocześnie pod opieką kilka kartek z manuskryptu[x] — ale jak mówię, przy druku samym niewiele jeszcze w drobnostkach zmieniłem.

Ważniejsze zmiany i uzupełnienia będą w dramat. prozaicznych.

Za tyle pracy wziąłem mniej honorarium niż za korektę n.p. tutejszej „Tow. pedag." płaci ... a sama korekta jaka tu zmudna. Ale nie żałuję tego dla idealnego celu. —

Dołączam do listu tego i fotografię o której przyjęcie proszę ... do wydania wyszej nie chciałem, myśląc że nie odpowiada moje. Jeśli W. Pan kiedyś będzie miał sposobność po temu, proszę bym o Jego portret ... posiadam go też od starszego Dobrzańca, który mi mimo ogromnej prośby sprawić, na zawsze drogą pamiątkę.

Polecając się łaskawej pamięci W. Pana Dobr. jego dalsze zdrowia, spokojnych i przyjemnych świąt pisze głęboko czci służy wdzięczny

Dr Albert Zipper

x) Kartek tych proszę nie odsyłać — są już wydrukowane i ich nie trzeba.

~~335~~
495

Lwów

Gimn. franc. Józ.

4. Maj. 83.

Wielmożny Panie Odrazajn!

Z głębi serca dziękuję za drogą pamiątkę, za którą ostatkowanie tydzień temu, za fotografię — oraz za list tak miły i pełny przyjaźni Wielmożnego Pana.

Nie miało mnie kłopotu, że Pan Dobr. sam jeszcze cieszyć niespodziany o sprawy berlińskiej. Byłem przekonany iż jeśli całe uchwalenie nie zupełnie ukończone, to blisko jest ukończenia /

zupełnego. Rozumiem i podziwiam
wspaniałe, jakie Pan przeżywa tu
napięcie w ciągu ostatnich czasów.
Wiem jak ciąg Pana dnia – jak wszystko
do jego funkcyj zaokrąglone i podległe
jednemu tej niepojętnej pracy —
nie wyraźnie odbarwić się godzi-
nie poświęconym pracom, przez
które zwykle myśli wymagania dnia
niemi niekrępliwej chwili. . . Nie chcę
ci i ja nie mogę powiedzieć, żebyśmy
jej tylko za Panem: O gdyby się to
raz już skończyło! . . . Wierz mi
Pan że bolesną można nastrój
ibis jej większej niż samej mam
tej silnej nadziei, że to się dzisiaj

czy dobrze... co wy? Boże!

Wobec tak ważnych rzeczy niknie moja osobista sprawa: Schaeffer. Wszystko jest tutaj bylle w krótkości za Waszej życzliwość - muszę wyznać, iż sam początkowo w zarazie przeciw zaufaniu; ale ze to byty konieczne, i Wam przyznaję. Inaczej nie podobna było mieścić tłumaczeń, skądinąd nieźlych - w których tylko takie drobne ustępki się poprawić muszą to. Tak n. p. grzeby - per analysis - Weiss swoje tłumaczenie niemieckie „Sana Tartuffe" byłby rad komu pożyczyć, a ten byłby takie „szyszcery" przeciw gramatyce lub prawemu pożyciu poprawił, dobrze byłaby to rzecz ze

wynik byłby wielki -- bo cały przekład wojny by czytał.. a ~~tego~~ pozostałby weiśpem —

Tak i tu było .. gdzieśmy zmieniał w poezji, zmieniałem z konieczności, przez co się nie zatarło charakteru tłómacza; zmieniałem w drobnych rzeczach, i takim sposobem tłómacz się mojebym zrobił. Są to drobnostki.. a przy tém praca. Zmieniałem tylko umarłych, a właściwie Jerozolimskiego; — Kamińskiego tylko w Wallensteinie, kiedy był w epoce używania dziwacznych jakichś neologizmów i konstrukcyi; jednego bliżej nieżyjącego autora jednego tłómaczonego wiersza. Nie zmieniłem nigdzie (wszak nie porównam się na bogów!) Mickiewicza ("Rękawiczka"), Odyńca, Brodzińskiego, Wiszniewskiego, Zaleskiego, Brodzińskiego ("Hero i Leander"), Królewskiego i innych. Oryginalna otrzymałem tłómaczenia Kar. Brzozowskiego i t. d., sam wyrok tem tłómaczeniu niektórych utworów jakich dotąd wcale brakowało.

197 8,33 V

W dramatach prozaicznych Budzyńskiego, wszędzie, gdzie był nonsens – a to w nich jednym ~~niedziem~~ — zmiany czynności, lub upupetnieniem — To proza, a tu zato się to tacniej zrobić nie w wierszu. Przy opowiadaniu kiedyś ~~opisu~~ ogłosu gdzieś mojej tatki „Sztos verum" głupstw. Bo ten Budzyński był duży głupiec! Jak w ogóle dla nieokreślonego stylu, wyrażającego nieotrzymanych przeżyć autorów Schillera ~~podobał~~ zwycięstwo odpowiedni, czyste formalnie zdumiewający cy pewność oryginalny wyraz polski — tak czasem pisze nonsensa w przeciwności z rozsądkiem sztubaka brzydkiego tu bezbłędny przypis uponowi i upupetnień niektórych miejsca.

Z rzeczy nigdy nieprzekonanych otrzymano znakomite tłómaczenie „Don Karlosa" — pierwszy akt posłano, reszta niebawem nadejdzie — bo przychodzi okazyą ... a Szlachcic boi się powtórzyć pojęcia rosyjskiego. —

W ogóle nie należy przypisywać interpunkcyi, dotychczas w wydaniu stosowanie zaniedbana, często zrozumienie niepotrzebnie czyniąca. Inne zmiany w wierszach — jak wyżej napisałem — są właściwie nie wielkie, korektą jak Kanler Lessingowi robił — których sami autorowie dostrzedz nie mogli — nigdy się zadośćuczynienia ich właściwości ... za który autor

z pewnością byłby musiał być wdzięczny .. bo każdy się na nie zgorszy. Nijakich, nigdzie nie zatarłem właściwości pojęć jakiejś wstydliwej gminności.

Dlatego nie mogę umieścić wszystkich osobno — tem mniej że to wydanie ilustrowane, salonowe — a nie uczone .. i ja sam nawet najdrobniejszych gminności śledzić nie mogę, korekty i manuskr. po części niepewnej przy druku.

Jeśli jakiś przypis historyczny wydaje się wam za obszerny na wyjaśnienie stanowiska Doktora — albo za ogólny, weźmie zawsze wydanie i porówna z niemi moje ... I tak pomogę jego ja

kiemuś Pilatowi przyszłych wie-
ków. – bo tuż moje jestem bardziej
historyk literatur.) Zbizantyniejeć nie
chcę.

W przedmowie, która będzie (przy-
szła na końcu dzieła) naturalnie wspomnę
o wszystkiem. Mogę tam albo teraz
jej (pewnie to ostatnie) w jakiemś ogól-
nem zarysie podam, i mniejszego
próbki, jak i co znosiłem i wyrzekałem
że tylko autorów pewnych, i gdzie trzeba
było. Do tam ktoś mądrzejszy ostatecznie że
znosiłem ich boję się co zbrodniem: a to
much ado about nothing" – ale z tem no-
"thing pracy dużo.

Autorowi Pil mogę być w dziele
wyniesieniu. Na jeszcze chwili teraz nie.

Życzę Wam Panu z serca wszystkiego
dobrego a prawdziwych pożytków. pożytków klopotu
nie oddzielnego – Życzę, jeszcze raz, pod-
czas się bezpieczeństwa – tego pełno czyli i wszystkiego
nowi

Ł. Kr. Zipser

Za wyrazy uznania i korektami. Czyli [illegible]

499 1880

III.

O pracach moich obecnych
doniosę kiedy indziej .. Tyle
już mogę raz zapowiedzieć iż
zajęta się już od lat tylu
„Witwosandą" (bo sam już jestem
pełen gniewu na siebie, iż tyle
widziałem Pani wiersza i do
niej każdej chwili się przyznaję,
czy, nie mogłem dotąd choć tym
skromnym dowodem jej
udokumentować) przecież w r.
1883 się skończy .. Nie ma teraz
dnia, żebym nie przełożył
choć kilka wiersy z niej .. i
zawsze z równem zajęciem
i przyjemnością ..

A teraz życzę Wielm. Panu,
memu zacnemu dobrodziejowi i
protektorowi, wiele, wiele dob-
go — mniej chorowania niż dot-
tąd, a więcej dni pogodnych,
zdrowych .. niechaj rok 1883
będzie pod tym względem wszy-
stkim innym zasłużonemu tyle mą-
żowi niż — o ile pamiętam Dzien-
nik — 1882 ..

Zawsze z tą samą niezmienną
czcią i najszczerszem przywią-
zaniem Wgo Pana

Sługa wdzięczny

Dr A. Zipper,
nauczyciel przy c.k. gimnazyum
franc. Józefa we Lwowie. —

500 647

Lwów, gimn. Franciszka.

17. III. 84

Kochany i drogi
Ojcze Józefie!

W dzień Zwiastowania Wielm.
Pana Boga, niech mi wolno
będzie, jako tylko z bliska
i w dali złożyć Jemu najserdeczniejsze życzenia. A
przedewszystkiem niech Bóg,
który za
Kilku miesięcy — wola
jego Was wzięty i wszystkich

Ich Kochających serca
otwarcie — ich przeciw
na zawsze zwarte ... Daj
Boże bycia, szczęśliwy
i Kochany Ojca — ich ob
chodzi wolno, bezpiecznie
— i z piersi was miłych
ich spadł ciężar łez.

A co do zdrowia — jakoś
mam otuchy (wyprzedzałem
to ich niekiedy) ich chorzeją
nie zawsze i nie stale
słabszy, przeciwnie ono służy
— służy i czasem wzbogaca

... że jeszcze będę sam oglądał Waszą wspaniałą obłożę — i, że jeszcze długie, jeszcze długie lata będzie mi oglądał świat światło dzienne i działał według swego powołania dla narodu swego i ludzkości ..

Amen.

My tu gorąco wierzymy w Vaszą Dobr. Kiedy się zechcą zjawić w Kole Literackim" lub poza „Kołem", Bełza, Gubrynowicz i inni — o kochanym „Klaryn" — jakby o ojcu naszym — nie

zapamiętał się, a potrzeba
ją, co on ojca tego nie widział
jego — nie daj Boże ich
jego, i jego coś zarzu
Nim wstyd...

Z Karolem Wojciechowskim
co tu bawi — jesteśmy intim
Gerstig i Grove i wtorkowe
wieczory — Po Maleku "wyp
teraz „Oblężenie Lwowa 1648 r.
— pierwszy raz Lwów historyczny
pretensjonalnie stawiony i w marcu
będziemy oglądali w ajnej sa
je na lato i na jesień nowe
jeczy „Lew ogniisty" w form
dramatu, a potem Kossowa po
Schillera: Wallenstein się dob
ert i Poezyi" wszystkie (wyjąt
nie) z Killer pierwszy raz
jak Spaziergang, Ideal i Lebe
„Künstler"...

Lwów raz 87 jeszcze raz jesienią 88
najgorszego, najgłębszego i Całem sercem kochał
Lwów, i tęsknota

Dr. Albert Zipper
Lemberg Franz Josefs Gymnasium.

1. VI. 884.

Mein theurer verehrter
Herr und Meister!

Pfingsten, das liebliche Fest war
"gekommen" .. dieser Anfangsvers
eines bedeutenden Goetheschen Werkes
kommt mir immer um diese Zeit in
Erinnerung. Nun, heuer ist bei uns
das Wetter immer kalt u trüb, und
auch die Pfingsten lassen sich nicht
gut an ..
Wenn ich aber den blauen Himel und
die wieder hervortretende Sonne und
die neu wiederkehrende Wärme um
mich schaue und fühle, dann eilt
mein innigster Herzenswunsch zu

/.

Ihnen hin in Ihre Ferne. Gott sei Dank, daß die moralischen Martern des Processes für einen alten Mann nun vorüber sind ... daß Sie freier aufathmen können. Ich hoffe, daß die Luft in Magdeburg nicht gar zu rauh sein wird – und daß das schöne Wetter, welches nun bei uns einkehrt, auch dort Ihnen die Luft erwärmen, Ihren Athem beleben, Ihre Brust stärken und dem langjährigen schlimmen Gespöhnten, dem Husten, entgegentreten wird.

Ich wünschte so sehr, Sie einmal sehen und sprechen zu können. Vielleicht werden meine Verhältnisse sich in soweit glücklicher gestalten, daß ich diesen Wunsch mir einmal wirklich ermöglichen kann.

Ich habe auch schon einmal geschrieben, daß ich einen sehr egoisti-

schen Wunsch hatte und noch habe. In Ihrer Villa in Dresden befanden sich Exemplare von Ihren so zahlreichen Werken — und Sie versprachen auf meine Bitte mir davon zu senden — Leider hat Ihr Gesundheitszustand Sie daran gehindert, in der Kaltenbücherei selbst das Betreffende auszuwählen. Und jemand anderer konnte es nicht thun. Ich aber hätte ohnedies nicht verlangen können, daß Sie bei Ihrer schwachen Gesundheit in jenem Chagrin herumkramen möchten. So muß ich mir leider für jetzt den Wunsch versagen, in den Besitz Ihrer Werke (denn ich besitze blos die Jubelausgabe) zu kommen. —

Ihre Photographie noch aus Rom ist mir ein theures Andenken — Ich hoffe, Sie werden es erleben, daß ich Ihnen meine Liebe und Verehrung durch eine That beweisen kann. Leider bin ich gegenwärtig an allem Gute

rarischen Arbeiten durch sehr bedeutende Sch
arbeiten und die nothwendige Ablegung
eines sehr langweiligen Examens gehin
dert. Ich endige nur jetzt eine Skizze
über Grillparzer (polnisch, wird ca 14
Seiten abgeben), für eine grosse Zeitschrift
bestimmt – und dürfte über „Herder als
Pädagog" (auch polnisch, meine päda
Examenarbeit) in unserem Gymnasialpro
gramm drucken. Ich weiss nicht, ob
Ihnen die polnische Schiller-Ausgabe
regelmäßig zukommt – es sind bis
jetzt 16 Hefte erschienen ...

Gott gebe Ihnen, edler Meister, Kra
und Stärke – möglichste Heiterkeit
des Gemüthes – Frische und Gesundheit
– lasse Sie in der Arbeit, diesem
Nerv Ihres Lebens, die Freude finden
die Ihnen sonst versagt oder nur spär
sam zu Theil wird – mögen Sie fort
fahren die Litteratur zu beleben und
zu bereichern – und vor allem mit
dem Cyklus der historischen Romane
vorwärts gehen. Gott erhalte Sie noch
lange zum Segen u Heil der Cultur
der Menschheit!

Mit den innigsten Wünschen verehr
ungsvoll ganz der Ihre Dr Zippe

699
504

Dr. Albert Zipper
Lemberg Franz Josefs Gymnasium.

26. VI. 1884

Mein Hochverehrter
Herr!

Ich habe sogleich nach Ihrer Ankunft in Magdeburg meine Grüße und Mittheilungen Ihnen, hochverehrter Herr, gesandt. Ich bin nun sehr froh, aus den Blättern erfahren zu haben, daß Sie sich ziemlich gut befinden, viel lesen und arbeiten. Gebe der Himmel, daß es so fort-gehe — und daß Sie dies

Zeit so angenehm als nur möglich, für sich, und so vortheilhaft es nur für die Literatur sein kann, verbringen möchten.

In den heutigen „Klony" las ich Ihre Correspondenz über deutsche Dichter — über Grillparzers Lebensgeschichte von Laube. Auch ich habe dieses Buch nemlich in der Hand gehabt, und mein Urtheil ist ganz das Ihrige. Sein Werth liegt nur in den Tagebuchblättern.

Ich habe soeben meine Bio-

graphie Grillparzers für polnische Leser geeignet – Sie wird circa 100 Seiten im „Przewodnik naukowy i literacki“ der hier erscheint, einnehmen und wird im Abdruck als Buch von mir publiziert werden.

Indem augenblicke, so viel mir Zeit die vielen Schulpflichten, Sorgen und die Lehramtsprüfung (die ich noch abzulegen habe, man kommt aus den Prüfungen, wie in China nicht heraus) übrig lassen, redigiere ich einen deutschen Kalen-

der, der den Bewohnern Gali-
ziens angepasst ist und den
Zweck hat für die Bewohner,
welche deutsche Kalender gebrau-
chen, zu Nutz und Frommen des
Landes auswärtige Kalender zu
verdrängen. Mit diesem Zwecke
ist die Sache verbunden. Ich theil
das unterdess nur Ihnen mit – die
übrige Welt erfährt's erst, bis er
herauskommt. –

Indem ich Ihnen, hochverehrter
theurer Meister, meine Hochach-
tung und meine besten Wünsche wie-
derholt ausdrücke, zeichne ich
Ihr ganz ergebenster dankbarer

Dr. a Lippa

Lemberg
Franz Josefs Gymnasium

den 10. XII. 1884.

Hochverehrter Herr!

Schon vor ziemlich langer Zeit hat in den Blättern verlautet, dass Sie, hochverehrter Herr, während Ihrer Voruntersuchung in Berlin ein paar Komödien des Plautus übersetzt hätten.

Ich war überzeugt, diese Sachen würden bald das Licht erblicken mittels der Buchdruckerpresse, in dessen ist bis zum heutigen Tage nichts davon in die Öffentlichkeit gekommen, noch von irgend einem Buchhändler annoncirt

Zu denjenigen, welche es mit wahrem Vergnügen sehen, wenn irgend ein Werk von Ihnen erscheint, gehöre doch ich gewiss, wie ich Ihnen nicht zu versichern brauche. Zufällig nun kam ich neulich einmal mit Jahrgnowitz auf Ihr Mskr. zu sprechen, und erfuhr zu meiner nicht geringen Verwunderung, dass das Mscr. des Plautus ihm vorgelegen habe, sowie andern Buchhandlern auch, dass es aber wegen der Natürlichkeiten (die doch bei Plautus natürlich!) nicht gedruckt werden könne.

Ich glaube aber der Ansicht zu sein, dass dergleichen Rücksichten hier nichts zu sagen haben. Denn gebildete Völker drucken u. übersetzen alle Classiker des Alterthums

E

zum Vergnügen u. zur Freude für Gebildete, freilich keine Lektüre für höhere Töchterschulen.

Nun hat sich ein gewisser J. Leon Pordes, welcher bis nunzu durch viele Jahre ein Antiquariatsgeschäft gehabt hat, welchem aber meine Protection die Concession zu einer Buchhandlung verschafft hat, hier als Buchhändler etablirt. Er ist Israelit — ich lernte ihn kennen und sah, daß es ein gründlich gebildeter und für unsere Litt. sehr begeisterter Mann sei, daß er der Concession würdig und zum Besten der Litt. wirken werde, Darum that ich alles mögliche, ihn hier zurückzuhalten und verschaffte ihm die Concession.

Pordes würde mit Vergnügen Plautus in Verlag nehmen, wovon ich ihm gesprochen habe — wenn die

/.

Verhältnissen nicht zu schwierige sind. Ich glaube, auch Ihnen läge daran dies Werk dem Publikum vorzulegen. Wie soll es wandern, von Buchhändler zu Buchhändler, oder für spätere Zeiten liegen.

Von mir bekommt Ihnes jetzt eine kleine Mythologie für die Jugend – ein Buch an dem es uns für jetzt fehlt. –

Sonst habe ich von mir selbst noch zu melden, dass mir ein sehr schwerer Stein vom Halse gefallen ist. Ich habe nämlich meine Lehramtsprüfung, ohne welche ich keine stabile Anstellung anoppeln konnte, nach zweijähriger unausgesetzter schriftlicher und Kopfarbeit vor ein paar Tagen abgelegt und habe so Hoffnung, eine feste Stellung u einigermaassen Ruhe zu Litter. Thätigkeit zu erreichen.

Mit Bitte um gefällige Antwort, sowie mit der herzlichsten Versicherung tiefster Verehrung und bester Wünsche für Gesundheit

Ihr dankbarst ergebener

Dr Albert Zipper

Zet
508

Lemberg
Franz Josefs Gymnasium
den 21. XII. 84.

Hochverehrter Herr
u Meister!

Zuerst wärmsten Dank
für Ihr freundliches Schreiben
wie für die guten u innigen
Wünsche.

Ich schreibe heute erstens,
um Ihnen bei Gelegenheit
der herannahenden Weihnachts
festes aus tiefstem Herzen

-/-

meine Wünsche zu senden
— Möge Sie der Himmel
noch lange gesund und in
den angenehmsten Verhält-
nissen erhalten!

Zweitens will ich wegen
der Plautus Affaire berichten.
Ich wollte natürlich von
meinem Manichäer soviel
herausdrücken als ich konn-
te — habe diesem Verleger
also alles im besten Lichte
dargestellt ... Aber diese
Buchhändlerkerls bevieehen
sich gegenseitig sowie Hunde

und es ist schon hier in Lemberg
in diesen Kreisen eine bekannte
Sache was Niemand Geschamy
script haben will, Es wird wie
eine Vergleichung mit der polni,
schen Übersetzung von Wolfram
(Biblioteka Kurnicka 1873), wel,
che auch 5 Stücke enthält,
lehrt – ein Buch von 30 Bo,
gen werden. Ich wollte dafür
ein gewöhnliches Dramen" oder
Komödienformat (klein 8°),
und zwar in 2 Bände ge,
theilt, rathen – die Sache
würde handlicher ausfallen
leichter den Lesern in die Hände

/.

gehen und nicht durch Größe eines Lexicons und Dicke abschrecken. Die Correcte möchte ich selbst führen – sowie dafür sorgen, daß die Sache mit bischen Lärm unter das Publicum käme (dessen sich heute selbst die allerbesten Werke bedienen müssen, wenn sie einschlagen wollen).

Falls zu dem Werke eine Einleitung oder Vorrede noch zu schreiben oder etwas hinzuzuschreiben wäre, so möchte ich eine solche etwa in französischer Sprache

/.

einer gewissen Anzahl von Exx. ein Honorar gezahlt würde? Vielleicht so, dass ein endlicher eventueller Gewinn zwischen Autor u. Verleger getheilt wird? Dies sind freilich zweifelhafte Sachen, aber vielleicht doch etwas.

Für ordentl. Druck, richtige Correctur würde ich sorgen — so wie ich auch irgendetwas französisches selbst übersetzen werde. Soviel meld ich für heute, indem ich etwaige Ordres erwarte.

Hochachtend u. verehrungsvoll Ihr aufrichtig ergebener Diener

Dr Albert Lippes

P.S.
Welche Comödien sind übersetzt von Ihnen?

geschriebene Einleitg, respektive Zusätze — selbst in das Polnische übersetzen. Denn ich verstehe die französische Sprache ganz genau.

Das Allerärgste ist aber das, daß der vermaledeite Buchhändler rein gar nichts zu bezahlen gewillt ist. Von dem Honorar, welches ich ihm angegeben, will er gar nichts wissen. Der antike Klassiker — und der grosse Umfang des Buches schreckt ihn außerordentlich — und es scheint

/.

ihm, daß er nicht einmal
auf seine Kosten kommen
werde — 30 Bogen Druck,
heften etc.; und der ziemli-
che Preis, den es kostete, würde
das Publicum nicht anlocken.

Ich habe mich so herzlich
gefreut, Ihnen einmal einen
Dienst thun können. Ich habe
mit einem Honorar von 300 ℳ
den Buchhändler bekommen wol-
len, obwol ich weiß, daß
damit der wirkliche Wert
der Arbeit nicht bezahlt
ist. Und jetzt kann ich

./.

Zu 570

nicht einmal dies geringe Honorar erzielen.

Anderseits liegt dies Stück schon so lange – und Ihre, und die Freunde der Litteratur bekommen es nicht zu gesichts.

Ich werde noch bei andern Lemberger Buchh. Schritte machen – aber ich zweifle am Erfolge. Wäre das zb. in Deutschland von einem Schriftsteller Ihres Ranges, stünde die Sache ganz anders.

Vielleicht liesse sich die Sache so machen, dass nach Verkauf

Lemberg
Franz Josefs Gymnas.

Zeb
571

den 5. Octobris 1885.

Hochverehrter Herr
und Meister!

Ich hatte noch nicht Gelegenheit mit Hl. Gubrynowicz zu sprechen, der, wie man sagt, Sie jetzt besucht haben soll – und ich brenne vor Begierde, zu erfahren, wie es Ihnen geht, und was Sie thun. Hr. Gubr. aber war ein bischen unpäßlich und war bis jetzt nicht zu sprechen.

Seitdem ich Ihnen das letzte

mal von mir Mittheilung gethan,
hat sich meine Lage nicht sehr
geändert. Doch vor einigen
Wochen wurde ich zum Lector
der Deutschen Spr. u. Litt. an der
hiesigen technischen Hochschule
ernannt, wie Sie wol aus den Zei-
tungen erfahren haben werden.
Diese Stelle ist für den Moment
ohne Remuneration. Immerhin
aber ist es für mich eine Art
von Genugthuung, dass mich
jetzt das Professoren Collegium
der technischen Hochschule
unanimiter dem Ministerium
vorgeschlagen hat, während vor

einigen Jahren die Universität
mich abgewiesen hat.

Meine Arbeit im „Przewodnik nauk. i liter." über Grillparzer – vielleicht lesen Sie den Przewodnik?! – wird im Dezember zu Ende gehen und dann mit dem Stahlstich Porträt der Dichters geschmückt, auch im Buchhandel erscheinen. F

Meinen Aufsatz über Herder habe ich Ihnen neulich zugeschickt. Soeben habe ich den Druck einer Mythologie der Griech. u. Römer für die Jugend (auch in poln. Spr.) geendigt, eine mit Liebe ausgeführte Arbeit, u. werde glücklich sein, Ihnen schon in allernächster Zeit das fertige Buch übersenden zu können.

F Meine Schiller Edition ist nun zu Ende. Ich habe dafür gethan, so viel ich konnte. –

Ich habe „Podróż So miastecska", ein Lieblingswerk von mir, u auch von Ihnen (wie Ihre Vorrede besagt), trotz des kleinen Umfangs, ein Meisterwerk ins Deutsche übersetzt u werde es jetzt in einer Zeitschrift abdrucken. Ich mache Ihnen davon Mittheilung, u hoffe, Ihre Genehmigung dazu zu erhalten.

Die „Dioskuren" für 1886 werden uns die Übersetzg von Ujejskis „Marathon" bringen. —

Samstag, den 10. dieses Monats findet meine Hochzeit mit Mar Steidl — seinerzeit habe ich Ihnen die Verlobungskarte gesandt — statt finden. An diesem festlichen Tage werde ich auch Ihrer mit innigster Liebe u Verehrung gedenken und weiss, dass Ihre väterlichen Segenswünsche mich begleiten werden. Denn ich sowie meine Braut sind Ihre treuergebenen Verehrer. Mit den innigsten Segenswünschen Ihr ewig dankbarer Dr. A. Zipper

J. Leon Pordes
KSIĘGARNIA — BUCHHANDLUNG
ulica Trybunalska l. 1.

Lwów, Lemberg, d. 23. XI. 1885.

(Gimnazyum Franciszka Józefa)

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nareszcie na wolności — i przecie znów zaś odzywa się moja do W^go Pana Dobr. w ojczystym języku. Daj Boże by tak już zawsze, i jak najrzadziej — kilkadziesiąt lat! pozostało.

Posyłając równocześnie skromną Mitologię, którą dla dzieci napisałem, i której jedyną zaletą byłoby, że jest napisana naiwnie — która naszego kochanego, złotego Bella niedychanie uwielbia — witam W^go Pana z głębi serca na wolności — dziękuję gorąco za słowa tak życzliwe z powodu mojego ślubu, życzę jak najlepszego zdrowia, wesołego, a raczej swobodnego umysłu i proszę nie zapomnieć o pełnym najgłębszej czci i kochającym jak syn słudze

Dr Albert Zipper

Starania o nakładzcę dla Klanta, który mi z głowy nie wychodzi, niestety dotąd do skutku nie doprowadziły.

574 857

Lwów
Gimnazyum
Franciszka Józefa

d. 14. V. 1886 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Szczerze interesem „Kotła" skłaniam Dyrekcji za pisany aforyzmu i wyomek dowodzący, że mimo wszelkich trosk jakoś i dziwnem wtargać jego ochota nie zgasła. Album się drukuje, polecenia co do 2 egzemplarzy „Kotła" ogłaszam, i odejdą one skoro rzecz gotowa będzie.

Pod X posyłam moje najnowsze (drukowane) dziecię, które wczoraj dziesiątego dnia ujrzało. Kobzarz, izraelita, ale głowiek czynny i bardzo prawy, przytem bardzo wyrozumiały, wydaje odkę

/.

tej Bibliotecznej" – Mimoje ona dotąd 10 tomików liczy, nic na niej nie zarobi – bo, dotąd ani jeden tomik kosztów nie opłacił, chociaż nie są złe, a tomiki I. i VIII. nawet bardzo dobre.

W imieniu tego biednego księgarza – a właściwie nie w jego imieniu, tylko własnem współczuciem i ocenę jego dobrych chęci wiedziony, polecam wytrwałemu tego prowincyonalnego księgarza – biednego Państwa uwadze; byłby on niestychanie uszczęśliwiony, gdyby wzmiankę czyjąś stąd z rzeki Państwa pochodzącą,

Za drobiazg u tego samego księgarza wyjdzie krótki rys niemieckiej literatury, po niemiecku przez mnie napisany – dla uczniów naszych zakładów, dla których niemieckie (= z Niemiec pochodzące i dla N. przeznaczone) podręczniki za wiele zawierają, i za trudno są pisane.

Obecnie zajmuję się pisaniem
nowszych dziejów literat. niemieck.
(średniowiecznej przed Lutrem) po polsku
Na wydaw. Ewentualn. przy „Klosach"
wychodzącego.

Życzę z całego serca W. Panu
Dobr: wszystkiego dobrego pod nowym
włoskim niebem — fern von Magdeburgs
schwarzen Kasematten — kreślę jak
zawsze pełen czci i z głęboką
wdzięcznością sługa uniżony

Dr Albert Lippert

Lwów.
Gimn. franc. Józ.
D 9. VI. 86.

Czcigodny Ojcze!

Że zatrzęsony robotą kochanemu i pawszę dla mnie tyle taskawemu Panu Dobr. porzą tam, to właśnie z powodu tych epistelów, które to wyniesiłem; bo jest to dla mnie miła myśl, że nawet te wszystkie Kanzycjai tak drobne wyjdą od wielkości Vana Dobr. i przypomną mu, że choć nie wiele, to przecie coś robię. Kaligrafia niemiecka jest napisany głównie dla naszej prowincji — podręczniki z Niemiec za drogo zapłacą, i trudno napisane — Tobie oddawna u nas Kaligrafki tak Kiej potrzebowanie

I= nie wymienia rzeczy pos
pieszon, wyższych, które Vam
znane.

Spór, na którym to proźę – proźę
znaczony dla Niemcewicza – dla
tego po niemiecku. I=
obecnie w Wiedniu w druku
zbiór wszystkich, mych wierszy
oryginalnych i poematów, oraz
tłomaczeń – 1 tom – Bardzom
rad z tego, bo, jak się pozbyć 20
lat tylu leżących grzechów panią
dowych, wpłacej ochoty do dalszej
twórczości nabroć – Także
2 rozprawki literackie i gramma
tyczne w Wiedniu się drukują.

Życzę Kochanemu, tak gorąco
i serdecznie życzonemu Vam
Zdrowia i pogodnemu myśle –
Sobie że raz Magdeburg dyg
bli wzięli .. Pełen czci
Sługa wdzięczny

A Z.

Von

Dr. ALBERT ZIPPER,

Lector d. deutsch. Spr. u. Lit. am k. k. Polytechnicum in Lemberg,

sind bis Mai 1886 außer vielen literarhistorischen Essays, Kritiken, Übersetzungen und Gedichten in deutschen und polnischen Zeitschriften („Österr. Literaturzeitung", „Kłosy" u. a.) und Jahrbüchern („Dioskuren", „Goethe-Jahrbuch" u. a.) folgende Schriften selbständig erschienen:

In deutscher Sprache.

Maria. Erzählende Dichtung von A. Malczeski. Deutsch (mit literarhistor. Einleitung und Anm.) von A. Z. Hamburg 1878.

Petersburg. Dichtung von A. Mickiewicz. Deutsch von A. Z. Hamburg 1878. 2. Aufl.

Die heilige Familie. Biblische Dichtung von J. B. Zaleski. Deutsch (mit literarhistor. Einltg.) von A. Z. Leipzig 1882. 2. Aufl.

Kurzer Abriss, zugleich Repetitorium der deutschen Literaturgeschichte für österr. Mittelschulen. Złoczów und Wien. 1886.

In polnischer Sprache.

Schillers poet. u. dramat. Werke. Erste Gesammtausg. in polnischer Spr. herausgeg. u. redigiert von Dr. A. Z. Lemberg 1883/85.

Herder als Pädagog. Lemberg 1885.

Mythologie der Griechen und Römer für d. Jugend. Lemberg 1886.

Franz Grillparzers Leben u. Werke. Lemberg 1886.

Die sieben Weltwunder und die Reise nach Olympia. Erzählung aus d. Alterthum. Złoczów 1886.

Złoczów. Druck v. O. Zuckerkandel & Sohn. 115/86.

578 859

KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE we LWOWIE.

Lwów, dnia 19. kwietnia 1886.
Adres: Plac Maryacki Nr. 9.

Wielmożny Panie!

Na wiadomość o wielkiem nieszczęściu, które dotknęło miasto Stryj, postanowił Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie wydać na korzyść pogorzelców pismo zbiorowe ilustrowane. Udaje się przeto do Wgo Pana z prośbą o nadesłanie jak najrychlejsze krótkiego (najwięcej 100 wierszy druku liczącego) artykułu: poezyi, powiastki, szkicu i t. p., a przynajmniej aforyzmu, rysunku, nadającego się do cynkografii lub utworu muzycznego.

W obec potrzeby bezzwłocznej pomocy pismo to wyjdzie w pierwszych dniach maja; upraszamy zatem Wgo Pana o nadesłanie swej pracy ***najpóźniej do 28. kwietnia.***

Nie wątpimy, że cały świat literacki i artystyczny polski zechce wziąć udział w naszem wydawnictwie i pospieszy z pomocą, która choć w drobnej części zdoła przynieść ulgę tysiącom nieszczęśliwych.

Z Wydziału Koła:

Prezes:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Dr. Witold Lewicki
Sekretarz.

Wiceprezes:
Karol Młodnicki.

Proszę obrócić

Z drukarni Pillera i Spółki.

Wielm. Panie Dobr.!

Katastrofa Stryjska przybrała ogromnych rozmiarów. 3/4 tego ludnego miasta, 600 domów spalonych — biedacy, nieszczęśny utracili całe swe mienie — Znam takich, co tydzień przedtem li, a dziś błagają o kawał bułki i chodzą w wyżebranym łachmanie. — Nie wątpimy, że Wasza posiecz nam słów kilka

albo rysunecznych, przydatnych
do cynkograficznej reprodukcyi
— albo moje i jedno i drugie.
Za co serdeczne Bóg zapłać!
Wr Sanc Sbr: pilen czci
i oparcien oltyr wierny

D'Alb Lippay

Lwów.
886. 20. III.

Lwów 23. VI. 86.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

„Przegląd polski" organ Stańczyków — „Ateneum" mało znam, ale zdaje mi się, że ta rzecz nie była przeznaczona — „Przeróżnik naukowy i literacki" to ciężki kaliber, zabierze się do tłumaczenia — wszystkie źródła i fachowe — „Przegląd powszechny" od 1/1 b. r. zawsze mamy w redakcyi we Lwowie — miesięcznika — ale nikt go nie czyta — redakcya obszerna. „Bibl. Warsz." w pełnym rozkwicie monopolu, i dziwi się, że ta mumia istnieje — i że ciekawie mogą tyle arkuszy

/.

zapełnić taką jałową treścią
– zespół wyjść do rzek, to jej
pozostałe same się zawierają (w
fizyologii „Reflexbewegung“).
Przegl. powszechny“ w Krakowie,
„organ jezuitów. „Niwa“ dwutygo-
dnik – ale trzyma się też chyba
prawem zwyczajowem – beatus
qui tenet! – a Kronika rodzinna“
„to również pokarm dla klaszto-
rów! I otóż mnie się zdaje –
że mamy wszystkie, nikogo
nie opuściłem. Aha! Zaczęła
wychodzić „Kosynier“, i mię nieste-
tyczne – ale myśl była znakomi-
ta – była ta jedna z owych
wielu jej myśli, które ja mię-
wam, ale wykonywać nie mogę,
aż kto inny mnie uprzedza
w wykonaniu tej samej myśli,

Kłosin i w jego stronie się urodziła tabor! Obój miesięcznik w gu-
sie „Vom fels zum Meer" —
to marzenie moje, w którym
polskim. I „Postmann" pozdra
za tym wzorem — naśladowcza
„V. y. z. h." — darata miłosz
tómagen, bo musiała —
~~i ogg~~ darata, ilustracyę —
i — zgrzyta. Za tydzień jeden
numer na oczy widziałem,
wiele ich dać nie mogę. Ale
mimo się zdaje, że wydawnictwo
w tym guście, rozpocząć z
Kapitałem gwarancyjnym, ażeby
rocznie lat Sobie redagowanie
przetrwać mogło, zabitoby się
le naszych bardzo biednych
lub mizernych, a przyszłości
toby wiele oszczędziło trudu

turze. Trochę mniej grube mogły
być aniżeli V. ſ. 3. VII.", ale
papier, druk etc. — wartość we
wnętrzna i zbyt reklamy, rozpo
wszechnienie, popularność ale na wyż
sze mniej więcej stopnia — —
Toby były zalety, które musiałyby
w biegu lat publiczność polską
nad i wyżej. Z tygodników
Tygodnik" — ostatni zeszłego
lepszy — „Ktoś" jak były do
niego tak są — przynajmniej
moje to zdanie.
Otóż i ów takich okoliczności
nieuwzględnił, pod dobrą firmą
— a. zmienił się zresztą, lepszej,
a co najważniejsza takiej po
pularniejszej od Świata
nazwisku nie znajdzie —

może zdoła sobie utworzyć drogę
do jak najliczniejszego zastępu
czytających. Co do poezji —
to obyć się bez niej można.
Ale powieści, szkic psychologiczny,
causerie — i podobne rzeczy —
nie powinny mojem zdaniem
być wykluczone, jeżeli mamy
liczyć na szeroki krąg. Bo
popatrzyć na jaskółkach. A
niemieckich rewij — żarta
z nich nie wykluczam — Colbertyzm
stylu, chociaż niekiedy wy-
kluczający poezyę albo tylko
wyjątkowo poezyę dopuszczający.
W zeszłe lato mniej więcej
ukazał się na Vom Fels zum
Meer" — zdaje mi się, najbardziej
odpowiadającym gustowi
— a mojemu i redaktorowi. Rozumiem

/.

ików w artykułach, barwce i pow-
ązyce, uwzględnieniu kęs z
pasków i bieżącej chwili publicz-
nej szczególniej ważne drobnych
— jakiś odkrycie, jakaś osob-
ność, jakieś zdarzenie, now-
ystość i t. p. — naukowe
artykuły w formie „essay",
popularne w najlepszem tego
znaczeniu — nie zbyt obszerne,
ani tłuste — kronika, czyli
notatki (na końcu) z rozma-
itych gałęzi wiedzy i o wszel-
kich wynalazkach i krytyczne
wzmianki — tak mniej więc
ej powstawiam sobie mieszcz-
nik, ażeby był takim jakiego
na chwili jeszcze nie mamy.
format 8° — jeżeli wielki
8° to dwuszpaltowy (chociaż

2 oppaltowań tylko przy illus
stracyach moich tańsze wyglądá,
jednak ta wprawdzie – idzie w
tylu kwestyi królikiego – przy
większym formacie jest
bardzo pożądana) – Kto wie,
czy nie znalazłby się wkrótce
nakładca, któryby Panu Dobr.
całe redakcyjstwo oddał, a Do-
stawczyć Kapitału żeby za
raz z początku wydawnictwo
na większą skalę rozpocząć,
a przynajmniej zapowiedz. zaraz od
początku dobre illustracyą
zawrzeć – mało wprawdzie,
ale dobrych – skorzystałby też do
każdego zeszytu być jednak
illustr. dołączona – oryginalną
na – a kilka dobrych klisz

Mamy wtedy czy 4 tak przynajmniej!)

zów z obcych wydawnictw.

Wszystko to, czy z III. czy bez — zawsze zdaje mi się, że die richtige Mitte" pomiędzy ciężkimi, mi i płytkimi publikacyami i mniej więcej trzymanie się takich jak w „Vom J. z. M." układania i doboru artykułów najbardziej odpowiadałby wymaganiom.

Serdecznie dziękuję za wezwanie do współpracownictwa — Zawsze byłem i będę na usługi Pana Doktora — W ostatnich czasach mocno zdegustowany do publikacyj polskich i zacząwszy prace wydawać po niemiecku — Dla Pana będę pisał z przyjemnością i zapałem Spodziewam się, że wiele dobrych wiadomości w niej wspo-

527 Sp 60 B

mniejszej „Silva rerum" być może
dobrej – jak również artykuły
z niemieckiej literatury i oświaty
(eseje, portrety lit., krytyki).
Pomimo zaś jak Panu wiadomo,
w języku niemieckim występuję
też jako belletrystka, więc jakiś
drobniutki talent po polsku moja
Pana przyjmie, przy sprzyjającej
pogodzie.
Również jakiś artykuł ogólno-
dydaktyczny. Którykolwiek z moich
piór wybrać można. . .
Ale dosyć o mnie – –
Co się tyczy wojennej Pracownicy
– to wydobyciem się wyparła
takich jak stary Zawadzki na
nas tu we Lwowie, Kto z kolei
spośr. niezależnie pisuje a
nie wiem – prof. Dr L. Ćwiklińska

/.

pijący

ski, który wcale nic nie
nie robi, prócz się, lubo trochę co lżejsze
z umiejętności, do wygodniejszego chcieć
by należeć, a jeśli co napisze, to z
prospektu niemieckiego polskie artykuł robi, i podobnych.

Pomiędzy moimi znajomymi znajdzie się jeden tylko człowiek, który go polecić może zupełnie: Dr Ignacy Tetelewicz, kolega mój, prof. gimn. i docent techniki — w fachu umie istności przyrodniczych; zoolog z zawodu, ale i w innych gałęziach przyrodn. nauk nie rudis, ogólnie wykształcony i pijący i mówiący bardzo dobrze — zawsze znajdzie najnowszy stan swej umiejętności. W naukach przyrodniczych, które ten tak bardzo ogół zajmują, byłaby to rzecz bardzo dobra.

Zresztą pomiędzy rozmaitymi
miłymi ludźmi, których znam,
dobrałbym ja niejednego do pewnego
jakiegoś zajęcia — historyków
młodych i starych znam multum
— a wiedziałbym, kto o tej, kto
owej epoce najlepiej
krakowskiej dzieło ocenił —
lub streścił. Znam pewnego
rodzaju pracę, którąby o tej
czy jakiejś ważnej kwestyi
prawnej a zwłaszcza miejscowej
robotę pisać mogli. Pp.
prof. Zacharjewicz, Kutaczkowski,
Wierzbicki, Pawłowski —
o rzeczach sztuk pięknych
i przemysłu — artystycznych Rutowski
o przemysłowych i ekonomicznych
sprawach —, wielu przyrodników
i pedagogów znajomych o jakichś

/.

sprawach jych zakres wchodzących
pisaćby mogli'.

Plan cały zachowuję w tajemnicy. Do wymienionych nizej Pan Dobr
nie pisze — to zupełnie niepotrzebne — ja rzecz tę w danym
razie jej sam na siebie wezmę i według wskazówek Pana
Dobr: postępować będę...
Lwów - Stryjska - koło literatki
wysłało wczoraj — za 2 złr 50 c
nie jest to drogie, może się rozpi — choć, jak gdzieś czytałem
nie będzie miało debitu w Rosji
Kapałem postać 2 egz. do Vana
według polecenia, i spodziewam się
że wnet przybędą. — Moje 2
książeczki: 7 cudów (polska) i
nizm. literatureczka [fałszywie do Cra
nes adresowana] zapewne dozdły Vana
Dobr: Życzę z zdrowia i sił pełen czci
i spacznej sługa wdzięczny Z.

4. VII. 86. –

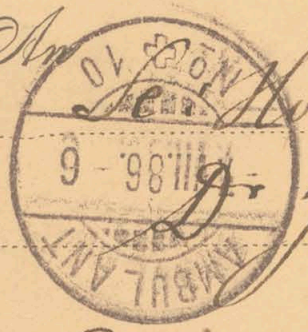
Dziś otrzymawszy kartę
W. Pana Dobr: natychmiast
udałem się do Koła; gdzie
mi Schubarz oświadczył, że
tydzień temu odesłał Jednorożca (Kazałem posłać (2),
jak Pan Dobr: życzyłeś – ile
posłali, nie wiem). Spodziewam
się tedy, że Jednorożec jest
już w rękach Waszych.
Otrzymał rysunek z wielką
biedą odnalazłem (w tym wyst.
wielki nieporządek panował, i
dużo ginęło) i pozwoliłem sobie
jako bardzo drogą pamiątkę
zachować, jeżeli Kochany Ojciec
gdyby Ojciec przeciw temu nie
zaprotestuje.
List mój obszerny na zapyt.
nie względ. wiadom. projekt
musiał dojść ręki W. P. Dobr, któ
rego kreślę pełen czci i przyjaźni
zawsze sługa wierny Alzipp

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

Correspondenz-Karte (Carte Postale).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)





An Sr. Hochwohlgeboren Herrn Hr.

Dr. J. J. v. Kraszewski

in Schinznach "Bad

Canton Aargau

Schweiz

527 882

Dr. ALBERT ZIPPER
LWÓW
Gimnazyum Franciszka Józefa.

D 17. XII. 86.

Czcigodny Panie Doktorze!

Skoro tylko otrzymałem list Pana Dokt.:, natychmiast odbiegłem się do tego kolegasa, którego zawsze miałem na myśli.
Stosunki moje ze światem księgarskim zbyt rozgałęzionemi nie są. Kryję się, Nie dążnaję też od nikogo szczególnej zachęty. Z wyjątkiem najnowszego „Życia", które jeszcze nie żyje, nikt z Polski literatury. Zaproszenia jakiego mi nie przysłał...
Tu we Lwowie Kolega J. L. Popiela, której moją „Mitologję" dałem, była przyjemnie zaskoczoną – i wyrobiłem tej przewrotnej antykwarni koncesyę na księgarnię. Rozpoczynanie: Honorarium i tak szczupłe za mitolog. zapłacić mi nie chciała, musiałem się procesować o raty – wystąpili bezczelnie – Wydrukowali dosłownie więcej niż im pozwoliłem egzempl. – wszystkie dobre – a ja prawdopodobnie będę musiał znów kredyt z tego ostatniego powodu przeciw nim wystąpić. Wszystkie z tymi kapitałami nie ma co mówić – zerwałem z nimi zupełnie – I jak ich dawniej jeszcze wymacałem, to wiem, że oni nawet gratis

/.

nie wyżyłby Plauta.
Poznałem się – jej rok i więcej temu – z księgą-
nią O. Zukerkandel i tym z Złoczowie, drukowałem
dotąd u niéh: Repetitor. d. deutsch. Literaturgesch.
i „7 Cudów świata" w Bibliotece", które oni
wydają. Główną drogą jest Wilhelm Z., syn.
I ja i Beltza, który za mojem poleceniem z ni-
mi wojował w stronnictwie obecnie kosztuje
XIII. ich Bibliotekę" swoimi utworami jak
petait – przekonaliśmy się dosadnie, że to
są bardzo honorowi, bardzo uczciwi, bardzo pra-
cowici, bardzo skromni ludzie. Posiadają wszyst-
kie zalety, jakie księgarz mieć powinien. Nie
stety są na prowincyi, trudno im wszystko
przyhorfi, miejscy księgarze we Lw. są na
nich zapadowi i nieżyczliwi im. Mimo to
nie opuszczają rąk. Bibliotekę" – postałem
swego czasu Wielm. Pani Dobr. tomik mój,
który tam wyjedzi – doprowadzili dotąd do
13 tomików – płacą za każdy tomik 30
złr., bo więcej zaprzedz nie mogą, i egz.
wolne – a dotąd ani jeden tomik nie
przyniósł jeszcze tyle ażeby kosztu pokryć.
Cenzura w Warsz. robi trudności – nasza
Rada szk.: zwłoka latami z poleceniem
tomików okolom, które wszystek ostrego
rozpędzą. ministryalnego względem bibl.

szkolnych boję się zalecywać co im nie jest wyraźnie polecone... Z wielką trudnością przychodzi każdy krok Żuk., gdzie pieniędzmi wielkimi nie rozporządzają i bardzo ostrożnie krok za krokiem naprzód posuwać się muszą.

Otóż napisałem do Żuk. warunki przez Wielm Pana Dobr. podane – i odemnie radzę, ażeby przyjął, że się spodziewam ~~że korekta pójdzie~~ najmniej mu się zwróci, cała – że wszystko bez błędów będzie miało moralną zalety, faktyczne, że najwyższy z mocarzy pióra polskiego z nim wejdzie w stosunki – że może że Pan Dobr. pomiędzy papierami swymi albo pomiędzy rzeczami, które już gdzie ogłosił, znajdzie może co stosownego ażeby jeden tomik (malutkie tomiczki.) jego "Biblioteczki" zapełnić i.t.d. Że wydała bardzo "nie wstydzi, gdzie ma drukarnię, ładne czcionki, gust dobry, i korektę doskonale sam się zajmuje, tak że autor albo kto przez niego upoważniony tylko jeden czytać potrzebuje.

Napisałem, że będzie tom w formacie poręcznym, najwięcej 20 ark. – jak mi to dawniej W. Pan pisałeś.

W załączeniu posyłam list, którym Ż. dziś odpowiedziałem – prosząc zarazem o zwrot tego listu – i Pan Dobr. z listu

/.

najlepiej poznasz, co to za pieczony człowiek – jest w istocie maleńki, z brzuszkiem, a przytomny i bardzo miły.

Polecam go jak najzupełniej – i już porylu[je] jej Ojca gorącemu i kochanemu Panu [illegible] dów świata" – prosiłem o poparcie jego.

Boję się wprawdzie, czy się koszta biedakowi wróci – ale jestem znów z drugiej strony peten ohuchy, że publiczności polska nie skąpi wzglę[dów] dów temu dziełu, które powinno być jej drogie – 1) Rland 2) Komedye 3) Krasopisarstwo 4) w wydaniu powierzchownem – jako droga pamiątka Polskiej mowy.

Wierz mi, kochany Panie, że ja najgorzej pragnę ażeby to dzieło było skończone – że ja od pierwszej chwili przemyśliwałem nad sposobem wydania go – Bardzo, bardzo bym ucieszył się gdyby obecnie rzecz, zdaje się, przecie do skutku doszła . . .

Z. ma naturalnie komisyonarza w Warsz. i jest w ciągłych stosunkach ze wszystkimi, jako jedyny Księgarz [illegible] większem prowincyonalnem mieście. I jeszcze coś: Boi się żeby mu prokuratorya nie skonfiskowała części z powodu Rlandowi właściwych naturalności – przypominam jak w Berlinie Boccacia skonfiskowali! – ale mnie się zdaje, że to przecie nie powinno nastąpić – przynajmniej byłoby niestosownością śmieszną —

Mskr. prosiłbym do mnie albo wprost do Z. wysłać, którego adres: O. Zuckerkandel i Syn – Księg. i Druk. – Złoczów – Galicya.

529 Sbgot 2/1

Dr. ALBERT ZIPPER
LWÓW
Gimnazyum Franciszka Józefa.

A kiedy tak cały arkusik napełniony, a zaczynam jiny drugi, jak mój Zuberek. — tandem kiedy jeszcze kilka spraw osobistych . . .

Dzisiejszego miesiąca urodziła się nam córeczka — śliczna zdrowa i mi, luchna — jednak kłopotu było dużo z tym rozpieraniem — trzeba było pomocy lekarskiej kilkakrotnie i t. d. Żona mi no delikatności, i lubo szybko bardzo duje i rozwinięte nadzwyczaj, zachowała się nader mężnie podczas całej sprawy. —

21. p. m. umarł Scherr — dotknęła mnie ta śmierć bardzo, gdyż od 10 lat byłem z nim w korespondencyi — moralnego wsparcia i protekcyi w Księgarni (choć bez skutku — nie z jego winy) doznałem od niego. W lecie nie pisał sam, bo nie mógł — bez żona mi napisała w jego imieniu — jeszcze spodziewałem się polepszenia — ale szybko je nastąpiło, kiedy tyle miesięcy

później jészcze katastrofy nie było. Potém nastąpiła dla mnie nagle. Nie wiem dotąd dokładnie, jak — gdzieś wyczytałem, że siedząc i pracując przy biórku zmarł — więc widocznie nie po owej ogromnej chorobie (który przecież mieszaniu wszystkich lekarzy tylko tak nadzwyczajna natura — i w fizycznym względzie — przetrwać mogła —) znów się pokrzepił choć trochę.

Posiadam najważniejsze pisma Scherra — a wiele z nich rozczytywałem się dawno — Napiszę o nim do jednego z pism polskich essay*) — Listy jego dla mnie drogim skarbem — Z nim zgoła najoryginalniejszy z niemieckich autorów, a charakter kolossalny — Który nigdy nie zboczył z drogi właściwej dla niego i jadnych

*) Przeczytałem dawniej dokładniej Scherra, kiedyś o Niemcach o nim napisać, a wogóle w pism. się mieszkałem z temi danemi w gruncie ideami — choć nie z tym talentem i objęciem, wyobraźni dany

wyglądów . odbrzydzam powrót tych pigmejów = smarowników, którzy dziś wojennej admiracyi się wspierają, Germanom pieniądze z kieszeni wyłudzają . . .

Kiedy jeszcze Pańska Wólla w Dolinie istniała, gdzie się wiele ziół Pańskich w kilku egzemplarzach znajdowało, zrobiłeś mi Kochany Pan raz nadzieję, że kiedy ciepłej w tych nieopalonych ubikacyach będzie, sam Pan tam zajrzysz i wybierzesz z tej skarbnicy dla mnie. Mam bowiem zamiar powoli dojść do wypisanych piór Pańskich, a które z wyjątkiem wydania jubil. (z którego mi 2 tomy skradziono) i Anafielasu nic nie posiadam. Otworzcie wrotem się więc dy z taką prośbą — naturalnie o tyle o ile Szan: Pana to nic nie kosztować będzie, przyjdź memu życzeniu w pomoc. Przyszło wprawdzie lato wtedy, ale czy Pan tam już nie byłeś Pan w Dr., czy jeszcze fatalny proces się rozpoczął, a owa dobra chęć jego do skutku przyjść nie

zamyślam — bodaj co by się wszystko mu okaże do życzenia.

List 7. rozszerzone osobno wysłałam do S. Remo.

mogła.

Otóż dziś przypominam rzecz tę tylko o tyle, że gdyby n.p. Histor. powieści", albo inne jakieś dzieła o tyle" były do Państwa dyspozycji, jeby Pan mogłeś kogoś gdzieś polecić, by mi je przysłała, bardzo bym był wdzięczny. Nie potrzebuję dodawać, że tylko o tyle o ile to dla Wielm. Pana z najmniejszym kosztem się nie łączy, t.j. o ile Pan Dobr. mają prawo zjadać egz. wolnych, które znów nie mają przyjęcia darować bogatym kolegom ...

A że jeść się przypominam — a wstydzę się mocno, i jeść nigdy co podobnego pisać nie będę — posiadam ulubiony rysunek, który mi Pan Dobr. dawać pozwoliłeś (z Lwowa — Stryja). Ale ośmielony Pańską wzmianką że Pan Dobr. mi kiedyś jakiego jeden rys. czy malowidło przyśle, nie wspominam się, broń Boże, ażeby drogi czas Pański absorbować dla mnie — tylko: gdyby kiedyś przypadkiem co takiego znowu powstało, a nie być na chwilę nikt godnej czy ażeby mu to ofiarować, wtedy ja niegodny ośmielam się przypomnieć ... Bo aby się zastanowić, to dopiero, chorą — a mam się naprzód trochę swobodniej oddychnąć, dowód świata złożyć, a jeśli żyć będę, wdzięczny ... Ale o tem znów przy sposobności ...

Z serdeczną czcią Pana wdzięczny

AZ.

Dr. ALBERT ZIPPER
LWÓW
Gimnazyum Franciszka Józefa.

Sbb
531

L. 27. XII. 86.

Czcigodny Panie Doktorze!

Z powodu wielu konieczności pazzé i kłopotów i stu pochłaniającego rozdrażnienia w ostatnich dniach – piszę dopiero dziś.

Oczekuję rękopis według zapowiedzi. Obawy Zukerkandla nie leżą w jego umyśle, tylko w ogólnych stosunkach i powszechnem doświadczeniu mają źródło swoje. Że to tu stosunki osobliwe w naszym właśnie kraju, to smutna prawda.

Jest on zresztą tak skromny, że gdyby nawet kompletnie stracił na tem dziele, jeszcze byłby dalekim od tego, aby myślał, że autorzy taniej robić. Jest to człowiek skromny

– /.–

i zacny, ale powstrzymuję się
i nie rozpowszechniam wkrótce
latem — ale pełen najlepszych chęci
— przedewszystkiem najszczerszej dla
tego prawdziwego Litwina ogromnej
czci — a dla J. J. Kraszewskiego
najwyższego Złotobiałości, sympatyi
i poczucia najniższej uniżoności.
Wczoraj wyszła jako 13. tomik „Bibliotheki"
Belgy Noworocznik, zbiór
wierszy dla dzieci. Druk bardzo ładny, nowe czcionki, i dobry
papier przyjemny. Całość tytuły etc.
ozdoby układa Z. z gustem i stara
się każdą rzecz jak najlepiej, najładniej wydać. —

Bardzo mię to zasmuciło że pan
czyna się Pan Dobr. krwią
płacić — a wszystkich innych dolegliwości istotnie tej jęczą.

trzeba było. Daj Boże by ~~wcześ~~ przykre, niepokojące zjawiska ustały.

W ogóle przy natchnieniu czym Bóg Nasz Ojciec z dnia na dzień serce życzenia jak najgorętsze — i wysłuchuje za życzenia wyrażone w ostatnim liście i za serdeczne życzliwość jak najprzyjemniej.

„Życie" № I. w Warszawie (Saporski) ujęło szczególniejszem nie uderza — Ogłosiłby to kto coś na kształt „Vom fels z. Meer" w tym formacie, na ten sposób redagowany — wydawać poczęto! Tu we Lwowie po dyla jak Ruchach, Tygodniach, Tygodniczkach, Ziarnach etc. Dii maiorum & minorum gentium, którzy wszyscy już zatonęli w

„Götterdämmerung" — zaczął wychodzić „Ruch", dwutygodnik, który takie efemerki z papieru ma, a których postępowy to pracy u nas prawie jaskrawo emancypacyjno-socjalistyczny... Zaprasza wkrótce dosyłka się tego samego toon co jej poprzednie niepłacone efemerydy. Taki „Krzyżak społeczny" / w tymże duchu miesięcznik / wychodzi in to chyba żeby go prokuratorzy do pchorału a nikt nie czytał. Mają lepsze jeszcze niepotrzebnych pieniędzy w kieszeni... Żebyż to co lepsze przyjaciele wydrukować i wydać.

Z serdecznem pozdrowieniem pełen czci sługa uniżony

A Chipper

554
533

Z. 21. I. 87.

Kochany i
Czcigodny Panie!

Jakiś zas nie było mnie w
mieście – skut ten, żem nie
odpowiadam...
Istotnie ja nie mam chęci
pisać, ażeby moje wrażenia,
moje wzruszenia godnemi
słowy. Najgłębsze za drogą,
ogromnie drogą wszystkim
sztukę, ideowy rysunecek,
który mnie bardzo, bardzo

niekoszt.
A powtóre, za manuskrypt,
który odebrałem – a na który
tyle dedykacyj dla mnie,
pogrzebujących, niegodnego
tak wielkiego zaszczytu, wzgląd
takem. Istotnie je wierzyć
mi się nie chce, że mnie
miał zaszczyt ten spotkać
– tembardziej że myślałem
że Van Samij miałeś za
mało barwy, w swemu pracy
to poświęcić – Wkrótce się
skaczesz, o ile wiem, już
jutro z „Vov. histor." w drogę

le się dostała.

Nie wiem jak i czem podziękować za tyle troski i współczucia – ale przynajmniej mnie się zdaje, że mamy Panu to serdeczne wyznanie, ów pośpiech i drżenie i wzruszenie Boże, za które wszystkiem Panu dziękuję. Schorr i pan, to dwa duchy opiekuńcze, o których zawsze najserdeczniej Boga czcimy pamięcią i modlitwą. Schorra znów pochłonęła nowa zagadkowa – daj Boże, by Cyferbaty Pan nam – i mnie – żył jeszcze długie, długie lata...

Żuk. niecierpkanie wracam się [illegible]
[illegible] listem, który jako [illegible]
[illegible] sobie schowa. W najbliższym czasie
będzie on we Lwowie, i omówimy
razem druk i papier – i mam przekonanie, że on to jak najlepiej
zrobi. Zajmę się sam całą operacją.
Nic chcesz nikt. oddaj na pastwę druk
karni, ~~[illegible]~~ sam go przepisując
będę .. co niejest tak trudną rzeczą, gdy
druk mania arkusz po arkuszu druk mam
będzie ..
Co czytałem, bardzo mi się podobało; tak
wstęp. Przekład czyta się zupełnie jak
rzecz dzisiejsza – ogromna, karkoły
nalna zaleta, o której filologowie: po
ci pojęcia nie mają. Koniecznie musi
zajrzeć publicznie, jeśli ja, [illegible]
co zajrzeć godna ...
Tymczasem raz jeszcze miliony po
dziękowań – o reszcie w swoim czasie
Serdeczne. Zdrowia i szczęścia!
Albert

Wstępik do [illegible], który mogę się pochwalić (co do [illegible] jako [illegible] – [illegible] Mendelsohn ma na tytule być wydanego – [illegible] [illegible] [illegible]

Zochowska Wanda

1345
v 35

Szanowny Panie!

Ukończywszy moją podróż artystyczną pragnę[ą] sobie za miły obowiązek złożyć moje serdeczne podziękowanie wszystkim tym ziomkom moim którzy w czasie tej podróży starali się przyjść mi z pomocą radą i czynem — a między którymi Ty Panie jako mąż zasługi pierwsze zajmujesz miejsce, przyjm więc choć w dani zapewnienie o mej nie wygasłej wdzięczności za nieskończoną życzliwość którą dowody dałeś mi w czasie mego pobytu w Dreźnie, a które nasamprzód w mej pamięci i sercu wdzięczne zostanie. Wracając do kraju zajrzałam na chwilę niemiec w drodze, tak że niemogłam dalej do Krakowa odjechać, i w parę miesięcy zaledwie uzdrowiawszy, zaliczana jednogłośnie przez tutejszych mieszkańców abym tutaj pozostała, i nadzieja godziwej mzygki, widząc pewność natychmiastowego zbytu nielada krótkiego obcowania z ostatami, i gdyby nie brak wspólny polskiego żywiołu byłabym zupełnie zadowolonę z mego pobytu tutaj, mąż mój również nie nadziejąc otrzymać w kościele jakiej posady. Tęsknota jednak za nową ojczystą i wieścią o naszych ojczystych niedaje się niczem uśmierzyć — przy tej sposobności wzięłabym śmiałość przesłać Waszemu pruskiego, dla nas i mego małego ośmielam się prosić Waszego Pana (zaco najprzeciwniej prosiłam) bym raczył polecić komu Jemu mi pod jakiemi warunkami byłoby można dostawać dzienniki

dva wychodzące z Drezdna pod Jego kierownictwem o ile tygodn-
nie bytabym się odważyła bronić Pana szanownego czasu podatnem
gdyby nie niepodobieństwo uzyskania dowiedzenia się bliższych szczegó-
łów z tej mierzy, będąc obcemi li samemi niemcami, z drugiej zaś
strony takiego pokarmu duchowego, dla tego też chwyciłam się
tej ostateczności której nie raczy mi Pańska Pani pogniewać za złe.
Zasłając powtórnie wyrazy najgłębszej uległości i szacunku
ostaję z nadzieją szanownego Pana

najniższą sługą

Wanda Junoszą z Parkowska

Gliwice na Szlązku pruskim.
23/4 870

Adres mój którem zamieszkuję w całości
jest Frau Wanda v. Junosza in Gleiwitz
(preuss. Schlesien)

Zakrzewski 228 536

Sandomierz, Radomer Gouvernem.
(Königr. Polen) d 26 Mai 1885

Sehr geehrter Herr!

Bitte um Verzeihung, dass ich mich an Sie mit einer Bitte in Namen meines gewesenen Lehrers und jetzigen Freundes, richte.

Noch im November 1882 habe ich von Ihnen eine schriftliche Erlaubniss erhalten, der Art, dass Professor Dawid kann wiederholen in

seiner

seiner Leitung „Wędrowiec" Ihren Artikel „Z Księgi Krajobrazów", den Sie mir gefälligst eingeschickt haben, und der in meinem „Noworoczník Warmiński" gedruckt war vormals.- Vor diesem Erlaubniss konnte damals professor Dawid nicht profitiren, da er gleich nachdem den „Wędrowiec" einer Anderen Person abgetreten hat.

536a.

Da aber heute Prof. David redagiert die „Gazeta Lubelska", so bittet er Sie, und auch ich füge auch meine Bitte zu, um Erlaubniss, dass der erwähnte Artikel in der genannten „Gazeta" wiederholt sein kann.

Es wäre mir sehr angenehm, geehrter Herr, wenn ich was näheres wissen könnte von Ihrer uns allen so theüren Gesundheit.

In Erwartung Ihrer werthen Antwort,
zeichne ich mich
Achtungsvoll ergebenst
Ihrer dankbarer Diener
J. Goldszmit-Todtucki

Meine jetzige Adresse:
J. Goldszmit-Todtucki
Rechtsanwalt
Sandomierz
(via Warszawa).

Inowrocka
przy Lidzie prowincjonalnego 27/9 63 r.

Żmudzkie

65 1

Łódź
537

Nota Pokrewna.

– Orion i Józefowicz stanowiły jedną całość. Obie nadgraniczne, były wzniosłe: dworce, należące do państwa Pokrewskich.

Widok pożarowania się Oriona, bez kasze: nowania, / gdyż nie pomnie właściciele pomnienie było najściślejsze najściślejsze byłoby, stanowiły całe Pokrewskiego, i niemające z czego opłacić powszechne landmanschaftowe, a mianowicie, od wielkiej pięknej. Wielgoszowskiego, Oriona, Matrix pożar, nakaz czas jej ordynacja Pokrewskich, chciała się tą sprawą niemcowe wierzyciele spłacać z niemi – z tego, na pewne pięknej chwili go: rzeczy pożyczkowej, pożyczali za: dzieci, adwokaci dowód od wszelkich spłaceń – z zapewnieniem: że stanowi byłby niemiec pięknej pożyczał Orion na subhastacją, Oriona się niemi spotkania – / ci, obywatele, dzieci, przyjaciele, – i z pewnością pewnego pożyczenia żołnierzy stojącego z Inowrocławia pożyczał, i za: dzienia budzieni – pieczęcią wola, kolejna niemcowi – i odbiorcy dzieci na pewne spraw: ku sukcesorowe.

Powszechna za, widzieli się byłe inwita

1070

[illegible] - [illegible] [illegible] obowiązku
- jak na [illegible] przeszłości [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] by-
[illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Tak do takiej pieczy, w takim i tak wielkim
pora bardzo bole, kogo Mahadeva nasza
pierwsza chwila kapała nad urodzeniem mi:
łości, spraw - i niezbędnych pokarmów - —
Czas, chaćby najkrótszy, czyni stałymi Bie:
dni - niezdolnemi do pracowania tego, w
nim się na nadzie lekkiem Drzewo - wypiewa:
jczemi się zgrzeszeniem temiszwa lub lekkomyśl:
ności - niedbałości chaćby - zajściemy do:
pieru gonitw.

Spadnięcia z hypokeri Bierza 8. wo Tak:
nieczyścia Ciała - pudności na inia swoje
Dziedziny właściciel jego Bierza - i kto dum:
ma, drugą pracą dzięcego się jak a
tak wzpiera blisko - chce wijść na hypo:
kaze pozostałej nam ani, Jezepowa, le:
żącej w Pod Poli a pyleglej karze Bie:
rozi - aby w nieszczęście, i ten szcza:
ścia wiadomości nowej - drugą ciężkość
usbyć.

Za jaka bylko, z powodu niedzielania dru
ga mego W. Z. pleniepokojenia na
dzieci Dziedzica - skoje w maey kwietniej
z pomocą Pallusa [2/] odmajdzienia Bierza
- a nastepnia z Jezapowa, od nieszczęścia
mego - i bez sposobu nadawania im
nieszczęść majętności swoich.

1877

— Obiit Parvulus ille, Dominus meus: pallium expansum super me — lumbos meos circumcinxit mihi — et ostendit mihi Evangelium suum — et tam ten, ho gło: dem hjalte ej mi Paulus Apostolus ej — ofvertygade Romarne om — prædes: tinge la Predikan Tvaa ja — i dobra tider mej.

539/440

Szanowny Panie!

Przy stałej obserwacji wydarzeń naszej w Rzymie - przy obrazie dzisiejszych pielgrzymek zamorskich w emigracji - podziwiam Pan „Hasło" swoje - i Oby szczęśliwem było! Dzisiaj powracam ten mój Obrazek - pod przewodnictwem Niewidzialnem Pana - jako Obrońca Pan, przybyłe w Likwidacyjne trzymającego miejsca.

W bój wiecie moralnego barbarzyństwa, lubo niezmazana, i obca - uważam się pośredniczkom i rzecznikiem Pana, przeto do Hasła mała praca moja - bo mała, jak malowidłem jest obraz życia pisarzej - a szczęściem moje Obrazy Obcia —

Bądź Pan pobłażliwym! a uwzględniając prośbę, moc Kolegie, by mi nadesłano „Hasło"

Z wielkim szacunkiem jestem

20/65 T. Lenartowicz

Świętosławice, p. Wrocław, p. Skalmierzyce

540/447

Waszym interessom powodo:
wna, obmiotam się zapytać
Pana, o powodzie polityki
Romana Zmorskiego? - Powiedz:
wszę dziadowskie zdanie jego
jest nie dla waszym po:
wodem - bo go znacie
Pana wzgledzie. —
Panie przyjąć wyraz szac:
unku wiernego

T. Zmorska

Świdnica 15/8 65.

p. Kamieńcami p. Wrocław, Ostrów

511 1127

Zacny Panie! Pod nabożeniem
czasu niepewnie i, i niepewności
osobistej. przepraszając Pana
za krótkie obmówienie, i dziękuję
za serdeczne - przesyłam list
do X. Iwanowskiego - jest pilny.
Na losy dyrekcji mojej -
po przejściach w Petersburgu, Pan
sam wydałaby mnie Pan za
obecnego stanowienia mego.
Dotąd, niemiałam Pana
siebie i jasnego dzienda -
dania, chociażby spotkania
ojca.
Przyjmuję Pan uszanowanie
uniżoności mojej - i Pan
ufność szczerego

T. Iwanowska

Gołębczyna 30/18 65
p. Skalmierzyce, p. Ostrów

542

Żmuidzka

Szanowny Panie!

Późnem słowem dziękuję Panu za list, ale Pan do mnie nigdy nie pisze - późnem słowem przepraszam za Basilewską, nie jestem winien, Panie, Romana -- ach, biedny on! ciągle potrzebujący środków życia - a nawet i pracy -- biedny on. Oboje już do niego chłodne uczucie i wstręt niepodzielnie panują, nie mam nawet tyle, ażeby przynajmniej koniecznym pomódz mogła - a przecież dzieci mnie to winne - pudrielić tem, co mnie otaczało -

Pawlenka nigdy opieki dla tych upadłych - mimo to, że polecenie ma go, kobiety tych: Tam nie Pana edukacji na:

Raspostajać.
Przyjmij Kochany Panie głębo-
kiego Szacunku i uznania
wyraz - nieskończoności - jaką
pałam ku - i obowiązku
Twe dyspozycja

T. Zeno

7/65 Gorbyczyna. p. Skalmierzycami

na granicy Szczuców, i upuścił pewnej
ilości - dziś znowu słabszym pośmodrzebem
zdrowego Pana - przeczytaje list, jaki powzię,
łyś Pan, nie inaczej, jak istotnie w
podróżno pocztowej przeczytawszy, konwersant:
ce przestał.
Pewnej wczytanie prawdy moje, a uwzglę:
dnia dla tego, że mieniam bliskiego obce:
nie w Dreznie, komu byłem listowny siebie
pilnego polecenie uczyń -
:przybacz mnie Pan!
Mito mi przy tej spokojności przypomnieć
się pamięci Pana - wynijść wspomnienie:
na wdzięczność na przyszłość - w prze:
bieżnej smutnych kolei mojich ..
Dziś, jako nigdy chciałabym być w Dres:
nie, aby słowne wyrzekam szczęścia:
cego Pana - chcieć z bliska ale inie:
dy pracy - i przerwanie tej, cała potęż:
na słowo Pana, wzbudza - w duszy, głowie
- i sercu - opinijonistę czyli publicz:
ność do grand monde naszego?!
Mito mi będzie ta prawda wstydzić z

z ust Pana.

- Ja dziś, wyjdąc z domu własnego przez nieporozumienie mnie dzisiaj nawet wtrącone państwie - niestety bez domu- bity idę, pod adresem mojim dotąd: dr. Mania : Ostrów poste restante par Wrestau.

Przyjmij Kochany Pan zapewnienie wysokiego Szacunku mego

T. Zmorski

2/11 65

Szanowny Panie,

Niniejsze list bynajmniej i zgoła
żadnemu, że, pismo[illegible] pierwszeństwo
[illegible] nadzwyczajny dowód mego - dobrego
Pana w przyjęciu i uznaniu [illegible] -
[illegible] i to, co Pan powiedział o:
że [illegible] mowa od [illegible], wtedy [illegible]
w [illegible] przed [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] - lub [illegible] -

Dla, [illegible] Boże [illegible] woli - i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pana
[illegible] pomocy.

Ojciec w Paulinie [illegible] [illegible] Pan
był [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] -

Mogiła Hemarca jeszcze świeża - na jabłoni i buku pączki otwarte..
Otchnij że Pan Bóg mogiły - nie jak nieprzyjaciół Tomasz - ale jak Chrystus otchnął ich -- Konajże..

Bawiąc się pocichu, jeśli kochasz moje miłości Pan Bóg mi wiarę wzbudź: że - i nagrodę przyjść pod rozważanie: na Chrystusa, ujęcie i cała potrzeba nie umiejącej, a chcącej coś uczuć - prawdziwej wytrwałości pracy moją pieczęcią - : brak mi wiary, - brak wiary w złodziei ciężkiej ja ujęcia publicznego uczucia - nie chcę skutku Pana Ojcowskiego pocieszenia i przewodnictwa na dno: że wypadnie dziewczęcia mnie - Zaiste, pocieszenie do cyfry dla mnie wielka nagroda, wielka pociecha - i wielkim wspaniałym -

Zostaję Ks. Przenowego Pana
oki pokorna
T. Zamorska

Rusów 19 66
9
p. Skalmierzyce, p. Ostrów.

394
545

Chociaż niebytność Pana Tarkowskiego
wiedzie nas w chwilach ciężkich
walk - pocieszamy się myślą, że
wkrótce - i prędko, w imię Jezusowe!
przyjdź Pan do nas - a przyjdź z go-
dnych pobiedzisk b. p. o 3 - pa-
mi potrzebna rada - ach potrzebna
współczucia - i Twoja rana - kapelusz
rana! Ach Powodzeń skroba i
miecha - głowa mi trzeci - i serca
Ten pewna - ach, żeby można przyjść
je prędzej! i wiedzieć Roman da
chego odejść - ale wkrótce sam -
że to pisze, i o tem dana popowej,
- Rzekomej Pan do siebie, słuchając
pytania bólu serdeczny.
Dziś mieszkam na stanowisku
1. III
Ze szczerym uszanowaniem kłaniają
i ściskam

T. Zmorska

1/3 [illegible]

576 397

Szanowny Panie!

Zwracam i
Wielce Jedwabnemu Panu Stanisławowi przesyłam
rady za dwa [illegible] przysłane pro Ro:
mania - Pan Pan, Wierzbicki [illegible]
i gorliwy w tym Pierwszy Pracownik
niewątpliwie [illegible] jej, przyjdą widzi,
wszystkie [illegible] na Pana - i
przejrzeć - [illegible] jak te przejrzenia
i przepisywania - [illegible] Upnie pa-
ny.

Chciałam [illegible] widzieć Pana, ale
niemiem Pierwy [illegible]

Łączę [illegible] Szacunku Pana
i Uszanowania

T. Zamorska

Krakow Ulica: 1. II.
22/3 67

Tak, Szanowny Panie – Andrito
to o pisma wyrzekłe po Norwi-
dzie – a jak na Widacja, wspaniałe
wydanie Moriena – na chem tak wiele
zależało Umieszczenie.

Wiedy jednak p. Zdzitowski nie
jest do wydawania, a skończenie
druku V Aktu, w zależności od
nadchodzących do niego
słów – pytam Pana, czyli dla
mi prawo, pisemnego do p. D.
do którego jest pisana kopia, i od-
powiedzi niemam – spytać Mori-
na Księgarzowi Bukhandlu?
Oba pism, Moriena nie kopia wra-
cania nadesłane Przejrzane.
Z wyrażeniem nadziei wyrzekłe
dalsze prace, i wstępów do pieśni
„Święto Majowe" wstrzymam się
ostatecznie ich dzieła stanowiło II Tom
poezji jego.
A Man nadzieje, że mi Pan

Drukowane 1078 548

Szanowny Panie,

Wczoraj dnia 15 b. miesiąca Mikołaj odesłał Pańskie do mnie słowo, i dzisiaj po Sprawozdaniu Michałem Cieni Romana, pośpieszam się do obowiązku, i przesyłam Wam pieniądze, to jest, chcąc Pan kwotę wyboru, do naszej dotychczasowej składanej wyjść kiedy Wy zbiorowej; obracamy dwoma i wa-Wa, pieni jego z odpowiedzi Wiecznej Wiosna pomoc prawdzie, i kościoła, Wkrótce był takim obrońcą!

Miło mi przy sposobności przypomnieć się pamięci Szanownego Pana - i pozostaję się pełna szacunku

Osiek 26-6-69 T. Jamorska

p. Skamieniałami

L 316
549

Szanowny Panie!

Oświecona opieka Tygodnia dla wszel-
kiej prawdy, przekonań mała sprzeci-
wiania - prawna dla słowa mego choć
ograniczenia miejsca —

Pełna szacunku

T. Zmorska

13/6 70

Dziek.

1847
550

Szanowny Panie!

Nierad jestem się wdawać do exspedycyi pism Księgarni Leitgebra, na co jednak nie mogę sobie dziś się zdobyć, przybrania mnie wiele Numerów Tygodnia z ubiegłego pół roku, i b. Przesyłki; a tej porze, odważam się prosić Pana, o nadesłanie jeśli podobna, niedostającego mi ostatnio 27, 28, 29go Numeru — tudzież, o powiadomienie: czy byłoby Pana Dziełko Mewisny, gdybym ja pośrednictwem Dekana Pańskiego sprzedać zamyślił, a Pan przyjął moje tłomaczenie?...

Z powodu Mewisny śmiem Panu a dopis przypadkowego porozumienia - przesłać się z najlepszym szacunkiem

T. Zmorska

13/X 70 Skarbimierzyce poste-restante p. Brzeg.

L 348
557

70?

Szanowny Panie!

W powodu nieregularnego odbierania pism przez expedycją Leitgebra, uniemożliwiam Viennese abonamentu, uprasza się o nadsyłanie bezpośrednie Pszczoły w kopertach, pod mojem adresem Skarbnicy poste-restante, za zwiększonem przesłaniem kwartalnej przedpłaty pocztowej.

Przy sposobności, oświadczam się przed Panem o wiadomość, czy żyjący Jakób Bukl (Serb) stale mieszka w Dreznie, a także o dokładny jego adresse?

Przyjmij Szanowny Pan zapewnienie mojego szacunku

13-10-70

K. Żmorska

Breslau Ostrowo

1750
552

Łonima współżalu z jakiż zło-
żyłeś Kamienny Pan na dniach
mojego Romana - Wiesz Pan nie-
wiele, po stracie córki wygnan-
ki, wszystkiego współczuciem
: Boleść, jest matka współczuciem
cierpisz Pan prawda, ale i zwycię-
żasz - cierpisz nagrodę, jaka
nie wszystkim dozwolona bywa...
Chcieć cierpieniu i zasłużyć!

1/471 T. Zmorska

Kijów
p. Stanisławczyk

553 778

76.

Sprostowanie

W numerze 124 Tygodnika Illustrowanego warszawskiego, w sprawozdaniu „Ruch tegoroczny w Wiedniu" pomiędzy innemi, czytamy sprawozdawca prace kamieniarskich Kamia obdarzył wielkiej miary naszych, jak Rozwadowicza, Skreika, i Sinskena - przyznając im wiele zasługi ich talentowi, wprawie ręki i modelowaniem - i biegłości rysunku - - pozostawia oskarżenie prace, a między innemi „Śmierć Sawy".

Z wielką ścisłością Śmierci, mam sobie za obowiązek przypomnieć Szanownym Autorom tak słynnej Śmierci Sawy, jakoteż sprawozdania, że Sawa nie wojownie Śmierci zginął, lecz będąc ranny pod Szewnikiem, i z placu walki pojmanym, - wzgardziwszy pomocą lekarską wrogów - jako bohater, zewnątrz dawszy z rąk, Śmierć sobie zadał...

Lisada

Szkoda wielka, że Pan Kozakiewicz nie zamiast drobiazgowego akcesoryjowania, jak dziecka przez okno wyglądającego, wietrzącego psa, a nawet i drzwi tajnistego jakim skwy leśnicy szkoda wrota -- i całej tej bajecznej draperyi -- nieoszacowanem obrazem charakterem tej historyczny, i wielka wygnana duchu .....

T. Zmorska

554 779

76.

Szanowny Panie,

Niemając nikogo znajomego w Dreźnie, do Dr Pana znanego pacierz nienależy Boże zachodzę, prosząc w imię pracy i cierpień o zawiedzenie się, czyli grób ś.p. Romana jest zakupiony na stały mu pokój, lub za ile wynajęty? Za niepewność niezmiernie mnie boli! Przykem, załączam 3 tal. najuprzejmiej prosząc o zawiadomienie upomnikowania, i obsadzenie drobnemi jego kwiatami - może kiedyś da Bóg bym mogła w więcej zrobić dla niego. Jeśli kilkakrotnie wystarczam pieniędzy w tym celu do Drezna, i żadnej niedebrałam wiadomości ani, i jak mi za byty - dziś, najpewniejszej dowiedzieć drogi - proszę, o wiadomienie, i za serdeczne popanie w duchu jakim Pana znamionuję.

Znajoma Kwiatkin dowiedz, z wiarą

głęboka i szczerem jestem

T. Żmorska

Adres: Ołobok poste-restante
via Brześć Litewski

155 700

15/5

Bardzo mi przykro dowiedzieć
się że Stanowczy Pan cierpia
cym, i bem przypisuje opóź
nienie listu datowanego 29
b. m. a odebranego 15 maja.
Dziś, pospieszam z zapyta
niem o zdrowie Stanowczego
Pana? Gdzieżem winna Polska
była - Kilkakrotnie dni chciała
by przynosić niemały kleynot
wszitkich, te mnie kamieńska
ją - i prosem mi donieść
: czy Pan mam kogo przy sobie
w pielęgnacyach, lub w podróży?
Że opieka dla zdrowia Pana
bardzo mi przykrzyła Ze Pana
- smutno mi że go odwiedzić
niemogę - odległość i skomplikowana
komunikacja - czuwam jednak
nad tem mogiłą, i z polskiego

Niejskiego Kościoła jaki on
lubił tylko ile serdeczne Ave
na tej porze jej duszy, która nie
da nikt nie zazna..
Życzam Ukochanego Pana
życzeniem najwyższej
powrotu do zdrowia, i bez
uczuciem głębokiego, i
prawdziwego Uszanowania

T. Żmudzka

Dobrzyń poste-restante
via Brodnica, Skarbimierza
18/5 76

5/6

556 781

Jakże to dziwne i pobłażenia
godnemi Szanownego Pana
sprawcy! 65 lat, to nader prze-
cie nie nadmierna praca, ani
tak żywotnego - jedzieni Pan
do Włoch na Mikołaja Koper-
nikowską uroczystość - tam,
i tam, i wszędzie wielkim życia
-: Bóg Kapitanowe zwalił na tło
go czyta - a my tak małemu
jesteśmy..

Niemam słów na podziękowa-
nie za pamięć dla Romana -
cieszy tylko, że dzieje Polski,
prawdy Polski nie pomnikiem
dzieł Pańskich.

Roman, urodził się 1825 r.
lecz niewiem dnia - kopew
nie w sierpniu, bowiem na
sierpniu imieniny obchodził.
Stary K. 45 Wojciech objazdu

lepiej, nadzieje jego trzymali
Romana do chwili.
Co do skłonności ojca Ewy
Pana nawołujące, jeśli niewinności
nie spotrzeba ich do małżeństwa
gdzie on miał tylu krajowych,
ujęciowych, t. j. takich nie biedz -
poznanych nie lubiło go jako
demokrata, i antijezuita - a
Galicja niemata - niedawno
jedna z zdolniejszych dam tutejszych
która pytała mnie kto był
Goszczyński - twierdząc że
„Byron chciał na Norwida dać
distinction pan faite“.
Lecz jak serce nadmy, tych nie
wzięci, tajemnic nasze.
Goyley mnie Jadła Ojczyzna
On tak chciał spaczać tej
ciemno.. pytałam Wołodkiewicz,
i niemam ich - pisałam

Za Warszawą i dnia 18 miesiąca
Lipca.
Data Smierci 18 Lutego 1869.
Czem Skończonem Całem
Wszystkiego Najgłębszej Czci

J. Żmudzka

Obok Polskie Mieszkanie
Chcą mieszkam w Kraju Polskiem
Lecz Cudzo Ziemca Znam
Jam Skąd

5/26

E 6/9

782
558

Szanowny Panie!

Zanim po śmierci Romana, Jan hr. Działyński otrzymał listy Pana Hrabiego i wydawnictwem pism jego – jak wiesz, powziął pierwotnie, „Archiwum" Pana przybladła w blasku – i na dobre zaniknęła.

Nadchodzi, jeździłam sama do Warszawy, prosiłam p.p. Wójcickiego, Jenike o pogadanie, ogłoszenia publiczne na tegoż bieżącym jak „Wiesław" na pogranicze", podróż na koszta, wydatki ich w Warszawie, kolacja na cmentarz, przybicie do Wietty, Smyrny i tp. artykułami, Nabożeństwie w Gnieźnie Pośr. na Katedrze Alex. Wielkopolskiego – lecz i tej Uroczystości Miłosierdzia

pamięci, którzy stanęli za
chrześcijańską wiarą, i przeszli
na życia, kiedy taka nakazała,
i pewnie zapada w smutki..
Ale ich przykłady skłaniają, nie
dają się chrześcijanie Słowo Pana
Jezusa Słodkie wszystko, i
wszystkich, wzywają ich po
prostu Ojcze - Abba ojcze!
przemawia do głów prawdą
swoją Słowa Pańskiego, a
zgodnego, nie za swoją, lecz
Ojcowską wolą, Światłem
ich swoją, dziecka.
Niech Łaskawy Pan przyjęć moje
starania - niech przyjęć
moje pragnienia - i daj serdecz
ny, i przychylny wejrzenie,
dowiedzieć się ich dla swego wy
jścia do Pięknej Jaśniejszej -

Kiedy ludzie kilkunastu potrafią być
podziałem na krzywdzenia cierpienia,
wzniosłemi ogromnemi, przykrem
wyprzedzeń dla wielu chwilę,
Przeszłam do kaplicy do Boga
Odwiecznego przyjaciela i przyjaciela
Jego sług - Tacyna Zbawiciela
Pana Pana wszystkich ras
i plemion

T. Żmudzka

: Pamiętasz dla Romana jako mąż
Kochanka?
czy mi Pan wiernie co dnia
o Panu Teofilu Lenartowiczu?

16/4 76

Obok: poste-restante
via Breslau. Oesterreich

500 783

91/11

Drogi, Miły! Zakochanemu i
najnaiwniejszemu Tam ze powiedzenia
mia Twoi Tu przyjaciele Romana -
czy Kochasz Tam ich dotknienia,
co Kamyszka, Malwina Zycia -
bo jeżeli Zapomniałeś Tamta
i Tita.
Oto, najwdzięczniejsza ozdoba jeden
ze dla Twoja na Skromnym pow
Mitem, bo nie Zbiorowe Zydania
Ptaka jego - Zapisz o nich, i
czyżko mi poczytać - bo Mieliśmy
odpowiedniego Grudnia, jak dość
Zdrowego głosu -- Zobaczyć Twoj
mieszkanie pa Chrzcicielskich,
Mokoty a podróży pa Wschodnie
od Chwili Zapytujących i Mazurki,
Pamiętaj, i dodaniem Słowackiej
Senbskich i poezji, od Cyki,
Mojego Stanowiska Wiktorowskiego

zbiór prac z tego krótkiego życia -
i Bóg daj, żeby przynajmniej mogły
być małym pomnikiem Romana,
ile przynajmniej pozostawienie dzieł
o nim i pisanie po Sprzymańcu.
Jeśli to być może, jeśli nie
będzie skamieniałego domu mojej
pobratymy, to proszę o przysłanie
pieniędzy, przeniesienia
na przemienienie w złoty, jaką
by ale kolwiek opłatą można,
- i pozbycia pomnikowi
przeciwnemu za dany pieniądz
ów, a chciałbym Pana Sar
kiewo -- Pozdrowienia
i cześć

T. Żmurko

9/II 76

: Adres: poste restante
via Breslau Skamieniec Austr. de Rom

Odbieram list pański z dnia
wczorajszego. Panie prezesie! Lich-
tenberg, w którym przesyłacie
adresy – zapytany o mnie,
jeżeli Pan to uczyni na swoją
rękę odpowiedzialność – proszę
bezpłatnie dzierżyć!
Mieniem się Waszemu Panu
służyć, gdy Pan trafi do
domu na Chmielnej –
Smutną wiadomość, i
niespodziewaną tamtejszej
śmierć jenerała ...
Zapewniam Was szczerze Panie
bezpłatnie, i dozwalam
bezinteresownie

F. Morawski
z Parzeniewskich

26/2 77

Adres: Wielmożny Pan Bresler
Ostrów, Skalmierzyce

14/7

884
582

Za pełna radość moją nad
gratulacyą Romana w Matko, nie -
bam siędza.

Najdroższy Panie! Cześć i
wdzięczność głęboka moja Dobro -
dzieyska chyba za by mieszna
Jedynka, spokojnego, i pożytecz
nego Twego życia ...

Niemówię mi Pan Stanowczy o
stanowisku, i chorobie - Mi -
łość ku Brzemieniu mnie, i Stan
ku przejmuje kolczeia - -
: gwiazdy mie bledna na dzien
nem niebie, a nam nowy
rozdz dali nocnym ...

Gdybyś potrzebny Pan mógł
dla mnie, niemiało błagam:
pospiesz do Drezna a mnie
czenia odpowiedzia przy

sierocie pamięci do wychowania,
lub jakiej wiernej damie,
mieszkającej tylko z rodziną za-
trudnienia potrzeba pracy i
zarobku, a chociaż mam rodzinę
mamkę najbliższą bogatą,
to, dla mnie było co dla swojego
dziecka obojętne.
Ale upraszam obszernych na to
odpowiedzi.
Szanowny Pan mieszka w Lwowie?
Który pozwolił po przyjacielsku się
Panu sprzedawcy w Zakopanem?
Pokornie do widzenia upraszającej
Pani i dla ilej obcej z mo-
jej strony...
Z pełnym szacunkiem i poważaniem

T. Żmurska

28/7 77

c.d.o.!

SD5
563

Szlachetny Panie!

Sam Teofil chory list do Lenia
do mnie - „miałem krwio
tok, i lekarz jestem ostatnio
by..." pisze mi pomo śmiem
tygodniem - wtedy mia
miesiącem, mimo tego nie
obiecuje po wyjściu tego
wspólnie — — jestem nie
spokojna, i wszystkim moj
Leniu jego Panu do nie
wiedzy o mnie ...! i gdzie sam?!
Pewien szczęśliwy i wesoły

Twój
T. Zmorska

1877

564

Szanowny Panie,

Odpisuję bezzwłocznie do chrzestnej, i o ile ją dziś zrozumiałem - można przyjąć 9 sierpnia, bo słany nasi w tej kolei rozbudowywać się w chrzcie dziecka z jednym dziecko na świat przychodzi - rok 1826 - bowiem umierający - miał Roman 41 lat życia.

Ot, i wszystko co pamiętnicza umierającej nie [illegible] Bożenki, bo chrzestna tylko Romana była Matka jego. Pan Teofil mnie się lepiej, chociaż ją niepowłóczyty leżeć - mieszka w Lipna [illegible] polanina.

Dziękuję Szanownemu Panu za pamięć - i jestem z czci

T. Jarocka

21/8 77

1/5

726
565

Jakem Szanowny Pan moja
posłuszeństwo, nie dla siebie
pytam się, o troskliwości o
zdrowie, czy jest na lepiej?
powiedzcie Italii czy wkrótce
to nadzwyczajne Lity, mimo
przez dwa nawet bieskające?
Szczęście będzie jeśli mi
Przyjacielu Pan pocieszającą
dacie odpowiedź, jakie zdo
o Panu Teofilu mówiąc, czy
się ma lepiej? i da mi czas
dwie chwile mieć spokój
Racz Pan pocieszyć mnie
pewnością stanu, mnie
je jedna zgadek stanie
się jeszcze obiecuję — Przy
pieczęć, mieć mój dla siebie

spółczesnemi stosunkami, ich potrzebami, ich pojęciami nam się nie da — : Widzę Pańskie od granicy granic Polski, nie oderwania i ścisłą z nią więź.

T. Żuwska

1/5 78

: Adresa Pan Radawiecka

1. Ed.

dla Bracław Kempen

w Poznańskiem

21/12

227/566

Z dn. 18 maja i 1 czerwca zaszczyt
całe bycie przejęty jestem dla
Szanownego Pana, przedstawiam
Mu pawiedź Drueby, dnia 30
pełna w „Lecku", gdzie Autor,
niedbo Lakieta, Szkiquiewa Simon
ska / kazja - ta pod prezydency
mem Bohdana.
Bóg Szanowny Pan Ojcem tej
pawiedzi, i wypełnieniu ja w
Swiat Ojcem Kacety, kaz
Pan pobrecnem dla córki Ro
mana, i dla mnie szczerliwym
despiecznem.
Oczekuję na wyjście, a my
Ja - ta Szanowny Pan mac
dzieci, mieszkanie ekemplarzy.

Moja Żona też jest w tem
kościele widziała napisaną
prawdziwą Wiarę i opisuje
wojny francuzkie, które
widziała w Poznańskiej Polsce,
– które ja przeszedł sobie w
Galicyi, [illegible] o Maryi mówią /
i dają księgarze drogo za
takimi książkami.
Tyle Wam mówiono.
Jakiż obowiązek Ukochanego
Pana o którym czytacie, i sam
Wy mu ślubujecie, dlaczego ci nie
wytrwacie na wierności Jego
łasce, jaki Bóg daj, żeby w
Polsce i do Polski ci odezwy-
tyle pisanie, tyle modlitwy,

myśli - a przecież Polska moja
chętnie biła dymowe trzeci, a
przecież se mię, i dla mię pew.
Widzę wzrosła Pandora serc
Wy - przecież Krakowscy Pan
tych Kłóry po Rapperswylach,
Rytwach Mniszkowie Krakow
skich, i Pan, i nasz Oleg
Ypsilanten se Krakowie.
Cóż Pan Teofil mówi, i myśli?
Ach Krakiwnadzyskanemu Wiedeń,
Ja Krakowy Dla nas?. ani spiże,
ani kyjów - a jeśli spiże, to
pewnie?...
Zoyrzan Najstarszemu Panu
Panu Wojewodzie moi, Ży
cze pewnych dni -

moje będą smutne, że nie
tych dniach spędzimy razem
dwoje, i jeden drugiej serca

T. Jłowacka

Dzisiaj
21 / 12 [illegible] ulica Wschodnia
w Poznańskiem p. Bnejan.

15/3 07

568 645

Najkochańszy Panie Janie,
przy nadchodzącym Świętach
Bożego Narodzenia, dziś pierwsze,
które mi liczba mnogich
adresów, głębokich modłów
i życzeń pomyślności
tak wielkich, jak wielkim
jest uczucie bijącego dla
Pana Jana w Polsce! Dziś
Twoja najgłębiej pod Twoim
niem i Zbawcy Imieniu za
Twoje szczęście dla Duchowo-
ściowe Ona przyczyna Twoja
dla Autorki, nawet, gdy
by zapłacona, i o wiele
kosztowniejszego chleba niż

miała kaba... i Słowo Boże
Mecenasa liberalnego
do jakiej Chmiel na kapłani
słuo poświęcił...

Ammi niemoge być na
Dworcu i osobiście kto
Ciebie pierwszy przed Tron
Wszechmocnego Pana - Boga Boży
da, podaję do wiadomości
Wielkie Święto Miłości
i Pokoju.

Jakim Orędziem Majkat
niejszego, Pana, spry
prawy Miłosierdzia?
Z najżywszem serdecznem
pozdrowieniem - Katarzyna

wyrazy kwiatu i czci

T. Zmorska

Ostrowie

15/3 79

570 444

Najświętszy Panie!
Cierpię cierpieniem, i
skonaniem - dana, bez
nady i wspomnienia, prawa
Pana, skoro jakby ludzi
koić można na sobie -
o pomoc.
Pytam ludzi, czy ciepła pra
ca Romana - pytam ich
czy widzą cierpienia oczu
jego - słuchamy głosu bez
pośrednich - i nic - i tego
nie mam! Ciężar na
ramieniu tego Pana jakiem
pokrzywdzenie ludzi - na ramieniu
swoim jakie pana winienie,
przez Zmartwychwstałego Pana przyjdź

mi w pomoc pośpieszą
Niebieskie Zastępy, abyście
z córką Swoimy nas
dom obrały, mogła w nim
we Dworcu lub Pokoiu
przyjąć, należącym do
Nas, na mieszkanie,
i potrzebna komunikacja
pomiędzy nim i zapewnia
dla nowowstawionego Domu z
pierwszego dachadu, miej
scem.
Za to pilnie pokoju
likwidacja dziedzica, prosi
Pan Feudist L. mia
nowicie - sam dzierży,
nie oszczędzi Szanow
ny Pan Murzyn gorący

życia do nadto zgorliwem...
Jak się miewa Pan Profit
pytam nieśmiało?
Załączam Najuniżeńsze
moje Pana pozdrowienie Kuz
kowskiem, Ulyssesem - i
kolatam - nie dnia
miesiąca! Pan w drugą
niedzielę adwentu! Pokłon!
modły się za Pana Ukon
ne i uniżenie --
O odpis upraszam do
Poznania ulica Ks. Mar
cińska, No 39 - ks. Mie
czysł. Ramułtowskiego..
gdzie obecnie przebywam
z kotłem i chcia

Ty. Żmudzka

19/11 79

22 a 79 547/572

1

Odpowiadam Ci Panie na
chwilę bezpłodnego wzruszenia.
Niebyłabym pisała, gdyby nie
wiara, że Pan jeden może
mieć dumnie przejścia życia..
słuszność przy Panu: że
obawiałbi najbliższych Twoich
dla Cię Boga - i mnie,
mnie Twoja.. spokoju
dalszej pracy.
Pracy wybaczysz - a nie
wątpisz najszczerszy hołd
ze słowików Ci Panie
od Ziebic, i całego oka
wielkiego
jestem z Tobą

E. Żmurkowska

Żyj Ci Dzieje z P. Bertholem!

1849
573

Niezmiernie pocieszająca chęć
dla Szanownego Syna. Ile chwil
później, przy bezustannym biegu Roku
życzenia, lubo nie tyle głośnych
co w ubiegłym roku, bez zdrowia,
jakiego Pan tak potrzebujesz i ja
tego mu z całej duszy życzę, ale
pełnia całem sercem Twoim Dziecinki
uczuciem miłości - dziękuję
mu Pan, bo życie tak ubogacone
fenomenalnym jest objawem.
Czy Pomień ma w biegu kapania
dziecięcym przyjaźnem Boga?
Uwierzyła ta, pomodła do mnie
i ucza.
Co też robi, gdzie jest, i jak się mia
bez Pana dokazuje? Pan Bóg da
nowy powiedzieć - dawno nie
miałam pisadeczki od nie - kiedy
zmienił miejsce pobytu? i jak mój

Niestałowskiego 90.
Miło mi wydrukuję Panu wypisy
niezachwianej pisarzy, oki. [illegible]
[illegible]
Kto mówił Panu że Sam jedzie
do Włoch? Ale przypadkiem nie
Kevan, gdzie podróż długa, przy
pobycie klimat znakomity niestety
wymagającemu odpoczynku.
Zechowaj mi Pan dostęp, kto wie
jeszcze chluba.

P. Zmorska

Poznań 28/1 80

Ul. Mateiska Ulica 4a 1. III. El.

L343
574

J 1717

Najszanowniejszy Panie.

Dla pewności, i śmiałości na dwie prace, i wall. Listowe Vieh, w pracy Szanownego Pana Składam pewność woli swojej - z prośbą, o wykazanie błędne, i bys mych słabych pisząc - pytaniu, polecenia ji jednej z siedmiu ej lat. Żeby praca ta swoja nam co kongresu pieniężnej przyniesie"? Stos Pana, do serca, Lita, i Inscriptiones gaz Lilium ej Słabe, i pozostające pod szkandem Panskich za Ling - i dowiej serce. Słowo Pana Niech gwiazda przewodnia swiecz na drodze

pasli biednej siewcze...
Wybacz Panie upadek mamy ig
bezmiernej, i wiecz! Pan nasz
sprawiedliwym, i nieznikomym
jest w pisaniu, i strony ko-
ścielą Pana pobożnym, i
opiekuńczym - do kaplic wiecznie
nieznanym od Chrystusa!
Moja siewka, siemia Ojca Chrone
wyjść powinnością, a panie twoje
nie dość silne - biada nam
obu!
Wybacz Łaskawszy Panie miłosierdzia,
pan jeszcze - proszę! Nie wyjdę
twej płaki pomysła z do tobie,
bym niewinny na pisaniu mi
ty chleba...
Cóż z łaskawem Pana usłyszę?
Upadam we Bogu ku mie-

Ciężko? Ale wiosna! przecie ona
kobiecia wskaże!
„Gazetki" odebrałam od Pana Teofila -
piękna, jak wszystkie Lielentki,
jakich Dziadzio ciekawi -
Życzę Ci jednak przy tym
dyskrecji Madrzejewskiej - nabytej po
tych gry - miłości, wbrew tachowej
jakiejś michalnej Roman ... i Linkta
na długo pozostałych między Albion!
Ale dla mnie to Pan nie „ka-
ciej" odwiedzić nas kiedy? przynaj-
mniej głębia dobrze Dziadzia na
mieszkaniowa myśl ... potrzeba
jemu odetchnąć ... do tych!
I pełnym koszem jedzem!

T. Żmichowska

Ul. Marszałkowska № 1

13/3 80 III El.

576
1844

Najmocniej przepraszam Was
najgodniejszego Pana za niecierpliwość moją wyprowadzenia dobrego
Pana - ale chciałem po
wiedzieć Wam prędko i
powiedzieć to, ma Wam go do
stanięcia przez kapitana
dla ankiety byłem zmuszony jako
tego z najwyższego rozkazu.
Proszę, abyście się przed panem
Panem pokazali, wyglądacie nie
źle, może ostatecznie,
abyście kapelusza nosili, a
nadto wszystko szczęście
że wróciły Wam Pana!
Przepraszam to z całego serca moje
w Waszem jak na pomyślenie
bo przy wydawnictwach a

[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[

Nie [illegible] o odmianie
[illegible] i miały być w Wiedniu
– i jakoś cicho – [illegible] Pan Hrabia
[illegible] a Pan Baronowi
Złoto [illegible] i [illegible]
[illegible], i [illegible] wyrobienie
[illegible].
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Pana, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible].

Pozn. Jaworska.

Poznań
6/18 1880

Dr. Marcin 121.

578 1845

Poznań ulica Wiedeńska № I El.

7/4 1886

Szanowny, Wielbiony Panie!

Jako do swiatły mojej wiedzy wiem..
Jest czas nagły, i życia mojego,
dobry pracy i p. Romana myśly
ze zbiorowaniem wydania —
Pan jeden ma głos i sobą za
zawodnie — Pan jeden obadwu
mamy wiem pijść pod tym
względem za panem.. i ode
mi zależy pobliżnie
wcale. praca wszystkich
dzielna nasych, na nich
przemnożeby? nasy dwoje
jedynie wiemy co się robi —
a po opisaniu Romana
wydawnictwa, i dla potrzeb
nych wiem co zostanie..
Wpan, bo do najsilniejszej
wiedzy w proletaryi — wpan,

ich robiąc tylko dla Nauki,
podam Je Pan i nam chwałę
gorącą życzliwości... i my na
chwilkę spotkania Wkrótce
Wwiechatać - i my z Nią nie
rozłączmy modlitwy Litewskiej.
Która jakoś najchętniej
Kadem... i my, chcemy do Pana
zbliżeniem, i pisać Duchem!
Spis prac katalogu - dzieło
Drogiego Pana przypomnienie
robiąc dużo, nie wiedzieć Ro
mana czyniąc nie być bez
radości.
Dusia, do w Poznaniu kalendarz
ja mieszkam wszystko przemówia
Katy, jeśli z miejscowego Pani
Wiśniewskiej przyjmować i oglądać
będą wszystkie pisma
Kaden.

Słyszałam o majątku [illegible] Mendelsbiem [illegible] majątku Kazimierza Władysławskiego, ale [illegible] [illegible] [illegible]

w pewnej na Zdrowie-Skarbu linii
kania kajeta miastam - i pozwij
mimo tych obostrzeń wątpliwych ij
odnalezia niemogłam - i niemy
gorszmachcony, mnie licheras na
mojej masce kwoleli, spodziewa-
jąca slawna do mnie.
Pocieszeni jestesmy wiadomością
ie ze zdrowiem Pana pamiętnij-
dzij Bóg na świata! bo zdrowie
Pana, laski! pana indywidualna
Lila - nam rywal!. Nikt tylen nie
pocieszil ij, niewzbroni nas w mnie
nie dziw ie nadzei i mnichev. nam
wspólna.
Przyjmij Szanowny Pan wyd mój, i
wiara, jaka zawsze dla mnie ma Pan
: Cy mogę wiedzieć gdzie mieszka
obecnie w Rzymie p. W. Kulczycki,
ktemu korespondent?
Pisz ij a czesto!

T. Zmorska

1346
580

Szanowny Panie,

Oddaję przekład z powieści „Ojciec Goriot"
jeden dla Was bezpłatnie - a kwotę ma
uiścić księgarz bez jakiegokolwiek z Waszej
Szanownego Pana objaśnienia, mimo
kolejnych niedogodzeń. W pierwszym
tym, i drugim, tysiącu, kazał pan
Panych listach, i wreszcie, gdzie
obiecywałeś mam Waszy Pan bojaźń
się, i przestania wszystkiego
do do jednego z pism obrazowych,
których będziemy, ani bezdotowy
przyjmują - ni tylko wybitnych linian,
powszechnie poczytywanych za nam
bezbarwnych - pióra z obcych - mimo
tych słuchać będzie - Ogłoszę się
pod Pana być powinien drugim -
Tak, pewna być miłego słowem

jak my, kiedy po wszystkiej
sprawie jak dotychczas
skończy.

Chora byłam, i niemogłam kopy
dać Szanownego Pana w kwestyi,
jaka mnie całym zajęciem przy
cisła. Dziś pozwa załatwienie
sprawy, i piszę ci z kiedy
niemcy kiedy i Szacun
kiem

T. Iwanowska

„Tageblatt" donosi nam że Szanow
ny Pan wezwany do Wojennego
Sądu Polowego z Szanownym Ojcem
Pana Wielopolskim - i że wyprawa
została wszystkich Szanownych Pań

Panie — Nowoaprowizowania Pola
kiego i Modrzejewskiej — tyle głosy
niemieckie — my Pań witamy co
nam Pan Bóg panią —!

Poznań
24/IV 1880
Dr Marcin 1.c.l. III-Cl.

582
1847

9/9

Odezwa moja do Szanownego
Pana Wien jak pierwszy:
pisałam już do Braciszewskiego,
Stabrylowicza, P. Jenika i
Zupełnie - wszyscy odmawiają stanowczo z powodu
braku czasu. - Ale kiedy
Oba Tchnienia? - pytam.
Jeden Zupełnie chce dowodu
ważności bo niekapłańskiemu -
Letkiemu moje słowa - bez
datumu! boi się odmowy
wiary mi drugi stanu -
Lat obfitego gdzieindziej?
Pisma Romana mogą iść
do Wołoszczyzny - wszystkie
Kom prawie dostawcom
leżą, z pojęciem Visitu
miejscowych pracy, i nocy

jakiś pisał w Pamiętniku
na 63 r. jakich ludzi pod
bitką, odwalają Niemcy, a
mówił mi o nich p. Aleksander Gilbert
który jeszcze Powstanie, jak Pan
Bóg przykazał, kazał ich
ani ich nie chwalił, bo zwiał
w takim razie jest kawał
porządnego byczka Pan Bóg
ceni trafia do niego uwiat..
Dla czego ich by Pan Bóg
tylko obiecywał być uwiaty?..
Jeśli tak, pieprzenie to
pusty wykręt dany
im ludziom! i może
oni znaleźli na swoich
klepetnego kapownika..
Mam tylko pasażerów
Niemców, jakby Pan Bóg
ze mnie drwił dawał

Wiedyś Romanowi - Cesarzowi
Talyan [illegible] bardzo [illegible]
[illegible] z [illegible] Kompozytorem, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]? [illegible] bardzo
[illegible] [illegible] [illegible]
pana [illegible] [illegible]
[illegible].

Ryszard [illegible] Pan
[illegible] [illegible] nad
[illegible], i [illegible]
[illegible] Cześć

T. Zamorska

Poznań
9
9 1880 [illegible] J. T. El.

584 1030

46

Na dowód tego, i wiary
miłości swojéj przy-
łączę tragedyą Pana
Kamedyą „Kapryśna" –
poemat, o uczenie
publiczne, i nadesłanie
mi autorzy do dalszych
prac, które mnie
do serca jako owoce
dojrzałego umysłu
Pana, sobie na chlub prze

cyjącym sławodzia —
coż wszystko codziennie
napisma składamy przed
Panem, prosząc o Chrest
a uproszenie Dzieci, ktore
dowanych pawodem
Pana, i ile słyszemy
polepszeniem zdrowia?
Coż skarżemy Pan Bog
nas o odczuciach boleś
ściach pana Teofila?

o Klonys, pilna kaina
kitko policijinio ūkio
reikalų, inkvizicijos ir
kitų šitokių kas
pamiršo. Dievo dė-
ka gerai mano rei-
kalai.

Vokiečių kaip ir
lietuvių ir pavidalo, ir, kokia
ma, kas myli tėvynės
ir viens kitą, jau

Laban udemaèn kudzia na
obèżdżaluwżé germani
stwa.

Jan Kaźmierz, nayważ
niéyszy Starozakonny
Pana Tacy

P. Jmorski

Nowica 3/6 1881

p. Dobrzeń via Posen.
(Dobrzyń

Kalisz 9/10 1881. 103/586

Szanowny Panie!

Gdyby nam można bez Pana być
choćby na kwadrans, i bo po dwudniowem
nieopuszczaniu łóżka, powrócić
tak do dzienna? Wszystko nas Panu
powiedzieć, i kazanie - Jeden miesiąc,
nie dokończyłem być Panu nie
dla przyjemnego wyjazdu.
Prosimy nieje o stanie wprawione
po powiedzeniu.
Pan wyjdzie - i bo wyjdzie? a
ten nadmiar bajecia podkarpacia ceu
na tyle czasu - a nadto, pisze Pan:
„czy godzi się nadchodzi miesiąc lat
69..?" O godzi.. nam nadchodzi!
Do nie tych blasków jesteśmy my dumni..

matka miarodajnej, wzorowej, i świętej?
Czy Szanowny Pan masz przy sobie
Ubóstwa i cnoty, lub wszystkich - czy
masz tyle Relikwij bliskich, które
by Ci służyły, i usługą odpowiadały
tak? Gdybym Ci tym rzekł Panie drogi,
nawet myśl moja dla Ciebie drogą,
lubym niepowinien - Odsyłam Pana
temu powiedzeniu za potrzeby - ale
niech Szanowny Kolleżka czuje na
tem głębiej, im milszem nam być
matka cześć dla ostatniego Ubóstwa
nawiedzonemu było!
Pozostawiam wkrótce oczekiwaniem
pewnem potwierdzenia listu, nie
daty jednem tego, czego potrzeba -

bojeń: prawa ludzkości, i obowiązków obo
wiązków jednych dla drugich — Ostatnie
wierzyła — do ulicy głodowa — dla tych,
którym nie, nad wodnem mamiłbym pokoj
wiązków o spowiedzi! Żeby, kiedy
będzie o swoje zdrowie — nie pomyśl
wie się ani sam biedna rodzina lub
dziecko lekarskiego Kolegi zwyciężo
Tam i wyładowanem Oblicz i wypełnia
Serca Matkowych papierów dla
pod drzwiami Redakcji lub
Nakładzcone — bo czas rewolucyjny,
i absolutnego egoizmu wciąż się
otwarcia nawet sam gdzie
być niepowinien.

Tyle mi i chorobą Pana, i Kleryka

ani biedniska dobrej żółci dojścia i łask
jak Swojego, bo oby ci wyspowiadać dla
ulgi i zbawienia jakie mi dały..
Niech chwalony Pan Bóg duchu.. bo Ciebie
bytko duchem moją powiedzieć syn ludzkim
całem kaliadaja pokoju, a jowiszone
dniem spojrzenia: bo nagrodzi ich na
nie znacy, jeśli Kanapeton nie pospieszy
na nowe miejsce dobrze dony serca
i dziatania a to nedza słow: „Chcę
bym mówił językiem Aniołów a nie
Twoiabym nie miał, będziesz jako czyn
bat brzmiący".
Dla dobrej woli, i niedrowego w pomocnie
powiedzia wyjechałam do Kalisza - gdzie
niecierpliwie czekam wiadomości o dro
wiu Kochanego Pana - Boży dej pomyślnych!
I Chrystus najgłębsze pisanie

Dom Kochalskiego - Rynek. I. Żmurkowa

588 702

Kalisz 6/1 1884 Rycerski.

Kochana Stanowczy Panie!
Milczałam Kochana, bez nadziei.
Tam się myśla, kiedy nam wśród
ran dziatek, i w pracy!
Dziś, przy kaczeńcach Kój daj po
myślnych Nowym Roku, przyj
mien Sen, modlę bez Twardo
Kawo moja kochanienna kochaj
i Chcia - a kiedy ja w Stanow
ej Chacie, z Radością i Mi-
łością dziecka, co Stawa
przed Ojcem, Twojej Opieki
i Nagrody.
I całą spokojna i uspokojna
niem oczekiwać będę, od Cie
godnego Pana odpowiedzi kiedy

Zdrowemu, silnemu, nie dla
bezpowrotnie minęło - i ciągle
widzę słucham, nie mam na dal
mowy, i zdumiewać będziesz
się nam dwóch pokoleń na
dwoje.
Ja i córka mieszkam w Kaliszu,
pchają, oile się, siedzę sam
ten pieniądz ten i mamusi wypłaci..
a choć Szanownemu Panu pisałem
kiedyś po przeczytaniu „Dzien
nika" Zbini, że powstanie pi
sarskie „jest to brzemię nie do
podźwignienia a nosić je trzeba
o suchym chlebie, i często opław
nych Tachmanach.." my je nosi
my, w opłwanie Tachmanowy zgar
niają obfitszy chleba, na

głód i chłodno. Moja siostrzeniec
pracuje ciągle, pracuje dużo, mimo
lat wielkich - a jeśli nowiejszych, pra
ce te nie dają zarobku - dawno,
bieda każdy - o nowszych
wydawnictwach, oddaję. W Poznaniu
drukowano „Kurjerka" komedję
bezpłatnie - życiowy Waligóra, bezpłatnie,
- „Wiosna Ludzki" bezpłatnie - a teraz
w nowszych płacą „Zygzaki", „Ry de
aty" powieści - „Bez dyletu" komed
ja, i inne.
Jeden Grzegorzewski drukował ją
powieść „z opowiadania Studenta"
[podobno ma bardzo] i zapłacił mi
nie 330 zł.
Więc proszę wielce Szanownej
Panie, o stałe adresy publikacji

na rzecz rozwijającego się talentu!
Słowo Pana to stygmat, na chore
powołanych - to wyrok dla tych, co
przeciwiają się dalszej, lichej na pół
czas drogi... Raz powziętemu
słowem Twojem stanąć po stronie
walczącej w piśmiennictwie dziewczy
ni - daje szanownemu Panu z „Dziewcz"
ją podnoże, które może i z póź
niejszych rzeczy? Niechże dzieje
na pisarza, przejdzie pobo
rał, i tysiące na dalsze życie
poparcia w niektórej piśmien
niczce... Co mam najgorliwsze
go, składam przed szanownym
Panem, z wielkim szacun

T. Jarosz

Zbiór Fryderyka 590 I/118

L.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym, uchwalił jednomyślnie, zaprosić Jaśnie Wielmożnego Pana, abyś był łaskaw, w pierwszym dniu po odbytych uroczystościach jubileuszowych nieć odczyt na rzecz powyższego stowarzyszenia.

Uprzedzie zaproszenie to, skoro się odnosi do chwili, w której cały świat polski składać będzie hołd Dostojnemu Jubilatowi, nie głoby poczytane być Wydziałowi naszemu za natręctwo, ale i wtenczas kiedy razie krok nasz usprawiedliwiałaby znana szlachetność serca Jaśnie Wielmożnego Pana, który zawsze popierałeś i pogłębiał gorąco wszelkie uczciwe cele, zwłaszcza, jeżeli są skierowane ku rozszerzaniu oświaty ludowej.

Że nasze cele są tego rodzaju, tego dowodzi załączony statut stowarzyszenia, ale z drugiej strony poczytuję sobie za obowiązek, wyrazić otwarcie Jaśnie Wielmożnemu Panu, że nam chwila bezpośrednia po odbyciu słynnego jubileuszu zdawała się być najdogodniejszą.

J.

rocznicowy dla odczytu Dostojnego Jubilata takoż i dlatego, aby właśnie w owej chwili sławne imię Jego wciągnięte zostało do naszej księgi pamiątkowej, aby owa chwila ta w księdze, która jej zarazem historyą naszego stowarzyszenia, najświetniejsza w jego rozwoju i przyświecała nam na cały czas jego istnienia.

W końcu dodaję, że jednogodzinny odczyt na temat jaki kolwiek, któryby sobie Dostojny Pan obrał, będzie upominek wystarczającym.

Upraszając o kilka słów łaskawej odpowiedzi mam zaszyt, zalecam imieniem własnem oraz imieniem wydziału stowarzyszenia, któremu przewodniczę, wyraz najgłębszego uszanowania, z jakim się kreślę

Jaśnie Wielmożnego Pana

sługa

F. Fryderyk Zoll

profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kraków 7 września 1879
Ulica Mikołajska, 449

1879
191

Jaśnie Wielmożny Panie!

Za uprzejme i życzliwe wyrazy powitania w mojém imieniu wydziału stowarzyszenia naszego najserdeczniej się przyjąć podziękowanie. Na usprawiedliwienie wydziału winienem przytoczyć, żeśmy z uwagi na mozolne po tylu uroczystościach strudzenie Jaśnie Wielmożnego Pana zamierzali na taki przypadek poprosić kogoś, ktoby w obecności Jaśnie Pana odczytał to, co Jego pióro nakreśliło i żeśmy nigdy nieprzypuszczali, aby prośby o odczyt zkądinąd do Łaskawego Pana były także wniesione.

Z tém wszystkiém jest sama chęć poparcia naszych dążeń, wyrażona tak piękne w liście Jaśnie Pana jest dla nas objawem nader cennym, dziękując więc za nią najuprzejmiéj, dodać mi jeszcze wypada, żeśmy w przypuszczeniu trudności, któreby naszemu zamiarowi stanąć mogły na zawadzie, uchwały wydziału ustnemu nie zabezpieczyli.

Z wyrazem najgłębszego uszanowania kreślę się

Jaśnie Wielmożnego Pana

uniżony sługa

Dr Zoll

Kraków 12 września 1879

1620
592

2.

Jasnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Przebrzmiały wszystkich serdeczne życzenia, przesłty Twoje
niesione zpełnomocnia, z uczucia Kochego prawego Polaka — ale
nie przeszedł cichy szept życzenia, uwielbienia i uczucia od tych: co
Ci Duszą i sercem od dziecka pojęty, ocenity i nieznajace osobiście ukochały
Ukochały Twoją miłość, prace, poświęcenie; do tych niech wolno mnie
się policzyć, złożona chorobą, nie byłam osobiście nigdzie świadkiem
oddawanej Ci Szanownej Siostrze przynależnej awansy — ale byłam
tam sercem, przekonaniem i uczuciem Polki. —
Dozwalam już raz Twojej zacnej serdeczności wodpowiedzi na moją prośbę
jako Prezesowa Stowarzyszenia Nauczycielek — błagałam dla tegoż
Stowarzyszenia o słówko Twoje zacny Mężu wpisanie jakiem zechcesz
Gorącą i serdeczną odpowiedzią przyszłaś Szanowny Dobrodzieju
te pomoc — Niech cnia te liczne pracownice na polu oświaty,
naszego młodego pokolenia — znajdą echo w Twem Zacnem
Sercu —

pomimo tutaj do Panów Profesorów by opóźnowali pore-
dzytów – a nie odmówi nikt nic, tak uwielbianemu
Jubilatowi – wszak kto dopełnia obowiązku, wystarczy
nem będzie znalezienia swego i przypomnienia – a to mojem
świętem obowiązkiem – starać się podnieść to stowarzyszenie
wzwyż go myśl – bo sam Jubilat dobrodziej przyznasz
że cel szlachetny i święty – pomoc niesie tem – co całe życie
poświęcily prace – kształcąc nasze przyszłe Matki

I najwyższem uszanowaniem i Cześć

Zostaję Jego prawdziwa

Sługa

Antonina Zubrzycka

Przemyśl
Stowarzyszenia Nauczycielek

Kraków
9. 10.
1879.

Zolliény Teofil

12 Königin Augusta

REDACTION DER GEGENWART. BERLIN W. 4 BEHREN-STRASSE.

593 1092

81?

Cher Monsieur,

C'est à mon grand regret que je vous renvoie, comme vous le désirez, votre nouvelle, qui certainement sera un chef d'œuvre digne de son maître.

Je compte sur votre promesse de me procurer une autre aussitôt que possible et vous prie de ne pas oublier qu'elle ne pourra outrepasser la limite de 3 à 4 colonnes. Ça m'ennuie beaucoup d'avoir du renoncer cette fois à votre collaboration. Agréez, Monsieur, l'assurance de ma grand vénération. Z.

872

12 Königin Augusta

REDACTION DER GEGENWART. BERLIN W. 4 RENTEN-STRASSE.

III 93
547

Merci bien, cher monsieur, d'avoir voulu penser à mon journal. Je vous prie de bien vouloir m'envoyer votre nouvelle et de m'indiquer l'adresse de M. Lange. Je la ferai traduire et publier au plus vite.

Agréez l'assurance de ma parfaite considération et de votre tout dévoué serviteur

Théophile Zolling.

L 034
591

REDACTION DER GEGENWART.

BERLIN W. 12 KÖNIGIN AUGUSTA-STRASSE.

Alle für die „Gegenwart" bestimmten Briefe und Sendungen sind ausschliesslich an obige Adresse, ohne Angabe eines Personennamens zu richten.

Berlin, den 21. Nov. 1881.

Monsieur,

Je vous remercie bien de la Nouvelle que vous avez bien voulu me confier. Malheureusement elle est plus que le double trop longue pour mon journal qui ne peut vouer que 3 à 4 colonnes au plus à ce genre de littérature. Je me permets donc de vous demander si vous voudriez autoriser M. Lange à écourter votre oeuvre ou si vous voudriez vous charger vous même de cette besogne, à moins qu'elle soit impossible. Peut-être avez-vous quelque chose de plus court pour la Gegenwart. En attendant votre réponse, je vous prie, Monsieur, d'agréer l'assurance de ma parfaite considération. Théophile Zolling

Zuckerkandel O

587
586

Wielmożny Panie!
Czcigodny Mistrzu!

Uszczęśliwieni poleceniem Wp. D. Zippera przesłaliśmy dziś pocztą franko
13 egz Bibliotczki dla dzieci i młodzieży i
1 „ Skorowidza wszystk. miejscow. Gal. i Bukow.
prosząc najuniżeniej, byś raczył je Wielmożny Panie od nas łaskawie przyjąć.-

Przyjm też Czcigodny, wielki Mężu, przy tej sposobności nasze najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku! Oby Ci, najzacniejszy, najłaskawszy Panie, Bóg długie lata jeszcze żyć pozwolił, ciesząc się najlepszém zdrowiem i szczęściem!

Składamy też Wielmożnemu Panu z głębi serca szczero-polskie „Bóg zapłać" jeś najłaskawiéj pozwolić raczył, na przedruk małej powiastki dla naszej Bibliotczki.- Dzięki Ci stokrotne dzięki! - - -

/.

Przebacz Wielmożny Panie, żeśmy się ośmielili wprost do Niego pisać - chcieliśmy jednak choć raz w życiu mieć też ten nieoceniony zaszczyt; dlatego błagamy Cię Pa, nie nie gniewaj się na nas za tę naszą śmiałość.

Kończąc, polecamy się łaskawym względom Wielmożnego Pana Dobrodzieja i kreślimy się z wyrazem wysokiego szacunku i poważania Wielmożnego Pana

najniżsi słudzy

O. Zukerkandel i Syn
Księgarze w Złoczowie.

Złoczów, dnia 5/I 1887.

586
597

Złoczów dnia 16. Stycznia 1887.

Najłaskawszy Mistrzu!
Wielmożny Panie
i Dobrodzieju!

Dzięki stokrotne składamy u stóp Twoich Wielmożny Panie za łaskawe zaszczycenie nas Swym listem. Będzie on dla nas drogą, nieocenioną pamiątką – chować go będziemy jako najdroższą relikwię. – W liście naszym nie odważyliśmy się prosić o odpowiedź, nie przypuszczaliśmy bowiem byś Wielmożny Panie z Twego tak drogiego czasu chciał poświęcić kilka chwil dla nas!

Bóg najwyższy niechaj Ci Mistrzu uwielbiany i tę łaskę stokrotnie wynagrodzi!

Za życzenia najserdeczniej dziękujemy – dodałeś nam Wielmożny Panie otuchę do wytrwania, a nauki Twej wiernie się trzymać i dalej pretelnie i sumiennie pracować będziemy jako wierni synowie ukocha-

./.

nej ziemi polskiej.

Co do druku komedyi Plauta – zgo-
dy się na wszystko zgadzamy co W. Dr. Zip.
per zarządzi, a każde życzenie Wielmożnego
Pana Dobrodzieja będzie dla nas rozkazem.

Przyjm Najłaskawszy Panie jeszcze
raz najserdeczniejsze dzięki nasze i zapewnie-
nie naszej dozgonnej wdzięczności, czém ma-
my zaszczyt kreślić się

z najgłębszem uszanowaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniżsi słudzy

O. Zukerkandel i Syn

Zubrzycki Z. 598-807

Warszawa d. 17 Marca 1877.

Szanowny panie!

Nie pisałem dawno jakkolwiek dowiadywałem się od innych o zdrowiu drogiem dla nas prawowego pana. Wiem że dziś ono cokolwiek się polepszyło, z dniem też Imienin prawowego pana składam gorące 1876 serca pochodzące życzenia. Oby Bóg zachował Cię panie dla kraju setki lat jeszcze, w najlepszem zdrowiu i tej wytrwałej

/.

jeszcze wszystko, mocą której
Ty jeden – silny miłością we Wszechstworzyciu nam tę tęsknotę rodzisz!
Mąż taki jak pan, nie potrzebuje
Komplementów, – ja jednak potrzebuję
Twoich miłych chociaż zbyt
mego prawdziwego podziwu i miłości
bienia.
Tu chyba w tym wątku muszę oso-
biście złożyć moje upamiętnienie
Szanownemu panu, ażeby wyjaśnić to

co by pan przez pismo miała.

Dużo miałbym ciekawych rzeczy o naszych literackich sprawach do napisania, ale odkładam to na później. Tymczasem zaś raz przyjąć wyraz prawdziwej i głębokiej

przyjaźni

z jakim pozostaję zawsze

Ch. Chrzanowski

Zubrzycka Antonina

598
600

Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Jak kolwiek nie mam przyjemności
być Panu Dobrodziejowi znanym jednak znając
Jego wysokie poświęcenie dla wszystkiego
co zacne i szlachetne, a będąc obranym teraz
Prezydentem w Stowarzyszeniu Nauczycielskiem,
ośmielam się z całą wiarą, w Jego naj
zacniejsze serce, prosić najusilniej o poparcie
tegoż stowarzyszenia najczynniej: bo arty-
kułem wyjść moich polskich, tak Warszaw-
skich jako i Poznańskich, podnoszę za-
cny myśl tegoż stowarzyszenia i obowiązki
Obywatelskie, Obywatelek, dzieci nawet do uz-
nania, że nikt tyle na współczucie Kraju

nie zastępuje, jak te: co nad wykształceniem młodego pokolenia Kraju naszego pracuje; Podniesienie tejże myśli przez tob. zacnego i szanownego, pierwszego Autora Kraju naszego, i odezwa wtej treści, niechże może przynieść naszemu stowarzyszeniu korzyść a czytaiącym odezwa może prędzej 'trafić' do serc naszych rodaków jak nie tego który życie całe poświęcił pracy do podniesienia ducha, i poczucia oświaty — kraj nasz tyle niesprzyiający, rozprzężony, rozwiązłością owiany, a jednak wszystkich myśli, uczucia wjedno tworzy ogniwo, zbierając dzieła Twojej pracy w siebie, czytając chętnie, umiłbiając Twe moralty i prace wnoją do dalszej egzystencyi nawet Kraju; wszędy jedna myśl i jedno uczucie. —

Gdyby można mnie podnieść te same uczucia i dla tego stowarzyszenia — wszak Ukraiński to nasz stary gród, to kolebka naszych ojców, to zbiorowisko naszych pomników, naszej wiekowej przeszłości, nacechowanych za kilkadziesiąt; to spichlerz serc i uczuć Polskich gdzie tyle ofiarami narodu wzniesionych zakładów miłosiernych — niechże mnie cały kraj domowej chaty najdrobniejszą, gotowość do tej współpracy, a stowarzyszenie stanie wysoko i szczytnie i da jeszcze jedno świadectwo miłości naszego serca i gotowości do ofiarnej pracy i poświęcenia — Daruj Panie Dobrej świadomości — ale obowiązkiem mojem kołatać do serc szlachetnych, z tą silną wiarą, że nikt za tą mej prośby nie uniesie; ale oczywiście słabe me siły i niedołężne chęci, jak braci Ukrajńców

niespełne podług wszelakiej wątpliwości, wtakiej odrzu-
trebaley również zamieszać i nawet tych
by przystępowały do wpisu i żądały umo-
rzenia tylko zbiórka Stowarzyszenia Nau-
cielek – które Stowarzyszenie na swoje
Gdyby Pan Dobrodziej obrot który z Pań
mieszkających w Drezdenku i upoważnił Pa
na mojem imieniu do zbierania składek
lub urządzenia jakiej loterji, albo ceo je
prosić nie omieszkam zaradzić adresy jakby
potrzebnej Pan Dob: miesłowiczowej wdzię-
czność moją – przepraszając Pana Dob: za
fatygę za trudzenie Szanownego Pana Do
moją prośbą i łaskawą odpowiedź
kilku przykładnych składek do Stowarzy
szenia – pozostaję z tem większem szacunkiem
oddaniem i poważaniem jako szczerego
Pana Dobrodzieja sługa
Antonina Zabrzyska
Kraków
Ulica Gołębia
Nr 184. 26/7 1877 przewodnicząca Stowarzy

Tyblikiewicz 607 1349

Kraków 5. marca 1870.

Szanowny Panie!

Nie dla wypoczynku tam dla kuracyi wyjechałem z Wiednia do Krakowa. Już trzeci miesiąc mam chrypkę, która zonta do zupełnej ex- stynkcyi głosu.

Bardzo chętnie istnieje Wam będę listem dla Waszego pisma, tem nieco później, wyznaję bowiem, że nie znam jeszcze Tygodnia, i dopiero się z nim zapoznać muszę.

Frenta nie mogę, jak być dla pisma żadna pomoc, bo

dziesięć miesięcy na rok jej.
Żyć po różnych fejmach, bez
nie dwa miesiące porastają
mi do pracy w adwokaturze,
która jest jedynym moim
środkiem do życia. Dla prac
publicystycznych mimo najle-
pszej chęci nie porastają czasu.
Zawsze stoi będę stanąć
na co mnie będzie stać, choć
by tylko dla tego, aby Jej
dowód niezgrasowanej mojej
czci Dla jasnowzgo Pana,
i uczcić winien nie stanowią
Wasze pracowitości oklaski
całego świata narodu.

Z głębokiem poważaniem

M. Zyblikiewicz

603 I/21

PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA.

Wielmożny Panie!

Z pism publicznych wiadomo jest WPanu, że cała Polska gotuje się do jubileuszu 50 letniej działalności Pana na polu literatury ojczystej, i że w tym celu pragnienia zjawiły się komitety w Krakowie, Warszawie, Lwowie, i w Poznaniu.

To do miejsca, w którem uroczystość jubileuszowa ma się odbyć, wszystkie te komitety zjechały się na Kraków, jako miasto dla wszystkich Dzielnic Polskich najdogodniejsze, a mnie dostała się wielce zaszczytna misya, zanieść do WPana prośbę, aby był łaskaw Kraków w dniu jubileuszu swoją obecnością zaszczycić, i przyjąć gościnność, na którą nie tylko nie mniejszego tylko większego ogółu w osobach reprezentowanego mam za wszystkich WPana prośbę.

To do dnia obchodu jubileuszu, pierwotnie

zdania były podzielone między poranną
lipcem, a kolejnem września, z uwagi że
Dnia na dojeżdżanie Warszawa, jednomyślnie
postanowiono zostawić wyznaczenie dnia
samemu Warszawy, a na mnie włożono
obowiązek porozumienia się w tej
mierze z Warszawą. Spełniając i to po-
lecenie mam zaszczyt uprzejmie wyzna-
czenie dnia jubileuszu, a zarazem dodać
jej, że z Warszawy, która pierwotnie zło-
żona na poranku lipca, wpłynął w
tych dniach pisemne oświadczenie, że
bardzo chętnie zgadza się na drugą poło-
wę września, dla mnie zaś jako prze-
dnia miasta Krakowa, druga połowa
września byłaby dla tego bardzo pożądana,
że we wrześniu będą jeszcze jubileusze
wyznaczone, że przeto Krakowa
we wrześniu mogłby i Warszawa i zgro-
madzeni na jubileusz w odpowiedniej
przedstawić się szacie.

Miło mi przy tej sposobności wyra-

mnąć się Panskiej pamięci Wrbana
i pewnie zapewnienie najgłębszej czci
z jakiej pozostaję

Wrbanu

uniżony sługa

Dr Zubrzycki

Kraków 6. lutego 1879.

PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA.

HHA 605 8/42

Wielmożny Panie

Otrzymawszy nieocenioną Waszą odpowiedź z dnia 10. lutego b. r., i zapoznawszy się z niej, że nie tylko zezwalacie na wcielenie Waszego jubileuszu, ale nawet podzielacie się i uczycie czynnem życzeniem wszystkich Dzielnic Polski - wiedząc natto z innych relacyj, ile ambaresu i kłopotu sprawia Wam uroczystość, która, wbrew mojej woli Was zaszczyca, nie nagabywałem Was moimi pismami, bom chciał oszczędzić Wam w tej tak drażliwej dla Was kwestyi odpowiedzi na moje pisma.

Chciałem Was postawić w obec faktu dokonanego; jakoż przedkładam Wam program uroczystości jubileuszowych, i upraszam Was, abyście raczyli przyjąć go łaskawie do swojej wiadomości, i mnie uwolnić, jeżeli w postępowaniu mojem „że nie inne nie" powzięłam za złe.

Wszystkich bliskich Waszemu sercu i Waszej Krwi zapraszam niniejszem

na uroczystości programem objęte, a gdyby zaproszenie w tej formie albo nie wystarczało, albo Wam nie odpowiadało, raczcie mi wysłać listę Waszych krewnych i powinowatych, których pragniecie widzieć obok siebie, abym mógł do nich wprost zaproszenia wystosować.

Na czas Waszego pobytu w Krakowie zapraszam Was do mojego wygodnego mieszkania - obszernego nie mam - oddaję na Wasze usługi salon i dwa pokoje, ja sam w czasie mieszkania mego znajdę wygodne pomieszczenie, i pomyślę na wielki dla siebie zaszczyt, że gdzieś na parobku, będzie gościem w mojem skromnem mieszkaniu. Lękam się tylko, że mieszkam za wysoko, bo na drugiem piętrze.

Wiadomość ta nasuwa mi, że mój obowiązkiem zawiadomić wybory do sejmu odbędą się we dniu 30. września, a obrady na dzień jubileuszu. Na taki wypadek Wielkopolanie, z których przy wyborach każdy stawić się musi do urny zdążają z wielkie do mnie

wystósowanym, abyśmy dzień jubileuszu z 30 września na 2. października przełożyli. Z naszej strony nie byłoby w tej mierze żadnej trudności; pomimo że ratyfikowany ten program został przez radę miasta Krakowa na dzień 1. października przyszłego roku, zachodzi tylko to pytanie, czy Wy zgadzacie się na to.

Raczcie przyjąć zapewnienie najgłębszej mojej czci, z jaką zostaję

Waszej Dobrodziejki

najniższym sługą

Dr Zyberlikiewicz

Kraków 29. sierpnia 1879

PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA.

607 Hrn 4/5

Wielmożny Panie!

Naród polski umie cenić swoje znakomitości, ten czyni to dopiero po ich śmierci. Za życia bowiem nie miałby swoim prorokom. Jestto jedna z wad wielkich naszego narodu, trzeba więc przeciw niej oświadczać wszelkimi moralnymi środkami. Obchód jubileuszowy i wszystkie towarzyszące mu uroczystości mają mieć to znaczenie, że naród polski jest wdzięczny, uznaje swoją, znakomitość" żyjącą za życia. Z tego powodu podczas uroczystości jubileuszowej Wy czcigodny Panie nie możecie stanąć ani w cieniu, ani na drugim planie. Wszystko co się robi i przygotowuje, będzie tylko środkiem do uświetnienia Jaśniejącego jubileuszu. Takim środkiem, ale też tylko środkiem będzie między innemi także obchodzenie. Pod tym względem dopuszczamy się nawet małego anachronizmu,

Jamo bowiem otwarcie jubileuszu ograniczy się, do samego tylko poświęcenia budynku, ten to, w planowi istotę, wykończenia rozpoczęcia to jest rozdzielenie jakiej pamiątki z dokumentem pamiątkowym odbędzie się dopiero w następstwie po jubileuszu, a to w tym celu, aby do jakiej umysłowej wtórości uroczystości oprócz dokumentu otwarcia budynku, takiż i dokument odbytego w jubileuszu Wszego.

Upraszam Waszą Łaskę, aby Wam nie było przykro, że się nie stanie podług Waszego życzenia porozumienia w czasie w obec otwarcia jubileuszu. W tym razie zawiadamiam mnie pan August Cieszkowski, który pisze do mnie, iż czuje się jako dziecko w uroczystości, na której nasamprzód potrzeba mnie będzie Waszej Łaski pisze do innych jak to u nas bywa, ten za życia i to w pełni siły i życia. Wy więc będziecie głodnymi i jadącymi celem - wszystko inne to tylko środek, do otwarcia tylko do uroczystości

uroczystości jubileuszowej. Niektórzy niechętni
jeżeli już niechętni — martwią się i boleją,
wtajemniczeni do woli i stebłaści, drwią w stosunku
do siebie z siebie.

Obrzezanie jubileuszu jeżeli nastąpi, nastąpi
tylko na dwa dni. Dotąd nie można było nic
w tej mierze ostatecznie, bo nad prawem wyłącznie
nie zgodzili się, a tą drogą się, że zgodzili się
że można wtajemniczyć na ten dzień, na uroczystość
my jubileusz obrzezali. Wtajemniczenie tak ścisłe,
że obrzezanie nie będzie zwrotem do niczego,
a odtąd jest prawnie zapowiedziały, jaki
funkcję wypełnia.

Żałuję bardzo, iżeście nie przyjęli gościnnie wszelkiej
w mojej mieszkaniu. Przyjmuję jednak
i mnie Wasze powody — i Wy i ja będziemy
obydwie wtajemniczeni, potrzebujecie
onego być wypełnione w siebie

Polecając się Państwu łaskawym względom
zostaję z najgłębszą czcią
najniższym sługą.

Dr Szpitalewski

Krakowie 4. września 1879

PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA.

1/49
609

Wielmożny Panie!

Według informacyi, jakie mnie dochodzą, miano Wam stąd donieść, iż organizacya nasza chce przy jubileuszu jaśnieć nieobecnością, i że Pan stąd wyjedzie z Krakowa. Chociaż moje informacye miały być niepewne z prawdą, to jednak w przypuszczeniu że byłby prawdziwe, i Wam niejako mym sprzeciwiać moje przykrość, muszę Was zapewnić, że na jubileuszu nie brakuje ani jednego historycznego nazwiska polskiego, że na liście zapisali się dobrowolnie, nie proszeni, Austryacy, Pruscy, Zamorzyki, Lubomirscki, Sanguszko, Jabłonowski, Dzieduszycki, Wodzicki etc. - że przyjechać mieli z Galicyi Potocki, Małachowski, Jabłonowski, Wodzicki, Jabłonowski, Zamoyski, Wielopolski, Tarnowski etc. - że Pan Hrabia Ojciec Wasz odprawi nabożeństwo kapitulne, co pierwszy raz od niepodległości się stanie, i co mnie w przekonaniu zapewnia, że przeto wszystko

i wreszcie myślę jeszcze o udziale w encyklopedyi świata i o uświetnieniu tychże. Nawet rada państwa będzie dowiedzieć się z Jubileuszu, aby portfolio nasi do rady mogli wziąć udział w jubileuszu, a czasem potrzeba jest mi dotąd pewnie jeszcze dowiedzieć się, Wasze Wzgl. na katedrze filozofii.

Jeżeli więc prawda, że Wam pisano z gotowością chociażby tylko krótkiej manifestacyi na cześć jubileuszowi, to proszę tego nie brać do serca, bo tak nie jest.

Z najgłębszem szacunkiem

Wasz uniżony sługa

Dr Zubrzycki

Kraków 22. września 1879

PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA.

Wielmożny Panie!

Pisma polskie tak warszawskie jak lwow-skie powtarzają jedne za drugiem, że w kasie uroczystości jubileuszowych zł. 200 000 w mnie 20.000 rubli na wydawnictwo Dzieł ludowych. Wiadomość ta jest mylna, a powstała prawdopodobnie stąd, że liczni obywateli robotników się złożyli z Pana Pawła fundusze na ratowanie Matki pol-skiej. Jestem więc zmuszony zaprzeczyć po-dobnie wiadomości, zanim to je-dnak uczynię, pozwolę się zapytać Wpana, czy w zaprzeczeniu mogę zara-zem podać, co i o ile jest prawdy w zatrzy-mi Matki, czyli Macierzy, i funduszach na ratowanie jej przygotowanych. Wpan wspo-minałeś mi wprawdzie o pewnej sumie na ten cel przeznaczonej, z uwagi jednak, że chwilowy zwrot zapał obywatelów może

później otrzymać, a może jeden lub drugi zapełnić się ofiarą, nie śmiałbym publicznie ogłosić, na co Wasz jako najlepszej świadomy nie zezwolisz, aby publiczność nie dostała zawodu.

U mnie jeden tylko pan Grabarski złożył 1000 Zł. polskich, na cele jakie za stosowne uznam, a przeznaczyłbym na ubogich miasta, jakoż pragnąc, aby i ubodzy miasta mieli upominek po jubileuszu, uzyskałem tam tak że kwotę dla ubogich, i radbym to do wiadomości publicznej, a wypamiętnienie przeto dziel ludowych nic nie ma u mnie ani grosza.

Musze także porozumieć się z Wami w drugiej jeszcze sprawie, to jest w sprawie pomnika Mickiewicza. Złożonych jest dotąd blisko 10.000 Zł. Młodzież akademicka prosiła mnie, abym utworzył stały komitet, któryby zajął się dalszem zbieraniem składek i nastąpieniem postawieniem pomnika. Ja zamierzam pójść dalej. Wobec nierzadkiej potrzeby skumulowania rozproszonych moich

wam

i zabiegów w jednym celu, zamierzam
wprawie pamiętne Miasteczka robić spra-
wę Jaśnego miasta Krakowa, czyli jego
reprezentacyi, to jest: rady miejskiej i
urzędowanie jej w tym celu otrzymanie
wniosku, a w przyszłości, aby wyjednała
sobie u władz nadanych pozwolenie na
zbieranie składek, przez całe rozbite
kasą fundusz pamiątkowych, wyznaczyła
na temu swoje stałe urzędowe organa, i za-
jęła się nareszcie postawieniem pomni-
ka. Chociaż na temu jest bardzo pomyślna,
zapatrywanie ale pomnika jest po-
wszechny - wiedzą atoli jak gorliwie zaję-
ci się tym pomnikiem Mickiewicza,
i tu także bez porozumienia się
z władzami niczego nie przedsię-
wezmą. Czy władze opowiedzą zaję się po-
wyższe zamiary.

Przypuszczam bardzo, że uchwały, gdzie
Sam zajęty być musiał tak wielkiej

korespondencyą opuszczonemi obchodem jubileuszu, niepokoją. Sądzę, iż przystąpienie do powieszczenia pracy, a tobie prawie nieznanej "nowiedzieniu" nagłoszenia jakiej jak i drugiej sprawy.

Tobie zajęcia się Karbowym względem Wydawnictwa i najlepsza cześć.

Warszawa

uniżony sługa

Dr Zygmunt Wiśniewski

Kraków 3. Listopada 1879.

A348
612

Kraków 3. stycznia 1880.

Wielmożny Panie!

Proszę mi pozwolić jeszcze kilka w kwestyi
ordera własnego.
Oto zostawiając na boku moje stanowisko
urzędowe, samą moją osobistość nie chcę
tłumaczyć się, aby na niej rad włoski ma nifes-
tował swoją sympatyę dla Polaków - zar
dla tego, że rozgłos mojich nastrojów nie przenikał
się na granice samego kraju, a powtóre
że i w samym kraju nie jestem ani dość
popularnym, ani dość lubianym, a tak
manifestacya ma albo tylko na osobis-
ci ze mnie miałaby objętnej. Wdzięczność
dla rządu włoskiego za szlachetne jego usto-
sunkowanie względem Polaków nakazuje mi podnieść
tę ujemną stronę kwestyi, i wtrącić mu
że Włochy, że bardzo może wrażenie mo-
głby rad włoski w całej Polsce, gdyby zamiast
mojego odznaczenia padło na jedną
z takich osobistości, jak Niemirowski (z
wielu znakomitego daru pro bono publico),

Matejko, lub Major Prezes Akademii umie
jętności. Przy takich osobistościach nadwer
ężona Jego Ekscelencja swoją wymową wrażliwość
i wdzięczność, gdy wreszcie wodzi mnie
na dany kraj wyjmie skłodno i obojętnie,
a co gorsza wymową tylko widzienie
u tych wszystkich, którzy nie są w stanie
widzieć osobistości od stanowiska, które
ze zajmuje.

Zwłaszcza sobie tego rodzaju media - rzuci
wam Wiek dla Polaków gdzie jest wiele
mnogości, powinniśmy nie wstrzymać się
w osobę, którąby te wrażliwości wymową
Pa, aby nie Wrzosa w tej mierze de
pamiętać, do wszystkiego mego oświadczenia
dodaję, zastrzeżenie i warunek, że wyj
me, wolno, jeżeli Wrzosa nie będzie w sta
nie skierować go na inną, jaką osobi
stość"

Zostaję z głębokim uszanowaniem

wdzięczny sługa

Dr Zyblikiewicz

613 1849

Wielmożny Panie!

Odbawszy listu pan Włodzimierz Korkowski mowi, iż jego Uniwersytet udaje się do Drezna w celach naukowych, i chciałby Wielmożnego Dobrodzieja prosić o informacye w niektórych kwestyach literackich. Otóż o to śmiałem się prosić Wielmożnego Pana o łaskawe względy dla niego, bo jako młodzieniec gorliwie oddający się naukom zasługuje na nie, i z wielką prędkością przygotowuje się do doktoratu.

Przy tej sposobności polecam się Łaskawej pamięci zostając z głębokiem uszanowaniem

Dr. Zubrzycki.

Kraków 17. lutego 1880.

14/III
614

Jaśnie Wielmożny Panie!

Załączając ſ. odezwę Komitetu, zawiązanego w Krakowie celem urządzenia w Sukiennicach Wystawy przedmiotów, odnoszących się do epoki Króla Jana IIIgo i Jego wieku, mam zaszczyt prosić J. Wielmożnego Pana o łaskawe poparcie naszych zamiarów i o nadesłanie nam przedmiotów jakichkolwiek, któreby się z owego czasu w Jego zbiorach albo przechowaniu znajdowały.

Zarazem upraszam Jasnie Wielmożnego Pana o oświadczenie się, czy i w jaki sposób prośbie powyższej zadość uczynić zechcesz.

Z głębokiem poważaniem

Przewodniczący Komitetu.

Dr. Zyblikiewicz

w Krakowie D. 28. Czerwca 1880 r.

№ 46.

Lit. M. Salba w Krakowie.

1984
615

Lwów 31. stycznia 1882.

Wielmożny Panie

List Wasz z dnia 29 stycznia a w nim rubli srebrnych 4000 na retorcie Marienny wolnej otrzymałem. Ubolewam bardzo, że mnie tym razem miłego zaszczycie powitania Was we Lwowie – Da Bóg, że to jednak wkrótce nastąpi.

Jestem Wam bardzo wdzięczny za zaufanie, jakiem mnie zaszczycili zamówienie, będzie też usilnem mojem staraniem usprawiedliwione je i dogodzi intencyom Waszym. Na chciach mi nie brakuje – wydawnictwo bowiem dzieł lutowych stało się u nas lewentyą bardzo pilnego. Lada dzień jechać muszę do Wiednia na sesyę. Przy tem, na obiej Panie na powiadam Wam zupełnie dziennym lewentyą uniwersytetu czes. kiego w Pradze, a stamtąd powrócę, wezmę się do dzieła, i nie omieszkam wtedy Wam o tem donieść.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszej czci, z jakiem zostaję

Wielmożnego Pana

uniżony sługa

M. Zyblikiewicz

1852
96

Lwów 28. lutego 1882.

Wielmożny Panie!

Bardzie przebaczyć, iem się upornił ze sprawą
udaniem w sprawie Macierzy polskiej. Musiałem
Wam jechać do Wiednia na posiedzenia rady pań-
stwa, a na powrotem, zamiast Was najbardziej
szanowanych Kwestyami, wolałem zaniechać, ażeby
bede Wam mógł przestać całość.
Dziś jestem zmęczony, że mogę Wam przestać
gotowy akt fundacyi i organizacyi Macierzy
polskiej, a przedkładam go Wam w dwóch egzem-
plarzach. Jeden podpisany przez naszych bis-
kupów prawa Kanoni powołuje do wstąpienia
nia dla Was najbardziej na dowód, że wszyscy
zgadzamy się z treścią aktu fundacyi, dru-
gi nagi bez podpisu, abyście się go wzięli mogli
do dalszego użytku jak uważacie, który be-
dzie najlepiej!
Jeżeli i Wy takie zgodzicie się na akt fundacyi
w zupełności, w takim razie na egzemplarzu
nagim potwierdzie sami, przez podpis i prześlijcie
go do „Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie"
w piśmie treści dowolnej, w którem jednak
trzeba umieścić trzy rzeczy:
1) prośbę, aby Wydział krajowy podjął się zarzą-

majątku „Macierzy".

2) drugą prośbę, aby Wydział krajowy wyjednał u władz do których to należy potwierdzenie fundacyi Macierzy polskiej, i przysłał to wszystko, co będzie w tym celu potrzebne.

3) uwiadomienie Wydziału krajowego, że mianowanie Dra Michała Zyblikiewicza Marszałka krajowego swoim zastępcą, że przeto Wydział krajowy z nim będzie [illegible] się „nowo" w dalszych kwestyach tyczących się aktu fundacyi i jego potwierdzenia.

Powyższe daleki upoważnienie dla tego, aby Wam fundusz bez wyjęcia kolwiek współdziałania rządowego [illegible] w utworzeniu Macierzy polskiej — my zaś wszyscy ponosimy na sobie, dopóki potwierdzenie fundacyi nie nastąpi, z wyjątkiem mnie, który jako Wam zastępca nowo [illegible] będę z Wiedniem w bezpośrednich do uzyskania potwierdzenia uchwał innych.

Jeżeli się w jakim punkcie nie mogliście zgodzić z treścią [illegible] aktu, który Wam posyłam, to zawsze wskazać musicie jakie byście mieć chcieli, abym mógł wiedzieć, czy zmiany takie pod względem prawnym będą dopuszczalne.

Teraz zasadnicze to, czśmy z pierwotnych Waszych projektów zmienić musieli.

I tak:

Do ustępu 2. Na fundusz zelowy Macierzy nie biorący

całego kapitału jaki dotąd posiadamy, ten tj. ok. 20.000 rubli dla tego, że od kapitału zbieranego trzeba bę„ dzie opłacić nim dziesięć od sta podatku stałego „ wego. Od 20.000 gdyby opłacić musimy 2000 rubli, bierzemy więc w akcie fundacyjnym tylko 20.000 rubli, aby nie płacić większego podatku. Lecz gdy„ by akt fundacyi będzie zatwierdzony, mamy do dyspozycyi całego dobra resztę pieniędzy już bez opłaty podatku.

Do ustępu 11. Radę nadzorczą powiększylibyśmy z 5 na 7. członków, a to dla tego, aby było miejsce dla zie„ mian polskich zostających z tutejszemi instytucyami, i mających gdyby potrzeby tutejszej jak też inny jego potrzeby znałeć. W szczególności na to powiększenie zgodzić się zgodzi otrzymawszy zapewnienie Wx. Dziedzicznych i Pana Wy„ brzeskiego.

Do ustępu 18. Bardzo zbawienny jest Wasz projekt, aby do rady nadzorczej powołać po jednym reprezentan„ cie z każdej z trzech dzielnic Polski. Lękam się jednak, że rząd austryacki nie zechce do rady nadzorczej dopuścić obywateli, którzyby za za ob„ cokrajowych uważani, a gdyby ich obecność, który z Polakami jest w dobrych stosunkach, nawet chciał dopuścić, lękam się aby w przyszłości, jak się jego sympatye do nas zmienią, nie wziął tego za pretekst, by kasowania albo nawet zamknięcia Macierzy polskiej. Dla tej, ostrożności, nie wymieniamy w akcie fundacyi

zalnych wobec stosunku to do rady nadzorczej, czy do wy-
konawczej powołanych, wymienienie ich bowiem
nie zależy nawet ściśle nie biorąc to jamego
aktu, ten jest sprawą późniejszą. Dla tego radził
bym, aby do rady nadzorczej powołani byli tylko
obywatele austryaccy, mianowicie wedle pocho-
dzenia się w komitecie wykonawczym: panowie
Artur Potocki, Major prezes akcyjnego ma-
jątku i Hr. Kazimierz Wodzicki, zaś Panowie
Szuman z Tarnopola i Królikowski z Warszawy
przyjęliby na posiedzenia jako znawcy, jak
ludzie fachowi, a tak wówczas tylko formal-
przystoją dla Macierzy byłaby ta jawna, a nie
kiedyśmy niebezpieczeństwa, którego się le-
kam. Gdybyście się na proponowanych przez
nas wyżej kroku stanowczo sprzeciwili, jakeśmy
się porozumiał z nimi poufnie czy przy-
mą, a potem postalibyście im wszelkie za-
przenie.

do ustępu 30. Ten ustęp jest zupełnie nowy. Trzeba było ze względu
dzieł względem majątku Macierzy na wypadek nie-
szczęścia politycznych, które niestety w każdej
dzielnicy Polskiej są dopuszczalne, a tem bardziej
dopuszczalne obecnie we Lwowie, kiedy wojna
między Austryą a Rossyą jest tylko kwestyą
czasu, i kiedy Rossya ma przedewszystkiem
zwrócone uwagę na Ruś galicyjską. Na takie
niezmierzony wypadek odwojemy majątek. Macie-

pod opieką Akademii w Krakowie, a gdyby i jej nie stało, pod opieką Uniwersytetu Jagiellońskiego na takie długo, dopóki Macierz polska na nowo nie powstanie.

Mam nadzieję, że instytucya ta rozwinie się na wielką skalę i na pożytek całego kraju, jestem bowiem pewny, że o pieniądze nigdy w Ameryce nie będziemy. Jeżeliby „Macierz" pieniędzy nie dopisywała, czego nie przypuszczam, to nie wątpię że Pejus dostarczy pieniędzy, byleśmy się za pierwsze kwestye „Macierzy" nie potrzebowali - a tego nie Wy instytucyę niezawodnie ochronicie - bo jakkolwiek innymi sprawami Macierzy zająć się tu najmocniej będziemy, pewny jestem, że Wy ze swej strony czynnie i interesować się będziecie przedewszystkiem pierwszemi kwestyami, które będziemy wydawać.

Prasę się nie dziwi że Ur. Dziedzicyusz nie podpisał aktu - musiał wyjechać do Lwowa, i nie mógł jemu brać udziału w naszych obradach.

Piszę do Wydziału krajowego, o którem na wstępie nie wspomniałem, mieście tu Pejusie na swoje ręce.

Zostaję z najgłębszą czcią Wasz sługa

M. Dzierzbicki

1985
618

Lwów 20. kwietnia 1882.

Wielmożny Panie!

Z prawdziwą radością donoszę Wam, że rad nadzorczy jun. fundacyę i statut Macierzy polskiej skromny wziął się do dzieła.

Przedewszystkiem ran Wam mianowicie radę nadzorczą a w szczególności wystąpienie Wasze w tej mierze do Ks. Józefa Majora prezesa Stowarzyszenia muzycznego" ces. w Krakowie, Antoniego hr. Potockiego w Krakowie i Kazimierza Hr. Wodzickiego w Olejowie poczta Olejów. Porozumieliśmy się z nimi, i wczoraj wieczorem gotowano" przyjęcia nominacyi do rady nadzorczej.

Stan funduszów naszych jest następujący:

1) w rubrach czystej w rozpisanych listach na Stow. wych 23.500 rubli
2) w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego 5.600 Złr. Te listy zastawne pochodzą
3) z owych 4000 rubli które Wam przesłałem na moje ręce również jak i innych datków
4) w gotówce 146 Złr 65 centów.

Do ewidencyi zatem wpisuję z tej. rachunkowych w tej chwili znajdujące się wpływy i operacye pieniężne.

Aby Macierzy umożliwić wydatków, przeznaczam na jej biuro jedną stałą w gmachu Sejmowym, a przypuszczam, że Sejm postara się także o dotację dla niej.

Nie powstaję mi jak słowa Wam serdecznie podziękować, jeszcze dalej pomyślcie stale waszej dla kraju instytucji, która niewątpliwie pomyślnie rozwijać się będzie, ilekroć wspaniałej dobrej woli przyjdzie jej w pomoc.

Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszej czci i przyjaźni

z jakiem zostaję

wiecznie sługa

Dr Zyblikiewicz

Nr 19409/82.

1887
619

Na podstawie aktu fundacyjnego, nadesłanego do przy rzeczonem pismie W. Pana z 6. marca 1882. niżej podpisany zatwierdził statut czyli list fundacyjny dla Marcinowy Dolskiej w formie przepisanej a dołączonej ck. Namiestnictwu przedłożonego dotyczący ten zatwierdzenie zkoro tutejsze w powyższe podpisy będzie zaopatrzony.

W obec tego mamy zaszczyt przesłać W. Panu cztery egzemplarze rzeczonego listu fundacyjnego z prośbą o zaopatrzenie na załączonym zwrotnym podpisu i dodajemy, że jeden egzemplarz zatwierdzony będziemy mieli zaszczyt przesłać swojego czasu W. Panu jako Kuratorowi fundacyi. ~

We Lwowie 21. Września 1882.

Namiestnik Krajowy.

Zyberk

Członek Wydziału Krajowego.

Do

Wpdo „Dra" Józefa Ignacego

Krasnowskiego

Komandora orderu Franciszka Józefa

etc. etc

w Drezmie.

4985
620

Lwów, 26. września 1882.

Wielmożny Panie!

Ja także marzyłem o pomniku Mickiewicza na placu Saxy, lecz musiałem poświęcić moją myśl naczelnemu bardzo pow[a]żnych ludzi z Warszawy, którzy domagali się pomnika na rynku. Widząc to więc myśli, nie chcąc ich zrażać, ja sam postawiłem wniosek, aby na rynku stanął pomnik, nie wypada mi więc wystąpować teraz przeciw własnemu mojemu wnioskowi, zachowam się więc biernie wobec wniosku Panickiego, a rad będę w duszy, gdyby się chciano nad tym zgodzić".

Z głębokiem przekonaniem

M. Zyberkiewicz

Wielmożny

Walery Rzewuski

obywatel i radca miejski

w Krakowie

we własnym domu.

611 834

Lwów 18. marca 1883.

Wielmożny Panie!

Przedemszystkiem proszę o łaskawe przebaczenie, iem się spóźnił z odpowiedzią – równocześnie bowiem z listem Wp. Pana otrzymałem wiadomość o śmierci jednego z portalowych naszych, musiałem przeto jechać na pogrzeb.

Zarząd fundacyi śmiem się trajnothy nie natchy do mnie, ani do Wydziału krajowego bezpośrednio, lecz należy do osobnego komitetu ustanowionego aktem fundacyi, który ma "wyłączne prawo

zarządu i rozdawnictwa bez
najmniejszego wstrząsania
tub krzywdy jakiejkolwiek
władzy". Tak wynika z aktu
fundacyi. List WW. Pana
wnoszącego za Zarządem
nem wskazem więc krewnie
kowi temu do uwzględnie
nia.

Fundacya Krajewskiej ma 1.400 Zł
rocznego dochodu, przeznaczo
nego aktem fundacyi w połowie
na wdowę, a w połowie na
syna Krajewskiej. Zeszłego roku
syn zmarł do ukończenia
przeznaczono mu więc płacić
wynoszące razem 700 Zł, a
wynaczono je na trzy lata
Stolarskiemu z Szlązka za

jego praca autor literatury pol-
skiej na Śląsku. Statut
nie potwierdzi będzie po raz
3ci rozpisać konkurs roku
1884, albowiem akt fundacyjny
§ 3 stanowi, że komitet udzie-
mie dochody na wsparcie
osób, które pracując wyłącznie
w języku polskim na niwie
nauki i literatury ojczystej
wyróżnią się w szczególności ko-
rzystania z tej fundacyi. Ro-
zumie się, że literat taki
przychodzi do wspomnienia w te-
dy dopiero, jeżeli autora
lub jego krajowcy wsparcia
nie potrzebują.
Obecnie mamy krajowca wartego
komitetu potrzebującego jednak
wsparcia pewien czas jakiś,

jest brewiem do centum na uni
wersytecie Jagiellońskim, i
nie ma żadnej jednak płacy
dla tego kandydata wyznaczonej
obecnie oprócz jednego wyno
szącego 700 Złr przeznaczyć do ko
ca roku 1874 dla niego, jedna
nie w całości ten w potrzebie
tylko, drugą zaś połowę spe
cjalnie życzenie Wwgo Pana
przeznaczyć dla Lenartowicza.

Na razie będzie to mała po
moc dla Lenartowicza, bo na
wyższość tylko 350 Złr razem
w bieżącym roku a nuż tyle
nas nie przeniesie, bo widom
wiele zajść w tym roku kosz
tnych, pensyę, zawsze stałą

834/1
623

Lenartowicz wrócił już w roku
następnym do Paryża, i mam nadzie-
ję, że powrócenie w jej łonie
zostanie do śmierci, i że z tym
tylko miejscem będzie się łączyć
pensyę pobierał.

W tym celu ośmielam się pro-
sić, aby WW. Pan był łaskaw
napisać parę słów do

„Konsistorza mieszkającego pan-
stwa imienia Karola Kraj-
nocky"

na ręce W. Oktawa Pietrow-
skiego, uprzedzającego tenże
fakt i otwarcia wyższego kraj-
owego

1° z podziękowaniem za wzięcie
w opiekę Lenartowicza

2° z prośbą, aby go z opieki już
nie wypuścił, w jaszczętnej nadzie-
ji, aby przy końcu roku 1884,

Kiedy Komitet wynajęcia do rozdawnictwa pensyonatów, innemu, czyli Lenartowiczowi płacą do wyrobienia pensyę.

Jedynie pismo WW. Pana zawiadczyć należy, że Lenartowicz otrzymał obecnie chorą matkę, żyłko pewnie, że to na mało do końca roku 1884, powinno zaś pismo będzie nie zawadzi miało ten skutek i otrzyma pensyę więcej płatą i na zawsze.

Mamy pełna dzięki Bogu dobre sobie przeczytać.

Polecam się Państwu życzliwości i pamięci, i całuję z najgłębszą czcią

WW. Pana

uniżony sługa

M. Zyblikiewicz

L 25
614

Lwów 20. kwietnia 1883.

Szczerze Panie!

Z wielką przykrością dowiedziałem się, że dla Pana Gillera nie zgotowano urzędu, nie jestem w stanie. Dodano mu pozwolenia na powrót do kraju, nie tylko nie mam prawa, ten nie mam nawet głosu doradczego. Sprawy tego rodzaju nie należą do mego zakresu działania, tam są urzędy, atrybucye. Namiestnictwo i inne Władztwa czynią wedle swych, czyli wedle jemego.

Chcąc tedy panu Gilleronowi
wyjść w pomoc, musiałbym
wystąpić w obec rządu w cha-
rakterze prywatnego petenta,
a pomijając że rola ta nie
zgadza się z moim stano-
wiskiem, pewny jestem,
że moja prośba nie odnio-
słaby pożądanego skutku,
ja radzę się bardziej zapo-
znać sobie ze właściwych
sferach, i przekonałem się,
że wszelkie zabiegi byłyby z
mej strony daremne.

Z listu Waszego z dnia 20.
marca przebijała nadzieja,
że nas mężowy Panie

odwiedzisz mię Litwinie. Listy
Pana, że to nastąpi z wiosną,
i cieszyłem się bardzo na
Wasze odwiedziny. Teraz wi-
dzę, że musisz na potwierdzenie
Twoich słów - aby Wam
Bóg wynagrodził - nie zapomnisz
nigdzie jednak z nas, i jeżeli
nie z wiosną, to przynajmniej
wiosną, jesienią chociaż
się nas zawsze spodziewaj.
Obecnością.
Polecam się Państwu
Panience, i wszystkiej
z najgłębszą czcią.
M. Zyberkiewicz

836
626

Lwów 19. listopada 1883.

Wielmożny Panie!

Nie przypuszczałem, abyś Pan mógł pamiętać o naszej ni, ftytnacyi wśród utrapień, jakiemi Opatrzność Pana nawiedziła. Jestto dla nas przykład bardzo dużej miłości, względzie. Cieszę się też nie wymownie, że powodzeniem Macierzy mogliśmy Panu przysporzyć nieco przyjemności.

Od nowego roku wydawać będziemy tygodniowe pismo, na frendzrach nam nie zależnie, kraj potrzeba ich

mnie bowiem więcej obecnie
jak kiedyś wolności, że o wiele
lepiej mieć się potrzeba.

Ja się też radzym za jasne
oczekiwaniu kochanego Pana,
nie tracę też nadziei, a wtedy
będę mógł osobiście podzię-
kować za otworzenie tej sty-
tuacji, która daje się pod-
walinę wiecznej budowli.

Raczcie przyjąć wyraz naj-
głębszego uwielbienia w
Waszem nieszczęściu, a za-
razem przyjmcie zapewnienie
najgłębszej czci, z jaką zostaję

Wasz zjednoczony sługa

M. Zyberkiewicz

Dr. Kraszewski
Neustr 31. Dresden.

627

...phie * Kaiserlich ...

...men von ...
...en 1/3 um 3 Uhr 56 M. mitt.
...urch ...

Telegraphie des Deutschen Reiches.

Postamt 6 in Dresden-N.

ausgefertigt den 1/3
um 4 Uhr 11 M. nm
durch Müller

Telegramm aus Lemberg № 17, 21 W., den 1/3 1882 Uhr 25 Min. N mitt.

Kaufe wegen nothwendiger Nachschaffung
fehlender Kommandostäbe mit Abzeichen mit
Genehmigung Ihrer Excellenz abzugeben
Landwehrhauptmann Zyblikiewicz

C. 187.

Żywioł Ambroży

~~446~~
628

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodziejs!

Czytając z zamiłowaniem dzieła pracy Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja, stanowiące skarb nieoszacowany w literaturze polskiej, w obecnym czasie, gdy z powodu uroczystości jubileuszu mocarza onej literatury cały świat czytający słowiański zainteresowany jest Jego utworami, powziąłem nieprzełamaną chęć przetłomaczenia na rosyjski język którego z arcydzieł Pańskiego pióra. Obrałem więc „Pomiętnik Mroczka", który jakże i wiernie przetłumaczywszy, życzyłbym sobie ogłosić drukiem w jakimś z czasopism petersburgskich lub osobnym zeszytem, a że bez woli i

zezwolenia na to Szanownego Pana Dobrodzieja nie nadużywszy się uzurpować Jego własności, grzeczo ośmielam się najpokorniej prosić o łaskawe na to zezwolenie i o zawiadomienie mnie o takowém pod załączonym niżej adresem. Przytem mam honor wyznać się z wysokim poważaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym sługą

Ambroży Rymwid.

Adres mój: Odessa, Bolszaja Arnautskaja ulica, dom Niewędowa, № 15. – Ambrożemu Onufrjanowiczowi Mikuckiemu.

Odessa – 20 Sierpnia

1879 roku.

Żaba Konrad. N.F.
Adres
629

Przebacz że trudzę was jeszcze Pana Dobr[ego], lecz zdaje mi się że słów kilka jego własną ręką nie tylko prawdziwą przyjemność zrobią Panu Horainowi, lecz wszyscy Polacy zamieszkali w San Francisco z wielką radością przeglądać będą to piseneczko, i pewny jestem że zechcą go w archiwach swej Biblioteki, albowiem ich autografy nie numerycznie jest silne —

adres Pana Juliana Horaina
957. Ulica Folsom
San Francisco.
California
U.S. America

Załączam wyraz głębokiego szacunku
i serdeczne uściski

Dan. 2/79.

N.F. Konrad Żaba

1427/630

Do
W. Pana J. I. Kraszewskiego.

Szanowny Panie

Nasz Zimek-Slovain zamieszkały w San Francisco, Kalifornia, miły na mnie włożył obowiązek, abym przesłał do rąk Pańskich załączoną książeczkę, ogłoszoną drukiem w San Francisco – co czynię z prawdziwą przyjemnością i wysoko cenię tę okoliczność, która mi pozwala wyrazić mój głęboki szacunek z jakim

zostaję prawdziwym sługą
N. F. Kościesza Żaba

Nov. 27/79.
Zbytkowska Góra
przy Tarnowie

7095
631

Tarnopol
Tar 28/81.

Szanowny Panie.

Iż wyjątkowe okoliczności
kiedy wolno mało znajomemu głos
podnieść za sprawą ważnej natury -
To mię usprawiedliwi w oczach Pańskich
że Godzinę Kilka słowami - Stan zdro-
wia naszego Literata Słowaina jest zlizki -
stan materyalny opłakany - Z prywatnej
rozmowy z Panią Słowaii dowiedziałem
się że Pan Tarkowie Dałeś im do zrozu-
mienia że skoro ich synek będzie uczniem
Gymnazium, zawsze rozporządzić
jednem Stypendium na jego korzyść - Jur.
jest w Gymnazium - pospieszy Pan
z owym dobrodziejstwem - Będzie to
dla nich opatrznością - Nie uchaj

póki oto Herarie sam poprosi – bo
nigdy nie poprosi – a gdy bez jego
prozby ten dar im udzielim, będzie
to takie miła niespodziankа – jak
promień słońca wychylający się
zobjęcia czarnej chmury —

Raz wziąć to dozorca
i przyszłem mam zwyczaj
podpisać się Jego szczerym
Wielbicielem

N. Kościesza Żaba

P.S. w tych dniach wyjeżdzam do
Krakowa gdzie zabawię do Bożego
Narodzenia — jakkolwiek dokonany
będzie najmilszem odpowiedzią —

Kalkowski Al.

931
1633

Szanowny Redaktorze!

Z uczuciem wdzięczności biorę pióro do ręki, aby podziękować Wam za życzliwe i sympatyczne, lubo podwyższające mnie nad zasługę słowa Tygodnia o mym Bucefale. Zachęta taka poważna i serdeczna tem mi była droższa, że przyszła w chwili, w której nabrałem z trudem już nie do wyrzucenia dobrodziejstwa i blizkiego bytem zmartwienia. Jeżeliem siły i energji chwilowo zdobytej odzyskał na mowę, w znanej Wam acie zrobię to bydź Wam.

O pracy takiej, do jakiej mnie Tydzień zachęca, obrobionej i wykończonej con amore marzę zawsze, dotychczas jednak nie miałem możności urzeczywistnić mojego marzenia. Nabajka potrzeb zapędza mnie czasokresi do robót, które mnie mierzić nie przestają, a rozpoczęte z zamiłowaniem kończyć pozwalają — imprezzaturami. Być może, że ale to kwestyi odroczę — wydam z ukończeniem do takiej chwili.

Pozwolicie już chwilkę zapewnić Wam, że zamieszkawszy za przyjazdem do Krakowa powrotem czem serca nasze stale bydź. Do tej sprawki odsyłam ustne przekazanie, a tymczasem polecając się nadal życzliwej pamięci Wp. Pana łączę wyrazy poważania i najgłębszej poważania

a jakem zawsze

poważnym sługą

W. Zabawski.

Kraków. 6 marca 1871 r.
Poselska № 82

639

Szanowny Redaktorze!

Zaczynam wydawać nowe pismo humorystyczne. Wiem że u nas ten humorystyki w literaturze ani zarobku, ale co jawiąć?... Od czasu do czasu trafia się konieczna potrzeba bycia na własnych śniadaniach, przekonania jakiegoś bardzo najzacniejszego tłuszczu w którym by się było wygrzewającym, swobodnym. Ta główna potrzeba zmusza mnie do przekonania chwil bliższego literackiego, że by się nie przeżić w okolicznościach jak o takie, gdy coś konieczna powiedzieć wypadnie.

Nie mam najmniejszej intencji rywalizować z Djabłem, owszem chcę z nim żyć jak najlepiej i zgody. Wydając pismo bez ilustracji, nie w tych tygodniach w których Djabeł wychodzi, zdaje się że tego obawiać, tym bardziej, że oni w przeciwnościach między z tłuszczem nie zdążą. Będą więc oba pisemka ukazywać się mniej-więcej na jeden tygodnik humorystyczny.

Pismo moje przesyłać będę Szanownemu Panu przede wszystkiem o ostrożne zapytanie o nim, jeżeli zechce na to humorem zaopatrzyć adresat.

Łaskę wyrazy najgłębszego przekonania przesyłam

prawdziwym oddaniem

Wł. Zabłocki.

Kraków, 28 marca 1871.
Poselska № 82

Zarnowska J.

~~1251~~
635

Wołpuszcza, 12 Marca 14.

71?

(с польскомъ)

Кто тебя узнавать подвиг?
Кто проникнуть в его душу,
Кто подслушать, какъ мысль она,
Что такъ просится наружу, —
В головѣ его столпотвореніе,
Дивно въ звуки воплощеніе!
Но пока уста ихъ уразнутъ
Мысль бѣгущія, звуки странныя,
Всѣ туманныя, всѣ туманныя
И Умъ больше не возстанутъ!....

М. Жарновскій.

Szanowny Panie Ignacy.

Dobrodzieju!

Syn Zofii z Krassowskich Zarnowskiej, wnuk Ignacego i Klary Krassowskich z wólki, Zadotza, Iwańcyc. — ta „miłość" obrócił się do Szanownego Pana z następującą prośbą. — Będąc zaraz cony kolejami boru w głąb Rossyi i niemając najmniejszej nadziei wy-

dźwignąć się zdoły z miejsca mojego obecnego mieszkania, będąc przytem znajomy z językiem i literaturą Rusi, nicktóry, lepiej jak z Polaków, — zamyśliłem oddać Waszej Ojczyźnie, znajomiąc cudzych z utworami naszej literatury, przekładając z Polskiego na język ruski. Zacząć chciałbym od Dziekanowego Pana i Kuzyna, więc prosiłbym o wskazanie mi, co, wedle zdania Pana Dobr., mogłoby wzbudzić najżywszy interes w naszych władcach, daj Boże czasowych, — o naszych braciach na zawsze. — Jeżeli Pana, to prosił bym i o wysłanie mi tego, co będzie wskazano, bo moja drukowana polska biblioteka daleko nie jest pełna. W epigrafie do tego listu pokusiłem nadać próbę moich prac przyszłych. Będąc w Uniwersytecie Atheneum wiele z francuskiego, niemieckiego i angielskiego; ale było to wszystko fachowe, medyczne. — W miejscu mojego pobytu, w Watykańskiem, mieszka także Pan Mettinon Pietrowski, profesor literatury słowiań-

dziej w Kazańskim Uniwersytecie i wielki wielbiciel Puszkina. Wyjątek z wydania dzieła „Poezja Słowian" daruję mi po ramiądz od Piotrowskiego, – jego ostatnie z dzieł Puszkina, pod tytułem „Polskiej poezji rosyjskiej".

Пой, молодой певец! Твой не напрасен труд:
Твои слова миллионы братий повторят!
Твои сородичи давно поэтов ждут
И ныне вьюнки лавровые готовят.
У нас – у нас везде и пусто и темно:
Нам не сорвать с прошедшего печать!
Удел у них — отчаянье одно!
Какая пытка покаяться или кого?
Пой, молодой певец! вся будущность – твоя!
Пой нам о всём, что на сердце вскипает.
Пусть старцы, юноши – все слушают тебя,
Пускай вся Русь словам твоим внимает.
И если обо мне ты вспомнишь – о чужом,
О злой судьбе твоих забытых братий,
Прошу тебя, молю и грозно об одном:
Не вмешивай на нас своих проклятий ...

Довольно вторгий бой китись с страны родной,
Довольно их костей – поверженных без славы!
Пусть мысль согласья звучит над той страной,
Которую мочить так долго долгь кровавый.
Так пой – и пусть тебя признательный народ
Рукоплесканьями, участья не пугает!
А нас – нас за труды наши Долг Рядёть:
Нам только смерть бесславная вкладет....

М. Петровский.

Ten wiąc Pan Piekowski, bardzo porządny człowiek i wielce znany w Rossyi Profesor – obiecał mi swoją pomoc w trudnościach niezbędnych dla porządnego

Nigdy być nie może, ale bojaźń zmiękcić Pana Dobrodzieja Raczwięc stanowczo proszę serdecznie wyrażenie głębokiego szacunku od przyciśniętego kurzyna i sługi

J. Zarnowskiego.

Adres mój: Do J. Wasilewskich / Kamieniecka Ul.

Doktorowi Ignacy Wincentowicz
Marcinowskiemu. —

Zarnowski J.

1428
637

7

Wasyl-surek, 1-go Lipca st. st.

Szanowny Panie Józefie!

Wojna i jej skutki — ciągłe zajęcie w lazarecie ziemskim i szpitalu czerwonego krzyża w Wasylu, a najbardziej — ciężka choroba Żony mojej (tuberculosis) zabiły we mnie do szczętu energiją, z którą tak chętnie oddałbym się pracy literackiej. — Nic nie tłumaczy, a miałem słodką nadzieję skończyć i ofiarować Panu (na jubileusz) mój przekład „Szatowity".

Z tych listu do nieznajomego w „Kłosach" powziąłem myśl postać Panu na pamiątkę po tipolicie Kleinmasselowim jego „Horoskop" i kilka listów do mnie.

Biedny nic wiele dać może: niech wspomnienie o starym przyjacielu (rodzonym bracie babki mojej Karoliny, z Kleinmasselowiczów, Zarnowskiej), — będzie dla Pana moim upominkiem jubileuszowym i stałym wyrażeniem wysokiego szacunku i uwielbienia od

przywiązanego Ruszyna i sługi

J. Zarnowskiego. —

Zbikowska Kazimiera

1794
638

Najczcigodniejszy
Arcybiskupie Panie!

Wpośród wielbień całego świata!... „niech ojczyzna mój odpowie miejsce w sercu Jego znajdzie... a przyjmie ciężkiemi smutkami życia... jednak szczęśliwą będę!...
Jedyny syn mój — to skarby moje... więc składam je u stóp Twoich Panie! jako od lat dziecinnych serdeczne wielbicielka Jego dobyt!...

Kazimiera z Tuchańskich
Zbikowska
wdowa,
z synem Janem
sierotą...

W mieście, czy pismo moje dojdzie do rąk łaskawego Pana, zamknij mnie za milczenie, bo Pan jest obecnie bez serca w Krakowie — wróć Dziecko Boże...

Ty

Warszawa
D: 28 września
1879 r.
Nowolipski
N: 34.

639

Wiedeń dnia 23 listopada 1896

Szanowny Panie!

Kilkoletnia ciężka choroba niemogła zupełnie złagodzić serca... i najuprzejmiej proszę tak łaskawego i wczesnego odpowiedź na moje niegodne pismo — które to dla mnie i mego dziecka zostanie: drogą i wielką pamiątką!

Panek ma lat sześć — ale już wiele zrozumie i rozumie... o zdrowie najukochańszego Pana zawsze wypytuje i codziennie przy pacierzu własne

go

natchnienie modły
do Boga wznow....
Jestem ieszcze słabą
a bezsennością trapio-
ne, czytam wszystkie
pisma - Świat - bar-
zo mnie obchodzi -
a każda wiadomość
co do niedyspozycyi
Zdrowia ukochanego
Pana! dziwnie mnie
zasmuca - i - dla tego
iakby bardzo interesu-
ie - upraszam wraz
Jankiem o słów parę
pocieszających....
Radobym wiedzieć - czy
najmilszy Pan wyje-
dzie do Włoch? - bar-
dam obecnie - brat mój
obecny - Ksiądz - miłe
uczciwy - światły - a
cierpiący - „bez nadziei“ -

W miejscu – byłam na wystawie obrazów (Zakopane –) lecz – przeglądałam niżej: Wszystko – bust z marmuru – najdroższego Pana! „Ślizmy i naturalny“ – pełne wielbicieli sprowadza...
„Wielkie i zuchwałe myśli szczęścia budzić: Sercu! Ławy czyniste – niespokojny, że dotąd – i, da Bóg! niezginiemy! choćaż – ciężkie chęci ludzi nowiedzą – ich dla doświadczenia prośby i cierpliwości! Sercu damiera – czytając coraz nowe mieszczenia – Zaprawdę – wielkie przygody „błędnych“ mieszczą – co czynią – a straszne i niezniszczone

Sprawiedliwości

miłosiernego Boga!
Wątpienie – wreszcie zniweczone
„p: Marzeniowskiej" teraz już
natłok przy chorobie – i
zgrozę – mi uszyszy się
się Jej widok – „bo, że
łazny ciężar „biedy ostatnie
wlym rodzie – przygniata – „nie
wypuścić z rąk!... Janek
mój – stopy szanownego Pana
całuje – a go – prosząc
się nadal Jego ramiona
życzy: dzieciątka serdecznie
miłego Brata! błogiego, pobłogosławionego Imienia!
Błogi – czyste myśli –
Boże serce ziemskiego i –
wiecznego – w Niebie! –
Jeszcze raz – ślę moje
najmilsze! ostatnie
najniższe sługa i
służebnica:
Kazimiera Tuchańska
Nowolipki – Elżbieta
№ 34 wdowa
emerytka

7

n. 1.

Nowolipki 34.

Warszawo 1289
d. 15 kwietnia 64.
1880 r.

Najszanowniejszy, najłaskawszy Panie!!

Bardzo długi czas myślałam stylko- obem- jak skreślić to pismo... i zdwi- gnąć nieśmiałość- jak u stóp Twych Pani!! „- lecz, pomimo nieograniczonej od lat dziecinnych sympatyi- czci, szacunku, miłości, przywiązania,- uwielbiając naj- przód: najszlachetniejszego człowieka- „Autora najwyższego ze wszystkich!... „skrapiając każdą literkę łzami wdzię- czności mojego uczucia... „czytając wszyst- kie prawie dzieła przy łóżku ciężko cho- rej Matki... Dziś, piszę ze prośbą- i z tą tak prośbą- która odejmuje odwagę- „co mówię!... Drżeniem przejmuje- silne moralne cierpienie sprawiając- bo wiem ja:- licha- w obliczu prawa całej Świat wielkiego Pana!!.... Myśl- wiele- czuję- dużo i mocno, pragnę- wiele- ale bezsilna!- Dziś z dziec- kiem małoletniem- wdowa- „otóż tak owe jest celem i najdroższym mym Skarbem mego Życia!... „i o niego tu właśnie chodzi- o tych upragnionych i coraz bolesniejszych łzach!.... Tym mocniej- że moje siły słabną... a Śmierć przybliża!... „gdy dziecko- pełne jakiegoś dziwnego uroku, uwielbionej Dobro ci...

talentu i dobroci matkowej — zo-
staje bez familiji, bez żadnej opieki
— podwojną Sierotą!... Tacznie On nie-
długo ręce wyciągać do świata... a świat
ścisk niejedzy — odepchnie go — i, zdepce!...
„Ach! serce mi pęka na tę myśl sa-
mą — ukochane dziecko moje! widzę
go już — w nędzy — pomiertnej ludzi
„w rozpaczy!... Od niedawnego cza-
su od śmierci Rodziców moich — pozna-
łam dotkliwie, że ludzie są bardzo
źli — doświadczyłam niezastąpienie krzyw-
dy wiele — moralnie i fizycznie — cho-
ciaż ode lat starczy to dobrze ludziom
świadczyłam... dziś — nikt mi w po-
moc nie przyjdzie — gdzie spojrzę — nie-
dzięczność... niema rady — niema przy-
jaciela... wszystko — co miałam najdroższe
w grobie spoczywa... zostali — zimni bo-
gacze — egoiści — których ja zmoc nie chcę
i nie znam — Będąc jedynaczką u Ro-
dziców — porzucam za mąż — niefortunnie
w lat 20 — za człowieka lat 48 — prawego,
uczciwego, szlachetnego — lecz z usposobie-
niem nieszczęśliwem — czego — pisać nie-
mogę, dosyć — zaczęłszy od tholeyki aż
do zamęścia — a potem lat kilkanaście
przecierpiałam męki niedopisania...
„bolejąc w łóżku lat 6-ć nad mozolnie-
mi cierpieniami długoletniego męża —
a człowieka lat 60 — emeryta — z funduszami
tak małemi że niedostatek i brak lekar-
stwa zapewnił mi bolesne!—

64c

„Umierałam też i ja – powoli – między wyrzutach – nagle – przebaczenie wszystkiego, spełniałam w domu najcięższe posługi – a potem biegłam na lekcye – dla ulgi nieszczęśliwego sercowieka – codzienek zarobić – i niedaję mu ani dotchnienia tej niedoli – w najprzykrzejszym posiłku... Ach Boże! boleść ścisnęła serce na wspomnienie przeszłości – łzy oczy zalewają – ledwo wyznać mogę – że wszelkie nieszczęścia zniosę Boże – znosiłam silnie, do odwagi – cierpliwie, w nadziei wielkiego miłosierdzia Boga! – nadziei słodyczy, błogiej przyszłości – „czego zrozumieć – nie mogłam. Uwielbiam tylko dzień i noc wzechmocność i miłosierdzie najwyższego Pana! gdy chroni dla biednych – „sierotkami czyni!... Ojciec mój: Ludwik Józef urodzony w Chrzkowie syn Rejenta i obywatela ziemskiego – służył w wojsku w Saperach odznaczył krzyż i medal Napoleona – przechodził smutne chwile życia... ojca ukochałam kochającej Ojczyzny całem sercem i poświęceniem. Następnie objął posadę Budowniczego w Warszawie, gdzie – w otkolicach Chrzkowa – i powiatu spędził lat przeszło lat tyle – majątku nieposiadał ojciec ukochany prawości – i serca – umarł w 76 lat życia – w miesiąc po śmierci najlepszej

najukochańszej żony z tęsknoty spoczywać wiecznym grobie w Rzymie - gdzie nie pozwolono nawet zwykłej córce Krzyża drewnianego postawić - bo - cmentarz - otwarty nawet spacerowych ogród nie być przeznaczony - ?!... a co się z grobami stanie ?! - „nieważ„ Śmierć Rodziców była dla mnie ciosem śmiertelnym! schorowana z pierwszem, maleńkiem w piersi dzieckiem - tonąc we łzach - powzięła dogonienie Męża pozbawionego funduszu leczenie - i odpowiednia, na stare lata - wygody, - gdy dawniej - ale cóż dawniej - niegdyś - słychane i przeszłe ale nigdy te dziecko - zostałam - w ciężkiej pracy i - biedzie - „a jednak - Bratem go mszę dotąd żyję w dużej wiosennej skamieniczy - obfitości i dostatkach, zdrowiu - i pomimo że odrzuciwszy winien brata - nadmiech pozwolił mu umrzeć, a bratu pomocy puścieły - w bólach - niedostatku!... Ach na tym otwarciu sprawdzi się Ewangelija święta! i sprawiedliwość Boga dosięgnie go za życia! bo ja przysięgam - mi bezemnościg - wierzę mi najdroższy i najstarszy Panie! że spowiedź tu piszę... a rodakom wszystko jak najdokładniej bez wykrętności wyjaśnić - dążę, - Do jedynego myśli mej celu!... Dla odwagi - spoglądam na

chwilę

na obraz Twój – Panie! najmilszy
dla mnie i mego Dziecka... bo ciągle
z Nim rozmawia – sam – dnie godziny
zamknięty – w mieszkaniu zostaję. –
Prawdziwie, najmilszy to obraz – bo ia-
kaś dobroć i tkliwość niebieska
na rozlewa się na całej twarzy –
ośmiela, budzi zaufanie – pocieszenie –
– i przyganiu zbolałe łzy... chociaż
to tylko praca przy wydaniu
prospektu Lurdu – wydana – otrzyma-
łemy go wczoraj w darze – i dlatego
łżę, – w wszystkich – najbiedniejszych
nawet chatach – nie zabraknie:
„Krzyżu Chrystusowego! Wszędy – widzę na ścia-
nie Cię bez ramek umieścił – cześć wiń
ną – oddając. – Mam ja z lat powo-
narodzin dwa biusty – mam jeszcze je-
den – ale ostatni najmniej do me-
go serca przemawia – i – na moje dzieci-
ne dziecinę – Boskie spogląda!... Prawda,
że oboje, jesteśmy bardzo wierzący –
najprzód – po stracie dziadka który
mnie pozostawił sam chrześcijanin –
jako człowiek mądry – prawy, uczciwy
– wojskowy, za dawnych czasów – prze-
chodził liczne koleje będąc w wielu
bitwach w kraju i za granicą – przy-
stawił mi pełno dowodów – patentów –
dyplomów jako oficer Napoleońskiej armii
kanc. generała Chłopickiego, pułkownika b.
Wojsk Polskich z krzyżem srebrnym fran-
cuzkim – złotym virtuti militari – i t.d. ale –

„co to wszystko dziś znaczy!...? i nie-
mnie ani Synowi memu niepomoże—
„gdzie tylko spojrzéé— wielka i silna
boleść serce tłoczy i serce płacze gdy
oczy suchemi pozostają.... bo iakie to
losy młodych uczuyeh się— iakaś mo-
ralność... ręka mi drżeć wieye i pisać da-
lej nie potrafię... a rozpacz vgarnia
gdy spojrzę na biédne jedyne dziec-
ko moje... iak prompko: że wejdzie
w to grono zepsucia... gdzie otoczą się
z ogromu błota— gdzie— wyśmiewają co
najświętsze i najdroższe— gdzie— ponie-
nawidzą wtos sławy— i nienawidzą— w same-
go Boga!... Smiało katolicowé mogę
wierzyć tutaj: „Ja cię przytułę do łona
„bezpieczeństwo inna obrona!"..... Ach!
bo lat dwanaście niemające dziecka
poznałam nagle z podwojoną siłą co
to jest: być Matką... a co się z tą głów-
ną uciechą— gdy raz z pod serca wyda
opiekuńczego Matkę— wyśpiewie— stanie!
„Mydł ta— zabija mojej z bolałą gło-
wę— podwojnie!!... „Dwa lata upływa
po śmierci Męża mego—" rozstając się
z jego zwłokami— przyrzuciłam sa-
mej do siebie Wam— powiedz— opiekuń— wyśpiewałam że już nie-
dam rady żyć dłużej— nie czemu— że,
„żyjmę!... przy rozpuszczeniu trumny— na
Skrzydła moj!... Dziecko mi padło do
nóg— śpiewając— i płacząc— zawisząc się
niemal z przerażenie i bólu— powiedziało
Matkę....

„ co da obłupne chwila: „tromme – nieko
„ grobowe – a zwłoki – biédnika – męczen-
nika! który – konając – z tworzy za-
mi żalem – wyciągał wychudłe ręce
„ do jedynego – ukochanego dziecka
„ bo to dziecko skarb się i skarb cho-
ciaż – nieopisanie – Boży wielki! a
jaki miłosierny! niezgłębiony Boży
wejrzenia!... a jednak ze chwila – spo-
tykam Jego miłosierdzie i dla tego
modlę – rozpływam łzawe nie tylko
miłości i wdzięczności! lecz – cudow
niema – myśleć – działać, pracować
trzeba – obowiązek święty Matki
dziecko na cudowne wyprowadzić
czuwać nad niem i wtrzedz do grobu!
„ lecz – mnie siły opuszczają – a bez
mej pracy istnieć moje dziecko nie
może... lecz – i do nią nawet – tak zba-
wcą – „ zginie!..." W lat 12ty Bóg mi go
dał. – więc stał się dla biednej, cier-
piącej Matki skarbem nieocenionym,
balsamem na zbolałe serce – zgłosze-
niem!... w dzień 16ty moja – Sty Jan – Ne-
pomucen przysłał mi Anioła – który
mu lat sześć już – ani jednej chwili
wzrok nieopuszcza... „ 99 lat dziecinnych
miałem szczególne nabożeństwo do naj-
świętszego Chrystusa i do Sty Jana V. – „ prze-
szły mnie wdzięczne – i Jemu oddałam
dziecko w życiu i po śmierci! „ Wiara
czy łudzenia – uzdrowia! „ Jaroch, – którego
fotografiję załączam – i na nauki, Lus i
Przyjaciół

iuż w lat kilka, chłopaczek ogarnie duszy potrzeby... liczy obecnie lat sześć, — zajęciem go nowe powodzenie wszystkiego — bo bardzo mi mało czasu zostaje — pół dnia do 10 wieczór za domem spędzam, gospodarstwo skromne — lecz — trudne — i nieżyzne — ulica Nowolipie — Dziatka — z wielką wiele trudnością i wysileniem — chora — spełniane obowiązki. — „Bóg to jeden wie!... — „bez dobrego Syna — wojenszy praca — stodzieję! gdy nawet często tchu brakuje! — Emerytura moja — mała — rubli 20 mies. — co znaczy teraz — a co będzie potem? — Mąż mój chciałe mieć wyższe urzędowanie — i nominacye inż na Nauczyciela płtu — jednak z nieszczęśliwem powstaniem — wszystko utraciło — a wtrudce przy nowej organizacyi — jak człowiek stary — i niemniejszy po ruchu — zmuszony był do podania o urlopowanie — chcieli do całej emerytury lat 40, a brakowało mu tylko: rok i miesięcy 8 — „podobno nowina dobita go do reszty... — i rozpacz do końca życia przejęła — chciał odważnie i w milczeniu los okropny znosić! — A ja co powiem teraz z funduszem tak znacznie większe — jako rodzinie zmniejszonym — gdy życiowo edukacyi potrzebować zaczniel... „ jeżeli — przyjść — wiek przysmierci i siły „ opuszczą — w tenczas — gdy dziecko w samym „ kwiecie — przy skończeniu szkolnem i wyjściu „ — coraz więcej wydać i potrzebować „ będzie — „ a nauczeniem moim i serdeczną „ modlitwą codzienną, aby Bóg nie zostawił mi.

645 1289

„Śmierci„ aże dziecko moje — zbawiciem — ujrzę — lecz zbawiciem zacnym, szlachetnym — i, w Cnocie wielkim! Łzami, duszą i całemi siłami prayznabym pochwycić go na Doktora — do którego to zawodu — ochotę mając, tabory w całej sile pośpieszenia, szlachetności i wielkości świętych obowiązków (Chrystus będąc na ziemi) nabrał i ów święty (obecnie cy niebo!) zostawił — mam pociąg niewypowiedziany. — a Panek bez wiadomości: „recepty zapisuje — chorych obsłuchuje i Matkę wielkiemi nadziejami Doktorstwa po Dziecinnemi ciszy!... („bo co to Ma, „mama mieć będzie!... — jak Panek zostanie „Doktorem!... —?) niepojęte szczęście — i obietnice... — Nie śmiej się najdroższy Panie, z biednej Matki — bo do wielkich nadziei — przystępuje się — zdziwienie... że — kto tylko dziecko ujrzy — chwali — podziwia — najświętniejszą Zapowiedającą Przyszłość! a ta przyszłość, o Niebie — w szczęściu miłosiernego Boga! a na ziemi — u Ciebie — Panie! Sprawdzi wtedy mądry mój sierotka — nad wyraz — pojętny, „rzetelny„ do wszystkiego — co najgorszych razach już sobie radzący — a zawsze energiczne i dobre — Panie szczęście — chcę do matki podobieństwa — własne już formuje wierszyki — a nawzajem — zadziwiające deklamuje — to oczkiem i dziecinnym nieznużeniem! — „i tak Bóg matkę — dosyć — raz mu raz jeden objaśnić — już rozumie i pamięta na zawsze — Prymkiem objawia się w Dziecku — wielki talent

do muzyki i śpiewu — Tadnie, z czasem i silnie najtrudniejsze sztuki — raz ieden usłyszawszy, wyśpiewa — od dzieciństwa tworzy sobie różne instrumenta — śpiewa całe dnie — nawet wprzód przebudziwszy — najszczęśliwszy — gdy muzyki posłyszy — biegnie tam z nożem łazienki — wszystko opuszczając — siadł ma opanowuje — nic nie widzi — nie słyszy — mnie — nawet — od pulpitu muzyce oddając — Zapewniał ś. Samotha Pawny mój profesor — że — nie talent — lecz geniusz widzi w dziecku — świetną mu przyszłość wróżąc — słuszna być może — lecz talent potrzebuje nauki pomocy — rządu skierunkiem Duchowo i fizycznie — o ja nic nie mam i nie będę dziecinnie... na ziemi — jeżeli Bóg mnie zlituje się — w niebie — Naśladuję mego Pana — Urszulkę Kochanowskiego — „a ja co mnie?“ mówił nie potrzebuję... „bo Kochanowskiemu: „miecz — serce przeniknął.... a ja — biedna Matka do Boga uciekam! i mnie dnie i noce bezsenne — o życiu, zdrowiu i wychowaniu Dziecka — które potrzebuje opieki ciągłej rządu i silnej podpory! bo moje finanse się żerem — przy silnej nawet pracy — której mi Doktór zabronił — zalecając — wielki spoczynek moralny i fizyczny... a co później — stanie się — mniejsza na to smutki powoli... — bo mnie wiek, choroba — nie dobrzeństwo przyciśnie — a On

wtenczas – cudną rośliną powstanie – oddany
zwątpieniu i niedowierzaniu! Wyciągam więc ręce – i na kolanach – żebrzę łaski – u Pana.
Biedne dziecko moje na swój wiek za
zbyt dojrzałe i czułe – mówić i pojmuje
jak człowiek doświadczony – nieszczęsnego, mo-
ralną naukę – zawstydzi – a Matkę poważa
serdecznie – inne czuje smutne położenie –
na łzy – łzami odpowiada – Dodając du-
cha – energji i odwagi – obiecuje Bóg wié
jakie Szczęście – radości i wygody, – gdyż
„zostanie Doktorem!... ale to tak, nędzne
tak naiwnie – że serce rozpływa!... Zasta-
nawia się ciągle nad kłopotami – myśli –
dopytuje – niespokojne – co smutnej – co
bolesne rozczula go silnie – a biednego ra-
tuje – zdejmując wszystko z siebie – gwał-
townie woła o pomoc i cały pośpiech zpod
siebie oddaje – lub z ust wyjmuje – ot ser-
ce – o jabłku – marzę i pragnę... – i ta-
mi byli: ś.p. Matka – Sanktuaryusz – zna-
tam Ich od dziecińśtwa – i ta pomoc przyszła
i Pasterz Dziadka mego: Rachunek – a
wreszcie w to – że w dziecku – widać przy-
szłego Człowieka!... Gdzieżkolwiek się obró-
cę – znajomi i nieznajomi, biedni i bo-
gaci – wszyscy podziwiają mego Anioła po-
cieszyciela!... zbyt świetną przyszłość wró-
żąc... że rodzicę i miłością witają – i błogo-
sławią! „a ja na to – wzdycham... czy Ta-
mi zachodzę – i modlę do Boga! skróć chwi-
li życia... wielbię Go i błagam!....

A radością serca czytam codzienne pra
wie o wielkich przygotowaniach i wzmó
żonych modłach dla uczczenia Jubileuszu
najdroższego, szanownego Pana! świat ca
ły zginie kolana!... dla czegoż ja? bied
ność i niedołęstwa... serce tylko mam
dam!... ale ale - bym go z czoła - łza
mi brylantowemi skropiając - łzami
uwielbienia! gdybym siłę była... -
jednak - chęć szczere - wiara silne
ów grosze nadwoi - to były niegdyś dla
Chrystusa ofiary nieocenione wartości
człowieka! więc i Ty Panie - nie pogar
dzaj mną!... serce oprojrzyj łaskawie!...
bo tylko Twą sługą chcę zostać - i gdy
byś mi nazwanych ziarn przez była
bym najszczęśliwszą na ziemi!! Z powie
chą przeczytałam o mojej ofiarce.
Stypendjum dla biednych lecz pra
wych uczni pod Imieniem Krzyżowskiej
" - Nie zapomnij o tem Panie! o mo
Synu... reszta - dopowieda serce we drżą
cem... - bo - dla mnie - niedługo - mo
giła... a Bóg Ci za to i przyszłem
życiu pobłogosławi!... Jeżeli przyjdą lat
kilkanaście - będę stara - chora - niedoł
żną - On lat 20ż - sam świat ujrzy -
myśli - działanie - pracy - wyrobienie
stanowiska - a więc na świecie - bez
grosza?... bez protekcyi - cóż się z nim
stanie!... emerytury żadnej liczą zmarłego
raz jeszcze w pełnoletności dziecka - a ja
inż nic nie zarobię - gdy - umrę - cóż

647 1284

za Nim stanie – jak mocnie tak szczerze na tym zepsutym Świecie! – „Ach Boże! „Ratuj go więc Panie! pomyśl o biednym Sierocie! Ty wszystko wiesz „czujesz, znosz, rozumiesz i możesz!... – Dziś – On ma lat 6 – ja widzę mienia tego stałego Zdrowia – choć Duch silny – wolny – niertanne – gdyby nawet złamienie tkwiło na Krzyżu – dla dziecka „gotowam... – aby mu Szczęście i byt zapewnić!... Ale, co ja poczną – co podziałam sama na świecie? – Kobieta słaba – wdowa – to bardzo biedne stworzenie... – pomiewrka ludzi – w każdym razie i w każdym wypadku – bo ludzie bardzo niemoralni – nie boją się Boga – co jest najstraszniejszem – i żyją do zbrodni, przestępstw – „wielka też kara nas ściga – i – nieszczęście!... – To wszystko za mało – poprawy – mienia – bojaźni strasznego Sądu Boga – brakuje!... – Miłość bliźniego – zastępić – i chrystyanka ludzka – moralnie – fizycznie – uczyniła – co święte, co wieczne!... – Nie potrzebuję mówić – że dziecko moje do tylenia przywiązane – dobrodziejami i skłonnością do nauk – potrzebuje – pomocy – podania silnej, mężkiej – opiekuńczej ręki – którą ja – wedle dziś mam przeczucia – za miłosierdzie – za natchnienie Boga – w najszczęśliwszym Panu obrałam – i gdyby nie zawodzące dziewczęce ostatnie siły – do Grobu z dzieckiem iechać postanowiłam – choć –

mieszkam

jakbym weszła w progi — i jak przed-
stawiła się... Ach Boże! ratuj mnie i
dziecko moje! dodawaj mocy i odwa-
gi! — a Tyś Panie! nieopuszczaj!... Jesteś
w całym dziecia tak kochanym! wielkim!
szanownym! umiłowanym! że Twój głos
to głos Boga! wynieduzieso dziecko sier-
ść — nie członiecha, jeżeli wola Twoja! — bę-
dzie Ci że to Bog — ludzie — uduszone
dziecko i konająca Matka... na mieki
błogosławić!... „Okropne są godziny dziec-
ka chcącego pracować w biedzie! — okropne
chwile Akademika ze starą chorą Matką —
„w nędzy — gdy głód zagląda — okropne! —
a jakież straszne — gdy zawód doktor-
ski zaczynając — na trzecim piętrze poddasza
mieszka — i — skwaterską mebla — skromnym
suchego chleba wyżywia... wtenczas — na
ść przyjść — rozpacz i zwątpienie — Chociaż
posiada naukę i zdolności — chociaż — znacz-
niejsi Doktorzy pewne i protekcyę obiecu-
ją — rzadko przyznają — bez turkot skot
karetianych i złoto w thorem zagłusza pa-
miść — biednego — który — w tej chwili z nę-
dzą — walczył — To wszystko widziałam nie
darmo — w sąsiedztwie — i bolałam nad
losem Dr. G — powracającego z Syberyi —
„bo i czegoż Doktorom brakowało?... ot —
„blasku — mieszkania — służby — wponiedniej
„zbytku — który ludzi olśniewa — przyno-
si — zaufanie i szacunek u bidzia — „to
„okropne.„ bogaty — nie weźmie — biedny — oba
„wia — się — nędza — gdy własnych funduszów

iakiegoś oparcia stałego – brakuje. „Boże zlitował nad biednym, – w końcu – po długich cierpieniach objął posadę Dr. pstw – „Ot losy – biednych mędrych ludzi – walka o los – walka z grozą – walka o chleb powszedni – a wkońcu – rozmaicie bywa – „gdy siła Religij – gdy modlitwa w „ustach – gdy medalik na piersiach z tą Matki z łzami i błogosławieństwem Matki Zawieszony – niechroni! – Najmilszy Pan wiesz i czujesz wszelkie bóle – na swoim bo piersi tak ślicznie i ręce – tak w tajemniczasz w losy i nierozsądna ludzi – różnego miotu – stanu i położenie – za czytające – łzy cisną do oczów – i bardy z rozumie – siebie – swój los – błędy – nierozsądne drugich – Serce zimne topnieje i na skrzydłach łzyna skolane... Znalazłam bardzo ciekawe wiadomości – które na błahostkę z bolesną daremno Dzieła – Skraszewskiego!... czytałam i czytałam – zapominając o chęci i pokusach natogu – i wyzdrowiałam – rzucimy do stóp Chrystusa – Duszę zapomnianego – zbawić Duszę – jak mówi – Sam – Za przyczyną „Skraszewskiego!..." – Podczas mojej edukacyi w Dziadka – w nieobecności Rodziców i p. Sachowicza garbatym był mi Nauczycielem i Opiekunem – nazywając: ustawicznem dziecinem i przyjaciołkę – Obiecywał pamięć w dalszem życiu... ale kiedyż to było... i gdzie Sachowicz!... Po skończeniu edukacyi w Białej – gdzie Ojciec mój zajmował posadę Rządowniczego – poznałam w domu p. p.

Surin (administratora Dóbr niegdyś „Radziwiłła") brata pani Surin: E. Bojnicz „Kłóny szczególniéj - przejmowany niektóre wypracowania moje - a budząc uderzeniu miłość do poezji i muzyki - zajęty ich istotą - rzadko do czytań wyższego dążącą .... odwiedzał przyjaźń i - dawne protekcyą - takiż czas pisując - bez nagły wyjazd do Ostrołęki - niespodziane zamęście, - w którém uwięziona była: szlachetnie i niezawodnie zdawała - „mi więzień - przerwały stosunki - Nastały dla mnie - dnie ciemne - ciemniejsze i dłuższe - dnie, moje więzień nasze, dziękczynienia modlitwy gorącej - spotrzeżenia - całą boleścią serca na krzyż Chrystusa! nie wolno mu narzekać i płakać! - bo Bóg nieprzebaczy, myślę głęboko i smutno - bo muszę cieszyć jednostkę uczuciem - cudem najlepszem Dziecięciem - Bogu go - polecam! - a Tobie Panie na ziemi - oddaję! - gdybym ocz zamknęła - do tej myśli tylko - spokojnie skonać będę! - teraz, ostatecznie spełnienie moje... najuniżeńsza prośba - przyjęcie ducha - najgorętszy jęk serca, najpożądańszy cel - spełnienie szczęścia mojego! a to wszystko - w rękach Twych Panie!! - Jeżeli umrę - zabierz pod swoją świętą opiekę - Sierotę - niechaj miłosierdzie Boga - otoczy Serce Twoje! nazwij Ojcem i pokieruj do sem dziecka na ziemi! -

649 1889

Gdy żyć będę — Janek zostanie przy
Sercu Matki — (lub inaczej by pełnił) bez
pod opieką i Radą Jego świętą — Panie
Miłosierny dla Edukacyi Jego — i oparcie
pierwszych trudów stanowiska życiowe
obszerne w świecie — umyślnie tam — i
wydatkami — najmniejszą książeczka
wydane Sercem Twem wspaniały Pa-
nie! a — z nadmiarem — że na tru-
dzyć edukacyi — godnego i utalen-
towanego Dziecka Sieroty! — pod Twą
opieką wzniętego — iż mu z całej
Swiata fundusz zgromadzi — któ-
ry ubogowanej w banku pod roz-
porządzeniem ugólnem najstarannie-
go i najdroższego Pana zostanie! —
Dla nieszczęśliwego Sierotki — Kapitał
W razie mej śmierci — zostanie tyl-
ko Emerytury rubli pięć — miesięcz-
nie — jeżeli przyjąć — z nadzieją pełno-
letności Dziecka — z rubli 20 odtrą-
ca mi z pozostanie 15 — z biorne Pa-
dzieje życia — jeżeli Boży pełen
miłosierdzia nad najnędzniejszemi
nawet — nie — poratuje! — Wiem Panie!
że — jedno Twe słowo — wola — za-
czemie — protektorya — miłosierdzie dla
Dziecka — szczęśliwym a nawet wiel-
kim Go uczyni — zastoni — od głodu
nieszczęść — zwątpienia — wyżyć pomoc —

Wszystko co piszę – nie jest egzaltacyą – nie jest smutną myślą dowolności i cierpień, „ lecz naturalną prawdą – głosem boleści rozdzierającego się Serca nieszczęśliwej Matki! zaufaniem bez granic – w Człowieka którego Świat cały uwielbia! natchnieniem miłosiernego Pana nad Pany! Serce mam czułe – lecz – pod bryłą lodu... – i tam się rozpływa, gdzie widzę boleść prawdziwą – więc egzaltacyę – bronię się – Kocham Boga! – Boję się... modlę szczerze, serdecznie z łzami gorącemi pokory i żalu – lecz w zamotności, „ bigoteryi „ – nie nawidzę. „ lecz czuję, ach! czuję! że wszystko od – Boga! w Bogu! i ze – do Niego – dzień za dniem dążymy... – a śmierć tak ochronna... patrzyłam na nią – trzecią Matkę Ojca i Męża!... – „ Teraz, ja czekam wezwania Boga! „ modlę się, słyszę i czytam – jak ludzie w podobnych cierpieniach... – niespodzianie umierają – dlatego żegnam Cię Panie! oddając dziecko Bogu! a na ziemi Twojej świętej Opiece! W słodkiej, anielskiej nadziei: umrę – gdy dobiegę ogniskowego Tronu zbawiciela nad jasną głową Dziecka mego roztoczone! W niebie, modlić się będę za Ciebie najtkliwszy Panie! i, kochać siebie –

Dobroczyńcę i Anioła sieroty mojego! —
„a teraz, na biédnéj ziemi...
dostaję: Ducha wielbicielkę
i Sługę jako najszczerszego — najlepszego — najwierniejszego, błogosławionego
od Boga i wybranego
dla Nieba! —

Kazimiera
Libikowska

Pozwól Panie! Twe
ramiona i ręce ucałować wraz z Twoim ukochanym
„bo od dnia chrztu — cała
ja się Twoja wiedzę
„nie wychodzę — na łonie
Twych Dziecka — i czytanie — jedyny balsam
na rany serca mego

Każde wiadomości
o niespodziewanej śmierci
osób chorujących na
serce — obrzydzenie
dreszcz mnie przejmuje — ....

15. Kwietnia
15. marca 1880 r.
Nowotki

Nowolipki № 34.

Czwartek
D: 15 kwietnia

Dla braku śmiałości
Tości i odwagi. —

657

Najdroższy Panie!

Załączone pismo, od Biblisu mieszczą
spoczywać [illegible] gdyż od Biblisu ogarnęła
mnie silniej jak zwykle choroba, któ-
ra dostoczy już w mych latach dzie-
cinnych sercowa — dopiero jeżowali — Dziś
tosowa — z wiekiem i w cierpieniach
między tego świata... — zmyka się ana
czmie — a niem — że grozi — konieczną
śmiercią... — Nie żal mi świata — gdy-
by nie Dziecko... — Położenie moje wyżej
nie pogorszone — bo nadzieje moje lekarze
powiększyli emerytur — Dziś, dodali
zalecili spokój i dom — tymczasem —
myśl smutna — bezczynności umysłowej
Dręczy mnie okropnie — Niegdyś, po
ukończeniu pensji — idąc za wolą dziad-
ka — przeznaczającego wypadki losowe otrzy-
małam patent — Chorowitulam z nieja
dostaję emerytury z chorym ciężko mężem
W tych czasach umysłowam dać egzamen
drugi w nadziei założenia choćby jednej
lub dwuklasowej pensji — co mi odmó-
wiono — czyż czyny wielkiego napływu
kandydatek obecnie tuiejszych pensyj
i tak — ostatnia nadzieja ratunku —
umiłka! Lekarze przypuszczają — z przyczyny
choroby pozwolenia — Dziś, co kolwiek
silniejsza

proszę i potrzebuję: przecz – wiem, że przy łożu drogiego Pana! i Sercu Jego! znalazłabym ją, ale – w takiem oddaleniu – to trudno – muszę żyć jako emerytka – (mieszkę lat 40) Oby Bóg! zmiłował się nad nami i wszystkiemi błagającemi ratunku! – Paweł zaczął rok studyą – z wiosną trzeba zacząć odbywać urzędową – ale – gdzie go podzieję – Dużo bardzo dzieci dobrych i mniejszych niepomyślało – dla – braku mieszkania – Rodzice w rozpaczy – W każdym razie – co się ze mną stanie – grób czy życie – Dziecko oddaję Bogu! i Waszej wyniosłej Pani! Opiece! Łasce i Miłosierdziu! niechaj biedny sierotka nie ginie – bo dobre to bardzo – szlachetne, wdzięczne i uczciwe Dziecko! dobroć wielka – umysł – skarby wiedzy i nauki – ciekawość wszystkiego nieograniczone – a tak wrosła że i odpowiedzieć – trudno – za jaką pamięć!" jakaś skłonność przypodobania się – przymilenie podejrzenie – jakiemi to słowy – przecz i żal! Wracam do domu – godzina ósma – Dziecko samo – zamknięte na klucz – zasypia – gdy drzwi otworzę – widzę Pawła na progu w obydwie nogi – rannej stopie – zabłocone i mokre całuję – obsypuję słowami niedowierzenie! – jakże

go niestwórcę?! nim śeremnić się – wyjaśnić – budować – śpiewać – wkoło siebie obrazki winne miejsca przenosząc – podług swego gustu – a tak mędrzeć i sypnąć tryzną – następnie śpiewy i „Kto się w opiekę – Chrystusa w pieśni zawierza – całuje – siada w kącie i zapisuje wszystko motki – Dawniej wracał tam w dziesiątej minucie z nowej pracy – „a On sam z Orbanikiem wodył" – bez i w takich razach rozdzielał sobie wyśmienicie – nieprzedając na drobne – bo też wstydzi się i chyba przedemną... Lecz, dosyć już o nim – niedopisana zasługi i szlachetności tego dziecka – trzeba znowu go ująć z nim – wprowadzić nowe minuty – ażebym nienoprawa Dziecka na dobrą drogę i nie skarciła moralnie – przemawiając do rozumu i serca Dziecka – zawsze bojaźń Boga! a nadzieję w miłosierdzie i dobroć Jego wznieciwszy... – istotnie – jeden chrzęk tych szczupaka ratuje... i, gdyby go każdy na serce wypisał – gdyby każdy w rozpaczy za chwyt uchwycił a wniebo spojrzał... nieistniałby tak okropne zbrodnie i samobójstwa! ach Dzieci w imieniu z całą prośbą istnieję!...

„Za pismo Pre Pani! czemu dziękuję?... i nadziejny jestem – Do grobu – Chrystus – bo ręka maleje – a serce mocniej bije

Kazimierz

...ść jeszcze mówiem - ale, być muszę -
bo chcę żyć i pracować - moje cel swój -
by i niesłabnący. W tej nadziei za-
myślam do snu spocząć - bo godzi-
na dwunasta - Zostaję z wyrazami
Szacunku i serdeczne
Stanisława
Kazimierza
Libiszowskiego

Panach mój we śnie przypomina się do Ani-
tów i o zdrowie Twe, Panie. Boga proszę
w życiu najdłuższem!

Ty

Dzięki Bogu! po dotkliwej chorobie -
czuję się lepiej - jestem zdrowszy silniej
szy - chętny pracy - I Twarni radości czy-
tałam ojcisty list swietnego Subilenego! i to
po razy kilka - w obydwóch stanowiskach
słowach i wszystkich pismach - Skarżysz
wołam się nad grzechami Hetmana -
radnej przy Kapitulacji - a najwięcej
wszyć - gdy cichutko - spokojnie - a ja
czytam sobie Dzieło mego Pana. zapomi-
nam o bólach - pomocnem lekarstwo - zdro-
wą jestem - żyję - nie na tym świecie... bez-
sinę i marzę - o błogości i szczęściu! Lata
rozstrojone - duchowo - zasypiam snem
głębokim - by z rankiem spojrzeć na
czarną ziemię!....

Niedawno - bezsenność - zabijała mnie -
słyszałam tylko głos serca - jak bicie młotu
ciszę natury - lub burzę straszną - a jak ciężko
chorować - niemogę opisać!... - Ludzie obcy - płatni, -
to skamienie grobowe.

653/276

Warszawa
d: 15 mca
1880 r.

Najkochańszy!
najszanowniejszy!
Najukochańszy!
i najmilszy mój!
Panie!!

Matka z Jankiem wdzięczne i pobożne ośmiela się złożyć najserdeczniejsze a nieokreślone nigdy: życzenia: niebiańskiego szczęścia! Zdrowia! i setnych lat na tej biédnej ziemi... gdzie, skażdy - „cierpi" chce, na inny ton - pieśni - Ale,

tak być musi, bo
i Chrystus cierpiał – ale
jak cierpiał!... Zaprawdę
„taki żywot – to otwar-
ta księga Życia – to
ocklodze – dla zbolałych
serc! – które każdej chwi-
li grożą ruiny życia i
ostatniem upadzeniem
na co – pozostaję – ja. –
W dzień świętego Józefa
z Panem wstąpimy
do Boga, z koroną z
Lilij – dla Władcy
serc polskich!„ Oby Pan

cieszyli błogosławić.
A teraz, składam
najniższe uszanowanie
i serce pełne naj-
przywiązańszych uczuć
. ciało przynależa być
na zawsze Tego naj-
wierniejszy
sługą
wraz synem
Janem
Szpotowiczem
Zbikowskim

1016
655

Najukochańszy!
Szanowny Panie!

„Żal duszę ścisnął" – serce boleśnie czuło!..." ale, nie mogłam więcej pisać – chwil dziękowałam winnam za łaskawe i miłosierne słowa pocieszenia dla biednej wdowy i jej ukochanego sierotki Janka.
Za abyt wiele odwagi – mnie słabej kobiecie... mruczał się z pozorniem żołnierzem i błaganiami ulubieńcowi całego świata! ale, pocieszam się myślą że sam Bóg człowiekowi przykazał do siebie „modlitwą" otworzyć – niechaj więc i moja prośba do najmiłościwego Pana, niemniej modlitwą pozostanie...
Dzień S. Józefa przypomina mi błogie chwile świąt moje

po-

Ojca, niemogę nigdy wstrzymać się, ażeby o moim Zbawicielu coraz słodszym, łaskawszym i miłosierniejszym - nie wspomnieć całej Jego osoby - z uczuciami - Boży nie w niebie, jako czułemi, serdecznemi i umiłowanemi - na które - bądź jakich wyrazów niemam! „Życie moje i zdrowie jedna „kropla goryczy! anioł byłkowo gwałtowi - Dziecka - czyniu nademną i pociesza, wyrzutami: mędrca - Zapewnię, gdyby nie codzienna zalecaniona modlitwa do ukrzyżowanego Chrystusa! widok Dziecka - nigdybym takich bólów cierpieć niemniała... Oj biedy! bo wielka u nas bieda - głodu wojny, a cóż mnie powiedzieć zdrowie, „na takie skrzywione czasy"

Powdzinie, „W pocie czoła" wyjść.

my

Tomkiem – ale, Bóg w niebie!
– je jich vrenna Rozkowi
bach i nom gwiazda pweie-
chy – zabłyśnie – co daj nieb-
ieśmy Boże!" i zgrom endo-
wnie – aby śmiot niebieski
otoczył głowę Twą! wery i
dłonie jusko pweiczyciela
niezgłębionych!... Dowyć me
go szczęścia! gdy kostanie
drogi Pomie! przezwyciężcie
słów prozy niedołężnych
a zgrzewnych – skłóć, nie rozum
nie duszę – ale serce Dyaltu
je i zachwyca na wieki!

z. Synem
pweiczną ostatnich chwil
matki
Kazimiery Zbichowskiej

Tomek wybiera się do ciepłych stron jak zostanie doktorem /!?/ i nie wie jaką to już błogo być mu w naszą smutną zimę — ogrzać się ciepłem prawdziwego lata i zażyć cudownych owoców. O jakie wielkie cuda Bóg uczynił na ziemi! a co to w niebie być musi!—

Pozdrowiony we imieniu naszego Pana! błagaj Go aby zechował mego Tierotkę w swoim łasce, i pomnożył ją — a Bóg skłony wszystko uczynić w skrytości cuda!....

Warszawa D: 15 marca 1877
Nowolipki — no: 34. —

Warszawa D. 15 m:
1830
657
821

Szanowany!
najukochańszy Panie!

Pamimo ciężkich bólów serca - bo już od dwóch tygodni nieopuszczam łóżka - „Dzień S: Józefa rozjaśnił moje strapione czoło - przymiądł na pamiątkę święto Ojca mojego a napełnił duszę błogiem pokojem - że jeszcze niespodziewanie utrzymać pióro mogę i złożyć serdeczne wdzięczne i kochającego życzenia dla Ciebie Panie! w których jednym tylko pośród burz śmiertelnych teraźniejszego życia - znalazła m: wspólczucie i Łaskę! ...
Oby tę Łaskę, tę litość iaką dla wdowy z sierotą okazałeś Panie! Bóg! hojnie Ci oddał - błogosławieństwem ziemskiem niebieskiem otaczając! - W przeszłym tygodniu cierpiała m
Stodk

silny atak serowy że już
oddychać niemogłam - my-
ślałam w rozpaczy - jakoby
śmierć zstąpiła do mnie. -
„gdyby nie Samek - byłaby
wielce pożądaną. - silne vesi-
catorje - podwójne na boku -
olej throtonowy - bardzo wiele ba-
niek poraniły mocno - ale
wbrew życia odrobinę - W sta-
nie stanie - potrzebe - poko-
ju - o którym jednak - przy
silnej wierze i miłości
Boga! tak trudno niewypo-
wiedzianie - patrząc na ozier-
cone zupełnie dziecko... i, zno-
sząc ciężkie chwile tego
życia - Samek za protek-
cją Generała Czerniejewa - któ-
rego mianem zupełnie / do-
stał się po dwunastnich ciężkich staraniach do Prozymma
zyjum d. 6 / julica żelazna / Uczy się
pilnie - pomagam mu ile
sił starczy - Stypendjum - za-
leżące od P. Semithe - nie pełniło
się -

może – rok drugi będzie
szczęśliwszy – Józio się obrożnie
znajduje: obielnice – gruczoły
zimną, przymusową – ale – w
rezultacie – niema nic – Se-
dnak ciężko mi żyć – otro-
pwie... na chorzta gimnazjal
ne zaciągnąłem pożyczkę emer-
ytalną – rb. 50 – którą mi kaz
przez rok cały miesięcznie odbie-
rają po rb. 5 z procentami –
Czterdzieści rubli miesięcznie
niewystarczają na skromne,
niezbędne potrzeby – biedny
mój Janek zawczasu cierpi
i poznaje niedolę — Tuła się
żyje. – w ciężkich smutkach i
chorobie! oby Bóg pozwolił na
syna długo popatrzeć... i żyć
tą nadzieją Niebo! ona ziemi
dobrocią, zadowoleniem i wzpółczu-
ciem najukochańszego, najmil-
szego mi Pana! Niżdie dotąd
w interesach syna – niedoma
łam pomocy i serca – wszędzie
chłód, obojętność – egoizm – pier
wsze

miejsce zajmuje — Mój Boże. bat tyle niepotrzebowałem nic do luszi — dawniej ich zra- dowieją uszczęśliwiona ratowałam a dziś? luszi tkaniennego serca! — nie wiem czy zawsze świat był takim? czy mię miedzą — nie rozumieją mię czy ja Chrystusa woli, przytha- żań i błogosławieństw? Pan niebieski wie co jest i co bę- dzie — a tymczasem dzieci stracone — już do gruntu ze- psute — biedni — zapominają o Bogu! z bezczelnością nielitościwy bogaczom i tym możnym — co łaski jak rozrzucają — wszędzie głos pławu i bezwładzieją rę- pstania dolistowej nędzy — „Panie najmilszy! wspomnij mej śmierci — o której Cię uprzedzi Pan Jan Jautsze, nieopuszczaj swego sługa Ne- pomucena — o ile chcesz i możesz! — Dziecko to — pełne nadziei — dobre, serdeczne, posłuszne

wprosić, jest bardzo ciężko —
a stać za drzwiami dla chorych na zimnie (przedmiot) — niepodobna — / mówię w tajemnicy / —
„ Gdyby najdroższy Pan korespondując z Nimi — polecił
mnie i mego syna Ich pamięci — bo nawet — przegnać
wszystko uśmiecze i cytować
niejestem wstanie w tym
roku opłacać służącą —
Sama niemogę żyć — aby co
dziennie chuć na kąsanko
zgromadzić niepomyślę
wierzy pięć — a nawet trzeba pomnożyć — „ Druga do
„ życia pobożnego „ Ste Francis-
zka Salezego — wzmocniła
mnie bardzo — codziennie —
jak wiesz Biblij przeczytam
do Teologij pastoralnej — i tak
niemogę zmartwić — zajęć —
bo ciekawe jestem — a stale
czytuję — przy wielkich zaję-
ciach i kłopotach domowych /
„ Literatkę „ Kondratowicza
o której — coraz trudniej

Stopnie Sanska z 3° słownie

pilność. 4.

Sprawowanie 5.

Religija 5.

Polski 5.

Rysunki 3.

Arytmetyka 3.

Kaligrafija 4.

Do nauki śpiewu z innemi dziećmi nie chodzi - bo brak czasu - ; to nie moja skorepetely bardzo - mięc i w Tatrzej - ja niemam fundusz - Pawny mój profesor Sanotska - cieszy mnie wielkim talentem Sanska - Kalisz i inne pieśni Moniuszki przebiegnie śpiewa - ma on głos mocny, silny - ciemnie śpiew z uczuciem - „ale, nie przygnę dla niego chłopca artystę - bez własnych funduszów - bo nędza - niechaj cudownie śpiewa - lecz Bóg nie chwali.

Pomimo żywego charakteru — pokorne — na niedostatek „cierpliwe“ — Bożej serdem — dla czego Dziecko moje — prosto z anielskiej opieki Matczynej wyszłe — żyć musi — między Dziećmi zepsutemi tak ciężko moralnie — zbrudzonemi tak ciężko!! — aż strach wyrzec słowo — Boga! nie boją się — i zawsze — bluźnią — Ja Dziecko moje trzymam jak się po szponach — sama zadrapuję — ale od zepsucia chronię — spowiedzią codziennie z myśli i czynów — niech go żyje z Chrystem i z Chrystem umiera — „On też niech bez wahania „go — nierozpoczyna — „ — Kto się w Opiekę“ — nawczy sam Bóg — Dasha — i z tem niechaj żyje — chociaż wiele się trudu zadrzyje — Panie! przyprowadzę — czyste wahania Twych ramion i schowam z mocą Sanktem! —

Oby Cię Bóg najlepszem
Zdrowiem! w najdłuższem
życiu obdarzał - Anieli
rozweselali we śnie - cho-
ję smutki - łaydrac cierpie-
nia! ...

Sługą mego Pana zosta-
ję - bo czemże innem będę
gdy - a syn mój wiernym
sierotką. -

Hrezimiera Kobierkowska
/z Lubańskich/

Redakcya Kurjera Warszaw-
skiego - gdyby chciała bardzo
znaleźliby pomoc nauko-
wą dla dziecka mego - a leż
to Ofiar dla niezamożnych
uczni - płynie - Trudno się
widzieć z panem Szymą-
nowskim - Panna Bogusław-
ska zajmująca się wszelkiemi
ofiarami na rozmaite
cele składanemi niedorzecz-
na. -

1863
661

Panie!

Przyjmij to pismo moje łaskawie! Raz nadeszła śpieszne spore wypadów — otwierających mi wrota: Pomocy! bo cóż powiemy biedni!: co się stanie z Jankiem po mej śmierci?.. Wszak ś.p: Mąż mój Antoni umierając prosił i polecał mi wdowę z sierotą brata swemu — a cóż się dzieje? ja mu napisałam parę lat temu — gdy mi odebrał sposobność pozyskania 100 rubli od Rządu jako hołota pogrzebu — Sam o mię bolejący — dostał 2 ruble — że przy jego opiece — z głodu pomrzemy.... i napisałam więcej żalów sprawiedliwych — bo 8 miesięcy żyjemy bez grosza — nim z Petersburga decyzyę nadeszłą, a prosiłam tylko o pożyczkę — "najuniżeniej"

Przyślij Drogi Panie!
Fotografiję Swoją dla Janusza
bo prosi serdecznie — abyś
Twych rąk pochodziła!
Serdeczne i tysiączne ca-
łowanie Twych ramion i
skroń Całkami! Oby
nas Bóg pocieszył!... bo
wszędzie wielka bieda i
nędza!! — „nędza wielka
fizyczna — pochodząca z mo-
ralnej — bo Boga przesta-
ją słuchać! boć się Jego wyra-
wiedli bronić i — w Niego
wierzyć!!... Strach śmiertel-
ny ogarnia... precz! Dziecko
niewinne nie tę Zgrozę Stu-
denckiej zepsucia i zgnie-
lizny moralnej — Boże!
ratuj! Mój Janusz cały Ka-
techizm przeszedł Dwa razy
Historję Świętą czytał Dwa
odmienne wydania wpajam

o niego co najmilszego Bogu!
Na Ś.ę Twoją był pierwszy
raz w Spowiedzi i Ś.ej Komu-
nii - Każdy bardzo go
chwali - że rozsądny mu
siebie - boi się Boga a po-
korny dla Matuchi - a Dalej...
„Oddaj się rozsądnemu
„Panu!!

Twojej
z Jasiem
Sługa wierna
wdzięczna
i przywiązana
Kazimiera
Libikowska
/z Linkowskich/

Warszawa - Nowolipki
№ 34 1. piętro dom
p: Sawonikiej

d: 9 Sierpnia
1882 r —

11 Pan miesięcy temu chorowała silnie z przeziębienia - bo wiecie z kądziel dostał się przez balkon do mieszkania niespodziewając się małego psikusa - Zabrał portmonetkę z pieniędzmi z kobiety - i szedł po futro, i dywan - nagle zawodził i przewrócił krzesło - na takie hałas zerwałam się z krzykiem wołając stróża wybiegłam za uciekającym złodziejem na balkon - a potem padłam bezsilna nieprzytomna - myślałam że mi dziecko zabił - muszę teraz pilnie gazet czytać - który jest wielką przyjemnością w lecie, bo widok na ogrody pomiędzy niby miejscie - i dlatego być może - pozbawiony wszelkich wygód Janek zdrowo wygląda biały, rumiany - dzieli się z wróblami suchym chlebem - pod którego one już na próg pokoiku przychodzić potrafią - -

Zbikowska K

1903 z.
663

Najukochańszy i Drogi mój Panie!

W Bogu! i najukochańszym Panu! cała nadzieja strapionej Matki.... ot teraz chwile najważniejsze bo pierwsze wejście do Gimnazjum mojego Janka - oto już w przeszłym roku staraliśmy się w pocie czoła - w potach bieżeni - napróżno - Dziś to samo powtarzam - wyczerpuję do reszty - co tylko jeszcze posiadam - aby zebrać 40 r. na wpis, książki, mundur i t.d. - wszystko dotąd idzie bardzo trudno. bo ludzie bez serca - rady zawsze chorzystać - z nieszczęścia... a tak we mnie resztki Zdrowia i Spokoju - Nie mam co się stanie - gdy na 15 miejsc 50 kandydatów czekuje - w klasie 4 na 2 miejsca 22 u innych gimnazjach na 60 miejsc 300 progujących - obecny czas - to ciemnowa chmura dla Dzieci!.... Tak wielki niepokój i myśl strapiona wygorzuje cierpienie serca - chwilami - myślę - że - dogorywam - „Jeżeli syn mój nie zostanie przyjętym do gimnazjum - wtenczas umieszczę go mnie w sześcioklasowym Pensyonacie przy Górskiego - który tu uczniają za najlepszy - jest on kosztowny - bo w Gimnazjum płacą r. 10 za pół-roku - tam 20 - mundur, książki - to same - „Wielki to ciężar na moją małą emeryturę - bo, z przyczyny osłabienia na siebie od roku

już

wychodzić niemogę. Błagam więc najuniżeńszego Pana, aby na listowym papierze napisał wierszy kilka - ogólnie - któreby służyły mi w każdym wypadku dla uzyskania pomocy: i tak: jako Pr. Zbikowskiego - wdowa - z dawnej, zacnej rodziny - z synem sierotą Panem Nepomucenem - okazujący wszystkie zdolności, w naukach - zasługuje na pomoc i współczucie - o co proszę - i t d - co najuniżeńszy Pan przypomni - ja tylko z uniżeniem ściągę moje przywiązanie nadmieniam. -
Takie pismo drugie stanie się dla mnie talizmanem otwierającym wszędzie wrota - pomocy protekcyi - czy to u pana Górskiego - czy u Prezydenta Thurjera czy też w towarzystwie Pomocy naukowej dla niezamożnych dzieci - wszędzie bo naczelnik wołających o „ratunek„ niezbędny... a pomagają znajomym lub protegowanym - Miłosierdzie tak uwielbianego w świecie całym - rozgrzeje serca drugich - i wejrzę na cichą prośbę tej - która lata wielcy z mysłą - niniejszy raz głośno objawi.... Wiele osób czułych poznawszy stanowisko familijne - wzięły mnie bezustannie - ubogim pomimo bolesnych zajść pochodzących z nadzwyczajnego egoizmu Brata i J: Męża mego - zbliżyła się przecież przyjaźnie zapominając ciężkich wraz - a to dla miłości dziecka mego... Samiętając na rozkaz Boga - przebaczyłam Im szczerze - Wszystkiego więc z wyjazdu P. Stanisławowej Zbikowskiej - ciężko niepraktycznej familij mąż - aby ją niepowrotnie wskazałem Panskiej

Dziwi Stryja -

a sama drogę całą modliłam się do Matki
Ta i tam w kaplicy cudownego Pana Jezusa
modliłam się sercem i łzami w czasie prze-
godzin 2ch spodziewając się że mój syn rozma-
mia z stryjem - stłumaczeniem co go zbudził o
pół minut- stłomaczy że nienie czeru - skazał
iść do domu - stark wyprzedził siostrę po bra-
rozumu - pan Paweł skamienia - duszy
mojętka - bezdzietny - Brzydko ozdobiona mo-
na stawa przed domem & na deszczu z zimna
le i głodne - i - ruciła z płaczem w ramiona
a - ja zdętwiałam - Sat to czterech pomimo
72 lat życia pełen zdrowia - jé i śpi dostrzonale
Do 12ch - miała o nic i o nikogo - nabaszny wobj
ścin dla wszystkich w ogóle - gracięga niemówi
Do kościoła nachodzi w spowiedzi nie był lat
30 - biednemu pogardza - ubogiemu nic nieda-
jeszcze zwymyśla - a śmieje z oppinij ludz-
kiej ... v. p. mąż mój - przeciwnie - a Bóg miał
serce! a ten - żelazne - Do takiego to serca miał
Żaneth pukać - prosząc o pomoc o naiskrek...
szczęście je z trwogi - nie miepowiedział -
i ja wniemiałam ... Jak mi zabrakło wrócić
do domu - bo i cóż dziecko winno aby go
zdeptać i urzędzić! cóż brat był winien że
umierał o niedali - a, to dziecko egoizmu
skąpstwa nad wyraz - czyż Bóg chorego
kącika w dwóch swoich skamieniałych ... pucho-
wał bardzo biednie - ale nieśli do grobu i garstka
ziemi nawet na trumnę nierzucił - S.P. mąż mój -
zostawił po sobie wspomnienie i pamięć szacunku
i zacności - ja, dziatki Boże - niewinne - bo
po ojcowskich dostrzegliwo
ściach

pierwszy krok nie mi łam - dyody - przeboleje
i przebolejam - ale On - Bóg to sprawie lekcyj
wzędzi! Niechaj wytrwać więcej żalu - bo ten,
nie da się ochrobić - a że sprawiedliwa jestem
myślę niestrzymanie mu! Śmierć - nie Jego Bo
ga! - to Nim się zwiadczę - Janek mój zewsze
jednostkowo do Dziewczynki podobny - mówią że la
Dmy i Rafaela anielski przypomina - serce i cha
rakter objawiają się w nim najlepsze - spłakał
się dziś bardzo - widzę jak chłopak zgniewdzia
miłość wróbla wyjął - i - pożałował - charakte
ru jest żywego - więc nie lubi długiej mowki pa
miętniej nieskiej - tak, poezye czytać - powta
rzać - bo pamięć ma nadzwyczajną - przyjaciel bie
dnych ludzi wielki - przyjaciel i zwierząt - z
kaidym psiną i kotem rozmawia się poeta
znie a w domu nie ma lubi. - Głos do śpiewu za
wsze przeciętny - silny, przyjemny i czuły - tak że
teraz jak zaśpiewa wyjątki z Halki Moniuszki
to - słuchajcy go - płaczą... ale, to nie dla niego
chleb - dla biednego - talent bez pieniędzy - to
nędza! Niezgody, gorzko skrzywdzona od Rodziców i Dziad
ka - po żołnierzu - złamana losem - jestem silna
wiarą! nie płaczę - mgdy - proszę do Boga - wmodlitwie
Wielka radość, pocieszenie dla serca... Gdzieby mu gdzie
wypowiedzieć swoje wszystkie żale... i więc - że Jest
najczarowniejszy w świecie - najukochańszy
ludzion - ma Serce i patrzy w Serce! Przeko
nałam się że ten Potęg Ducha jakiś Chrystus dawa
jest drogowskaz na świat cały - „że;" Kto się w Opie
„ka Pana Pana swemu." chodby w najwyższej
nędzy - „nie zginie! że;" Bóg daje Siewcie śmia
łość! a Wdowie: Męztwo! ... i - że Miłosierny, nie
wielki. —

Zbikowski Alb.

1964
665

Szanowny Panie!

Artykuł pod tytułem „Panie wydawnictwa i kolporterka" według Pana Autorskiego w № 64 Kuryera Warszawskiego nasunął mi myśl, iżby i studenci wyższych zakładów naukowych zajęli się systematycznem rozszerzaniem wydawnictw Macierzy Polskiej. Dlatego upraszam Szanownego Pana o łaskawe zakomunikowanie mi swojego zdania o ile Pan uważa za stosowne, iżby studenci w zakładach naukowych zajmowali się tem i czy taka ich działalność nie będzie związaną z tego rodzaju narażeniem się wobec rządu, że może przynieść większą szkodę niż odzieży lub funt-

czonowaniu Macierzy w obrębie
Państwa Rossyjskiego, niż pożytek
dla oświaty ludu; chodzi nie
głównie o położenie w jakim znaj-
dują się studenci polacy Politech-
niki w Rydze, gdzie znaczna ich
większość stanowi Stowarzyszenie
„Arkonia" i gdzie ono podjęło
by się takiej kolporterki przy
zachowaniu wszelkich ostrożności.
W odpowiedzi Szanownego Pana
zależeć będzie moja propozycja
urządzenia w Stowarzyszeniu agen-
tury książek wydawanych przez
Macier. – Jakkolwiek moznaby
urządzić podobną agenturę na
drodze prywatnej, powinna coś
podobnego ma dotychczas miejsce
w wielu sądach, zajęcie się tą kwestyą
przez Stowarzyszenie, daje gwaran-
cyą większej systematyczności

w wykonaniu przyjętych obowiązków
i trwałości podobnej instytucyi
przy Stowarzyszeniu. —
Gdyby rozsyłanie książek Macierzy
Polskiej Artonia uważała jako obo-
wiązek każdego jej członka, do
wydawnictwa jej nietylko byłyby
rozwożone przez Studentów do rodzi-
nych miejsc, lecz takie przy filis-
terskiem urządzeniu naszego Stowa-
rzyszenia, książki te rozsyłaliby
i ci którzy Politechnikę ukończy-
li i stanowiska w społeczeństwie
naszym już zajmują. —

Z głębokim szacunkiem

Albin Zbikowski

Student Politechniki

Ryga dnia 2 kwietnia 1882 roku

Adres mój: Ryga w Politechnice. —

Z domowska Habera

1988
667

Czcigodny Panie!

Wybaczcie mi, jeżeli was z mozolnej pracy bez wytchnienia, ośmielę się utrudnić prośbą moją.

W raz ze mną wasze pierwsze próby mej pracy oddaję; osądźcie je i łaskawie wskażcie zaczęcie błędy, które tylko pod światłym kierunkiem waszym sprostować potrafię.

Czuję że wiele, bardzo wiele do sprostowania się znajdzie; to też z obawą i nieśmiałością staję przed wami, oczekując sądu, który ode was posłyszę. Choćbyście sądzili jak najsurowiej,

wysłuchałem Was z sercem pełnem wdzięczności,
gdyż przeczuwając istnienie mnóstwa
stron ujemnych, jakie w tych próbach
znajdziecie, do zbytniej pobłażliwości
Waszej prawa wościć nie mogę.

Raczcie mi odjąć wiedzieć Szanownej
Pannie, a każde słowo Waszej krytyki,
będzie dla mnie wyrocznią, przed którą
czoło uchylę.

Ośmielam się załączyć wyrazy czci
najgłębszej, która wszystkie serca polskie
śpieszą złożyć Wam z wdzięcznością
gorącą.

Sługa Helena Zebrowska

d. 28 Października
1882 r.

Adres mój do Kamieńca Podolskiego.

Żaboworski Bohdan 1729/669

Szanowny Panie!

Po powrocie z Krakowa, niezwłocznie przedstawiłem dyspozytorowi wiadomego Szanownemu Panu funduszu, projekt Jego założenia naszej Macierzy. Projekt ten, bacząc na cele zamierzone, został przez tegoż dyspozytora uznany jako zupełnie odpowiedni jednemu z życzeń ofiarodawcy, drugie bowiem nadto jego życzenie w następnych zamierzało się słowach: „Na „wspomaganie biednych emigrantów z powodu „chorób lub kalectwa niemogących zapracować „na utrzymanie, szczególniej zaś na potrzeby

„wychowania dzieci ubogich emigrantów według
„chu narodowym i religijnym".

Fundusz ten cały, przeszło 20 t. rubli dzisiejszych, przeznaczonym zostaje odtąd wyłącznie na oba powyższe cele, z tem wszakże zawsze zastrzeżeniem, ażeby zakres czynności Macierzy naszej rozpościerać się mógł: na nasze prowincje, jak również ażeby przy charakterze narodowym pozostawał zawsze w duchu czysto katolickim. Co się zaś tyczy podziału dochodów pomiędzy oba te cele, pozostawia się takowy uznaniu Szanownego Pana dyspozycji, by mając zawsze dobro narodowe na celu, mniej lub więcej stosunkowo, i w miarę rzeczywistej potrzeby na każdy z nich wydzielał.

Fundusz całkowity, z powodu rozmaitych

jakkolwiek bardzo pewnych, lokacyj, w danej chwili, w zupełności zrealizowanym być niemoże, nastąpi to dopiero w ciągu roku, tem niemniej, wszakże ażeby taka zwłoka biegu sprawy nie tamowała i ażeby zamierzona instytucyja jak najprędzej mogła z niego korzystać, nagromadzone w tej chwili z bieżącego roku odsetki w ilości 1500 rubli do rozporządzenia Szanownemu Panu przesyłam.

W miarę zaś realizacyi kapitału mam zamiar nabywać listy zastawne tutejszych Banków Hypotecznych które są dobrze zabezpieczone i dają przeszło 6%. Sądziłbym nawet iż fundusz cały mogłby w takich papierach pozostać przynajmniej do czasu pod-

nieszenia się naszej waluty, przez ten czas
bowiem mieniane by były tylko odsetki, a
kapitał zaś dobrze ulokowany, mógłby
wyjrzeć lepszej chwili dając przytem wyż
szy niż zagraniczne Banki procent. Zres
tą całą tę sprawę pozostawiamy do roz-
porządzenia Szanownego Pana, czy też
mającego się na ten cel ustanowić Kon
tetu o czem raczy mi Szanowny Pan łas
kawy swą odpowiedź powiadomić" —

Kończe gorącem życzeniem by Bóg dopo
magał i błogosławił zamierzonej przez Was
żacnej pracy, i aby jej owoce rychło pokrzep
iły słabnące biednego naszego ludu, tak dziś
bardzo pożytku tego potrzebującego, przyjem
raczy Szanowny Pan przyjąć wyznanie naj
głębszej czci i poważania z jakiemi pozostaję

Najniższym Jego
Sługą Bohdan Zaborowski

2/14 Grudzień 1879 r.
31 z Rudy.

480
677

P.S. Przesyłkę niniejszą, z obawy ażeby wyznaczonemu na nią adres, nieobudzał niepotrzebnej ciekawości, wysyłam przez Kraków, przez pośrednictwo mieszkającej tam mojej ciotki Klementyny Potrykowskiej i podaję że adresem: Ul. Grodzka dom Kanskiego, zmiem oczekiwać łaskawej odpowiedzi.

Koniecznem jest ażeby sprawa całego tutejszego funduszu pozostać mogła w tajemnicy, przynajmniej do śmierci dzisiejszego jego dyspozytora, ze względu, iż urzędowny zapis uczyniony przez ofiarodawcę na imię dzisiejszego dyspozytora, zbyt byłby tu głośnym a

nawet uwagę Władz zwrócił. Tem bardziej że już w Krakowie się rozeszła ~~ta~~ pogłoska o ofiarowaniu na Macierz Dobr. i ta się do „Gołosa" nawet dostała.

Zdrowski B.
(401)
672

Szanowny Panie!

Wyjeżdżając z Kurlisce Gastein
i Szanowny Pan tam się znajdzie
zamiast do Drezna jak ma-
łem zamiar, udając się dla kura-
cji zagranicę, chciałem tu mu
służyć, celem bliższego porozumie-
nia w sprawie „Macierzy" ktore
mię Szanownemu Panu przypomni.
Leczy gdy kuracja moja tutejsza

na przerwę taką nie pozwala a
po jej ukończeniu zadni kalkulacje
pospiesznie wracać do siebie jes-
tem zmuszony, osmielam się bi-
storowni Gotundzie –

Po przesłaniu Szanownemu
Panu wyżej 1500 rs na
gromadzonych wtedy odsetków za
jestem się realizowaniem całego
funduszu z którego 12 t. rs mam
pii złożonych w papierach pro
centowych pozostałe zaś 8-10 t. rs
w ciągu kilku miesięcy zrealizo-
waniem zostaną.

Nie mając zaś od czasu listu
Szanownego Pana żadnej bliższej
wiadomości co do stanu wypad-
łej całej sprawy Macierzy zno-
wuż, śmiem go prosić o łaskawe
objaśnienie mię w tym względzie
jak najprędzej, komu będę miał
dorzeczyć złożone dziś u mnie
przez dyspozytora funduszu, a
nim to nastąpi jak postąpić
z gromadzącemi się znowu odset-
kami.

W nadziei iż Szanowny Pan

raczy mię swą łaskawą odpo-
wiedzią zaszczycić mam prawdzi-
wą przyjemność zapewnienia Go-
wnym. najgłębszym Szacun-
ku

Z którym pozostaję

Szanownego Pana

Najuniżeńszy Sługa

B Lebrowski

Adres mój
Bohdan Lebrowski Ischl Flote
Austria 42

Ischl
2. Sierp. 1880r.

26/12

1403
674

Szanowny Panie!

W pismach naszych ogłoszoną została odezwa Szanownego Pana do ofiarodawców i założycieli Macierzy, przypominająca im dobre ich chęci. Jakkolwiek, w tej sprawie jestem tylko pośrednikiem, pospieszam z zapewnieniem, iż fundusz 20,000 r. którego oddanie, do dyspozycji Szanownego Pana mi tam zlecone, stanowczo i niedo-

wotalnie zatem cel jest przeznaczo
ny: liczyć, zatem nań Pan może
tak jak gdyby zniżać go worku.
Nie spuszczeny dotąd z przestrzeni
takowego, naprzód iż nie jest jesz-
cze cały w gotowce, powtore z po
wodu trudności przestania, nadto
zaś i sama instytucja dotąd ufun-
dowaną niezostała. Z tego też wzglę-
du, niech się Szanowny Pan w swych
czynnościach, krzepować mi raczy.

Zarar po Nowym Roku otrzyma-
ne odsełkę wyrle Skanawrenn
Panu a za otrzymanem zama-
domieniem o fundacji do wskaza-
nego miejsca fundusz w gotowce
postaram się przetranslokować.
Tym czasem zaś fundusz całko-
wity 20,000 zr za należny do ob-
ustylucej prosze uwazać a tutej
szych dyspozytorow za czasowych
tylko jego Kassierów. Pomerar zaś

tylko odsetki na potrzeby instytucy
mają być użyrane, sądzę iż czy
fundusz tam czy ten tu czasowo po
zostaje - biegu sprawy tamować by
to niepowinno, tem bardziej że
procent jaki się tu otrzymuje
jest większym aniżeli poprzem
niemi zagranicą będzie -

Łaskawą odpowiedź uprassam adresso
wać: P-u Juljanowi Winnickiemu
do B. Żebrowskiego. poczta Kozaczorek
w Borysłakowce - p dwór Galicyja

Pozostaję z zapewnieniem najgłęb.
goszczanowania z jakiem pozostaję
Szanownego Pana Najuniższym Sługą
B Żebrowski

d. 26 Grud. 1880
do 4 Lyc 1881. z Rudy.

1038
676

I 81?

Szanowny Panie!

Mam przyjemność zawiadomić Szanownego Pana że fundusz Nu znany jest jiż zrealizowanym całkowicie. Wynosi on 22.000 rs w Listach Zastawnych Kijowskiego Ziemskiego Banku. na to na 1sz Lipca należy zakupon potrzeby 660 r. Oczekuję zatem jiż tylko dyspozycji instytucji, której ustanowienia raczy się Szanowny Pan zajmować

i na jej zapotrzebowanie do Lwowa, gdzie ma być podobno jej dzieło przesłanym być może.

Mam przytem przesłać wyrazy najgłębszego szacunku i poważania z jakiemi zostaję

Szanownego Pana

Najuniższym Sługą

Wilkowska

Dla uniknienia zatrat tej listu wysyłam go z Galicji jak również upraszam o adressowanie łaskawej odpowiedzi: Juljanowi Wisniewskiemu, do

B. Zubrowskiego - powieść Kozaczonka
w Borysławowcach Galicja

Paris d. 18/30 Listopada 1881 r.

2039
678

Szanowny Panie!

W Lipcu jeszcze b. r. miałem zaszczyt pisania do Szanownego Pana w sprawie funduszu Macierzy, zamierzającej ustalony całkowicie już zrealizowany. Oczekuję tylko rozporządzeń instytucji którą Szanowny Pan w tym roku miał ukonstytuować. Nie jestem pewnym, czy list mój do Pana doszedł, prosiłem w nim bowiem o łaskawe zamiarowanie

nie kiedy zamierzona instytucya
wejdzie w życie, kiedy zatem fun-
dusz przestać jej należy - ży-
czonym by mieć chciał, powtarzając
powyższą moją prośbę - tem bar-
dziej, iż wczoraj spotkałem w Tygod-
niku Illustrowanym wyjątek z prywat-
nego listu Szanownego Pana w który
rym się uskarża na trudności, w
jakich sprawa Macierzy z powodu
niepewności funduszu zostaje; nie
mniej też zapewniam ponownie iż

fundusz cały, czeka tylko rozporządzeń „Macierzy"; tymczasowy zaś jest skrzętnie administrowanym i z początkiem następnego roku wynieść już około 24,000 złr oprócz 1,500 poprzednio Szanownemu Panu przesłanych.

Niech mnie z tego względu nie czynności Szanownego Pana nie krępuje, jeżeli bowiem „Macierz", ma, narodowi naszemu przynieść zamierzone korzyści, to wobec nam po-

tozemu naszemu, każdy miesiąc czas
stracony, niepowetowany jest szk
dą.— Dodam wreszcie iż w Styczniu
następnym będę miał sposobno
dogodną przesłania pieniędzy dom
kowa.—

List tamtejszy przesyłam przekr
ków, i tąż drogą, mieniu o łaskaw
zaszczycenie mię swą odpowiedzią
Szanownego Pana proszę. Ostro
rożność w tym względzie jest potrzeb
ną z powodu, iż fundusz nasz
w swoim czasie, takaj narobił za
le rozgłosu, iże byłoby nie po

1839 A
680

817

Żądaniem, ażeby kto niepotrzeba, miał się o dziecięciu jego przeznaczeniu dowiedzieć.

Racz Szanowny Pan przyjąć wyznanie najgłębszego Uszanowania a jakim mam zaszczyt pozostawać

Jego

Najuniższym Sługą

Wilkowski

Adres: mój: Amelia Remer

w Krakowie

Ulica Sławkowska dom Sanguszków № 13

d. 14/26 Grudnia 1881 r. z Rudy. 1057/687

Szanowny Panie!

Otrzymawszy łaskawą odpowiedź Pańską z d. 6 Grudnia, postanowiliśmy, nie zwlekając, stosownie do żądania Szanownego Pana, przesłać całkowity fundusz Macierzy do Lwowa. Sąsiad mój P. Wacław Gizycki, wyjeżdżający w tym czasie zagranicę, przybędzie z nim

do Lwowa około 8 lub 9 Stycz-
nia nowego stylu, może więc Szo-
nowny Pan w tym czasie mógł
by także tam przybyć. W razie
przeciwnym postąpi'an wedle
wskazowki Szanownego Pana
b. j: złoży w Jego imieniu całko
wity kapitał, który mu dorzeczam,
wynoszący 23,500 rubli w 6%
listach zastawnych B. Z. Kijow
skiego jako fundusz Macierzy
w Wydziale krajowym, o czem

i P. Beltz zamadonic nieomieszka.

Cieszę się niemymownie że pri
nakoniec sprawa ta, której dotąd
i mnie niemało na sercu ciężyło.
ma się ku końcowi; niepozostaje mi
mi nic, jak polecając ją dalszej
opiece Szanownego Pana, życzyć
by Bóg błogosławił Jego zacnym
zamiarom i pracy, a przy nadcho
dzącym nadto, Nowym Roku my
rzuć szczere życzenia długich lat zdro
wia i sił do tak pożytecznej dla nas

Szanowny Panie Twej pracy

Społem najgłębszego Szanow.

nie Sługa Żebrowski

Jeżeli Szanowny Pan zechce raczyć

o obszyciu mniejszego lecha mi

zamówić to uprasam pod moim

adresem: Bohdan Żebrowski Ka-

mieniec Podolski - Ruda.

Ruda d 20 Stycznia 1882 r.
p Kamieniec Podolski.

1889
683

Szanowny Panie!

Dotąd nie otrzymałem listu od P. Goszyckiego, z wiadomością jednak przed pismą podaną, wiem iż zlecenie nasze spełnił; nie wątpię więc że i dopełnił je w sposób mu polecony i z tobą ponerzoną mu summę w Wydziale Krajowym od imienia Szanownego Pana.

Przypomina zapewne Szanowny Panu sobie iż, jak, początkowo, miałem zaszczyt Mu oznajmić, jedną z myśli ofiarodawcy, obok wyraźnie sformułowanej

„Wydawanie dzieł dla ludu w duchu
„narodowym i katolickim," który jest
zadaniem Macierzy najzupełniej od
ponadą, było jeszcze: „pomoc na-
uczona dla rodzin emigrantów."
Nie miała wszakże ona znaczenia
ażeby na ten cel połowę funduszu
miała być przeznaczoną — Prze-
wodnią myślą ofiarodawcy, było
zawsze dobro narodu i kraju,
tej się wybranemu przez Sybie ese
kutorowi trzymać kazał, dając
mu prawo, pomimo podane przez
się projekta i myśli, użyć fundu
na cel, jaki w danych okolicznościach

dla dobra narodu i kraju za najodpowiedniejszy uznał. To tedy prawo złożyliśmy w Wasze ręce, Szanowny Panie, ufni iż spełniając wolę ofiarodawcy, przeznaczycie jego fundusz na to co sprawie narodowej dziś największą korzyść przynieść będzie mogło. Pozostawiamy więc najzupełniej Waszemu uznaniu, czy go całkowicie Macierzy przeznaczyć, czy też części jako uznacie na cmentarz polski dla dobra sprawy narodowej równie korzystny cel, oddzielić". – Wspomnę tu jeszcze tylko iż dochód na szkołę polską w Jassach, zrobiony w naszem kółku

z fundusu który mieliśmy wreszcie zło-
żyliśmy 100 rs.

Pisma nasze zaporadzają nam przy-
bycie Szanownego Pana do Lwowa do
wprowadzenia w życie instytucyi. Rad-
bym bardzo na ten czas tam przyje-
chać i mieć zaszczyt powitania Sza-
nownego Pana, przy czem chciałbym
przy instytucyi Macierzy, złożyć fun-
dusz miejscowy na Cmentarzu roczne za-
dusze zacnego ofiarodawcy, prawdziwe-
go jej fundatora, imię którego wobec
dzisiejszego jego ekzekutora a prawnego
spadkobiercy, do tegoż śmierci, pozostaje
nam nieznanem. —

Racz Szanowny Pan przyjąć zapew-
nienie mego najgłębszego uszanowa-
nia z którem pozostaję Jego

Najuniższy Sługa
Kalebrowski

Kraków d. 29 Grudnia 1882 r. 685 1990

Szanowny Panie!

Mając zaszczyt przypomnieć się łaskawej pamięci Szanownego Pana, z najmniejszą niedyskrecją sprzątam się tradycyjnie Go mą pokorną prośbą uwzględnienie której poczytam sobie za nieograniczoną łaskę ore-

drogę dobrze jak czas Jego jest drogim -

Odmiałam się przesłać Tu pierwsze próby literackie, mo-
dej osoby, a mojej siostry, łącząc
wraz z jej i moją prośbą o łas-
kawe, jeżeli Szanownemu Panu
czas pozwoli, przejrzenie i udzie-
lenie swoich rad i wskazówek
co do dalszego kierunku i kształ

cenia, jeżeli zdolności warte
go Szanowny Pan osądzić raczy.
Proszę wybaczyć mi "śmiałość"
z którą jestem natrętnym bez
mieniem odnowić wstawienia
do Pana, młodej mogącej się
duszy, w wiejskiem ustroniu
wszelkiego pozbawionej kierun
ku. Radzić taskawej chętnie
się podda, i jeżeli próby mniej
sze nie się obiecującemi. to le=

pej, niech wczesniej swe zdolności i pracę na inne pole przeniesie -

Jeszcze raz prosząc wybaczenia przyczem mam zaszczyt zapewnienia mego najgłębszego uszanowania

Jl. W. Pana Dobrodzieja
Najuniższy Sługa
B. Żebrowski

Jeżeli Szanowny Pan swą łaskawą odpowiedzią nas zaszczycić raczy to, mnie o nią uprasza pod moim adresem B. Żebrowski Kraków Stolarski Krakowski № 18. nie zaś pod podanym w liście mej siostry.

Żelowski

1870
687

Wielmożny Panie Dobrotzieyn!

Odsyłaiąc łaskawie przyięzione mi Rachunki, i upraszaiąc za to dziękuiąc niemogę nie wyrazić, iakiey przyiemności doznaię, iż miałem sposobność poznania Pana Dobrotz, Nestora literatury Naszey, który za siebie i za wielu innych pracuie. Oby Bóg Najwyższy iak najdłużey dostarczał sił i zdrowia! Apropos zdrowia rozmawiałem z Hydropatką tutejszym – ołóz dobrotz, On, iż katarrh żołądkowy najradykalniey za pomocą wodnej kuracyi leczony. Mogę będąc miał przyiemność widzieć się w końcu Lipca do tutejszego zakładu, mieć Pana Dobrotz jako towarzysza hydropatkycznego.

Jeżeli Pan Dobrotz życzysz sobie, bym jakie komissye w Krayu uskuteczniał, lub co kolwiek zabrał, proszę przysłać najpóźniey jutro rano do „Hotel Royal“ do godziny 8mey. –

Przesyłaiąc wyrazy wysokiego mego szacunku mam honor pisać się

Pana Dobrotzieyn

sługa Żelowski

Drezno 18go Września 1870.

Żeleńska Wanda

1991

Kraków d. 30 października
688
1882 r.

Najpracowitszy, Kochany Panie, —
Przykra bardzo okoliczność powoduje mnie do napisania listu, z którego treścią zaznajomisz się na wstępie. Jest to spowiedź z Magdaleńskiego bardzo, choć tylko sekkomysłnego urywku ... oraz pokorna prośba o przebaczenie — Wiara w zabłądzenie i w dobre serce Pańskie, jedynem prawem mojem — do absolucyi.
Wydawca Hüsick w Warszawie puścił mi przed dwoma laty zebrać polskie poezye — Zbiór ten, wyszedł obecnie p.t. Śpiewnika polskiego. Chciałam zamieścić ulubioną moją pieśń Jaruchy, ze Starej Baśni, ponieważ jednak nie miałam książki pod ręką — przepisałam niebacznie pieśń tę z — mut mózgu, nie pomnąc że on do muzyki powyjął pewne drobne warianty

Tym sposobem, niektóre wiersze powtarzają się dwa razy, czego w Książce niema. Nikt lepiej ode mnie nie jest w stanie odczuć całej fatalności tej pomyłki. Nie tyle obawiam się chłostty Krytyki, ile słusznego gniewu samego autora! Właściwie zresztą jedynie stanowi tu powtórzenie wiersza, zdaje się więc że niema powodu publicznie prostować błędu. Co do tego punktu, zdaje się jednak na łaskę i niełaskę rzeczywistego Pana; Kastrowało by mnie bardzo przyznać się do tej niedokładności grzesznej, ale w razie gdyby Pan tego wymagał, nagięsadabym sprostowanie do garści!

A teraz niechże ta pomyłka okoliczności ma tę dobrą stronę, że daje mi sposobność wyrażenia mej czci najgłębszej, i przypomnienia mnie jakiemi mąż mój z głębi serca dla łaskawego Pana jest przejętym. Raz ośmielniwszy

się zająć Panu chwilę tak drogocennego czasu, ośmieliłam się również prosić o słowecko odpowiedzi i zaspokojenia, bo bardzo mi ciężko odkąd przekonałam się o mojej winie ... A jednakże radbym, mieć od Niego samego wiadomość o zdrowiu, Dziennikarze zaniepokoili nas bowiem, że nie najlepiej jest dobrze —

Bar jeszcze wyrażam moją najgłębszą skruchę, która bodaj by przebłagała gniew Pański — i życzę najgorętszego życzenia dobrego zdrowia —

Wanda Łoleńska

Kraków — Krewska № 15

Oto jak brzmi pieśń Yanechy w Liriuku
za co grzecznie oczekuję przebaczenia

Ej chodzę, ja chodzę
Jak Biała lilija,
Gdzie się nie obrócę,
Gdzie nie obrócę,
Wiatrek mnie powija ...
Wyjdę na polanko,
Zaśpiewam se jeszcze,
Spojrzę na słoneczko,
Wysoko my jeszcze!
Wysoko, wysoko ...
Lecą ptacy lecą
Daleko, daleko,
Niech mój smutek wezmą,
Niech smutek wezmą —
I niech z nim nie wrócą
Daleko ...

---

690 1899

D. 8 Listopada 87 r.

Najszanowniejszy Panie,

Z niemałem niewypowiedzianej wdzięczności odebrałam Jego pismo. Jestem żoną artysty, wiem więc doskonale jakie jest znaczenie dodanej lub ujętej nuty --- Ale, jak odgadłam dobroć wzięła górę u szlachetnego Pana nad wymagalnością, co najmniej naturalną -

Memu mężowi wielką to sprawi-to radość, że jego muzyka do "Jaruchy" podobała się Waszemu Panu - Wiele on zaczerpnął natchnienia w całym szeregu historycznych powieści - stanowią

cyfr ulubioną jego literaturę.
Obecnie cały zajęty wykończeniem
Wallenroda, ma przed sobą pracę
ogromną.
Z listu pańskiego – powziętego
tak radośnie u nas – jedno tylko
nas zmartwiło, że zdrowie mocno
szwankuje? Niechże Bóg da powrót
sił jaknajszybszy i jaknajtrwalszy,
czego z całego serca życzę –

pełna czci i wdzięczności

Wanda Zdańska

Kraków - Ul. Grewska № 15

Żeleński W.

1288
691

Upraszam o regularne przesyłanie gazety „Tydzień“ pod Adresą „Wnit Graf Żeleński Galizien Bahnhof Krakau Lichtenhan“ w Postsylatien Stotwina. Dzisiaj posyłamy trzy talary srebrem do C.K. Expedycyi Pocztowej w Krakowie jako prenumeratę trzech kwartalną do końca Roku 1871, aby te trzy talary do redakcyi gazety Tydzień odesłać raczyła.

Ponieważ gazeta Tydzień nie jest umieszczona w spisie zagranicznych gazet dozwolonych w Austryi, przez to prenumerata gazety „Tydzień“ podlega wielu trudnościom, i wzbrania prawie prenumeratę pocztową gazety „Tydzień“.

W interesie Abonentów gazety Tydzień, jakoteż w interesie tej gazety potrzebnym by było, udać się do głównej Redakcyi Gazet w Wiedniu aby w indekscie spisów wszystkich do Austryi pozwolonych gazet zagranicznych i gazeta Tydzień umieszczoną i do wiadomości wszystkich Postamtów w Państwie Austryackim rozesłaną była.

Pocztа Stotwina w Galicyi
5/4 1871.

Wit Hrabia Żeleński

Żeligowski Edward

892 Lit. Z

1864

Czcigodny i drogi Panie Józefie.

Ufam w dobroć i pobłażliwość Waszą, ella, moje życie mię nie potępi za opoźnienie się w przesłaniu korrespondencyi. Wiele na to wpłynęło przeszkód nad któremi rozwodzić się nie będę. Skoro tylko sumienie zaręczyć mi może, że nie brakło mi dobrej woli, którą na niszczycie piekło jest brukowane, lecz papier niemi drukować się nie daje — Napisałem był kilka korrespondencyi, lecz niektóre dawnolony z nich, podarłem i zdekurażowałem się. Nadto, oddalony i zamknięty, chcąc tem bliżej poznać kolor i tendencyę pisma i zastanowić się nad planem korrespondencyi, któraby chciał w części odpowiedzieć potrzebie dziennika stosownie do miejscowości z której ją mam przesyłać — Wszystko to razem plus głupota moja wpłynęło na opoźnienie, za które przepraszam i obiecuję skasować poprawą.

Z korrespondencyi którą przedstawiam takoż nie wiele jestem pewien, że mi jest nie dobrą, głównie dla tego, że za nadto dobrą napisałem ekscytem — często się bawiem

2 Dekabra

że najkardziej wtenczas mówisz i pisze głupstwa, gdy się bardzo chciało coś rozumnego powiedzieć — popisać się —

W dzisiejszej korrespondencyi chciałem sformułować moje pojęcia o obecnej chwili — i postawić korrespondenta w obecnej chwili — i patrzeć na stan obecny naszego kraju! — Następne które tak szybko jak zdołam przesłać będę, będą może lepsze bo więcej rozrzeszone, dzisiejsza korrespondencyja jest jakby wstępem — Gdy ją uznacie za niedobrą to proszę i nie przedstawiać jej redakcyi a zniszczyć — Gdybyście ją zaś uznali za nieskończenie złą, a znaleźli że niektóre wypowiedziane rzeczy nie są podług Waszej myśli, to w imię życzliwości i dobroci z jaką zawsze byliście dla mnie, raczcie wykasować lub poprawić — lub spalić — co się zda najlepszem — Wiem z własnego doświadczenia jaka to nudna i przykra robota poprawiać i dla tego przepraszam za tę moją prośbę — Moje następne korrespondencyje będą lepsze — Zamierzam w nich przesłać rozbiór broszury, pisanej o bezeceństwach moskiewskich kargraninach i ich machinacyach za granicą — a także obszerny rysunek naszej i zresztą co przyjdzie

do głowy, zawsze jednak zgrabnie i zręcznie
unikał prostactwa na języku —

Z niecierpliwością oczekuję wiadomości o postanowieniach kongresu w Lipsku na który gen: Bosak pojechał. Zapewne musi to porządnie w wielkiej tajemnicy. Podczas powstania od początku aż do końca dnia grzeszano zbytkiem gadatliwości — Obiecano mi z Paryża wkrótce wiadomość o postanowieniu kongresu, lecz dotąd jeszcze nic nie otrzymałem — Radzo bym wiedział jakiej drogi i czy żadnej Panie Józefie gdybyś mi chciał słowo parę o tem napisał jako świadek naoczny, gdy ułatwi mojej dyskusji i umiejętnemu milczeniu.

Byłem tu w Genewie parę razy u gen: Bosaka lecz tak się składało że go nie było w domu i nie znam go dotąd — Pamiętam jego pogrzeb to jest tęsknię i szczególniej, bo zony tu nie zastałem w domu — Od dni kilku nie byłem u niej i nie wiem czy gen: generał wrócił — Chciałbym go poznać osobiście i zbliżyć się, lecz nikomu natrętnym być nie chcę i nie umiem zbytecznie szukać nikogo —

Przeto pozwolę sobie krótko słów kilka napisać, a za karę słowo

O zwrot listu proszę

do mnie będę wdzięczny sercem całem
Je Szczerą Cześć, Wiernym i oddanym na zawsze

Wdoward Żeligowski

Miałem przed kilku dniami miłą n
podziankę — Bronisław Zaleski był t
na dni parę zabłądzić, potem i m
prestać [illegible] i pójdzie
wiernie —

228
694

Szanowny Panie Józefie!

Przesyłam Ci małą korespondencyę, jutro lub po jutrze przerób obszerniejszą i więcej interesującą, a zawsze nie tylko z prawem krótkiej prośby poprawienia lub zmienienia co uznasz za potrzebne w myśli redakcyi.

Zawsze wierny i oddany

Edward Szczygielski

Genewa 6. Czerwca 64.

129/695

Znad Lemanu. Ś. Grobowca.

Dalszy ciąg sprawozdania z pism tyczących się Sprawy polskiej — przez Edw. Zeligowskiego (?)

La Pologne en 1864.
Lettres à M. Emile de Girardin.
par M. Anatole de La Forge.
Paris 1864 chez Dentu.

P. Anatoli de La Forge, współredaktor Siècla, znakomity publicysta, gorący obrońca swobody, praw ludów i postępu i cywilizacji, nie jednokrotnie z właściwym mu talentem przemawiał w sprawie polskiej. Przed paru tygodniami wydał on broszurę pod wyżej wspomnianym tytułem, poświęcając całą z niej dochód na rzecz ofiar naszego powstania —

Śledząc troskliwie cały bieg sprawy polskiej, obeznany gruntownie z jej historyą, P. de La Forge zbija zarzuty znanego moskiewskiego agenta P. Emila de Girardin, autora L'apaisement de la Pologne i mnóstwa paszkwilów i exemideł wymierzonych na nas. Nie zamierza autor broszury wiedzieć wszystkiego co tylko służyć może ku wyjaśnieniu sprawy polskiej i ku zbiciu potwarzy i zarzutów wymyślanych powstaniu naszemu. Pozostawia rozprawę z rzekomym ultra-konserwatywnym tendencyami nadejszego swobody i z niemi właściwemi, wyłuszczającego znienawidzenie wielkich wynalazków, swobodę dla wszystkich wyznań religijnych i równość wszystkich mieszkańców kraju.

Zarzuty wymierzone powstaniu naszemu przez rzekomy P. Emila de Girardin jest awanturnikiem i reakcyjonerem, dziełem niejakiej tylko kasty i niektórych niespokojnych agitatorów, zbija wspomnianemi moskiewskiemi doniesieniami przytaczając z nich cyfry skarżąc na nie ofiar ze wszystkich klass naszego społeczeństwa tak ze szlachty i księży jak z mieszczan i włościan. —

Nie zamierza P. de La Forge i mnogo wiekopomnego aktu uwłaszczenia włościan 1861 w Litwie po moskiewskiej rzeźni na celi ach. „Gdy potrzeba krwi dla zaniewolenia ginie Europy ziemia Polska nie umarła i że miłość Ojczyzny żyje zawsze w sercach Polaków, wielki ich bierze pomiędzy nas, dziś, dwanaście lat, tłum ofiar i męczenników za ofiary golgoty!" — Pozostawiamy, autor broszury o niczem nie zapomniał, nie pominął żadnego faktu, tępi ku temu całe cnoty szlacheckiego francuskiego serca oddanego sprawie powstania —

Wyliczając najznakomitsze imiona Francyi które sprawy polskiej

popierała, zamiast całą delikatność stylu i inwazję, nie mógł się powstrzymać P. de la Torre od wypowiedzenia żalu że zarozumiałość pana Emila de Girardin nie pozwoliła mu być Lafontaine o mniej więcej linie i o dźwięk który go przyszedł zderzywania Kopytem —

Musielibyśmy przetłumaczyć prawie całą broszurę aby dać poznać czytelnikom całą jej zawiłość i dowcipność wyglądów, lecz musimy się ograniczyć na wyjątkach ze dopełniających pisma —

Wstępimy zatem słabszy głos p. De la Torre potrafi zbić przekonania p. Girardina. Kronika pasyzka twierdzi że on nie tylko na polu literackim był pobitym, lecz mimo to jest niepoprawnym; — Tak to już wpadły człowiek. —

„Kto wie — mówi autor broszury — czyli wyroki europejskie, przez epizmalbo inne, dzisiaj wspólnie w mowach proklamowane nad Polską nie będą zmuszone ją odtrącać jako strażniczkę cywilizacji przeciw barbarzyńcom despotyzmu?"

Z dodaniem naszem, przypuszczenie to szanownego autora, wtenczas tylko mogłoby być prawdopodobnem, gdyby się same wyroki europejskie zmieniły. Dziś wyroki przeciw ludom spełniają — Pokorna głowa to wie wszyscy i rozszerzyć, że losy ludów i ich przyszłość tylko w oku ich zacnych, w ich świetle, to powinnie własnej potęgi — i w tej solidarności między sobą jaką dziś tobie [illegible] przywłaszczyły wyroki opierają się na wspólnych między sobą interesach, na mieniach i bagnetach. Prawdziwie Święte Przymierze (nie Szatańskie, moskiewsko-austryacko-pruskie) przymierze trzech dworów, ludów oświeconych — jednego! — lecz solidarnie spojrzmierzonego z sobą i z wielkiem zadaniem i światła, swobody, cywilizacji — i bratwa ludów, byłoby nową erą w dziejach ludzkości, nową siłą, nowym zbiorowym sposobem życia, którymby świat cały ku nowemu przeobraził życiu, ku temu życiu dla którego Chrystus umarł na krzyżu i wiele po nim na szafotach i szubienicach, w podziemiach i na wygnaniach —

„Głos wewnętrzny, głos sumienia ludzkości nam to mówi" przedstawia autor broszury — „że Polska nie umrze, bo prawo zaginąć nie może, bo naród polski który pan chcesz wykreślić z karty europejskiej (słowa skierowane do p. Girardina) [illegible] wyższy pewien wyjątkowy charakter i czucia nad zbrodnicze hordy takowe, których pan jesteś tak gorącym [illegible] wart razy przeważnie nie być zgładzonym inner Rikich" —

Dajże to Królkie sprawozdanie z broszury P. de la Torre, uwa-

zamyka na nieby obowiązek oświadczyć jemu wdzięczność i oddać hołd należny jego talentom, nauce i gadności publicznego męża, tęgiego w tobie światło wieku i męstwu zacnego charakteru i serca —

Question de Paix ou de Guerre
Paris 1864 chez Dentu.

Wielki błąd o tej broszurze nie będzie bez interesu dla polskich czytelników, albowiem streszcza ona w sobie i dopełnia to wszystko co w sprawozdaniu ogólnem z pisemka „La Question Polonaise en face des Parlements en France, o francuskiej arlachnie, lepiężnikach, hurszarji i autorowi ministra powiedziano —

Autor broszury zamyka do cudzych i drugich ubolewań nad upadkiem Polski, ażeby tem łatwiej przyjść do wcale nie cudzych i nie drugich rezultatów.

Ubolewa że Polska jest rewolucyjna: „C'est vrai, l'agitation polonaise a pris malheureusement, depuis 1830, un caractère révolutionnaire alarmant; mais a qui la faute? Naturalnie obwinia w tem wszystkiego co Polskę rozszarpały —

Ubolewa nad gwałtami trzech najdrugich rządów, wyliczając ale te a wiele niesprawiedliwości popełnionych nad Polską.

Ubolewa że Polacy podczas swej dziejowej rewolucji popełniali nadużycia nad szpiegami Moskwy i jej sprzymierzeńcami, lecz dają ubolewaniu swojemu usprawiedliwienia że represalja, bardzo jest przykrą represalją —

Ubolewając na wstępie że Polska jest rewolucyjną, pokazuje nie bez rozgłosu, aby nas ~~obalić~~ uprzedzić stronnictwom dobrze zaprzeczenie dawnej pisma i pisma ~~ich~~ iż Polska jest rewolucyjną i przykra zaiste nie jest tylko jeden wspólnik Rządu Narodowego, który mię owładnął w czasie najkrwawszej walki — „Jakiż inny rząd zgodziłby się — odpycha nadgorszą truciznę, która mu obiecuje powrót do zdrowia"?

Przyczyną najgłówniejszą obecnej rewolucji polskiej jest bezprzytomność, podług autora, pasyjna emigracja polska. (!)

Wyznaje autor że Moskwa „jak to od dawna i wszędzie prowokowała jest naturalnym sprzymierzeńcem Francji" — „Tak, może" mówi autor, lecz dodaje takoż: iż gdyby Polska do burzy dawnych wniosła grunta i była dobrze ukonstytuowaną, to byłaby zapewne jeszcze lepszym niż Moskwa sprzymierzeńcem Francji.

Autorami broszury daje się na szyję uczniecka ów związek z Moskwą, co bardzo nieroztropnie chce zamaskować występując przeciw niej z filipiką, przeciw jej dążeniom zaborczym etc, a więc pod tą zasłoną ukrócić jej myśl zwrócić i sympatyje dla Moskwy. Następnie chęć chcąc zupełnie zbezcześcić, stawi ją w paralelli z Anglją, chcącą nie ma ani jednego uczciwego człowieka, ni rządu, który by nie chciał zagarnąć Anglji, zkąd by spłynęło większe dobro dla całego świata —

Po tem wszystkiem i wielu innych rzeczach, które powtarzać uważamy za zbyteczne, zapala się niepohamowaną zgrozą ad hominem z Polski i mówi o wielkich obowiązkach względem niej Francji —

Lecz jakie to zrodzi? Biedny zapalony nasz przyjaciel, jak ze chowa się do Polski?

Przez Niemcy? — niepodobna.

Przez Morze Czarne? — bez floty angielskiej Francja urządzać nie może.

Przez Bałtyckie? Na to nie ma nawet resursów dla zmasowania sił lądowych na południu Mołdawji ani na północnych brzegach Norwegji, bo gdzie środki dla wyżywienia 400,000 armji. (podług autora mniej nad tę liczbę wojska urządzać nie może i nie powinno) ~~ale~~ ~~więcej~~ „Gdzie mój sprzymierzeniec? — woła — „Włochy? Nie, ja nie nazywam ich Włochami, lecz Rewolucją, to najwięksi nasi nieprzyjaciele, okropnością nie wszyscy inni; gdyby nas ani nie zaszkolowali nadaremnie matki to nie zaniedbałby potem zstrzelić nas w pewnej wiadomej chwili". (?)

„Jedna więc tylko Rewolucja byłaby naszym sprzymierzeńcem" — „Lecz Rewolucja rozpacz i dnia; — a demokracji, to skubanie i kłótnie z prowincjami dla wzbogacenia się i macenia (tu i język autora rozwiązuje) dla których wyżywienia szpitale zakład ani potrzeba i stowarzyszenie gigantyczne roboty, a gdy to nie wystarczy wyprawia ad majorem tym kłótni tego sobie nie życzy (!?)

Zapalony nasz przyjaciel urządzenie sztuka środków zbawienia Polski i nigdzie ich nie znajduje — Wojny z Moskwą uważa za głupstwo i szaleństwo. Woła o pokój: pokój dla Francji, bo ona w takiej sytuacji ma jeszcze rewolucyjną będącą socjalistów — Dla Polski zaś wpada na myśl przeciwną i wielką — Oto Francja może bez uszczerbienia przyszłości dla Polski: traktując sama i na swoją rękę z Rosją (zapewne już za tym mi ironją?) domagającą się zupełnej autonomji dla Polski, zupełnego od Rosji oddzielenia.

„Traktujmy więc sami" — dalszy autor — z niedowierzaniem i uniesieniem, ale z energją i wytrwałością, traktujmy sami, aż dopokąd Europa

699

2

nie oddala kalda naszej dobrej wiary, gdyż to jedyny warunek nie-
bydny dla przyprowadzenia do skutku kongresu i dla owładnię-
cia nim — Wiedzieli bezwątpienia przybywszy do nas inne głosy i inne
tchy do naszej siły. I oto przekwitanie wpływów politycznej i stałej
mocy państwa będzie znowu sygnałem odrodzenia heroicznej i wielkiej
cywilizacyi Polski, jiréli. Opatrznością w szeregu niezbadanych wyro-
kach zachowała dla niej nagrodę za jej stałość i wiarę za jej nie-
zgłębiony patriotyzm!! ———

Szkoda że autor broszury nie podpisał swojego nazwiska
nie przypuszczam swego wizerunku, a wyrzeźbionej przyszłego Orędownika
Sprawy polskiej w Petersburgu — Niechby w zmultach swoich
Ucieszył się Polska widokiem głębokiego myśliciela i przyszłego
Obrońcy jej sprawy —

Genewa 25 kwiet: 64. 700/135

Prosi o zwrot tego listu JK.

Listek Twój Czcigodny, Drogi Panie Józefie wzywający mię na korespondenta zastał mię 21 b. m. przy stole Braniszów do Genewy [illegible] że na dni kilka wyjeżdżam tam do zasiedniego kantonu, przeto za powrotem nie omieszkam jak wzorowi Twemu zadosyć uczynić.

Dziękuję z całego serca za pamięć o mnie i we wszystkich rad będę służyć. Zakres korespondencji: przede wszystkiem Włochy. Wreszcie, siedzę w Genewie tuż obok Włoch, jest tu jednak kilku Włochów, z których korespondencji z różnych części Włoch, gdy zajdzie potrzeba charakterystycznego i interesującego przesłać nie omieszkam. Kapitalne mają korespondentów we Włoszech, ja przeto od tych wskazówki i listy będę pisać o rzeczach bieżących i wypracowywać artykuły rezonowane. Bardzo bym rad był gdybyście mi przysłali temata do artykułów rezonowanych, wtenczas byłbym pewny że gdy artykuł

będzie dobrze napisany, będzie podług myśli i żądania Redakcji, że nie będzie przykrym kolem w worze.
Dzisiaj mam chęć służenia, lecz nie wiem ile się starczy bo często zapadam na zdrowiu i oto dopiero zaledwie od tygodnia wstałem z łóżka po ciężkiej kilkotygodniowej chorobie — Gdy zdrowie dopisze wszystko położę w to, by odpowiedzieć waszemu łaskawemu wezwaniu, lecz wahę ważyć czynem nie obiecuję tego dowiem.
Czy dziennik już się zjawił na świat? Chciałbym go zaprenumerować na kwartał — i bardzo byłbym wdzięczny za przysłanie pierwszych stron, po otrzymaniu których natychmiast za kwartał przestać pośpieszę —
Kariasz mi ukochany Panie Józefie napisać dużo o sobie. Dziękuję za wspomnienie i przychylność. Odpowiedź na to krótka, bo na różne tematy i tony, wszystkim nam wspólny, oto treść mojego obecnego życia — Brata mojego z żoną, siłkunastoletnią córką wywieźli na dybki, dwoje małych dzieci wyrzucili na ulicę, a trzech kilkanastoletnich synowców skazano w sowdepii — do rot nerczyńskich — Drugi brat mój

być dłuższy widzimy teraz go jakimś nadem wypuścili — O wyjeździe brata i córki z myślą jako ten o ożenieniu Ojca już wspomniałem słyszałem — Łatwo odgadnienie ile wycierpię, znając tak z bliska bole rodzinne —

Co do bazgraniem moich wielu rzeczy rozpoczętych wiele nazwanych dzieł i planów, lecz dla dokończenia tego wszystkiego brakuje potrzebnego spokoju i tego światła w duszy bez którego nic stworzyć nie można, bardzo źle i bardzo nerwowo w mojem wewnętrznem gospodarstwie a individualne to ze wszystkiego najsmutniej pre — Lass das ganze Licht verschwinden, Herr es in der Seele tagt, Wirst in deinem Herzen finden Was die ganze Welt versagt —

Miałem rotkaz od Ar. Nar. udać się do Wiednia, lecz po ogłoszeniu stanu oblężenia, uznano to za niemożebne i niepotrzebne — Gdzie się dalej obrócę nie wiem Gotkau na pełnomocnego komisarza (powrócił do swojej ulubionej) który tu za dni kilka lub kilka nadzie przybyć powinien.

Za radą i przezemnie przedsięwzięcia wiosny zawsze

Adwars Zeligowski.

P. S. Powtarzam prośby o tematy. Dla mojej natury to jeden ze środków ażeby mi przydał przystał korespondencja. O przysłanie pierwszych stron dziennika bardzo upraszam.

Adress mój Genève poste restante —

W chwili wysłania tego listu odbieram następne wiadomości z bardzo pewnych źródeł — W Japlontach rozbrojonych w liczbie 2000 zebrawszy się do miasteczka Wielonijskiego Jarowskiego zrabowali je do szczętu i tłumy z sobą unieśli, uprowadzając je razem 9 osób, tem spokojniej gdyż dowiązych, bo trzymali pijące Cara wielot uniwersytet księdzow. Jezuitów czyków. Assessorów Pośrednika (Officer garardji Moskal) którzy uwięzili ich w flekowaj związali i poprowadzili z sobą do wojennego naczelnika do Brzeziny i tego ostatniego, gdy im wojska dla dalszego rabunku dać nie chciał, zrąbali i tak nastraszyli, że uciekł — Wtem udali się do majątków Borchów i [illegible]

szczęście rabowali, trumny z kościelnych grobów powynosili i kości nieboszczyków rozsypali po polu —

Wrogi nasze Katolicyzm na Litwie w Prusach kościół ze składek swoich zbudowany zabrali na Cerkiew, co ij w Karturskij Rzemie powtórzyli — Nb kościół Prusaki stanął głównie staraniem przez Marszałka mojego kolegi dorpatskiego Walentego Skwejkowskiego, który dziś w południowej Francji [illegible] w wielkiej biedzie [illegible] przy kolei żelaznej —

W Wilnie żmy ksiądz Niemetsza wbrew prawom kanonicznym nominowany przez Murawjewa kanonikiem katedry Wileńskiej, obdarł Ostrą Bramę z obrazka i pogonił.

Ład ogromne nadzieje jest jedna wiadomość bardzo pocieszająca od osób świeżo przybyłych ze Machinacje moskiewskie względem włościan w Kongresówce zupełnie się nie udały — Lud o uwłaszczeniu nie chce i rządowi moskiewskiemu nie wierzy ———

Zamoyski A.

1851 803

Mo Prowizy per Wapno – Poznań. d 6/12 79.

Szanowny Panie!

Będąc od 2 – 7go października w Krakowie widziałem jak z całej Polski, jak piszczała do kolasy się zbiegli aby Szanownego Pana uścisnąć i Jadwigę pokrzepić. Widziałem też, jak bardzo przykro było tych wszystkich ubogich, które Szanownemu Panu ofiarowali. Podobno Poznańczycy zbytnie się jeszcze opisali. Postanowiłem więc sobie z swojej strony Szanownemu Panu przyjemność sprawić i ofiarować Mu miodu naturalnego. Dziś porcyalem sobie pod adresem Szanownego Pana przesłać kolejką do Dworca pudełko zawierające 10 plastrów miodu. Przyjmij Szanowny Pan ten upominek, bo pochodzi z ziemi, o której

Chłop polski używa miodu na wszelkie
choroby. Niechaj i Tobie będzie lekar-
stwem nietylko na choroby ciała, ale
i ducha, abyś nam jeszcze długo żył
na pożytek i chlubę Polski. Obyś jeszcze
dowiedział się zmarłych powołania!
Tego na Wieczną życzy

Szanownego Pana

uniżony sługa

A. Żmudziński

Zmurko

I
A

1404
304

Czcigodny Panie!

Kiedy cały naród uznał wielkość Twojej zasługi, - kiedy ze wszystkich stron ojczyzny zeszli się współbracia, aby Ci hołd swój złożyć, pragnął każdy do wieńca Twego chociaż skromny dołożyć listek.

Pozwól przeto, abym, takiemże wiedziony uczuciem, złożył Ci wdzięczności najgłębszej czci i szacunku owoc mej pracy w roku ubiegłym podjętej.

A chociaż książka moja dzisiaj dopiero, wiec nieco spóźniona dojdzie rąk Twoich, czego powodem są niezależne ode mnie okoliczności, to przecież tuszę, iż raczysz przyjąć ją łaskawie i wybaczyć mi, że i bez uprzedniego przyzwolenia ośmieliłem się przypisać niem jej Tobie przyozdobić pierwszą jej kartkę.

Z wyrazem należnego hołdu i powagi, zawsze pisze się Czcigodnego Pana uniżonym sługą

Lwów dnia 26go Stycz. 1880.

Dr. Al. Zmurko.
Prof. wszechnicy.

Żółkiewski Kazimierz 1879 705

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju.

P. Richter dla przejrzenia rękopisma zażądał dziesięciu dni, przed upływem których w żadne traktowania wdać się nie obiecywał. Czekać tak długo nie mogłam. Zostawiłem mu więc manuskrypt, z obowiązkiem aby w przeciągu 12-u dni przesłał go Pan do Drezna. To przesłanie w każdym razie potrzebne, kiedy autor bez poprawek wypuścić tego nie chce. Zapytany o cenę, odpowiedziałem P. Richterowi że z tysiąca franków nic się nie spuści. Obiecał więc odpowiedzieć Panu zaraz. Ile biorę — nie biorę. Otóż nic nie zrobiłem, a wszystko się opiera na łaskawem wdaniu się Panskiem.
Przyłączam kwit P. Richtera, plenipotencyę przesyłam Panu, i wręczam mi notatkę. Jak przyjdzie prześlę Panu

Chodźkiewiczowi manuskrypt do Paryża,
potrzeba szukać innej drogi wiatra
ta która wskazał, słusznie bowiem wyo
braził sobie że syn mój Michał ma
konieczność być u matki na święta wielka
nocne. Polecając się łaskawej pamięci
Pana, serdecznie dłoń jego ściskam
Życzliwy Kuzyn i najniższy Sługa
Kazimierz Zottkiewicki.

1321
706

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju.

P. Władysław Chodźkiewicz, przed puszczeniem w Świat swojej powieści, potrzebuje przejrzeć ją i poprawić. Po tylu Waszych zajęciach wielkim interesie, nie śmiem Pana narażać na nową stratę czasu w wysłaniu rękopismu – Upraszam więc o wręczenie owego Panu Władysławowi Konopackiemu który to załatwi.
Po tysiąc razy dziękuję za uprzejmie udzieloną pomoc – A polecając się drogiej dla mnie pamięci Pana, Serdecznie rękę jego Siostrom Krewnej i Sługa. Kazimierz Żółkiewski

d. 29 Maia 1870. r
Paryż rue Béranger 6.

Żórkiewski Karol 405
707

Lwów 1 lipca Ul. Kościelna 5.

Czcigodny Panie!

Nie wiem, jak wyrazić mą wdzięczność względem Czcigodnego Pana za dotychczasową obietnicę dania mi w sprawie gwiazdy leckiej, pośrednio pruskich Mazurów. Pojmiesz Pan, że jest ona taką, jaką czuje każdy prawdziwy Polak względem każdego, który przyczynia się do dobra jego Ojczyzny, a cóż dopiero względem Ciebie Czcigodny Panie, który jakby następca dawnych królów naszych po duchu masz gotowe zawsze stanąć w obronie niewzruszonym. Zaiste wiele

słuszniéj nad Ciebie Panie nie
mógłby o sobie wypowiedzieć słowa
„Sama" nazywam się miliion, bo
za miliony cierpię i znoszę katusze"
i dodaé „i za miliony pracuję, bo
sam i myślę". — Ojczyzna Cicigo.
Jego Pana pomimo wszystkie jéj klęsky,
ani materialne - z tego jedynie względu
jest jéj wielkiéj dowiedzieć, że przy-
pomni narodowi o północnych
jego braciach, lud zaś polski w Prusach
zachodnich przekona się o przyjaźni
jakiéj mu szukać jedynie w Polsce.
Może to obudzi zamarłe uczucie w
jego piersiach miłości Ojczyzny,

mu do życia. Należy jedynie z naszej strony nie zaniedbywać niczego, aby mogło uwolnienie tę chwilę przyspieszyć. Pójdź Przeczodny Panie uczynić pierwszy krok w tym kierunku za co Ci ręczyłam stanowcze

„Idę zapłacić"

Z prawdziwym szacunkiem

Karol Żółkiewski

1041
709

Lwów d 6 Czerwca. Ul. Kościelna № 5.

87?

Czcigodny Panie!

Z prawdziwą niesmiałością zbliżam się do Ciebie, Czcigodny Panie z prośbą, jakkolwiek nie osobistą. Chciałbym, prosiłbym, błagałbym Pana, byś chwil kilka zechciał poświęcić na sprawy Na całego kraju naszego nadzwyczaj ważnej. Oto w biednych, zaniedbanych przez nas Prusach wschodnich wychodzi od r. 1875 pismo ludowe jedyne polskie w tamtych stronach - Gazeta Ludowa - Jeżeli Na sprawy Ślązka tyle uczynimy, by ta prastara dzielnica Polski zrosła jako polska kiedyś Ojczyznie zwrócić, to niewinniejszym obowiązkiem naszym być powinno, nie zapominać o tych powyższych kolonistach mazurskich, za sprawą których było wyrwać dzikich Prusaków uczuciu

/

polską cywilizacyę nie mieczem jak Niemcy, lecz miłością a wiarą. Ale niestety Dziś czasy się zmieniły! Co, co niegdyś mieli dla Polski z dobytku nowych obywateli, Dziś przed naporem germanizmu zajść musieli stanowisko obronne. Od roku 1836 czyli w Prusach wschodnich germanizacya co raz większe postępy, a ustawia jéj zadanie wspólnoci wiary, Mazury bowiem pruscy są augsburgskiego wyznania. Dziś wciąga się tam w szkole i w kościele Teutoński język. Parobcy wracający z wojska zmieniają polskie nazwiska na niemieckie i tak np Gwiazdzicki zowie się Stern. Dziewki od krów już śpiewają niemieckie piosenki miłości. Zaiste czytając opisy tamtych stron skreślone ręką Dr Kętrzyńskiego mimowoli wyrywa się okrzyk zgrozy i oburzenia na niemiecką kulturę! Wszystkie gazety polskie poupadały z braku funduszów, i Dziś istnieje jedynie Gazeta Łycka, której byt również jest zagrożonym. Dziś zeszłego miesiąca w je-

Drugi z jéj numerów była o tém wzmianka. Aby zaopatrzać to ostatnie źródło, z którego lud dowiedzieć się może o swéj przeszłości, udałem się z prośbą do redakcyi „Dziennika polskiego“, by raczyła grzecznie skąd o ile możności poprzeć. Dziennik w artykule wstępnym zawezwał obywatelstwo do pieniężnéj pomocy, ale jak się dowiadują z wszystkich stron, któr jego, jedynie ks. Sapieha powziął się do obowiązku niesienia pomocy. Ale jeli zadzwonić może nie ofiarności obywatelki, to bardziéj zastanowiła mię obojętność innych Dzienników, które nieuznawszy za stosownie poprzeć cały artykuł Dziennika polskiego winne były przynajmniéj kilka słów poprzeć sprawie tak ważnéj.

Udaję się przeto do Ciebie! Czcigodny Panie! Twoja zachęta nie minie bez skutku. Jeżeli uboga Galicya nie może zdobyć się choćby na małą składkę, to pozwalaje bogate Królestwo zawrze na sprawy publiczne ofiarne. Czcigodny Panie! zawezwij kilka słów zachęty do pomocy materyalnéj przesłać do którejkolwiek z Dzienników war-

szarskich, z prośbą, by inne zarządzenie powtórzyły.

Zlituj się Panie! nad biednymi Mazurami w Prusach bo to nasi bracia. Niemcy są oni wprawdzie po cia narodowości, ale być może, że i między nimi znajdzie się drugi Miarka, który zatracony porozumie dziecię znowu Polsce wróci! Dziś należy przynajmniej to podtrzymywać i wspierać, co już istnieje. Dołączam list p. Gersa, redaktora Gazety lęckiej pisany do mnie.

Łaskawy list kreślę się z należytym szacunkiem

Karol Żółkiewski (junior)

Upraszam list p. Gersa mi odesłać - potrzebnym bowiem jest mi na miejscu. Adres p. Gersa „Lötzen - Ostpreussen" - mój: ul. Kościelna № 5.

III 1845

Lwów 8 Czerwca Ul. Kościelna № 5.

41.

Czcigodny Panie!

List Czcigodnego Pana dziś odebrałem. Tak mię zgroza na Prus nieprzepadła, kiedy Ty Czcigodny Panie uznawszy ją za ważną zaopiekował się nią postarowałeś. Jestem bowiem pewien, że każdy środek wybrany przez Pana będzie dobrym. Z mej zaś strony należy się Czcigodnemu Panu jak najgłębsza wdzięczność, że prośba moja nie została bezskuteczną. W Niedzielę otrzymałem nowy list od p. Gerosa, który dołączam, rzuca on bowiem światło na sposób w jaki p. Geros nadal interesów polskich broni zamierza. Tymczasem według polecenia wysyłam list do p. Gerosa z prośbą o cierpliwość, która jak się spodziewam zostanie mu się wynadgrodzi.

Z prawdziwą wdzięcznością i szacunkiem.

Karol Żółkiewski (jun)

712 1895

Lwów dnia 25 Stycznia 1882 r.
Ul. Kościelna 5.

Czcigodny Panie!

Ośmielony pierwszem powodzeniem udaję się znowu do Ciebie, Czcigodny Panie z prośbą w sprawie Mazurów Prus Wschodnich. Oczywista Twoja, Panie, zwróciła uwagę społeczeństwa - zaczęto zbierać składki w Kongresówce i Poznańskiem - ale obecnie jakoś wszystko ucichło. - Słyszałem o jakimś kapitale z Poznania

chcąc nabyć „gazetę lecką" - ile w tém
prawdy nie wiem. Pisałem do re,
daktora „Dziennika poznańskiego,"
donosząc mu co tylko mogłem o Gazie
- nie otrzymałem jednak żadnej odpo,
wiedzi. Małemką rozprawkę o Prusak
Wsch. posłałem niedawno do redakcyi
„Gazety narodowej" naumyślnie portę
z obawy, by wiedząc, kto jest jéj auto,
rem nie rzuciła jéj do kosza - choć
i tak wątpię, by drukować zechciała.

Cześć Pana i może by podczas pobytu
Twego we dworze dało się co zrobić – stor
kilka przemówionych w tej sprawie
może by nie przeszły bez skutku. –
Daruj mi Cześć Pana – natręctwo –
Usprawiedliwi mię moje młodzi
i brak wielkiego znaczenia i stanu,
wiska w społeczeństwie nie dozwalający
osobiście zabierać głosu publicznie.
W innym razie nie omieszkałbym

Cię Panie trudzić i zabierać tak
drogiego czasu. Udajemy się do
Ciebie - jak do Ojca - bóg nas do
tego przyzwyczaił.

I najgłębszym uszanowaniem

Karol Żółkiewski

Żuliński Kleriusz X

995
714

X.

Wielmożny Pan Dobrodziej.

Przy ostatniem Kazaniu, jako prezentam, mocno mi przyporuczone do Kamienicy Szanownego Pana, o Matiasie Pana Dobrodzieja i coście miałem kilka razy wiadomości przez majonych z Warszawy, od jakiegoś innego jednak nie miałem.

Katarzyna Krasnera i ustawa Skarbowego mia nasiego, objaśni Pana Dobrodzieja, o ch i kierunku podjętych przez mnie kroków. Tak tu zaden Szanowny Pan, krok mój obsmy odgadnie, potrzebujemy poparcia, potrzebujemy gorącego słowa, by bezwłocznie obudzić i obojętniejszych do współdziałania zachęcić, mam tu szczególniej na myśli Galicyę, a mianowicie Duchowieństwo Kamieńskie, zostające pod przewodnictwem Biskupim, niesłuszy niewzruszonych wiedzie serca Bożego. Położenie Duchowieństwa Polskiego w Europie

jest bardzo smutne, jakkolwiek każdy
biskup zapewniony na fundusz do życia,
odmówiono nas jednak od ambony i konfesyonału
a proszę nie samym chlebem ludzie żyje.
Władzę OO. Zmartwychwstańców, a mianowicie Księdza Jełowickiego, usiłowano nastręczyć mojemu Arcybiskupa dla nas,
wszystko co tylko Moskwie w drugim dziennikarstwie od Duchowieństwie emigracyjnem, jest tylko powodowanym opinii wygłaszanych
o nas przez Księdza Jełowickiego.
Uznanie władzy jakakolwiek ona jest winę
zbawienia duszy z pominięciem wszelkiego co
Lei dzieje na ziemi, przeciwieństwo Kościoła
do sprawy Narodów, przeciwieństwo chaosu całe
mu światu, obo mniej więcej zasad, jakie
mi dziś nadzieje Ojcowie Zmartwychwstańcy,
w środkach do dojścia do celu niepotrzebnych,
a przy pomocy zamówionych, robi dosyć dziwne. Ufamy jednak w obawiamy bronienia
Wiary naszej od fałszywych zasad, i miłości
bliźniego, dała nam siłę do dalszych prac na tej
drodze. Obojętnemi na cios wypuszczane
przeciwko nam, wiadom sposób być niemo
bo obrażanie sprawy naszej, pokojowemi
wojnę Duchowieństwa, za przyjęty w niej
udział, jak nie ma bicia nasza jest krzywda.

uwagę, bo wszystkiego o nam najdroższe. Ograniczam się dzisiaj na tych kilku pobieżnych uwagach, pragnąłbym jednak jeżeli Pan Dobrodziej pozwoli, w dalszej korespondencyjnej, obszerniej w tym przedmiocie pomówić, a teraz kończę tę moją wyrazem prawdziwego szacunku z jakim

zostaję

Kazimierz Żuliński

Brania moi którzy mieli przyjemność poznać Pana Dobrodzieja w Krakowie, są obecnie zemną w Paryżu, i zalecają swoje uszanowanie

Paryż d. 26 Sierpnia 1866 r.

1880
716

Monachium d. 27 Listop:
1869 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

List Szanownego Pana wraz z prospektem na pismo „Tydzień" powziąłem w Paryżu odebrałem, i Wiadomości w nim wymyślana uciszyła mnie mocno. — Szanowny Pan podejmuje walkę przeciwko Pseudo Katolicyzmowi i jego Potokom — przeciwko doktrynie najszkodliwszej, bo szatańskiej w zasadzie, a głośniej jakoby w imię Boże i powagi Kościoła — przeciw doktrynie która była zła na Bożym świecie wypadzie, a biedny nasz Kraj coraz bardziej brnie pomyślnie swym jadem. — Cześć dzielnym usiłowaniom podejmującym walkę przeciw rozpanoszonemu fanatyzmowi. Duch Narodu naszego, tradycja Kościoła Polskiego, to silna podstawa, to grunt na którym stojąc, pomyślnie a skutecznie walczyć można. — Głównym motorem Ultramontanizmu czyli Faryzeizmu jest: pycha — celem: panowanie — środkami: wszystko co tylko do celu prowadzi — owocem zaś takiej propagandy — ciemnota, fanatyzm, jarmo, a choć wyrzekane obietnicami Nieba, ale zawsze jarmo. — Propagatorowie faryzejskiej nauki, szarpią Ewangelię, niechcą wiedzieć że Ona na dwóch posadach się wspiera — na miłości i sprawiedliwości — rozdzielają je — a w imię jednej tylko, to jest miłości, nakazują nam prawa na których się wznieć, a karki berwanmkowo do jarzma niewoli — To nie chrześcijańska, to nie katolicka nauka — a przecież za taką uchodzi — gdzież

przeciwdziałanie? ato rozpaczne kroki, rozbrat z Bożem i wszelką świętością — lub grobowe milczenie — pierwszego sposobu, chwytają się częstokroć zacni, o gorącem sercu, lecz niedoświadczeni ludzie — milczeniem odpowiadają niejawi, bezgłośni lecz krwiliwi, którzy boją się walczyć przeciw Kłamstwu w imię Boże zapewnieniem — aby niewprawną ręką, nie drasnąć tego co im drogie i święte — niekiedy smutna się robi w duszy, ale tak jest niestety u nas. — Potrzeba nie zdradzającego nie będzie. Wezwanie tej Szanownego Pana do pracy przyjmuję chętnie, z tem zadośćuczynieniem, że na ścisłe określone terminy, niezawsze mogłym zjawić — rozliczne kłopoty i zajęcia, stanęłyby mi nieraz na przeszkodzie — wszelako od czasu do czasu w wypowiedzianym kierunku, przyjaciel będę Szanownemu Panu na pracę — przewrotkiem zresztą zasadowo traktując. — Redakcja „Polski" w Paryżu, artykułami historycznemi i polemicznemi w razie potrzeby, chętnie dopomoże Szanownemu Panu — a wiem że umieniem i z godnością odpowie zadanie. — Listy o Sabone byłyby bardzo pożądane, jazniej skromny jej krotki sprawozdaniem, nie jednak jej ścisła być w Rzymie z którymi się znosi Pan — rachuję jeszcze na księdza Prałata Tarnowskiego — o skutku mych zabiegów doniosę. —
Nie wiem czy Pan Dobrodziej odebrał list mój przed kilku laty pisany, jak również broszurę „Duchowieństwo Polskie" i zeszyty pisma „Wiara" Zatrzymałem sobie że w Paryżu nie miałem sposobności widzieć się z Szanownym Panem. —

Za łaskawie ofiarowane mi protekcyje, wchwili przysłanego wyjazdu mego z Galicyi, serdecznie dziękuję — bez niebyło jej nic do zrobienia — na podstawie pisma „Wiara" Wiedeń dyecezalna, niemiedawnie podobno, bez zawiadomienia Pana Posingera, że jestem ostatecznie niebezpiecznym, Ministerjum Wiedeńskie otrzymawszy takie objaśnienie mianowicie inaczej postąpiło, jak postąpiło wysłało do zaodbieżeram rejencyi i zabiegom objaśnienia Zwierzchności Duchownych. —

Pierwszy artykuł ~~artykuł~~ będę skarał się na koniec Grudnia. —

Kłaniając się na tem, łaskę wyraz głębokiego szacunku i poważania

Karol Zuliński

adres mój: München Blumenstrasse 7/2

718 1287

Monachów dnia 21. Grud: 869

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Wedle życzenia Szanownego Pana, i danych mi przez Niego wskazówek, wziąłem się do pisania. Początek tej pracy zatajam, ciąg dalszy będę się starał wkrótce nadesłać, rad bym jednak wprzód wiedzieć, czy Szanowny Pan niema co do nadmienienia.

Przy nadchodzących Świętach i Nowym Roku, racz Szanowny Panie przyjąć, serdeczne życzenia wszelkiego dobra. — Wszystkie Twe starania pomyślnego obrania — a niezmordowanego pracownika, niechaj błogosławieństwo swojem obdarza — a niezmordowanego pracownika, niechaj utrzepia i chowa nam w najlepszem zdaniu.

Opłatek obyczajem Staropolskim zatajam. —

z głębokim szacunkiem

Adalbertus Kulinski

Adres mój: Munich Baviere Blumenstrasse 7.

1406
719

Monachium d. 10 Stycz: 1870 r.

Szanowny Panie Doktorze!

Wczoraj pierwszy numer pisma „Tydzień" odebrałem, za co najuprzejmiej dziękuję. Na ostatni list Szanownego Pana niadpisałem zaraz, wyraziwszy w nim bowiem, że korespondencyję moją ze słusznych powodów, które w rzeczywistości istnieją, odkładam na później — niespieszyłem z odpowiedzią — widzę dobrze że przy takim nawale pracy, często bardzo i dużym nakładzie markietki staje się trudnem. — Na zapytanie godzi rzadam się chętnie — niechaj więc Listy z Monachium zastąpią ks. Opowieści do Tej zmiany, wypadnie wymienić i powtórzyć godło, to jest powiedzenie: Umm drogim jest skarb..... ten rozumie często bojaźnie W innej Boże etc — a zamiast je następującemi słowy: ten rozumie nas i zna potrzeby Szanownego pisma bajek, winien prawdy, które ostatecznie zwyciężyć muszą. — Pisze mi Szanowny Pan że pismo „Tydzień" kwestyi Społeczno-religijnej zbyt mało miejsca poświęca — mniemam, że dziennik rzeczy na fakta z bycia się składać opinie. — Rozumiem to

dobrze, ten zarazem czuję się w obowiązku wy-
powiedzieć dlaczego w ten sposób kwestyję podjąłem.
Konystanie z okoliczności, podejmowanie każdego
faktu stojącego w poprzek najstaranniejszemu
usiłowaniom, niewątpliwie ważna a po-
jętemna jest rzecz — ten niedaje nam możno-
ści, nawet względnego wyczerpania przedmiotu,
nadto stawia nas ciągle w tem drażliwem
położeniu, że musimy występować przeciwko
osobistościom, których wiedzie pojęć przeciwnego
nam obozu, niby niechcąco dotykać —
a ktoś sądzę że naprzód wypada zatatwić się z
tem wszystkiem — dać odprawę faktycznemu
systematowi, czego wrażenie niedokończony, nie
powinniśmy o nim całkowicie obszerniej —
w każdym razie postaram się być ścisłym,
a przy rozwijaniu myśl, nie pomine faktów,
o których milczeć się nigdzie, zawsze nie
zwróciłem uwagę na takie nawet, które przecz
i powtarzają niepotrzebnie, a przecie jak ta-
cierny zgromadzają obficie. — Redakcja „Wiary"
Konystata z każdej okoliczności podejmując
rozmaite fakta — dziś jednak czuję konieczną
potrzebę z pewnej wstępniejszej powodów,
traktowania myśl zasadowo — rozmiary każdej
korespondencji postaram się zmieścić ile mo-
żności, aby w Dzienniku niewiele zajmowała
miejsca. — Co do wyrażonej obawy Szanownego
Pana, to do tego nadmienię, że żadnego artykułu

„Wiary" nicma na Indeksie, a przecie Księdza Semenenko który jest członkiem Kongregacji Indeksu — nachecianą pewno niebywałoatoi postarawszy się i nadal o taką odjedwnie. Oświadczam i wyrażam zawiadamiam takiej jak. Typodruka katolickiego, mam zamiar takie powinowie, wytłumaczenie uwagi tych katarzynych alarmów, które niestety tyle złego jeszcze dziś robią — kończąc na tem Łaski wyrazy

głębokiego szacunku i poważania z jakim zostaję

Ks. Kulisiński

Żuliński Tadeusz

1399/II/71

Paryż d. 13. Lutego 1870 r.

Szanowny Panie!

Obrawszy sobie za przedmiot drugiego odczytu jaki mieć będę tutaj: „Życie i pisma śp. Ks: Stanisława Chołoniewskiego" zbieram do niego zwszad materyjały i wiadomości, które by pracę moją uczynić mogły o ile to być może jak najdokładniejszą. Z tego obo powodu zwracam się do Szanownego Pana jako najczęgodniejszego Nestora naszej literatury z prośbą, czyby nie zechciał mi udzielić w tym względzie jakich objaśnień i wskazówek. Gotowość Jego dla wszystkich i zawsze gdy się z podobną do Niego udają prośbą, usprawiedliwia mnie, że się ze swojem nastręczam żądaniem.

Ks: Stanisław Chołoniewski o ile widzę z dziennikarskiej prac jego rozpoczął i zakończył swój zawód literacki pod ostiem i kierunkiem Szanownego Pana. — Pierwszą znaną mi tą jego pracą „Sen w Podkorcach" namaszczony ręką mieni pisarstwo szczęśliwie Szanowny Panie na świat — przez swe Athenaeum (Odd: II. Zes: 3 r. 1842). Ostatnią zaś swą pracę: „Dziewczyna p. Gienerała Kumickiego" drukowaną w Bibliotece Warszawskiej (Tom 2. r. 1846) adresował śp. Ks: Stanisław do Szanownego Pana.

Nie wątpię, że między tym początkiem i końcem znakomitego zawodu pisarskiego które się spotkały z imieniem Szanownego

Pana musiał się Ks: Chołomiewski i częściej do Niego odzywać - Sądzę to przypadem tylko domysły ale bardzo prawdopodobne - Przypuszczenie to opieram na dwóch - jeszcze artykułach Ks: Stanisława drukowanych w Athenaeum a mianowicie 1) Rzucie Michała Anioła (przekład Ks. St Chołomiewskiego) (T. II Ze 2 r 1842) i 2) List do Redaktora Athenaeum (p. Ks St Chołomiewskiego) (Odd III Ze 3. r 1843) - do którego szanowny Kapłan dołączył dwa listy Do Montha Józefa Do Dr Jerma Potockiego. -

„List pierwszy" jak go artykułował Ks Stanisław, które się do myślał że musiało być i więcej takich pisanych listów do Redaktora, czego prawdziwie tu nie mogę - Dla braku Kompletu Athenaeum, w obu tutejszych polskich bibliotekach. - W tym względzie, racz łaskawy Szanowny Pan zapewnić objaśnić. -

Jest jeszcze jeden artykuł w Athenaeum (w T. VI. r 1841) p: t: „Kilka słów o pewnej chronologicznej w przedmiotach moralno-filozoficznych" przez Kapłana Katolickiego, dyecezyi Kamieniecko-Podolskiej". który z treści, z maniery i formy - zdaje mi się Chemiennè - że jest pióra Ks: Stanisława -

Proszę więc Szanownego Pana i w tym względzie dać mi objaśnienie, - czy mój domysł prawdziwym jest rzeczywiście. - Wiadomość ta obsze byłaby pożądaną - że znanych mi dotąd rozpraw Ks: Chołomiewskiego byłaby - ta - pierwszą drukowaną jego pracą. -

O drukowanych dwóch rozprawach Ks: Chołomiewskiego wiem z nastąpujących tylko:

1) „Sen w Podhorcach." w Athenaeum 1842. Wilno T. I.
2) „Dwie(ś)cie cory w Pani Star: Olbromskiej" r 1843. Wilno. T. I.
3) „Artykuł nadesłany" r. 1846. Lipsk T. I.
4) „Pisma pośmiertne" ks. A. Chod: 1851 Lipsk – 2 Tom.
5) „Odpowiedź na dwa pytania" Wilno. T. 1.

z artykułów zaś znam tylko

1) List I do Redaktora Athenaeum
2) Wieczór Michała Anioła – powieść
3) O stylu, pod względem psychologicznym – w Pielgrzymie p. Z Tumskiej za Sierpień r 1842
4) O wpływach racyonalizmu na Ligowanie literatury i Umysłu, także w Pielgrzymie za Wrzesień 1842 r.
5) Dewocyja Gim: Kumickiego. – w Bibliotece Warszawskiej za T. II r 1846 – i artykuł
6) O polemice Chrześcijańskiej w Athenaeum który przypisuję, że jest pióra ks. Stanisł.

z tłoma zaś znam

1) Naśladowanie Miłości Chrystusowej p: Ks. Jana Z Weith'a – Wilno r: 1842 – i
2) Słowo miłujących Chrystusa p. ks. J. Em: Veith r. 1844. Wilno.

Tyle wszystko co znam i najgruntowniej tu mogłem z prac ks. Stanisława. – Wszelkie pozostawia po historyjach Literatury naszej i współczesnych mu czasopismach, nie wiele mniej co objaśniły co do życia i prac ks. Chodowniewskiego – Obszerniejszą nieco wzmiankę biograficzną znalazłem tylko w Tyg: Petersburgskim w № 68. z r: 1846. Encyklopedyje Powszechna nowsza – wiele błędów powtarza w nocji o Ks. Chodowniewskim. Nie o wszystkich wiedziała drobiazgach jego. – i nie wspomina bowiem: O Odpowiedzialności, O Pismach pośmiertnych

o Artykule nadesłanym i artykułach pozostałych
mach drukowanych. - różnemi razy. -

Jakkolwiek zbiór powyżej zacytowany znanych m
pracy Ks. Stanisława wystarczający jest dla ocen
nia Go jako znakomitego pisarza - i poznania je
usiłowań, i dążeń - w literaturze naszej; z duszy by
pragnął pozycji, posiadać i wiszej szczegółow
biograficznych, jeżeli te gdzie i kiedy drukowanych by

Za wszelkie w tym względzie wskazówki i wia
domości, będę wielce obowiązany Szanownemu
na. - Wiem z prac pańskich, jak wysoko czan
Ks. Chołoniewskiego - jako pisarza, - usprawiedliwi
proszę Szanowny Panie natręctwo moje - i wybacz
mi śmiałość - dla dobrej mej chęci zapoznania
rodaków naszych bliżej z pracami mało do dziś
znanego u nas Ks. Stanisława. -

W chwilach babelskiego pomieszania pojęć, - w o
sach - usiłujących zrywać wszelkie więzy tradycyi
zapoznawających wielką część dla zasługi - i opa
rających zasady religii i moralności na „prywacji
duchowej" jak się wyraził ks. Chołoniewski, - w o
sach takich, - odsłaniać i ukazywać narodowi po
stacie jasne, szczere i silnie wyznawanemi przekład
się zarysowujące, - jest nie tylko, zdaniem naszem
chrześcijańskiem - ale i obowiązkiem obywatelskim. -
Wyjść bowiem co rychlej, z tej chaotyczności i mgły prze
nam dzisiejszych, gdzie ani prawdy ani charakteru
szukać się niepodobna wcześnie być najgorszem
usiłowaniem tych, którzy, jak polacy wczoraj o czy
wołają. -

Zapoznanie się bliżej z ks. Chołoniewskim mo
że mieć i inne jeszcze jak na dziś znaczenie. Był
kapłanem - obywatelem, - gorliwym i wysoko cenion
przez Grzegorza XVI katolickiem - a przekładającym

skromną pracę w kraju, - nad godność rzymskiego municypjusza —

I oto są motywa, które mnie skłoniły do obrania sobie za przedmiot do odczytu: „Życia i pism ks. Ks. Chołoniewskiego" — i zwróciłem się do Szanownego Pana z prośbą o pomoc w tym względzie.

Przy tej sposobności mieć mi wolno będzie w imieniu swoim i brata mego Józefa jak najserdeczniej podziękować Szanownemu Panu, za zaszczytne i tyle krotnie odczuwania się za „Polską" naszą.

Pochlebne dla nas zdania Pańskie, wypowiedziane o pracach tych w listach „Ze Świata" i w Bluszczu. Kłaczu za rok 1868 — miśmy nawet przypisywać zasługę naszej [illegible] w tym względzie, lub rzeczywistej wartości artykułów — ile wyrozumiałości i pobłażliwości Szanownego Pana — dla dobrych chęci naszych, ile serdecznego Jego usposobienia popierania wszystkiego, co w myśl narodową — i z dobrą wiarą podejmowanem bywa.

Raz jeszcze przepraszając jak najserdeczniej Szanownego Pana — że trudzę Go się ośmielam swym listem —, łączę poważanie i uszanowanie

i zostaję z prawdziwym szacunkiem

i poważaniem

Tadeusz Żuliński

Paris.
Rue de Vaneves 57.
Montrouge — Paris.

~~728~~
724

Lwów d: 9 listopada 1878 r.

Najczcigodniejszy Panie!

Z góry przeprosić muszę najczcigodniejszego Pana Dobr:, że Go listem swym trudzić się ośmielam, ale sprawa jakiej go poświęcam, sądzę że mnie choć w części z tego usprawiedliwić potrafi.

Rzecz do tyczy tu Księgi jubileuszowej, mającej się wydać we Lwowie, ku czci najdostojniejszego Pana, jako Jubilata. -

Oto dnia wczorajszego doręczył mi pan Władysław Bełza wycinek z listu p. Estreichera z Krakowa, który kazał mi go doręczyć, a to dla słów, które wypisał, jak pomiędzy, z listu W Pana Dobr. niedawno do niego w sprawie wydawnictwa tego pisanego. -

W wycinku tym znajdują się następujące słowa w cudzysłowie:

„Jeżeli można w jakiś sposób powstrzymać tego Spausta od wydawnictwa, byłbym bardzo wdzięczen, bo mnie wprost skompromitują, gdy ja się nie przyznaję nigdy do Bolesławity. Chciałbym pojechać do dzieci, zrobią mi to niewiadomem. Ja sam nie mogę się wdawać. Jedno mnie trochę uspokaja, że nie nadeszło na to żadnych, ani prenumeratorów i Lepiej tak mnie. Bo daj Boże.

Ponieważ inicyatywa wydawnictwa tego podniesioną została przez pierwszy przez Redakcyę Ruchu Literackiego do składu który wraz z Agatonem Gillerem należałem, czuję się przeto w obowiązku, z pewnéj uwzględnienia tego stanowiska, wyjaśnić i usprawiedliwić krok ten redakcyi szczególnie w obec opinii tak otwarcie przeciwnej najczcigodniejszego Pana Dobr., wyprzedzonej wypowiedzianej o wydawnictwie tem w liście do pana Estreichera. –

Nieśmiemy W. Pan Dobr. z jakim zdziwieniem i przykrością odczytałem te słowa Jego.

Kiedy myśl księgi Jubileuszowej podniesiona przez redakcyę Ruchu, znalazła tak powszechne uznanie, dobrała się za pośrednictwem p. W. Bełzy ustnie i listownie z Krakowa, aby wydawnictwa tego nie przedsiębrać; albowiem może być ono nieprzykre W. Panu Dobr., ze względu na zamierzony Jego wyjazd do Krakowa. Ponieważ Redakcya Ruchu mając na celu jedynie oddanie hołdu czci i uznania Najczcigodniejszemu Panu jako Jubilatowi, nie myślała nigdy wydawać to, co by się Jego woli przeciwiło lub Mu w czem kolwiek bądź szkodzić mogło, przeto A. Giller zwrócił się o tem w osobnym liście do W. Pana Dobr. a odebrawszy od Niego odpowiedź usuwającą wszelkie w tym względzie obawy i skrupuły, do pióra wtedy Redakcya przystąpiła do wykonania swego projektu. Postanowiliśmy jednak, jak to Giller w liście swym nadmienił, dla wszelkiej ostrożności księgi tej w świat nie wypuszczać, póki Najczcigodniejszy

Pan

Pan z Królestwa nieprzytomi.

W tym celu zebrany został Komitet redakcyjny księgi Jubileuszowej, złożony z ludzi, którzy przekonania redaktorów Ruchu jako inicjatorów myśli tej podzielali. – Imiona ich wypisane są pod odezwą do załączoną.

Wydawnictwem więc tem zajął się cały Komitet, a nie wyłącznie tylko p. B. Prausta, który jest jego sekretarzem.

Jakkolwiek praca ma jest rozpoczęta, odezwy mniej więcej rozesłane na wiele strony, i wiele ma prac i przyrzeczeń Komitet odebrał, mimo to jednak, obecnie nie jestem upoważniony od Komitetu do przemawiania w jego imieniu, i to raz przemawiam tylko w swojem, jestem głęboko przekonany i nie wątpię ani na chwilę że jeśli najczcigodniejszy Pan Dobr. tego zabiegu i zależy o to na tem, aby jak pisze w liście do p. Estreichera „wydawnictwo to pozostało pomnikiem zostało", może tylko raczej obcy stowarzyszeniem, mniej o tem zawiadomi, a kiedyś miast stanie się w tym względzie zadość woli Jego. –

Zwracam się pokornie prosząc, najmocniej Najczcigodniejszego Pana Dobr. ze oświadczeniem się Go prosić obce o słowo do Jubileuszowego zawiadomienia, ale czynię to dla tego, że p. Giller jako jeden z inicjatorów, opierając się na liście darmej odebranym, być może, że źle zrozumianym, oświadczył przy zawiązywaniu się członkom Komitetu, że o wydawnictwie tem Najczcigodniejszy Pan

Wład

zawiedzionym przez niego został i pozbawionym n
nie jest, nikt by bowiem z nas nie odmówił sz
wigdy, przykładać rękę do rzeczy niemiłej i pr
ciwnej woli Tego, którego nazwać w ostatn tak dl
Niego uwielbionym było i jest najgorszem prz
ciwieństwem wszystkich. —

Z uczuciem najgłębszej czci i wdz
go poważania
Sługa
Dr Tadeusz Żeliński

Lwów.
Ul. Sobieskiego № 84